



Polish-Jewish STUDIES

tom 5/2024



Rada naukowa

prof. Marek Jan Chodakiewicz (Institute of World Politics)

ks. prof. dr hab. Przemysław Kantyka (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

dr hab. Bogdan Musiał

prof. John Radzilowski (University of Alaska Southeast)

dr hab. Przemysław Różański (Uniwersytet Gdański)

prof. Peter Stachura (University of Stirling)

prof. dr hab. Mirosław Szumiło (Instytut Pamięci Narodowej / Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

prof. dr hab. Stanisław Wiech (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Redakcja

Redaktor naczelny

dr hab. Grzegorz Berendt, prof. UG (Uniwersytet Gdański / Instytut Pamięci Narodowej)

Zastępca redaktora naczelnego

dr Tomasz Domański (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach)

Sekretarze redakcji

dr Alicja Gontarek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie)

dr Roman Gieroń (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie)

Członkowie redakcji

dr hab. Sebastian Piątkowski (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu)

dr hab. Elżbieta Rączy (Uniwersytet Rzeszowski / Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie)

dr Mateusz Szpytma (Instytut Pamięci Narodowej)

dr Wojciech Wichert (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie)

Recenzenci artykułów

dr hab. Grzegorz Berendt, prof. UG (Uniwersytet Gdański / Instytut Pamięci Narodowej)

dr Marcin Chorażki (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie)

dr Anna Czocher (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie)

dr hab. Jerzy Gapys, prof. UJK (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

dr Dawid Golik (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie / Uniwersytet Jagielloński)

dr Alicja Gontarek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Instytut Pamięci
Narodowej Oddział w Lublinie)
dr Martyna Grądzka-Rejak (Instytut Pamięci Narodowej)
dr Wojciech Hanus (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie)
dr hab. Grzegorz Hryciuk, prof. UW (Uniwersytet Wrocławski)
dr Alicja Jarkowska (Uniwersytet Jagielloński)
dr Paweł Naleźniak (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie)
dr Ewa Rogalewska (Białostockie Towarzystwo Naukowe)
prof. dr hab. Krzysztof Rutkowski (Uniwersytet Jagielloński)
dr Damian Sitkiewicz (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie)
dr Marcin Urynowicz (Instytut Pamięci Narodowej)
prof. dr hab. Marek Wierzbicki (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu / Katolicki
Uniwersytet Lubelski)
prof. dr hab. Konrad Zieliński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Muzeum Getta
Warszawskiego)

Redaktor prowadzący tomu

dr Roman Gieron (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie)

Redakcja językowa

Jacek Adamczyk
Łucja Czepulonis
Małgorzata Strasz-Sowińska

Korekta

Maria Aleksandrow

Okładka, projekt graficzny

Katarzyna Dziedzic-Boboli

Skład

Iwona Kuśmirowska

Druk i oprawa

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia
Sandomierz sp. z o.o.
ul. Żeromskiego 6A, 27-600 Sandomierz

Kontakt

dr Alicja Gontarek
alicja.gontarek@ipn.gov.pl
dr Roman Gieron
roman.gieron@ipn.gov.pl

Adres redakcji

al. Na Stadion 1, 25-127 Kielce

Wydawca

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja
Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu
ul. Kurtyki 1, 02-676 Warszawa

© Copyright by Instytut Pamięci
Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu, 2024

ISSN 2719-4086
eISSN 2957-1413

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ksiegarniaipn.pl



Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej



Spis treści

Wstęp (<i>Roman Gieroń</i>)	9
Studia	15
Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysło , Kary za pomoc udzielaną Żydom w latach 1939–1945. Typologia i zarys niemieckich przepisów na wybranych obszarach okupowanej Europy. Rekonesans badawczy	17
Tomasz Domański, Alicja Gontarek , Ujęcia i modele badawcze zjawiska pomocy udzielanej Żydom przez Polaków na okupowanych ziemiach polskich. Przegląd stanowisk polskich i polsko-żydowskich historyków	87
Wiesława Sotwin , Czy to była trauma? Głos w sprawie psychologicznych kosztów ukrywania Żydów w czasie II wojny światowej	135
Roman Gieroń , „W domu nazywaliśmy ją Hanką”. Z problematyki udzielania schronienia żydowskim dzieciom przez Polaków po tzw. aryjskiej stronie w dystrykcie krakowskim	161
Tomasz Gonet , Indywidualna pomoc Żydom przebywającym w gettach na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego w latach okupacji niemieckiej (1941–1943)	202
Paweł Kornacki , Mieszkańcy przedwojennego powiatu łomżyńskiego z pomocą Żydom w okresie okupacji niemieckiej. Przyczynek do badań	239
Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki , Opór i walka o przetrwanie Żydów z Garbatki podczas okupacji niemieckiej	276

Łukasz Połomski , Codziennosc oraz warunki funkcjonowania ludności żydowskiej w getcie w Nowym Sączu w latach 1940–1942	337
Źródła	367
Kinga Czechowska , Polacy ewangelicy z pomocą Żydom. Dwa listy Celiny Reńskiej z d. Kaweckiej do Yad Vashem w sprawie pomocy udzielonej w Warszawie przez rodziny Szulców i Stechbartów	369
Recenzje/Polemiki	389
Przemysław Benken , Tadeusz Głowiński, Daniel Koreś, Witold Mędykowski, Jan Wiktor Sienkiewicz, <i>Z armii Andersa do armii Izraela. Drogi żydowskich żołnierzy Wojska Polskiego do niepodległego Izraela</i> , Warszawa–Jerozolima 2020 ...	391
Piotr Briks , Ryszard Tyndorf, <i>Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers</i> , t. 1–2, Lublin 2023	407
Tomasz Domański , W stronę bezkontekstowości. Garść refleksji na temat wystawy „Byli sąsiadami. Ludzkie wybory i zachowania w obliczu Zagłady”	418
Adam Dziurok , Temida w służbie ideologii, narodu polskiego czy sprawiedliwości? Sądownictwo polskie wobec zbrodni na Żydach popełnionych w okresie II wojny światowej: Andrew Kornbluth, <i>The August Trials. The Holocaust and Postwar Justice in Poland</i> , Cambridge (MA) – London 2021	432
Alicja Gontarek , <i>W obliczu Zagłady. Rząd RP na uchodźstwie wobec Żydów 1939–1945</i> , red. Piotr Długolecki, Warszawa 2021	450
Martyna Grądzka-Rejak , Andrzej Żbikowski, <i>O nadziei, cierpieniu, bólu. Ludność cywilna w czasie powstania w getcie warszawskim</i> , Warszawa 2023	472
Martyna Grądzka-Rejak , <i>Kwestia charakteru. Bojowniczy z getta warszawskiego</i> , red. S. Chutnik, M. Sznajderman, Wołowiec–Warszawa 2023	480
Limore Yagil , Ryszard Tyndorf, <i>Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy, The Testimony of Survivors and Rescuers</i> , t. 1–2, Lublin 2023	490
Kronika	497
Wojciech Hanus , „Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności”. Sprawozdanie z działalności Instytutu Pamięci Narodowej w związku z uroczystą beatyfikacją Rodziny Ulmów	499

Tomasz Domański , Niemiecka Aktion „Reinhardt” w działalności naukowej, edukacyjnej i memoratywnej Instytutu Pamięci Narodowej – sprawozdanie w związku z obchodami 80. rocznicy	514
Paweł Kornacki , Sprawozdanie z sympozjum naukowego „Aktion »Reinhardt« i zagłada polskich Żydów – w kręgu mechanizmów i sprawców”, Warszawa, 9 marca 2022 roku	528

WSTĘP

W roku bieżącym mija osiemdziesiąta rocznica zamordowania w Markowej na Podkarpaciu rodziny Ulmów i ukrywanych przez nią Żydów z rodzin Goldmanów, Didnerów i Grünfeldów. Ze względu na heroizm tej rodziny oraz na jej niezwykle bohaterstwo, na mocy uchwały z 28 lipca 2023 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej rok 2024 ustanowił Rokiem Rodziny Ulmów. W uchwale wskazano, że są oni „w Polsce oraz poza jej granicami symbolem tych wszystkich, którzy oddali życie za pomoc Żydom prześladowanym przez Niemców”¹. Tematem przewodnim oddawanego do rąk czytelników numeru 5 czasopisma „Polish-Jewish Studies” jest problematyka pomocy udzielanej ludności żydowskiej w latach II wojny światowej, zarówno na terenie okupowanych ziem polskich, jak i innych obszarów Europy. Tom został podzielony na cztery działy: „Studia”, „Źródła”, „Recenzje/Polemiki” oraz „Kronika”.

Pierwszą grupę tekstów – dział „Studia” – stanowią artykuły odnoszące się do tematu przewodniego numeru w ujęciu komparatystycznym, historiograficznym

¹ Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 lipca 2023 r. w sprawie ustanowienia roku 2024 Rokiem Rodziny Ulmów (MP 2023, poz. 886).

i metodologicznym oraz psychologicznym. Dział rozpoczyna artykuł pt. *Kary za pomoc udzielaną Żydom w latach 1939–1945. Typologia i zarys niemieckich przepisów na wybranych obszarach okupowanej Europy*. Rekonesans badawczy, w którym Martyna Grądzka-Rejak wraz z Aleksandrą Namysło przedstawiły obecny stan wiedzy na temat konsekwencji grożących za udzielanie różnego rodzaju wsparcia Żydom w wybranych krajach okupowanych przez Rzeszę Niemiecką lub z nią współpracujących. W drugim artykule Alicja Gontarek i Tomasz Domański (*Ujęcia i modele badawcze zjawiska pomocy udzielanej Żydom przez Polaków na okupowanych ziemiach polskich. Przegląd stanowisk polskich i polsko-żydowskich historyków*) zwrócili uwagę na dominujący w dotychczasowej literaturze tzw. model konceptualny w badaniach nad problematyką pomocy udzielanej Żydom, polegający na prezentowaniu indywidualnych historii (pojedynczych opowieści lub ich zbiorów). Jednocześnie przedstawili postulat szerszego zastosowania modelu pokazującego to zagadnienie w sposób sproblematyzowany, co w przyszłości umożliwiłoby opracowanie syntezy historycznej. Natomiast trzeci tekst (*Czy to była trauma? Głos w sprawie psychologicznych kosztów ukrywania Żydów w czasie II wojny światowej*), autorstwa Wiesławy Sotwin, prezentuje spojrzenie na problematykę pomocy z punktu widzenia psychologa. Artykuł jest poświęcony tematyce zastosowania kategorii traumy w odniesieniu do osób, które udzielały schronienia Żydom. Autorka zwraca uwagę, że trauma tych, którzy nieśli pomoc ludności żydowskiej, jest w przestrzeni publicznej nieobecna, i wskazuje, że problem ten wciąż nie został społecznie przyswojony i uznany.

Do drugiej grupy tekstów tworzących ten dział należą prace, które można postrzegać jako próbę odpowiedzi na przedstawiony wcześniej postulat badawczy Domańskiego i Gontarek. Artykuły te zostały poświęcone różnym formom pomocy udzielanej ludności żydowskiej na wybranych obszarach okupowanych ziem polskich. Pierwszy tekst dotyczy dystryktu krakowskiego i koncentruje się na problematyce udzielania schronienia żydowskim dzieciom (*„W domu nazywaliśmy ją Hanką”. Z problematyki udzielania schronienia żydowskim dzieciom przez Polaków po tzw. aryjskiej stronie w dystrykcie krakowskim*). Roman Gieroń na podstawie losów kilkudziesięciu dzieci pokazuje charakter udzielonej im pomocy – odpowiada na pytanie, w jaki sposób docierały one do nowych opiekunów, oraz dokonuje charakterystyki warunków, w jakich przebywały. Autor uwzględnia

przy tym kontekst różnych wyzwań, problemów i zagrożeń, przed jakimi stawali w warunkach niemieckiej okupacji ci, którzy zdecydowali się udzielać długotrwałej pomocy. W kolejnym artykule przeczytamy o formach wsparcia niesionego Żydom znajdującym się w tzw. żydowskich dzielnicach założonych przez władze niemieckie na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego (*Indywidualna pomoc Żydom przebywającym w gettach na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego w latach okupacji niemieckiej (1941–1943)*). Tomasz Gonet, poza przybliżeniem okupacyjnych uwarunkowań analizowanego obszaru, podejmuje zarówno próbę opisu, jak i statystycznego zestawienia powyższego zjawiska. W ostatnim artykule z tej grupy Paweł Kornacki przedstawia różne działania pomocowe podejmowane na rzecz ludności żydowskiej w czasie niemieckiej okupacji na przykładzie przedwojennego powiatu łomżyńskiego (*Mieszkańcy przedwojennego powiatu łomżyńskiego z pomocą Żydom w okresie okupacji niemieckiej. Przyczynek do badań*).

Dział „Studia” zamykają teksty skupiające się na problematyce życia osadzonych w gettach Żydów oraz przyjmowanych przez nich strategiach przetrwania – należy dodać, że także w tych artykułach znajdujemy wątki odnoszące się do tematyki pomocowej. *Opór i walka o przetrwanie Żydów z Garbatki podczas okupacji niemieckiej* stały się przedmiotem badań Ryszarda Śmietanki-Kruszelnickiego. Natomiast Łukasz Połomski przedstawił *Codziennosc oraz warunki funkcjonowania ludności żydowskiej w getcie w Nowym Sączu w latach 1940–1942*. Teksty te poszerzają stan wiedzy na temat historii lokalnych żydowskich społeczności i ich zagłady w czasie II wojny światowej.

W dziale „Źródła” Kinga Czechowska zwraca uwagę na wciąż nierozpoznaną problematykę zaangażowania ludności polskiej wyznania ewangelickiego w pomaganie Żydom. W artykule pt. *Polacy ewangelicy z pomocą Żydom. Dwa listy Celiny Reńskiej z d. Kaweckiej do Yad Vashem w sprawie pomocy udzielonej w Warszawie przez rodziny Szulców i Stechbartów* prezentuje dokumenty, które w jej zamierzeniu mają skłonić do dalszych badań nad tym zagadnieniem.

Kolejna część niniejszego numeru poświęcona jest recenzjom. Znajdujemy tutaj osiem tekstów. Przemysław Benken zrecenzował wydany w 2020 r. album opracowany przez Tomasza Głowińskiego, Daniela Koresia, Witolda Mędykowskiego oraz Jana Wiktora Sienkiewicza (*Z armii Andersa do armii Izraela. Drogi*

żydowskich żołnierzy Wojska Polskiego do niepodległego Izraela, Warszawa–Jeruzolima 2020). Prezentację i ocenę publikacji Ryszarda Tyndorfa poświęconej działaniom ratunkowym na rzecz Żydów prowadzonym przez Kościół katolicki i jego duchownych w okupowanej przez Niemców Polsce (*Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers*, t. 1–2, Lublin 2023) przedstawiają w tym dziale w dwóch osobnych tekstach Piotr Briks i Limore Yagil. W kolejnym artykule Tomasz Domański przeprowadził analizę treści prezentowanych na wystawie pt. „Byli sąsiadami. Ludzkie wybory i zachowania w obliczu Zagłady” – ekspozycja ta została przygotowana przez Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie (United States Holocaust Memorial Museum) i była pokazywana w wielu polskich miastach i instytucjach. Następnie Adam Dziurok dzieli się swoimi refleksjami na temat publikacji Andrew Kornblutha (*Temida w służbie ideologii, narodu polskiego czy sprawiedliwości? Sądownictwo polskie wobec zbrodni na Żydach popełnionych w okresie II wojny światowej: Andrew Kornbluth, „The August Trials. The Holocaust and Postwar Justice in Poland”, Cambridge (MA) – London 2021*), a Alicja Gontarek recenzuje obszerne (liczące ponad tysiąc stron) wydawnictwo przygotowane przez Piotra Długoleckiego, które przedstawia materiały źródłowe na temat działalności polskiego rządu na uchodźstwie wobec ludności żydowskiej (*W obliczu Zagłady. Rząd RP na uchodźstwie wobec Żydów 1939–1945*, Warszawa 2021). Martyna Grądzka-Rejak zaś recenzuje publikację Andrzeja Żbikowskiego (*O nadziei, cierpieniu, bólu. Ludność cywilna w czasie powstania w getcie warszawskim*, Warszawa 2023) oraz zbiorową monografię poświęconą żydowskim kobietom, które walczyły podczas powstania w warszawskim getcie (*Kwestia charakteru. Bojowniczkę z getta warszawskiego*, red. S. Chutnik, M. Sznajderman, Wołowiec–Warszawa 2023).

Dział „Sprawozdania” składa się z trzech tekstów. Dwa z nich są kontynuacją – podjętej w poprzednim tomie „Polish-Jewish Studies” – tematyki związanej z opisem działań IPN dotyczących upamiętnienia ofiar akcji „Reinhardt”. Skalę tych inicjatyw przedstawił Tomasz Domański w tekście pt. *Niemiecka Akcja „Reinhardt” w działalności naukowej, edukacyjnej i memoratycznej Instytutu Pamięci Narodowej – sprawozdanie w związku z obchodami 80. rocznicy*, z kolei Paweł Kornacki szczegółowo zrelacjonował jedno z pierwszych ważnych wydarzeń naukowych, do jakich doszło w 2022 r. w związku z przypadającą wówczas

rocznicą rozpoczęcia zbrodniczej niemieckiej operacji (*Sprawozdanie z sympozjum naukowego „Aktion »Reinhardt« i zagłada polskich Żydów – w kręgu mechanizmów i sprawców*”, Warszawa, 9 marca 2022 roku). Artykuł Wojciecha Hanusa pt. „*Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności*” (*Księga Mądrości 3,4*). *Sprawozdanie z działalności Instytutu Pamięci Narodowej w związku z uroczystą beatyfikacją Rodziny Ulmów* stanowi szczegółowy opis przedsięwzięć podejmowanych przez Instytut w związku z uroczystością, która odbyła się 10 września 2023 r. w Markowej na Podkarpaciu.

Roman Gieroń



STUDIA

Martyna Grądzka-Rejak

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID 0000-0001-8805-0616

Aleksandra Namysło

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach

ORCID 0000-0001-6922-8079

KARY ZA POMOC UDZIELANĄ ŻYDOM
W LATACH 1939–1945. TYPOLOGIA I ZARYS
NIEMIECKICH PRZEPISÓW NA WYBRANYCH OBSZARACH
OKUPOWANEJ EUROPY. REKONESANS BADAWCZY

Temat pomocy udzielanej ludności żydowskiej w różnych europejskich krajach okupowanych przez III Rzeszę stanowi od dawna przedmiot zainteresowania historyków, zwłaszcza zamieszkujących te kraje¹. Zdecydowana większość opracowań dotyczy stosunku lokalnych społeczeństw nieżydowskich do Zagłady i akcentuje głównie chwalebne postawy i ich bohaterów, których czyny były czasem wpisywane w kontekst dziejowy i rzeczywistość okupacyjną danego państwa². Trudno jednak doszukać się w tych pracach gruntownej wiedzy na

¹ Literatura przedmiotu dotycząca tytułowych kwestii w odniesieniu do poszczególnych krajów znajduje się w przypisach, w dalszej części artykułu; nie powielamy tych zapisów bibliograficznych w zbiorczym przypisie.

² Por. także: *Solidarität und Hilfe für Juden während der NS-Zeit. Regionalstudien*, t. 1: *Polen, Rumänien, Griechenland, Luxemburg, Norwegen, Schweiz*, red. W. Benz, J. Wetzel, Berlin 1996; t. 2: *Ukraine, Frankreich, Böhmen und Mähren, Österreich, Lettland, Litauen, Estland*, Berlin 1998; t. 3: *Dänemark, Niederlande, Spanien, Portugal, Ungarn, Albanien, Weißrußland*, Berlin 1999; t. 4: *Slowakei, Bulgarien, Serbien, Kroatien mit Bosnien und Herzegowina, Belgien, Italien*, Berlin 2004.

temat odpowiedzialności karnej i cywilnej za pomoc udzielaną Żydom, wprowadzonej przez władze nazistowskie lub rządy współpracujące z III Rzeszą³. Jest to o tyle ważne, że prawodawstwo niemieckie w tym zakresie stanowiło jeden z istotnych elementów determinujących postawy wobec Holokaustu. Z powodu braku dostatecznego opracowania tematu, w literaturze wciąż są powielane te same mity i uogólnienia oraz niezweryfikowane dane, zwłaszcza na temat liczby osób represjonowanych – w tym zamordowanych – za pomoc Żydom przez władze okupacyjne lub kolaboranckie⁴.

Niniejszy artykuł ma na celu zebranie i przedstawienie dotychczasowego stanu wiedzy na temat konsekwencji grożących za udzielanie różnego rodzaju wsparcia ludności żydowskiej w wybranych krajach Europy Zachodniej i Półwyspu Bałkańskiego, w których problem ten był najbardziej dostrzegalny i dzięki temu został najgruntowniej zbadany przez historyków. Analizie poddano przypadki następujących państw: Serbii, Niezależnego Państwa Chorwackiego, Albanii, Grecji, Francji (strefy okupowanej i państwa Vichy), Belgii i Holandii⁵. Tło tego zagadnienia stanowić będzie opis zachowań lokalnych nieżydowskich społeczeństw

³ O kwestii kar zarówno na terenie Generalnego Gubernatorstwa, jak i innych państw okupowanej Europy jako jeden z pierwszych pisał Marek Jan Chodakiewicz: „Kara śmierci za ukrywanie Żydów obowiązywała w Polsce, w okupowanej części Związku Sowieckiego, w Serbii oraz – przynajmniej teoretycznie – w Czechach i Norwegii; w innych krajach groziła za to samo kara więzienia bądź obozu pracy. W całej Europie ludzie dużego formatu, indywidualiści, decydowali się pomagać Żydom, ryzykując utratą wolności czy życia. Niestety, większość obywateli bała się udzielać takiej pomocy. Wiele osób było zainteresowanych przejęciem żydowskiego mienia. Ale tylko mniejszość aktywnie występowała przeciw Żydom, choćby w formie denuncjacji” (M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – Zagłada – komunizm*, Warszawa 2000, s. 350).

⁴ Szerzej na ten temat por. *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019. Książka ukazała się także w jęz. angielskim: *Persecution for Providing Help to Jews in Occupied Polish Territories during World War II*, vol. 1, ed. by M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warsaw 2022. Por. *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.

⁵ W ostatnich latach kwestię penalizacji za pomoc ludności żydowskiej w krajach Europy Zachodniej podjął ogólnikowo Bogdan Musiał w rozdziale 6 *Penalizacja pomocy Żydom w innych krajach oraz powojenny los niemieckich sprawców swojej pracy*: B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019, s. 209–214. Warto też zwrócić uwagę na opublikowany w latach sześćdziesiątych XX w. artykuł: T. Berenstein, A. Rutkowski, *O ratownictwie Żydów przez Polaków w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn ŻIH” 1960, nr 3 (35), s. 3–46. Autorzy co prawda skupiali się w nim na pomocy Żydom oraz sankcjach na terenie GG, wskazywali jednak wiele przykładów z innych okupowanych państw Europy. Tekst bywa lakoniczny i wymaga krytycznej lektury, niemniej jest jednym z pierwszych opracowań tak szeroko opisujących kwestie pomocy i kar za nią w różnych okupowanych krajach.

wobec antyżydowskiej polityki nazistów oraz stosunku do niej rządów wybranych okupowanych i kolaborujących krajów Europy. Swego rodzaju punktem odniesienia do omawianych faktów jest opis postępowania władz niemieckich wobec osób wspierających Żydów w Generalnym Gubernatorstwie (GG).

Generalne Gubernatorstwo

Niemieckie plany wobec terytoriów polskich, zajętych we wrześniu i październiku 1939 r., zakładały szczególne potraktowanie Generalnego Gubernatorstwa. Miało ono stać się kolonią III Rzeszy i rezerwuarem taniej siły roboczej. Posłuszeństwo wobec władz wymuszano terrorem i zastraszaniem miejscowej ludności. Aby doprowadzić do jej wynarodowienia, już w pierwszych tygodniach wojny okupanci rozpoczęli wyniszczanie polskiej inteligencji i kadry przywódczej. Od września 1939 do kwietnia 1940 r., w ramach tzw. Intelligenzaktion, formacje SS i Selbstschutzu zgładziły ok. 50 tys. przedstawicieli tej grupy społeczeństwa na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Śląsku. Następnie, od maja do lipca 1940 r., w ramach Nadzwyczajnej Akcji Pacyfikacyjnej (Außerordentliche Befriedungsaktion – AB), Niemcy aresztowali ok. 10 tys. przedstawicieli polskich elit intelektualnych i politycznych, spośród których zamordowali ok. 3,5 tys. W niniejszym artykule jedynie sygnalizujemy kwestię terroru okupanta wobec Polaków, implementowanego od pierwszych dni wojny. Kwestii tej poświęcono obszerną literaturę⁶. Zdajemy sobie sprawę, że jest to jeden z ważnych czynników, mających wpływ na relacje polsko-żydowskie w omawianym czasie. Poniżej analizujemy tylko zagadnienia związane z karami za udzielanie pomocy Żydom.

Dzieje relacji polsko-żydowskiej w GG można podzielić na trzy główne fazy: okres sprzed rozpoczęcia akcji „Reinhardt”, z czasu jej przeprowadzenia oraz z okresu po jej zakończeniu, kiedy to nieliczni już Żydzi, którzy przetrwali deportacje do obozów zagłady, ukrywali się po tzw. aryjskiej stronie. Z punktu widzenia badań nad represjami za kontakty i różne formy pomocy szczególnie ważne są fazy druga i trzecia, choć akt normatywny, regulujący kwestie kar za pomoc Żydom, wprowadzony był już jesienią 1941 r., a więc przed zasadniczym etapem fizycznej

⁶ Szerzej na ten temat pisaliśmy już w artykule *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom...*, t. 1.

zagłady. Jednak dotychczasowe badania wskazują, że większość represji, w tym egzekucje zbiorowe, nastąpiły po rozpoczęciu masowych deportacji Żydów. Od tego czasu ograniczono także rolę sądów specjalnych na rzecz wykonywania kar w momencie odkrycia samego aktu niesienia pomocy.

W obliczu szybko i sprawnie przeprowadzanych tzw. akcji likwidacyjnych w kolejnych miejscowościach poszczególnych dystryktów GG Żydzi przyjmowali różne postawy i strategie przetrwania. Większość z nich, zgodnie z rozporządzeniami władz, stawiała się na miejscach zbiórek i stamtąd trafiała do transportów. Badacze nadal szukają w źródłach odpowiedzi na pytania, jak dalece byli oni świadomi, dokąd byli wysyłani i jak oddziaływało to na podejmowane przez nich decyzje⁷. Wpływ na ich działania miały różne czynniki, np. związane z posiadaniem rodziny, wyniszczeniem dotychczasowym pobytom w getcie czy wiarą w nieprawdziwe informacje, mówiące, że celem wywózek są obozy pracy. Nieliczni, zarówno w obliczu deportacji, jak i we wcześniejszym okresie, podejmowali różne formy współpracy z okupantem, mając nadzieję, że w ten sposób uratują życie swoje, a także najbliższych⁸. Część Żydów – jak wskazują badania – raczej niewielki odsetek mieszkańców gett i innych skupisk ludności żydowskiej, którzy zbiegli przed deportacją, jako szansę na przetrwanie wybrała poszukiwanie schronienia po tzw. aryjskiej stronie. Niektórzy przeprowadzali rekonesans przed opuszczeniem gett, inni uciekali przed wywózką w ostatnim momencie, jeszcze inni wyskakiwali z pędzących pociągów i – jeśli ucieczka się powiodła – starali się ukryć w nieznaanej sobie okolicy. Część spośród ukrywających się próbowała nawiązać kontakt z nieżydowskimi znajomymi albo obcymi osobami, część zaś starała się nie rzucać w oczy i funkcjonować samodzielnie pod przybraną tożsamością⁹. Postawy i za-

⁷ Por. np. M. Ferenc, „Każdy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Warszawa 2021.

⁸ Problematyka różnych form współpracy Żydów jest zagadnieniem trudnym i złożonym, uwarunkowanym wieloma czynnikami. Szerzej na ten temat pisali m.in. W. Mędykowski, *Przeciw swoim. Wzorce kolaboracji żydowskiej w Krakowie i okolicy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2, s. 202–220; A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2017. Po też: T. Frydel, *Powiat dębicki [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, t. 2, Warszawa 2018, s. 361–522; Sz. Datner, *Zagłada Białegostoku i Białostoczczyzny. Notatki dokumentalne*, Warszawa 2023.

⁹ Por. M. Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich papierach”. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004; J. Nalewajko-Kulikov, *Strategie przetrwania. Żydzi po*

chowania Żydów w obliczu Zagłady nie są tematem przewodnim tego artykułu, dlatego nie analizujemy ich tutaj w sposób adekwatny do rangi tego zagadnienia. Ważne dla nas jest zarysowanie tej kwestii, ponieważ bez różnych działań ze strony Żydów, podejmowanych podczas akcji „Reinhardt”, nie byłoby już komu pomagać. Stąd pozwoliliśmy sobie jedynie na zasygnalizowanie tych wątków, a wskazana w przypisach literatura pozwoli czytelnikom na ich samodzielne pogłębienie.

Postawy nieżydowskiej ludności wobec osób poszukujących ratunku przed Zagładą były zróżnicowane. Jedni, mniej lub bardziej świadomi konsekwencji swoich działań, decydowali się pomóc. Robili to incydentalnie lub przez dłuższy czas, bezinteresownie lub za pokrycie kosztów ukrywania, albo za opłatą, względnie za obietnicę korzyści po zakończeniu wojny. Inni z różnych względów nie podejmowali żadnych działań. Ich motywacje były złożone i niejednokrotnie wynikały z indywidualnych doświadczeń. Niektórzy współczuli Żydom, ale nie próbowali im pomóc. Część wypierała problem, odwracając wzrok od szukających pomocy, traktowała ich obojętnie. Byli też tacy, którzy w ogóle tej kwestii nie rozpatrywali, skupiając się na własnych problemach. Niektórzy odczuwali zadowolenie lub satysfakcję z powodu wywożenia Żydów z ich miast i miasteczek. Manifestowali to publicznie albo w gronie najbliższych np. gestami, werbalnie lub w inny sposób. Byli także tacy, którzy wydawali władzom uciekinierów i osoby udzielające im pomocy, a nawet sami, w różnych okolicznościach, dopuszczali się morderstw na ludziach ukrywających się w ich własnych gospodarstwach albo z dala od nich – np. w lasach – licząc na pozyskanie kosztowności lub innych dóbr materialnych, a niekiedy bojąc się kar za wcześniejsze udzielanie im pomocy¹⁰. Niektórzy byli zachęcani

aryjskiej stronie Warszawy, Warszawa 2004; G. Berendt, *Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 121–158; M. Grądzka-Rejak, „Od dłuższego czasu straciłem wszelki kontakt z żydami i żydostwem”. *Neofici w okupowanym Krakowie w świetle materiałów Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13; eadem, „Myśmy się nawzajem poznawały po oczach”... *Z badań nad strategiami przetrwania kobiet żydowskich funkcjonujących „na powierzchni” po tzw. aryjskiej stronie w okupowanym Krakowie i okolicach*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2015, nr 26.

¹⁰ Literatura na temat zarówno pomocy, jak i postaw negatywnych jest dosyć obszerna. Zob. np.: N. Aleksun, *Polska i zagraniczna historiografia na temat stosunków polsko-żydowskich w okresie drugiej wojny światowej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, z. 1, s. 32–51; D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, z. 4, s. 17–80; E. Rączy, *Historiografia polska przełomu XX/XXI stulecia wobec zagłady Żydów oraz stosunków polsko-żydowskich. Zarys problematyki*, „Białostockie Teki Historyczne” 2017, z. 15; T. Berenstein, A. Rutkowski, *O ratownictwie Żydów...*, s. 3–46; Sz. Datner, *Las sprawied-*

„nagrodami” oferowanymi przez Niemców za informacje o ukrywających się Żydach i pomagającym im osobach. W zależności od miejscowości lub dystryktu taką „nagrodą” mogły być pieniądze (czasami powiększano ją o kilogram cukru (lub więcej), litr spirytusu, metr zboża, przydział żywności lub drewna) albo buty i odzież ofiary, względnie odnalezione przy niej inne przedmioty. W Częstochowie nagroda za wydanie ukrywającego się Żyda wynosiła 200 zł, w Warszawie – 20 proc. wartości majątku znalezionej u zatrzymanej osoby¹¹.

Kalejdoskop ludzkich postaw i zachowań w obliczu Zagłady był bardzo szeroki i uzależniony od wielu różnych czynników, cech indywidualnych i okoliczności. Nie zawsze też trwano przy raz przyjętej postawie. Analiza źródeł ukazuje zróżnicowane motywacje oraz – w pewnym stopniu – okoliczności, w których rozgrywały się poszczególne wydarzenia. Materiały te niejednokrotnie pokazują studium natury i zachowań człowieka w sytuacji granicznej, w stanie anomii, wymykających się schematom i uogólnieniom. W badaniach najczęściej omawiane są dwie postawy

liwych, Warszawa 1968; W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, Kraków 1966 (wyd. 2, Kraków 1969); *Polacy–Żydzi 1939–1945*, red. S. Wroński, M. Zwołakowa, Warszawa 1971; M. Arczyński, W. Balcerak, Kryptonim „Żegota”. *Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1979; T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987; *Those Who Helped. Polish Rescuers of Jews During the Holocaust*, red. R. Walczak, H. Muszyński, J.P. Śliwczyński, I. Borowicz, T. Prekerowa, cz. 3, Warszawa 1997; A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej, wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006; E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008; „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?... Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej”, red. A. Namysło, Warszawa 2009; *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006; *Zagłada Żydów na polskiej...*; M. Szpytma, *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, wyd. 2, poprawione i uzupełnione, Kraków 2015; *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, wybór i oprac. S. Piątkowski, t. 1–7, Lublin–Warszawa 2018–2023; *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022; B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień. Losy Żydów szukających ratunku na polskiej wsi 1942–1945*, Warszawa 2011; J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011; T. Markiel, A. Skibińska, „Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chciwości?” *Zagłada domu Tryncherów*, Warszawa 2011; *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych, 1939–1950*, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014; J. Kowalska-Leder, „Coraz to nowe żądania, coraz to nowe grymasy”. *Relacja władzy i podporządkowania między Polakami a Żydami w kryjówkach po aryjskiej stronie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2016, nr 12, s. 209–241; A. Bikont, *Nigdy nie byłaś Żydówką. Sześć opowieści o dziewczynkach w ukryciu*, Wołowiec 2023; *Dalej jest noc...*, t. 1–2.

¹¹ G. Berendt, *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 119.

znajdujące się na przeciwnych biegunach – aktywna pomoc i aktywna współpraca w wyłapywaniu Żydów, szantażowanie ich lub mordowanie. Nie mniej istotna jest jednak gruntowna analiza reakcji, zachowań i motywacji tych osób, które zbiorowo są określane jako obojętne lub postronne¹².

Na wspomniane działania i motywacje wpływ miały różne czynniki: szeroko pojęty terror okupanta, wprowadzane przez niego prawodawstwo oraz praktyczne egzekwowanie nakazów przez władze¹³. Pokłosiem tzw. „Drugiego rozporządzenia o ograniczeniu pobytu w GG z 29 kwietnia 1941 r.” (Zweite Verordnung über Aufenthaltbeschränkungen im Generalgouvernement) były lokalnie wprowadzane akty prawne, na mocy których regulowano problemy związane z oddzieleniem Żydów od reszty ludności w poszczególnych miejscowościach. Jednym z takich miejsc była Warszawa. Heinz Auerswald¹⁴, komisarz dzielnicy żydowskiej w Warszawie, 30 czerwca 1941 r. wydał zarządzenie, zgodnie z którym „organy kontrolne mają polecenie użycia broni przeciwko każdemu, kto będzie próbował uniknąć ujęcia przez ucieczkę”. Auerswald zajmował się uszczelnieniem granic getta warszawskiego i likwidacją szmuglu indywidualnego oraz masowego przemytu, a także innych nielegalnych kontaktów handlowych między Żydami a tzw. stroną aryjską. Jego

¹² Por. E. Janicka, *Obserwatorzy uczestniczący zamiast świadków i rama zamiast obrzeży. O nowe kategorie opisu polskiego kontekstu Zagłady*, <https://journals.openedition.org/td/9631>, dostęp 12 VI 2024 r.; K. Koprowska, *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków*, Kraków 2018; B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień...*; J.T. Gross, *„Ten jest z ojczyzny mojej...”, ale go nie lubię [w:] idem, Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*, Kraków 2001; J. Kowalska-Leder, *Nie wiem, jak ich mam cenić. Strefa ambiwalencji w świadectwach Polaków i Żydów*, Warszawa 2019.

¹³ W niniejszym artykule dokonaliśmy przeglądu aktów prawnych dotyczących kar za pomoc Żydom na terenie GG wydawanych na różnych szczeblach administracji niemieckiej. Niektóre z tych aktów były już przytaczane w literaturze przedmiotu (zbiorczo w publikacji B. Musiała, *Kto dopomoże Żydowi...*), inne zaś są wynikiem kwerend archiwalnych i pojawiają się w literaturze po raz pierwszy. Por. też: L. Górnicki, *Z problematyki podmiotów prawa cywilnego i praw podmiotowych prywatnych obywateli polskich w Generalnym Gubernatorstwie*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 42, nr 4, Wrocław 2020.

¹⁴ Heinz Friedrich Auerswald (1908–1970) – prawnik, przed wojną pracował jako adwokat w Breście. W 1933 r. wstąpił do SS, a członkiem partii NSDAP został pod koniec lat trzydziestych XX w. Po wybuchu II wojny światowej, jako funkcjonariusz policji porządkowej (Schutzpolizei), został skierowany na front wschodni. W okupowanej Warszawie został pracownikiem administracji cywilnej. Pełnił funkcję referenta ds. niemieckiej grupy narodowej i kierownika Podwydziału Ludności i Opieki Społecznej w Urzędzie Szefa Dystryktu Warszawskiego. W maju 1941 r. objął stanowisko komisarza ds. dzielnicy żydowskiej w Warszawie, nad którą sprawował nadzór. Wspomnianą funkcję oficjalnie pełnił do stycznia 1943 r., choć w praktyce jego rola uległa zmianie po rozpoczęciu deportacji Żydów do obozu zagłady w Treblince, latem 1942 r.

rozporządzenie było także dla patroli policyjnych wygodną formułą, legalizującą mordy na Żydach przebywających i schwytanych poza wyznaczoną dla nich częścią miasta. By dotrzeć z tą informacją do ludności żydowskiej, zarządzenie to opublikowano na łamach gadzinowej „Gazety Żydowskiej”¹⁵. Warto uzupełnić, że ten akt prawny zakazujący Żydom przechodzenia na tzw. aryjską stronę odnotował w zapiskach Emanuel Ringelblum. Co prawda brak dokładnej daty tego zapisku, ale pochodził on z czerwca 1941 r.: „Gotowe zarządzenie o zakazie przechodzenia na tamtą stronę”¹⁶. 22 lipca 1941 r. Claus Volkmann, starosta powiatowy w Krasnymstawie, wydał zarządzenie „o używaniu publicznych środków przez Żydów, włóczenia się przez Żydów”¹⁷. Na mocy tego aktu Żydom zabraniano użytkowania „środków lokomocji osobowej (jak omnibusy, taksówki, dorożki konne i sanki) przedsiębiorców zawodowych w ruchu miejscowym”¹⁸. Wykroczenia przeciwko tej części rozporządzenia zagrożone były karą pieniężnymi i więzieniem albo jedną z tych kar.

Druga część tego aktu dotyczyła „włóczenia się Żydów”. Starosta podkreślał, że ich nadmierne przemieszczanie się skutkuje roznoszeniem zarazków tyfusu („zwalczanie tyfusu jest możliwe, jeśli zakaz włóczenia się Żydów będzie bezwzględnie utrzymany”¹⁹). Żydzi zatrzymani po tzw. stronie aryjskiej bez pozwolenia mieli być karani opłatą w wysokości 1000 zł, a recydywiści, oprócz kary finansowej, mieli być wysyłani do obozu pracy w Augustowie. Rozporządzenie to zobowiązywało żandarmerię i funkcjonariuszy polskiej policji do działania: „Z upoważnienia Starosty żandarmeria będzie wyznaczała i ściągała te kary. Jednocześnie zostaną zarekwirowane pieniądze, znajdujące się w posiadaniu spotkanego Żyda. Policja polska winna również włóczących się Żydów zatrzymywać i legitymować, a znajdujące się przy nich pieniądze zarekwirować i oddać posterunkowi żandarmerii w Krasnymstawie”. Rozporządzenie to pogłębiało izolację Żydów, nie odnosiło

¹⁵ „Gazeta Żydowska”, 30 VI 1941, nr 52.

¹⁶ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, oprac. J. Nalewajko-Kulikov, Warszawa 2018, s. 274.

¹⁷ W drugiej części dotyczyło ono „wezwania do Ukraińców do ochotniczego zgłaszania się do służby wartowniczej”. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), Główna Komisja (dalej GK), 196/334, Najwyższy Trybunał Narodowy w Warszawie 1946–1948, Proces Jozefa Bühlera, k. 125–126.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Tu i dalej, zgodnie z oryginałem, zachowano pisownię słowa „Żyd” małą literą.

się jednak bezpośrednio do ewentualnej pomocy udzielanej im przez Polaków. Niemniej stanowiło jedno z rozporządzeń, na którego celowniku znaleźli się Żydzi przekraczający nielegalnie granice getta. Akt ten wpisywał się w szerszą politykę ograniczania praw tych ostatnich i propagandowego przedstawiania ich jako nośników zarazków tyfusu.

Zmianę przyniósł Dritte Verordnung über Aufenthaltsbeschränkungen im Generalgouvernement, czyli „Trzecie rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z 15 października 1941 r.”²⁰ Zapisano w nim: „Żydzi, którzy bez upoważnienia opuszczają wyznaczoną im dzielnicę, podlegają karze śmierci”. Kara śmierci za pomaganie Żydom obowiązywała w pięciu dystryktach znajdujących się wówczas na terenie GG. Na tym obszarze też, najprawdopodobniej, była ona w czasie II wojny światowej najczęściej wykonywana. Biorąc pod uwagę zbieżność terminów wydania tego rozporządzenia z przygotowywaniem do akcji „Reinhardt”, miało ono na celu utrzymanie skupienia ludności żydowskiej w wybranych punktach przed planowanymi deportacjami. Jednak dodatkowo wprowadzono zapis, który miał istotne znaczenie dla obieranych strategii przetrwania po tzw. stronie aryjskiej oraz dla stosunków polsko-żydowskich w GG. Zaznaczono bowiem: „Tej samej karze [śmierci] podlegają osoby, które takim Żydom świadomie dają kryjówkę”²¹. Był to pierwszy akt prawny, w którym na szeroką skalę za podjęcie konkretnych działań groziła Polakom kara śmierci. Kazimierz Iranek-Osmecki, pisząc o stosunkach polsko-żydowskich w okresie II wojny światowej, wskazał na warunki stworzone przez Niemców i podjętą przez nich działalność na rzecz wprzęgnięcia Polaków w maszynę Zagłady: „Niemcy chcieli w Polakach znaleźć sprzymierzeńców w tej zbrodni. [...] za współdziałanie w zagładzie Żydów wyznaczali nagrody, za udzielanie Żydom pomocy karali śmiercią. Polska była jedynym krajem spośród wszystkich okupowanych przez Niemców, gdzie za ten akt miłosierdzia w stosunku do Żydów stosowali karę śmierci. Naród polski stanął po stronie Żydów, nie dał się użyć do tej zbrodniczej akcji. Potępił

²⁰ Warto dodać, że pierwsze rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie Hans Frank wydał 13 IX 1940 r., drugie pochodziło z 29 IV 1941 r.

²¹ Trzecie rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dn. 15 X 1941 r., Verordnungsblatt für das Generalgouvernement (Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa) 1941, nr 99, s. 595.

zbrodnie niemieckie. Żydom udzielał wszechstronnej pomocy. W jej niesieniu tysiące Polaków poniosły śmierć z ręki okupanta”²². Abstrahując od nieprecyzyjnej informacji, jakoby tylko na okupowanych ziemiach polskich obowiązywała kara śmierci, a także dotyczących liczby represjonowanych, istotne jest w tej opinii zwrócenie uwagi na uwikłanie Polaków w Zagładę z mocy prawa. Należy przy analizie tego aktu prawnego podkreślić, że w rozporządzeniu doprecyzowano, iż penalizację stosowano, gdy schronienia udzielano świadomie. Zatem w przypadku konfrontacji czy postępowań sądowych istniała możliwość wykazania, że nie miało się wiedzy o pochodzeniu danej osoby.

Ważne były także kolejne paragrafy rozporządzenia: „(2) Podżegacze i pomocnicy podlegają tej samej karze jak sprawca, czyn usiłowany karany będzie jak czyn dokonany. W lżejszych wypadkach można orzec ciężkie więzienie lub więzienie. (3) Zawyrokovanie następuje przez Sądy Specjalne”. Zatem nie tylko aktywna pomoc w udzielaniu schronienia („daje kryjówkę”) miała być karana śmiercią, lecz także współuczestnictwo i namawianie do udzielania wsparcia lub innych kontaktów. Literalnie interpretując przepis, tylko pomoc polegająca na „udzielaniu schronienia”, czyli na zapewnieniu mieszkania („kryjówki” itd.) była zagrożona wspomnianą karą. Rozporządzenie nie obejmowało innych form kontaktów, takich jak pomoc doraźna (poza zakwaterowaniem), przekazywanie i sprzedaż żywności, przekazywanie korespondencji, leków itp. Jednak w praktyce represjonowano także za te formy wsparcia, choć – jak pokazują przeanalizowane i opisane już historie – najsurowsze kary wymierzano najczęściej właśnie za udzielanie schronienia²³. Innym powodem, w rozumieniu okupanta, do skazywania na śmierć było zaniechanie, czyli nieprzekazanie informacji o ukrywających się Żydach²⁴. Wydanie tego rozporządzenia interpretowano, m.in. w myśl propagandy nazistowskiej, jako zabezpieczenie przed ewentualnym rozprzestrzenianiem się chorób²⁵. Należy

²² K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, „Krağ” 1981, s. 245.

²³ Por. *Represje za pomoc Żydom...*

²⁴ Por. *Relacje o pomocy...*

²⁵ Gadzinowy „Nowy Głos Lubelski” na swoich stronach opublikował obszerny komentarz do omawianego rozporządzenia: „Według wydanego w tych dniach przez Generalnego Gubernatora rozporządzenia żydzi, którzy bez zezwolenia opuszczają wyznaczoną im dzielnicę, podlegają karze śmierci. Tej samej karze podlega ten, kto osobom takim świadomie udziela schronienia. Właściwym do rozpatrywania tych spraw jest Sąd Specjalny. Od chwili utworzenia Gen[eralnego] Gub[ernatorstwa] czynniki administracyjne czynią nieustanne wysiłki zmierzające do wydania wszelkich możliwych

podkreślić, że w myśl przytaczanych przepisów wyroki miały zapadać przed tzw. Sądami Specjalnymi. Jednak z czasem od tego odstąpiono, niejako pozostawiając każdorazowo dowódcom ekspedycji karnych decyzję o zastosowaniu kar wobec podejrzanych, w tym o ewentualnym zamordowaniu osób udzielających pomocy²⁶.

W rezultacie, w kolejnych tygodniach i miesiącach, gubernatorzy poszczególnych dystryktów oraz niemieccy urzędnicy niższego szczebla (starostowie okupacyjnych powiatów) przygotowywali podobne akty prawne. Już 30 października 1941 r. starosta grójecki wydał obwieszczenie o zakazie udzielania pomocy Żydom. Jako powód wskazano rozprzestrzeniający się tyfus: „Epidemia tyfusu plamistego rozszerza się w naszym powiecie w zastraszający sposób. Prawie w każdym wypadku zachorowania da się stwierdzić, że roznośicielami tej choroby są żydzi. Musi się przeto wszelkimi sposobami uniemożliwić włączenie się żydów po powiecie grójeckim. Dlatego jest koniecznem, by żaden z wieśniaków powiatu nie wpuścił pod żadnym pozorem żyda do swego mieszkania, lub też czy to jako jałmużnę, czy za pieniądze nie dostarczał im żywności”²⁷. Niezastosowanie się do tego obwieszczenia karano: „zakazuje przeto ludności powiatu przyjmować u siebie żydów

tylko zarządzeń, które by zabezpieczały zdrowie ludności. Jak wykazało doświadczenie, szczególnie w większych miastach głównymi rozsadnikami epidemii byli żydzi, których dlatego trzeba było oddzielić od reszty ludności aryjskiej, wyznaczając im specjalne zamknięte dzielnice. Praktyka w bardzo krótkim czasie podkreśliła słuszność tego rodzaju zarządzenia jak np. widzimy w Warszawie. Skonstatowano jednak niestety, iż poszczególni żydzi wbrew wyraźnym ustawowym przepisom w tym kierunku wydanym stale usiłują opuszczać wyznaczoną im dzielnicę. Wobec takiego stanu rzeczy Generalny Gubernator uważał za konieczne wyznaczenie surowej, [...] niemniej sprawiedliwej kary dla wszystkich, którzy w jakikolwiek [...] sposób przyczyniają się do przenoszenia chorób zakaźnych z dzielnic żydowskich. Na podkreślenie zasługuje przy tym fakt, iż nowe rozporządzenie nie robi żadnej różnicy pomiędzy żydem, który ewentualnie przenosi zarazki chorobowe z dzielnic żydowskiej, oraz osobami, które żydom tym udzielają schronienia poza dzielnicą żydowską, mimo iż wiedzą, że czyn taki nie tylko jest zakazany, lecz ponadto przyczyniają się jeszcze do tego, iż narażają szerokie masy ludności na niebezpieczeństwo zarażenia się chorobami”. Cyt. za: Brama Grodzka Teatr NN: <https://teatrnn.pl/wydarzenia/wydarzenie/rozporzadzenie-o-zakazie-opuszczania-gett/>, dostęp 24 V 2024 r.

²⁶ Por. np. K. Graczyk, *Sondergericht Kattowitz Sąd Specjalny w Katowicach 1939–1945*, Warszawa 2020; A. Namysło, *Represje na polskich obywatelach za udzielanie pomocy ludności żydowskiej w świetle niemieckich akt procesowych* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej...*, s. 367–386; A. Namysło, *Persecution of Polish Citizens for Providing Help to Jews in the Light of Procedural Files of German Special Courts* [w:] *The Holocaust and Polish-Jewish Relations. Selected Issue*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Sitarek, Warszawa 2018; M. Becker, *Sądownictwo niemieckie i jego rola w polityce okupacyjnej na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Warszawa 2020.

²⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Niemiecki władze okupacyjne – zbiór akt, 2/1335/0/5.5/104, Obwieszczenie starosty grójeckiego o zakazie udzielania pomocy Żydom z 30 X 1941 r., k. 121.

lub dawać im cośkolwiek do jedzenia. Nie wypełniający tego zakazu natychmiast będą aresztowani i wysłani na czas dłuższy do obozu przymusowej pracy”. Należy podkreślić, że obwieszczenie wydano, kiedy nie było już getta w Grójcu. Likwidacja dzielnic żydowskich w miejscowościach podwarszawskich nastąpiła zimą i wiosną 1941 r. Żydów z tego terenu zwożono do stolicy okupowanej Polski.

Następnie, 10 listopada 1941 r., gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer wydał obwieszczenie uzupełniające do rozporządzenia Hansa Franka. Już w nazwie wskazano, że dotyczy ono kary śmierci za nieuprawnione opuszczanie żydowskich dzielnic mieszkaniowych. W treści tego aktu zapisano: „W ostatnim czasie rozprzestrzenili się żydzi, którzy opuścili wyznaczone im dzielnice mieszkaniowe, w licznych udowodnionych wypadkach tyfus plamisty. Aby zapobiec grożącemu w ten sposób niebezpieczeństwu dla ludności, rozporządził Generalny Gubernator, że żyd, który w przyszłości opuści nieuprawniony wyznaczoną mu dzielnicę mieszkaniową, będzie karany śmiercią. Tej samej karze podlega ten, kto takim żydom udziela świadomie schronienia lub im w inny sposób pomaga (np. przez udostępnienie noclegu, utrzymania, przez zabranie na pojazdy wszelkiego rodzaju itp.). Osądzenie nastąpi przez Sąd Specjalny”. Zwracano tu zatem ponownie uwagę na wybrzmiewające w nazistowskiej propagandzie kwestie dotyczące czystości i przypisywane przez tę propagandę roznoszenie chorób przez Żydów. Motywując swoje postanowienia względami sanitarnymi, Niemcy znacznie rozszerzyli kategorie czynności, które zostały penalizowane, dodając okazjonalne działania, jak pomoc Żydom w przemieszczaniu się. Na końcu rozporządzenia podkreślono, że będzie ono bezwzględnie egzekwowane: „Zwracam całej ludności Okręgu Warszawskiego wyraźnie uwagę na to nowe postanowienie ustawowe, ponieważ odtąd będzie stosowana bezlitosna surowość”²⁸. Taki zapis miał oczywiście na celu zastraszenie ludności, by działań pomocowych nie podejmowała. W świetle dostępnych materiałów nie sposób ocenić, jaki był realny wpływ tego aktu prawnego na decyzje o udzieleniu (lub nieudzieleniu) pomocy Żydom.

²⁸ AIPN, GK, 141/74, t. 9, Der Gouverneur [des Distrikts Warschau] – Dr. [Ludwig] Fischer: Bekanntmachung (Betrifft: Todesstrafe für unbefugtes Verlassen der jüdischen Wohnbezirke), Warschau: 10. November 1941. [Obwieszczenie Gubernatora Dystryktu Warszawskiego – dr. Ludwiga Fischera z dn. 10 XI 1941 r. dotyczące kary śmierci za nieuprawnione opuszczenie „żydowskich dzielnic mieszkaniowych”].

W okupacyjnych zapiskach Emanuel Ringelblum nie odnosił się do rozporządzenia z 15 października 1941 r., ale wskazał na akt prawny z początku listopada tego roku. Jego uwaga dotyczyła zapewne rozporządzenia wydanego przez Ludwiga Fischera: „W pierwszej dekadzie listopada [19]41 wydano zarządzenie, które grozi karą śmierci Żydom, którzy wyjdą z getta bez przepustek. Oto rezultat ostatniego pobytu Franka w Warszawie. Zarządzenie to miało pewien, choć nieduży wpływ na ukształtowanie się cen”²⁹. Ringelblum wskazał przy tym na wizytę Hansa Franka w Warszawie w październiku 1941 r. Generalny Gubernator o funkcjonowaniu i warunkach w getcie otrzymał informacje od komisarza getta Heinza Auerswalda oraz od szefa Transferstelle Maxa Bischofa. Warto uzupełnić, że na kolejnych kartach swoich zapisków Ringelblum opisywał przykłady wykonywania tego rozporządzenia w praktyce. W okresie od 1 do 10 listopada 1941 r. notował: „Komisarz getta Auerswald domaga się bezwzględnie, aby policja żyd[owska] utworzyła własny pluton egzekucyjny, który wykonywałby wyroki w żyd[owskim] więzieniu przy Zamenhofa. Szeryński, neofita, który co niedziela modli się w kościele i znany jest jako wielki łapówkarz, już na to przystał, gdy zagrożono mu rozstrzelaniem w razie odmowy. To byłoby straszne, gdyby sami Żydzi musieli być katami! Za to samo przewinienie [opuszczenie getta bez przepustki] siedzi zresztą około 100 Żydów, nad którymi wisi niebezpieczeństwo kary śmierci”³⁰. Jako skrupulatny kronikarz wydarzeń w getcie warszawskim, Ringelblum opisał panujące tam nastroje po pierwszej zbiorowej egzekucji za przekroczenie granic getta:

Wyrok śmierci, który został wykonany na 8 Żydach, w tym na 6 kobietach, wstrząsnął całą Warszawą. Różne rzeczy przeżyliśmy w Warszawie i w innych miastach, zwłaszcza na Litwie, gdzie dokonują masowych egzekucji, ale to wszystko blednie wobec faktu rozstrzelania 8 ludzi za to, że przekroczyli próg getta. Wiadomość o zamiarze wydania zarządzenia o rozstrzeliwaniu za opuszczenie getta rozeszła się po mieście w czasie ostatniego pobytu Franka w Warszawie. Jest to jakoby projekt Auerswalda, którego Żydzi uważali z początku za przyjaciela i porządnego człowieka. Wyrok na 8 osobach został wy-

²⁹ *Archiwum Ringelbluma...*, t. 29, s. 309.

³⁰ *Archiwum Ringelbluma...*, t. 29, s. 310.

konany w żydowskim więzieniu przy Gęsiej 24. [...] Auerswald spóźnił się na egzekucję, powiedział: „Schade, zu spät”. Na egzekucji byli niektórzy oficerowie SS, którzy palili papierosy i zachowywali się cynicznie w jej trakcie. Powiadają również, że Leist był przy egzekucji. Spośród Żydów [byli]: Szeryński, Lederman i Lejkin, którzy wyróżnili się jakoby szczególną zaciekłością przy wyciąganiu skazańców z cel. Prokurator odczytał wyrok, a potem odbyła się egzekucja. Ulica przed więzieniem była czarna od ludzi. Słyszał było krzyki krewnych. Wyrok został wykonany we wtorek o wpół do ósmej z rana. Jedna z sześciu kobiet była żebaczka, druga matką, a jeszcze inna miała 16 lat i strasznie rozpaczła przed egzekucją. Obecny był także rabin Weinberg, który przyniósł testament jednego ze skazanych mężczyzn. Opowiadają, że skazańcy zachowywali się spokojnie. Na ulicach pojawiły się czerwone obwieszczenia Auerswalda o wyroku śmierci. Charakterystyczne, że wszyscy ośmioro zostali złapani przez polskich policjantów. Jedna kobieta zginęła z powodu 100 zł. Chciała bowiem dać policjantowi tylko 50 zł, a ten żądał 100 zł. Jeden z dwóch mężczyzn był szklarzem, który utrzymywał rodzinę dzięki pracy [wykonywanej] po tamtej stronie. Obecnie jest 400 Żydów aresztowanych, z tego 20 sąd skazał już na śmierć. Mówią, że i wśród Niemców wyrok ten wywołał duże poruszenie. W każdym razie przypadki rozstrzeliwania ludzi za opuszczenie getta nie były dotychczas znane. Jest to pierwszy tego rodzaju przypadek w historii. Cała ta sprawa, jak i w ogóle groźba kary śmierci, w niewielkim stopniu wpłynęła na szmugiel, który nadal odbywa się z niesłabnącą mocą³¹.

W kolejnych dniach i tygodniach Ringelblum przytaczał dalsze przykłady egzekucji za przekroczenie granic getta.

21 listopada 1941 r. Eberhard Schöngarth, dowódca Policji Bezpieczeństwa w GG, wydał tzw. rozkaz rozstrzeliwania (niem. *Schießbefehl*) Żydów przebywających poza gettami³². Upoważnienie do zabijania tej kategorii ludzi, w tym kobiet

³¹ *Ibidem*, s. 313–314.

³² AIPN, GK, 362/633, k. 15; Zob. też: *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, t. 9: Polen: Generalgouvernement August 1941–1945, oprac. K.P. Friedrich, München 2014, s. 131–132.

i dzieci, otrzymali funkcjonariusze policji³³. Jak wynika z treści tego dokumentu, rozkaz rzekomo miał zostać wprowadzany w związku z obawami o rozprzestrzenianie się tyfusu, który w nazistowskiej propagandzie utożsamiany był z „włóczęgami się” Żydami. Najprawdopodobniej, podobnie jak w przypadku tworzenia gett, był to jedynie propagandowy zabieg, mający na celu uzasadnienie podejmowanych działań. W treści wskazano: „ponieważ wiadomym jest, że Żydów można zatrzymać tylko przy użyciu siły, przy czym stawiają oni przeważnie opór oraz wykorzystują każdą okazję, aby zbiec, dlatego za zgodą wyższego dowódcy SS i Policji należy użyć broni palnej w jak największym stopniu. Wobec tego rozkazuję, aby natychmiast rozstrzeliwać przy najmniejszym oporze takich wałęsających się Żydów lub też gdy usiłują uciekać. Rozkaz ten ma być przestrzegany rygorystycznie, aby skutecznie zapobiec roznoszeniu się tyfusu płamistego przez wałęsających się Żydów, którzy opuścili bez zezwolenia getto. O wynikach tego rozkazu należy mi raportować na bieżąco”³⁴. *Schießbefehl* nie tylko zezwalał (a nawet nakazywał) rozstrzeliwanie Żydów przebywających poza gettami bez specjalnych pozwoleń, lecz także znacząco wpływał na działalność Sądów Specjalnych w tym zakresie.

17 grudnia 1941 r. wydana została odezwa Heinza Wernera Schwendera, starosty powiatowego z Łowicza, „o karze śmierci za udzielanie pomocy Żydom”³⁵. Także w tym przypadku powoływano się na argument sanitarny: „W ostatnim czasie zdarzyły się liczne wypadki zachorzeń mieszkańców powiatu łowickiego na tyfus płamisty. Stwierdzono, że roznosicielami tej choroby są żydzi”³⁶. W dalszej części dokumentu wskazywano, co należy zrobić w przypadku kontaktu z nimi: „Celem zapobieżenia rozszerzania się tej choroby polecam, aby każdy wałęsającego się żyda oddał w ręce najbliższego posterunku policji. Ponadto należy unikać wszelkiego kontaktu z żydami”³⁷. Wywody te zostały wzmocnione przez zwrócenie

³³ J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepłowa*, Kraków 2007, s. 50–51. Na temat tzw. trzeciej fazy Zagłady zob. D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki*, Lublin 2017, s. 248–258.

³⁴ Cyt. za: B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, s. 94–95.

³⁵ AAN, 1335/104, k. 98.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*. Dla wzmocnienia przekazu odnoszono się w treści tej odezwy do opinii urzędowego lekarza, który twierdził, że „nawet po krótkiej rozmowie z żydówką pewien wieśniak, który już w międzyczasie zmarł, został zarażony tyfusem”.

uwagi na kary grożące za udzielanie wsparcia zbiegom z gett: „kara śmierci grozi każdemu, który udzielił [wsparcia] żydom opuszczającym miejsce odosobnienia bez zezwolenia Władz, lub też w inny sposób okaże żydom swą pomoc”³⁸. Podobnie jak w przypadku Grójca, odezwa starosty została wydana, gdy nie było już getta w Łowiczu. Postanowienie o wywiezieniu prawie wszystkich jego mieszkańców do Warszawy wydano 22 lutego 1941 r., a przesiedlenie miało się zakończyć do połowy marca. Pozostawiono jedynie ok. 100 rzemieślników i urzędników Judenratu, zatrudnionych w Domu Pracy. Po kilku miesiącach, gdy wykonali zlecone im zadania, także oni zostali deportowani³⁹.

1 stycznia 1942 r. weszło w życie zarządzenie gubernatora dystryktu radomskiego Ernsta Kundta wydane 11 grudnia poprzedniego roku „o ograniczeniach pobytu Żydów na terenie dystryktu radomskiego”⁴⁰. Powieliło ono postanowienia zawarte w rozporządzeniu generalnego gubernatora z 15 października 1941 r., dotyczące zakazu opuszczania gett i innych skupisk ludności żydowskiej. W paragrafie 3 tego aktu prawnego zakazywano udzielania im pomocy, ale katalog zakazanych czynów był szerszy, niż wskazywano w bazowym dokumencie: „Zabrania się użyczenia schronienia, pożywienia lub innej pomocy wzgl[ędnie] ułatwiania oddalania się Żydom, niestosującym się do postanowień par. 1 i 2”⁴¹. Ponadto doprecyzowano: „Zabrania się wszystkim kierowcom i posiadaczom pojazdów umożliwiać Żydom korzystanie z ich pojazdów”⁴². Zgodnie z tym rozporządzeniem, za „świadome użyczenie schronienia takim Żydom”⁴³ groziła kara śmierci.

Także w trakcie deportacji z gett do obozów zagłady, prowadzonych w ramach akcji „Reinhardt”, wydawano lokalne obwieszczenia, w których przypominano o sankcjach za utrudnianie tych działań lub udzielanie schronienia uciekającym Żydom. Takie akty podawano do publicznej wiadomości np. na terenie dystryktu krakow-

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ B. Engelking, *Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego* [w:] *Prowincja Noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 119–221; J. Petelewicz, *Dzieje ludności żydowskiej w Łowiczu 1939–1945*, cz. 1, „Teka Historyka” 1998, z. 11, s. 89–118; cz. 2, „Teka Historyka” 1998, z. 12, s. 91–124, Warszawa 1998; *Łowicz* [w:] *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, [Jerusalem] 2009, s. 417–418.

⁴⁰ Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej APR), 58/1192/0/-/481.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*.

skiego. O ile nie znalazłyśmy takiego dokumentu dla Krakowa, o tyle pojawiły się one w innych większych miastach dystryktu krakowskiego. Warto zwrócić uwagę na Rzeszów. Od końca czerwca 1942 r. tamtejsze getto stało się ośrodkiem koncentracji Żydów z okolicznych mniejszych gett: z Błażowej, Czumy, Głogowa Małopolskiego, Kolbuszowej, Leżajska, Łańcuta, Niebylca, Sędziszowa Małopolskiego, Sokołowa Małopolskiego, Strzyżowa i Tyczyna. Tuż przed przesiedleniami Niemcy wydali obwieszczenie, w którym pomoc Żydom sankcjonowano karą śmierci. Wspominał o tym Walery Sanecki, mieszkający w Rzeszowie w czasie okupacji:

Wracając do domu ze swego zwykłego zajęcia, zauważyłem nowe ogłoszenia. Nie byłoby o czym wspominać – bo ogłoszeń różnej treści Niemcy nie szczędzili – gdyby nie to, że treść tego ogłoszenia zrobiła na mnie tak przygnębiające wrażenie, że dotąd nie mogę zapomnieć. Miejscowy „Kreishauptman” (naczelnik obwodu, wspomniany już krwawy gnębiciel ludności [zarówno] polskiej, jak i żydowskiej [Heinz] Ehaus), rozkazywał ludności żydowskiej, zamieszkałej w okolicznych wsiach i miasteczkach, natychmiastowe „przesiedlenie” się do getta rzeszowskiego. Rozkaz był ujęty w jakieś krótkie, ostre zdania, tak surowy i czyhający na to, by jak najwięcej Żydów przy tym pozbawić życia. Za niedotrzymanie bardzo krótkiego terminu wykonania rozkazu groziła natychmiastowa śmierć, za zboczenie z wyznaczonej trasy (nie zawsze najkrótszej) – znowu śmierć, za próby ucieczki, ukrycia się lub posiadanie przedmiotów ułatwiających ukrycie – znowu natychmiastowa śmierć. Nawet ludności polskiej groziła kara śmierci za sprzedaż czy darowanie wszystkiego tego, co by ułatwiało ukrycie się. W praktyce oznaczało to, że nawet sprzedaż lub darowanie trochę żywności groziło śmiercią, bo przecież żywność jest nieodzowna przy ukryciu się, a Niemcy w takich razach czynili zawsze znacznie więcej, niż zapowiadali⁴⁴.

Już na tym etapie okupanci starali się pokazać mieszkańcom tzw. strony aryjskiej, czym mogą skutkować próby handlu z Żydami i udzielenia im pomocy. Sanecki relacjonował, że podczas lipcowych deportacji z getta w Rzeszowie do

⁴⁴ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), 301/2305, Relacja Walerego Saneckiego, k. 26.

obożu zagłady w Bełżcu (7–8, 11, 14–15 i 17–18 lipca 1942 r.) wydano podobne obwieszczenie. Karą grożono zarówno za udzielanie pomocy wywożonym, jak i za przyglądanie się akcji wysiedleńczej: „Na czas tego pochodu Żydów na Golgotę były ulice, którymi ten pochód szedł, dla innego ruchu zamknięte. Mieszkańcy domów przy tych ulicach musieli siedzieć w mieszkaniu, którego drzwi i okna musiały być zamknięte. Nie wolno też było patrzeć się przez okna. Ale mimo tego zakazu wielu Polaków ukrytych za firankami widziało bardzo dobrze niedające się opisać iście dantejskie sceny, jakie się co krok rozgrywały”⁴⁵. Wspomniane obwieszczenia przypominają postanowienia okupantów, wydawane w innych miejscowościach dystryktu krakowskiego.

24 czerwca 1942 r. wydano takie obwieszczenie w Przemyślu („Do ukraińskiej i polskiej ludności powiatu Przemyskiego i miasta Przemyśla”): „Celem przeprowadzenia wysiedlenia żydów zarządzanego przez SS i Polizeiführera dystryktu krakowskiego, podaję do wiadomości: I. W poniedziałek 27.7.1942 rozpoczyna się w powiecie i mieście Przemyśla akcja wysiedlenia żydów. II. Każdy Ukrainiec lub Polak, który usiłuje przez jakiegokolwiek postępowanie przeszkodzić akcji wysiedlenia żydów, zostanie rozstrzelany”⁴⁶. Taką samą sankcją grożono za udzielanie pomocy osobom zbiegłym z miejsc deportacji. Można również wskazać ogłoszenie wydane w Bochni, w dystrykcie krakowskim, podpisane przez starostę powiatu Krakau-Land Alberta Schaara, zatytułowane „Do przeprowadzenia zarządzanego przez Dowódcę SS i policji w dystrykcie Krakau wysiedlenia Żydów z Bochni”. Zapisano w nim:

Dnia 24.[0]8.1942 rozpoczyna się w Bochni wysiedlanie Żydów. 2) Każdy Polak, który w jakiejkolwiek formie przez swoją działalność akcję wysiedlenia naraża lub utrudnia względnie w takim działaniu pomocy udziela, będzie rozstrzelony. 3) Każdy Polak, który w toku [wysiedlenia] lub po wysiedleniu Żyda przyjmie, albo ukrywa, względnie przy tym pomaga, będzie rozstrzelony. 4) Każdy Polak, który bez zezwolenia wstąpi do mieszkania wysiedlonego Żyda, będzie jako łupieżca rozstrzelony. 5) Wystawanie na ulicach podczas

⁴⁵ *Ibidem*, k. 32.

⁴⁶ AŻIH, 241/228, Obwieszczenia i zarządzenia władz okupacyjnych. 1939–1945, Do ukraińskiej i polskiej ludności powiatu przemyskiego i miasta Przemyśla.

akcji jest wzbronione. Okna winny być zamknięte. 6) Osoby, które w czasie od 15.[0]8.1942 od Żydów jakiegokolwiek przedmioty za pieniądze lub bezpłatnie objęły, mają je zwrócić do dnia 1.[0]9.1942 u właściwego burmistrza lub wójta za potwierdzeniem odbioru. Przekroczenia będą surowo karane⁴⁷.

Zgodnie z tym dokumentem, kara śmierci groziła tym, którzy udzielali zbiegom schronienia, utrudniali przeprowadzenie deportacji, a także zostali przyłapani na kradzieży. Również przyjmowanie dóbr od Żydów miało być karane, ale nie określono, w jaki sposób. Podobnej treści było wydane 22 sierpnia 1942 r. ogłoszenie, również podpisane przez Schaara, dotyczące wysiedlenia z Wieliczki⁴⁸. Taki sam charakter miało ogłoszenie z 25 sierpnia 1942 r. „Do przeprowadzenia wysiedlania żydów ze Starostwa Neumarkt/Dunajec”. Napisano w nim:

1. W dniu 30 sierpnia 1942 zostaje ze Starostwa Neumarkt/Dunajec wysiedlenie przeprowadzone.
2. Każdy [P]olak, który w bąkolwiek sposób przesiedlenie utrudni lub uciąży, lub przy działaniu żyda wspiera, zostaje rozstrzelony.
3. Każdy Polak, który podczas i po wysiedleniu żyda przyjmie lub ukrywa, zostaje rozstrzelony.
4. Każdy [P]olak, który bez pozwolenia do mieszkania wysiedlonego żyda wchodzi, zostaje jako grabieżca rozstrzelony.
5. W dniu wysiedlenia zatrzymywanie się na ulicy jest zabronione jak również okna są zamknięte⁴⁹.

⁴⁷ Archiwum Narodowe w Krakowie, 29/4182/113. Zachowano pisownię oryginalną.

⁴⁸ „Do przeprowadzenia zarządzonego przez Dowódcę SS i policji w dystrykcie Krakau wysiedlenia Żydów z Wieliczki, ogłaszam, co następuje:

1) Dnia 27.8.1942 rozpoczyna się w Wieliczce wysiedlenie Żydów.

2) Każdy Polak, który w jakiegokolwiek formie przez swoją działalność akcję wysiedlenia naraża lub utrudnia, względnie w takim działaniu pomocy udziela będzie rozstrzelony.

3) Każdy Polak, który w toku, lub po wysiedleniu, Żyda przyjmie, albo ukrywa, względnie przy tym pomaga, będzie rozstrzelony.

4) Każdy Polak, który bez zezwolenia wstąpi do mieszkania wysiedlonego Żyda, będzie jako łupieżca rozstrzelony”.

5) Wystawanie na ulicach podczas akcji jest wzbronione. Okna winny być zamknięte [...]”.

AŻIH, 241/268, Obwieszczenia i zarządzenia władz okupacyjnych. 1939–1945, Ogłoszenie. Do przeprowadzenia zarządzonego przez Dowódcę SS i policji w dystrykcie Krakau wysiedlenia Żydów z Wieliczki.

⁴⁹ Muzeum Getta Warszawskiego, MGW-A/331, Ogłoszenie Do przeprowadzenia wysiedlania żydów ze Starostwa Neumarkt/Dunajec z dn. 25.08.1942.

Podobne obwieszczenie wystosowano przed deportacją ze Skawiny, w której utworzono punkt zbiorczy dla Żydów także z okolicznych miejscowości. Wspominał o nim Kazimierz Sedlaczek, przebywający w Skawinie w okresie deportacji mieszkańców tamtejszego getta do obozu zagłady w Bełżcu:

Z końcem sierpnia 1942 r. wyjechał zeznający do Skawiny koło Krakowa celem zbadania ksiąg handlowych w fabryce cykorii [...]. Po wyjściu z dworca kolejowego zafrapowała go niesamowita cisza i wyludnienie na ulicach miasteczka. Na murach miasta rozlepione były plakaty w języku polskim i niemieckim z wydrukowanym podpisem Sz. Schaar, Kreishauptmann. Cały afisz był wydrukowany, jedynie daty i nazwy miejscowości były wypisywane kolorowym ołówkiem. Z afisza wynikało, że na 27 sierpnia zarządzono wysiedlenie Żydów, że wszyscy Żydzi pod karą śmierci mają się zgromadzić na Rynku, że również pod karą śmierci nie wolno żadnemu Polakowi wyglądać przez okno, ani znajdować się na ulicy, jak również udzielić jakiegokolwiek pomocy Żydowi⁵⁰.

Wszystkie wspomniane akty miały odstraszać potencjalnych gapiów, a także osoby, które z różnych motywów mogłyby udzielać wsparcia uciekinierom. W ten sposób Niemcy starali się usprawnić przeprowadzanie likwidacji poszczególnych gett.

5 września 1942 r. dowódca SS i Policji okręgu warszawskiego Ferdinand von Sammern-Frankenegg wydał obwieszczenie „dotyczące kary śmierci za wspieranie żydów, którzy przekroczyli bez uprawnienia granicę dzielnicy żydowskiej”. W dokumencie stwierdzono: „W ostatnim czasie większa ilość żydów wydostała się bez uprawnienia z dla nich przeznaczonych dzielnic. Ci znajdują się dotąd w okręgu warszawskim. Przypominam, że trzecie rozporządzenie Generalnego Gubernatora z dnia 15.10.1941 r. przewiduje, że nie tylko żydzi zostaną skazani na śmierć za przekraczanie granicy dzielnicy żydowskiej, ale każdy, kto w jakikolwiek sposób dopomaga im w ukrywaniu się. Zaznaczam, że za pomoc udzielaną żydowi

⁵⁰ AŻIH, 301/4701, k. 2, Relacja Kazimierza Sedlaczka (Relacja z dn. 19.12.1945; przez protokolanta spisana została w trzeciej osobie). Zachowano pisownię oryginalną.

nie uważa się tylko przenocowanie ich i wyżywienie, ale również przewożenie ich jakimkolwiek środkiem lokomocji, kupowanie od nich różnych towarów itp. Zwracam się do ludności okręgu warszawskiego z wezwaniem, aby każdego żyda, który bez uprawnienia przebywa poza granicami dzielnicy żydowskiej, natychmiast zameldować u najbliższego posterunku policyjnego, względnie żandarmerii. Kto udzielał pomocy żydowi albo jeszcze dotąd udziela, a do dnia 9.9.1942 r. godz. 16-ta zamelduje w najbliższym posterunku policji lub żandarmerii, nie podlega odpowiedzialności karnej. Również nie podlega odpowiedzialności karnej ten, kto do dnia 9.9.1942 r., godz. 16-tej, odeśle rzeczy nabyte od żyda pod adresem Warszawa, Niska 20 albo zawiadomi o tym najbliższy posterunek policji, wzgl[ędnie] żandarmerii⁵¹. Dokument ten rozszerzał wachlarz czynności, za które mogły spaść represje – od udzielania schronienia (w tym na jedną noc), przez pomoc doraźną, po kontakty handlowe. Co istotne, odstąpiono od wymierzenia zarządzanych wcześniej kar w przypadku dobrowolnego zgłoszenia się na posterunek (w terminie określonym w dokumencie) i przekazania informacji o ukrywających się, doprowadzenia ich do władz niemieckich, a także odesłania rzeczy pozyskanych od Żydów za pomoc albo od nich kupionych. Było to niewątpliwie zastosowanie swoistej nagrody/rodzaju abolicji w celu zachęcenia do wydawania ukrywających się osób.

15 września 1942 r. opublikowano obwieszczenie zastępcy starosty tarnowskiego dr. Karla Pernutza dotyczące wysiedlenia Żydów z Tarnowa o treści analogicznej do przytoczonych wyżej zarządzeń z innych miejscowości dystryktu krakowskiego⁵². Zaznaczono w nim:

par. 1. W dniu 16 września 1942 r. odbędzie się wysiedlenie żydów. Par 2. Każdy Polak, który w jakikolwiek sposób utrudni akcję wysiedlenia, podlega najsurowszym karom. Par 3. Każdy Polak, który podczas lub po akcji wysiedlenia przyjmie żyda lub udzieli mu schronienia, zostanie rozstrzelany. Par 4. Przepustki upoważniające do wstępu do dzielnicy żydowskiej tracą ważność

⁵¹ AIPN, GK, 141/75, t. 4/1, Zbiór afiszy i plakatów (głównie z terenu Generalnego Gubernatorstwa), Obwieszczenie Dowódcy SS i Policji w Dystrykcie Warszawskim z dnia 5 września 1942 r. dotyczące kary śmierci za wspieranie Żydów, którzy przekroczyli bez uprawnienia granicę dzielnicy żydowskiej.

⁵² AIPN, GK, 141/51, t. 10.

z chwilą ukazania się niniejszego obwieszczenia. Osoby, które pomimo tego do dzielnicy żydowskiej wchodzi, podlegają surowym karom i narażają się na zastrzelenie. Par. 5. Kto jakiegokolwiek rzeczy bezpośrednio czy pośrednio od żydów kupuje, w podarunku odbiera albo w inny sposób wchodzi w posiadanie tychże, podlega surowym karom. Każdy Polak, mający w posiadaniu rzeczy, stanowiące własność żyda, obowiązany jest fakt posiadania zgłosić natychmiast do Policji Bezpieczeństwa w Tarnowie, gdyż w przeciwnym razie będzie traktowany jako łupieżca i podlega najsurowszym karom. Par. 6. Podczas transportu żydów z placu zbiórki na dworzec kolejowy zostaje dostęp dla ludności wzbroniony na ulice i place, przez które transport przechodzić będzie. Przy zbliżaniu się transportu do danych ulic, mieszkańcy powinni zamknąć bramy wejściowe domów oraz okna i zaniechać obserwacji transportu. Nieprzestrzegający powyższych przepisów podlegają surowym karom⁵³.

Zarządzenie to miało bardziej rozbudowaną treść niż akty prawne np. z Bochni czy Wieliczki. Niemniej wskazane w nim sankcje karne były zbliżone do tych z innych miasteczek.

24 września 1942 r. w Częstochowie wydano ogłoszenie dotyczące „przetrzymania ukrywających się żydów”. Pisano w nim: „Zachodzi potrzeba przypomnienia, że do par. 3 Rozporządzenia o ograniczeniach pobytu w Gen[eralnym] Gub[ernatorstwie] z dnia 15 X 1941 roku żydzi, opuszczający dzielnicę żydowską bez zezwolenia, podlegają karze śmierci. Według tego rozporządzenia osobom, które takim żydom świadomie udzielają przytułku, dostarczają im jedzenie lub sprzedają artykuły żywnościowe, grozi również kara śmierci. Niniejszym ostrzega się stanowczo ludność nieżydowską przed: 1) udzielaniem żydom przytułku; 2) dostarczaniem im jedzenia; 3) sprzedawaniem im artykułów żywnościowych”⁵⁴. W tym dokumencie, analogicznie do innych, cytowanych powyżej, także rozszerzano katalog penalizowanych czynności. Zwracano przy tym uwagę na „świadome” udzielanie pomocy Żydom. Zatem w tym przypadku

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ AŻIH, 241/13, Obwieszczenia i zarządzenia władz okupacyjnych. 1939–1945, Obwieszczenie. Dotyczy: przetrzymywania ukrywających się żydów, Częstochowa 24 IX 1942 r.; <https://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/show-content/publication/edition/18643?id=18643&dirids=1>, dostęp 5 VI 2024 r.

istniała szansa na bronienie się za pomocą argumentu, że dana osoba nie wiedziała, komu udziela wsparcia. 1 listopada 1942 r. weszło w życie rozporządzenie Friedricha Wilhelma Krügera, wyższego dowódcy SS i Policji w GG, O stworzeniu żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Okręgu Warschau i Lublin z 28 października tego roku, które wskazywało, w jakich miejscowościach funkcjonowały tzw. getta szczątkowe. Zapisano w nim:

par. 2. Wszyscy Żydzi w rozumieniu rozporządzenia o definicji pojęcia »Żyd« w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 24 lipca 1940 r. (Dz. Rozp. GG. 1 str. 231) w okręgach Warschau i Lublin winni do dnia 30 listopada 1942 r. obrać sobie miejsce pobytu w jednej z wymienionych w §1 żydowskich dzielnic mieszkaniowych dla okręgu Warschau wzgl[ędnie] dla Okręgu Lublin. Wszystkie pozostałe osoby winny do tego czasu opuścić żydowskie dzielnice mieszkaniowe, o ile nie otrzymają policyjnego zezwolenia na pobyt. Bliższe szczegóły unormuje drogą zarządzenia właściwy gubernator okręgu (dowódca SS i policji). Od dnia 1 grudnia 1942 r. nie wolno żadnemu Żydowi w Okręgach Warschau i Lublin bez policyjnego zezwolenia przebywać poza obrębem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej lub opuszczać jej. Od dnia 1 grudnia 1942 innym osobom wolno przebywać w żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej lub wchodzić do niej tylko za policyjnym zezwoleniem. Zezwolenia udziela właściwy ze względu na żydowską dzielnicę mieszkaniową starosta powiatowy, dla getta w Warschau – Komisarz żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej. Od obowiązku obrania sobie żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej zwolnieni są Żydzi zatrudnieni w zakładach gospodarki wojskowej i zbrojeniowej, a umieszczeni w zamkniętych obozach. Par. 3. Żydzi, wykraczający przeciwko przepisom § 2, podlegają według istniejących postanowień karze śmierci. Tej samej karze podlega ten, kto takiemu Żydowi świadomie udziela schronienia, tzn. kto w szczególności umieszcza Żyda poza obrębem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, żywi go lub ukrywa. Wobec tego, kto uzyska wiadomość o tym, że jakiś Żyd bezprawnie przebywa poza obrębem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, a nie zgłosi tego Policji, zastosowane będą policyjne środki bezpieczeństwa. Osoby niebędące Żydami, które wbrew przepisom § 2 nie opuszczają na czas żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej lub które wejdą do niej bez policyjnego

zezwoleń, ulegną w postępowaniu karno-administracyjnym karze grzywny do 1 000 złotych z zamianą na karę aresztu do trzech miesięcy. Orzeczenie karne wydaje starosta powiatowy (starosta miejski)⁵⁵.

To rozporządzenie przypominało dokument generalnego gubernatora i ponownie sankcjonowało karę śmierci dla osób udzielających pomocy ludności żydowskiej („kto w szczególności umieszcza żyda poza obrębem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, żywi go lub ukrywa”⁵⁶). Rozszerzało także katalog zachowań penalizowanych przez okupanta, wymieniono w nim bowiem nie tylko udzielenie schronienia. 12 listopada 1942 r. weszło w życie analogiczne do tego rozporządzenie dotyczące dystryktów krakowskiego, radomskiego i Galicja⁵⁷.

Bogdan Musiał wskazał, że rozporządzenia Krügera z 28 października i 10 listopada 1942 r. „ujednoliciły i równocześnie zaostrzyły sankcje karne za pomoc uciekinierom żydowskim, okazywaną przez nieżydowskich mieszkańców GG. Chociaż chodziło głównie o Polaków, to także pozostali mieszkańcy GG, czyli Ukraińcy, folksdojczę oraz reichsdeutsche (Niemcy, obywatele Rzeszy)⁵⁸ podlegali teoretycznie tym przepisom”⁵⁹. Warto uzupełnić te rozważania o jedną, dosyć oczywistą, konstatację. Regulacje Krügera były wprowadzane w momencie, kiedy zdecydowana większość gett i społeczności żydowskich, których nie umieszczono w tzw. dzielnicach zamkniętych, już nie istniała. Kluczowa faza akcji „Reinhardt” została w GG przeprowadzona latem i wczesną jesienią 1942 r. W listopadzie tego roku funkcjonowały głównie getta szczątkowe. Jest to ważne w kontekście pomocy Żydom przebywającym już po tzw. stronie aryjskiej.

Mimo pewnego ujednolicenia i uporządkowania niemieckiego prawodawstwa w wyniku działań Krügera, nadal ukazywały się postanowienia władz, mówiące

⁵⁵ *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów*, wyd. T. Berenstein, A. Eisenbach, A. Rutkowski, Warszawa 1957, s. 313–314; Policyjne rozporządzenie o stworzeniu żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Okręgu Warschau i Lublin z dnia 28 października 1942 r., *Verordnungsblatt für das Generalgouvernement* 1942, nr 94; AIPN, GK, 196/333, k. 275.

⁵⁶ Policyjne rozporządzenie o stworzeniu żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Okręgu Warschau i Lublin z dnia 28 października 1942 r., *Verordnungsblatt für das Generalgouvernement* 1942, nr 94, s. 666.

⁵⁷ B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, s. 129.

⁵⁸ Szerzej o kwestii kar na obywatelach Rzeszy, por. *ibidem*, s. 143–145.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 133.

o represjonowaniu za pomoc udzielaną Żydom. 16 listopada 1942 r. gubernator dystryktu warszawskiego Fischer wydał obwieszczenie „ws. utworzenia sześciu gett szczątkowych na terenie dystryktu warszawskiego”, w którym przypomniano o karach grożących za pomaganie Żydom oraz za niezłożenie doniesienia o udzieleniu takiej pomocy⁶⁰. W paragrafie trzecim tego obwieszczenia odnoszono się do konsekwencji udzielania pomocy osobom zbiegłym z gett i tym, którzy przebywali we wskazanych sześciu gettach szczątkowych:

Żydzi wykraczający przeciwko przepisom par. 2 podlegają według istniejących postanowień karze śmierci. 2) Tej samej karze podlega ten, kto takiemu żydowi świadomie udziela schronienia, tzn. kto w szczególności umieszcza żyda poza obrębem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, żywi go lub ukrywa. 3) Wobec tego, kto uzyska wiadomość o tym, że jakiś żyd bezprawnie przebywa poza obrębem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, a nie zgłosi tego policji, zastosowane będą policyjne środki bezpieczeństwa (np. umieszczenie w obozie koncentracyjnym). 4) Osoby, niebędące Żydami, które wbrew przepisom par. 2 nie opuszczają na czas żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej lub które wejdą do niej bez policyjnego zezwolenia, ulegną w postępowaniu karno-administracyjnym karze grzywny do 1000 złotych z zamianą na karę aresztu do trzech miesięcy⁶¹.

Warto zwrócić uwagę szczególnie na punkt trzeci, w którym wskazywano na możliwość umieszczenia w obozie koncentracyjnym osoby pomagającej członkom omawianej społeczności.

Egzekwowanie wspomnianych rozporządzeń i stosowanie represji dotyczyło przede wszystkim obszarów prowincjonalnych (wsie, przysiółki, małe miasteczka). Po likwidacji kolejnych gett w teren wysyłano specjalne grupy pościgowe, których celem było „tropienie” żydowskich zbiegów i tych, którzy próbowali udzielić im schronienia. Nierzadko zdarzało się, że Polaków (w tym całe rodziny) schwyta-

⁶⁰ AIPN, GK, 141/75, Zbiór afiszy i plakatów (głównie z terenu Generalnego Gubernatorstwa), Ogłoszenie z 16 listopada 1942 ws. utworzenia sześciu gett szczątkowych na terenie dystryktu warszawskiego, przypominające o karach grożących za pomaganie Żydom oraz za niezłożenie doniesienia o fakcie udzielania takiej pomocy; L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 2: *Grudzień 1942 – czerwiec 1943*, Warszawa 1962, s. 32.

⁶¹ *Ibidem*.

nych na takim przestępstwie rozstrzeliwano na miejscu, grabiono i niszczone ich mienie, brutalnie ich bito lub stawiano przed niemieckimi Sądami Specjalnymi lub doraźnymi⁶². Informacje o takich przypadkach rozchodziły się po okolicy i potęgowały strach wśród osób, u których chronili się Żydzi. Także lokalne władze, łącznie np. z tzw. policją granatową, wykorzystywały takie wydarzenia, by zniechęcać lokalną ludność do udzielania pomocy⁶³. Ponadto mieszkańcy wsi i miasteczek byli świadkami represji wymierzanych ich sąsiadom za pomaganie Żydom (i inne działania niezgodne z okupacyjnym prawodawstwem). Bicie, aresztowanie i rozstrzelanie osób (w tym członków rodzin świadków wydarzeń) odbywało się na oczach osób postronnych, w rezultacie zostawało w pamięci i rezonowało. Historyk Marcin Zaremba, rozwijając ten wątek, zaznaczył: „Podczas okupacji [ogólnie ujmując to zjawisko] ludzie żyli w ogromnym napięciu. Każdy mógł mieć wobec okupanta »coś na sumieniu«, w dodatku Niemcy nie trzymali się żadnych uregulowań prawnych, byli nieprzewidywalni. Dla wymuszenia posłuchu najczęściej posługiwali się ślepą, bezsensowną przemocą, która rodziła atmosferę grozy. Nasilone represje wprowadzały ludzi w stan zbiorowej psychozy objawiającej się: postawami ucieczkowymi, atomizacją, falą apokaliptycznych plotek”⁶⁴. Rozważania te dotyczą wpływu zarówno opowieści o własnych doświadczeniach, jak i obiegowo przekazywanych informacji i pogłosek, dotyczących zbiorowych morderstw oraz innych kar za pomaganie Żydom, na relacje tych ostatnich z Polakami na terenie GG. Problem ten wymaga dalszych badań⁶⁵.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na przypomniany przez Filipa Friedmana oficjalny dokument SS i Policji dystryktu Galicja. Według tego źródła, w okresie od października 1943 do czerwca 1944 r., wśród 1541 Ukraińców skazanych na śmierć za różne przewinienia, jak przynależność do ruchu oporu czy sabotaż,

⁶² Szerzej na ten temat por. *Represje za pomoc Żydom...*; zob. też: *Relacje o pomocy...*

⁶³ Zob. *Dalej jest noc...*, t. 2, s. 470–477; J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia...*, s. 74.

⁶⁴ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków–Warszawa 2013, s. 106.

⁶⁵ Por. M. Szpytma, *Zbrodnie na ludności żydowskiej w Markowej w 1942 roku w kontekście postępowań karnych z lat 1949–1954*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2014, t. 23, nr 40, s. 39–66; G. Berendt, *Beyond human imagination. The married couple of Wołosiańscy from Drohobych as an instance of individual assistance given to many Jews during German occupation in 1939–1945* [w:] *Poles saving Jews during World War II*, red. K. Cegielska, Z. Klafka, Toruń 2016. Na temat obiegu informacji zob. też: M. Ferenc, „Każdy pyta, co z nami będzie”...

znajduje się ok. 100 osób skazanych i zamordowanych za pomaganie Żydom. Rozporządzenie o karze śmierci, na które się powołuje autor, było datowane na 2 października 1943 r.⁶⁶

Przywołane powyżej treści rozporządzeń, wydawanych na różnych poziomach decyzyjnych i w różnych częściach GG, zawierały podobne zapisy dotyczące odpowiedzialności karnej za wspieranie Żydów. Liczba tych aktów prawnych, okoliczności ich wydawania oraz zasięg terytorialny – były rozwieszane na terenie całego GG, zarówno w dużych miastach, jak i na prowincji, gdzie za ich rozpowszechnianie odpowiedzialni byli wójtowie – wskazuje na to, że ogół ludności kraju znał kary grożące za pomoc żydowskim sąsiadom. Oczywiście nie daje to badaczom jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu mieszkańcy tzw. aryjskiej strony odczuwali realną świadomość zagrożenia. Od istnienia aktu prawnego do tego, by ludzie mieli świadomość, że jego zapisy dotyczą także ich, a wskazane w nich kary będą wykonane, droga bywa niekiedy daleka. Niemniej, biorąc pod uwagę, że wzmiankowane wyżej obwieszczenia rozwieszano w miastach, miasteczkach, jak również na terenie wsi (wójtowie byli za to odpowiedzialni), informacje o karach za pomoc Żydom rozprzestrzeniały się szybko, można przyjąć, że – znając rozporządzenia okupanta – ludzie powszechnie o nich dyskutowali. W relacjach ocalałych żydów znajdują się wzmianki o dylematach i rozmowach prowadzonych na ten temat przez pomagające im osoby⁶⁷. W każdym razie system prawny stanowi istotną przesłankę przy analizowaniu relacji chrześcijan z żydami, w tym decyzji o udzielaniu tym drugim pomocy. Ze względu na różnorodność sytuacji życiowych, trudno stworzyć schemat podejmowania wspomnianych decyzji i ich stosowania w praktyce. Często znaczącą rolę odgrywały okoliczności zdarzenia, w tym forma udzielanego wsparcia, które wpływały na rodzaj grożących kar. Bogdan Musiał zwrócił uwagę na znaczenie rozporządzenia Krügera, w którym – pod groźbą sankcji – nakładano na mieszkańców obowiązek przekazywania wszelkich informacji o bezprawnym opuszczaniu gett przez Żydów i przebywaniu ich po tzw. aryjskiej stronie. Akt ten rozszerzał także odpowiedzialność za udzie-

⁶⁶ Ph. Friedman, *Ukrainian-Jewish Relations During the Nazi Occupation* [w:] *The Nazi Holocaust: Public Opinion and Relations to the Jews in Nazi Europe*, vol. 1, ed. M.R. Marrus, Published by K.G. Saur, Berlin 1989, s. 387–388.

⁶⁷ Por. m.in. *Relacje o pomocy...*

lanie schronienia Żydom na domowników (niezależnie od tego, czy byli tego świadomi)⁶⁸. W grudniu 1942 r. w kościołach powiatu Janów Lubelski nakazano księżom odczytać następujące zarządzenie:

Policji, wzgl[ędnie] żandarmerii należy niezwłocznie meldować, jakie osoby obce i podejrzane zatrzymują się we wsi, a w szczególności podawać nazwiska tych mieszkańców, którzy udzielają schronienia bandytom i różnym podróznym, ponieważ tylko w ten sposób można uniemożliwić pobyt bandytom na terenie poszczególnych gromad. Za przetrzymywanie bandytów grozi kara śmierci nie tylko gospodarzom, ale również członkom ich rodzin i sąsiadom, oraz konfiskata mienia. [...] Zgodnie z zarządzeniem p[ana] Kreishauptmanna z 23 X 1942 [r.] [...] karani będą śmiercią ci wszyscy mieszkańcy i sąsiedzi, którzy Żydów przetrzymują, zaopatrują w żywność lub są im w ucieczce pomocni, a w szczególności, kto oddaje furmanki do dyspozycji Żydów⁶⁹.

Treść tego rozporządzenia może tłumaczyć intensyfikację wykonywania najsurowszych kar. Nie przybliży nas jednak do odpowiedzi na pytanie, dlaczego w jednych przypadkach Niemcy gorliwie stosowali odpowiedzialność zbiorową, w innych wymierzali kary w stopniu minimalnym, a w jeszcze innych robili to tylko wtedy, gdy sami narażali się na konsekwencje dyscyplinarne. Słabo uchwytnie źródłowo są takie kwestie, jak łapówki i inne formy korzyści. Bogdan Musiał wskazał, że w pierwszych latach okupacji częściej stosowano tzw. areszt prewencyjny (niem. *Schutzhaft*)⁷⁰. Znane badaczom życiorysy osób represjonowanych poświadczają to, że w okresie po likwidacji gett w ramach akcji „Reinhardt” (od końca 1942 r.) częściej stosowano inną sankcję niż kara śmierci⁷¹.

Ziemie polskie wcielone do III Rzeszy

Wyniki badań historycznych wskazują, że na obszarach II Rzeczypospolitej włączonych do Niemiec nie wprowadzono generalnego rozporządzenia o karze

⁶⁸ B. Musiał, *Kto допоможе Żydowi...*, s. 130–131.

⁶⁹ Cyt. za: M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy...*, s. 185.

⁷⁰ B. Musiał, *Kto допоможе Żydowi...*, s. 149.

⁷¹ Por. *Represje za pomoc Żydom...*

śmierci za pomoc Żydom. Zakazy dotyczące kwestii wspierania członków tej grupy etnicznej ukazywały się lokalnie, w okresie likwidacji poszczególnych gett, np. 24 czerwca 1942 r. w powiecie Blachstädt (Blachownia, ówczesna Prowincja Górnośląska), po wysiedleniu wszystkich Żydów, tamtejszy starosta wydał „publiczne ostrzeżenie”, zgodnie z którym „ten, kto pomagałby Żydom, ukrywając ich lub pomagając w jakikolwiek inny sposób, ma się liczyć z najsurowszą karą. Także te osoby będą pociągnięte do odpowiedzialności karnej, które wiedząc o niedozwolonym pobycie Żydów w powiecie Blachstädt, nie doniosą o tym natychmiast następnemu posterunkowi policji albo żandarmerii”⁷². Nie są jednak znane przypadki wykonywania w praktyce tego rozporządzenia.

Brak zasadniczego uregulowania w omawianej sprawie na poziomie okręgu czy prowincji nie oznaczał, że nie represjonowano za pomaganie Żydom. W kilkunastu znanych przypadkach na wspomnianych terenach zdecydowaną większość skazanych Niemcy deportowali do obozów koncentracyjnych lub osadzili w zakładach karnych, choć zdarzały się także kary śmierci. Między innymi w czerwcu 1941 r. tę ostatnią orzekł Sąd Specjalny we Włocławku wobec Zenona Rzymkowskiego za dostarczanie mięsa do getta w Kutnie. Informację o jego straceniu Niemcy przekazali za pomocą tzw. afiszów śmierci, rozwieszonych w tym mieście. Obok danych straconego, zamieszczono na nich zdjęcie jego ciała, wiszącego na szubienicy. Rzymkowskiego oskarżono jednak nie o kontakty z Żydami, czy tym bardziej o niesienie im pomocy, lecz o nielegalny handel, a tym samym złamanie rozporządzeń o gospodarce wojennej i uboju zwierząt⁷³.

Podsumowując, należy stwierdzić, że problem odpowiedzialności karnej za pomoc Żydom na terenach wcielonych do Rzeszy wymaga dalszych szczegółowych badań.

⁷² M. Łyszczarz, „Sosnowiec w okresie okupacji hitlerowskiej (4 IX 1939 r. – 27 I 1945 r.). Szkice monograficzne”, Sosnowiec 1970, mps w zbiorach Biblioteki IPN Oddział w Katowicach, b.p.

⁷³ AIPN, GK, 73/43, Oberlandesgericht Posen Justizpressestelle; Der Oberstaatsanwalt beim dem Sondergericht in Leslau. [Zbiór kopii aktów oskarżenia, sporządzonych przez Prokuraturę przy Sądzie Specjalnym we Włocławku (Der Oberstaatsanwalt beim dem Sondergericht in Leslau), w sprawach kierowanych do rozpoznania przez Sąd Specjalny we Włocławku (Sondergericht Leslau); zawarto dokumenty datowane na okres od czerwca do września 1941 r.]; *Relacje o pomocy...*, t. 7: *III Rzesza i ziemie wcielone do Rzeszy*, Warszawa 2023.

Reichskommissariat Ukraine i Reichskommissariat Ostland (Wołyń, Polesie, Nowogródzczyzna, wschodnia Białostoczczyzna, Wileńszczyzna)

W kontekście powracających dyskusji na temat tego, czy karę śmierci za pomoc okazywaną Żydom wprowadzono tylko w GG, należy zwrócić uwagę na obszary wymienione w śródtytułach, które znalazły się w rękach niemieckich w wyniku napadów III Rzeszy na ZSRS. Obowiązywało na nich surowe prawodawstwo, włącznie z karą śmierci, związane m.in. z rozpoczęciem mordowania Żydów przez Einsatzgruppen⁷⁴. Według obecnego stanu wiedzy, najprawdopodobniej nie wydano na tych terenach aktu prawnego wprowadzającego wspomnianą sankcję, niemniej w praktyce represjonowano – w tym zabijano – za pomaganie Żydom. Być może niewprowadzenie kary analogicznej do tej w GG miało związek z planem masowego rozstrzeliwania przedstawicieli społeczności żydowskiej na miejscu, a nie deportowania ich do ośrodków śmierci. Badacze Zagłady Israel Gutman i Naama Galil wskazywali na duży kontrast między krajami Europy Zachodniej i Środkowo-Wschodniej w tej kwestii⁷⁵. Podkreślali, że m.in. w Holandii i Francji udzielający pomocy Żydom byli zagrożeni deportacją do obozu koncentracyjnego, podczas gdy w okupowanej Polsce i na okupowanych terenach ZSRS takie osoby rozstrzeliwano razem z ukrywanymi przez nich osobami. Z kolei historyk Holokaustu na Ukrainie Igor Shchupak pisał, że Niemcy przede wszystkim nałożyli na burmistrzów i wójtów (starostów) wsi obowiązek informowania o ukrywających się Żydach. „Zwykli mieszkańcy” byli ostrzegani przed konsekwencjami udzielania im schronienia lub innych form pomocy. Wskazywano, że grożą za to różne sankcje, w tym kara śmierci⁷⁶. Jako przykład Shchupak podał obwieszczenie z Berdyczowa, w którym napisano:

- 1) Każdy burmistrz, sołtys wsi jest zobowiązany do aresztowania, współpracując z policją lokalną, i przekazania policji SD w Berdyczowie każdą osobę

⁷⁴ Aus der Verordnung Rosenbergs über die Einführung der Todesstrafe für Ungehorsam gegenüber den Okkupationsbehörden [Z dekretu Rosenberga o wprowadzeniu kary śmierci za nieposłuszeństwo władzom okupacyjnym].

⁷⁵ И. Гутман, Н. Галиль, *Катастрофа и память о ней*, Иерусалим 2007, s. 237.

⁷⁶ Szerzej na ten temat: I. Shchupak, *The Rescue of Jews from the Nazi Genocide by the Inhabitants of Eastern Galicia*, „European Spatial Research and Policy” 2021, t. 28, s. 73–96.

żydowską z innych miejscowości, szczególnie jeśli przebywa tu od 24 grudnia 1942 r. 2) Wszystkim lokalnym mieszkańcom zakazuje się udzielania schronienia lub ukrywania osób żydowskich z innych miejscowości. 3) W każdym przypadku, gdy okaże się, że gdzieś bez pozwolenia przebywa osoba żydowska, cała rodzina, która udziela schronienia, zostanie ukarana śmiercią. 4) Taka sama kara zostanie zastosowana wobec burmistrza-sołtysa wsi, który nie stosuje się niezwłocznie do §1.

Dokument został podpisany przez komisarza okręgu (niem. Gebietskommissar)⁷⁷. Warto podkreślić, że rozszerzono w nim karę śmierci na członków rodziny zamieszkujących w tym samym domu, co osoba ukrywająca Żydów, niezależnie od stopnia świadomości tego faktu. Celem tego zabiegu było zastraszenie lokalnej ludności, a także wprowadzenie antagonizmów w obrębie rodzin. Co więcej, wprowadzenie odpowiedzialności władz lokalnych, jeśli na podlegającym im obszarze zostaliby znalezieni ukrywający się Żydzi, generowało dodatkowy konflikt interesów i powodowało, że ludzie, decydujący się na udzielenie pomocy, musieli zachowywać jeszcze większą ostrożność.

Niemcy zachęcali także mieszkańców Galicji i Podola do zgłaszania przypadków ukrywających się Żydów. Informatorowi, którego meldunek pomógłby złapać któregoś z nich, obiecano nagrodę: „w wysokości określonej przez SS i Komendanta Policji”⁷⁸, a zatem uwarunkowaną lokalnie. Shchupak pisze o Ukraińcach rozstrzelanych za ukrywanie Żydów w wielu miasteczkach i wsiach obwodu winnickiego oraz obwodów dniepropietrowskiego, kijowskiego, lwowskiego i charkowskiego, ale nie podaje nazwisk represjonowanych⁷⁹.

Podobnie na obszarze Komisariatu Generalnego Ostland, obejmującego m.in. północno-wschodnie Kresy II Rzeczypospolitej, do chwili obecnej badacze nie znaleźli aktu prawnego wprowadzającego karę śmierci dla osób udzielających schronienia lub jakiegokolwiek innego wsparcia Żydom, obowiązującego na jego

⁷⁷ R. Szuchta, P. Trojański, *Holokaust. (Nie)odrobiona lekcja historii*, Warszawa–Kraków 2023, s. 434, tłum. dokumentu N. Tkaczenko.

⁷⁸ I. Shchupak, *The Rescue...*

⁷⁹ Badacz wskazał na literaturę przedmiotu: Убили односельчан принявших евреев. Акт. Харьковская область, Дергачевский р-н, Семеновка [w:] Документы о бвinyют. Холокост: свидетельства Красной Армии, сост. Ф. Д. Свердлов, изд. И.А. Алътман, Москва 1996.

całym terenie. Natomiast w Państwowym Archiwum Obwodu Grodzieńskiego znajduje się urzędowe obwieszczenie o karaniu śmiercią za pomoc tej grupie etnicznej, wydane w Słonimiu 22 grudnia 1942 r. Niemiecki zarząd miasta informował o groźbie rozstrzelania za ukrywanie Żydów w domach bądź w gospodarstwach rolnych mieszkańców miasta. Nakazywano także, aby niezwłocznie przekazywali oni żandarmerii wiadomości o przedstawicielach tej narodowości, funkcjonujących w okolicy samodzielnie lub chroniących się u kogoś⁸⁰. Z daty dokumentu wynika, że został on podany do wiadomości publicznej kilka miesięcy po likwidacji tamtejszego getta. Już bowiem 29 czerwca 1942 r. Niemcy wymordowali w pobliskich Pietralewiczach ok. 10 tys. słonimskich Żydów, pozostawiając przy życiu ok. 800 z nich w celu uporządkowania obszaru po (byłym) getcie.

Interesujący w tym kontekście jest przypadek ks. Adama Sztarka oraz sióstr zakonnych Ewy (Bogumiły Noiszewskiej) i Marty (Kazimiery Wołowskiej), aresztowanych w Słonimiu za pomaganie Żydom i rozstrzelanych na pobliskiej Górze Pietralewickiej 18 grudnia 1942 r.⁸¹, na kilka dni przed wprowadzeniem omawianego wyżej dokumentu. Być może został on podany do wiadomości już wcześniej albo represje stosowano bez podstawy prawnej.

Państwa Półwyspu Bałkańskiego

Przed wybuchem II wojny światowej w państwach bałkańskich⁸² żyło łącznie od 1,4 do 1,8 mln Żydów. Ich eksterminacja przebiegała odmiennie w każdym z tych krajów. Było to spowodowane kilkoma czynnikami: sytuacją członków omawianej grupy etnicznej w przeszłości, ich statusem państwowym w okresie okupacji (obywatele wspomnianych państw lub uchodźcy), postawą społeczności nieżydowskich oraz rolą miejscowych rządów w realizacji zadań narzuconych im przez niemieckich hegemonów. To ostatnie było związane ze stosunkiem lokalnych władz do ekspansjonistycznej i aneksjonistycznej polityki III Rzeszy. Politykę tę pierwotnie wspierały Jugosławia i Bułgaria, które w marcu 1941 r. przystąpiły do tzw. paktu trzech. Bułgaria

⁸⁰ Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), M.41, 3/48, Государственный Архив Гроденской Области, Гродно, k. 6.

⁸¹ AYV, Departament Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, Dokumenty Adama Sztarka, M.31.2/9178.

⁸² Za państwa bałkańskie, zgodnie z podziałem politycznym z okresu międzywojennego, uznaje się Albanie, Bułgarię, Grecję, Jugosławię, Rumunię i Węgry.

pozostała w nim do września 1944 r., natomiast Jugosławia w kwietniu 1941 r. odmówiła zgody na przejście wojsk niemieckich przez jej terytorium, zamierzających zaatakować Grecję. Wtedy to Niemcy, wraz z Włochami, Bułgarią i Węgrami, zajęły jej terytorium. III Rzesza zaanektowała wówczas północną Słowenię, a Włochy południową część tego kraju oraz północno-zachodnią Dalmację, jednocześnie ustanawiając protektorat nad Czarnogórą. Albania, która już w kwietniu 1939 r. została włączona do państwa Benita Mussoliniego, otrzymała ziemie zamieszkane przez etnicznych Albańczyków – Kosowo i niewielką część Macedonii. Bułgarii⁸³ przyznano większość Macedonii i Trację Zachodnią, natomiast do Węgier wcielono Wojwodinę, część Słowenii (Prekmurje) i część ziem chorwackich (Barania i Medzimurje). Na obszarach Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny powstało Niepodległe Państwo Chorwackie (NHD), w pełni zależne od Włoch i III Rzeszy. Centralna Serbia, północne Kosowo i Banat znalazły się pod zarządem niemieckiej administracji wojskowej. 1 września 1941 r. powstał tam kolaborujący z Berlinem Narodowy Rząd Ocalenia, na którego czele stanął Milan Nedić⁸⁴. Niemcy okupowali także większą część Grecji.

Tereny zajęte przez III Rzeszę w wyniku kampanii bałkańskiej 1941 r. zamieszkiwało ponad 150 tys. Żydów⁸⁵. Po kapitulacji Włoch, we wrześniu 1943 r., pod

⁸³ Bułgaria była sojusznikiem Niemiec i pierwotnie jej rząd skłonny był deportować „swoich” Żydów do niemieckich obozów zagłady. Ostatecznie wysłano ich 9–11 tys. z anektowanych terytoriów Tracji Zachodniej oraz południowej Dobrudży. Natomiast kolejna deportacja, tym razem z Płowdiwu i Kiustendilu, planowana na marzec 1943 r., została powstrzymana przez rząd w Sofii. Był to skutek protestów bułgarskiego społeczeństwa, Cerkwi Prawosławnej, a także posła Dymitara Peszewa, którzy zwrócili się w petycją do cara Borysa III o zablokowanie deportacji. Metropolita Płowdiwu Cyryl, późniejszy patriarcha, zapowiedział otwarcie wszystkich świątyń prawosławnych dla Żydów. W rezultacie 24 V 1943 r. władze odwołały deportację 48 tys. osób. Szacuje się, że wojnę przeżyło 78 proc. z 65 tys. bułgarskich Żydów (za: M. Bar-Zohar, *Beyond Hitler's Grasp: The Heroic Rescue of Bulgaria's Jews*, Holbrook (MA) 1998; F.B. Chary, *The Bulgarian Jews and the final solution, 1940–1944*, Pittsburgh 1972). Natomiast na tradycyjnych terytoriach rumuńskich, znanych jako Regaty, akcje przeciwko Żydom przebiegały według typowego schematu: przemoc, konfiskaty mienia i tworzenie gett. Konflikt między rządem w Bukareszcie a Niemcami ograniczył jednak liczbę deportowanych. Niemniej w sumie w czasie Zagłady zginęło ponad 420 tys. rumuńskich Żydów.

⁸⁴ E. Gitman, *When Courage prevailed. The Rescue and Survival of Jews in the Independent State of Croatia 1941–1945*, St. Paul 2011, s. 20–23; R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 2, Warszawa 2018, s. 882; *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945. Besetztes Südosteuropa und Italien*, red. S. Berger, S. Schmid, E. Lewin and M. Vassilikou, t. 14, Oldenbourg 2017, s. 37–42.

⁸⁵ K. Vidakovic-Petrov, *The Holocaust in Yugoslavia: Questions of Identity [w:] Hiding, Sheltering and Borrowing Identities. Avenues of Rescue during the Holocaust*, red. D. Michman, Jerusalem 2017, s. 343; J. Tomasevich, *War and Revolution in Yugoslavia 1941–1945: Occupation and Collaboration*, Stanford 2001, s. 583.

okupacją niemiecką znalazła się także Albania ze swoją społecznością żydowską, liczącą przed kwietniem 1941 r. ok. 400 osób, z czego znaczny procent stanowili uciekinierzy z Niemiec i Austrii. Po włączeniu Kosowa i części Macedonii do Albanii liczba ta przekroczyła 1,5 tys. w wyniku napływu ponad tysiąca uchodźców z Macedonii, północnej Serbii, Niemiec, Austrii i okupowanej Polski⁸⁶.

Serbia

Po zainstalowaniu reżimu okupacyjnego w Serbii mieszkało ok. 16 tys. Żydów. Już w kwietniu 1941 r. w kraju tym wprowadzono prawodawstwo mające na celu wyeliminowanie ich z życia zawodowego, społecznego i gospodarczego, a także stygmatyzację, przymus pracy oraz pozbawienie (tzw. aryzację) majątków. W ocenie Raula Hilberga w ten sposób „[t]rzy pierwsze fazy procesu zagłady zostały wprowadzone w jeden dzień”⁸⁷. Od lipca 1941 r., głównie w odwecie za akcje partyzanckie, Niemcy masowo rozstrzeliwali Serbów i Żydów, a w grudniu rozpoczęli deportację tych drugich do obozu koncentracyjnego Sajmište koło Belgradu, gdzie gazowano ich w specjalnym samochodzie. Do maja 1942 r. zamordowano tam 7–10 tys. osób. Poza okupowanymi terenami Polski i ZSRS tylko w Serbii nie wywożono Żydów poza granice kraju, lecz mordowano na miejscu. W wyniku tych działań poniosło śmierć – według różnych szacunków – ok. 13–14,8 tys. Żydów, a przeżyć wojnę udało się tylko jednej piątej z tych, którzy zamieszkiwali Serbię przed wojną⁸⁸.

Działania Niemców skierowane przeciw Żydom aktywnie wspierała administracja cywilna i policja rządu Nedicia, a także oddziały ochotnicze (Serbska Gwardia Narodowa), członkowie nacjonalistycznej faszystowskiej partii ZBOR

⁸⁶ P. Mojzes, *Balkan Genocides: Holocaust and Ethnic Cleansing in the Twentieth Century*, s. 93; T. Czekalski, *Balkańska ziemia obiecana? Problem Holokaustu w albańskich badaniach nad przeszłością*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, t. 11, s. 533; M. Ristović, *Yugoslav Jews Fleeing the Holocaust 1941–1945* [w:] *Remembering for the Future. The Holocaust in an Age of Genocide*, red. J.K. Roth, E. Maxwell, M. Levy, W. Whitworth, London 2001, s. 40, 512–526.

⁸⁷ R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, s. 849; M. Ivanković, A. Stojanović, *Anti-Semitic propaganda and legislation in Serbia... 1939–1942: content, scale, aims and role of the German factor*, „Istorija 20. Veka” 2019, t. 37, nr 2, s. 91–98; <https://www.jevrejskadigitalnabiblioteka.rs/bitstream/handle/123456789/1380/AntisemitskaPropaganda.pdf?sequence=1&isAllowed=y>, dostęp 30 VII 2024 r.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 860–861; P. Longerich, *Holocaust: The Nazi Persecution and Murder of the Jews*, Oxford 2010, s. 300–301; J. Frusetta, *The Final Solution in southeastern Europe: Between Nazi catalysts and local motivations* [w:] *The Routledge History of Holocaust*, red. J.C. Friedman, London – New York 2011, s. 265; M.F. Levy, *A Tangled Tale: The Survival of Serbian Jews during World War II*, „Serbian Studies: Journal of the North American Society for Serbian Studies” 2013, nr 27, s. 15–16.

z Dimitrijem Ljoticiem na czele oraz organizacja zbrojna tej partii – Serbski Korpus Ochotniczy⁸⁹. W latach 1942–1944 ich działania doprowadziły do schwytania i wydania Niemcom co najmniej 455 Żydów. W tej sytuacji wielu serbskich Żydów próbowało przedostać się na terytoria znajdujące się pod okupacją włoską lub węgierską, które uchodziły w tamtym czasie za bezpieczne. Inni ukrywali się po wsiach, najczęściej przyjmując tożsamość serbskich uchodźców z Niezależnego Państwa Chorwackiego⁹⁰.

Michele Frucht Levy wspominała o trzech czynnikach, które mogły pomóc Żydom z omawianego kraju przetrwać wojnę. Pierwszym i najważniejszym z nich była relatywnie łagodna polityka w strefie okupacyjnej Włoch (do ich kapitulacji we wrześniu 1943 r.), ponieważ nie obowiązywały w niej rozporządzenia pochodzące od władz w Berlinie. Drugim – chaos instytucjonalny wewnątrz niemieckich sił okupacyjnych, który zmniejszał efektywność ich działań. Trzecim zaś „pomoc nie-Żydów w całej Serbii i na wszystkich obszarach, przez które lub do których uciekali Żydzi. Zeznania naocznych świadków, petycje, listy i inne dokumenty wielokrotnie sugerują kluczowe znaczenie takiej pomocy, udzielanej w różnych formach i z różnych motywacji przez nieżydowskich Serbów, Chorwatów i muzułmanów, islamskich i katolickich duchownych, partyzantów i czetników oraz członków zarówno rządu Nedicia, jak i włoskich, chorwackich i niemieckich sił zbrojnych”⁹¹.

Trudno oszacować, jaki procent Żydów przetrwał wojnę dzięki tej pomocy⁹². Za jej udzielanie groziła kara śmierci. Co ciekawe, przez wiele lat kwestia sankcji za to wsparcie nie była poruszana ani przez uczonych serbskich, ani przez badaczy

⁸⁹ R. Tucović, *Collaboration of the special police in the implementation of the „Final Solution” in Occupied Serbia (1941–1944)*, „LIMES+” 2018, t. XV, nr 2–3, s. 46, https://www.academia.edu/41920162/HOLOCAUST_AND_RESTITUTION_IN_FORMER_YUGOSLAVIA_Legal_and_Historical_Challenges, dostęp 30 VII 2024 r.

⁹⁰ S. Heim, *The Holocaust in the European Context. Using Experiences from Other Countries for the Persecution of Jews in Serbia* [w:] *Eskalacija u Holokaust: Od streljačkih vodova do gasnog kamiona koncentracionog logora na Sajmištu: Dve odlučujuće faze Holokausta u Srbiji / Escalating into Holocaust. Two defining phases of the Holocaust in Serbia*, red. V. Pavlaković, Beograd 2017, s. 101–105; S. Schmid, *The Holocaust in Serbia in the European Context: the Serbian Case as a Part of Shared European Past* [w:] *ibidem*, s. 109–117; *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden...*, s. 43–46; R. Tucović, *Collaboration of the special police...*, s. 46 [https://www.academia.edu/41920162/HOLOCAUST_AND_RESTITUTION_IN_FORMER_YUGOSLAVIA_Legal_and_Historical_Challenges].

⁹¹ M.F. Levy, *A Tangled Tale...*, s. 19.

⁹² Do 2022 r. Instytut Yad Vashem uhonorował 139 Serbów tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

Zagłady. Dopiero historyk z Belgradu Milan Ristović w artykule *Jews in Serbia during World War Two: Between „The Final solution to the Jewish Question” and „The Righteous among Nations”* wspomniał, że „[o]d 30 maja 1941 r. obowiązywał rygorystyczny zakaz pomagania Żydom. Sankcją za złamanie reguły i jakiegokolwiek pomoc żydowskim uciekinierom było dzielenie ich przerażającego losu w jednym z obozów lub miejsc egzekucji”⁹³. Ristović powołał się zapewne na jeden z zapisów dekretu w sprawie Żydów i Cyganów z kwietnia 1941 r.⁹⁴

Dekret ten, podpisany przez obersturmführera SS Karla Pamera, został zamieszczony w *Verordnungsblatt des Befehlshabers Serbien* 24 grudnia 1941 r., a wszedł w życie 22 grudnia tego roku. Jego treść brzmiała następująco: „Pod karą śmierci zakazuje się: udzielać mieszkania lub ukrywać Żydów; otrzymywać na przechowanie, kupować, wymieniać albo uzyskiwać w ramach jakiegokolwiek innej legalnej transakcji cenne obiekty dowolnego rodzaju, meble i pieniądze od Żydów”⁹⁵. 13 stycznia 1942 r. o treści dekretu poinformowała Jewish Telegraphic Agency: „Kara śmierci będzie wykonywana przeciwko każdej osobie w Serbii, która ukrywa Żydów lub finansuje ich lub im pomaga, donosi serbska gazeta »Novo Vreme«, która dotarła tutaj dzisiaj. [...] Całe mienie będące pod opieką Żydów musi być zgłoszone niemieckim władzom wojskowym w Belgradzie przed 15 stycznia, pisze gazeta. Wszelkie porozumienia lub kontrakty zawarte z Żydami od 6 kwietnia również muszą być zgłoszone. Nieprzestrzeganie tych przepisów będzie karane śmiercią”⁹⁶. Wspomniany dekret zawierał katalog czynności (za które groziły najwyższe sankcje) znacznie szerszy niż omawiane wyżej rozporządzenie, wydane 15 października 1941 r. w GG.

⁹³ M. Ristović, *Jews in Serbia during World War Two: Between „The Final solution to the Jewish Question” and „The Righteous among Nations”* [w:] M. Fogell, M. Ristović, M. Koljanin, *Serbia. Righteous among Nations*, Belgrade 2010.

⁹⁴ Rozporządzenie to nakazywało, aby wszystkie osoby w Serbii posiadające majątek uzyskany od Żydów od 6 IV 1941 r., czyli od dnia inwazji Hitlera na Jugosławię, lub będące dłużnikami Żydów, przedstawiły szczegóły takich transakcji nazistowskim władzom okupacyjnym w ciągu miesiąca. Wszystkie transakcje między Serbami i Żydami, nawet te zawarte przed nazistowską inwazją, uznano za nieważne. Każdy kontrakt lub umowa zawarta z zamiarem ominięcia antyżydowskiego prawa miała być surowo karana.

⁹⁵ Dokument otrzymany dzięki uprzejmości serbskiego historyka Milana Koljanina.

⁹⁶ „Jewish Telegraphic Agency. Daily news Bulletin”, 13 I 1942 r., nr 10, s. 3. M.F. Levy równie enigmatycznie pisze w swoim artykule: „Finally, aid to Jews in any form was criminalized”, bez wyjaśnienia tego stwierdzenia (za: M.F. Levy, *A Tangled Tale...*, s. 17).

Inni historycy serbscy, Mladenka Ivanković i Aleksandar Stojanović, pisali o nowelizacji omawianego dekretu, która pojawiła się w kwietniu 1942 r. i została opublikowana w *Dzienniku rozporządzeń dowódcy wojskowego w Serbii*. Zgodnie z nią wszystkie osoby, „które posiadały majątek żydowski, przechowywały majątek Żyda lub były zadłużone u Żyda, miały zgłosić się do niemieckich władz policyjnych w ciągu 30 dni. Wszystkie umowy zawarte z Żydami po 6 kwietnia 1941 r., nawet te, które nie zostały zawarte w celu zatuszowania własności lub ukrycia mienia, miały zostać zgłoszone. Ludność okupowanej Serbii została ostrzeżona, że należy zgłaszać nawet przypadki, w których istniało jedynie podejrzenie, że jakiś majątek może być żydowski, pod groźbą surowych kar”⁹⁷. Historycy wyjaśniają ponadto: „Zgodnie z paragrafem 22 pierwotnego zarządzenia w sprawie Żydów i Cyganów z maja 1941 r., którego moc została potwierdzona i przedłużona dekretem z kwietnia 1942 r., karą za niezgłoszenie lub ukrywanie mienia żydowskiego bądź też za okazywanie jakiegokolwiek sprzeciwu wobec wspomnianych dekretów antysemitycznych było »więzienie i kara pieniężna lub jedna z dwóch wymienionych. W ciężkich przypadkach karą jest więzienie lub śmierć«”⁹⁸.

W literaturze dotyczącej pomocy członkom omawianej narodowości w Serbii trudno odnaleźć informacje, czy wspomniane rozporządzenie było egzekwowane. Analiza kilkudziesięciu historii osób, które wspierały tę grupę ludności, przyniosła dotychczas niewielki efekt. Tylko jedna z nich ukazuje zastosowanie w praktyce tych przepisów. Andrej Trumpej, zakonnik ze Słowenii, od 1929 r. był wikariuszem kościoła pod wezwaniem Świętych Cyryla i Metodego w Belgradzie. W okresie deportacji miejscowych Żydów do obozów zagłady wspomógł rodzinę swojej rodaczki Antonije Ograjenšek, która wcześniej, wychodząc za Avrama Kalefa, przyjęła judaizm i wychowywała w tej wierze swoje córki, Matyldę i Rachelę. Kiedy okazało się, że wszyscy Żydzi zostaną wywiezieni, Antonije zwróciła się o pomoc do ks. Trumpeja. Miała swoją starą metrykę urodzenia, potwierdzającą, że jest chrześcijanką, przede wszystkim jednak chciała chronić swoje dzieci. Ksiądz wystawił dziewczynkom fałszywe dokumenty chrztu na nazwisko Breda i Matilda Okrajšek. Zapisał je także do szkoły średniej Matija Ban. Chociaż w nowej okolicy

⁹⁷ M. Ivanković, A. Stojanović, *Anti-Semitic propaganda...*, s. 94.

⁹⁸ *Ibidem*.

nikt ich nie znał, dyrektor szkoły, volksdeutsch nazwiskiem Orthaber, wiedział o ich żydowskim pochodzeniu. Mimo to spełnił prośbę ks. Trumpeja i nie wyjawiał nikomu tajemnicy aż do końca wojny. Wikary wystawił podobne dokumenty także dwóm żydowskim siostronom, umożliwiając im dołączenie do grupy robotników skierowanych przymusowo do pracy w Niemczech pod przybranymi nazwiskami. W dniu, kiedy miały one opuścić Belgrad, ktoś rozpoznał je i oddał w ręce Niemców. W rezultacie ks. Trumpej został aresztowany. Brutalnie przesłuchiwany, nie złamał się i nie ujawnił Niemcom żadnych informacji o osobach, którym pomagał. Po kilku miesiącach spędzonych w więzieniu Gestapo został zwolniony⁹⁹.

Chorwacja

Jak wspomnieliśmy wyżej, NHD, utworzone przez Niemców 16 kwietnia 1941 r. na ziemiach Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny, wbrew swej nazwie było w pełni zależne od państw Osi. Na jego czele stał Ante Pavelić, przywódca miejscowych faszystów, zwanych ustaszami. Początkowo w jego państwie mieszkało 35–40 tys. Żydów¹⁰⁰.

Podobnie jak w Serbii, pierwsze rozporządzenia antyżydowskie, oparte na ustawodawstwie III Rzeszy, władze w Zagrzebiu wprowadziły już w kwietniu 1941 r. Jak szacowała Esther Gitman, do maja 1945 r. „w chorwackich dziennikach ukazało się 589 rozporządzeń i dekrety przeciw Żydom”¹⁰¹. Kolejnym etapem tej polityki było wysiedlenie omawianej grupy etnicznej z miast do obozów koncentracyjnych, a od listopada 1941 r. do obozów zagłady Jasenovac i Stara Gradiška. Zamordowano tam ponad 19 tys. z nich¹⁰². W sierpniu 1942 r. rozpoczęła się deportacja ok. 5 tys. Żydów z NHD do niemieckich ośrodków zagłady, głównie do KL Auschwitz. W maju 1943 r. przeprowadzono kolejną wywózkę. Na miejscu pozostali jedynie tzw. honorowi aryjczycy, uznani za ważnych dla państwa chorwackiego i wyposażeni w tzw. specjalne listy (niem. *Schutzbriefe*)¹⁰³.

⁹⁹ Tumpej Andrej, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4045495>; zob. też: <https://beotura.rs/en/andrej-tumpej-pravednik-medju-narodima/>, dostęp 30 VII 2024 r.

¹⁰⁰ E. Gitman, *When Courage prevailed...*, s. XXIII; R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, s. 882–883.

¹⁰¹ E. Gitman, *When Courage prevailed...*, s. 28.

¹⁰² R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, s. 888.

¹⁰³ N. Bartulin, *Honorary Aryans. National-Racial Identity and Protected Jews in the Independent State of Croatia*, New York 2013, s. 61–87; Y. Radchenko, „The Poglavnik... Raises His heroic Right Hand in Honor of Ukraine”: Ustaša-Melnykiste Cooperation in the Genocide in the Independent State

W zbrodniach, inicjowanych głównie przez miejscowych faszystów¹⁰⁴, uczestniczyli także „zwykli” obywatele kraju, a część kleru katolickiego wsparła antysemicką politykę państwa. W miastach takich, jak Sarajewo, Zagrzeb czy Osijek, ustasze konsekwentnie poszukiwali Żydów, czyniąc jakąkolwiek pomoc praktycznie niemożliwą. Zdaniem historyków Ivona i Slavka Goldsteinów, ryzyko ukrywania członków tej narodowości wzrosło zwłaszcza po tym, jak ukazało się obwieszczenie, mówiące, że jakkolwiek świadczona im pomoc podlega najsurowszej karze¹⁰⁵. Mimo to byli ludzie, którzy w miarę swoich możliwości starali się nieść ratunek, chociaż w wielu ich relacjach można znaleźć informację o tym, że rozwieszano ogłoszenia ostrzegające, iż każdy, kto będzie ukrywał Żydów w swoim domu, zostanie zabity. Ahmed Sadiq-Šaralop w 1913 r. przeniósł się z Macedonii do Sarajewa. Tam przyjaźnił się z wieloma Żydami, m.in. z Isidorem Papo, z którym handlował. Po pewnym czasie muzułmanin ponownie się przeniósł, tym razem do Konjic, gdzie otworzył sklep. Któregoś dnia, w połowie 1941 r., zauważył na dworcu kolejowym Papę z żoną i dwójką dzieci, wsiadających do pociągu jadącego do Sarajewa. Ostrzegł przyjaciela, że w tym mieście Niemcy prowadzą akcje deportacyjne. Zabrał całą rodzinę do swojego domu, gdzie pozostała do czasu uzyskania dokumentów, umożliwiających jej członkom dotarcie do włoskiej strefy okupacyjnej. Sadiq-Šaralop został zadenuncjowany i ostatnim transportem deportowany do Jasenovaca, gdzie zginął¹⁰⁶.

Bracia Vid i Anto Milošević handlowali dywanami w Sarajewie. Po zamknięciu żydowskich sklepów przez władze zaproponowali swojemu sąsiadowi Leonowi Altaracowi pracę. Wkrótce ich przedsiębiorstwo stało się kryjówką dla wielu Żydów mimo przestróg i gróźb, że zostaną aresztowani. W listopadzie 1942 r. ustasze wtargnęli do ich sklepu i aresztowali zarówno obu braci, jak i ludzi, których

of Croatia, 1941–1945, „Yad Vashem Studies” 2021, vol. 49, issue 2, s. 95–97; *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, t. 14, s. 170–191.

¹⁰⁴ Schmidt powołuje się na ustalenia Dragana Cvetkovića, według którego od 21 tys. do 23 tys. Żydów (74,6 proc.) zabili ustasze, od 7200 do 7700 (25 proc.) – Niemcy, a 130 Żydów (0,4 proc.) – Włosi. Za: *Die Verfolgung und Ermordung...*, s. 195.

¹⁰⁵ *Historical Introduction*, s. XCIII; I. Goldstein, S. Goldstein, *The Holocaust in Croatia*, Pittsburgh 2016. Autorzy nie rozwijają tego wątku, nie odnoszą się również do dokumentów, które mogłyby to potwierdzić.

¹⁰⁶ *Ahmed Sadiq-Šaralop*, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4017307>.

ukrywali. Deportowano ich do Jasenovaca. 13 grudnia 1943 r., po 13 miesiącach spędzonych w obozie, Miloševićowie zostali zwolnieni¹⁰⁷.

Albania

Albania, okupowana od 1939 r. przez Włochy, a od roku 1943 przez Niemcy, należała do krajów, w których ocalał największy odsetek Żydów. Ich gwałtowny napływ w 1939 r. sprawił, że pierwsze skierowane przeciw nim prawa, wydane przez miejscowy rząd kontrolowany przez Włochów, dotyczyły zakazu imigracji i zapowiadały deportację nowo przybyłych. Kolejne zarządzenia eliminowały przedstawicieli tej grupy etnicznej z życia gospodarczego, społecznego i politycznego. Nie były one jednak egzekwowane w sposób rygorystyczny, dzięki czemu Żydzi czuli się w Albanii w miarę bezpiecznie. Sytuacja uległa zmianie po konferencji w Wannsee w styczniu 1942 r. Pod naciskiem niemieckim Włosi zebrali 51 Żydów w obozie w Prisztinie, a w marcu tego roku przekazali ich Niemcom, ci zaś deportowali całą grupę do obozu koncentracyjnego Sajmište w Serbii i tam zamordowali. Pozostałych ulokowano w obozie w Berat, w którym przebywali do momentu kapitulacji Włoch¹⁰⁸.

Zajęcie Albanii przez III Rzeszę w listopadzie 1943 r. skomplikowało położenie przebywających w niej Żydów. W północnej i centralnej części kraju żyło ich ok. 800 (inne źródła mówią o 1,8–2 tys.), głównie uciekinierów z Jugosławii, Bułgarii i innych krajów europejskich¹⁰⁹. Niemcy wprowadzili skierowane przeciw nim ustawodawstwo, lecz ich nie oznakowali. Jeszcze w listopadzie zażądali od kolaboracyjnych władz albańskich sporządzenia spisu Żydów mieszkających w ich kraju, co jednak zostało zignorowane. Mimo to w kwietniu 1944 r. członkowie albańskiej muzułmańskiej nazistowskiej 21. Górskiej Dywizji SS „Skanderbeg” aresztowali 281 Żydów¹¹⁰ z Prisztiny i deportowali ich do obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen, w którym ponad połowa zginęła¹¹¹.

¹⁰⁷ Vid i Anto Milošević [w:] *Holocaust in Yugoslavia*, red. N. Fogel, Kragujevac 2013, b.p.

¹⁰⁸ P. Mojzes, *Balkan Genocides...*, s. 94; B.J. Fischer, *Albania at War 1939–1945*, [London] 1999, s. 187.

¹⁰⁹ T. Czekalski, *Balkańska ziemia obiecana?...*, s. 537.

¹¹⁰ Liczbę tę albański historyk Sinani uważa za zawyżoną, twierdzi, że było to zaledwie kilka-dziesiąt osób. Za: *ibidem*, s. 541.

¹¹¹ P. Mojzes, *Balkan Genocides...*, s. 94–95; *Die Verfolgung und Ermordung...*, s. 78–88; S. Shinani, *Albanians and Jews: the protection and salvation: a monographic study*, Tirana 2014, s. 231–248.

Większość członków omawianej mniejszości narodowej wyjechała w góry, gdzie albańscy chłopci, zgodnie ze zwyczajowymi przepisami dotyczącymi gościnności (znanymi jako besa), ukrywali ich do końca wojny lub przewozili do portów adriatyckich, skąd można było uciec do Włoch¹¹². W ten sposób udało się uratować prawie 2 tys. osób, z czego – jak się szacuje – kilkaset przeżyło do końca wojny w ukryciu. Zdaniem albańskiego historyka Apostola Kotaniego, w okresie okupacji niemieckiej Albańczycy mieli ryzykować własnym życiem, chroniąc Żydów przed deportacjami¹¹³. Badacz nie informuje jednak, na podstawie jakich źródeł sformułował taką opinię. Nie podaje też przykładu represyjnych działań Niemców. Pomoc Żydom w omawianym kraju ilustruje historia Eugena i Elsy Hochbergów z córką Miriam i krewną Adelą. Rodzina ta próbowała się przedostać do Włoch przez Kosowo i Albanie, posługując się fałszywymi dokumentami na nazwisko Hadżić. Dotarła do Prizren w Albanii, gdzie wynajęła część domu należącą do rodziny Jovanoviciów. Odpowiedzialność za nią wziął na siebie najstarszy syn tej rodziny – Petar/Pero. Na skutek denuncjacji na początku 1944 r. Niemcy aresztowali Hochbergów, poza Miriam, która pozostała w domu z Petarem. Następnego dnia zatrzymano także tego ostatniego, gdyż okupanci podejrzewali, że ukrywa on żydowską dziewczynkę. Torturowali go, ale chłopak utrzymywał, że Miriam była Serbką, o czym miały świadczyć jej niebieskie oczy. Ostatecznie Petar został wypuszczony z aresztu¹¹⁴. Należy dodać, że w Albanii i w Jugosławii Żydzi przyłączali się także do oddziałów partyzanckich.

Grecja

Po zajęciu Grecji przez państwa Osi w kwietniu 1941 r. pod okupacją niemiecką znalazła się zachodnia Macedonia, wschodnia Tracja, zachodnia Kreta i wyspy w północnej części Morza Egejskiego. Trację Zachodnią wcielono do Bułgarii, natomiast centralna część kraju, wschodnia Kreta, wyspy na południu Morza

¹¹² N.H. Gerhman, *Besa. Muslim who saved Jews in World War II*, New York 2008; H. Sarnier, *Rescue in Albania. One hundred percent of Jews in Albania rescued from Holocaust*, California 1997, s. 42–44; I. Nidam-Orvieto, I. Steinfeldt, *The Rescue of Jews in Albania through the Perspective of the Yad Vashem Files of the Righteous among the Nations*, za: <https://www.yadvashem.org/righteous/resources/rescue-of-jews-in-albania-through-yad-vashem-files.html>.

¹¹³ A. Kotani, *A History of Jews in Albania*, Lulu 2012.

¹¹⁴ *Pero Jovanović*, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4015481>.

Egejskiego i na Morzu Jońskim znalazły się pod okupacją włoską¹¹⁵. W całej Grecji mieszkało wówczas ok. 72 tys. Żydów. Aż 55 tys. z nich, w tym liczące ok. 43 tys. skupisko w Salonikach, znalazło się na terenach zarządzanych przez Niemców¹¹⁶.

W ramach pierwszej fazy deportacji trwającej od 20 marca do 19 sierpnia 1943 r. wywieziono ponad 40 tys. Żydów z Salonik do KL Auschwitz, gdzie zdecydowana większość z nich została zamordowana. Również w marcu 1943 r. rozpoczęła się eksterminacja ich rodaków z terenów wcielonych do Bułgarii. Ponad 4 tys. osób wywieziono, najpierw do obozów koncentracyjnych w tym kraju, a potem do Trebinki¹¹⁷. W tej sytuacji członkowie omawianej narodowości masowo uciekali do względnie bezpiecznej strefy włoskiej, której władze starały się ignorować antysemickie zarządzenia swoich sojuszników. Dopiero we wrześniu 1943 r., po zajęciu tej strefy przez III Rzeszę, Niemcy, od marca do lipca 1944 r., deportowali z niej do KL Auschwitz ponad 5 tys. Żydów¹¹⁸. W sumie w okresie II wojny światowej życie straciło ponad 80 proc. tamtejszych Żydów.

Pozostali ukrywali się dzięki pomocy Greków, a około tysiąca z nich walczyło w oddziałach partyzanckich, związanych z miejscowym ruchem oporu – Narodowym Ruchem Wyzwoleńczym. Przeciwno akcjom deportacyjnym protestowały greckie władze administracyjne oraz kościelne¹¹⁹.

W literaturze dotyczącej zagłady greckich Żydów pojawiają się sformułowania, które miałyby sugerować, że pomaganie im było obarczone ryzykiem. Rzeczywiście, 3 października 1943 r. gen. Jürgen Stroop¹²⁰ wydał w Atenach dotyczące ich

¹¹⁵ Zob. więcej: L. Poliakov, *Jews under the Italian Occupation*, New York 1983.

¹¹⁶ *Die Verfolgung und Ermordung...*, s. 59–78.

¹¹⁷ N. Tzaferis, *Persecution and Rescue of the Jews of Volos during the Holocaust in Greece (1943–1944)* [w:] *Hiding, Sheltering, and Borrowing Identities. Avenues of Rescue during the Holocaust*, Jerusalem 2017, s. 125–144.

¹¹⁸ *Die Verfolgung und Ermordung...*, s. 65–69.

¹¹⁹ Burmistrz wyspy Zakynthos Loukás Karrer (1909–1985) i metropolita bp Chrysostomos (1890–1958) zapobiegli deportacji 274 Żydów. Kiedy władze okupacyjne zażądały sporządzenia ich listy, biskup wpisał na nią tylko dwa nazwiska – swoje i burmistrza. Tymczasem Żydzi schronili się w górach, na wsiach i w domach chrześcijan. W ten sposób przetrwali na wyspie do końca okupacji, tj. do października 1944 r. Podobnie zachował się metropolita Demetrios bp Ioakim (Alexopoulos, 1873–1959). We wrześniu 1943 r. razem z rabinem miejscowej gminy żydowskiej Mosze Pesachem (1869–1955), który współpracował z greckim ruchem oporu, odmówili wydania Niemcom imiennej listy tysięcznej społeczności miasta Volos. Przy pomocy mieszkańców miasta i sąsiednich miejscowości metropolita ukrył w górach Pelion prawie 700 osób.

¹²⁰ Po zakończeniu pacyfikacji powstania w getcie warszawskim i likwidacji tej dzielnicy, Stroop od początku września 1943 r. przebywał w Grecji, w której brał udział w przejmowaniu obszarów uprzed-

rozporządzenie. Wprowadzał dla nich godzinę policyjną, nakazywał powrót do stałych miejsc zamieszkania itp. W punkcie 4 zastrzegał, że ci, którzy nie zasto-
sują się do jego rozkazów, zostaną straceni, a nieżydowscy mieszkańcy, którzy
ich ukrywają lub pomagają uciec, zostaną zesłani do obozów koncentracyjnych
lub otrzymają surowszą karę¹²¹. Rozporządzenie to obowiązywało także w innych
regionach Grecji¹²².

Michael Matsas, ocalały z Zagłady Grek, w swojej książce, która nie ma cha-
akteru *stricte* naukowego, wspominał duchownego, który stracił życie, pomagając
Żydom. Był nim ojciec Vasiliov, który pomógł greckim oficerom¹²³ przedostać się
na Bliski Wschód. Został on zadenuncjowany i rozstrzelany z innymi cywilami
i dziesięcioma oficerami¹²⁴. Opisał również historie ojca Irinaiosa Typaldosa, który
pełnił posługę kapłańską w centralnym kościele katolickim w Atenach, a jedno-
cześnie pracował jako sekretarz w ambasadzie Hiszpanii. Dzięki temu pomagał
Żydom, wydając im dowody tożsamości tego kraju. W 1944 r. został aresztowany.
Był przesłuchiwany przez Gestapo, a następnie trafił na kilka tygodni do więzienia.
Został zwolniony dzięki interwencji ambasady hiszpańskiej¹²⁵.

Już dwa lata wcześniej Jewish Telegraphic Agency, pod datą 19 października
1942 r., informowało: „Greckie Biuro Informacji poinformowało dziś, że hitlerow-
skie władze okupacyjne w północnej Grecji rozpoczęły kampanię prześladowań
Żydów. Namawiano greckich księży, aby powiedzieli swoim parafianom, że Żydzi
są »niższą rasą«, i poprosili ich, aby nie pomagali ofiarom Niemców. Większość
duchownych odmówiła i wezwała do wszelkiej możliwej pomocy. Aresztowano
wielu księży, a ich kościoły zamknięto i przekazano do celów wojskowych. Jeden

nio okupowanych przez Włochów. Pełnił funkcję wyższego dowódcy SS i Policji (HSSPF) w Atenach.
Do jego zadań należała reorganizacja tamtejszej policji. Stroop przeprowadzał także deportację kilku-
nastu tysięcy greckich Żydów do obozu zagłady Auschwitz II Birkenau. Następnie, od listopada 1943
do marca 1945 r. pełnił funkcję dowódcy SS i Policji w Wiesbaden.

¹²¹ M. Matsas, *The Illusion of Safety: The Story of the Greek Jews During the Second World War*,
Phoenix 1997, s. 99.

¹²² Autor publikacji pisze, że w Agrinion, gdzie przebywał, w lokalnej gazecie ukazało się to roz-
porządzenie pod datą 8 X 1943 r. Natomiast Bogdan Musiał podaje, że 4 XI 1943 r. w Atenach Niemcy
mieli ogłosić, iż pomoc Żydom w ucieczce karana będzie śmiercią, za: B. Musiał, *Kto dopomoże Żydo-
wi...*, s. 214 (przyp. 299).

¹²³ Autor nie pisze wyraźnie, że byli to oficerowie narodowości żydowskiej, niemniej zamieszcza
ten przypadek w akapicie dotyczącym pomocy dla tej grupy etnicznej.

¹²⁴ M. Matsas, *The Illusion of Safety...*, s. 174.

¹²⁵ *Ibidem*; <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4042989>.

mnich został stracony za ukrywanie Żydów ściganych przez Gestapo. W Atenach zorganizowano tajną zbiórkę na pomoc ofiarom prześladowań. Dowiedzieli się o tym Niemcy, aresztowali przywódców i zagrozili karą każdemu, kto zaoferuje taką pomoc”¹²⁶. To samo źródło, pod datą 2 maja 1943 r., poinformowało o aresztowaniach wśród greckiego kleru: „Jak podała dziś londyńska prasa, sześciuset greckich księży zostało zesłanych przez niemieckie władze okupacyjne do obozów koncentracyjnych za odmowę wygłaszania antyżydowskich kazań zgodnie z zaleceniami nazistów. Księża nie tylko odmówili zastosowania się do niemieckiego nakazu, ale także nawoływali swoje kongregacje do udzielenia wszelkiej pomocy ludności żydowskiej w Grecji. Delegacja społeczności żydowskiej w Aleksandrii w Egipcie odwiedziła patriarchę grecko-prawosławnego w tym mieście i podziękowała mu za stanowisko zajęte przez kościoły greckie wobec środków antyżydowskich.

Kilka miesięcy później, 26 listopada 1943 r., w tej samej gazecie pisano:

Los 15 tys. ateńskich Żydów zależy od wyniku zacieklej walki toczącej się pomiędzy ludnością grecką, która ukrywa Żydów, a niemieckimi władzami okupacyjnymi, które nakazały aresztowanie i deportację każdego Żyda w Grecji, jak dzisiaj ujawnił grecki rząd na uchodźstwie. W liczącym 8 tys. słów raporcie opisującym sytuację Żydów w Grecji rząd opisuje, jak ludność wyrwała Żydów spod nosa Gestapo i jak dotąd skutecznie ich ukrywała pomimo intensywnych rewizji prowadzonych przez nazistów. Raport potwierdza, że co najmniej 50 tys. z 60 tys. Żydów z Salonik zostało deportowanych, a zachodnia Tracja i wschodnia Macedonia, które zostały zajęte przez Bułgarów, są dziś całkowicie *judenrein*. Z raportu wynika, że kilka tygodni po kapitulacji Włoch członkowie specjalnej komisji powołanej przez Alfreda Rosenberga, głównego nazistowskiego teoretyka »rasy«, w celu eksterminacji europejskiego żydostwa przybyli do Aten i zażądali, aby naczelnny rabin Barzilai przekazał im listę wszystkich Żydów mieszkających w stolicy Grecji. Błagając, że potrzebuje co najmniej trzech dni na zabezpieczenie takiej listy, naczelnny rabin wykorzystał opóźnienie do zniszczenia wszelkich akt dotyczących gminy żydowskiej, po czym zniknął. Trzydniowe opóźnienie dało także greckim patriotom czas na

¹²⁶ „Jewish Telegraphic Agency. Daily News Bulletin”, 19 X 1942 r., nr 241, s. 3.

wywiezienie większości Żydów z miasta. Rodziny żydowskie zostały rozproszone, a poszczególnym członkom udzielono schronienia w domach nie-Żydów. Tymczasem patrioci, wspomagani przez greckich funkcjonariuszy cywilnych i religijnych oraz grecką policję, której część była tajnymi członkami grup oporu, przygotowywali dla Żydów fałszywe dokumenty. Komisja Rosenberga podjęła natychmiastowe środki zaradcze. Wydała dekret nakazujący Żydom, aby powrócili do swoich domów i zgłosili się na policję w swoich rodzinnych dzielnicach pod groźbą kary śmierci. Przestrzegli także głowy rodzin (nieżydowskich), aby zgłaszały policji tożsamość każdej osoby niebędącej członkiem rodziny, przebywającej w ich domach. Za niezgłoszenie przewidywano również surowe kary, w niektórych przypadkach łącznie ze śmiercią. Jednak groźby niemieckie zawiodły. Tylko 300 rodzin zgłosiło się na policję. Rodziny greckie adoptowały setki żydowskich dzieci, podając je za własne, a całe rodziny żydowskie znajdowały schronienie w domach na wsi. W raporcie greckiego rządu wyraża się uznanie dla arcybiskupa Chryzostomosa i innych duchownych za pomoc Żydom i interwencję u Niemców w ich imieniu. Wskazuje, że kwestia żydowska stała się sprawą narodową i nawet marionetkowy premier był zmuszony zaprotestować przeciwko Niemcom¹²⁷.

Kraje okupowane przez III Rzeszę w Europie Zachodniej

Latem 1940 r. kraje Europy Zachodniej znalazły się pod okupacją niemiecką. Jej formy były pochodną celów polityki III Rzeszy na tym obszarze. Należały do nich: utrzymanie porządku, sprawna integracja miejscowych gospodarek z wysiłkiem wojennym Berlina oraz współpraca z rodzimą biurokracją. Żydzi, zintegrowani i zasymilowani z lokalnymi społecznościami, stanowili niewielki odsetek wszystkich mieszkańców – od 0,75 proc. w Belgii i Francji do 1,5 proc. w Holandii.

Proces zagłady rozpoczął się w tych krajach wiosną 1942 r. Do tego czasu, odmiennie niż na okupowanych terenach polskich czy sowieckich, zajętych w czerwcu 1941 r., polityka III Rzeszy koncentrowała się na wprowadzaniu różnego rodzaju ograniczeń dla Żydów, ale nie zakazywano im jednoznacznie kontaktu z resztą

¹²⁷ JTA, 26 XI 1943 r., nr 102, s. 2.

ludności. W związku z tym na omawianym obszarze obowiązywały łagodniejsze kary za pomoc udzielaną Żydom. Najwyższą sankcją była deportacja do obozu koncentracyjnego (co mogło mieć skutek śmiertelny), było jednak także więzienie, pozbawienie miejsca pracy, stanowiska oraz kara grzywny. Historycy wskazują na kilka przyczyn tego stanu rzeczy. Stanowiąc relatywnie niewielki odsetek ogółu mieszkańców, Żydzi nie byli dla Niemców wyzwaniem porównywalnym do krajów Europy Wschodniej. Po wydaniu serii rozporządzeń dyskryminujących i w pewnym stopniu izolujących Żydów od miejscowych społeczności przystąpiono do ich deportacji do obozów zagłady, zlokalizowanych na okupowanych ziemiach polskich. Innym determinantem, decydującym o rozwiązaniach prawnych, regulujących kontakty ogółu ludności z Żydami, był jej stosunek do nich w pierwszych latach okupacji.

Francja

Pod koniec 1939 r. Francję zamieszkiwało ok. 350 tys. Żydów, w połowie zasymilowanych, miejscowych obywateli, a w połowie uchodźców i imigrantów niemających obywatelstwa tego kraju. Po klęsce w czerwcu 1940 r. jego północna część znalazła się pod okupacją III Rzeszy, a południowa – z Vichy, do którego przeniósł się z Paryża rząd – do listopada 1942 r. pozostała nieokupowana.

W rezultacie sytuacji Żydów zależała od tego, którą część Francji zamieszkiwali¹²⁸. Niemcy konsekwentnie, do połowy 1942 r., wprowadzili w obu strefach regulacje antyżydowskie, nieodbiegające w większości treści i celem od tych znanych z innych krajów okupowanych. Masowa zagłada Żydów rozpoczęła się w marcu 1942 r. Do lipca 1944 r. w obozach zagłady (głównie w KL Auschwitz) zamordowano ponad 70 tys. Żydów.¹²⁹

Historyk Julian Jackson pisał, że zachowania Francuzów w pierwszych dwóch latach okupacji cechowała obojętność i niechęć wobec Żydów, a pierwsze skierowane przeciw nim rozporządzenia okupanta nie zrobiły na ogóle ludności specjalnego wrażenia. Jedynie wtedy, kiedy Niemcy wprowadzili obowiązek noszenia przez Żydów gwiazdy Dawida, niektórzy Francuzi, na znak protestu przeciw stygmatyzacji,

¹²⁸ E. Benbassa, *The Jews of France. A History from Antiquity to the Present*, Princeton (New Jersey) 1999, s. 166.

¹²⁹ R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, s. 753–820.

przypinali sobie takie gwiazdy lub oznaki je przypominające, za co byli internowani w specjalnym obozie¹³⁰. Tal Bruttman dodał, że

niezależnie od tego jednak, czy stosowano prawo francuskie, czy niemieckie, sankcje przewidziane za jego złamanie spadały wyłącznie na Żydów, i wszystkie rozporządzenia, które we Francji się ukazały, nie zawierały kwestii odpowiedzialności karnej za pomaganie Żydom. Wyłącznie w jednej dziedzinie antysemickie regulacje prawne we Francji odnoszą się do pomocy udzielonej Żydom i nakładają za jej udzielenie sankcje. Dotyczy to kwestii „aryzacji ekonomicznej”. W listopadzie 1941 r., po kilku tygodniach od wprowadzenia polityki „aryzacji”, promulgowano jedna po drugiej dwie ustawy przewidujące sankcje karne wobec osób łamiących ich przepisy: od roku do pięciu lat więzienia oraz grzywnę w wysokości od 10 do 20 tys. franków „dla każdej osoby, nawet niebędącej Żydem, która w swoim imieniu lub na rachunek innej osoby fizycznej podejmowałaby działania zmierzające do naruszenia zapisów powyższej ustawy”¹³¹.

Nowelizacja tego rozporządzenia wiązała się z procederem formalnego, a w rzeczywistości fikcyjnego, przejmowania majątków przez „aryjskich” współników Żydów. Ten sam autor konkludował:

Poza ustawodawstwem związanym z „aryzacją” żadne antysemickie prawa nie były wymierzone przeciwko nie-Żydom i żadne przepisy nie zakazywały na przykład przyjmowania ich pod swój dach. Dla porównania przypomnijmy, że od lata 1940 r. armia niemiecka informowała w lokalnych zarządzeniach, że udzielenie dachu nad głową żołnierzowi wrogiej armii karane będzie śmiercią. Prawo to rozciągnięto zresztą na całą strefę okupowaną na mocy dekretu z 10 października 1940 r. Pomoc niesiona Żydom mogła spotkać się z sankcjami na mocy prawa powszechnego, a nie na podstawie szczególnych przepisów antysemickich. Dotyczyło to choćby dostarczania fałszywych dokumentów lub

¹³⁰ J. Jackson, *France. The Dark Years 1940–1944*, Oxford 2003.

¹³¹ T. Bruttman, *Polityka antyżydowska, „ostateczne rozwiązanie” i pomoc udzielana Żydom we Francji Vichy w latach 1940–1945*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11, s. 139–140.

zaopatrywania w żywność (np. sprzedaży towarów osobom nieposiadającym kartek)¹³².

Empatia Francuzów wzrosła latem 1942 r., po pierwszych brutalnych, masowych aresztowaniach Żydów na południu kraju¹³³. Doszło wówczas także do aresztowań osób zaangażowanych w niesienie pomocy na ich rzecz. W tym czasie, po fali deportacji, w pomoc członkom omawianej społeczności zaangażował się także Kościół katolicki. 23 sierpnia 1942 r. arcybiskup Tuluzy, kard. Jules-Géraud Saliège, rozesłał do podlegających mu parafii list pasterski, w którym zaprotestował przeciwko deportacji ludności żydowskiej. Jego śladem poszli inni biskupi. Listy odczytali księża w kościołach, co zostało odebrane przez rząd Vichy jako wezwanie do pomagania Żydom. Kościół włączył się także w akcję ukrywania w swoich domach żydowskich dzieci¹³⁴. W rezultacie, na polecenie szefa rządu Vichy Pierre'a Laval'a, aresztowano w archidiecezji lyońskiej kilku księży, w tym jezuitę Pierre'a Chailleta, prawą rękę miejscowego arcybiskupa – Pierre'a-Marie Gerliera. Chaillet, wraz z opatem Alexandre'm Glasbergiem (konwertytą z judaizmu), działał w Amitié chrétienne – organizacji pomagającej Żydom. Jej członkowie m.in. zapewniali im mieszkania, fałszywe dokumenty, kartki żywnościowe i pomoc finansową. Ukrywali także ich dzieci w rodzinach katolickich. Jezuita brał udział m.in. w ratowaniu 108 takich dzieci z obozu Venissieux koło Lyonu. W grudniu 1942 r. został oskarżony o ukrywanie 80 dzieci żydowskich, a Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Vichy nakazało mu ujawnić adresy ich kryjówek. Kiedy zakonnik odmówił, zamknięto go na dwa miesiące w szpitalu psychiatrycznym. W lutym 1943 r. Gestapo wtargnęło do biura Amitié chrétienne i aresztowało wszystkich jego członków, w tym Chailleta, który czekając na przesłuchanie, połknął obciążające organizację dokumenty. Po brutalnym pobiciu zwolniono go i umieszczono w areszcie domowym. Niezrażony, w swojej podziemnej gazecie kontynuował kampanię na rzecz udzielania pomocy Żydom. Do końca wojny był prześladowany przez Gestapo¹³⁵.

¹³² *Ibidem*.

¹³³ J. Jackson, *France...*, s. 375; M. Marrus, R. Paxton, *Vichy France and the Jews*, New York 1981, s. 270–279.

¹³⁴ J. Jackson, *France...*, s. 376.

¹³⁵ *Ibidem*.

W akcji ratowania dzieci żydowskich, którym groziła deportacja do niemieckich obozów zagłady, uczestniczyli przedstawiciele różnych organizacji podziemnych, m.in. Suzanne Spaak, działaczka Narodowego Ruchu Przeciw Rasizmowi (MNCR) i komunistycznej Czerwonej Orkiestry. Na początku 1943 r. zaangażowała się w uratowanie 163 dzieci, które umieszczono w ośrodkach Union générale des Israélites de France (UGIF)¹³⁶. Część z nich ukryła we własnym domu, zapewniając im odzież i karty żywnościowe oraz organizując przeniesienie w bezpieczne miejsca w różnych częściach kraju. W wyniku aresztowania belgijskich działaczy Czerwonej Orkiestry wiosną 1942 r. i ujawnienia siatki organizacji we Francji, Gestapo w ciągu następnych 18 miesięcy zatrzymało ponad 600 osób, w tym Suzanne Spaak w Paryżu. Umieszczona w październiku 1943 r. w więzieniu we Fresnes, była tam torturowana, po czym, 12 sierpnia 1944 r., na kilkanaście dni przed wyzwoleniem Paryża, została zamordowana¹³⁷.

W akcji pomocowej brali udział także mieszkańcy wioski Le Chambon sur Lignon, odizolowanej miejscowości położonej na wzgórzu Vivarais, w departamencie Auvergne w południowo-centralnej Francji. Ponad 3 tys. z nich, pod przewodnictwem pastora André Trocmégo, jego żony Magdy i asystenta duchownego, Edouarda Theisa, od grudnia 1940 do września 1944 r. wspierało prawie 5 tys. Żydów. Udzielano im schronienia we własnych domach, hotelach, szkołach i zakładach pracy, sporządzano nowe dowody tożsamości oraz przeprowadzano przez granicę ze Szwajcarią. W lutym 1943 r., za organizowanie ukrywania żydowskich dzieci, pastor, jego asystent i Roger Darcissac zostali aresztowani na miesiąc przez francuską policję¹³⁸.

Na początku 1944 r., zapewne pod wpływem zmian sytuacji wojennej, Niemcy zaczęli surowiej traktować osoby udzielające omawianej pomocy. Bruttman pisał o tym okresie:

W Grenoble komando stosowało różne metody zniechęcające do takich zachowań [tj. pomocy Żydom]. Wszystkich podejrzewanych o udzielanie schronienia lub ochranianie Żydów aresztowano, co francuska policja regularnie

¹³⁶ E. Benbassa, *The Jews of France...*, s. 175.

¹³⁷ S. Spaak, za: <https://www.yadvashem.org/yv/en/exhibitions/righteous-women/spaak.asp>.

¹³⁸ S. Zucotti, *The Holocaust, the French, and the Jews*, Lincoln (Nebraska) 1999, s. 229; P. Henry, *We only know men. The rescue of Jews in France during the Holocaust*, Washington 2014, s. 6–43.

sygnalizowała podczas akcji w Grenoble. Podczas przygotowań do łapanek 4 lutego 1944 r. w Paryżu Heinz Röthke poinformował francuską policję, że odtąd osoby »ukrywające Żydów lub podające fałszywe informacje w celu zapobieżenia ich aresztowaniu« będą ponosić za to »osobistą odpowiedzialność«. Ani udzielanie Żydom schronienia, ani ułatwianie im ucieczki nie spowodowało zapewne kar surowszych niż kilkudniowe zatrzymanie: osoby pochodzenia aryjskiego zwalniano po dłuższym lub krótszym pobycie w hotelu Suisse et Bordeaux. Zdarzało się wprawdzie, że osoby takie trafiały do więzienia lub obozu, wynikało to jednak z wykrycia ich innej działalności podziemnej, nie związanej z udzielaniem pomocy Żydom¹³⁹.

Dalej historyk podaje przykład Paula Croux, którego SS zatrzymało 12 lutego 1944 r. „za ukrywanie Żyda”. Został on deportowany do obozu w Compiègne, potem do KL Mauthausen, gdzie zmarł 25 sierpnia tego roku. „Choć powodem aresztowania było udzielenie pomocy Żydowi, do obozu Croux trafił jednak z innej przyczyny – podczas aresztowania jego lokatora (albo lokatorki) Niemcy znaleźli dokumenty obciążające, potwierdzające jego przynależność do Résistance” – pisał Bruttman. W ostatnich tygodniach lata 1944 r. osoby niosące pomoc członkom omawianej społeczności, a zwłaszcza udzielające im schronienia, były narażone na brutalne represje. Bruttman posłużył się tu przykładem Huguette Dubois, która została aresztowana w Lyonie 15 lipca 1944 r. wraz z mężem Raphaëlem Rosnerem, Żydem. Rosnera zabito kilka godzin po aresztowaniu, natomiast jego żonę zatrzymano i przesłuchiowano w sprawie „przyjmowania Żydów lub jeńców wojennych”. Po wielotygodniowym pobycie w areszcie Dubois została uznana za „zażydżoną” i 11 sierpnia 1944 r. trafiła do KL Ravensbrück. Z kolei Joséphine Chatre i jej brat Claudius zostali aresztowani w Lyonie 28 czerwca 1944 r. za ukrywanie żydowskiego małżeństwa. Oboje zesłano do obozu koncentracyjnego. Bruttman konkludował: „Latem 1944 r. sytuacja we Francji, choć ze względu na rychłe wyzwolenie na krótko i w zdecydowanie łagodniejszej formie, ewoluowała w kierunku tego, co znane było ze Wschodu. A za pomoc niesioną Żydom można było zapłacić wysoką cenę”¹⁴⁰.

¹³⁹ T. Bruttman, *Polityka antyżydowska...*, s. 196.

¹⁴⁰ *Ibidem*.

Według ustaleń Susan Zuccotti wojnę przetrwało 75 proc. z przeszło 300 tys. Żydów przebywających w 1940 r. we Francji, w tym 30 tys. w Paryżu. Od 140 do 150 tys. ukrywało się, samodzielnie lub w sposób zorganizowany, na terenie całego kraju, a 20–30 tys. Żydów ocalało dzięki pomocy żydowskich organizacji, które umieszczały swoich podopiecznych (głównie dzieci) w domach nieżydowskich. Blisko 50 tys. uciekło do Szwajcarii lub Hiszpanii¹⁴¹.

Belgia

W kraju tym, podobnie jak we Francji, wśród społeczeństwa dominowała obojętność wobec antysemickiej polityki okupantów¹⁴², choć w kilku miastach odbyły się protesty ludności nieżydowskiej przeciw posunięciom Niemców. Samorządy kilku miast zmanifestowały swoją solidarność z Żydami, spowolniając lub blokując ich rejestrację, która – jak się później okazało – stanowiła podstawę akcji deportacyjnych. W czerwcu 1942 r. odbyła się konferencja 19 burmistrzów regionu Brukseli, podczas której urzędnicy odmówili rozpowszechniania na podległych im obszarach rozporządzenia z 4 czerwca 1942 r. o przymusowym oznakowaniu Żydów. Przeciw wprowadzeniu tego obowiązku oponowali burmistrz Brukseli Joseph Van De Meulebroeck, samorząd miasta Liège, a także arcybiskup Mechelen, prymas Belgii kard. Joseph-Ernest van Roey¹⁴³. Pierwszy drukowany protest przeciw deportacjom Żydów pojawił się we wrześniu 1942 r. w podziemnych katolickich gazetach: „La Libre Belgique” i „De Vrijschutter”. Protesty i spowolnianie rejestracji Żydów ułatwiły wielu z nich znalezienie schronienia przed rozpoczęciem deportacji do obozów zagłady, a RSHA zrezygnował z planu deportacji do obozów pracy przymusowej należących do tej grupy etnicznej mężczyzn powyżej 65. roku życia i kobiet powyżej 60 lat¹⁴⁴.

Intensyfikacja działań pomocowych nastąpiła w okresie masowych deportacji Żydów do obozów zagłady. Za ich ukrywanie, zgodnie z rozporządzeniem

¹⁴¹ S. Zuccotti, *The Holocaust, the French, and the Jews...*, s. 237.

¹⁴² D. Michman, *Historical Introduction* [w:] *The Encyclopedia of the Righteous among the Nations: Belgium*, red. I. Gutman, D. Michman, S. Bender, vol. d., D. Michman, Yad Vashem 2005, s. XXIII. Por. też: M. Van Den Wijngaert, *The Belgian Catholics and the Jews During the German Occupation 1940–1944* [w:] *Belgium and the Holocaust: Jews. Belgians. Germans*, red. D. Michman, Jerusalem 1998.

¹⁴³ M. Van Den Wijngaert, *The Belgian Catholics...*, s. 229.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 231.

wydanym przez Niemców 1 czerwca 1942 r., groziło osadzenie w zakładzie karnym oraz grzywna¹⁴⁵. Pod koniec okupacji ponad 40 proc. Żydów ukrywało się, a w czerwcu 1944 r., jak informował pełnomocnik Policji Bezpieczeństwa i SD, 80 proc. z nich dysponowało fałszywymi dowodami tożsamości¹⁴⁶. Izraelski historyk Dan Michman szacował, że ok. 25 tys. znalazło schronienie u belgijskich rodzin¹⁴⁷. Na podstawie dostępnej literatury trudno natomiast oszacować, ilu Belgów było represjonowanych z powodu nieprzestrzegania rozporządzenia z 1 czerwca 1942 r.

Holandia

W porównaniu do innych państw Europy Zachodniej, prawodawstwo skierowane przeciw Żydom najszybciej było wprowadzane w Holandii (do listopada 1941 r.), było ono także najsurowiej egzekwowane. W kolejnych latach stopniowo ograniczano zamieszkaną przez nich obszar. Między styczniem 1942 a kwietniem 1943 r., w wyniku przesiedleń, utworzono duże ich skupisko we wschodnim Amsterdamie, po czym, w kwietniu 1943 r., pozwolono im mieszkać jedynie w Rotterdamie i w Hadze. Od początku lipca 1942 do października 1943 r., falami, holenderscy Żydzi byli deportowani do obozów zagłady w Auschwitz i Sobiborze. Zginęło tam ok. 102 tys. z nich¹⁴⁸.

Hilberg pisał, że jedną z podstawowych przyczyn powodzenia polityki antyżydowskiej w Holandii był fakt, że ideologia nazistowska od samego początku stanowiła tam integralny element reżimu okupacyjnego. W przeciwieństwie do Belgii i okupowanej części Francji, w Holandii Niemcy utworzyli swój zarząd cywilny, zdominowany przez SS i partię Komisarjat Rzeszy (niem. *Reichskommissariat*), na którego czele stał pochodzący z Austrii prawnik i nazista Arthur Seyss-Inquart. Współpracowali z nim przedstawiciele miejscowych elit społecznych. Jak pisał Jozeph Michman: „Polityka antyżydowska była jednym z elementów wielostronnej polityki współpracy z okupantem, z której holenderski rząd kolaboracyjny czerpał

¹⁴⁵ B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, s. 210.

¹⁴⁶ M. Paldiel, *The Rescue of Jewish Children in Belgium During World War II* [w:] *Belgium and the Holocaust. Jews...*, s. 307.

¹⁴⁷ J. Michman, *Historical Introduction...*, s. XXVII.

¹⁴⁸ R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, s. 702–738; J. Presser, *Ashes in the Wind: The Destruction of Dutch Jewry*, Detroit 1988.

zyski ekonomiczne (miedzy innymi)¹⁴⁹. Ten sam autor dodał, że jednym z elementów powodzenia działań nazistów było to, że choć Żydzi od przeszło 150 lat byli formalnie pełnoprawnymi obywatelami Holandii, to nigdy ich status nie był respektowany w praktyce¹⁵⁰. Według Michmana, równie ważnym czynnikiem była postawa samych ofiar, do końca nieświadomych prawdziwych intencji Niemców i wskutek tego współpracujących z nimi przy wysiedleniach. Także nizinne i pozabawione wysokich wzniesień ukształtowanie topograficzne kraju utrudniało prześladowanym ukrywanie się, a silnie strzeżona granica uniemożliwiała ucieczkę za granicę¹⁵¹.

W rezultacie w omawianym kraju procent ocalonych Żydów był mniejszy niż we Francji czy Belgii. Z drugiej strony właśnie w Holandii najwcześniej doszło do publicznych protestów przeciwko ich dyskryminacji. Już po nakazie wykluczenia przedstawicieli tej społeczności ze służby cywilnej, na mocy niemieckiego zarządzenia z 5 października 1940 r., profesor Uniwersytetu w Lejdzie Rudolph Pabus wypowiedział się publicznie przeciwko takim działaniom, za co został aresztowany. W lutym 1941 r. doszło do serii sprzeciwów Holendrów wobec działań członków miejscowej partii nazistowskiej w Amsterdamie, w tym spalenia tamtejszych synagog. W odpowiedzi władze aresztowały 400 Żydów z tego miasta oraz z Rotterdamu, których wywieziono do KL Buchenwald. To zaś spowodowało pierwszy masowy protest przeciwko akcjom antyżydowskim, który odbył się 25 lutego 1941 r. Tego dnia w Holandii Północnej i Utrechcie doszło do fali strajków, a w przemyśle zbrojeniowym przerwało pracę ponad 18 tys. robotników. W konsekwencji Niemcy otoczyli dzielnicę zamieszkiwaną przez Żydów w Amsterdamie, wysiedlili z niej wszystkich nieżydowskich mieszkańców i utworzyli tam getto¹⁵².

Wskutek tych wydarzeń Seyss-Inquart zakomunikował publicznie w swoim przemówieniu z 21 marca 1941 r., że pomoc Żydom będzie podlegała karze. Miał

¹⁴⁹ J. Michman, *Historical Introduction* [w:] *The Encyclopedia of the Righteous among the Nations. Rescuers of Jews during the Holocaust*, red. I. Gutman, S. Bender, hasło: *The Netherlands*, red. J. Michman, B.J. Flim, Jerusalem, s. XIX.

¹⁵⁰ *Ibidem*.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. XXI; R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, s. 702–715.

¹⁵² R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, s. 717, L. Baron, *The Dutchness of Dutch Rescuers: The National Dimension of Altruism Embracing the Other: Philosophical, Psychological, and Historical Perspectives on Altruism*, New York 1992, s. 312.

powiedzieć: „Zaatakujemy Żydów gdziekolwiek, a tych, którzy przyłączą się do nich, spotkają takie same konsekwencje”¹⁵³. Tym samym zagroził Holendrom, że jeżeli będą wspierać Żydów, podzielą ich los. W praktyce, w opinii Michmana, nie doszło do takich przypadków. Osoby, które aresztowano za pomaganie Żydom, trafiały do więzień lub obozów koncentracyjnych w Niemczech. Potwierdził to dowódca SS i Policji Hans Rauter w liście do Heinricha Himmlera z września 1942 r., w którym zapowiedział, że każdy, kto udzieli pomocy w ukrywaniu Żydów, bądź choćby w przekroczeniu granicy, zostanie zesłany do obozu koncentracyjnego¹⁵⁴.

Wsparcie dla Żydów było przyczyną egzekucji protestanta, pacyfisty, nauczyciela Johana (Joopa) Westerweela. W 1940 r. wraz z żoną Wilhelminą przeprowadził się do Rotterdamu, gdzie został dyrektorem jednej ze szkół Montessori. W okresie okupacji zaangażował się w pomoc Żydom. Od sierpnia 1943 r., wraz z grupą przyjaciół (nazywanych grupą Westerweel), pomagał młodym uchodźcom z Niemiec i Austrii, którzy chcieli wyjechać do Palestyny, m.in. ukrywał 50 pionierów (chaluców) z organizacji syjonistycznej. Zdając sobie sprawę, że ukrywanie tych ludzi nie wystarczy do ich uratowania, grupa zaczęła szukać sposobów, aby pomóc im uciec z Holandii. W grudniu 1943 r. Joop poprowadził pewną liczbę młodych do Francji. W tym samym czasie, za próbę uwolnienia z więzienia jednej z najbardziej aktywnych działaczek syjonistycznych, została aresztowana jego żona. W marcu 1944 r. Westerweel i jego współpracownik Bouke Koning zostali zatrzymani na granicy holendersko-belgijskiej z dwiema Żydówkami, które eskortowali. Nauczyciel został uwięziony w obozie w Vught, a 11 sierpnia 1944 r. stracony¹⁵⁵.

Sprawdzeniem zachowań Holendrów wobec polityki antyżydowskiej był okres masowych deportacji Żydów do obozów zagłady. Latem 1942 r., podczas akcji formowania transportów, szef policji miejskiej w Amsterdamie pisał do Rautera, że obserwujący ich działania Holendrzy wykazują współczucie i oburzenie. 26 lipca

¹⁵³ J. Michman, *Historical Introduction...*, s. XVIII.

¹⁵⁴ *Ibidem*.

¹⁵⁵ Joop Westervweel, za: https://www.yadvashem.org/yv/en/exhibitions/righteous-teachers/westerweel.asp?WT.mc_id=wiki. Zob. więcej: Hans Schippers, *Westerweel Group: Non-Conformist Resistance Against Nazi Germany. A Joint Rescue Effort of Dutch Idealists and Dutch-German Zionists*, Oldenbourg 2019; Y. Lindeman, *Al lor Nothing. The Rescue Mission of Joop Westerweel* [w:] *Making a difference: rescue and assistance during the Holocaust: essays in honor of Marion Pritchard*, red. D. Scrase, W. Mieder, K. Quimby Johnson, Burlington 2005, s. 241–265.

1942 r., w liście do Seyss-Inquarta, miejscowi biskupi otwarcie potępił deportacje holenderskich robotników i Żydów. Jeden z autorów listu, arcybiskup Utrechtu Johannes de Jong, który już przed wojną uchodził za gorliwego oponenta nazizmu, finansował różne działania pomocowe na rzecz Żydów i namawiał innych biskupów do współpracy¹⁵⁶. Między innymi w prowincji Limburg, dzięki aktywności tamtejszego biskupa, Lammersa, ukrywało się 2,5–3,5 tys. Żydów. Ponadto dzięki pomocy mieszkańców prowincji i dobremu położeniu topograficznemu (sporo jaskiń przy granicy z Belgią) udało się przerzucić ok. 3 tys. z nich przez Belgię i Francję do Hiszpanii i Szwajcarii. W tym okresie w ukryciu pozostawało ich jeszcze ok. 28 tys.¹⁵⁷

W Holandii za pomoc Żydom groziła kara pozbawienia wolności, a także umieszczenie w obozie. Zasadniczo skazani nie opuszczali własnego kraju, choć znane są przypadki wywożenia ich do obozów koncentracyjnych w Rzeszy. Warto w tym miejscu przytoczyć ustalenia Marnixa Croesa:

Zachowane archiwa Policji Bezpieczeństwa nie zawierają wyraźnych danych dotyczących liczby Holendrów aresztowanych za udzielanie pomocy ukrywającym się Żydom, jednakże zawierają one pewne wskazówki. Reinterpretacja znanych danych statystycznych daje wynik następujący: w dniu 9 maja 1943 r. za pomoc ukrywającym się Żydom w areszcie przebywało 1604 Holendrów. Stanowiło to 30 proc. wszystkich Holendrów przetrzymywanych wówczas w „areszcie prewencyjnym”, co stanowi dość pokaźny odsetek (zazwyczaj, jeśli osoby udzielające pomocy Żydom były karane, otrzymywały krótkie wyroki aresztu prewencyjnego *Schutzhaft*. Jedynie w najpoważniejszych przypadkach wysyłano je do jednego z obozów koncentracyjnych w Niemczech). Kilkanaście miesięcy później ich liczba wzrosła do 1997, tj. 20 proc. ogółu osadzonych w tym czasie¹⁵⁸.

Prawdopodobnie wśród nich znalazł się Casper ten Boom i jego dwie córki: Cornelia (Corrie) i Elisabeth z Haarlemu w Holandii Północnej – kalwiniści

¹⁵⁶ J. Michman, *Historical Introduction...*, s. XVIII–XIX.

¹⁵⁷ *Ibidem*.

¹⁵⁸ M. Croes, *Zagłada Żydów w Holandii a odsetek ocalałych*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 238; J. Michman, *Historical Introduction...*, s. XXVII.

o silnie antyniemieckich poglądach. Pod koniec 1942 r. cała trójka dołączyła do grupy BeJe, której nazwa wzięła się od skrótu Bartelijorisstraat, tj. ulicy, przy której mieszkała omawiana rodzina. Członkowie tej organizacji znaleźli schronienie dla kilkudziesięciu Żydów, w tym wielu dzieci. Corrie utrzymywała z ukrywanymi stały kontakt i dostarczała im kartki żywnościowe. Akcję finansowali bogatsi Żydzi oraz sami ten Boom, którzy prowadzili sklep jubilerski. 28 lutego 1944 r. rodzina została zadenuncjowana. Ukrywający się w porę uciekli, ale ojciec z córkami, a także 30 innymi współpracownikami, zostali zatrzymani. Casper ten Boom, który miał wówczas 84 lata, po dziesięciu dniach zmarł w Oranjestadzie w Scheveningen w Holandii Południowej. Jego córki przez pierwsze trzy miesiące były internowane w tym samym miejscu, po czym przewieziono je do obozu koncentracyjnego w Vught, a potem do KL Ravensbrück. W grudniu 1944 r. Betsie zmarła. Corrie została zwolniona dwa tygodnie później i wróciła do Haarlemu. Żydzi chronieni przez tę rodzinę pozostali w ukryciu do końca wojny¹⁵⁹.

W czerwcu 1943 r. aresztowana została Henriëtte (Hetty) Voûte – działaczka Utrechckiego Komitetu ds. Dzieci, zajmującego się m.in. chronieniem przed zagładą dzieci żydowskich. Jej głównym zadaniem było zdobywanie dla nich kartek żywnościowych oraz przeprowadzanie do miejsc ukrycia. Wraz z nią zatrzymano Giselę Wieberdink (Söhnlein), która od jesieni 1942 r. była jednym z najważniejszych łączników między wspomnianym komitetem a Amsterdamską Grupą Studencką (ASG)¹⁶⁰ i zajmowała się przede wszystkim wywożeniem dzieci żydowskich do kryjówek na południu Holandii. Obie trafiły do KL Vught, a następnie do KL Ravensbrück¹⁶¹.

Represjonowano również Tineke Wiwbaut (Guilonard). Idąc w ślady zmarłego w 1939 r. ojca, który odmówił prowadzenia interesów z Niemcami po „nocy krysz-

¹⁵⁹ <https://www.yadvashem.org/righteous/stories/voute-wieberdink-soehnlein.html>.

¹⁶⁰ W lipcu 1942 r. grupa studentów z uniwersytetu w Amsterdamie nawiązała kontakt z Utrechts Kinderkomité (UKC), który zajmował się poszukiwaniem w swoim mieście miejsc schronienia dla żydowskich dzieci z Amsterdamu. W ten sposób, z inicjatywy Pieta Meerburga i Jura Haaka, powstała Amsterdam Student Group (ASG), której działania koncentrowały się m.in. na ratowaniu najmłodszych. Organizację wspierał znany wówczas w Holandii lekarz pediatra dr Fiedeldij Dop, który namawiał rodziców swoich żydowskich pacjentów do oddawania ich pod jej opiekę. Dzięki temu pod koniec sierpnia 1942 r. udało się ukryć poza miastem 70 dzieci. Do końca wojny ASG, dzięki nawiązywanym kontaktom, znalazła schronienie dla 350 dzieci, natomiast UKC ocaliło ich ok. 400.

¹⁶¹ <https://www.yadvashem.org/righteous/stories/voute-wieberdink-soehnlein.html>.

tałowej”, podjęła działalność w ruchu oporu. Kiedy w 1941 r. jej żydowscy koledzy musieli opuścić liceum w Amsterdamie, wraz z kolegami z klasy zorganizowała dla nich kryjówki, kartki żywnościowe i fałszywe dowody tożsamości. Niedługo później dołączyła do podziemia zbrojnego pod pseudonimem Thea Beerens. W wyniku dekonspiracji, 17 września 1943 r. została aresztowana za działalność w podziemiu i pomoc żydowskiej rodzinie Moritz. Trafiała do KL Vught, a później do różnych obozów koncentracyjnych na terenie Niemiec¹⁶².

Warto przytoczyć jeszcze jedną historię. Johannes Bogaard, rolnik ze wsi Nieuw Venneep, został wychowany w kalwińskiej rodzinie, w której z dużym szacunkiem traktowano treści zawarte w Biblii, a Żydów uważano za „naród wybrany”. Jego przekonania religijne sprawiły, że w okresie okupacji zdecydował się im pomagać. Nie tylko ukrywał ich w rodzinnym gospodarstwie, lecz także wyjeżdżał do Amsterdamu, by sprowadzać ich bezpiecznie do siebie. Ponadto zapewniał im fałszywe dokumenty, środki finansowe oraz żywność. Pomagała mu w tym najbliższa rodzina.

W końcu 1942 r. Niemcy przeprowadzili obławę na farmie i złapali 11 ukrywających się Żydów. Deportowali ich do obozu, aresztowali także ojca Johanna. Było to ostrzeżenie, by zaprzestali pomocy Żydom. Mimo to rodzina kontynuowała swoją działalność. 6 października 1943 r. na farmie Bogaardów ponownie zjawili się Niemcy, przybyli w toku śledztwa w sprawie zabójstwa duńskiego esesmana przez jednego z ukrywających się. Złapano wówczas i deportowano 34 Żydów. Innych udało się ukryć – w stogach siana, kanale deszczowym i zabudowaniach gospodarstwa. Aresztowano i wysłano do niemieckich obozów koncentracyjnych ojca, brata i siostrę Bogaarda. Po tych doświadczeniach Johannes zdecydował się poszukać bezpieczniejszego schronienia dla swoich podopiecznych. Na jego farmie i w jej otoczeniu – w domostwach członków rodziny oraz sąsiadów – w latach 1941–1943 ukrywało się ok. 300 osób. W 1963 r. został uhonorowany tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata¹⁶³.

Szacuje się, że dzięki pomocy zorganizowanej i indywidualnej w Holandii ukrywało się w czasie okupacji 24–25 tys. Żydów, z czego przeżyło 12–17 tys.,

¹⁶² <https://www.yadvashem.org/righteous/stories/voute-wieberdink-soehnlein.html>.

¹⁶³ M. Gilbert, *The Righteous: The Unsung Heroes of The Holocaust*, Henry Holt and Co, New York 2003.

w tym 4 tys. dzieci. Co najmniej 12 tys. Żydów zostało ujętych przez okupantów i ich współpracowników¹⁶⁴.

Zakończenie

W okresie II wojny światowej proces segregacji Żydów, ich eliminacji z życia gospodarczego i społecznego, a finalnie fizycznej zagłady przebiegał w różny sposób w poszczególnych krajach okupowanych przez III Rzeszę lub pozostających z nią w sojuszu. Już Tatiana Berenstein i Adam Rutkowski w artykule opublikowanym w 1960 r. zwracali uwagę na kilka czynników, które miały na to wpływ:

Problem ratownictwa nie przedstawiał się oczywiście jednolicie w tych krajach. Zależny był on w dużej mierze od natężenia terroru okupanta wobec ludności w danym kraju oraz od postawy społeczeństwa, od stopnia jego zarażenia jadem antysemityzmu. Dużą rolę odgrywały również represje, stosowane przez okupanta za udzielanie pomocy Żydom. W okupowanych krajach na Zachodzie oraz w krajach satelickich (później faktycznie również okupowanych) nie spotykamy się z oficjalnym ostrzeżeniem władz, że za pomaganie Żydom grozi kara śmierci. Głucho jest także w dokumentach (dotyczących Francji, Belgii, Holandii itd.) o wykonywaniu wyroków śmierci na Francuzach, Belgach, Duńczykach itd., aresztowanych za ukrywanie prześladowanych Żydów. Odmienne przedstawia się sytuacja w Polsce oraz na okupowanych ziemiach radzieckich¹⁶⁵.

Intensyfikacja wspomnianego procesu zależała od liczebności społeczności żydowskiej w danym kraju, charakteru okupacji, przebiegu instalowania się niemieckich władz oraz ich podejścia do lokalnej ludności. Rezultatem tej polityki było wprowadzane prawodawstwo regulujące lub penalizujące kontakty Żydów z resztą ludności. Jak wskazywałyśmy, w poszczególnych krajach prawa te były wprowadzane w różnych momentach okupacji, a wymiar kar nie był jednorodny.

¹⁶⁴ B. Moore, *Victims and survivors: the Nazi persecution of the Jews in the Netherlands, 1940–1945*, London – New York 1997, s. 147.

¹⁶⁵ T. Berenstein, A. Rutkowski, *O ratownictwie...*, s. 16.

Przedstawiona powyżej analiza pozwala na skatalogowanie form represji stosowanych wobec obywateli krajów okupowanych za pomoc Żydom¹⁶⁶. Były to:

- 1) sankcje karne, cywilne i administracyjne, określone w wyniku postępowania organów wymiaru sprawiedliwości;
- 2) pozbawienie, uszkodzenie lub zniszczenie mienia;
- 3) znęcanie się fizyczne (pobicia, tortury, inne formy wymuszania zeznań) i psychiczne (np. groźby pod adresem podejrzanego lub jego najbliższych);
- 4) ograniczenie i/lub pozbawienie wolności (w tym areszt, więzienie; stosowane w różnych wymiarach czasu);
- 5) deportacja do obozu pracy i/lub koncentracyjnego;
- 6) pozbawienie życia¹⁶⁷.

Wspomniane sankcje mogły być stosowane rozdzielnie lub łącznie, w dowolnej konfiguracji. Zdarzało się, że łżejsze z nich były stosowane jako forma ostrzeżenia i odstraszenia od dalszego wspierania Żydów.

Wysokość kar grożących za podejmowanie działań pomocowych (lub posiadanie o nich wiedzy) oraz ich egzekwowanie nie była ujednolicona i zależała od kraju. Jednym z istotnych powodów tych różnic była ideologia nazistowska i związana z nią polityka traktowania lokalnych społeczności jako mniej lub bardziej spokrewnionych z rasą germańską. Innym czynnikiem był stopień zaangażowania się władz i społeczeństw krajów okupowanych w Zagładę. Ważnym elementem był czas i faza realizacji „ostatecznego rozwiązania” na poszczególnych terenach.

¹⁶⁶ W niniejszym artykule stosujemy definicję wypracowaną na rzecz projektu „Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej podczas II wojny światowej”. Zgodnie z nią, represjami określane są działania organów władzy wojskowej i cywilnej III Rzeszy, przede wszystkim sądów i prokuratury, organów policji i służb bezpieczeństwa przy współudziale partii nazistowskiej i jej organizacji afiliowanych i kolaboracyjnych, wobec osób, które w jakimś zakresie naruszyły uregulowane okupacyjnym prawem zasady kontaktowania się z ludnością żydowską. Posługujemy się także niektórymi ustaleniami, zawartymi w publikacjach: M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Prawodawstwo niemieckie wobec Polaków i Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa oraz ziem wcielonych do III Rzeszy. Analiza porównawcza* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, seria „Pomoc Żydom na ziemiach polskich podczas okupacji niemieckiej”, t. 1, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa 2022, s. 83–112; M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Relacje polsko-żydowskie...*, s. 7–63.

¹⁶⁷ *Represje za pomoc Żydom...*, s. 72.

Zasadniczo najostrzejsze prawo zastosowano na wschodzie Europy. Na terenie GG, na obszarze Reichskommissariat Ukraine i Reichskommissariat Ostland (Wołyń, Polesie, Nowogródzczyzna, wschodnia Białostoczczyzna, Wileńszczyzna), w Serbii oraz na kilku innych obszarach wprowadzono i egzekwowano najwyższy wymiar kary. Takie postępowanie wynikało z kilku przyczyn. Wschodnia część kontynentu była najliczniej zamieszкана przez Żydów, a tym samym najbardziej „narażona” na występowanie aktów solidarności wobec nich ze strony innych grup ludności. Proces Zagłady na tym obszarze miał wiele faz i rozpoczął się wraz z okupacją. Ponadto mieszkańcy Europy Wschodniej z autopsji wiedzieli, co to jest przemoc, terror i ludobójstwo, i niejednokrotnie byli świadomymi świadkami przynajmniej niektórych etapów Holokaustu.

W tym czasie w Europie Zachodniej nie wprowadzono kary śmierci, a najostrzejszą sankcją za pomaganie Żydom była deportacja do obozu koncentracyjnego. Na tym terenie proces Zagłady zamknął się w kilku krótko po sobie następujących falach deportacji. W mentalności nieżydowskich lokalnych społeczeństw, niedotkniętych terrorem i represjami w stopniu porównywalnym z Europą Wschodnią, eksterminacja często pozostawała poza percepcją ludzi, w tym domysłami samych żydowskich ofiar. Niemniej poznanie systemu kar za udzielanie różnych form pomocy Żydom w okupowanej Europie ciągle wymaga dalszych, pogłębionych badań źródłowych. O ile współczesna historiografia ogólnie dostrzega ten problem w odniesieniu do krajów europejskich (nie tylko ziem polskich), o tyle trudno znaleźć w niej konkretne, udokumentowane przykłady działań omawianych w tym artykule oraz dane – przynajmniej szacunkowe – dotyczące tego zjawiska.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

2/1335/0/5.5/104

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Główna Komisja

73/43, 141/51, t. 10, 196/333, 196/334, 362/633, 141/74

Archiwum Narodowe w Krakowie

29/4182/113

Archiwum Państwowe w Radomiu

58/1192/0/-/481

Archiwum Yad Vashem

M.31.2/9178, M.41, 3/48

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

241/13, 241/228, 241/268, 301/2305, 301/4701

Muzeum Getta Warszawskiego

MGW-A/331

Źródła normatywne

Verordnungsblatt für das Generalgouvernement (Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa) 1941, nr 99.

Policyjne rozporządzenie o stworzeniu żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Okręgu Warszaw i Lublin z dnia 28 października 1942 r., Verordnungsblatt für das Generalgouvernement 1942, nr 94.

Trzecie rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dn. 15 X 1941 r., Verordnungsblatt für das Generalgouvernement (Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa) 1941, nr 99.

Źródła opublikowane i opracowania

Ahmed Sadiq-Šaralop, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4017307>.

Aleksium N., *Polska i zagraniczna historiografia na temat stosunków polsko-żydowskich w okresie drugiej wojny światowej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1.

- Arczyński M., Balcerak W., *Kryptonim „Żegota”. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1979.
- Baron L., *The Dutchness of Dutch Rescuers: The National Dimension of Altruism Embracing the Other: Philosophical, Psychological, and Historical Perspectives on Altruism*, 1992.
- Bartoszewski W., Lewinówna Z., *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, Kraków 1966 (wyd. 2, Kraków 1969).
- Bartulin N., *Honorary Aryans. National-Racial Identity and Protected Jews in the Independent State of Croatia*, New York 2013.
- Bar-Zohar M., *Beyond Hitler's Grasp: The Heroic Rescue of Bulgaria's Jews*, Holbrook (Massachusetts) 1998.
- Becker M., *Sądownictwo niemieckie i jego rola w polityce okupacyjnej na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Warszawa 2020.
- Benbassa E., *The Jews of France. A History from Antiquity to the Present*, Princeton (New Jersey) 1999.
- Berendt G., *Beyond human imagination. The married couple of Wołosiańscy from Drohobych as an instance of individual assistance given to many Jews during German occupation in 1939–1945* [w:] *Poles saving Jews during World War II*, red. K. Cegielska, Z. Klafka, Toruń 2016.
- Berendt G., *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.*
- Berendt G., *Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012.
- Berenstein T., Rutkowski A., *O ratownictwie Żydów przez Polaków w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn ŻIH” 1960, nr 3 (35).
- Bielawski W., *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987.
- Bikont A., *Nigdy nie byłaś Żydówką. Sześć opowieści o dziewczynkach w ukryciu*, Wołowiec 2023.
- Brama Grodzka Teatr NN, <https://teatrnn.pl/wydarzenia/wydarzenie/rozporzadzenie-o-zakazie-opuszczania-gettl/>.
- Bruttmann T., *Polityka antyżydowska, „ostateczne rozwiązanie” i pomoc udzielana Żydom we Francji Vichy w latach 1940–1945*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11.
- Chary F.B., *The Bulgarian Jews and the final solution, 1940–1944*, Pittsburgh 1972.

- Chodakiewicz M.J., *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – Zagłada – komunizm*, Warszawa 2000.
- Croes M., *Zagłada Żydów w Holandii a odsetek ocalałych*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Czekalski T., *Balkańska ziemia obiecana? Problem Holokaustu w albańskich badaniach nad przeszłością*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, t. 11.
- „Dalej jest noc”. *Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Datner Sz., *Las sprawiedliwych*, Warszawa 1968.
- Datner Sz., *Zagłada Białegostoku i Białostoczczyzny. Notatki dokumentalne*, Warszawa 2023.
- Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, t. 9: *Polen: Generalgouvernement August 1941–1945*, oprac. K.P. Friedrich, München 2014; t. 14, red. S. Berger, S. Schmid, E. Lewin, M. Vassilikou, Oldenbourg 2017.
- Engelking B., *Jest taki piękny słoneczny dzień. Losy Żydów szukających ratunku na polskiej wsi 1942–1945*, Warszawa 2011.
- Engelking B., *Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego* [w:] *Prowincja Noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.
- Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów*, wyd. T. Berenstein, A. Eisenbach, A. Rutkowski, Warszawa 1957.
- Ferenc M., „Każdy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Warszawa 2021.
- Fischer B.J., *Albania at War 1939–1945*, [London] 1999.
- Friedman Ph., *Ukrainian-Jewish Relations During The Nazi Occupation* [w:] *The Nazi Holocaust: Public Opinion and Relations to The Jews in Nazi Europe*, vol. 1, ed. M.R. Marcus, Published by K.G. Saur, Berlin 1989.
- Frusetta J., *The Final Solution in southeastern Europe: Between Nazi catalysts and local motivations* [w:] *The Routledge History of Holocaust*, red. J.C. Friedman, London – New York 2011.
- Gerhman N.H., *Besa. Muslim who saved Jews in World War II*, New York 2008.
- Gilbert M., *The Righteous The Unsung Heroes of The Holocaust*, Henry Holt and Co, New York 2003.

- Gitman E., *When Courage prevailed. The Rescue and Survival of Jews in the Independent State of Croatia 1941–1945*, St. Paul 2011.
- Goldstein I., Goldstein S., *The Holocaust in Croatia*, Pittsburgh 2016.
- Grabowski J., *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.
- Graczyk K., *Sondergericht Kattowitz Sąd Specjalny w Katowicach 1939–1945*, Warszawa 2020.
- Grądzka-Rejak M., Namysło A., *Prawodawstwo niemieckie wobec Polaków i Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa oraz ziem wcielonych do III Rzeszy. Analiza porównawcza [w:] Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, seria: „Pomoc Żydom na ziemiach polskich podczas okupacji niemieckiej”, t. 1, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa 2022.
- Grądzka-Rejak M., Namysło A., *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania [w:] Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Grądzka-Rejak M., „Myśmy się nawzajem poznawały po oczach”... Z badań nad strategiami przetrwania kobiet żydowskich funkcjonujących „na powierzchni” po tzw. aryjskiej stronie w okupowanym Krakowie i okolicach, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2015, nr 26.
- Grądzka-Rejak M., „Od dłuższego czasu straciłem wszelki kontakt z żydami i żydostwem”. Neofici w okupowanym Krakowie w świetle materiałów Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13.
- Gross J.T., „Ten jest z ojczyzny mojej...”, ale go nie lubię [w:] idem, *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*, Kraków 2001.
- Heim S., *The Holocaust in the European Context. Using Experiences from Other Countries for The Persecution of Jews in Serbia [w:] Eskalacija u Holokaust: Od streljačkih vodova do gasnog kamiona koncentracionog logora na Sajmištu: Dve odlučujuće faze Holokausta u Srbiji / Escalating into Holocaust. Two defining phases of the Holocaust in Serbia*, ed. Vjeran Pavlaković, Belgrad 2017.
- Henry P., *We only know men. The rescue of Jews in France during the Holocaust*, Washington 2014.
- Hilberg R., *Zagłada Żydów europejskich*, t. 2, Warszawa 2018.
- Iranek-Osmecki K., *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Warszawa 1981.

- Ivanković M., Stojanović A., *Anti-Semitic propaganda and legislation in Serbia... 1939–1942: content, scale, aims and role of the German factor*, „Istorija 20. Veka” 2019, t. 37, nr 2; <https://www.jevrejskadigitalnabiblioteka.rs/bitstream/handle/123456789/1380/Anti-semitskaPropaganda.pdf?sequence=1&isAllowed=y>.
- Jackson J., *France. The Dark Years 1940–1944*, Oxford 2003.
- Janicka E., *Obserwatorzy uczestniczący zamiast świadków i rama zamiast obrzeży. O nowe kategorie opisu polskiego kontekstu Zagłady*, <https://journals.openedition.org/td/9631>
- Jarkowska-Natkaniec A., *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2017.
- „Jewish Telegraphic Agency. Daily news Bulletin”, 13 I 1942 r., nr 10; 19 X 1942 r., nr 241; 26 XI 1943 r., nr 273; 26 XI 1943 r., nr 102.
- Joop Westerweel, https://www.yadvashem.org/yv/en/exhibitions/righteous-teachers/westerweel.asp?WT.mc_id=wiki.
- Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych, 1939–1950*, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014.
- Koprowska K., *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków*, Kraków 2018.
- Kotani A., *A History of Jews in Albania*, Lulu 2012.
- Kowska-Leder J., „Coraz to nowe żądania, coraz to nowe grymasy”. *Relacja władzy i podporządkowania między Polakami a Żydami w kryjówkach po aryjskiej stronie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2016, nr 12.
- Kowska-Leder J., *Nie wiem, jak ich mam cenić. Strefa ambiwalencji w świadectwach Polaków i Żydów*, Warszawa 2019.
- Kto w takich czasach Żydów przechowuje?... Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009.
- Landau L., *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 2: Grudzień 1942 – czerwiec 1943, Warszawa 1962.
- Levy M.F., *A Tangled Tale: The Survival of Serbian Jews during World War II*, „Serbian Studies: Journal of the North American Society for Serbian Studies” 2013, nr 27.
- Libionka D., *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, z. 4.
- Libionka D., *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki*, Lublin 2017.
- Lindeman Y., *Al lor Nothing. The Rescue Mission of Joop Westerweel [w:] Making a difference: rescue and assistance during the Holocaust: essays in honor of Marion Pritchard*, red. D. Scrase, W. Mieder, K. Quimby Johnson, Burlington 2005.

- Longerich P., *Holocaust: The Nazi Persecution and Murder of the Jews*, Oxford 2010.
- Łowicz [w:] *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, [Jerusalem] 2009.
- Łyszczarz M., „Sosnowiec w okresie okupacji hitlerowskiej (4 IX 1939 r. – 27 I 1945 r.). Szkice monograficzne”, Sosnowiec 1970, mps w zbiorach Biblioteki IPN Oddział w Katowicach.
- Markiel T., Skibińska A., „*Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chciwości?*” *Zagłada domu Trynczerów*, Warszawa 2011.
- Marrus M., Paxton R., *Vichy France and the Jews*, New York 1981.
- Melchior M., *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich papierach”. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004.
- Mędzykowski W., *Przeciw swoim. Wzorce kolaboracji żydowskiej w Krakowie i okolicy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2.
- Michman J., *Historical Introduction* [w:] *The Encyclopedia of the Righteous Among the Nations: Belgium*, red. I. Gutman, D. Michman, S. Bender, vol. d., D. Michman, Yad Vashem 2005.
- Młynarczyk J.A., Piątkowski S., *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepłowa*, Kraków 2007.
- Mojzes P., *Balkan Genocides: Holocaust and Ethnic Cleansing in the Twentieth Century*, Lanham (MD) 2015.
- Moore B., *Victims and survivors: the Nazi persecution of the Jews in the Netherlands, 1940–1945*, London – New York 1997.
- Musiał B., *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019.
- Nalewajko-Kulikov J., *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004.
- Namysło A., *Persecution of Polish Citizens for Providing Help to Jews in the Light of Procedural Files of German Special Courts* [w:] *The Holocaust and Polish-Jewish Relations. Selected Issue*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Sitarek, Warszawa 2018.
- Namysło A., *Represje na polskich obywatelach za udzielanie pomocy ludności żydowskiej w świetle niemieckich akt procesowych* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Siatrek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012.
- Nidam-Orvieto I., Steinfeldt I., *The Rescue of Jews in Albania Through the Perspective of the Yad Vashem Files of the Righteous Among the Nations*, za: <https://www.yadvashem.org/righteous/resources/rescue-of-jews-in-albania-through-yad-vashem-files.html>.

- Paldiel M., *The Rescue of Jewish Children in Belgium During World War II* [w:] *Belgium and the Holocaust. Jews. Belgians. Germans*, red. D. Michman, Jerusalem 1998.
- Pero Javanović, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4015481>.
- Petelewicz J., *Dzieje ludności żydowskiej w Łowiczu 1939–1945*, cz. 1, „Teka Historyka” 1998, z. 11; cz. 2, „Teka Historyka” 1998, z. 12.
- Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Polacy–Żydzi 1939–1945*, red. S. Wroński, M. Zwolakowa, Warszawa 1971.
- Poliakov L., *Jews under the Italian Occupation*, New York 1983.
- Prekerowa T., *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982.
- Presser J., *Ashes in the Wind: The Destruction of Dutch Jewry*, Detroit 1988.
- Radchenko Y., „*The Poglavnik... Raises His Heroic Right Hand in Honor of Ukraine*”: Ustaša–Melnykite Cooperation in the Genocide in the Independent State of Croatia, 1941–1945, „Yad Vashem Studies” 2021, vol. 49, issue 2.
- Rączy E., *Historiografia polska przełomu XX i XXI stulecia wobec Zagłady Żydów oraz stosunków polsko-żydowskich. Zarys problematyki*, „Białostockie Teki Historyczne” 2017.
- Rączy E., *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008.
- Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, wybór i oprac. S. Piątkowski, t. 1–7, Lublin–Warszawa 2018–2023.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019; wersja angielska: *Persecution for providing help to Jews in occupied Polish territories during World War II*, vol. 1, ed. by M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warsaw 2022.
- Ristović M., *Jews in Serbia during World War Two: Between „The Final solution to the Jewish Question” and „The Righteous among Nations”* [w:] M. Fogell, M. Ristović, M. Koljanin, *Serbia. Righteous among Nations*, Belgrade 2010.
- Ristović M., *Yugoslav Jews fleeing the Holocaust 1941–1945* [w:] *Remembering for the Future. The Holocaust in an Age of Genocide*, red. J.K. Roth, E. Maxwell, M. Levy, W. Whitworth, London 2001.
- Sarner H., *Rescue in Albania. One hundred percent of Jews in Albania rescued from Holocaust*, California 1997.

- Schippers H., *Westerweel Group: Non-Conformist Resistance Against Nazi Germany. A Joint Rescue Effort of Dutch Idealists and Dutch-German Zionists*, Oldenbourg 2019.
- Shchupak I., *The Rescue of Jews from the Nazi Genocide by the Inhabitants of Eastern Galicia*, „European Spatial Research and Policy” 2021, t. 28.
- Shinani S., *Albanians and Jews: the protection and salvation: a monographic study*, Tirana 2014.
- Shmid S., *The Holocaust in Serbia in the European Context: the Serbian Case as a Part of Shared European Past* [w:] *Eskalacija u Holokaust: Od streljačkih vodova do gasnog kamiona koncentracionog logora na Sajmištu: Dve odlučujące faze Holokausta u Srbiji / Escalating into Holocaust. Two defining phases of the Holocaust in Serbia*, ed. Vjeran Pavlaković, Beograd 2017.
- Solidarität und Hilfe für Juden während der NS-Zeit. Regionalstudien*, t. 1: Polen, Rumänien, Griechenland, Luxemburg, Norwegen, Schweiz, red. W. Benz, J. Wetzel, Berlin 1996; t. 2: Ukraine, Frankreich, Böhmen und Mähren, Österreich, Lettland, Litauen, Estland, Berlin 1998; t. 3: Dänemark, Niederlande, Spanien, Portugal, Ungarn, Albanien, Weißrußland, Berlin 1999; t. 4: Slowakei, Bulgarien, Serbien, Kroatien mit Bosnien und Herzegowina, Belgien, Italien, Berlin 2004.
- Speek S., za: <https://www.yadvashem.org/yv/en/exhibitions/righteous-women/spaak.asp>.
- Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Szpytma M., *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, wyd. 2, poprawione i uzupełnione, Kraków 2015.
- Szpytma M., *Zbrodnie na ludności żydowskiej w Markowej w 1942 roku w kontekście postępowań karnych w latach 1949–1954*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2014, t. 23, nr 40.
- Szuchta R., Trojański P., *Holokaust. (Nie)odrobiona lekcja historii*, Warszawa–Kraków 2023.
- Those Who Helped. Polish Rescuers of Jews During the Holocaust*, red. R. Walczak, H. Muszyński, J.P. Śliwczyński, I. Borowicz, T. Prekerowa, cz. 3, Warszawa 1997.
- Tomasevich J., *War and Revolution in Yugoslavia 1941–1945: Occupation and Collaboration*, Stanford 2001.
- Tucović R., *Collaboration of the special police in the implementation of the „Final Solution” in Occupied Serbia (1941–1944)*, „LIMES+” 2018, t. XV, nr 2–3, https://www.academia.edu/41920162/HOLOCAUST_AND_RESTITUTION_IN_FORMER_YUGOSLAVIA_Legal_and_Historical_Challenges.
- Tumpej Andrej*, <https://beotura.rs/en/andrej-tumpej-pravednik-medju-narodima/>.

- Tumpej Andrej, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4045495>.
- Tzaferis N., *Persecution and Rescue of the Jews of Volos during the Holocaust in Greece (1943–1944)* [w:] *Hiding, Sheltering, and Borrowing Identities. Avenues of Rescue during the Holocaust*, red. D. Michman, Jerusalem 2017.
- Van Den Wijngaert M., *The Belgian Catholics and the Jews During the German Occupation 1940–1944* [w:] *Belgium and the Holocaust. Jews. Belgians. Germans*, red. D. Michman, Jerusalem 1998.
- Vid i Anto Milošević [w:] *Holocaust in Yugoslavia*, red. N. Fogel, Kragujevac 2013 bp.
- Vidakovic-Petrov K., *The Holocaust in Yugoslavia: Questions of Identity* [w:] *Hiding, Sheltering and Borrowing Identities. Avenues of Rescue during the Holocaust*, red. D. Michman, Jerusalem 2017.
- Zagłada Żydów na polskiej prowincji, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków–Warszawa 2013.
- Zucotti S., *The Holocaust, the French, and the Jews*, Lincoln (Nebraska) 1999.
- Żbikowski A., *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej, wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006.
- Гутман И., Галиль Н., *Катастрофа и память о ней*, Иерусалим 2007.
- Убили односельчан принявших евреев. Акт. Харьковская область, Дергачевский р-н, Семеновка, [w:] *Документы о бвиняют. Холокост: свидетельства Красной Армии*, сост. Ф.Д. Свердлов, изд. И.А. Альтман, Москва 1996.

STRESZCZENIE

Pomoc udzielana ludności żydowskiej w różnych europejskich krajach okupowanych przez III Rzeszę od wielu już lat stanowi przedmiot zainteresowania historyków i badaczy innych dziedzin nauki. W sposób szczególnie dotyczy to rodzimych badaczy. Analiza opracowań wskazuje, że większość z nich dotyczy stosunku lokalnych społeczeństw nieżydowskich do Zagłady i akcentuje głównie chwalebne postawy i ich bohaterów, których czyny były czasem wpisywane w kontekst dziejowy i rzeczywistość okupacyjną danego państwa. Zagadnieniem, które pozostaje na marginesie tych badań, jest temat odpowiedzialności karnej i cywilnej za pomoc udzielaną Żydom, wprowadzonej przez władze nazistowskie

lub rządy współpracujące z III Rzeszą. Niniejszy artykuł ma na celu zebranie i przedstawienie dotychczasowego stanu wiedzy na temat konsekwencji grożących za udzielanie różnego rodzaju wsparcia ludności żydowskiej w wybranych krajach Europy Zachodniej i Półwyspu Bałkańskiego, w których problem ten był najbardziej dostrzegalny i dzięki temu został najgruntowniej zbadany przez historyków. Analizie poddano przypadki następujących obszarów: Serbii, Niezależnego Państwa Chorwackiego, Albanii, Grecji, Francji (strefy okupowanej i państwa Vichy), Belgii i Holandii. Istotną część artykułu zajmuje także omówienie stanu prawnego w zakresie represji za pomoc w Generalnym Gubernatorstwie.

SŁOWA KLUCZOWE

zagłada Żydów • Generalne Gubernatorstwo • III Rzesza •
pomoc Żydom • represje za pomoc Żydom • okupowana Europa • kary •
kara śmierci • wyroki • sądy specjalne

Tomasz Domański

Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach

ORCID 0000-0002-9992-4160

Alicja Gontarek

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie

ORCID 0000-0003-1556-1954

UJĘCIA I MODELE BADAWCZE ZJAWISKA POMOCY UDZIELANEJ ŻYDOM PRZEZ POLAKÓW NA OKUPOWANYCH ZIEMIACH POLSKICH. PRZEGLĄD STANOWISK POLSKICH I POLSKO-ŻYDOWSKICH HISTORYKÓW

Wprowadzenie

Pierwsze teksty o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w kontekście polsko-żydowskich relacji podczas okupacji niemieckiej zaczęły się ukazywać tuż po zakończeniu II wojny światowej, głównie w ówczesnej prasie. Głos w tej sprawie zabierali przedstawiciele środowisk polskich i żydowskich z Szymonem Datnerem, Michałem Borwiczem, Józefem Kermiszem czy Betti Ajzensztajn¹ na czele. Jednak badania na szerszą skalę zarówno w Polsce, jak i na emigracji rozpoczęły się dopiero w latach sześćdziesiątych XX w. Zaistniały więc dwa obiegi przekazu historycznego na ten temat – w pierwszym, pochodzącym

¹ Zob. D. Libionka, *Antysemityzm i Zagłada na łamach prasy w Polsce w latach 1945–1946* [w:] „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1997, t. 2, s. 151–190; *idem*, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” (dalej ŻŻSM) 2008, nr 4, s. 18–26; K. Kocik, *Obraz Rady Pomocy Żydom w wybranych polskich tekstach naukowych z lat 1945–1989* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021, s. 75–79.

z komunistycznej Polski, zainicjowano badania *stricte* pomocowe, w drugim, powstałym w zachodnim świecie, gdzie nie było cenzury i kontroli państwowej nad wydawnictwami, wątki te rozwinęto i zaakcentowano².

Badania pomocowe w PRL od swego zarania rozwijały się w cieniu kampanii antysemickiej, rozpętej przez władze komunistyczne w 1968 r. Tematyka pomocowa zyskała wsparcie komunistycznej propagandy (państwowej), która posługiwała się niekiedy fałszywymi świadectwami dotyczącymi ratowania Żydów, by kreować obraz masowej i bezinteresownej pomocy świadczonej przez Polaków. Budowana w tym okresie narracja miała dać odpór pojawiającym się poza krajem głosom o nieprzychylniej postawie Polaków wobec Żydów w okresie okupacji niemieckiej. Opowieść o „miłosiernym Polaku” i „niewdzięcznym Żydzie” stała się jedną z głównych tez ówczesnej propagandy³.

Znamienne, że od początku podobnie konfrontacyjny charakter miały także prace polskie powstałe na Zachodzie. W gruncie rzeczy mówimy o jednym opracowaniu autorstwa Kazimierza Iranek-Osmeckiego, któremu jako historykowi amatorowi chodziło o „sprawę wydobycia prawdy i sprawę dobrych stosunków Polaków i Żydów” w obliczu pojawiających się w latach sześćdziesiątych XX w. na Zachodzie zarzutów o bierność oraz współdziałanie rządu polskiego z III Rzeszą w zagładzie Żydów⁴.

Choć dorobek tamtego okresu i lat późniejszych uznać należy za bardzo wartościowy, to z dzisiejszej perspektywy nie można nie zauważyć, że badacze polscy, którzy do przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. zajmowali się tematyką pomocową, tworzyli bardzo wąskie grono. Z reguły chodziło o osoby,

² Dwie podstawowe prace zwarte, o których mowa w tekście głównym, to: *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, wyd. 2 rozszerz., oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1969 (wyd. 1: 1966, wyd. 3: 2007), oraz K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Warszawa 2009 (wyd. 1: Londyn 1968).

³ Z licznej literatury na ten temat zob. M. Mazur, *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004, s. 119; P. Osęka, *Syjonisci, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999, s. 53–83; *Marzec 1968. Trzydzieści lat później. Referaty*, red. M. Kula, P. Osęka, M. Zaręba, Warszawa 1998.

⁴ Szerzej o tej publikacji, a także o innych, w których poruszano temat stanowiska rządu polskiego na uchodźstwie wobec Zagłady, zob. A. Gontarek, *Dyplomacja polska a pomoc udzielana Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką w latach 1939–1943 – stan badań* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022, s. 129–130.

które podczas II wojny światowej same udzielały pomocy ludności żydowskiej bądź były jej beneficjentami, np. Władysław Bartoszewski, Teresa Prekerowa⁵, Szymon Datner czy Zofia Lewinówna⁶. Także Kazimierz Iranek-Osmecki to zarazem świadek historii, cichociemny i historyk⁷.

Rozkwit badań nad problematyką Zagłady nastąpił w Polsce po 1989 r. Zaczęto wówczas nadrabiać zaległości z okresu PRL. Studia prowadzone nad pomocą zeszły na daleki plan, jako temat poboczny, ale będący zarazem częścią dynamicznie się wówczas rozwijających w kraju *Holocaust studies*. Do dyskusji naukowej wprowadzono postulat uwzględniania także negatywnych postaw Polaków wobec Żydów – występujących obok pozytywnych lub przeplatających się z nimi⁸.

Równolegle podjęto próbę podsumowania badań wojennej historii Żydów, w tym pomocowych, które omawiano w kontekście Zagłady oraz relacji polsko-żydowskich pod okupacją niemiecką. Niestety, zaprezentowany stan badań ograniczał się w zasadzie do pozbawionego głębszych analiz przeglądu literatury, a także krytycznych ocen inklinacji politycznych historyków w okresie PRL⁹. Po-

⁵ Zarówno Władysław Bartoszewski, jak i Teresa Prekerowa otrzymali izraelskie odznaczenie „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

⁶ Zob. S. Datner, *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratowania Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968; *Polacy – Żydzi 1939–1945*, oprac. S. Wroński, M. Zwolakowa, Warszawa 1971; T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982 (wyd. 2: 2019); *eadem*, *Who helped Jews during the Holocaust in Poland*, „Acta Poloniae Historica” 1997, nr 76, s. 153–170.

⁷ W 1943 r. Iranek-Osmecki został zrzucony ze spadochronem do okupowanej Polski, gdzie w kwietniu tego roku objął stanowisko szefa Oddziału IV (kwaterymistrzowskiego) Komendy Głównej AK, a w styczniu 1944 r. Oddziału II (informacyjno-wywiadowczego). Szerzej zob. J. Majka, G. Ostasz, *Pułkownik Kazimierz Iranek-Osmecki. Emisariusz, cichociemny, oficer Komendy Głównej Armii Krajowej*, Rzeszów 2007.

⁸ Szczególne znaczenie miało powstanie czasopisma „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, wokół którego skupiała się niewielka wówczas grupa badaczy, oraz Centrum Badań nad Zagładą im. Anielewicza. Jak napisał Joshua Zimmerman, naukowcy ci dokonywali „rewizji najważniejszych stanowisk w stosunkach polsko-żydowskich” i ukazywali „negatywne aspekty historii Polskiego Państwa Podziemnego dotyczące postaw antyżydowskich” (J. Zimmerman, *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*, tłum. M. Macińska, Warszawa 2018, s. 22–23).

⁹ J. Tomaszewski, *Historiografia polska o Zagładzie*, „Biuletyn ŻIH” 2000, nr 2, s. 155–170; L. Dobroszycki, *Polska historiografia na temat Zagłady. Przegląd literatury i próba syntezy* [w:] *Holokaust z perspektywy półwiecza*, red. D. Grinberg, P. Szapiro, Warszawa 1994, s. 177–187; N. Aleksion, *Historiografia na temat Zagłady i stosunków polsko-żydowskich w okresie drugiej wojny światowej*, ZŻSM 2005, nr 1, s. 33–50; J. Leociak, *Dyskurs o pomocy*, ZŻSM 2008, nr 4, s. 9–13; E. Rączy, *Historiografia polska przełomu XX/XXI wobec Zagłady Żydów oraz stosunków polsko-żydowskich. Zarys problematyki*, „Białostockie Teki Historyczne” 2017, t. 15, s. 249–260.

zytywnie wyróżniała się praca Dariusza Libionki z 2008 r. w całości poświęcona podsumowaniu dokonań badawczych na niwie pomocowej. Na podkreślenie zasługuje już osobne potraktowanie tematu. Obszerne studium to nie tyle przegląd dotychczasowej literatury¹⁰, ile udana próba omówienia całokształtu badań o pomocy w Polsce w okresie powojennym, PRL i po roku 1989. Autor zauważył, że cechowała je „manipulacja i instrumentacja”, przy czym procesy te ciągnęły się od zakończenia II wojny światowej aż po okres mu współczesny włącznie (druga połowa pierwszej dekady XXI w.). Nie negował zarazem istnienia także nieobciążonej tego typu balastem profesjonalnej pracy historyków. Ponadto Libionka, na podstawie zebranej i wskazanej literatury, podjął refleksję na temat liczby Żydów uratowanych dzięki polskiej pomocy, liczby Polaków zaangażowanych w pomoc, polskich strat osobowych poniesionych z powodu pomagania Żydom, pomocy ze strony Kościoła katolickiego, Rady Pomocy Żydom „Żegota”, a także – w ówczesnej ocenie autora – negatywnej roli Instytutu Pamięci Narodowej w badaniach nad pomocą¹¹. Wnioski i obserwacje autora można zamknąć w dość krótkim zdaniu, że polska pomoc świadczona Żydom była niezwykle skromna, a historycy i badacze znacznie przeceniali liczbę Żydów ocalałych dzięki polskiej pomocy oraz wielkość polskich strat osobowych¹².

Autorzy niniejszej publikacji po 16 latach od ukazania się opracowania Libionki zupełnie inaczej postrzegają rolę IPN w badaniach pomocowych i pozytywnie oceniają jego działania w tym obszarze¹³. Od powstania artykułu *Polskie piśmiennictwo...* minęła epoka, a badania IPN nad pomocą znacznie się od tego czasu rozwinęły. Przypomnijmy, że instytucję tę powołano na mocy ustawy z 18 grudnia

¹⁰ D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo...*, s. 17–83. Liczne publikacje o charakterze regionalnym powstałe przed tekstem Libionki nie zostały omówione.

¹¹ Instytutowi, a zwłaszcza jego pionom naukowemu i edukacyjnemu, historyk zarzucił kształtowanie „dyktatu właściwie pojętej polityki historycznej”, czyli nieodpowiadającej rzeczywistości uproszczonej wizji relacji obu narodów, oraz upolitycznienie badań nad pomocą, co miało być odpowiedzią na „histerię wokół »Sąsiadów« i »Strachu« Jana Tomasza Grosa”, przedstawiających ciemne karty w postawach Polaków wobec Żydów i Zagłady w czasie II wojny światowej (*ibidem*, s. 72–76). Zob. także K. Persak, *Co dziś wiemy o niemieckich represjach za pomoc udzielaną Żydom?*, ZŻSM 2020, nr 16, s. 761–791.

¹² D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo...*, s. 17–80.

¹³ Libionka, przy całym swym krytycznym nastawieniu do IPN, zastrzegł: „[...] na pełną ocenę działań prowadzonych w ramach IPN, a przede wszystkim zastosowanych strategii badawczych, przyjdzie czas po opublikowaniu wyników badań. Niewykluczone zresztą, że pojawi się w nich nowa jakość” (*ibidem*, s. 74).

1998 r.¹⁴ w miejsce wcześniejszej Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (GKBZpNP)¹⁵. Z biegiem lat stała się ona jedynym ośrodkiem badawczym, w którym w sposób systematyczny i długofalowy zajmowano się zagadnieniem pomocowym. Najpierw działania IPN stanowiły kontynuację badań rozpoczętych przez GKBZHwP w zakresie strat osobowych Polaków zamordowanych za pomaganie Żydom, natomiast w 2006 r. Instytut został włączony w projekt „Indeks Polaków represjonowanych za pomoc Żydom”, który zaowocował przygotowaniem kilku publikacji. Zapoczątkowano również prace badawcze nad kilkutomowym dziełem *Represje za pomoc Żydom...*, w ramach których nieustannie są weryfikowane przypadki śmierci za pomoc ludności żydowskiej na okupowanych ziemiach polskich¹⁶.

Na bazie prac prowadzonych w projekcie „Indeks Polaków represjonowanych za pomoc Żydom” w 2017 r. w IPN zaczął funkcjonować Centralny Projekt Badawczy pod nazwą „Dzieje Żydów w Polsce i relacje polsko-żydowskie w latach 1917–1990”¹⁷. W dorobku IPN pojawiły się również publikacje będące próbami regionalnych ujęć tematyki pomocowej, obejmujące całokształt zagadnień z nią związanych na wybranym terenie¹⁸. Powstało opracowanie na temat Rzeszowszczyzny¹⁹ i województwa śląskiego²⁰. Od niedawna historycy IPN włączyli się także w dynamicznie rozwijający się (szczególnie po 2021 r.) nurt badań nad

¹⁴ W rzeczywistości IPN rozpoczął działalność w 2000 r.

¹⁵ GKBZpNP powstała w miejsce Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (GKBZHwP).

¹⁶ Zob. M. Szpytma, *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Kraków 2007; *Kto w takich czasach Żydów przechowuje? Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009; K. Madaj, M. Żuławnik, *Proboszcz getta*, Warszawa 2010; *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019 (wersja angielska: *Persecution for Providing Help to Jews in Occupied Polish Territories during World War II*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2022).

¹⁷ To obecna nazwa projektu. Wcześniejsza to „Stosunki polsko-żydowskie w latach 1918–1968”. Dorobek IPN w zakresie badania Holokaustu oraz relacji polsko-żydowskich odnajdziemy w specjalnym katalogu, zob. <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/katalog-publikacji/43598,Zaglada-Zydow-i-stosunki-polsko-zydowskie-podczas-II-wojny-swiatowej-katalog-pub.html>, dostęp 4 III 2024 r.

¹⁸ M. Kalisz, E. Rączy, *Dzieje społeczności żydowskiej powiatu gorlickiego podczas okupacji niemieckiej 1939–1945*, Rzeszów 2015; E. Rączy, I. Witowicz, *Polacy ratujący Żydów na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1945 / Poles Rescuing Jews in the Rzeszów Region in the Years 1939–1945*, Rzeszów 2011.

¹⁹ E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008.

²⁰ A. Namysło, *Po tej stronie był również Człowiek. Mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego z pomocą Żydom w okresie II wojny światowej*, Katowice–Warszawa 2021.

działalnością pomocową polskiej dyplomacji²¹. Wiele prac cząstkowych z dziedziny pomocowej jest publikowanych także na łamach wydawanego od 2020 r. pod egidą IPN czasopisma naukowego „Polish-Jewish Studies”²².

Świadomość tego, że od zakończenia II wojny światowej minęło już ponad 80 lat, a od pojawienia się pierwszych naukowych prac na temat pomocy Żydom – przeszło 50, legła u podstaw inicjatywy wydawniczej IPN, mającej na celu zebranie całej dotychczasowej wiedzy w tym przedmiocie. Mowa o opracowaniu zbiorowym *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką*, w którym głos zabrało 23 autorów. Z publikacji tej jednoznacznie wynika, że pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich miała charakter powszechny, lecz nie masowy – dotyczyła najwyżej kilkuset tysięcy osób, które udzieliły wsparcia ludności żydowskiej²³. W działalność tego rodzaju byli zaangażowani przedstawiciele różnych grup i warstw społecznych, z ludnością wiejską na czele. Decydujący, chociaż nie jedyny²⁴ wpływ na możliwości niesienia pomocy miały warunki okupacyjne, w jakich żyli Polacy, czyli z jednej strony niemiecki terror dnia codziennego i zbrodnicze prawo przeciwpomocowe²⁵, a rozbudowany system grabieży ekonomicznej okupowanych ziem polskich, skutkujący gwałtownym zubożeniem całego społeczeństwa – z drugiej²⁶.

²¹ Zob. A. Gontarek, *Polskie przedstawicielstwo konsularno-dyplomatyczne w Hawanie a sprawa uchodźców żydowskich na Kubie podczas II wojny światowej*, „Polish-Jewish Studies” (dalej PJS) 2020, t. 1, s. 41–76; eadem, *Działalność Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Hiszpanii na rzecz pomocy uchodźcom żydowskim w czasie II wojny światowej (w świetle akt Ministerstwa Spraw Zagranicznych przechowywanych w Archiwum Instytutu Hoovera. Zarys problemu*, „Almanach Historyczny” 2021, t. 23, s. 235–266; eadem, *Władysław Günther-Schwarzburg jako poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Atenach i jego działalność na rzecz polskich i żydowskich uchodźców w Grecji w latach 1939–1941*, PJS 2022, t. 3, s. 322–377.

²² Zob. stronę internetową czasopisma: <https://czasopisma.ipn.gov.pl/index.php/pjs>.

²³ T. Domański, A. Gontarek, *Wstęp* [w:] *Stan badań nad pomocą...*, s. 26; eadem, *Co wiemy o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w czasie II wojny światowej* [w:] *Nie tylko o Ulmach. O pomocy udzielanej Żydom na ziemiach polskich podczas okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, red. eadem, Warszawa 2023, s. 56–57.

²⁴ Jak dotąd brakuje problemowego opracowania, które w sposób uporządkowany przedstawiłoby zagadnienie czynników głównych i pobocznych, z uwzględnieniem ich hierarchii, które determinowały działania pomocowe.

²⁵ Jednym z najważniejszych badaczy w zakresie analizy prawa przeciwpomocowego i niemieckich mechanizmów wikłających Polaków w zagładę Żydów jest Bogdan Musiał. Zob. B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019.

²⁶ Marginalizowania i pomijania rzeczywistości okupacyjnej (kontekstu historycznego) – poza kwestiami warsztatowymi związanymi z niekiedy nierzetelną analizą materiałów archiwalnych – do-

Istotnym wkładem *Stanu badań nad pomocą...*, którego autorzy przeprowadzili szeroko zakrojoną analizę dotychczasowej literatury przedmiotu, było przede wszystkim unaocznienie jaskrawego rozdzwiku między pojawiającym się w niektórych kręgach badaczy przekonaniem o naukowym wyczerpaniu problematyki pomocowej a stanem rzeczywistym. Publikacja pokazała, jak nietrafna jest ta diagnoza – skądinąd niepotwierdzona nigdy przez żadne badania naukowe²⁷ – zarówno bowiem stan wiedzy, jak i liczba opracowań na temat pomocy okazały się dalece niezadowalające. Można wręcz powiedzieć, że w obszarze pomocowym mamy wiele białych plam. Ponadto niemal wszyscy autorzy zgodzili się, że w przekazie naukowym przeważają prace dotyczące nazbyt zindywidualizowanych, a zarazem schematycznych historii pomocowych. W większości przypadków są one przedstawiane powierzchownie i mają wiele luk, niekiedy zawierają tylko wzmianki o akcie pomocy. W rezultacie powstał obraz zjawiska niesienia pomocy, który możemy określić jako zdefragmentowany czy nawet skrajnie rozdrobniony, zarówno w skali całego kraju, jak i regionu, np. miasta. Pewnymi wyjątkami na

tyczyła naukowa polemika między Tomaszem Domańskim a redaktorami i autorami książki *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018. Domański (za Marcinem Urynowiczem) stoi na stanowisku, że pomijanie kontekstu historycznego prowadzi do kształtowania nieprawdziwego obrazu relacji polsko-żydowskich czasów okupacji niemieckiej i obraz przedstawiony w tej pracy wymaga korekty. Zob. M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 263; T. Domański, *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, t. 1–2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019; idem, *Korekty ciąg dalszy. Odpowiedź redaktorom i współautorom książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018 na ich polemikę z moją recenzją „Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”, t. 1–2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019, Warszawa 2020. Zob. także B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, s. 12–15. Odpowiedzi autorów poszczególnych rozdziałów *Dalej jest noc...* do *Korekty obrazu...* zostały opublikowane na stronie Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Zob. <https://www.holocaustresearch.pl/index.php?show=555>, dostęp 4 III 2024 r.

²⁷ Warto zwrócić uwagę, że ostrze krytycznych analiz dotyczących działalności IPN najczęściej było wymierzone w politykę historyczną, na którą instytucja ta miała wpływ. Ponieważ jednym z jej filarów okazała się problematyka pomocowa, krytyka i ataki na przekaz w tym zakresie doprowadziły do stworzenia wrażenia, że mamy do czynienia z przesystem informacji o Polakach ratujących Żydów w przestrzeni medialnej i publicznej, gdy tymczasem na niwie *stricte* naukowej było i nadal jest akurat odwrotnie. Przykładowa krytyka polityki historycznej w Polsce zob. K. Zieliński, *Kilka uwag o polityce historycznej w Polsce*, „Wschód Europy” 2022, t. 8, s. 163–187.

tym tle są przywołane już pierwsze analityczne prace oraz nieliczne inne, w tym opracowania źródłowe²⁸. Rozbudowanym, naukowym opisem cechują się także niektóre publikacje na temat polskich rodzin udzielających pomocy i ponoszących z tego tytułu tragiczne konsekwencje – takich jak Ulmowie²⁹ – czy innych osób zaangażowanych w ratowanie Żydów³⁰.

Choć z dzisiejszej perspektywy oczywiście każdy jednostkowy przypadek pomocy, który doczekał się ujawnienia oraz opisu, jest cenny (należy także nieustannie prowadzić dalsze poszukiwania kolejnych historii ratowania), to dotychczasowy stan badań nad sposobem rozumienia zjawiska pomocy skłania do refleksji, że głównym zadaniem na nadchodzący czas powinno być wprowadzenie do dyskursu naukowego o pomocy w większym stopniu niż dotychczas ujęcia problemowego. Niezbędne wydaje się także przedstawienie syntezy dziejów pomocy podczas okupacji niemieckiej (dalsze zaniechania w tej materii spowodują, że wiele pytań o naturę pomocy i jej mechanizmy pozostaną bez odpowiedzi)³¹. Zanim to jednak nastąpi, niezbędna – w naszym przekonaniu – jest diagnoza, w jakim paradyg-

²⁸ T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom...*; M. Arczyński, W. Balcerak, *Kryptonim „Żegota”. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1983; M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc...*, s. 217–240; M. Cobel-Tokarska, *Bezludna wyspa, nora, grób. Wojenne kryjówki Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 2012; *Rada Pomocy Żydom „Żegota” przy Pełnomocniku Rządu RP na Kraj i Referat Żydowski „Żegota” Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj. Dokumenty z zasobu Archiwum Akt Nowych 1942–1944*, wybór i oprac. M. Olczak, Warszawa [2015]; *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 1: *Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2018; t. 2: *Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020; t. 3: *Dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020; t. 4: *Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Warszawa 2020; t. 5: *Dystrykt galicyjski Generalnego Gubernatorstwa i Wołyń*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2021; t. 6: *Białostocka, Nowogródzka, Polesie, Wileńszczyzna*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2022; t. 7: *Trzecia Rzesza i ziemie polskie do niej wcielone*, Lublin–Warszawa 2023.

²⁹ Opisana historia Ulmów, o których powstało bardzo wiele prac (rezygnujemy z ich wymieniania – autorem większości z nich jest Mateusz Szypta), jest przykładem nie tylko doskonałego mikrostudium, lecz także źródłem wiedzy o mechanizmach okupacyjnych. Zob. J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w okolicach Ciepłowa*, Kraków 2007.

³⁰ Można tu przywołać Irenę Sendlerową, której nazwisko pojawia się w niezliczonej liczbie publikacji, czy Jana Karskiego.

³¹ Istotne wskazówki w zakresie prezentacji portretu zbiorowego Sprawiedliwych wśród Narodów Świata znajdują się w artykule Teresy Prekerowej *Who helped Jews...*, s. 153–170. Na podstawie materiałów z Instytutu Yad Vashem oraz z byłej GKBZHWP badaczka próbowała dociec, zgodnie z angielskim tytułem, „kto pomagał Żydom?”. Uwzględniła kilka kategorii: wiek, płeć, kontakty przedwojenne, i ostatecznie doszła do przekonania, że osoby, które pomagały Żydom, to „zwyczajni ludzie”, bez szczególnych cech wyróżniających.

macie prowadzono dotychczasowe badania pomocowe. Skoncentrujemy się na trzech wybranych zagadnieniach: ujęciu problematyki pomocowej w badaniach nad okupowanymi ziemiami polskimi, tj. miejscu, jakie zajmuje ona wśród innych zagadnień charakterystycznych dla tego okresu; przyjętym modelem badawczym / modelach badawczych oraz samym rozumieniu terminu „pomoc”.

Relacje polsko-żydowskie czy obrzeża Holocaustu – ujęcie problematyki pomocowej w badaniach nad okupowanymi ziemiami polskimi

Wydaje się, że kwestia miejsca problematyki pomocowej w badaniach nad okupowanymi ziemiami polskimi, tj. sposobów ujmowania tego zagadnienia, nie była dotychczas dyskutowana w przestrzeni naukowej. Prawdopodobnie wśród historyków nie występują rozbieżności odnośnie do przyporządkowania badań pomocowych do historii społecznej o dużym potencjale interdyscyplinarnym, jednak precyzyjne nakreślenie, w jaki węższy kontekst badawczy wśród szerokich zagadnień II wojny światowej one się wpisują, może rodzić spory. Dotychczas problem ten rozstrzygano dwojako – jedna grupa badaczy uważała, że zjawisko pomocy, będące jedną z reakcji na Holocaust, to element złożonych relacji polsko-żydowskich pod okupacją niemiecką, inna zaś traktowała je wyłącznie jako część badań nad Holocaustem, przy czym umiejscawiała je na jego obrzeżach.

Kwestia miejsca problematyki pomocowej w badaniach nad okupowanymi ziemiami polskimi ma duże znaczenie z uwagi na to, że w zależności od jej precyzyjnego usytuowania przyjmujemy inne ujęcie narracyjne, tj. albo omawiamy pomoc z uwzględnieniem splotu wielu uwarunkowań i czynników, charakterystycznych dla okupowanych ziem polskich (ujęcie szerokie, wielowymiarowe, holistyczne) i dotyczących zarówno Polaków, jak i Żydów, albo ograniczymy się do doświadczenia Holocaustu (ujęcie zawężone/częstkowe, jednowymiarowe). Jak zatem kwestię powyższą przedstawiali historycy? Odwołajmy się do ich badań.

Przegląd polskich i polsko-żydowskich stanowisk badawczych zacząć należy od historyka żydowskiego Emanuela Ringelbluma³², autora *Stosunków polsko-*

³² Jest oczywiste, że zagadnieniami pomocy świadczonej przez Polaków Żydom w czasie okupacji niemieckiej zajmowało się wielu polskich i polsko-żydowskich historyków czy szerzej – badaczy (naukowców). Można tutaj wskazać np. Lucjana Dobroszyckiego, Israela Gutmana, Stefana Korbońskiego

-żydowskich w czasie drugiej wojny światowej...³³, które napisał, gdy ukrywał się w bunkrze „Krysia” w Warszawie przy ul. Grójeckiej w czasie II wojny światowej. Choć jego dzieło ukazało się w języku polskim dopiero w 1988 r. (dlaczego dopiero wówczas?), to nie ulega wątpliwości, że było znane większości powojennych historyków piszących o pomocy i stanowiło dla nich ważny, a niekiedy kluczowy, punkt odniesienia dla badań³⁴. W niniejszym szkicu traktujemy to opracowanie przede wszystkim jako dokument epoki – czasu Zagłady – doceniając wagę wszystkich obserwacji.

Ringelblum nie miał wątpliwości, że pomoc Żydom powinna być rozpatrywana jako część relacji polsko-żydowskich pod okupacją niemiecką, o czym świadczą tytuł i konstrukcja jego pracy. Problem jednak polega na tym, że badacz skupił się na eksponowaniu losu tylko jednej ze stron, drugą – polską – pozostawił niejako na marginesie analizy i na dalekim tle. Ten typ ujęcia widać najwyraźniej w rozdziałach *Po aryjskiej stronie* lub *Dzieci żydowskie po aryjskiej stronie* – prawie w ogóle nie omówiono w nich problemów, z jakimi zmagali się osoby, które zdecydowały się przechowywać u siebie Żydów. Wraz z przyjęciem osoby narodowości żydowskiej ich świat zmieniał się w znaczący sposób – odtąd znajdowały się one w ciągłym zagrożeniu, co sankcjonowało niemieckie prawo³⁵. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o diagnozę ujęcia, które wybrał Ringelblum, ani o dyskusję, czy jest ono poprawne, lecz o konsekwencje interpretacyjne wynikające z chęci opisanego przez tego badacza tak szerokiego zagadnienia, jakim są stosunki polsko-żydowskie, przy

go, Jana Marka Chodakiewicza i wielu innych. Jednak w naszej ocenie ich prace, skądinąd przecież wartościowe, nie dotyczą istoty analizowanego problemu, czyli nie ma w nich autorskiej koncepcji badawczej w obrębie zagadnienia pomocy Żydom. Wskazani autorzy powielają wnioski dotyczące pomocy indywidualnej czy zorganizowanej zaproponowane przez badaczy wymienionych w tekście zasadniczym. Zob. M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1995. Współistnienie – Zagłada – komunizm*, Warszawa 2000, s. 145–299; *idem*, *Refleksje: nowa praca, stare podejście* [w:] *Złote serca czy złote żniwa? Studia nad wojennymi losami Polaków i Żydów*, red. *idem*, W. Muszyński, Warszawa 2011, s. 51–52; S. Korboński, *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po podziemiu z lat 1939–1945*, Bydgoszcz (b.d.w.), s. 121–144.

³³ E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Uwagi i spostrzeżenia*, oprac. i wstęp A. Eisenbach, Warszawa 1988.

³⁴ Z mniej znanych autorów odwołujących się do wniosków Ringelbluma dotyczących polskiej pomocy (pomoc spontaniczna, niezorganizowana, opłacana) wskazać można Józefa Orlickiego. Zob. J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Szczecin 1983, s. 110–112.

³⁵ E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Pisma z bunkra*, oprac. T. Epstein, Warszawa 2020, s. 102–131.

jednoczesnej rezygnacji z równorzędnej analizy uwarunkowań okupacyjnych dotyczących także Polaków.

Jak zatem Ringelblum postrzegał realia okupacyjne w kontekście społeczeństwa polskiego? Problem ten nie został w jego pracy wystarczająco szeroko omówiony, pojawiają się jedynie wzmianki. Ogólnikowo dowiadujemy się, że w kraju „panuje szalony terror”, „na każdym kroku [...] areszty i obławy”³⁶. Osobny rozdział historyk poświęcił karom za pomoc Żydom, przedstawiając w nim swój pogląd na tę sprawę bardzo niekonsekwentnie³⁷. Po pierwsze, niekiedy powątpiewał on w realne stosowanie represji w postaci kary śmierci w Warszawie, co komentowali już historycy po wojnie³⁸. Wydaje się, że ogólnie bagatelizował zagrożenie, jakie niesło prawo przeciwpomocowe. Idealistycznie twierdził, że przed represjami na Polakach za ukrywanie Żydów mogły uchronić zapewnienia sublokatora narodowości żydowskiej, który po zdemaskowaniu przed Niemcami zapewniał w śledztwie, że główny lokator nie wiedział o jego żydowskim pochodzeniu. Co więcej, regulowaną w niemieckich zarządzeniach kwestię odpowiedzialności zbiorowej za pomoc ukrywającym się historyk sprowadził do pogłosek, które były „nie wiadomo przez kogo rozpuszczane”. W jego opinii rozsiewało je Gestapo³⁹. W innym fragmencie pisał, że podczas akcji likwidacyjnej getta warszawskiego w 1942 r. przyczyna bierności Polaków wobec Zagłady „była jedna: strach przed Niemcem, strach przed karą za ukrywanie Żydów”⁴⁰. W kontekście ratowania dzieci żydowskich wyraźnie zaś skonstatował, że

³⁶ *Ibidem*, s. 189.

³⁷ Niekonsekwencje w jego maszynopisie wynikają najprawdopodobniej z tragicznej sytuacji własnej i ogólnych uwarunkowań politycznych (Zagłada), w jakich badacz się znalazł. Szerzej na temat okoliczności powstawania opracowania Ringelbluma zob. *ibidem*, s. 23–31.

³⁸ Historyk napisał: „Nie udało mi się ustalić, czy były w Warszawie wypadki wykonania wyroków śmierci na Polakach za ukrywanie Żydów”. Jednak w zakończeniu omawianego rozdziału zaprzeczył sam sobie: „[na peryferiach Warszawy] od czasu do czasu ofiarami takich egzekucji padają Polacy. Wystarczy donos na kogoś, że ukrywa Żyda, a grożą surowe represje” (*ibidem*, s. 143, 147). Artur Eisenbach i Tadeusz Epsztajn w swoich opracowaniach książki Ringelbluma wspominali o mordach na Polakach w Warszawie. Ten pierwszy wymienił liczbę 17 ofiar w Warszawie (*ibidem*, s. 143; E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej*. Pisma..., s. 115).

³⁹ Wątek ten poruszył w kontekście odpowiedzialności kolektywnej, która miałyby spaść konkretnie na dwa sąsiednie budynki, stojące obok domu, w którym przechowywano Żyda/Żydów, oraz na mieszkańców tego domu (E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej*. Pisma..., s. 143–144).

⁴⁰ *Ibidem*, s. 99.

„strach ludności przed antysemitką nagonką był większy niż strach przed Niemcami i on zdecydował o słabych wynikach akcji ratowniczej dzieci”⁴¹.

Inaczej interpretował zagadnienie niemieckich kar za pomoc na prowincji, dostrzegając stosowanie tam przez Niemców dwóch „metod” – nagrody i kary. Kara śmierci, jego zdaniem, na tych obszarach była stosowana każdorazowo po przystąpieniu do akcji likwidacyjnej gett prowincjonalnych, a „termin przechowywania Żyda był zależny od dwóch czynników: terroru niemieckiego i atmosfery otoczenia”, przy czym ten drugi czynnik determinował szanse przetrwania ludności żydowskiej⁴².

Sprzeczne stanowiska dotyczące wykonywania kary śmierci wskazują, że Ringelblum nie dość dokładnie rozpoznał problem niemieckiego prawa przeciwpomocowego⁴³. Zdawkowo pisał o ukazujących się po aryjskiej stronie zarządzeniach niemieckich mówiących o ciężkim więzieniu lub karze śmierci za „świadome ukrywanie Żydów”⁴⁴. Nie dostrzegł więc procesu zaostrzania się prawa przeciwpomocowego, plakaty i afisze o karze śmierci za pomoc Żydom stanowiły bowiem nie okazjonalny, jak można by przypuszczać na podstawie relacji Ringelbluma, lecz powszechny element krajobrazu towarzyszącego tzw. akcjom likwidacyjnym poszczególnych gett, od Warszawy po małe prowincjonalne skupiska żydowskie. W końcu twórca Oneg Szabat, skądinąd wnikliwy obserwator społeczeństw – polskiego i żydowskiego pod okupacją – nie wskazał przełomowego dla dzisiejszych badań o pomocy zarządzenia Hansa Franka z 15 października 1941 r., które wprowadzało karę śmierci za udzielanie kryjówek Żydom opuszczającym wyznaczoną dzielnicę. Być może dlatego ogólnie napisał, że „kary były bardziej surowe” dla Żydów niż dla Polaków ukrywających tych pierwszych. Jednak z prawnego punk-

⁴¹ *Ibidem*, s. 142.

⁴² *Ibidem*, s. 130.

⁴³ Wspomnijmy o zarządzeniu pełnomocnika szefa okręgu na miasto Warszawa Ludwiga Leista z 14 I 1941 r. – po raz pierwszy podczas okupacji niemieckiej władze groziły w nim karami tym Polakom, którzy pomagali Żydom bądź wiedzieli o pobycie Żydów poza dzielnicą żydowską i o tym nie poinformowali. Czyniono tutaj znak równości – obydwie postawy zostały uznane za czyn przestępczy. Wysokość kary wynosić miała do 1 tys. zł, a w przypadku nieściągalności – do 3 miesięcy aresztu. Szczegółowy zapis podaje B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 62. Jeszcze bardziej surowe zarządzenie wprowadzono w listopadzie 1942 r. Nakaz denuncjacji wiązał się z sankcją „policyjnych środków bezpieczeństwa” za jego niewykonanie, co w praktyce okupacyjnej oznaczało wywózkę do obozu koncentracyjnego lub karę śmierci (*ibidem*, s. 127–131).

⁴⁴ E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Uwagi...*, s. 115.

tu widzenia nie były surowsze – jednym i drugim groziła kara śmierci, jednak w przypadku Żydów była ona wykonywana z totalną determinacją, nieco inaczej było z ludnością polską ukrywającą Żydów, której przedstawiciele nie zawsze ginęli rozstrzelani za akt pomocy.

Mając na uwadze sprzeczności, niejasności i ogólnie niespójności ujawniające się w pracy tego historyka na temat okoliczności i uwarunkowań okupacyjnych, które kształtowały relacje polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką, należy odwołać się do wniosków z zakończenia jego opracowania, gdzie wyraźnie wskazał on dwa czynniki w znacznym stopniu ograniczające polską pomoc – „faszyzm polski, ucieleśniony w wybujałym, zwierzęcym antysemityzmie, [który] stworzył warunki niepomysłne do akcji ratowania Żydów masowo”, lecz także „terror niemiecki, masowe areszty i oblawy, ostre kary za ukrywanie Żydów”⁴⁵.

Pierwsze próby refleksji nad relacjami polsko-żydowskimi po wojnie podjęto już w 1946 r. Nawiązywały one do rzeczywistego, a nie deklarowanego ujęcia zaproponowanego przez Ringelbluma, czyli przede wszystkim był to opis postaw Polaków wobec Żydów w obliczu Zagłady, a nie próba uwzględniania relacji dwóch stron. Mowa o pracach Betti Ajzensztajn⁴⁶ i Józefa Kermisza⁴⁷, które – chociaż wydane w komunistycznej Polsce – nie zawierają jeszcze propagandowego przekazu. Oboje zajmowali się dziejami oporu żydowskiego w czasach Zagłady, oboje też pragnęli ocenić postawy i zachowania Polaków wobec podziemnej walki Żydów, w tym okazywaną pomoc. Pierwsza autorka, zajmująca się ruchem podziemnym w gettach i obozach, poświęciła jeden z podrozdziałów książki stosunkowi „miejscowej ludności” – miała tu na myśli lud, czyli „przeciętnych” reprezentantów społeczeństwa polskiego – do Żydów. Jak pisała, w działalności pomocowej prym wiodła „postępowa” inteligencja polska, zaangażowana w działania Rady Pomocy

⁴⁵ W innym miejscu zakończenia kwestię tę przedstawił nieco inaczej: „[...] faszyzm polski, sprzymierzony z antysemityzmem, opanował większość społeczeństwa polskiego. Ich to oskarżamy o to, że w akcji ratowania Żydów Polska nie zajmie tego miejsca, co kraje Europy Zachodniej” (E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Pisma...*, s. 212–213). Tadeusz Epsztajn odniósł się do czynnika antysemityzmu, podnosząc fundamentalną, jak się zdaje, kwestię jego rzeczywistego wpływu na powodzenie akcji likwidacyjnej Żydów polskich: „Trudno nie zgodzić się z autorem, że nastroje antysemickie na ziemiach polskich miały wpływ na liczbę ocalonych z Zagłady. W jakim jednak stopniu zmieniły ostateczny bilans tragedii – nie można jednoznacznie ocenić” (*ibidem*, s. 27).

⁴⁶ *Ruch podziemny w gettach i obozach*, oprac. B. Ajzensztajn, Łódź 1946.

⁴⁷ J. Kermisz, *Powstanie w getcie warszawskim (19 kwietnia – 16 maja 1943)*, Łódź 1946.

Żydom „Żegota”, oraz „pewna część społeczeństwa”. Reszta ludności była niechętna i wrogo nastawiona do Żydów. Betti Ajzensztajn podkreślała również „dodatni wkład kleru” – „w klasztorach przechowywało się wiele dzieci żydowskich”⁴⁸. W porównaniu z opinią Ringelbluma jej ocena była bardziej przychylna⁴⁹.

Równie ważne, oprócz postawionej diagnozy, okazało się dla autorki wyjaśnienie powodów tego stanu rzeczy. Lakonicznie tłumaczyła, że przyczynił się do niego okupant niemiecki, wyniszczając polską inteligencję. Otworzyło to drogę dla „zakorzenionego od wieków antysemityzmu”, czyli osłabiło propagowanie akcji pomocowej, w której przodowała mająca wpływ na resztę ludności inteligencja⁵⁰. W tej interpretacji zatem przyczyną masowych niechętnych Żydom postaw społecznych było usuwanie najwybitniejszych członków społeczeństwa polskiego „celem pozbawienia narodu kierownictwa”. Autorka wskazuje przyczynowo-skutkowy mechanizm kształtowania się polskich postaw – najpierw Niemcy stworzyli określone warunki, na które następnie nałożyły się kwestie niechęci etnicznej/rasowej do Żydów części społeczeństwa polskiego. Generatorem i swego rodzaju wyzwaczem wielu negatywnych postaw byli więc Niemcy i ich polityka. U Ringelbluma (abstrahując od niekonsekwencji autora w sprawach pomocowych) pojawia się koncepcja dwutorowo działających czynników (antysemityzm i strach przed Niemcami), które kształtowały polski potencjał pomocy, ze wskazaniem na ten pierwszy jako rozstrzygający nie tyle o ostatecznym bilansie ofiar żydowskich, ile o braku możliwości skutecznej ucieczki Żydów przed Holokaustem.

Z kolei Józef Kermisz, pisząc o powstaniu w getcie warszawskim 1943 r., po raz pierwszy przedstawił katalog ówczesnych reakcji warszawian na żydowski opór zbrojny. Przeważały – w jego ocenie – obojętność i pasywizm. Autor jednak wyraźnie stwierdził, że zarówno władze krajowe (19 kwietnia 1943 r.), jak i rząd polski na uchodźstwie (5 maja 1943 r.) próbowały nakłonić indyferentne masy ludności do działania pomocowego. Nie powiodło się to na szerszą skalę, jakkolwiek autor zauważył, że „wielu” Polaków udzieliło pomocy⁵¹. Ponownie więc, jak

⁴⁸ *Ruch podziemny...*, s. 17.

⁴⁹ Zob. E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Pisma...*, s. 142.

⁵⁰ *Ruch podziemny...*, s. 17.

⁵¹ J. Kermisz, *Powstanie w getcie...*, s. 55.

i u Betti Ajzensztajn, stanowisko zwykłych ludzi zostało skonfrontowane z postawą elit – na korzyść tych drugich.

Znamienne, że badacz ten bardzo dużo miejsca poświęcił propagandzie niemieckiej w czasie powstania 1943 r., której celem było wywołanie wśród ludności polskiej przekonania nie tylko o „szkodliwości elementów żydowskich”, lecz także o „strasznym niebezpieczeństwie”, jakim rzekomo byli Żydzi i ich domniemana „demoniczna siła”. Wymieńmy te niemieckie działania, ponieważ rozważania na ten temat, po pierwsze, dotyczą zagadnienia ujęć, a – po drugie – są jedną z pierwszych w literaturze przedmiotu prób zarysowania kontekstu okupacyjnego dla kształtowania się relacji polsko-żydowskich podczas powstania w getcie przez ukazanie mechanizmu oddziaływania niemieckiej propagandy na Polaków, a tym samym wikłania ich w machinę eksterminacyjną, która wpływała na osłabienie odruchów pomocy.

Propagandę tę nazwał Kermisz „urabianiem myśli”. Zauważył, że wykorzystywano ją od pierwszych chwil powstania – pozwalano np. gapiom wystawać pod murem tuż obok stanowisk karabinów maszynowych, co stwarzało wrażenie, że ludność popierała rozprawę z walczącymi Żydami w getcie. Najistotniejsza w działaniach propagandowo-dezinformacyjnych okazała się jednak sprawa zbrodni katyńskiej. Kermisz przypominał o wielkich megafonach stojących na wielu placach i skrzyżowaniach, które cztery razy dziennie podawały coraz to nowe szczegóły zbrodni katyńskiej, insynuując, że sprawcami Katynia byli Żydzi. Ponadto w oknach wystawowych sklepów na Krakowskim Przedmieściu i Marszałkowskiej, w Alejach Jerozolimskich i na Nowym Świecie Niemcy wystawiali zdjęcia ofiar „zbrodni żydowsko-bolszewickich”. Pod nimi zamieszczano jednoznaczne napisy: „Tak Żydzi mordują”. Przedsięwzięto akcje plakatowe i rozklejono na murach i parkanach czerwone plakaty przedstawiające „monstrum żydowskiego bicia ludzkości”⁵². Niemcy rozpowszechniali także plotki, których celem było wzbudzenie wrogości do Żydów. Broń mieli otrzymać od Sowietów, co uprawdopodobnił nalot sowiecki na Warszawę w nocy z 12 na 13 maja 1943 r. Żydzi mieli też naprowadzać samoloty, by mogły zbombardować najważniejsze cele. Ponadto zbiegowie z getta mieli mordować Polaków. Dezinformację rozszerzano na tereny wcielone do III Rzeszy –

⁵² J. Kermisz, *Powstanie w getcie warszawskim...*, s. 51.

w prasie poznańskiej i pomorskiej pojawiły się artykuły, w których napisano, że Polacy, oburzeni mordem katyńskim, „rzucili się na getto warszawskie”⁵³.

Z powyższej analizy wynika, że wszystkie trzy prace (nie porównujemy tu ich treści, lecz ujęcia) reprezentują dwa odmienne podejścia badawcze w przedmiocie relacyjnym. Paradoksem jest, że opracowanie Ringelbluma, które miało prezentować relacje obu narodów – Polaków i Żydów – stało się opisem postaw tych pierwszych wobec drugich, bez zachowania dostatecznej troski o przedstawienie uwarunkowań okupacyjnych, którym podlegała ludność polska, tymczasem w innych przywołanych tu dziełach z zakresu Zagłady (nie *stricte* relacyjnych), opublikowanych tuż po wojnie przez historyków żydowskich, o wiele trafniej, z uwzględnieniem relacji przyczynowo-skutkowych, starano się wyjaśnić rolę okupanta niemieckiego w kształtowaniu wzajemnych stosunków Polaków i Żydów.

Badania na pełną skalę nad pomocą rozpoczęły się w powojennej Polsce, jak już wspomniano, dopiero w latach sześćdziesiątych XX w., gdy temat ten podjęli kolejni badacze pochodzenia żydowskiego – Tatiana Berenstein, Adam Rutkowski i Szymon Datner. Wszyscy ci autorzy polską pomoc Żydom rozumieli jako zagadnienie relacyjne, tj. część szerszego problemu, jakim były relacje obu narodów. Berenstein i Rutkowski w swojej pracy *Pomoc Żydom w Polsce 1939–1945*⁵⁴ podkreślali perfidię niemiecką polegającą na wygrywaniu konfliktów wzajemnych do własnych celów. Dostrzegali wpływ terroru okupacyjnego na możliwość udzielania Żydom wsparcia oraz konstytutywne różnice w tym zakresie między okupowanymi ziemiami polskimi a resztą Europy⁵⁵. Dla badaczy zarówno Żydzi, jak i Polacy byli ofiarami zbrodniczej polityki okupantów, z tym że tych pierwszych Niemcy postanowili eksterminować w pierwszej kolejności. Ten pogląd dobitnie wyraził Szymon Datner, opatrując jedną z części swej książki tytułem: *Ratownictwo Żydów w warunkach bezwzględnej terroru wobec Polaków*⁵⁶.

Inaczej, choć także w ujęciu relacyjnym, polskie i żydowskie doświadczenia okupacyjne postrzegali badacze narodowości polskiej Stanisław Wroński i Maria

⁵³ *Ibidem*, s. 51–52.

⁵⁴ T. Berenstein, A. Rutkowski, *Pomoc Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1963.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 5–19.

⁵⁶ Sz. Datner, *Las sprawiedliwych...*, s. 8. Przedstawione poglądy badawcze Datner wyrażał także w innych pracach. Zob. *idem*, *Udział polskich jeńców wojennych w ratowaniu Żydów w czasie II wojny światowej*, „Biuletyn ŻIH” 1978, nr 3–4 (107–108), s. 73–87.

Zwolakowa. Ich zdaniem w czasie okupacji zaistniała wspólnota losów polskich i żydowskich⁵⁷. Jest to jednak pogląd nieprawdziwy. Doświadczenie Zagłady drastycznie odróżniało sytuację skazanych na całkowite wyniszczenie Żydów od położenia ludności polskiej.

Trudności w osadzeniu badań pomocowych w skonkretyzowanym ujęciu badawczym i, jak się okazuje, labilność poglądów w tej materii warto prześledzić także na przykładzie najznamienitszego badacza tematyki pomocowej, Władysława Bartoszewskiego. Tylko przy okazji jednego wydania sztandarowej pracy *Ten jest z ojczyzny mojej*... sformułował on dwa zasadniczo różne wnioski. W przedmowie do wydania z 2007 r. Bartoszewski napisał: „Gdy rozpoczynałem systematyczne badania nad problematyką stosunków polsko-żydowskich podczas II wojny światowej, żyły jeszcze tysiące świadków i uczestników wydarzeń z obu stron muru. Dziś pozostało już ich niewiele”⁵⁸. Nie ulega zatem wątpliwości, że pozycjonował on badania pomocowe w obszarze relacji polsko-żydowskich. Tymczasem w dołączonym do pracy wywiadzie udzielonym Marianowi Turskiemu zaprzeczył sam sobie, gdy stwierdził: „Wychodziliśmy z założenia, że nasza książka nie jest historią Żydów pod okupacją ani historią stosunków polsko-żydowskich. Ograniczyłem się do jednego elementu: pomocy udzielanej Żydom i ratowania Żydów”⁵⁹.

Z tej wypowiedzi wynika, że jego badania nie wpisywały się w relacje polsko-żydowskie ani w historię Holokaustu. Jeśli istotnie przyjmiemy taki punkt widzenia, pojawia się pytanie, zwolennikiem jakiego ujęcia w obszarze tematyki pomocowej był Władysław Bartoszewski? Pozostaje ono raczej bez odpowiedzi, choć dalsza część wywiadu świadczy o tym, że Bartoszewski widział potrzebę badań społecznych, analizy „tła, środowiska, uwarunkowań, możliwości i różnych tendencji w poszczególnych regionach Polski”⁶⁰, dodajmy – Polski pod okupacją. Tym samym, świadomie lub nie, powrócił do pierwotnej myśli, że pomoc Żydom powinna być rozpatrywana, badana i zgłębiana jako część relacji polsko-żydowskich pod okupacją niemiecką.

⁵⁷ *Polacy – Żydzi 1939–1945...*

⁵⁸ W. Bartoszewski, *Przedmowa* [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, wyd. 3 uzup., oprac. *idem*, Z. Lewinówna, Warszawa 2007, s. V.

⁵⁹ *Ibidem*, s. XII. Te same wnioski Bartoszewski i Lewinówna przedstawili w przedmowie do wyd. 1 z 1966 r. (s. 73).

⁶⁰ *Ibidem*, s. XV.

Jeśli się weźmie pod uwagę różnice wynikające z dotychczas wskazanych ujęć, które w uproszczeniu nazwijmy „Polacy wobec Żydów” oraz „Relacje polsko-żydowskie”, następnie wzajemnie wykluczające się opinie Bartoszewskiego w przedmiocie miejsca badań pomocowych, a także wyjątkowość Holocaustu jako zjawiska historycznego, nie powinniśmy być zbyt zdziwieni, że istnieje również inna od obowiązującej w pierwszych pracach o pomocy koncepcja badawcza tej problematyki (ujęcie). Traktuje ona zagadnienie pomocowe jako część badań *Holocaust studies*, stawiających w centrum wydarzeń Zagładę w połączeniu ze strategią przetrwania Żydów, który to termin używany jest dość ogólnie i dowolnie⁶¹. W takim ujęciu pomoc, jaką Żydzi otrzymywali od Polaków, staje się jednym z wielu doświadczanych przez ludność żydowską zjawisk, ale widzianych tylko z perspektywy żydowskiej, tj. ofiary. O szeroko pojętym doświadczeniu osób ratujących i ich perspektywie w świetle tych badań dowiedzieliśmy się, jak dotychczas, niewiele⁶². Uzyskujemy w ten sposób niepełny obraz rzeczywistości, czyli badamy tylko jednego partycypanta akcji pomocowej czy – szerzej – jedną stronę wzajemnych relacji, tj. ofiarę Zagłady⁶³. Trudno oczywiście krytykować takie podejście badawcze, jest ono wręcz niezbędne przy analizowaniu Zagłady, ponieważ *Holocaust studies* z definicji zajmują się tylko perspektywą żydowską, w której „historia Zagłady powinna być widziana ze strony ofiar, a stroną ofiar nie tyle reprezentują, ile [w sensie obiektywnym – A.G. i T.D.] monopolizują Żydzi”⁶⁴.

⁶¹ Z wielu prac na ten temat wynika, że pojęcie to obejmuje wszelkie działania prowadzące do ocalenia własnego życia, choć pojęcie „strategia” zakłada raczej etap planowania i przygotowania do działania w procesie decyzyjnym, w odróżnieniu np. od zwykłej reakcji, która może być tylko doraźna, podejmowana pod wpływem chwili, strachu itd. Pojawia się więc pytanie, czy strategię przetrwania różniły się czymś od reakcji spontanicznych? Na temat różnic między strategiami przetrwania a sposobami przetrwania w literaturze naukowej nurtu *Holocaust studies* zob. T. Domański, *Korekta... Te różnice zdaje się również dostrzegać M. Melchior, Uciekinierzy z getta po „aryjskiej” stronie na prowincji dystryktu warszawskiego – sposoby przetrwania* [w:] *Prowincja noc. Żydzi i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 321.

⁶² Bardzo często we wspomnieniach ocalonych rzeczywistość okupacyjna Polaków sprowadza się do dalekiego tła. Na przykład Janina Bauman pisała: „Mężczyźni i kobiety, którzy udzielali nam schronienia, a nawet ich dzieci, mieli swoje codzienne sprawy do załatwienia, problemy do rozwiązania, drobne kłopoty i poważne zmartwienia, jakieś osiągnięcia i niepowodzenia, chwile radości bądź smutku. Nasza egzystencja była pusta. Trwałyśmy po prostu, odmierzając czas” (J. Nalewajko-Kulikow, *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004, s. 102).

⁶³ B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011, s. 13; zob. także *eadem*, J. Grabowski, *Wstęp* [w:] *Dalej jest noc...*, s. 17.

⁶⁴ B. Karwowska, *Bystander czy (pasywny) świadek? Kilka uwag nad konsekwencjami wyboru terminologii w badaniach nad Zagładą lub Holocaustem*, „Roczniki Humanistyczne” 2016, t. 64, z. 1, s. 94; H. Sinnreich, *Polska i żydowska historiografia stosunków żydowsko-polskich podczas drugiej*

O ile marginalizowanie polskiego doświadczenia pomocy bez wątpienia mieści się w dotychczas nakreślonych ramach teoretycznych badania Zagłady, o tyle w ostatnich latach wielu badaczy zajmujących się losami Żydów w Generalnym Gubernatorstwie utwierdziło się w przekonaniu, że formuła teoretyczna tych studiów, inspirowana naukami społecznymi oraz perspektywą źródeł żydowskich, jest na tyle szeroka i pojemna, że za ich pomocą mogą oni przedstawić końcowe, ostateczne i zobiektywizowane wnioski na temat stosunku Polaków do Żydów, a nawet, jak się wydaje, nakreślić pełny obraz relacji polsko-żydowskich. W toku tego rodzaju badań powstała niewątpliwie skrajnie uproszczona wizja okupacji niemieckiej, co było przedmiotem historycznego sporu. Narodziła się ona przez usunięcie ogólnego kontekstu historycznego (tła wydarzeń) w argumentacji historycznej, a szczególnie tego dotyczącego polityki niemieckiej wobec ludności polskiej⁶⁵. Następnie wprowadzono do obiegu naukowego tezę o „niemieckiej nieobecności”, zwłaszcza na wsi, i to w latach 1942–1945 (trzecia faza Holocaustu), kiedy w istocie było zupełnie odwrotnie⁶⁶. Zastosowano nawet „nowe”, nieodpowiadające stanowi faktycznemu terminy, takie jak „administracja niemiecko-polska”, rzekomo opisujące realia wojenne w perspektywie lokalnej, a w praktyce sugerujące istnienie polskiej administracji państwowej pod okupacją niemiecką⁶⁷.

Gdy się nałoży na siebie wspomniane elementy „nowej wizji” okupacji, powstaje swoisty paradoks. W tych badaniach z jednej strony polski ratownik, czy szerzej Polak, oraz jego okupacyjne doświadczenia zeszyły na dalszy plan i są ledwie zauważalne, a z drugiej – postawiono bardzo wyrazistą i kontrowersyjną tezę (głównie na podstawie świadectw żydowskich), w której myśl to nastawienie ludności polskiej

wojny światowej [w:] *Polacy i Żydzi. Kwestia otwarta*, red. R. Cherry, A. Orla-Bukowska, Warszawa 2008, s. 123.

⁶⁵ Ostatnio na niwie publicystycznej taką wykładnię okupacji zaprezentowała Anna Bikont. Krytyczną analizę historycznego kontekstu II wojny światowej zaprezentowanego w jej publikacji w aspekcie relacji polsko-żydowskich przedstawia P. Kornacki, *Holokaust bez Niemców. Recenzja książki Anny Bikont, „Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie”*, *Wołowiec* 2022, 464 s., PJS 2023, nr 4, s. 405–418.

⁶⁶ W skrajnym przypadku bezkontekstowość analizy prowadzi do absurdalnych z historycznego punktu widzenia porównań relacji polsko-żydowskich pod okupacją niemiecką z „czasów II wojny światowej do wojen domowych (plemiennych) w Afryce w końcu XX w. Zob. Sidi N’Diaye, *Les meurtres de voisins au Rwanda et en Pologne: réflexions sur les imaginaires de haine* [w:] *Les Polonais et la Shoah. Une nouvelle école historique*, red. A. Kichelewski, J. Lyon-Cean, J.Ch. Szurek, A. Wiewiorka, Paris 2019, s. 291–305.

⁶⁷ B. Engelking, J. Grabowski, *Wstęp...*, s. 19; T. Domański, *Korekta obrazu...*, s. 9.

do Żydów (pytanie czym podyktowane?) w ogromnym stopniu warunkowało szanse przeżycia Żydów w latach 1942–1945⁶⁸.

Nie umniejszając doświadczeń żydowskich podczas Holokaustu, tj. wagi świadectw Żydów, którym udało się przetrwać okupację, i przyjmując za fakt to, że w większości z nich przeczytamy o obojętności Polaków i braku masowej pomocy z ich strony, a w wielu wypadkach o udziale – wymuszonym, spontanicznym i dobrowolnym – w Zagładzie, powinniśmy pytać o przyczyny wszystkich zjawisk zachodzących w relacjach polsko-żydowskich, zarówno tych pozytywnych, jak i negatywnych. Czy formuła *Holocaust studies* daje takie możliwości? Czy można wyłącznie za ich pomocą kompleksowo przedstawić złożoną materię relacji polsko-żydowskich, czy „świat żydowski” i „świat polski” równoważą się w procesie badawczym w ich ramach, oczywiście w takim zakresie, w jakim te ramy nakreślili Niemcy? Gdzie jest w nich miejsce na kwestię fundamentalną, a mianowicie na wyświetlenie przyczynowo-skutkowych związków między prawem przeciwpomocowym tworzonym przez niemiecką administrację okupacyjną a postawami Polaków wobec Żydów?⁶⁹ I pytanie kolejne: czy dobrą praktyką jest bezrefleksyjne przeszczerpianie ogólnych konstatacji o obojętności społeczeństw Europy Zachodniej wobec Zagłady na grunt okupowanych ziem polskich? Przypomnijmy, że na tamtych obszarach nie stosowano kary śmierci za pomoc ludności żydowskiej ani jej doraźnie nie wykonywano. Mniejsza była też skala niemieckiego terroru i eksploatacji miejscowej ludności nieżydowskiej. Istniały więc ogromne różnice

⁶⁸ B. Engelking, J. Grabowski, *Wstęp...*, s. 13.

⁶⁹ Michał Grynberg, idąc za przemyśleniami Zofii Kossak-Szczuckiej, wskazał zjawisko okupacyjne polegające na zmianie postawy ludności chłopskiej wobec Żydów z pozytywnej na negatywną w 1942 r. Zauważył jednak tylko trzy czynniki do niej prowadzące – niemiecką propagandę antysemitką, nagradzanie za donosicielstwo oraz ogólne stępienie norm społecznych wywołane brutalnością okupacji. Zob. M. Grynberg, *Księga sprawiedliwych*, Warszawa 1993, s. 13–15. Także piszący wiele lat później Andrzej Żbikowski, analizując donosicielstwo w Warszawie w latach 1940–1941, jedynie marginalnie (za Tatianą Berenstein i Adamem Rutkowskim oraz Barbarą Engelking i Jackiem Leociakiem), w zdawkowej informacji w przypisie, wspominał o istnieniu przeciwpomocowych zarządzeń. Nie próbował jednak określić potencjalnego wpływu tworzonych przez władze niemieckie uwarunkowań (obowiązku denuncjacji) na relacje polsko-żydowskie (A. Żbikowski, *Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją...*, s. 448). Niemcy na okupowanych ziemiach polskich wprowadzili skuteczny (pytanie jak bardzo?) system wikłania we własne zbrodnie ludności wiejskiej – zmuszania jej pod groźbą różnego rodzaju odpowiedzialności oraz terroru do udziału w niemieckiej polityce antyżydowskiej i eksterminacyjnej – który działał obok tzw. inicjatywy własnej, podyktowanej np. antysemityzmem.

administracyjne, ekonomiczne i społeczne w zakresie możliwości udzielania pomocy Żydom między wschodem a zachodem Europy. Próby spływania tych różnic (lub udawanie, że ich nie było), szukanie „na siłę” „uniwersalnych wyborów moralnych”, chociaż dość atrakcyjne w warstwie narracyjnej przekazu historycznego, oddalają nas od poznania mechanizmów stosowanych przez Niemców w okupowanej Europie, a tym bardziej nie przybliżają do zrozumienia zjawiska pomocy i uwarunkowań, w jakich się ono tworzyło⁷⁰.

Z pewnością tylko ujęcie szersze, relacyjne, a nie to wynikające wprost z *Holocaust studies* może doprowadzić do odpowiedzi na wiele nurtujących pytań o naturę pomocy, ale także ogólnie polskich postaw. Istnienie obok siebie obu ujęć nie jest oczywiście żadnym problemem w kategorii naukowej, jednak – jak się okazuje – różne ujęcia niosą za sobą skrajnie odmienne interpretacje w obszarze analizy relacji tych dwóch narodów. W kontekście przywoływanych badań nad Zagładą zwrócimy tutaj uwagę tylko na opracowanie Bogdana Musiała, który postawił tezę odwrotną do sformułowanej przez niektórych badaczy Holokaustu. W swoim przełomowym opracowaniu *Kto dopomoże Żydowi...* historyk ten, opierając się na niemieckich źródłach archiwalnych, zaprezentował interesującą tezę, że nasilająca się surowość niemieckiego „prawa”, będącego *de facto* bezprawiem, była reakcją na szeroko rozumianą polską pomoc dla Żydów lub/i postrzeganą przez Niemców jako działania pomocowe, w tym utrzymywanie z nimi – wbrew woli okupantów – na różnych etapach Zagłady kontaktów, które uniemożliwiały realizację niemieckiej polityki antyżydowskiej⁷¹.

Podstawowy model konceptualny w badaniach pomocowych

Przez cały okres PRL ton dyskusjom nad pomocą – od czasu ukazania się fundamentalnego dzieła, jakim jest *Ten jest z ojczyzny mojej...* – nadawała jedna osoba. Mowa o Władysławie Bartoszewskim, który – zajmując się tym zagadnieniem niemal w pojedynkę, chcąc nie chcąc – narzucił pewien model opisu Polaków ratujących Żydów, polegający na przedstawianiu indywidualnych histo-

⁷⁰ Takie ujęcie zaprezentowano np. na wystawie „Byli sąsiadami. Ludzie wybory i zachowania w obliczu Zagłady”. Zob. T. Domański, *W stronę bezkontekstowości. Garść refleksji na temat wystawy: „Byli sąsiadami. Ludzkie wybory i zachowania w obliczu Zagłady”* (w niniejszym tomie PJS).

⁷¹ B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, *passim*.

rii osób ratujących, i skierował swoją uwagę przede wszystkim na akcje pomocy w Warszawie oraz w jej okolicach, czyli tam, gdzie sam w ramach Rady Pomocy Żydom działał. Wydaje się, że badacz mocą swojego autorytetu (skądinąd nie miał formalnego wykształcenia historycznego, tylko polonistyczne) przyczynił się do rozpropagowania tego modelu także wśród innych historyków, takich jak np. Teresa Prekerowa⁷², czyniąc to świadomie lub nieświadomie, przez wprowadzanie do ich prac poprawek, sugerowanie zmian i doradztwo historyczne⁷³. Dlatego też propozycję Bartoszewskiego nazwiemy podstawowym modelem konceptualnym w badaniach pomocowych⁷⁴. Znamienne, że był i jest on bardzo popularny wśród wielu badaczy i nadal kształtuje społeczne wyobrażenie o ratownictwie Żydów przez Polaków podczas okupacji niemieckiej⁷⁵.

Zaraz po ukazaniu się pierwszego wydania książki *Ten jest z ojczyzny mojej...* opisywany model został zauważony przez profesjonalnych historyków. Przywołajmy jeden z tych głosów, w którym celnie go scharakteryzowano. Michał Borwicz napisał: „Autorzy, którym rzecz naprawdę leżała na sumieniu, woleli nie operować

⁷² Nie ulega wątpliwości, że jego wpływ na ostateczny kształt publikacji o Radzie Pomocy Żydom „Żegota” autorstwa Teresy Prekerowej był bardzo duży. Badaczka skupiła się przede wszystkim na pomocy udzielanej w Warszawie. Można nawet odnieść wrażenie, że przygotowała swoją pracę do druku pod ścisłym kierunkiem Władysława Bartoszewskiego, który nie tyle doradzał jako mentor i specjalista w zakresie tematyki pomocowej, ile nadał jej publikacji ostateczny kształt. O relacjach łączących Prekerową i Bartoszewskiego w kontekście ich wspólnej pracy nad książką zob. szerzej A. Namysło, *Wprowadzenie do drugiego wydania* [w:] T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, wyd. 2, Warszawa 2019, s. 23–24.

⁷³ W kontekście prac pomocowych ślady dyskusji i rozważań o modelowaniu i konceptualizowaniu narracji skoncentrowanej na pojedynczych osobach odnajdujemy w recenzji historyka PAN Jana Eugeniusza Zamojskiego, który pochylił się nad pracą Prekerowej, będącej pod dużym wpływem Bartoszewskiego. Nie wykluczamy, że oddziaływanie to okazało się na tyle silne, że wpłynęło na ujęcie tematu przez autorkę w sposób charakterystyczny dla tego badacza. Zamojski w „Kwartalniku Historycznym” stwierdził, iż monografia Prekerowej „nie jest dziełem historyka profesjonalisty”, co uargumentował m.in. w następujący sposób: „Przyjęta metoda narracyjna, operowanie nazwiskiem, zdarzeniem mieszczącym w sobie syntezę jakichś zjawisk ogólniejszych pozwala na pełniejszy odbiór prawdy o ówczesnych sprawach [...]. Autorka pisze rzeczowo [...], jednakże miejscami wyczuwa się potrzebę bardziej analitycznego podejścia”. Podstawowym zarzutem był brak określenia miejsca, jakie zajmowała pomoc ludności żydowskiej w całokształcie prac Delegatury Rządu na Kraj (A. Namysło, *Wprowadzenie do drugiego wydania...*, s. 25–26).

⁷⁴ Przez pojęcie modelu rozumiemy układ założeń, pojęć i zależności między nimi, pozwalający opisać (modelować) w przybliżony sposób wybrany aspekt rzeczywistości. Nie jest to pojęcie jednoznaczne i może być różnie definiowane w zależności od dziedziny i dyscypliny naukowej.

⁷⁵ J. Hera, *Polacy ratujący Żydów. Słownik*, Warszawa 2014; *Biografie Sprawiedliwych*, red. A. Krochmal, P. Pietrzyk, Warszawa 2023. Omawiany model przeniesiono również na niwę analiz działań pomocowych polskiej dyplomacji. Zob. np. *Lista Ładosia*, red. J. Kumoch, Warszawa 2022.

»całościami«. Mimo że w rzeczywistości, o jakiej mowa, były również wystąpienia podziemnych instancji, a nawet pełna poświęcenia działalność organizacji specjalnie w tym celu do życia powołanej, trzymali się z uporem metody rejestrowania wypadków pojedynczych, za to bezspornych: z nazwiskami konkretnych opiekunów i konkretnych podopiecznych, z dokładnymi – w miarę możliwości – datami i adresami oraz w dokładnym dla każdego z tych faktów kontekście. Tak było u autorów kronik powstałych w latach samej okupacji (nawet gdy – ze względów bezpieczeństwa – musieli nazwiska pseudonimować), tak było bezpośrednio po wojnie i tak jest również w obecnym wydanym tomie⁷⁶. Podobny zarzut braku analizy historycznej, tła historycznego tudzież niewystarczającej analizy postawili Jan Górski, Karol Marian Pospieszalski i Szymon Datner⁷⁷. Te i inne recenzje powodowały, że wraz z kolejnymi edycjami książki *Ten jest z ojczyzny mojej...* autorzy starali się dodawać brakujące elementy, które grupowali w określone zagadnienia problemowe, tj.: pomoc indywidualna, pomoc zorganizowana, „cena pomocy”. Dzięki temu ostatecznie powstało dzieło, które w recenzjach było określane „Złotą Księgą”⁷⁸.

Warto podkreślić, że inny model w okresie PRL zaproponowali Tatiana Berenstein i Adam Rutkowski – autorzy pierwszego opracowania o pomocy z 1963 r. Starali się oni umieścić swoją historyczną analizę w ramach *stricte* naukowych.

Zastosowanie wspomnianego podstawowego modelu konceptualnego w badaniach pomocowych polega na zbieraniu i ewidencjonowaniu przypadków pomocy i ich opisywaniu jako historii niemających ze sobą związku. Tym samym głównym celem Władysława Bartoszewskiego było zgromadzenie w jednym miejscu indywidualnych historii i ocalenie ich od niepamięci, a nie klasyczna naukowa analiza mająca na celu zbadanie zjawiska pomocy, wraz z nakreśleniem jej mechanizmów

⁷⁶ M. Borwicz, *Ten jest z ojczyzny mojej* [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 2007, s. 783.

⁷⁷ J. Górski, *Ten jest z ojczyzny mojej* [w:] *ibidem*, s. 812–816; K. Marian Pospieszalski, [Władysław Bartoszewski – Zofia Lewinówna (oprac.): *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945...*] *ibidem*, s. 809–811; A. Namysło, *Wprowadzenie do drugiego wydania...*, s. 25–26.

⁷⁸ Recenzje omawianej pozycji były w większości pozytywne, jednak dla różnych osób opracowanie Bartoszewskiego znaczyło co innego. Pojawił się nawet głos, w którym dzieło Bartoszewskiego i Lewinówny dało asumpt do dywagacji na temat źródeł niechęci wobec Żydów na polskiej prowincji. Miały nimi być: postawa szlachty, wygrywający konflikty zaborcy oraz „nasz w większości prymitywny kler”. Zob. Dedal [Andrzej Kijowski], *Zawsze jest ktoś* [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej...*, wyd. 3, s. 874–875.

czy portretu zbiorowego osób ratujących Żydów⁷⁹. Z tego względu współcześni badacze muszą sobie odpowiedzieć na kłopotliwe pytanie: co wiemy o Polakach ratujących Żydów w świetle pracy badawczej, jakiej podjęli się Bartoszewski i Lewinówna, oprócz tego, że każda opisana przez nich osoba miała zasługi w dziele ratowania Żydów i ocaliła im życie lub próbowała tego dokonać?

Zaakceptowaniu i przyjęciu modelu zindywidualizowanych historii w procesie kształtowania narracji historycznej przez kolejnych badaczy sprzyjała także procedura przyznawania izraelskiego odznaczenia „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” lub też polskich odznaczeń państwowych za działalność pomocową, które zawsze ogniskowały się na konkretnych osobach względnie historiach pomocowych. Proces uhonorowania przeniósł się następnie na niwę historyczną, co objawiło się powstaniem prac dedykowanych Sprawiedliwym, z *Księgą Sprawiedliwych wśród Narodów Świata...* na czele, która (poza analitycznym wstępem koncentrującym się na powierzchniowej analizie odznaczonych) prezentuje modelowe ujęcie indywidualistyczne, przedstawione za pomocą alfabetycznego układu nazwisk Sprawiedliwych⁸⁰. Tego rodzaju opracowania reprezentują w większym stopniu literaturę memoratyną niż rozważania naukowe.

Trzecim ważnym czynnikiem, który wpłynął na popularność omawianego modelu narracyjnego po 1989 r., są braki źródłowe na temat pomocy. Każdy historyk zajmujący się tym problemem ma świadomość, że materiałów archiwalnych

⁷⁹ Relacje opublikowane w 1966 r. przez Bartoszewskiego i Lewinównę pochodziły z wielu źródeł, takich jak „Tygodnik Powszechny”, „Biuletyn ŻIH”, zbiory ks. dr. Jana Ziei, zbiory własne Bartoszewskiego oraz głównie odpowiedzi na ankietę ogłoszoną w „Tygodniku Powszechnym”. We wstępie do wyd. 1 (i kolejnych) nie podano danych ilościowych odnośnie do typologii relacji, na których dwójka badaczy bazowała. Nie wiadomo także, ile relacji napłynęło do redakcji „Tygodnika „Powszechnego”, ile odrzucono. Przede wszystkim jednak zabrakło próby analitycznego omówienia bogactwa zebranych danych, jak chociażby czas i miejsce akcji pomocowej, a jest to szczególnie ważne, ponieważ w kolejnych wydaniach książki, m.in. w 1969 r., liczbę zamieszczanych relacji zwiększano. Nie podano także liczby osób, które ratowały, ani tych, którzy dzięki pomocy ocalili (w świetle zebranego materiału). Redaktorzy wyd. 1 programowo byli zorientowani na prezentację indywidualnych form pomocy (*Ten jest z ojczyzny mojej...*, wyd. 1, s. 76), a do układu pracy podeszli dość swobodnie, „gdyż tak właśnie najwyraźniej rysuje się niezmiennie istotna cecha akcji pomocy – jej różnorodność z wszelkich punktów widzenia, od form i metod do pozycji socjalnej obu stron (zwłaszcza pomagającej) i stopnia zagrożenia” (*ibidem*, s. 77). Inny układ zastosowano w wydaniu z 2013 r., gdy podzielono publikowany materiał na trzy bloki: pomoc zorganizowana, pomoc indywidualna (tych przedstawiono najwięcej) oraz cena pomocy.

⁸⁰ M. Grynberg, *Księga sprawiedliwych...; Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu*. Polska, red. I. Gutman et al., t. 1–2, Kraków 2009.

w tym przedmiocie nie jest dużo, a te istniejące, np. dokumenty proveniencji sądowej, wymagają szeroko zakrojonych i czasochłonnych kwerend oraz analiz⁸¹. Bez względu na to, z jakim typem źródła archiwalnego do dziejów pomocy mamy do czynienia, należy podkreślić, że przedstawiają one przede wszystkim indywidualne historie, ponieważ działania pomocowe były rezultatem indywidualnych polsko-żydowskich relacji. Podejmowano je w ścisłej konspiracji, pod groźbą kary śmierci, przy czym najczęściej akt pomocy zachodził na wsiach w środowisku chłopskim, którego reprezentanci po zakończeniu wojny nie kwapili się do zapisywania śladów swojej heroicznej działalności na rzecz Żydów, w przeciwieństwie chociażby do przedstawicieli inteligencji. Stąd tak dużą rolę odgrywają osobiste relacje i wspomnienia – żydowskie i polskie. Zatem również i one znacząco wpływają na zindywidualizowany obraz pomocy. Ponadto ich weryfikacja i wzajemna konfrontacja są częstokroć żmudnym procesem badawczym, który może zniechęcać do podejmowania badań pomocowych⁸².

Warto również przy okazji wyjaśnienia przyczyn popularności podstawowego modelu konceptualnego w zakresie tematyki pomocowej wspomnieć o niesprzyjającej tym badaniom ogólnej atmosferze, uwarunkowanej nie tylko ostrymi sporami interpretacyjnymi na temat miejsca i roli Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką w pamięci historycznej i we współczesnej polityce historycznej⁸³, lecz także głosami formułowanymi w przestrzeni naukowej, które deprecjonują i negują sensowność badań nad pomocą. Przywołajmy jeden z najbardziej skraj-

⁸¹ A. Krochmal, *Pomoc Żydom w czasie II wojny światowej w świetle polskich i niemieckich źródeł archiwalnych* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009; 31; T. Domański, *Postępowania sądowe z dekretu z 31 sierpnia 1944 r. jako źródło do dziejów relacji polsko-żydowskich, ze szczególnym uwzględnieniem procesów tzw. sierpniówkowych na przykładzie powiatu kieleckiego* [w:] *Relacje polsko-żydowskie. Badania – kontrowersje – perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2021, s. 127–151; R. Gieroń, *Zarys problematyki pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji niemieckiej w aktach postępowań karnych wszczętych na podstawie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. na obszarze powojennego województwa krakowskiego*, PJS 2021, nr 2, s. 220–250.

⁸² M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Indeks Polaków zamordowanych i represjonowanych za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej* [w:] *Represje za pomoc Żydom...*, s. 64–73; T. Domański, *Stan badań nad pomocą świadczoną Żydom przez ludność polską w okresie II wojny światowej na okupowanych terenach województwa kieleckiego* [w:] *Stan badań nad pomocą...*, s. 199–266. Ostatnio podobne refleksje przedstawił A. Sułek, *Ułmowie na tle. Ten obraz relacji Polaków z Żydami jest bardziej skomplikowany*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/2228386,1,ulmowie-na-tle-ten-obraz-relacji-polakow-z-zydami-jest-bardziej-skomplikowany.read>, dostęp 23 XI 2023 r.

⁸³ T. Domański, A. Gontarek, *Wstęp...*, s. 7.

nych, szczęśliwie niesformułowany na płaszczyźnie dyscypliny historia. Pomoc przedstawiana jest tu jako próba budowania „mitu Polski niewinnej” („dobrego imienia Polski”) lub jako forma swoistego antidotum na prace Jana Tomasa Grosa i innych badaczy bliskich mu ideowo⁸⁴. Szczególnie niepokojąco brzmi, nacechowany głęboką stronniczością, sformułowany kilka lat temu pogląd sytuujący badania pomocowe w nurcie „martyrologiczno-konserwatywnym”, stanowiącym przeciwwagę dla historiografii „demaskatorsko-etycznej”, zdolnej przeformułować dyskurs o polsko-żydowskich relacjach i eksplorować „czarne karty z historii”. Nawet wybór tematu miał być „ideologiczną manifestacją” (*sic!*)⁸⁵. Paradoksalnie więc temat badań pomocowych po latach PRL ponownie w oczach niektórych badaczy stał się bardzo „polityczny”. Tym razem znalazł się wręcz na cenzurowanym. Czy zatem, wobec zaprezentowanej spolityzowanej wizji rzeczywistości, w której nauka staje się jej immanentną częścią, jest miejsce dla osób, których wybory naukowe nie są podyktowane chęcią przynależenia do „obozów” politycznych? Na tak postawione pytanie należy udzielić odpowiedzi twierdzącej, przy założeniu, że myślenie antagonizujące i stygmatyzujące, prowadzące do uproszczeń, należy zdecydowanie w XXI w. odrzucić, a naukowcom pozostawić wolę wyboru kierunków badawczych. Eliminacja tego typu głosów być może odblokuje i wyzwoli moce twórcze badaczy historyków, którzy w naszym przekonaniu nie dostrzegli jeszcze w całej pełni możliwości zastosowania potencjału naukowego różnych modeli badawczych przy analizowaniu fenomenu zjawiska pomocy.

Próby definicji pomocy i jej typologie

Pomoc była zjawiskiem wielowymiarowym i wielopłaszczyznowym. Jej skomplikowana, niejednorodna natura powodowała (i powoduje) trudności badawcze w uchwyceniu jej istoty. Komplikacje z tym związane uwidoczniły się w pracach wszystkich czołowych historyków zajmujących się problematyką pomocową lub w opracowaniach poruszających ten temat przy okazji innych zagadnień. Jak zatem historycy definiowali pomoc, jakich używali określeń, by oddać sens działalności pomocowej?

⁸⁴ P. Forecki, *Po Jedwabnem. Anatomia pamięci funkcjonalnej*, Warszawa 2018, s. 262–264.

⁸⁵ B. Krupa, *Historia krytyczna i jej „gabinet cieni”*. *Historiografia polska wobec Zagłady 2003–2013*, ZŻSM 2014, nr 10, s. 722–723. Por. K. Zieliński, *Kilka uwag o polityce...*

Pierwszym historykiem, który pisał o jej naturze, był oczywiście Emanuel Ringelblum (choć nie omawiał tego zagadnienia bardzo szeroko), próbując oszacować jej skalę przede wszystkim w samej Warszawie⁸⁶. Charakterystyczne, że analizując problem pomocy, uczynił punktem odniesienia dla swego wywodu kraje Europy Zachodniej, o których pisał, że tam Żydów ukrywano masowo, w przeciwieństwie do terenów okupowanej Polski⁸⁷.

Ringelblum wyróżnił dwa główne rodzaje działań pomocowych, według kryterium ich typologii/rodzaju. Przeważało ukrywanie za pieniądze⁸⁸, rozumiane przez niego jako „praca” za wynagrodzeniem, w której ramach obowiązywał swego rodzaju taryfikator⁸⁹. Zdecydowanie mniejszy zakres miała pomoc wnikać z pobudek idealistycznych⁹⁰. Odrębnie potraktował pomaganie dzieciom. Można zatem rozumieć, że był to trzeci, specjalny ze względu na jej wyjątkowość, typ pomocy⁹¹.

⁸⁶ E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Pisma...*, s. 213.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 212–213.

⁸⁸ Ringelblum nigdy nie użył określenia „pomoc płatna”, aczkolwiek omawiał ratowanie za pieniądze w rozdziale o pomocy. Doceniał również taką formę. Obecnie trwają dyskusje, jak należy traktować opłacane wsparcie udzielane Żydom, które prowadziło do ocalenia życia. Najnowsze ustalenia w aspekcie ekonomicznym pomocy sformułował Grzegorz Berendt. W jego ocenie wobec postępującej pauperyzacji społeczeństwa polskiego na skutek grabieżczej polityki niemieckiej, na pewnym etapie współfinansowanie pomocy przez Żydów stawało się koniecznością (G. Berendt, *Niemiecka polityka gospodarcza w okupowanej Polsce a materialne warunki niesienia pomocy Żydom* [w:] *Nie tylko o Ulmach...*, s. 61–69; zob. także A. Czocher, *Okupacyjne uwarunkowania pomocy ukrywającym się Żydom w Generalnym Gubernatorstwie* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici...*, s. 45–67). Z kolei badacze skupieni wokół środowiska Centrum Badań nad Zagładą Żydów oraz sympatyzujący z tym środowiskiem sformułowali tezę o niegodziwej chęci wzbogacenia się na Żydach jako głównym motywie ratowania za pieniądze (J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski 1939–1946*, Wołowiec 2012; B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień...*; J. Grabowski, *Ratowanie Żydów za pieniądze: przemysł pomocy*, ZŻSM 2008, nr 4, s. 81–109; *Dalej jest noc...*). Warto przypomnieć, że Jan Grabowski angielski termin *paid helpers* (płatni pomocnicy) przetłumaczył na język polski jako „biorcy”, co niekoniecznie oddaje sens wersji pierwotnej i zaprzecza pomocowemu charakterowi tego typu działalności. Szerzej na ten temat zob. T. Domański, A. Gontarek, *Wstęp...*, s. 8–9; M. Urynowicz, *O pomocy Żydom w IFiS PAN – kilka uwag*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 3, s. 109–112.

⁸⁹ E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Pisma...*, s. 211. Ringelblum znał stawki, jakie płacono w Warszawie za ukrywanie. Wynosiły one 2–3 tys. zł za miesiąc. Koszt utrzymania dziecka w ukryciu wynosił natomiast 100 zł za dzień. W konkluzji stwierdził, że kryjówki były „suto opłacane” przez Żydów (*ibidem*, s. 114, 211).

⁹⁰ *Ibidem*, s. 189–211.

⁹¹ Trudno jego rozdział na ten temat traktować jako analizę pomocy i jej uwarunkowań w relacjach polsko-żydowskich. Mowa w nim o „przechodzeniu” dzieci na aryjską stronę niejako bez udziału Polaków, głównie za pieniądze, i o dylematach samych dzieci, które znalazły się w trudnych warunkach, bez rodziców (bliskich). Rolę polskich opiekunów Ringelblum sprowadził do opisu ich uczuć lub nastawienia

Nierzadko zarazem pisał o atmosferze obojętności, którą zaliczał do uwarunkowań niesprzyjających masowemu ratowaniu Żydów⁹².

Ringelblum uważał, że osoby ukrywające Żydów za pieniądze, jeśli nie kierowały się, oprócz kwestii finansowych, „mocnymi pobudkami moralnymi”, „prędzej czy później” ich się pozbywały⁹³. Tę drugą grupę wprost określał mianem „idealistów”, „najszlachetniejszych idealistów”⁹⁴, „przyjaciół aryjskich”, „aryjskich gospodarzy”, „ludzi serca” lub „aniołów stróżów”, a także niekiedy nazywał „ludźmi partyjnymi”, czyli zajmującymi się działalnością konspiracyjną. Zauważył przy tym, że opiekę nad jednym Żydem musiał sprawować nie jeden „przyjaciel aryjski”, lecz „przyjaciele, którzy by wytworzyli dokoła niego [Żyda] atmosferę sympatii, którzy by dbali o niego i z sercem rozwiązywali jego codzienne niekończące się troski”⁹⁵. Tym samym zwrócił uwagę na znaczenie sieci, która tworzyła się podczas udzielania pomocy. Ponadto zaobserwował, iż każdy Żyd, bez wyjątku, po aryjskiej stronie musiał tego rodzaju opiekę mieć. Postawę pomocową ogólnie kwalifikował jako bohaterstwo, będące przeciwieństwem nie tylko donosicielstwa i innych negatywnych zjawisk, lecz także bierności⁹⁶. Ringelblum zwrócił również uwagę na szeroki przekrój społeczny w kontekście udzielania pomocy, przedstawiając w swojej pracy galerię postaci oddanych akcji ratowania (model ten kontynuował i rozwinął po wojnie Bartoszewski). Ringelblum dokonał jednak ich podziału tylko na dwie kategorie klasowe – zamożną elitę i ludzi pracy⁹⁷.

Inaczej pomoc definiowali autorzy pierwszej powojennej monografii na temat pomocy – Tatiana Berenstein i Adam Rutkowski. Nazwali ją „skomplikowanym

do dzieci żydowskich, co często łagodzono pieniędzmi. Wzmiankował również o „polubieniu dzieci” przez część aryjskich opiekunów, natomiast tych, którzy je adoptowali, zaliczył do grupy pragnących w ten sposób „zadokumentować swój stosunek do tragedii narodu żydowskiego” (*ibidem*, s. 132–142).

⁹² *Ibidem*, s. 43.

⁹³ Warto zwrócić uwagę na to, że także pomoc bezinteresowna mogła być w każdej chwili przerwana. Z drugiej strony znamy przypadki, że pomoc płatna przeradzała się w bezinteresowną – zainicjowane na gruncie materialnym stosunki przeradzały się w przyjaźń.

⁹⁴ „Idealistom” Ringelblum poświęcił odrębny rozdział w swoim opracowaniu (*ibidem*, s. 189–211).

⁹⁵ *Ibidem*, s. 38, 114, 189–190, 211.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 41, 43, 211, 213.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 210. Epsztein zauważył, że żydowski historyk niekiedy stosował kryterium klasowe, dopatrzył się nawet u niego „schematu” w interpretacjach, według którego „biedni są zawsze lepsi od bogatych”, choć Ringelblum nie zawsze był w tym konsekwentny. Być może z takiego rozumienia podziałów społecznych wynikała opinia Ringelbluma, że przeważnie to ludzie ze sfer niezamożnych okazywali „hart serca”, ratując Żydów (*ibidem*, s. 28, 99).

zagadnieniem⁹⁸ i zdefiniowali jako „odcinek walki społeczeństwa polskiego z niemieckim okupantem”, podkreślając tym samym, że także działania tego rodzaju miały wymiar antyniemiecki. Wydzielili również jej elementy składowe – „udzielanie pomocy” Żydom, „ukrywanie” ich i „obrona” przed Zagładą⁹⁹. Nie wyrazili natomiast wprost przy tej okazji poglądu, że jedną z immanentnych cech pomocy był jej konspiracyjny charakter. Taki pogląd pojawił się nieco później¹⁰⁰. Traktowanie pomocy jako działalności konspiracyjnej w powojennej historiografii ugruntowało przede wszystkim stanowisko Teresy Prekerowej: „Życzliwości wobec uciskanych Żydów starano się więc odtąd nadawać formę zakonspirowaną”¹⁰¹.

Więcej na temat tego, czym była pomoc w rozumieniu tych autorów, dowiadujemy się ze struktury ich opracowania. Zasadnicza koncepcja uwidacznia się bowiem już w spisie treści. Pomoc dzieliła się na działania indywidualne i zorganizowane („polski ruch oporu”, Rada Pomocy Żydom „Żegota”), przy czym zjawiska pomocowe były procesem dynamicznym, stanowiącym odpowiedź na antyżydowską politykę Niemców – wyróżniono pomoc w „pierwszym okresie okupacji”, następnie „nasilenie represji za jej udzielanie” oraz ratowanie w okresie deportacji do obozów zagłady i eksterminacji (trzecia faza Holokaustu). Było to zupełną nowością w piśmiennictwie pomocowym.

Autorzy za Ringelblumem zwrócili uwagę także na wyjątkową działalność pomocową, jaką było ratowanie dzieci, akcentując rolę polskich opiekunów najmłodszych ofiar Zagłady¹⁰². Zaprezentowali jednak odmienną niż on interpretację tego zagadnienia. Twórca Oneg Szabat nakreślił ponury obraz tragicznego losu dzieci po aryjskiej stronie, pełnego cierpienia psychicznego i fizycznego, natomiast Berenstein i Rutkowski, odwołując się wyłącznie do kategorii współczucia, która skądinąd w ogóle nie pojawiła się u Ringelbluma, zaprezentowali wersję wyidealizowaną – dzieci poza gettem miały spotykać na swej drodze tylko „dobrych”,

⁹⁸ T. Berenstein, A. Rutkowski, *Pomoc Żydom w Polsce...*, s. 5.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ *Za to groziła śmierć. Polacy z pomocą Żydom w czasie okupacji*, wstęp, wybór i red. W. Smólski, Warszawa 1981, s. 9.

¹⁰¹ T. Prekerowa, *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1939–1945*, Warszawa 1992, s. 70. Warto podkreślić, że Sejm RP uznał działalność pomocową na rzecz osób prześladowanych z powodów rasistowskich za działalność równą czynnej walce z okupantem (W. Bartoszewski, *Przedmowa...*, wyd. 3, s. XIII).

¹⁰² T. Berenstein, A. Rutkowski, *Pomoc Żydom w Polsce...*, s. 49–52.

„współczujących”, „wiernych”, „troskliwych”, „nieustrudzonych”, „bezgranicznie ofiarnych”, „niezawodnych” opiekunów i przyjaciół¹⁰³.

Inna zaprezentowana przez nich typologia polegała na wprowadzeniu wyraźnego kryterium przestrzennego. U Ringelbluma było ono ledwie zarysowane przez wskazanie dwóch okupacyjnych planów – Warszawy jako swego rodzaju epicentrum zdarzeń oraz odległej prowincji. Berenstein i Rutkowski dostrzegali, że były dwie przestrzenne płaszczyzny akcji ratowania i ukrywania, tj. miasto i wieś, przy czym ta druga miała większy potencjał. Zauważyli, że na wsiach Żydzi z reguły mogli ukrywać się tylko „pod powierzchnią”, natomiast w miastach zarówno „na powierzchni”, jak i pod nią, co miało konsekwencje dla akcji niesienia pomocy¹⁰⁴. Badacze wyjaśnili, dlaczego tereny wiejskie cechował większy potencjał – decydowała większa liczba możliwych „form” pomocy, przez co Berenstein i Rutkowski rozumieli „doły”, kryjówki w piwnicach chałup i w zabudowaniach gospodarskich, sady, ogródki, maskowane skrytki na strychach, stodoły, stogi siana oraz budowle poza zagrodami, takie jak jamy, schrony, ziemianki w lasach i na polach¹⁰⁵.

Wspomniana dwójka badaczy rozszerzyła również zagadnienie motywacji osób udzielających wsparcia ludności żydowskiej, wskazując na ich różne rodzaje (przesłanki ideowe, polityczno-społeczne, stosunki sąsiedzkie, koleżeńskie, przyjacielskie, zawodowe, bezinteresowna pomoc, humanitaryzm, względy religijne). Rozwinęli tym samym dość uproszczoną, aczkolwiek poprawną koncepcję Ringelbluma dotyczącą idealizmu jako podstawowego moralno-psychologicznego uwarunkowania bezinteresownej pomocy¹⁰⁶.

Zupełnie inaczej pomoc rozumiał i definiował w pracy *Las sprawiedliwych...* Szymon Datner – jako akt indywidualny, tj. jednostkowego wyboru, związany z ponoszeniem ryzyka i przede wszystkim z wyborem moralnym. W niemal kano-

¹⁰³ Dla porównania Ringelblum, pisząc o „opiekunach”, używał następujących (poza wspomnianym „polubieniem”) słów i wyrażeń: „zadokumentowanie”, „urządzanie dziecka”, „męczenie się z dziećmi żydowskimi”, „zakrzękanie się”, „otrzymywanie zysków”, „wyrzucanie dzieci”, „oddawanie w ręce mundurowej policji”, „lekcja żydożerca od opiekunów”, „antysemickie rozmowy” (E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Pisma...*, s. 132–142).

¹⁰⁴ Terminy „na powierzchni” i „pod powierzchnią” występowały w pracy Ringelbluma.

¹⁰⁵ T. Berenstein, A. Rutkowski, *Pomoc Żydom w Polsce...*, s. 35, 45, 47–48.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 35 i n.

nicznym dla badań pomocowych fragmencie swej książki kładł nacisk na moment podjęcia decyzji o udzieleniu wsparcia:

Gdy w nocy do okna chaty chłopskiej zapukał nieznajomy Żyd, wraz z nim zapukał problem żydowski owych lat, z całym splotem implikacji, ryzyka, niebezpieczeństwa, wraz z koniecznością powzięcia decyzji i związaną z tym rozterką duchową. [...] Wydaje się, ogólnie rzecz biorąc, że istniały cztery możliwości rozwiązania takiego dylematu: pierwsza to – godnie z narzuconym przez najeźdźcę okupacyjnym „prawem” – wydać Żyda w ręce oprawców, co równało się skazaniu go na śmierć; druga – nie wydać, lecz nie udzielić pomocy, trzecia – udzielić mu doraźnej pomocy, czwarta – zaopiekować się i udzielić schronienia na czas dłuższy¹⁰⁷.

Zdaniem Datnera, który zrekonstruował w tym fragmencie katalog głównych postaw, w obszarze pomocy mieściły się dwa niewystępujące dotąd w historiografii jej typy – pomoc doraźna i długoterminowa, które oznaczały podjęcie akcji czynnej, czyli „aktywnego ratownictwa”¹⁰⁸.

Bardziej skonkretyzowaną, wyczerpującą i rozbudowaną, aczkolwiek chaotyczną, charakterystykę przedstawili w latach sześćdziesiątych XX w. Władysław Bartoszewski i Zofia Lewinówna. Napisali:

Pomoc zagrożonym staraliśmy się ukazać możliwie we wszystkich aspektach – pomoc jednostek i organizacji czy instytucji, spontaniczną i zorganizowaną. Polityczną i zbroijną, bytową i moralną, świadczoną jednostkom i zbiorowości, angażującą pomagającego doraźnie lub stale, stwarzającą zagrożenie mniejsze lub większe, ale zawsze zagrożenie¹⁰⁹.

W przedstawionej wyżej nieco nieuporządkowanej próbie zdefiniowania tego, czym jest pomoc, zwraca uwagę rozszerzenie jej typologii, zawarta w powyższym krótkim cytacie. Nie wyjaśniono jednak jej istoty. Przypomnijmy, że np. u Tatia-

¹⁰⁷ S. Datner, *Las sprawiedliwych...*, s. 27.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ *Ten jest z ojczyzny mojej...*, wyd. 1, s. 73.

ny Berenstein i Adama Rutkowskiego pomoc Żydom oznaczała walkę Polaków z Niemcami.

Druga połowa lat sześćdziesiątych XX w. to czas, w którym oprócz krajowych wydawnictw o pomocy pojawiła się praca Kazimierza Iranek-Osmeckiego *Kto ratuje jedno życie...*, opublikowana w Londynie w 1968 r.¹¹⁰ We wstępie autor dał do zrozumienia, że książki powstałe za żelazną kurtyną nie docierały do społeczeństw zachodnich, wobec czego nie miały szansy opowiedzieć o całokształcie wysiłku Polaków podejmowanego w celu pomocy Żydom. Nowością w jego pracy było omówienie pomocy świadczonej ludności żydowskiej spoza okupowanej Polski, a także deportowanej w ten rejon, wskazanie na rolę Polskiego Państwa Podziemnego, rządu polskiego na uchodźstwie i dyplomacji polskiej w akcjach pomocowych oraz przybliżenie działalności Rady do spraw Ratowania Ludności Żydowskiej w Polsce. Chwytny za pióro, Iranek-Osmecki stał się historykiem amatorem, który przygotował pierwsze analityczne i holistyczne w ujęciu opracowanie o polskiej pomocy. Obejmowało ono pełne spektrum płaszczyzn pomocowych¹¹¹. Autor definiował pomoc przez jej typologię, dzielił ją na: „samorzućną”, „zorganizowaną cywilną”, „wojskową”, „w uzbrajaniu”, „w czasie walki”, „finansową”, „z Zachodu”, zwalczającą wystąpienia przeciw Żydom, a także ułatwiającą nawiązanie łączności Żydów z okupowanego kraju z krajami europejskimi i USA¹¹².

Iranek-Osmecki jest także pierwszym autorem, który mając niczym nieskrępowaną możliwość porównywania sytuacji na okupowanych ziemiach polskich z krajami Europy Zachodniej podczas II wojny światowej, dostrzegł, że polską pomoc należy rozpatrywać w kategoriach fenomenu – nie tylko dlatego, że za jej udzielanie groziła kara śmierci. Wyraził to w następujący sposób:

¹¹⁰ Publikacja Iranek-Osmeckiego doczekała się dwóch wydań w języku polskim (London 1968 oraz Warszawa 2009), a w 1981 r. ukazał się jej reprint. Ponadto dwukrotnie (1971 oraz 1979) książkę tę wydano w języku angielskim (K. Iranek-Osmecki, *He who saves one life*, New York 1971, wyd. 2: New York 1979).

¹¹¹ Niektórzy badacze, nie bez racji, sformułowali zarzuty do tej publikacji, zwłaszcza do części „krajowej”. Wskazywali na niewłaściwą motywację autora („obrona dobrego imienia Polaków”), brak profesjonalizmu, dostosowywanie argumentacji do przyjętych z góry tez oraz „odpowiednie naświetlenie kontrowersyjnych epizodów” (D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo...*, s. 44). Podstawowym mankamentem tej pracy jest zagęszczenie narracji pozytywnymi przejawami działalności polskiego rządu i społeczeństwa przy jednoczesnym usuwaniu w cień lub eliminowaniu zjawisk negatywnych. Szerzej zob. A. Gontarek, *Dyplomacja polska a pomoc...*, s. 124–126.

¹¹² K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie...*, s. 222–299.

Dla niesienia pomocy Żydom Polska Podziemna, chociaż sama związana walką z okupantem, stworzyła specjalnie dla tego celu szeroko rozbudowaną organizację. Organizacja ta miała swe władze kierownicze i wykonawcze, organa terenowe, zapewniała Żydom ukrycie, łączność kurierską i radiową z Zachodem, dostarczała uzbrojenia, zaopatrywała w fundusze. Spośród wszystkich okupowanych przez Niemców krajów, jak również spośród krajów satelickich i z Niemcami sprzymierzonych, z których naziści także Żydów deportowali bądź ich na miejscu tępilli – jedyna Polska utworzyła organizację pomocy w oparciu o podziemne czynniki państwowe¹¹³.

Pogląd ten poparł prezentacją typologii represji lub okoliczności śmierci za udzielenie pomocy, dodając bardzo ważne zdanie: „Jeśli zarzut bierności Polaków wysuwają ci na Zachodzie, którzy – mogąc ratować Żydów bez własnej ofiary – nic nie zrobili, by cierpiącym Żydom dopomóc, niechaj pamiętają o tych, którzy pomoc nieśli kosztem własnego życia”¹¹⁴. W tym więc wątku zawarł wnioski przeciwstawne do tezy Ringelbluma o domniemanej masowej pomocy dla Żydów w Europie Zachodniej.

Kolejną istotną dla omawianych tu kwestii definicyjnych pozycją jest opracowanie Teresy Prekerowej na temat Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Opisując jej działalność, badaczka nie precyzowała, jak należy pomoc rozumieć. Odwoływała się jedynie do przeciwpomocowych zarządzeń niemieckich:

W późniejszych okresach [okupacji] gubernatorzy i władze policyjne poszczególnych dystryktów GG wydawały obwieszczenia przypominające o karze śmierci i precyzujące, co władze niemieckie rozumieją przez określenie „pomoc” (udzielanie Żydom noclegu, utrzymywanie ich, przewożenie, kupowanie od nich towarów, sprzedawanie im czegokolwiek itp.)¹¹⁵.

Sięgnięcie do okupacyjnych zarządzeń, które bezpośrednio wpływały na możliwość świadczenia pomocy i tę pomoc w realiach wojennych definiowały, zmusiło

¹¹³ *Ibidem*, s. 300–301.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 301.

¹¹⁵ T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom...*, wyd. I, s. 43.

także badaczkę do ponownej refleksji nad kwestią handlu i szmugłu Polaków z Żydami i Żydów z Polakami w kontekście pomocowym. O polsko-żydowskiej „współpracy” w tym zakresie (jako „jednej z najpiękniejszych kart w dziejach stosunków wzajemnych obu narodów w czasie obecnej wojny”¹¹⁶) pisał już w czasie wojny Ringelblum, wyraźnie podkreślając tym samym, że Żydzi nie byli tylko jej biorcami, lecz także współkreatorami. Historyk tym samym nie zaliczał jej do działań *stricto* pomocowych.

Inaczej sprawę tę postrzegała Prekerowa, która przyjąwszy optykę niemieckiego prawa przeciwpomocowego, szmugiel i handel definiowała jako pomoc, ponieważ celem Niemców było zgłodzenie Żydów w gettach i obozach. Niewątpliwie bez nielegalnego pozyskiwania żywności większość ludności żydowskiej byłaby skazana w warunkach stworzonych przez niemieckie władze na śmierć głodową. W świetle powyższego szmugiel żywności i kontakty handlowe rzeczywiście można traktować jako część zjawiska pomocy, choć podkreślimy, że wciąż brakuje jasnego stanowiska współczesnych badaczy na ten temat¹¹⁷. Warto jednak uściślić, że pomoc ta mogła zachodzić wyłącznie w warunkach, gdy wzajemne kontakty odbywały się na równych zasadach, tzn. kiedy obie strony dotrzymywały pewnego kontraktu, na który się obopólnie umawiały¹¹⁸.

Kolejna praca polskiego historyka, w naszym przekonaniu warta przyjrzenia się pod kątem pojęciowym, wyszła spod pióra Marcina Urynowicza. Autor, jak inni przed nim, nie pokusił się o sformułowanie definicji pomocy, postrzegając ją przez pryzmat typologii działań pomocowych. Jego pracę od innych odróżnia

¹¹⁶ E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Pisma...*, s. 66–71.

¹¹⁷ T. Domański, A. Gontarek, *Wstęp...*, s. 22. Zob. także D. Siepracka, J. Wróbel, *Stan badań na temat pomocy udzielanej przez Polaków ludności żydowskiej na obszarze województwa łódzkiego w latach okupacji niemieckiej 1919–1945* [w:] *Stan badań nad pomocą...*, s. 430–469; S. Pietrzykowski, *Stan badań nad pomocą świadczoną przez Polaków społeczności żydowskiej w województwie poznańskim w latach 1939–1945* [w:] *Stan badań nad pomocą...*, s. 585–613.

¹¹⁸ J. Grabowski, *Ratowanie Żydów za pieniądze...*, s. 82–83; M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją...*, s. 665–666 (dokumenty nr 19 i nr 20). Niektórzy współcześni badacze dezawuuują szmugiel żywności do gett jako formę pomocy. Bartłomiej Krupa pisze np.: „Nawet szmugiel (przecież niebezinteresowny) potraktowany zostaje przez autora [Jana Przedpeńskiego] jako przykład dzielnej postawy Polaków” (B. Krupa, *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)*, Kraków 2013, s. 241). Dystansując się wyraźnie od nazywania szmugłu „dzielną postawą”, Krupa nie wspominał nic o uwarunkowaniach okupacyjnych związanych z niemiecką polityką żywnościową ani o ryzyku osobistym, ciążyącym na szmuglerach, włącznie z karą śmierci.

próba usystematyzowania tych działań¹¹⁹. Badacz wprowadził trojaki podział: pomoc zorganizowana (działania partii politycznych, organizacji społecznych i wojskowych przed utworzeniem Rady Pomocy Żydom „Żegota”; aktywność Rady Pomocy Żydom „Żegota”); pomoc poza granicami ziem polskich udzielana przez Polaków i polskie instytucje rządowe/społeczne oraz pomoc indywidualna. Badacz podkreślił również znaczenie czynnika czasowego w rozpatrywaniu typologii pomocy – wyróżnił pomoc stałą, okresową oraz doraźną/jednorazową. W publikacji pojawiają się ponadto próby nazwania pomocy w inny sposób niż przez określenie jej rodzaju. Urynowicz zauważa, że miała ona od początku okupacji spontaniczny, konspiracyjny i różnorodny charakter, i słusznie stwierdza, że działania pomocowe narodziły się najpierw na niwie społecznej, a następnie zostały przeniesione na grunt instytucjonalny w formie pomocy zorganizowanej¹²⁰.

Istotna dla zrozumienia zagadnienia pomocy jest również przywołana wyżej publikacja Bogdana Musiała *Kto dopomoże Żydowi...*, która w sposób bardzo szczegółowy prezentuje rozumienie pomocy Żydom w perspektywie niemieckiego prawa przeciwpomocowego. Autor nie tylko szczegółowo odpowiada na pytanie, jak okupant niemiecki je definiował, lecz także dlaczego zdecydował się na jego wprowadzenie, jak przebiegała jego ewolucja i jaki był mechanizm jego wdrażania, jakie były konsekwencje obowiązującego stanu prawnego, który – jak już wskazywaliśmy – miał charakter bezprawia. Niemcy, zdaniem Musiała, poznawszy typ kontaktów okupacyjnych między Żydami a nie-Żydami (głównie Polakami) oraz ich natężenie, wprowadzili do prawa przeciwpomocowego ideę surowszego karania nie-Żydów za udzielanie pomocy niż Żydów za jej przyjmowanie. Tym ostatnim bowiem miało być wszystko jedno, czy stracą życie z głodu w gettach, w trakcie próby przekroczenia granicy getta w celu zdobycia pożywienia czy już poza nim. Z niemieckiego punktu widzenia należało więc zastosować zdecydowane środki odstraszające w stosunku do ludności polskiej, która z obawy o utratę życia miałaby zaniechać zakazanych kontaktów¹²¹. Historyk zwracał również uwagę na ideę pozornego legalizmu działania Niemców, a więc wydawania specjalnych

¹¹⁹ Nie referujemy w niniejszym artykule treści, które autor zaczerpnął z prac innych historyków, głównie Nechamy Tec.

¹²⁰ M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków...*, s. 215.

¹²¹ B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, s. 51–53, 89.

zarządzeń przez odpowiednie władze cywilne GG oraz poszczególnych starostów powiatowych i gubernatorów dystryktów¹²².

Praca Musiała dobitnie pokazuje, że proces wdrażania omawianego tu prawa następował stopniowo. Dziś moglibyśmy nazwać go „testowaniem reakcji społecznych” – sukcesywne zaostrzanie sankcji karnych miało w założeniu przerwać obserwowaną przez niemieckich urzędników pomoc. Dotykamy w tym miejscu kwestii kluczowej: czym właściwie w niemieckiej optyce okupacyjnej była pomoc? Niemieckie definicje pomocy – bo nie mówimy tu o jednym terminie – dość łatwo można prześledzić na podstawie publikowanych karnych zarządzeń przeciw-pomocowych. W pierwszej kolejności chodziło o pomoc przy próbach opuszczania przez Żydów wyznaczonych dzielnic mieszkaniowych i świadczoną im po aryjskiej stronie (zarządzenie pełnomocnika szefa okręgu na miasto Warszawa Ludwika Leista z 14 stycznia 1941 r.) oraz zakaz wymiany handlowej między Polakami a Żydami, w tym „darowania i innego rodzaju zbywania Żydom towarów wszelkiego rodzaju” (zarządzenie Leista z 13 lutego 1941 r.), przez co nastąpić miało ograniczenie szmuglu i wspierania przez Polaków żebrzących żydowskich dzieci po tzw. aryjskiej stronie. Do spraw pomocy w udzielaniu schronienia powrócił generalny gubernator Hans Frank w powszechnie znanym rozporządzeniu z 15 października 1941 r., które wprowadzało karę śmierci za udzielanie kryjówek Żydom opuszczającym wyznaczoną dzielnicę. Od tego czasu przepisy uszczegóławiano. Chociażby 10 listopada 1941 r. gubernator dystryktu warszawskiego wydał zarządzenie wprowadzające karę śmierci nie tylko za udzielenie schronienia, ale za danie jałmużny żebrzącym dzieciom żydowskim, a więc w praktyce za akt litości. Rok później, 30 listopada 1942 r. wyższy dowódca SS i policji w GG (HSSuPF) Friedrich-Wilhelm Krüger wydał zarządzenie, według którego pomocą stawała się jakakolwiek działalność służąca przedłużeniu życia Żydów wbrew woli niemieckiej, niezależnie od tego, czy działalność taka miała charakter odpłatny, altruistyczny czy nawet podyktowany chęcią wyzysku¹²³.

¹²² Na temat okupacyjnych mechanizmów sprawowania władzy zob. W. Wichert, *Niemiecki system okupacyjny na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Zarys problematyki* [w:] *Stan badań nad pomocą...*, s. 28–82.

¹²³ B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, s. 58–61; 127–131. W tym obszarze okupacyjnych regulacji prawnych pojawiały się również podobne w treści zarządzenia poszczególnych dowódców SS i policji (SSuPF), np. radomskiego. Zob. J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia...*, s. 70.

Badacz, opierając się na wynikach badań, w swojej pracy wprowadził nowe pojęcie: „gotowość do pomocy”, oceniając, że była ona „powszechna” wśród Polaków („wysoka gotowość”), co okazało się główną przyczyną wprowadzenia, a następnie zaostreżenia prawa przeciwko osobom pomagającym Żydom¹²⁴. Celem tych działań było ograniczenie lub wyeliminowanie zjawiska pomocy, ponieważ utrudniało ono realizację polityki eksterminacji Żydów¹²⁵. Tak więc z niemieckiego punktu widzenia nie miało znaczenia, czy pomoc była bezinteresowna, czy podyktowana korzyściami – całokształt wyżej wspomnianych działań ze strony Polaków był wyszczególniony w niemieckich zarządzeniach i podlegał penalizacji. Z niemieckich rozporządzeń, według Musiała, wynika, że każdy kontakt z Żydem był formą pomocy, ponieważ przedłużał im życie¹²⁶.

Inną nowością w narracji tego historyka, sformułowaną na gruncie badań prawa przeciwpomocowego, jest kategoria „instynktu samozachowawczego”, rozumiana jako unikanie zagrożeń, wprowadzona do dyskusji o relacjach polsko-żydowskich w kontekście odmowy pomocy Żydom. Jest to raczej kategoria odrębna od strachu i lęku, która jednak niewątpliwie blokowała pomoc. Wątek ten (rozwinięty przyczynkarsko) pojawił się w związku z kwestią odpowiedzialności zbiorowej za pomoc udzielaną przez polskie rodziny – chodzi głównie o losy dzieci tych rodziców, którzy zdecydowali się na ratowanie Żydów. Autor napisał: „Ochrona własnych dzieci, szczególnie małych, przed śmiertelnym niebezpieczeństwem jest jednym z podstawowych instynktów samozachowawczych”¹²⁷. Inna sprawa, że ważną rolę mógł tu odgrywać także instynkt macierzyński, o którym historyk ten nie wspomniał. Dyskusja na ten i podobne tematy związane z uwarunkowaniami odmowy pomocy w perspektywie indywidualnej jest jeszcze przed nami. Na pewno to temat interdyscyplinarny, wykraczający poza ramy rzemiosła historycznego.

Na koniec warto przywołać definicję pomocy, jaką zaproponowały historyczki z IPN – Martyna Grądzka-Rejak i Aleksandra Namysło:

¹²⁴ Dyskusyjne jest to, czy społeczeństwo polskie wykazywało się świadomą „gotowością do pomocy”, czy może gotowością do kontaktów z Żydami, jakie istniały w okresie międzywojennym, a które nagle zostały przez Niemców zakazane.

¹²⁵ B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, s. 121, 227–228.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 127–131.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 184, 243.

[To] udokumentowane lub poświadczone ustnie, zabronione przez prawo niemieckie świadome, czynne i pozytywne działania podjęte na rzecz wyodrębnionej niemieckim prawem ludności żydowskiej. Aby uznać dany czyn za pomoc, musi być spełniony warunek jego wymiernej efektywności, a dane działanie powinno prowadzić do konkretnego rezultatu, tj. poprawy sytuacji, w której znajdowała się osoba, zanim nadeszła pomoc¹²⁸.

Warto podkreślić, że ta próba definicji wyszła ze środowiska IPN, które – jak pisaliśmy – położyło największe zasługi w badaniach nad pomocą. Kierunek poszukiwań definicyjnych zaprezentowany przez badaczki jest bez wątpienia słuszny i daje znakomity punkt wyjścia dla kolejnych propozycji w tym zakresie. Jednak ze względu na to, że powyższa definicja powstała na potrzeby określonej publikacji, w której chodziło o zakwalifikowanie bądź odrzucenie przypadków pomocy, trudno ją uznać za uniwersalną. W naszej ocenie zabrakło zmierzania się m.in. z okolicznościami pomocy doraźnej. Dyskusyjne jest również używanie określenia „zabroniony” w kontekście niemieckiego prawa przeciw-pomocowego¹²⁹.

Warto jednocześnie wskazać na pojawienie się innych propozycji terminologicznych niż te dotychczas rozważane. Sygnalizują one raczej pewne problemy definicyjne, niż je rozstrzygają¹³⁰. Wyszczególniono terminy, takie jak: „pomoc” i „ratowanie”, „Sprawiedliwy” i inny ratujący (ratownik), z nakreśleniem potencjału różnic między tymi pojęciami. Kluczowa jest także dyskusja nad terminem „polskie strategie pomocy”. Wydaje się, że w miarę rozwoju badań pomocowych terminów związanych ze świadczeniem pomocy będzie coraz więcej. W rozważaniach o niej istotne miejsce powinno zajmować zawsze zderzenie niemieckiego stanowiska okupacyjnego (norm prawnych) z istotą pomocy¹³¹.

¹²⁸ *Represje za pomoc Żydom...*, t. 1, s. 72.

¹²⁹ Znacznie bliższe okupacyjnej rzeczywistości byłyby określenia typu „sankcja”, „kara”, „represja”.

¹³⁰ T. Domański, A. Gontarek, *Co wiemy o pomocy...*, s. 39–59.

¹³¹ Autorzy niniejszego tekstu przygotowują artykuł poświęcony zagadnieniom terminologicznym w obszarze problematyki pomocowej.

Podsumowanie

Jeśli chodzi o problematykę ujęć badawczych, deklaratywnie spora część badaczy zalicza pomoc do zagadnień relacyjnych, choć w gruncie rzeczy w swoich pracach skupia się w większym stopniu na omówieniu postaw Polaków wobec Żydów, w tym pomocowych, bez równoczesnego szczegółowego wyjaśnienia mechanizmów kształtujących relacje polsko-żydowskie, determinowane przez uwarunkowania okupacyjne. Tego rodzaju prace, choć zauważają istnienie „polskiej strony”, mają w gruncie rzeczy charakter opisowy, a nie analityczny, ich autorzy zaś nie wnikają w istotę wzajemnych relacji. Inna droga polega na prezentowaniu perspektywy tylko jednej strony – żydowskiej ofiary, co jest obecnie kwintesencją badań nad Zagładą. W naszym przekonaniu dwa najczęściej stosowane ujęcia – „Polacy wobec Żydów” i *Holocaust studies* – nieco upraszczając, próbują przede wszystkim odpowiadać na pytanie: jak było? ignorując kolejne, które się nasuwa: dlaczego tak było?

Wspomniane typy ujęć cechuje również wspólne założenie badawcze odnośnie do postaw ludności polskiej. Polega ono na przeświadczeniu o statycznym modelu relacji społecznych w tej grupie narodowościowej, co w dobie intensywnego rozwoju nauk społecznych jest dość kuriozalne. Nie trzeba bowiem nikogo dziś przekonywać, że uwarunkowania okupacyjne stwarzały realia dynamiczne, ciągle się zmieniające, i to przede wszystkim one kształtowały postawę Polaków wobec Żydów.

Odnosnie do zagadnienia przyjmowanych modeli badawczych – w dotychczasowej literaturze przedmiotu niewątpliwie dominował i nadal dominuje (choć schematy te są przełamywane)¹³² podstawowy model conceptualny w badaniach pomocowych, polegający na prezentowaniu indywidualnych historii ratowania Żydów, realizujący się w postaci pojedynczych opowieści lub jako połączone w jednym opracowaniu ich zbioru. Model ten znacząco wpłynął na zbiorową świadomość historyków zajmujących się daną problematyką, choć – co paradoksalne – jego naukowość może być kwestionowana. Być może dlatego wielu naukowców było przeświadczonych o tym, że tematyka pomocowa nie jest zagadnieniem z zakresu nauki uniwersyteckiej, ponieważ rzadko w pracach z tego zakresu stosowano klasyczną metodę problemowo-chronologiczną w analizie zjawiska pomocy.

¹³² Zob. T. Gonet, „Pomoc Żydom na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego podczas okupacji niemieckiej 1941–1944”, mps. pracy doktorskiej napisanej na UKSW pod kierunkiem prof. Adama Dziuroka.

Obok wyżej wspomnianego modelu pojawiały się oczywiście prace, które prezentowały to zagadnienie w sposób problematyzowany i ujmowały je w kategoriach problemowo-chronologicznych, czyli zgodnie z rygorami akademickimi. Z użyciem tego modelu powstały np. prace o pomocy zorganizowanej (Rada Pomocy Żydom „Żegota”) czy o kryjówkach itp. Wydaje się, że ten drugi model, szerzej zastosowany, da możliwość przedstawienia całokształtu problematyki pomocowej w postaci syntezy historycznej, której wciąż brakuje.

Przedstawiona i omówiona wyżej literatura naukowa jednoznacznie dowodzi, że ewolucja badań nad pomocą Żydom nie doprowadziła do powstania definicji pomocy, którą dziś moglibyśmy powszechnie stosować. Nie było również dyskusji o potrzebie jej wprowadzenia do badań naukowych. Właściwie tylko historycy IPN pokusili się o jej przedstawienie, aczkolwiek ich propozycja wymaga rewizji i doprecyzowania. Istniejący stan rzeczy wynika zapewne z podwójnego statusu czołowych badaczy „pomocowych” starszego pokolenia, którzy zainicjowali badania – byli zarazem świadkami historii i historykami, niekiedy amatorami. Szczególnie ta pierwsza okoliczność powodowała, że pomoc rozumieli oni niejako intuicyjnie, nie formułując na jej temat zbyt rozbudowanych teoretycznych rozważań. Więcej uwagi poświęcono typologii i kategoriom pomocy, nieustannie rozszerzając i zmieniając, według własnych koncepcji, zakresy działań pomocowych, co pozwalało pobieżnie określić ich naturę.

Gdy analizujemy przyczyny długoletnich zaniedbań w zakresie definicyjnym, naszą uwagę zwraca także luka badawcza, która powstała na początku lat dwudziestych XX w., czyli w okresie demokratyzacji badań naukowych. Zaczęły wówczas zanikać prace pomocowe na rzecz niemal wyłącznej eksploracji tzw. ciemnych kart w relacjach polsko-żydowskich w okresie II wojny światowej. Następnie nurt ten dość szybko zdominował debatę naukową w tym przedmiocie. Nie może zatem dziwić, że stosunkowo późno, bliżej czasom nam współczesnym, pojawiły się pierwsze opracowania analizujące wybrane problemy z zakresu tematyki pomocowej – jak np. represje na ludności polskiej za pomoc czy niemieckie prawo przeciwpomocowe – pozwalające lepiej zrozumieć, czym była pomoc w realiach okupacyjnych. Opracowania tego typu – obok innych opracowań naukowych – stanowią podwaliny dla niezbędnego ujęcia syntetyzującego dotychczasową wiedzę o działalności pomocowej.

BIBLIOGRAFIA

Opracowania

- Aleksion N., *Historiografia na temat Zagłady i stosunków polsko-żydowskich w okresie drugiej wojny światowej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1.
- Arczyński M., Balcerak W., *Kryptonim „Żegota”. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1983.
- Bartoszewski W., *Przedmowa* [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, wyd. 3 uzup., oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 2007.
- Berendt G., *Niemiecka polityka gospodarcza w okupowanej Polsce a materialne warunki niesienia pomocy Żydom* [w:] *Nie tylko o Ulmach. O pomocy udzielanej Żydom na ziemiach polskich podczas okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa 2023.
- Berenstein T., Rutkowski A., *Pomoc Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1963.
- Biografie Sprawiedliwych*, red. A. Krochmal, P. Pietrzyk, Warszawa 2023.
- Chodakiewicz M.J., *Refleksje: nowa praca, stare podejście* [w:] *Złote serca czy złote żniwa? Studia nad wojennymi losami Polaków i Żydów*, red. M. J. Chodakiewicz, W. Muszyński, Warszawa 2011.
- Chodakiewicz M.J., *Żydzi i Polacy 1918–1995. Współistnienie – Zagłada – komunizm*, Warszawa 2000.
- Cobel-Tokarska M., *Bezludna wyspa, nora, grób. Wojenne kryjówki Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 2012.
- Czocher A., *Okupacyjne uwarunkowania pomocy ukrywającym się Żydom w Generalnym Gubernatorstwie* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021.
- Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Datner S., *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratowania Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968.
- Datner S., *Udział polskich jeńców wojennych w ratowaniu Żydów w czasie II wojny światowej*, „Biuletyn ŻIH” 1978, nr 3–4 (107–108).
- Dobroszycki L., *Polska historiografia na temat Zagłady. Przegląd literatury i próba syntezy* [w:] *Holokaust z perspektywy półwiecza*, red. D. Grinberg, P. Szapiro, Warszawa 1994.

- Domański T., Gontarek A., *Co wiemy o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w czasie II wojny światowej* [w:] *Nie tylko o Ulmach. O pomocy udzielanej Żydom na ziemiach polskich podczas okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa 2023.
- Domański T., Gontarek A., *Wstęp* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Domański T., *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”, t. 1–2*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019.
- Domański T., *Korekty ciąg dalszy. Odpowiedź redaktorom i współautorom książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018 na ich polemikę z moją recenzją „Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”, t. 1–2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019”*, Warszawa 2020.
- Domański T., *Postępowania sądowe z dekretu z 31 sierpnia 1944 r. jako źródło do dziejów relacji polsko-żydowskich, ze szczególnym uwzględnieniem procesów tzw. sierpniówkowych na przykładzie powiatu kieleckiego* [w:] *Relacje polsko-żydowskie. Badania – kontrowersje – perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2021.
- Domański T., *Stan badań nad pomocą świadczoną Żydom przez ludność polską w okresie II wojny światowej na okupowanych terenach województwa kieleckiego* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Domański T., *W stronę bezkontekstowości. Garść refleksji na temat wystawy: „Byli sąsiadami. Ludzkie wybory i zachowania w obliczu Zagłady”* (w niniejszym tomie „Polish-Jewish Studies”).
- Engelking B., Grabowski J., *Wstęp* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Engelking B., *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011.
- Forecki P., *Po Jedwabnem. Anatomia pamięci funkcjonalnej*, Warszawa 2018.

- Gieroń R., *Zarys problematyki pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji niemieckiej w aktach postępowań karnych wszczętych na podstawie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. na obszarze powojennego województwa krakowskiego*, „Polish-Jewish Studies” 2021, nr 2.
- Gontarek A., *Dyplomacja polska a pomoc udzielana Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką w latach 1939–1943 – stan badań [w:] Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Gontarek A., *Działalność Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Hiszpanii na rzecz pomocy uchodźcom żydowskim w czasie II wojny światowej (w świetle akt Ministerstwa Spraw Zagranicznych przechowywanych w Archiwum Instytutu Hoovera). Zarys problemu*, „Almanach Historyczny” 2021, t. 23.
- Gontarek A., *Polskie przedstawicielstwo konsularno-dyplomatyczne w Hawanie a sprawa uchodźców żydowskich na Kubie podczas II wojny światowej*, „Polish-Jewish Studies” 2020, t. 1.
- Gontarek A., *Władysław Günther-Schwarzburg jako poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Atenach i jego działalność na rzecz polskich i żydowskich uchodźców w Grecji w latach 1939–1941*, „Polish-Jewish Studies” 2022, t. 3.
- Grabowski J., *Ratowanie Żydów za pieniądze: przemysł pomocy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Grądzka-Rejak M., Namysło A., *Indeks Polaków zamordowanych i represjonowanych za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej [w:] Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Grynberg M., *Księga sprawiedliwych*, Warszawa 1993.
- Hera J., *Polacy ratujący Żydów. Słownik*, Warszawa 2014.
- Iranek-Osmecki K., *He who saves one life*, New York 1971 (wyd. 2: New York 1979).
- Iranek-Osmecki K., *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Warszawa 2009.
- Kalisz M., Rączy E., *Dzieje społeczności żydowskiej powiatu gorlickiego podczas okupacji niemieckiej 1939–1945*, Rzeszów 2015.
- Karwowska B., *Bystander czy (pasywny) świadek? Kilka uwag nad konsekwencjami wyboru terminologii w badaniach nad Zagładą lub Holocaustem*, „Roczniki Humanistyczne” 2016, t. 64, z. 1.
- Kermisz J., *Powstanie w getcie warszawskim (19 kwietnia – 16 maja 1943)*, Łódź 1946.

- Kocik K., *Obraz Rady Pomocy Żydom w wybranych polskich tekstach naukowych z lat 1945–1989* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021.
- Korboński S., *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po podziemiu z lat 1939–1945*, Bydgoszcz (b.d.w.).
- Kornacki P., *Holokaust bez Niemców. Recenzja książki Anny Bikont, „Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie”*, *Wołowiec* 2022, 464 s., „Polish-Jewish Studies” 2023, nr 4.
- Krochmal A., *Pomoc Żydom w czasie II wojny światowej w świetle polskich i niemieckich źródeł archiwalnych* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009.
- Krupa B., *Historia krytyczna i jej „gabinet cieni”. Historiografia polska wobec Zagłady 2003–2013*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2014, nr 10.
- Krupa B., *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)*, Kraków 2013.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, red. I. Gutman et al., t. 1–2, Kraków 2009.
- Kto w takich czasach Żydów przechowuje? Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009.
- Leociak J., *Dyskurs o pomocy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Libionka D., *Antysemityzm i Zagłada na łamach prasy w Polsce w latach 1945–1946*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1997, t. 2.
- Libionka D., *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Lista Ładosia*, red. J. Kumoch, Warszawa 2022.
- Madaj K., Żuławnik M., *Proboszcz getta*, Warszawa 2010.
- Majka J., Ostasz G., *Pułkownik Kazimierz Iranek-Osmecki. Emisariusz, cichociemny, oficer Komendy Głównej Armii Krajowej*, Rzeszów 2007.
- Marzec 1968. Trzydzieści lat później. Referaty*, red. M. Kula, P. Osęka, M. Zaręba, Warszawa 1998.
- Mazur M., *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004.
- Melchior M., *Uciekinierzy z gett po „aryjskiej” stronie na prowincji dystryktu warszawskiego – sposoby przetrwania* [w:] *Prowincja noc. Żydzi i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.

- Młynarczyk J.A., Piątkowski S., *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w okolicach Ciepłowa*, Kraków 2007.
- Musiał B., *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019.
- Nalewajko-Kulikov J., *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004.
- Namysło A., *Po tej stronie był również Człowiek. Mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego z pomocą Żydom w okresie II wojny światowej*, Katowice–Warszawa 2021.
- Namysło A., *Wprowadzenie do drugiego wydania [w:] T. Prekerowa, Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, wyd. 2, Warszawa 2019.
- Orlicki J., *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Szczecin 1983.
- Oseka P., *Syjonści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999.
- Persak K., *Co dziś wiemy o niemieckich represjach za pomoc udzielaną Żydom?*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2020, nr 16.
- Persecution for Providing Help to Jews in Occupied Polish Territories during World War II*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2022.
- Pietrzykowski S., *Stan badań nad pomocą świadczoną przez Polaków społeczności żydowskiej w województwie poznańskim w latach 1939–1945 [w:] Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Polacy – Żydzi 1939–1945*, oprac. S. Wroński, M. Zwolakowa, Warszawa 1971.
- Prekerowa T., *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982; wyd. 2, 2019.
- Prekerowa T., *Who helped Jews during the Holocaust in Poland*, „Acta Poloniae Historica” 1997, nr 76.
- Prekerowa T., *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1939–1945*, Warszawa 1992.
- Rada Pomocy Żydom „Żegota” przy Pełnomocniku Rządu RP na Kraj i Referat Żydowski „Żegota” Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj. Dokumenty z zasobu Archiwum Akt Nowych 1942–1944*, wybór i oprac. M. Olczak, Warszawa [2015].
- Rączy E., *Historiografia polska przełomu XX/XXI wobec Zagłady Żydów oraz stosunków polsko-żydowskich. Zarys problematyki*, „Białostockie Teki Historyczne” 2017, t. 15.
- Rączy E., *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008.

- Rączy E., Witowicz I., *Polacy ratujący Żydów na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1945 / Poles Rescuing Jews in the Rzeszów Region in the Years 1939–1945*, Rzeszów 2011.
- Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 1: *Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. t. 1–7 S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2018;
- t. 2: *Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa*, Lublin–Warszawa 2020;
- t. 3: *Dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa*, Lublin–Warszawa 2020;
- t. 4: *Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa*, Warszawa 2020;
- t. 5: *Dystrykt Galicja Generalnego Gubernatorstwa i Wołyń*, Lublin–Warszawa 2021;
- t. 6: *Białostoczczyzna, Nowogródzczyzna, Polesie, Wileńszczyzna*, Lublin–Warszawa 2022;
- t. 7: *Trzecia Rzesza i ziemie polskie do niej wcielone*, Lublin–Warszawa 2023.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Ringelblum E., *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Pisma z bunkra*, oprac. T. Epstein, Warszawa 2020.
- Ringelblum E., *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Uwagi i spostrzeżenia*, oprac. i wstęp A. Eisenbach, Warszawa 1988.
- Ruch podziemny w gettach i obozach*, oprac. B. Ajzensztajn, Łódź 1946.
- Siepracka D., Wróbel J., *Stan badań na temat pomocy udzielanej przez Polaków ludności żydowskiej na obszarze województwa łódzkiego w latach okupacji niemieckiej 1919–1945 [w:] Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Sinnreich H., *Polska i żydowska historiografia stosunków żydowsko-polskich podczas drugiej wojny światowej [w:] Polacy i Żydzi. Kwestia otwarta*, red. R. Cherry, A. Orla-Bukowska, Warszawa 2008.
- Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Szpytma M., *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Kraków 2007.
- Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 1966.
- Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, wyd. 2 rozszerz., oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 1969.

- Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, wyd. 3 uzup., oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 2007.
- Tokarska-Bakir J., *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski 1939–1946*, Wołowiec 2012.
- Tomaszewski J., *Historiografia polska o Zagładzie*, „Biuletyn ŻIH” 2000, nr 2.
- Urynowicz M., *O pomocy Żydom w IFiS PAN – kilka uwag*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 3.
- Urynowicz M., *Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Urynowicz M., *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Wichert W., *Niemiecki system okupacyjny na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Zarys problematyki* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Za to groziła śmierć. Polacy z pomocą Żydom w czasie okupacji*, wstęp, wybór i red. W. Smólski, Warszawa 1981.
- Zieliński K., *Kilka uwag o polityce historycznej w Polsce*, „Wschód Europy” 2022, t. 8.
- Zimmerman J., *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*, tłum. M. Macińska, Warszawa 2018.
- Żbikowski A., *Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. idem, Warszawa 2006.

Internet

- <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/katalog-publicacji/43598,Zaglada-Zydow-i-stosunki-polsko-zydowskie-podczas-II-wojny-swiatowej-katalog-pub.html>, dostęp 4 III 2024 r.
- Sulek A., *Ulmowie na tle. Ten obraz relacji Polaków z Żydami jest bardziej skomplikowany*, [https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/2228386,1,ulmowie-na-tle-ten-](https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/2228386,1,ulmowie-na-tle-ten)

-obraz-relacji-polakow-z-zydami-jest-bardziej-skomplikowany.read, dostęp 23 XI 2023 r.

<https://czasopisma.ipn.gov.pl/index.php/pjs>, dostęp 5 I 2024 r.

<https://www.holocaustresearch.pl/index.php?show=555>, dostęp 4 III 2024 r.

STRESZCZENIE

Pomoc Żydom świadczona przez Polaków w czasie II wojny światowej przez wiele powojennych dziesięcioleci była zagadnieniem, którym zajmowało się nieliczne grono badaczy. Z reguły były to osoby, które podczas II wojny światowej same udzielały pomocy ludności żydowskiej lub były jej beneficjentami. Jednocześnie temat ten podlegał politycznym naciskom ze strony władzy komunistycznej. W niniejszym szkicu autorzy starają się odpowiedzieć na pytania, w jakim miejscu na szerokiej palecie problemów okupacyjnych sytuowano badania pomocowe oraz jak zjawisko pomocy rozumiano i opisywano w dotychczasowej historiografii. Autorzy nie mają wątpliwości, że decydujący okazał się model kumulatywny, polegający na przedstawianiu indywidualnych historii osób ratujących. Autorzy nie poprzestają jednak na tej diagnozie, wskazując na potrzebę głębokiego sprobmatyzowania badań pomocowych.

SŁOWA KLUCZOWE

pomoc Żydom • modele badawcze • Emanuel Ringelblum •
Władysław Bartoszewski • Holocaust studies

Wiesława Sotwin

Uniwersytet SWPS

ORCID 0000-0001-6893-1635

CZY TO BYŁA TRAUMA? GŁOS W SPRAWIE
PSYCHOLOGICZNYCH KOSZTÓW UKRYWANIA ŻYDÓW
W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Sally Frishberg, Żydówka, w czasie II wojny światowej jako mała dziewczynka uratowana we wsi Mokszanka (Podkarpacie, okolice Przeworska) przez Marię i Stanisława Grocholskich, w filmie dokumentalnym *Echoes from the Attic*, nagrany w 2012 r.¹, mówi, że dopiero teraz sobie uświadomiła, iż nie tylko ona i jej bliscy doświadczyli traumy, ale także członkowie polskiej rodziny, która udzieliła im schronienia. Można przy tym sądzić, że terminu „trauma” używa nie w znaczeniu potocznym, lecz naukowym, gdyż podkreśla, że była to „trauma”, a nie tylko „zwykły” strach. I wyrzuca sobie, że dotąd tej traumy nie spostrzegła.

Jednak o ile trauma Żydów związana z Holokaustem jest dobrze opisana w literaturze naukowej i żywa w świadomości społecznej, o tyle trauma tych, którzy Żydów ratowali, jest w przestrzeni publicznej nieobecna. Może więc Sally Frishberg

¹ *Echoes from the Attic*, reż. D. Goodstein-Rosenfeld, 2012, <https://voicesfromtheatticechoes-fromtheattic.vhx.tv/products/echoes-from-the-attic>, dostęp 12 X 2023 r. Film zostanie omówiony w dalszej części artykułu.

się myli i w odniesieniu do osób, które udzielały schronienia Żydom, kategoria traumy nie ma zastosowania?

W niniejszym artykule postaram się odpowiedzieć na to pytanie. Najpierw przedstawię sposób ujmowania traumy w nauce, następnie psychologiczne badania dotyczące osób, które ratowały Żydów w czasie II wojny światowej, a na koniec wrócę do przeżyć rodziny Grocholskich.

Odkrywanie i definiowanie traumy

Termin „trauma” wprowadzono do psychologii pod koniec XIX w. w celu nazwania doświadczeń o charakterze urazowym, które zostały usunięte poza obręb świadomości².

W czasie I wojny światowej zaczęto ten termin stosować do opisu doświadczeń żołnierzy. Wielu z nich bowiem albo jeszcze w okopach, albo po powrocie z frontu prezentowało wiele zaburzeń psychicznych. Początkowo sądzono, że są one skutkiem wstrząsów spowodowanych przez wybuchające bomby, dlatego syndrom ten nazwano *shell shock*, czyli „szokiem bombowym”, albo – ogólniej – „nerwicą wojenną”. Wkrótce jednak zdano sobie sprawę, że ów szok jest skutkiem tego, że w życiu w okopach, trwającym długie miesiące, żołnierze byli świadkami śmierci wielu bliższych czy dalszych towarzyszy broni i musieli się nieustannie konfrontować z zagrożeniem własnego życia. Równocześnie istnienie nerwicy wojennej było intensywnie kwestionowane, a źródła problemów psychicznych żołnierzy upatrywano w braku właściwego morale. Tak więc po zakończeniu Wielkiej Wojny zainteresowanie *shell shock* szybko wygasło³. W Stanach Zjednoczonych wróciło ono znów w czasie II wojny światowej, ale po jej zakończeniu historia się powtórzyła, tzn. zainteresowanie stanem psychicznym powracających żołnierzy nie było na tyle duże, by uruchomiło badania na ten temat⁴.

Natomiast polscy psychologowie podjęli się opisanie psychicznych skutków wojny bardzo szybko i na dość szeroką skalę (zwłaszcza jeśli uwzględni się ogrom powojennych zniszczeń). Prawie natychmiast po zakończeniu działań wojennych, bo już w czerwcu i lipcu 1945 r., pionierskie badania w tym zakresie przeprowadzili

² J. Herman, *Trauma. Od przemocy domowej do terroru politycznego*, Warszawa 2020, s. 25–34.

³ *Ibidem*, s. 34–37.

⁴ *Ibidem*, s. 40.

psychologowie związani z Państwowym Instytutem Higieny Psychiczej w Warszawie. Zbadali oni metodą ankietową ponad 5 tys. osób w wieku od 15 do 23 lat z Warszawy, Krakowa i Lublina. Zadali m.in. pytanie: „Czy spostrzegłeś u siebie lub u kogoś z bliskich zaburzenia nerwowe?”. Prawie dwie trzecie badanych odpowiedziało twierdząco⁵.

Co się składało na te „zaburzenia nerwowe”? Ich symptomy z niezwykłą wnikliwością przedstawił Stefan Baley w opublikowanym w 1948 r. artykule *Psychiczne wpływy drugiej wojny światowej*⁶. Baley opisał szok psychiczny osób, które w czasie wojny natknęły się na makabryczne sceny, a także to, jak potem fragmenty tych scen wdzierały się do ich świadomości zarówno na jawie (w latach siedemdziesiątych zjawisko to nazwano flashbackami), jak i we śnie (koszmary sennie). Opisał wiele zachowań i reakcji związanych z wojennym doświadczeniem szoku, takich jak: 1) wybuch ogromnych, całkowicie nieadekwatnych do bieżącej sytuacji emocji, np. agresji albo szloch, pod wpływem drobnego i zdawałoby się neutralnego bodźca; 2) nadmierna czujność, która przejawia się gwałtownymi wzdrygnięciami w reakcji na nawet bardzo słabe, ale niespodziewane bodźce, np. stuknięcie; 3) silne reakcje fizjologiczne (przyśpieszone bicie serca) i ruchowe (uskok do bramy) wywołane warkotem samolotu; 4) nieświadome unikanie pewnych sytuacji czy obiektów, np. prysznic, bo – jak się okazało po zwróceniu danej osobie uwagi, że tak robi – prysznic kojarzył się z obozem koncentracyjnym; 5) anhedonia (nieemożność odczuwania przyjemności i radości), utrata wiary w sens życia, stany depresyjne i lękowe; 6) charakteryzujące niektórych byłych więźniów obozów koncentracyjnych „dziwaczne” i nieuzasadnione poczucie winy w stosunku do tych, którzy w obozie zginęli; 7) poczucie odrealnienia (to, co się dzieje teraz, jest nierzeczywiste), którego doświadczają niektóre osoby po wojnie; 8) zjawiska depersonalizacji („to nie ja, to się mnie nie zdarza”) i dysocjacji (wychodzenie poza siebie i obserwowanie swojego ciała z boku), przeżywane przez niektóre osoby w czasie wojny. Baley zauważa, że zapewne i depersonalizacja, i dysocjacja

⁵ M. Kaczyńska, *Psychiczne skutki wojny wśród dzieci i młodzieży*, „Zdrowie Psychiczne” 1946, nr 1, s. 60.

⁶ S. Baley, *Psychiczne wpływy drugiej wojny światowej*, „Psychologia Wychowawcza” 1948, t. 13, nr 1/2, s. 6–24.

Stefan Baley (1885–1952) – psycholog, lekarz i pedagog, przedstawiciel szkoły lwowsko-warszawskiej, twórca polskiej psychologii rozwojowej i wychowawczej.

są formą samoobrony. Píše o stopniu czy zubożeniu emocjonalnym byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Odnotowuje różne formy zaburzeń pamięci, m.in. trudności z zapamiętywaniem nowych faktów lub przypomnianiem wydarzeń z własnej biografii.

Pod koniec artykułu Baley zwraca uwagę na to, że nasilenie wyżej opisanych objawów jest różne u różnych ludzi, i wskazuje, że zapewne zależy od czynników zarówno sytuacyjnych (ciężkość urazu wojennego), jak i osobowościowych. W swych analizach nie podaje żadnych danych statystycznych, bo ich po prostu nie ma. Opiera się na różnorodnych materiałach: dotychczas przeprowadzonych badaniach, danych z placówek pomocowych, własnych wywiadach i obserwacjach. Nie używa terminu trauma, ale „uraz wojenny”, a opisany zespół objawów nazywa „kompleksem wojennym”. Ale tak naprawdę Stefan Baley na blisko trzydzieści lat przed Amerykanami opisał *post-traumatic stress disorder* (PTSD), czyli zespół stresu pourazowego (potraumatycznego).

Niestety, pod koniec lat czterdziestych psychologiczne badania dotyczące skutków wojny zostały w Polsce zahamowane. Stało się tak prawdopodobnie z powodu presji ideologicznej, by psychologia przedwojenna, „burżuazyjna”, przekształciła się w naukę służącą interesom „ludu”: odrzuciła swoje dotychczasowe fundamenty i oparła się na tzw. pawłowizmie – zideologizowanej i zwulgaryzowanej wersji teorii Pawłowa⁷. Jednak zaraz po Październiku '56 ponownie podjęto badania dotyczące skutków wojny. Tym razem zrobiła to grupa krakowskich psychiatrów pod kierunkiem Antoniego Kępińskiego⁸. W latach 1959–1961 przeprowadziła ona badania dotyczące skutków uwięzienia w obozie koncentracyjnym. Nie uwzględniono w nich rozróżnień narodowościowych. W wyniku badań opisano tzw. KZ-Syndrom, czyli zespół objawów związanych z pobytem w obozie. I znów wiele z nich obecnie zostałoby zaklasyfikowanych jako symptomy PTSD⁹. Warto

⁷ Iwan Pawłow (1849–1936) – wybitny rosyjski fizjolog, laureat Nagrody Nobla (1904), odkrywca i badacz praw nabywania odruchów warunkowych. Jego odkrycia i koncepcje zostały wykorzystane przez ideologów marksistowskich do narzucenia psychologom i psychiatrom w ZSRR oraz w krajach bloku komunistycznego jedynego „właściwego” sposobu uprawiania tych nauk.

⁸ Antoni Kępiński (1918–1972) – jeden z najbardziej znanych polskich psychiatrów, wieloletni kierownik Kliniki Psychiatrycznej w Krakowie, autor wielu książek dotyczących zaburzeń i chorób psychicznych.

⁹ A. Szymusik, *Badanie byłych więźniów obozów koncentracyjnych w krakowskiej Klinice Psychiatrycznej w latach 1959–1990*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1991, t. 48, nr 1, s. 22–28.

dodać, że w periodyku „Przegląd Lekarski – Oświęcim” (który powstał z inicjatywy m.in. Antoniego Kępińskiego) w latach 1961–1991 opublikowano ponad tysiąc prac dotyczących medycznych, psychologicznych i społecznych skutków uwięzienia w obozach koncentracyjnych¹⁰.

W Stanach Zjednoczonych ponownie zainteresowano się traumą w latach siedemdziesiątych XX w. na skutek wojny w Wietnamie. Według Judith Herman¹¹, wybitnej amerykańskiej badaczki traumy, doszło wtedy do prawdziwej batalii społecznej, której stawką była ocena doświadczeń weteranów tej wojny. Pod koniec lat siedemdziesiątych zwycięstwo w owej batalii przechyliło się na stronę weteranów, nie tylko bowiem wdrożono specjalny program pomocy dla nich, lecz także uruchomiono liczne badania naukowe. Wnioski z nich były zaskakujące: wielu symptomów zaburzeń stwierdzanych u weteranów nie udawało się przyporządkować żadnym znanym psychiatrii jednostkom nozologicznym. Równocześnie w latach siedemdziesiątych – pod wpływem ruchów feministycznych – zaczęły się rozwijać badania dotyczące skutków przemocy fizycznej i seksualnej wobec kobiet i dzieci. W rezultacie Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne w 1980 r. zdecydowało o włączeniu do trzeciego wydania swojego oficjalnego wykazu chorób (Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders – DSM-III) nowej jednostki: *post-traumatic stress disorder* (PTSD), czyli zespół stresu potraumatycznego (pourazowego)¹².

W tejże klasyfikacji jako sytuacje, które mogą prowadzić do PTSD, uznano: *man-made disasters* (np. obozy koncentracyjne, bombardowanie, tortury, terroryzm), walkę na froncie wojennym, klęski żywiołowe (np. powódź, trzęsienie ziemi), katastrofy komunikacyjne i przemysłowe, a także przemoc seksualną (zwłaszcza gwałt) i fizyczną. Są to sytuacje wykraczające poza codzienne doświadczenie człowieka, zdarzenia o charakterze katastroficznym¹³. Podczas ich trwania człowiek zderza się z przemożną siłą, która dąży do jego unicestwienia, a on jest właściwie wobec niej bezbronny. Wielu badaczy traumy uważa, że właśnie bezradność jest

¹⁰ Notatka na temat „Przeglądu Lekarskiego – Oświęcim” umieszczona na stronie projektu Medical Review Auschwitz, www.mp.pl/auschwitz/journal/172694,about-the-journal, dostęp 10 IV 2024 r.

¹¹ J. Herman, *Trauma...*, s. 41–42.

¹² M. Lis-Turlejska, *Stres traumatyczny. Występowanie, następstwa, terapia*, Warszawa 2002, s. 41–42.

¹³ *Ibidem*, s. 42–43.

istotą traumatycznego doświadczenia, to ona rodzi wszechogarniające człowieka przerażenie, które zarówno w trakcie samego doświadczenia, jak i po nim dezorganizuje system psychiczny człowieka oraz powoduje wiele uciążliwych zjawisk, składających się na syndrom PTSD, a także mogących być przyczyną depresji czy rozmaitych dolegliwości somatycznych¹⁴.

Według DSM-III na zespół stresu potraumatycznego (PTSD) składają się trzy grupy objawów. Pierwsza z nich dotyczy niechcianych, a mimo to uporczywie nawracających wspomnień związanych z traumatycznym wydarzeniem. Wspomnienia te mogą pojawiać się na jawie w postaci tzw. flashbacków, czyli fragmentów doznań z sytuacji traumatycznej (np. słyszenie warkotu samolotu), a także w postaci koszmarów sennych. Druga grupa objawów jest związana z nieświadomym unikaniem wszystkiego, co mogłoby się wiązać z sytuacją urazową (jak w opisanym przez Baley'a przykładzie unikania prysznica przez byłego więźnia obozu koncentracyjnego). Wreszcie trzecia grupa jest rezultatem nadmiernego pobudzenia fizjologicznego, które pozostało w ciele na skutek przeżytego przerażenia. Do tej grupy objawów można zaliczyć trudności z zasypianiem, nadmierną czujność, drażliwość, wybuchy gniewu¹⁵.

W późniejszych edycjach DSM (wydanie czwarte – 1994 r., piąte – 2013 r.) pierwotny opis PTSD uległ pewnym modyfikacjom. Najważniejszą zmianą (a zarazem najbardziej kontrowersyjną) jest rozszerzenie zakresu zdarzeń traumatycznych na takie, w którym za urazowe uznano nie tylko uczestnictwo w zdarzeniu zagrażającym życiu, ale również bycie jego świadkiem¹⁶.

W ślad za Amerykańskim Towarzystwem Psychiatrycznym poszła Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), która w 1992 r. do swojego wykazu chorób (czyli Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych ICD-10) włączyła zaburzenia po stresie traumatycznym. Jednak WHO oprócz PTSD wyróżniła także m.in. zespół ostrej reakcji stresowej (*acute stress reaction* – ASR), który pod nazwą *acute stress disorders* (ASD) Amerykańskie

¹⁴ B. Kolk, *Strach ucieleśniony. Mózg, umysł i ciało w terapii traumy*, Warszawa 2019, s. 127.

¹⁵ M. Lis-Turlejska, *Stres traumatyczny...*, s. 42–43.

¹⁶ B. Zawadzki, A. Popiel, *Na rozstaju dróg: struktura objawów stresu pourazowego (PTSD) po DSM-5, a przed ICD-11*, „Nauka” 2014, nr 4, s. 72; S. Steuden, K. Janowski, *Trauma – kontrowersje wokół pojęcia, diagnoza, następstwa, implikacje praktyczne*, „Roczniki Psychologiczne” 2016, t. 19, nr 3, s. 551.

Towarzystwo Psychiatryczne wprowadziło do DSM-IV dwa lata później (1994). W Polsce obowiązuje system ICD, ale w zakresie zaburzeń po stresie traumatycznym różnice między systemem ICD a DSM nie są wielkie i na potrzeby niniejszego artykułu pomijalne¹⁷.

Zespół ostrej reakcji stresowej (ASR) został zdefiniowany w ICD-10 jako przejściowe zaburzenie o znacznym nasileniu, rozwijające się u osoby zdrowej psychicznie w odpowiedzi na wyjątkowy fizyczny lub psychiczny stresor, który zwykle zanika w ciągu kilku godzin lub dni. Takim stresorem może być katastrofa żywiołowa, uraz frontowy, pożar domu itd. Przyjmuje się, że w ASR występuje ogromna różnorodność objawów, a reakcja ta może być stopniowana. W postaci łagodnej pojawia się lęk i stan oszołomienia z pewnym zawężeniem świadomości oraz niemożnością zrozumienia sytuacji i dezorientacją. Natomiast w postaci średniej muszą być obecne co najmniej dwa, a w postaci ciężkiej – co najmniej cztery objawy: 1) wycofanie się z interakcji społecznych, 2) zawężenie uwagi, 3) złość, gniew lub zwerbalizowana agresja, 4) rozpacz albo poczucie beznadziejności, 5) nieodpowiednia albo niecelowa nadmierna aktywność, 6) niekontrolowany i nadmierny smutek (posępność). Ponadto w ASR mogą występować stany dysocjacyjne znajdujące się poza świadomą kontrolą, a nawet poza świadomością¹⁸.

Oczywiście nie wszystkie osoby, które doświadczyły sytuacji traumatycznej, zapadają na ASR lub PTSD. Szacunki są różne, np. Janusz Heitzmann¹⁹ podaje, że na PTSD zapada 10–20 proc. osób, które znalazły się w sytuacji traumatycznej, na ASR natomiast więcej, nawet do 50 proc., ale te szacunki są obarczone sporą dozą niepewności. Pojawienie się skutków traumy u danej osoby zależy bowiem od czynników sytuacyjnych (długości i ciężkości urazu) oraz osobowościowych (m.in. wrażliwości emocjonalnej). W ostatnim czasie coraz częściej podkreśla się, że wsparcie społeczne po doznanym urazie psychicznym jest niezwykle ważnym i mocnym czynnikiem chroniącym przed rozwinięciem się PTSD²⁰.

¹⁷ S. Steuden, K. Janowski, *Trauma...*, s. 549–550.

¹⁸ J. Heitzmann, *Zaburzenia po stresie traumatycznym – praktyka kliniczna i opiniowanie*, „Psychiatria po Dyplomie” 2010, t. 7, nr 5, s. 61.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ M. Rzeszutek, M. Lis-Turlejska, A. Krajewska, A. Zawadzka, M. Lewandowski, S. Szumiał, *Long-Term Psychological Consequences of World War II. Trauma Among Polish Survivors: A Mixed-Method Study on the Role of Social Acknowledgement*, „Frontiers in Psychology” 2020, nr 11, s. 2.

Psychologiczny portret osób, które w czasie wojny ratowały Żydów: aktualny stan badań

Po opisaniu PTSD i wprowadzeniu tej jednostki do wykazu chorób i zaburzeń psychicznych psycholodzy i psychiatrzy uzyskali narzędzie do badania ofiar wojny, jakim wcześniej nie dysponowali. W rezultacie od lat osiemdziesiątych XX w. nastąpiła swego rodzaju eksplozja badań nad traumą Żydów ocalałych z Holokaustu. Pracując nad niniejszym artykułem, w sierpniu 2023 r. wpisałam do najbardziej popularnych wyszukiwarek psychologicznych (APA PsycArticles i APA PsycInfo) hasło „Holocaust trauma” i uzyskałam 1487 pozycji. W Polsce szczególne zasługi na polu badania ocalałych z Zagłady ma zespół związany z krakowską Kliniką Psychiatrii Akademii Medycznej (a później Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego). W latach dziewięćdziesiątych z inicjatywy Marii Orwid²¹ rozpoczęto w tej klinice terapię indywidualną, a następnie grupową osób ocalałych z Holokaustu. Prowadzono też badania, które objęły nie tylko ocalałych, ale także ich dzieci, a więc dotyczyły transgeneracyjnego przekazywania traumy²².

Niestety, kiedy wpisałam do wyszukiwarek hasło „Jews rescuer trauma”, nie uzyskałam ani jednej pozycji. Rozszerzyłam więc poszukiwania i wpisałam „Jews rescuers”. W tym wypadku uzyskałam 37 pozycji, wszystkie dotyczyły czynników, które odróżniają osoby ratujące Żydów w czasie wojny od tych, które tego nie robiły. Innymi słowy, w badaniach tych chodziło o ustalenie przyczyn, dla których niektóre osoby decydowały się na tak heroiczne działanie.

Badania dotyczące motywacji osób, które ratowały Żydów w czasie wojny

Pionierskie badania w tym zakresie zostały przeprowadzone w latach osiemdziesiątych XX w. przez Samuela Olinera i jego żonę Pearl. Co ciekawe, Oliner urodził się w Polsce (nieдалеко Dukli), jako kilkunastoletni chłopiec uciekł z getta i przeżył wojnę dzięki pomocy sąsiadów z rodzinnej wsi, a po wojnie wyjechał

²¹ Maria Orwid (1930–2009) – psychiatra specjalizująca się w zaburzeniach dzieci i młodzieży, jedna z pionerek terapii rodzinnej w Polsce. Urodziła się w zasymilowanej rodzinie żydowskiej, w czasie wojny wraz z matką uciekła z getta w Przemyślu i ukrywała się w domu Teofili Kic, która w 2008 r. pośmiertnie została uhonorowana medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

²² K. Rutkowski, E. Dembińska, *Powojenne badania stresu pourazowego w Krakowie, cz. 2: Badania po roku 1989*, „Psychiatria Polska” 2015, t. 50, nr 5, s. 949–951.

do Stanów Zjednoczonych, gdzie zrobił karierę akademicką²³. Badania Olinerów były niezwykle rozległe²⁴. Prowadzono je bowiem w wielu krajach europejskich okupowanych podczas II wojny światowej przez hitlerowskie Niemcy (w tym również w Polsce z udziałem polskich psychologów) i zebrano 700 (!) wywiadów – po połowie od osób, które w czasie okupacji niemieckiej pomagały Żydom oraz tego nie robiły. Analiza wywiadów miała odpowiedzieć na pytanie, co skłoniło tych, którzy ratowali Żydów, do narażania się w imię pomocy.

Poszukując odpowiedzi, Olinerowie uwzględnili 150 zmiennych, które stopniowo grupowali w większe wiązki. Ostatecznie doszli do wniosku, że tym, co odróżnia ratujących od nieratujących, jest tzw. ekstensywność, czyli uniwersalność moralnego zobowiązania do udzielania pomocy. Mówiąc inaczej, ludzie, którzy Żydom nie pomagali, odczuwali moralne zobowiązanie do pomocy jedynie osobom mniej lub bardziej bliskim (członkom rodziny, sąsiadom, członkom własnej grupy społecznej). Natomiast ci, którzy Żydom pomagali, odczuwali moralne zobowiązanie do pomagania również osobom mniej lub bardziej obcym.

W późniejszej publikacji Pearl Oliner²⁵ zaprezentowała reanalizę uzyskanych danych, z której wynika, że osoby ratujące Żydów miały przed wojną istotnie więcej pozytywnych kontaktów z Żydami i obcokrajowcami niż ci, którzy Żydom nie ratowali. Można zatem przypuszczać, że przynajmniej u części ratujących ekstensywność obligacji moralnych wynikała z włączenia już przed wojną osób z innych grup etnicznych do kręgu „my”.

Wnioski Pearl Oliner korespondują z ustaleniami historycznymi. Zuzanna Schnepf-Kończak²⁶ przeanalizowała 479 przypadków Sprawiedliwych, którzy pomagali Żydom we wsiach w Generalnym Gubernatorstwie. Prawie 60 proc. z nich udzieliło schronienia Żydom, z którymi przed wojną mieli osobiste relacje, a kolejnych prawie 10 proc. Żydom, którzy byli znajomymi krewnych. Patrząc od dru-

²³ Notatka biograficzna na temat Samuela Olinera umieszczona na stronie Muzeum Polin w zakładce Wirtualny Sztetl, <https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/4640-oliner-samuel-p>, dostęp 12 X 2023 r.

²⁴ S.P. Oliner, P.M. Oliner, *The Altruistic Personality: Rescuers of Jews in Nazi Europe*, New York 1988.

²⁵ Za: Ch.J. Einolf, *Does extensivity form part of the altruistic personality? An empirical test of Oliner and Oliner's theory*, „Social Science Research” 2010, t. 39, s. 143.

²⁶ Z. Schnepf-Kończak, *Polish Help to Jews in the Countryside during the German Occupation. A Sketch Using the Example of the Righteous among the Nations*, „Holocaust Study and Materials” 2013, nr 3, s. 149.

giej strony na dane wynikające z tej samej analizy, można stwierdzić, że 81 proc. ratowanych Żydów mieszkało przed wojną w sąsiedztwie tych Polaków, którzy w czasie wojny ich ukrywali²⁷.

Z nowszych badań psychologicznych dotyczących osób ratujących Żydów warto odnotować prace Stephanie Fagin-Jones i Elizabeth Midlarsky²⁸, które również poszukiwały czynników decydujących o udzieleniu pomocy Żydom. Wyniki ich badań w dużej mierze pokrywają się z ustaleniami Olinerów. I tak, podobnie jak Olinerowie, badaczki te stwierdziły, że nie czynniki sytuacyjne (np. warunki mieszkaniowe) różnicowały pomagających i niepomagających, ale czynniki osobowościowe. Wśród tych ostatnich wskazały jednak nie tylko poczucie moralnej obligacji do pomagania, ale również skłonność do podejmowania ryzyka, według nich wyższą u osób ratujących Żydów niż u tych, które tego nie robiły. Dlatego swój artykuł zatytułowały: *Courageous altruism: Personal and situational correlates of rescue during the Holocaust*.

O ile więc motywy pomagania Żydom w czasie wojny doczekały się systematycznych badań, o tyle psychologiczne ich koszty – nie. Ani w angielskojęzycznej, ani w polskojęzycznej literaturze nie udało mi się znaleźć badań poświęconych traumie tych, którzy pomagali Żydom. Natomiast w dwóch polskich badaniach dotyczących rozpowszechnienia PTSD wśród ludności cywilnej, która przeżyła II wojnę światową, uwzględnione są osoby ukrywające wówczas Żydów.

Psychologiczne koszty udzielania pomocy Żydom

Pierwsze ze wspomnianych badań zostało przeprowadzone w 2014 r., a opublikowane dwa lata później. Jego autorzy, Maja Lis-Turlejska, Aleksandra Łuszczzyńska i Szymon Szumiał²⁹, zebrali dane od 96 osób: 59 kobiet i 37 mężczyzn w wieku 70–96 lat, czyli takich, które w 1945 r. miały od roku do 27 lat. Badani wypełniali specjalnie skonstruowaną ankietę pt. „Zdarzenia związane z II wojną

²⁷ Zob. też M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 209–364.

²⁸ S. Fagin-Jones, E. Midlarsky, *Courageous altruism: Personal and situational correlates of rescue during the Holocaust*, „The Journal of Positive Psychology” 2007, t. 2, nr 2, s. 136–147.

²⁹ M. Lis-Turlejska, A. Łuszczzyńska, S. Szumiał, *Rozpowszechnienie PTSD wśród osób, które przeżyły II wojnę światową w Polsce*, „Psychiatria Polska” 2016, t. 50, nr 5, s. 923–934.

światową”, dwa kwestionariusze służące do diagnozy PTSD oraz jeden mierzący poziom depresji.

Ankieta „Zdarzenia związane z II wojną światową” zawierała takie fakty, jak utrata bliskiej osoby, tortury, uwięzienie w obozie koncentracyjnym, pobyt w getcie, bombardowanie, ukrywanie się, przymusowe wysiedlenie na Syberię, roboty przymusowe, głód zagrażający życiu bądź zdrowiu. Ponadto – zgodnie z DSM-V – umieszczono w niej bycie świadkiem walki frontowej, postrzelenia kogoś czy egzekucji. Jednak w aspekcie niniejszego artykułu najciekawsze jest to, że na liście znalazło się także ukrywanie Żydów oraz bycie świadkiem napaści lub prześladowania Żydów.

Zadaniem badanych było zaznaczenie wszystkich wydarzeń, w których uczestniczyli. W rezultacie dziesięcioro respondentów (czyli 10,45 proc.) nie zaznaczyło żadnego, a pozostali wybrali od 1 aż do przeszło 10 zdarzeń; ukrywanie Żydów zadeklarowały cztery osoby (4,2 proc. badanych), natomiast bycie świadkiem napaści lub prześladowania Żydów – 38 osób (39,6 proc. badanych). W grupie osób, które nie doświadczyły żadnego zdarzenia traumatycznego w czasie wojny, nie było nikogo, komu na podstawie zastosowanych skal można by postawić diagnozę PTSD. Natomiast wśród osób, które zaznaczyły przynajmniej jedno takie zdarzenie, było 31 (czyli 36 proc. badanych), u których wyniki wskazywały na występowanie PTSD na poziomie klinicznym. Pod względem nasilenia depresji nie odnotowano istotnych różnic między powyższymi grupami.

Drugie badanie³⁰ zostało opublikowane w 2020 r. Wzięło w nim udział 123 uczestników w wieku od 74 do 103 lat (średnia 85,2 roku), co oznacza, że w 1945 r. mieli od roku do 29 lat. Przedstawiono im opisaną powyżej listę zdarzeń traumatycznych, narzędzia diagnozujące PTSD oraz depresję, a także kwestionariusz badający społeczne uznanie traumy danej osoby, czyli to, w jakim stopniu jest ona postrzegana przez najbliższe i dalsze otoczenie jako ofiara wojny. W tym badaniu 19 osób (15,4 proc.) zadeklarowało ukrywanie Żydów, a 42 (34,1 proc.) – bycie świadkiem napaści lub prześladowania Żydów.

Z badanej grupy 25 osób (20,3 proc.) spełniało kryteria PTSD, a 66 osób (53,7 proc.) miało wyniki wskazujące na depresję, przy czym im większą liczbę

³⁰ M. Rzeszutek, M. Lis-Turlejska, A. Krajewska, A. Zawadzka, M. Lewandowski, S. Szumiał, *Long-Term...*

traumatycznych zdarzeń dana osoba deklarowała, tym prezentowała wyższy poziom symptomów PTSD i depresji. Dodatkowo bardzo ciekawe wyniki uzyskano, gdy do analiz statystycznych włączono społeczne uznanie traumy osób badanych. Ta zmienna powodowała, że związek między liczbą traumatycznych zdarzeń a depresją zanikał. Tak jednak nie działało się w przypadku PTSD. Inaczej mówiąc, brak uznania przez otoczenie, że dana osoba była ofiarą wojny, okazało się związane z poziomem symptomów PTSD, ale nie z poziomem depresji.

Podsumowując oba badania, trzeba przede wszystkim podkreślić, że ukrywanie Żydów było w nich traktowane jako wydarzenie traumatyczne. To zresztą jest oczywiste, bo przecież ukrywający Żydów byli wystawieni na ogromne i często długotrwałe zagrożenie, łącznie z utratą życia nie tylko własnego, ale również osób bliskich. Co więcej, zgodnie z DSM-V również bycie świadkiem prześladowania Żydów zostało uznane za zdarzenie traumatyczne. Jak wspominałam, rozszerzenie w DSM-V listy zdarzeń traumatycznych na sytuacje, w których nie jest się uczestnikiem wydarzeń, ale ich świadkiem, budzi wątpliwości. Zwracam jednak na to uwagę, gdyż z całą pewnością perspektywa traumy może być istotna dla analizy zachowania tzw. *bystanders*, czyli świadków Zagłady³¹. Tutaj jednak tym tematem nie będę się zajmować. Jest on szeroki i kontrowersyjny, z całą pewnością wymaga odrębnego opracowania.

Autorzy omawianych badań ukrywanie Żydów uznali za zdarzenie traumatyczne, jednak na podstawie wyników tych badań nie można powiedzieć, czy u osób ukrywających Żydów (w sumie w obu badaniach 23) stwierdzono objawy PTSD, gdyż badacze analizowali uzyskane dane zbiorczo dla wszystkich kategorii zdarzeń traumatycznych. Tak więc na pytanie zawarte w tytule niniejszego artykułu można odpowiedzieć, że ukrywanie Żydów było wydarzeniem traumatycznym, ale nie wiadomo, czy skutkowało objawami PTSD.

W tej sytuacji pozostają nam tylko szacunki. W pierwszym z badań 36 proc. respondentów, którzy doświadczyli przynajmniej jednego zdarzenia traumatycznego w czasie wojny, miało 60 lat później objawy PTSD, w drugim – nieco ponad 20 proc. Biorąc pod uwagę surowość kar za ukrywanie Żydów w Polsce, myślę, że

³¹ M. Jakimowicz, *Trauma świadka, trauma ofiary? Holokaust i antypolska akcja w pamięci osób urodzonych w Galicji Wschodniej*, „Etnografia. Praktyki. Teorie. Doświadczenia” 2018, nr 4, s. 191–210.

pewna, choć trudno oszacować jak duża część Polaków, którzy ukrywali w czasie wojny Żydów, cierpiała na zespół stresu pourazowego krócej lub dłużej, pewnie w wielu wypadkach do końca życia.

Studium przypadku: trauma rodziny Grocholskich

Zgodnie z zapowiedzią zawartą we wstępie po przedstawieniu tego, czym jest trauma w ujęciu naukowym, oraz prezentacji badań psychologicznych dotyczących osób, które w czasie wojny ratowały Żydów, mogę wrócić do pytania o traumę Marii i Stanisława Grocholskich. W analizach służących odpowiedzi na to pytanie oprę się na dwóch źródłach.

Pierwszym z nich jest zamieszczona na stronie Yad Vashem notatka na temat Stanisława Grocholskiego³², który w 2011 r. (czyli 34 lata po śmierci) otrzymał tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Jego żona Maria Grocholska tego tytułu nie otrzymała, ale w notatce na temat Grocholskiego znajdują się również informacje na jej temat.

Drugim źródłem jest film dokumentalny *Echoes from the Attic* w reżyserii Debbie Goodstein-Rosenfeld³³, córki jednej z osób uratowanych przez Grocholskich. Film ten został nakręcony w 2012 r. przy okazji uroczystości wręczenia medalu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” przyznanego pośmiertnie Stanisławowi Grocholskiemu. Pierwsza część filmu pokazuje ceremonię, w czasie której medal – w imieniu ojca – odbiera Zofia Lasek, najstarsza córka Grocholskich. W czasie tej uroczystości zostaje też wyświetlony film *Voices from the Attic*, nakręcony w 1989 r. również przez Debbie Goodstein-Rosenfeld³⁴, opowiadający o gehennie żydowskich rodzin, które były ukrywane przez Grocholskich na strychu ich drewnianego domu. W tym filmie kilku ocalonych wypowiada się negatywnie na temat Marii Grocholskiej. W konsekwencji Zofia Lasek, dotknięta tym, jak została przedstawiona jej matka, wraz z rodziną opuszcza uroczystość. Druga część filmu opowiada o tym, jak Żydzi, którzy licznie przybyli ze Stanów

³² Notka biograficzna na temat Stanisława Grocholskiego zamieszczona na stronie Yad Vashem, https://righteous.yadvashem.org/?searchType=righteous_only&language=en&itemId=4350116&id=0, dostęp 22 IX 2023 r.

³³ *Echoes from the Attic...*

³⁴ Zob. <https://voicesfromtheatticechoesfromtheattic.vhx.tv/products/echoes-from-the-attic>, dostęp 12 X 2023 r.

Zjednoczonych na uroczystość uhonorowania Stanisława Grocholskiego, poruszeni reakcją Zofii Lasek, podejmują z nią rozmowę o wydarzeniach z czasów wojny. Rozmowa ta doprowadza Sally Frishberg, jedną z ocalałych, do wniosku, że trauma była udziałem nie tylko ukrywających się Żydów, ale również rodziny Grocholskich.

Jak wskazuje notatka na stronie Yad Vashem, Stanisław Grocholski jako dziecko przyjaźnił się z żydowskim rodzeństwem – Cywią i Icchakiem Gamssami – i był ciepło przyjmowany w ich domu, co zapewne miało dla niego duże znaczenie, gdyż sam wcześniej stracił rodziców. W czasie wojny i Grocholski, i Gamssowie byli już dorośli i mieli własne rodziny. Latem 1942 r. Cywii i Icchakowi oraz ich rodzinom udało się uniknąć wywózki. Błąkali się po okolicy, spali pod gołym niebem, a Grocholski dostarczał im jedzenie. Jednak jesienią, zdawszy sobie sprawę, że na polach nie przetrwają zimy, Cywia Engelberg (z d. Gamss) poprosiła Stanisława, by ukrył ich w swoim domu, a jego żonie obiecała całą swą biżuterię i kosztowności. Grocholska zażądała jeszcze kożucha (ang. *fur coat*), który został jej przekazany. Jesienią Grocholscy przyjęli pod swój dach dwanaście osób: dwa małżeństwa (Cywią i Leona Engelbergów oraz Icchaka i Leę Gamssów) oraz ich ośmioro dzieci. Zimą na prośbę Cywii Stanisław przyjął jeszcze jej trzech braci. Tak więc w sumie w gospodarstwie Grocholskich znalazło się piętnaście osób: siedmioro dorosłych i ośmioro dzieci.

Motywacja Stanisława Grocholskiego, tak jak została przedstawiona w jego notatce biograficznej na stronie Yad Vashem, może stanowić ilustrację eksten-sywności, o której pisali Olinerowie. Natomiast wedle tejże notatki motywacja Marii Grocholskiej wydaje się wyłącznie materialna, nie zadowolili jej bowiem obietnice, że dostanie kosztowności Cywii Engelberg, i dodatkowo domagała się jej kożucha. Jednak uzależnienie przyjęcia Żydów (dwunastu osób!) od uzyskania kożucha wydaje mi się dziwne. Czy kożuch miał wtedy aż tak dużą wartość, by zrównoważyć ryzyko i obciążenie związane z ukrywaniem dwunastu osób? Może więc był to tylko wybieg? Może Grocholska, nie chcąc przyjmować Żydów (dla niej to byli zapewne zupełnie obcy ludzie), nie potrafiła czy nie mogła odmówić mężowi, który zgodnie z ówczesnymi regułami społecznymi był „głową rodziny”, naciskała więc na oddanie kożucha w nadziei, że Cywia Engelberg przed zimą się go nie pozbędzie i problem sam się rozwiąże? Na te pytania nie potrafię odpowiedzieć,

nie znamy zatem pobudek Grocholskiej, zwłaszcza że nic nie wiemy o jej relacjach z mężem. Grocholska zapewne miotana była przez różne wzajemnie sprzeczne motywy, ale nie wykluczam, że ostatecznie – jak sugeruje Yad Vashem – przeważały w niej nadzieje związane z korzyściami finansowymi.

Żydzi byli ukrywani przez Grocholskich przez prawie dwa lata, od jesieni 1942 do sierpnia 1944 r., kiedy do wsi wkroczyła Armia Czerwona. W pewnym okresie było ich piętnaścioro, ostatecznie przetrwało dwanaście osób (Lea Gamms oraz dwoje dzieci nie przeżyło). Przebywali przede wszystkim na strychu drewnianego domu, w którym mieszkali Grocholscy, a zimą również w oborze, bo tam było cieplej.

Jak wyglądało codzienne życie Grocholskich w tym czasie? Jak sobie radzili z zadaniem, którego się podjęli, nie tylko skrajnie niebezpiecznym, ale – ze względu na liczbę ukrywanych – również ogromnie obciążającym bytowo? Sami byli przecież rodzicami czworga małych dzieci; ich najstarsza córka miała w tamtym czasie około 8 lat.

Jak wskazuje notatka Yad Vashem, Grocholscy – zapewne obawiając się, że któreś z dzieci może nieświadomie zdradzić, że w ich domu na strychu są ludzie – starali się zachować ten fakt w tajemnicy. Również najstarsza córka Grocholskich, Zofia Lasek, w filmie *Echoes...* wspomina, że czasami w nocy słyszała, jak ojciec rozmawia przyciszonym głosem z obcymi ludźmi. Budziło to w niej lęk. Mówi też, jak pewnego dnia matka wysłała ją z bańką mleka oraz chlebem do ojca, który pracował w polu, ale ona się domyślała, że jedzenie tak naprawdę nie jest dla niego. Podsumowuje: „Ja wiedziałam coś, ale to było takie nic”. Zdawała sobie sprawę, że coś dziwnego dzieje się w domu, ale nie rozumiała co. Te wspomnienia oznaczają, że Grocholskim udało się zataić przed dziećmi obecność Żydów na strychu. Ale jak to zrobili?

Biorąc pod uwagę ówczesny podział obowiązków na wsi, można przypuszczać, że to zadanie spoczywało głównie na barkach Marii Grocholskiej. Jej mąż zapewne od wczesnej wiosny do późnej jesieni wykonywał prace na roli (orał, siał itd.), a ona zajmowała się domem i czwórką małych dzieci. Nawiasem mówiąc, myślę, że ta sytuacja była korzystna dla kondycji psychicznej Grocholskiego, bo w czasie prac polowych przebywał z dala od bezpośredniego źródła stresu, a fizjologiczne napięcie rozładowywał wysiłkiem fizycznym. Natomiast jego żonie nie było to dane. Ona przebywając w domu, musiała nieustannie czuwać, żeby dzieci na par-

terze nie usłyszały, że na strychu mieszka kilkanaście osób, w tym kilkoro dzieci. Z licznych badań psychologicznych wiadomo, że czujność, jedna z podstawowych funkcji uwagi, bardzo wyczerpuje zasoby psychiczne³⁵. Wszystkie armie świata zdają sobie zresztą z tego sprawę, dlatego żołnierze na warcie zmieniają się co kilka godzin. Grocholska „stała na warcie” nieprzerwanie, całymi dniami (a pewnie czasami i w nocy, bo przecież miała małe dzieci) przez prawie dwa lata! Ponadto można przypuszczać, że ta sytuacja rodziła między nią a „strychem” ogromnie wiele napięć, wzajemnych pretensji i niechęci.

Zapewne do obowiązków Grocholskiej należało również przygotowywanie posiłków dla ukrywanych. Zofia Lasek w filmie *Echoes...* opowiada, jak razem z matką obierały ogromny gar ziemniaków dla przechowywanych na strychu Żydów i niespodziewanie wpadła sąsiadka, która zdziwiona, zapytała Grocholską, dla kogo obierają to wszystko. Grocholska wykazała się wtedy nie tylko zimną krwią, ale i inteligencją, bo błyskawicznie znalazła racjonalne wyjaśnienie. Powiedziała sąsiadce, że koń im zachorował i ziemniaki obierają dla niego, bo przecież chorego konia nie można karmić nieobranymi kartoflami.

Zofia Lasek wspomina też, że w domu nieraz było głodno, można więc sądzić, że gospodarstwo Grocholskich było zbyt małe, żeby mogło wyżywić dodatkowych kilkanaście osób. Ocaleni w filmie *Echoes...* mówią, że Grocholska stale domagała się od nich środków finansowych na jedzenie, a Lasek twierdzi, że rodzice sprzedawali biżuterię Żydów, by kupić żywność. Grocholscy musieli zatem pozyskiwać żywność z zewnątrz. Jak to robili? Z jakim ryzykiem się to wiązało? Niestety w omawianych źródłach nie ma żadnych informacji na ten temat.

Podobnie nie znamy menu ukrywanych. Jedli tylko ziemniaki, chleb i mleko? Czy Grocholska przygotowywała im ciepłe posiłki? Jak często i co to było? Może gotowała zupę? Może piekło się dla nich chleb? Wydaje się to prawdopodobne, bo wtedy na wsi chleb piekło się we własnych gospodarstwach. W takim razie ile chleba musiała upiec, żeby wykarmić kilkanaście osób? Te wszystkie pytania pozostają bez odpowiedzi.

Natomiast z notatki Yad Vashem dowiadujemy się, że ukrywani często cierpieli pragnienie, gdyż we wsi była jedna studnia i Grocholski bał się za często chodzić po

³⁵ E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura, S. Wichary, *Psychologia poznawcza. Wydanie nowe*, Warszawa 2020, s. 198.

wodę, żeby nie wzbudzać podejrzeń. Można więc sądzić, że to do jego obowiązków należało przynoszenie wody. Ile wiader dziennie należało przynieść, żeby zaspokoić podstawowe potrzeby kilkunastu osób? Przecież, jak można przypuszczać, przynajmniej od czasu do czasu woda była potrzebna ukrywającym nie tylko do spożycia, ale i umycia się czy uprania bielizny. Jak daleko od domu Grocholskich znajdowała się studnia? Ani w omawianej notatce, ani w filmie nie ma żadnych informacji na ten temat. Dla dopełnienia obrazu codzienności należy dodać, że – jak czytamy w notatce Yad Vashem – to Grocholski w nocy wynosił ze strychu i opróżniał wiadro z fekaliami.

W obrazie codzienności Grocholskich ciągle przewija się problem zagrożenia wpadką i wysiłków, by jej uniknąć. Mokszańska, gdzie mieszkali, leży w odległości około 15 km od Markowej, w której w marcu 1944 r. Niemcy za ukrywanie Żydów zabili nie tylko małżeństwo Ulmów, ale także wszystkie ich dzieci, będące w podobnym wieku jak dzieci Grocholskich. Można sądzić, że wieść o masakrze w Markowej szybko dotarła do Mokszańskiej. Czy dotarła też do Grocholskich? Jak na nią zareagowali? Od marca do końca lipca, kiedy do Mokszańskiej weszła Armia Czerwona, upłynęły jeszcze cztery miesiące, około 120 długich dni i nocy...

W filmie *Echoes...* ocaleni mówią, że Grocholska doznała w czasie wojny załamania nerwowego i przeklinała ich najgorszymi obelgami. W notatce Yad Vashem informacji o jej załamaniu nerwowym nie ma, czytamy natomiast, że pewnego dnia jedno z żydowskich dzieci usłyszało, jak Grocholska, karmiąc kury, „muttering: »You only cause me trouble. One day I put poison in your food and rid myself of all of you«” („mruczała: »Sprawiacie mi tylko problemy. Któregoś dnia dodam trucizny do waszego jedzenia i uwolnię się od was wszystkich«”). Żydzi na strychu wpadli w panikę: uznali, że Grocholska zamierza ich otruć. Jeden z nich interweniował u jej męża, który tłumaczył żonę tym, że żyje w ustawicznym ogromnym strachu. Potem już nigdy więcej podobny incydent się nie zdarzył.

Zakładając, że żydowska dziewczynka dobrze rozumiała „mruczenie” Grocholskiej, to jak należy tę opowieść interpretować? Czy rzeczywiście Maria zamierzała otruć przechowywanych Żydów? A co z jej załamaniem nerwowym, o którym jest mowa w filmie? Niestety nie znamy daty tych wydarzeń. Spróbuję jednak na podstawie dostępnych mi danych oraz wiedzy o traumie zrekonstruować, oczywiście tylko w przybliżeniu, co w wymiarze psychologicznym działo się z Grocholską od

momentu, kiedy zgodziła się na przyjęcie Żydów do domu. Przyjmuję przy tym założenie, o czym pisałam wyżej, że aczkolwiek jej motywacja była zapewne bardzo złożona, to ostatecznie przeważały nadzieje na uzyskanie korzyści materialnych.

Prawdopodobnie Grocholska z biegiem czasu coraz bardziej zdawała sobie sprawę, że żadne korzyści materialne nie zdołają zrównoważyć zagrożenia i obciążenia związanego z pobytem grupy Żydów w jej domu. Ich ukrywanie, zwłaszcza w tak dużej liczbie, groziło tym, że w każdej chwili sprawa się wyda, wpadną Niemcy i całą jej rodzinę, łącznie z czwórką małych dzieci, zabiją. Ale wyrzucenie Żydów też nie było rozwiązaniem, ponieważ prawie na pewno bardzo szybko wpadliby w ręce Niemców, a przesłuchiwanie, mogliby wydać miejsce, w którym do tej pory się ukrywali. Było to tym bardziej prawdopodobne, że wśród nich było kilkoro dzieci. Zatem Grocholska wraz ze swoimi dziećmi znalazła się w śmiertelnym potrzasku. W literaturze przedmiotu³⁶ podkreśla się, że istotą zdarzenia traumatycznego jest to, że człowiek z jednej strony znajduje się wobec siły, która go miazdży, a z drugiej – nie ma żadnego wyjścia z tej sytuacji, jest wobec niej bezradny. W takiej właśnie – traumatycznej – sytuacji znalazła się Maria Grocholska.

Jakie emocje ta sytuacja w niej wzbudzała? Z całą pewnością przede wszystkim strach, przy czym badacze często podkreślają, że w sytuacji traumatycznej nie jest to „zwykły” strach, lecz wszechogarniające przerażenie związane z perspektywą unicestwienia. To przerażenie rodziło z kolei wybuchową mieszkankę negatywnych emocji: rozgoryczenia, żalu, rozpacz, złości, wściekłości i nienawiści wobec tych, którzy byli przyczyną jej położenia. Kto był w jej przekonaniu tą przyczyną? Na pewno ukrywani Żydzi. Czy również mąż? Nie wiemy. A sama Grocholska? Czy żałowała, że się zgodziła, była na siebie wściekła, miała poczucie winy? Tego też nie wiemy.

Badacze podkreślają, że pewne doznania w trakcie zdarzenia traumatycznego są tak ekstremalne, że system psychiczny człowieka nie jest zdolny do ich zintegrowania z „ja” i wtedy następuje ich oddzielenie, czyli dysocjacja³⁷. Czy tak było w przypadku Grocholskiej? Można przypuszczać, że na co dzień te negatywne emocje były wypierane z jej świadomości, bo inaczej nie mogłaby normalnie funk-

³⁶ B. Kolk, *Strach ucieleśniony...*, s. 88–90.

³⁷ *Ibidem*.

cjonować. Jednak od czasu do czasu zyskiwały one mniejszą lub większą kontrolę nad jej zachowaniem. Wtedy nachodziły ją myśli, że otruje Żydów i uwolni się od zagrożenia, albo wyzywała ich najgorszymi obelgami. Czy zatracala wówczas poczucie tożsamości (co w języku profesjonalnym nazywane jest depersonalizacją) albo otaczającej rzeczywistości (co z kolei określane jest jako derealizacja)? Nie wiemy. Można jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że te zachowania pozostawały poza jej świadomą kontrolą, a może w ogóle poza świadomością. Można też przypuszczać, że nie były jedynymi symptomami psychicznego cierpienia Grocholskiej, o innych jednak nie mamy żadnych informacji.

Oczywiście nie mogę stawiać diagnozy na podstawie materiału zebranego w taki sposób (zwłaszcza że nie jestem psychiatrą, lecz psychologiem), wydaje się jednak, że załamanie nerwowe Grocholskiej w języku profesjonalnym zostałoby nazwane zespołem ostrej reakcji stresowej (*acute stress reaction* – ASR). Jak pisałam wcześniej, w sytuacji traumatycznej zdarza się ono całkiem często, samoistnie mija lub przechodzi w stan chroniczny, czyli w zespół stresu pourazowego.

W filmie *Eches...* córka Grocholskich mówi, że rodzice po wojnie mieli „zszarpane nerwy”, „nerwice”, „wrzody żołądka”. Można więc sądzić, że w wypadku Marii Grocholskiej ostra reakcja na stres przeszła w stan chroniczny, ale i jej męża nie ominęły skutki traumy, w rezultacie oboje do końca życia doświadczali symptomów stresu pourazowego, takich jak nadmierne pobudzenie (rozdrażnienie), uogólniony lęk i dolegliwości somatyczne.

Lasek mówi też, że rodzice po wojnie nie ujawniali, że ukrywali Żydów. Również notatka Yad Vashem podkreśla, że Grocholscy jeszcze długo po wojnie nie zgadzali się na ujawnienie tego faktu. W opinii publicznej często jako przyczynę takiego zachowania wskazuje się obawy przed antysemityzmem sąsiadów. Myślę jednak, że w przypadku Grocholskich mogło ono być też spowodowane traumą, której doświadczyli, bo przecież unikanie bodźców związanych z sytuacją traumatyczną jest jednym z podstawowych symptomów PTSD. Wydaje się to tym bardziej prawdopodobne, że trauma spowodowała u Grocholskiej zachowania nieakceptowane społecznie czy, szerzej, kryzys psychiczny, którego zapewne rodzina nie chciała ujawniać na zewnątrz.

A dzieci Grocholskich? Zofia Lasek mówi o sobie, że się bała, „straciła dzieciństwo”, rodzice się nią „posługiwali”. Wspomina, jak ojciec ją bił, żeby głośno płakała,

bo we wsi akurat przebywali Niemcy, a na strychu płakało żydowskie dziecko i ojciec płaczem córki chciał zagłuszyć płacz tamtego dziecka. Po opowiedzeniu tej historii dodaje, że wybaczyła ojcu, ale chyba ma na myśli nie tylko tamto lanie, ale całokształt, czyli zapewne niezwykle trudną, napiętą atmosferę w domu, panującą zarówno wtedy, kiedy na strychu byli Żydzi, jak i potem, po wojnie, kiedy oboje rodzice borykali się ze skutkami traumy.

Podobnie jak Sally Frishberg, myślę, że ukrywanie Żydów było dla całej rodziny Grocholskich głęboką traumą. Nie tylko doświadczyli trwającej prawie dwa lata sytuacji traumatycznej, ale również ponieśli psychiczne i somatyczne skutki tej sytuacji. Maria Grocholska jeszcze w czasie wojny doznała ostrej reakcji na stres traumatyczny (ASR), a oboje Grocholscy długo po wojnie, prawdopodobnie do śmierci, doświadczały psychicznych i somatycznych skutków tego stresu. Można przypuszczać, że trauma rodziców miała też negatywny wpływ na ich córki.

W tym miejscu trudno nie zadać pytania: dlaczego trauma rodziny Grocholskich, zwłaszcza Marii, została przeoczona przez Instytut Yad Vashem? Dlaczego „mruczenie” o otruciu Żydów nie zostało poddane żadnej refleksji? Dlaczego informacja, która przecież może zostać odczytana jako poważne oskarżenie Grocholskiej, nie została przez Instytut opatrzona żadnym komentarzem? Przecież wiedza na temat traumy Holokaustu musi być w Yad Vashem powszechna, a Stanisław Grocholski tłumaczył zachowanie żony jej ogromnym strachem. Dlaczego więc nie podjęto próby wyjaśnienia jej zachowania w świetle wiedzy o traumie?

Myślę, że w jakiejś mierze odpowiada za to – bardzo widoczna w omawianej notatce – koncentracja na perspektywie ocalonych i prawie całkowite pominięcie perspektywy Grocholskich. Jest to o tyle zrozumiałe, że kiedy notatka była redagowana, Grocholscy już od kilkudziesięciu lat nie żyli. Ponadto zachowanie Marii musiało być dla ukrywających się Żydów bardzo bolesne i dodatkowo potęgowało doświadczenia przez nich strach, trudno się więc dziwić, że zapamiętali ją wyłącznie w ciemnych barwach. Niemniej w notatce uderza brak jakiejkolwiek próby zobiektywizowania przedstawianych zdarzeń czy wyjaśnienia okoliczności, które budzą wątpliwości. Nie dotyczy to tylko „mruczenia” Grocholskiej.

Na przykład sprawa wyżywienia ukrywanych sprowadzona jest do kilku słów, czyli wzmianki, że Grocholski przynosił im jedzenie nocą, natomiast opowieść o kożuchu zajmuje dwa długie zdania, a historia „mruczenia” o otruciu – pięć.

Tymczasem zadanie wyżywienia kilkunastu osób przez prawie dwa lata w takich warunkach musiało stanowić dla gospodarzy ogromne wyzwanie, i to pod każdym względem: organizacyjnym, finansowym, emocjonalnym (bo nawet obieranie ziemniaków wiązało się z ryzykiem), fizycznym. Było stałą troską, żmudnym obowiązkiem, wymagało codziennej pracy, zapewne przede wszystkim ze strony Marii.

Wreszcie, zupełnie nie wiadomo, dlaczego w notatce, której celem jest uhonorowanie Stanisława Grocholskiego, zamieszczono informacje na temat jego żony, które mają charakter wyłącznie negatywny. Przecież można je było po prostu pominąć. Czy Grocholski byłby z takiej formy swego uhonorowania zadowolony?

Podsumowanie: problem uznania traumy osób, które udzielały schronienia Żydom

Co do tego, że ukrywanie Żydów było dla ukrywających sytuacją traumatyczną, nie można mieć wątpliwości, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie groziła za to śmierć całym rodzinom. Konstatacja ta wynika wprost z klasyfikacji wydarzeń traumatycznych zawartych zarówno w DSM-V, jak i ICD-10. Z powodu braku systematycznych badań nie można równie jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, jak często udzielanie schronienia Żydom prowadziło do pojawienia się zaburzeń, których przyczyną był stres traumatyczny. Dotyczy to zarówno ostrej reakcji stresowej (*acute stress reaction* – ASR), czyli objawów, które pojawiały się jeszcze w trakcie sytuacji traumatycznej, jak i symptomów potraumatycznych (PTSD): depresji, zaburzeń somatycznych. Przeoczyliśmy tę traumę, nie została ona ani zbadana, ani opisana w literaturze naukowej, nie jest też obecna w świadomości publicznej. Przyczyn tego przeoczenia jest zapewne wiele. Tu zwrócę uwagę na dwie z nich.

Po pierwsze, rozpowszechnienie wiedzy o traumie zbiegło się w Polsce z odzyskaniem suwerenności, a więc uzyskaniem możliwości badania różnych grup, które doświadczyły prześladowań politycznych, np. więźniów stalinowskich czy sybiraków, i badacze traumy na tych grupach się koncentrowali³⁸. Po wtóre, i może ważniejsze, jak zwracają uwagę autorzy badania dotyczącego rozpowszechnienia

³⁸ K. Rutkowski, E. Dembińska, J. Walczewska, *Posttrauma Symptoms in Poles Persecuted for Political Reasons, 1939–1968*, „Journal of Loss and Trauma” 2015, t. 20, s. 72–84.

PTSD w populacji dorosłych obywateli naszego kraju³⁹, Polacy ze względów politycznych przez kilkadziesiąt lat nie mogli swobodnie ujawniać swoich trudnych doświadczeń, w rezultacie ani trauma II wojny światowej, ani inne traumy, których doświadczali w związku z wydarzeniami historycznymi, nie została społecznie przyswojona i uznana⁴⁰. Jak jednak pokazuje historia rodziny Grocholskich, a przede wszystkim historia Marii, to przeoczenie ma bardzo poważne negatywne konsekwencje dla pamięci o tych ludziach. Gdyby bowiem trauma osób, które ratowały Żydów w czasie wojny, została opisana i społecznie uznana, to autorzy notatki na stronie Yad Vashem nie mogliby opisać Grocholskiej tak, jak to zrobili.

Obecnie to przeoczenie będzie bardzo trudno naprawić, jeśli w ogóle jest to możliwe. Osoby, które udzielały schronienia Żydom, od dawna już nie żyją, również ich dzieci należą do odchodzącego pokolenia. Nie można już zatem zbadać ani pierwszej, ani drugiej generacji osób, które doświadczyły traumy związanej z ukrywaniem Żydów. W podobnych sytuacjach badacz odwołuje się do dokumentów pisanych, ale czy takie istnieją?

Szukając materiałów do niniejszego artykułu⁴¹, przejrzałam m.in. jeden z tomów obejmujących relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w czasie II wojny światowej (pochodzących z tzw. śledztwa Bielawskiego) w opracowaniu Sebastiana Piątkowskiego⁴². Przesłuchania w tym śledztwie prowadzone jednak były wyłącznie pod kątem ustalenia faktów, tj. tego, kto, kiedy, gdzie i w jakiej formie pomagał prześladowanym Żydom, natomiast nie ma tam żadnych informacji na temat stanów psychicznych osób pomagających. Rodzi się zatem pytanie, czy

³⁹ M. Rzeszutek i in., *Exposure to Self-Reported Traumatic Events and Probable PTSD in a National Sample of Poles: Why does Poland's PTSD Prevalence Differ from Other National Estimates?*, „PLOS ONE” 2023, t. 18, nr 7, s. 8–9.

⁴⁰ Trudno nie zgodzić się z tym stwierdzeniem. Rzeczywiście wydaje się, że ani w świadomości społecznej, ani w przestrzeni kulturowej psychologiczne skutki traum związanych z naszymi historycznymi doświadczeniami nie są obecne. Na przykład wiele amerykańskich filmów opowiada o przezwyciężaniu traumy przez weteranów wojny w Wietnamie, tymczasem w naszej filmografii istnieją co prawda dzieła, których tematem są wydarzenia traumatyczne (np. *Przesłuchanie* Ryszarda Bugajskiego czy *Wołyń* Wojciecha Smarzowskiego), ale nie ma filmów opowiadających o późniejszych losach tych, którzy traumę przeżyli, i o ich zmaganiach z psychologicznymi skutkami tych doświadczeń.

⁴¹ Bardzo dziękuję dr. Romanowi Gieronowi za pomoc w poszukiwaniu materiałów, w tym wskazanie notatki biograficznej Stanisława Grocholskiego na stronie Yad Vashem, a także jednego z tomów materiałów tzw. śledztwa Bielawskiego.

⁴² *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 2: *Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020.

w ogóle w polskich archiwach znajdują się materiały, które można by przebadac pod kątem traumy osób ukrywających Żydów.

Casus Marii Grocholskiej nasunął też myśl, że materiały dotyczące skutków stresu traumatycznego u osób, które pomagały Żydom, mogą się znajdować w archiwach Instytutu Yad Vashem, należałoby ich tam poszukać. Zdaję sobie sprawę, że postulat ten dotyka nie tylko drażliwego tematu w relacjach polsko-żydowskich, ale również w relacjach międzypaństwowych (Polska–Izrael), a więc obszaru *stricto* politycznego⁴³. Wydaje się jednak, że wspólne polsko-izraelskie badanie traumy Polaków, którzy ratowali Żydów w czasie wojny, mogłoby te relacje poprawić.

Film *Echoes...* kończy się happy endem. Sally Frishberg i Zofia Lasek po trudnej rozmowie o relacjach ich rodzin w okresie wojny rozstają się w serdecznej zgodzie. Rzecz jasna, to, co udało się bohaterkom filmu, jest znacznie trudniej osiągnąć w wymiarze społeczno-politycznym, myślę jednak, że należy próbować, bo dzieło rozpoczęte przez protagonistki filmu *Echoes...* jest – z całą pewnością – warte kontynuowania.

⁴³ Wybitna badaczka traumy Judith Herman twierdzi, że społeczne uznanie niektórych rodzajów traumy (np. weteranów wojny w Wietnamie) dotyka w sposób immanentny sfery polityki.

BIBLIOGRAFIA

Źródła opublikowane

Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945, t. 2: *Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020.

Opracowania

Baley S., *Psychiczne wpływy drugiej wojny światowej*, „Psychologia Wychowawcza” 1948, t. 13, nr 1/2.

Einolf Ch.J., *Does extensivity form part of the altruistic personality? An empirical test of Oliner and Oliner's theory*, „Social Science Research” 2010, t. 39.

Fagin-Jones S., Midlarsky E., *Courageous altruism: Personal and situational correlates of rescue during the Holocaust*, „The Journal of Positive Psychology” 2007, t. 2, nr 2.

Heitzmann J., *Zaburzenia po stresie traumatycznym – praktyka kliniczna i opiniowanie*, „Psychiatria po Dyplomie” 2010, t. 7, nr 5.

Herman J., *Trauma. Od przemocy domowej do terroru politycznego*, Warszawa 2020.

Jakimowicz M., *Trauma świadka, trauma ofiary? Holokaust i antypolska akcja w pamięci osób urodzonych w Galicji Wschodniej*, „Etnografia. Praktyki. Teorie. Doświadczenia” 2018, nr 4.

Kaczyńska M., *Psychiczne skutki wojny wśród dzieci i młodzieży*, „Zdrowie Psychiczne” 1946, nr 1.

Kolk B., *Strach ucieleśniony. Mózg, umysł i ciało w terapii traumy*, Warszawa 2019.

Lis-Turlejska M., *Stres traumatyczny. Występowanie, następstwa, terapia*, Warszawa 2002.

Lis-Turlejska M., Łuszczynska A., Szumiał S., *Rozpowszechnienie PTSD wśród osób, które przeżyły II wojnę światową w Polsce*, „Psychiatria Polska” 2016, t. 50, nr 5.

Nęcka E., Orzechowski J., Szymura B., Wichary S., *Psychologia poznawcza. Wydanie nowe*, Warszawa 2020.

Oliner S.P., Oliner P.M., *The Altruistic Personality: Rescuers of Jews in Nazi Europe*, New York 1988.

Rutkowski K., Dembińska E., *Powojenne badania stresu pourazowego w Krakowie*, cz. 2: *Badania po roku 1989*, „Psychiatria Polska” 2015, t. 50, nr 5.

Rutkowski K., Dembińska E., Walczewska J., *Posttrauma Symptoms in Poles Persecuted for Political Reasons, 1939–1968*, „Journal of Loss and Trauma” 2015, t. 20.

- Rzeszutek M., Lis-Turlejska M., Krajewska A., Zawadzka A., Lewandowski M., Szumiał S., *Long-Term Psychological Consequences of World War II. Trauma Among Polish Survivors: A Mixed-Method Study on the Role of Social Acknowledgement*, „Frontiers in Psychology” 2020, nr 11.
- Rzeszutek M. i in., *Exposure to Self-Reported Traumatic Events and Probable PTSD in a National Sample of Poles: Why Does Poland's PTSD Prevalence Differ from Other National Estimates?*, „PLOS ONE” 2023, t. 18, nr 7.
- Schnepf-Kołacz Z., *Polish Help to Jews in the Countryside during the German Occupation. A Sketch Using the Example of the Righteous among the Nations*, „Holocaust Study and Materials” 2013, nr 3.
- Steuden S., Janowski K., *Trauma – kontrowersje wokół pojęcia, diagnoza, następstwa, implikacje praktyczne*, „Roczniki Psychologiczne” 2016, t. 19, nr 3.
- Szymusik A., *Badanie byłych więźniów obozów koncentracyjnych w krakowskiej Klinice Psychiatrycznej w latach 1959–1990*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1991, t. 48, nr 1.
- Urynowicz M., *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Zawadzki B., Popiel A., *Na rozstaju dróg: struktura objawów stresu pourazowego (PTSD) po DSM-5, a przed ICD-11*, „Nauka” 2014, nr 4.

Filmy

- Echoes from the Attic*, reż. D. Goodstein-Rosenfeld, 2012.
- Voices from the Attic*, reż. D. Goodstein-Rosenfeld, 1989.

Materiały internetowe

- www.mp.pl/auschwitz/journal/172694,about-the-journal.
- https://righteous.yadvashem.org/?searchType=righteous_only&language=en&itemId=4350116&ind=0, dostęp 22 IX 2023 r.
- <https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/4640-oliner-samuel-p>, dostęp 12 X 2023 r.
- <https://voicesfromtheatticechoesfromtheattic.vhx.tv/products/echoes-from-the-attic>, dostęp 12 X 2023 r.

STRESZCZENIE

W artykule omówiono problem stosowania kategorii traumy w odniesieniu do osób, które udzielały schronienia Żydom w latach II wojny światowej. Trauma Żydów związana z Holokaustem jest dobrze opisana w literaturze naukowej i żywa w świadomości społecznej. Trauma tych, którzy Żydom ratowali, jest w przestrzeni publicznej nieobecna. W tekście przedstawiono sposób ujmowania traumy w nauce, następnie zaprezentowano psychologiczne badania dotyczące osób, które ratowały Żydom w czasie II wojny światowej. Na koniec – w świetle wiedzy o traumie i psychologicznego portretu osób ratujących Żydom – podjęto próbę analizy problemu na przykładzie rodziny Grocholskich, która ukrywała grupę żydowskich uciekinierów. Przeprowadzone analizy wykazały, że ukrywanie Żydom było dla ukrywających sytuacją traumatyczną, zwłaszcza tam, gdzie śmierć za to groziła całym rodzinom. Konstatacja ta wynika wprost z klasyfikacji wydarzeń traumatycznych zawartych zarówno w DSM-V, jak i ICD-10. Z powodu braku systematycznych badań nie można równie jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, jak często udzielanie schronienia Żydom prowadziło do pojawienia się zaburzeń, których przyczyną był stres traumatyczny. Artykuł zwraca uwagę na niektóre przyczyny przeoczenia tej traumy w literaturze naukowej i w świadomości publicznej.

SŁOWA KLUCZOWE

trauma • pomoc Żydom • Sprawiedliwi wśród Narodów Świata •
dystrykt krakowski • Zagłada

Roman Gieroń

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

ORCID 0000-0003-0608-026X

„W DOMU NAZYWALIŚMY JĄ HANKĄ”.
Z PROBLEMATYKI UDZIELANIA SCHRONIENIA
ŻYDOWSKIM DZIECIOM PRZEZ POLAKÓW
PO TZW. ARYJSKIEJ STRONIE W DYSTRYKCIE KRAKOWSKIM

„Jestem przedwojennym antysemitą, ale dusza mi się przewracała, kiedy widziałem bestialstwo Niemców w stosunku do Żydów, bo to było poniżej godności narodu, coś, czego sobie wyobrazić wprost nie było można, że to jest możliwe”¹ – napisał w styczniu 1947 r. w liście do Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie dr Franciszek Kowalski. Z jego korespondencji dowiadujemy się, że w okresie okupacji niemieckiej ten polski prawnik zaopiekował się wraz ze swoją żoną dwunastoletnią córką Anisfeldów. Posługująca się fałszywymi dokumentami na nazwisko Anna Dąbska dziewczynka przebywała pod opieką Kowalskich w podkrakowskich Niepołomicach do listopada 1943 r., następnie dzięki ich pomocy wyjechała wraz z rodzicami na Węgry. Franciszek dodawał, że gdy mieszkała z nimi, zwracali się do niej *per* „Hanka”².

¹ AŻIH, 301/3389, List dr. Franciszka Kowalskiego do Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie, Zakopane, 25 I 1947 r., b.p.

² *Ibidem*.

Wyniki badań ogłoszonych w ostatnich latach potwierdzają, że mimo wielu publikacji ukazujących się od wczesnych lat powojennych skala pomocy udzielanej ludności żydowskiej na okupowanych ziemiach polskich wciąż nie jest w pełni poznana. Należy zgodzić się z Tomaszem Domańskim i Alicją Gontarek, że „przed historykami i badaczami z dziedzin pokrewnych, przede wszystkim nauk społecznych, staje poważne wyzwanie wieloaspektowej, wielopłaszczyznowej i wielokierunkowej analizy zjawiska ratowania Żydów z Holocaustu, z uwzględnieniem realiów wojennych, kontekstu okupacyjnego i specyfiki regionalnej”³.

Pragnę zwrócić uwagę na wybrane aspekty problematyki udzielania schronienia⁴ żydowskim dzieciom przez Polaków (pojedyncze osoby i rodziny) po tzw. aryjskiej stronie⁵ w dystrykcie krakowskim. Na podstawie losów kilkudziesięciorga dzieci chcę omówić charakter udzielonej im pomocy wraz z pokazaniem szerszego kontekstu tego zagadnienia. Oprócz wskazania sposobów, w jaki dzieci docierały do nowych opiekunów, oraz krótkiej charakterystyki ich pobytu po „aryjskiej” stronie podejmę się także próby zaprezentowania niektórych wyzwań, problemów i zagrożeń, przed jakimi stawali ich nowi opiekunowie.

Mimo że dysponujemy niemałą literaturą poświęconą losom żydowskich dzieci w okresie Holocaustu⁶, wskazany powyżej temat nie został dotąd kompleksowo

³ T. Domański, A. Gontarek, *Wstęp [w:] Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022, s. 25.

⁴ W świetle dotychczasowej literatury przedmiotu wiemy, że jedną z form pomocy ludności żydowskiej było dawanie schronienia; por. M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 253.

⁵ Definicje tzw. aryjskiej strony zob. M. Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich papierach”*. *Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004, s. 13–15; J. Nalewajko-Kulikov, *Strategie przetrwania Żydów po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004, s. 8; G. Berendt, *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 110. W niniejszym artykule przyjmuję definicję przyjętą przez Małgorzatę Melchior.

⁶ Warto sięgnąć do prac prezentujących i analizujących wczesne relacje dzieci oraz osób starszych, które przetrwały Zagładę jako dzieci, zob. *Dzieci oskarżają*, oprac. M. Hochberg-Mariańska, N. Grüss, Kraków 1947; J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław 2009; O. Orzeł, *Dzieci żydowskie w czasach Zagłady. Wczesne świadectwa*, Warszawa 2014; K. Sokołowska, *I dziś jestem widzem. Narracje dzieci Holocaustu*, Warszawa 2013; *Dzieci Holocaustu mówią*, t. 1, oprac. W. Śliwowska, Warszawa 1993, t. 2, oprac.

opracowany w skali całego dystryktu⁷. Pragnę dodać, że nie będę się zajmował zagadnieniem pomocy zorganizowanej (instytucjonalnej) – udzielanej przez krakowski oddział Rady Pomocy Żydom⁸ oraz duchowieństwo (diecezjalne i zakonne) – ani pomocy doraźnej⁹. Wykorzystałem powojenne relacje ocalałych Żydów (głównie dzieci, ale też ich rodziców), a także zeznania osób udzielających im pomocy oraz innych świadków. Są one przechowywane w Archiwum Instytutu

J. Gutenbaum, A. Latała, Warszawa 1993; t. 3, oprac. K. Meloch, H. Szostkiewicz, Warszawa 2008; t. 4, oprac. K. Meloch, H. Szostkiewicz, Warszawa 2012; t. 5, oprac. A. Kołacińska-Gałązka, Warszawa 2014; J. Iwaszkiewicz, *Wtedy kwitły forsycje*, Warszawa 2002.

⁷ Na temat losów żydowskich dzieci na tym obszarze zob. m.in. M. Grądzka, *Przerwane dzieciństwo. Losy dzieci Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Dietla 64 w Krakowie podczas okupacji niemieckiej*, Kraków 2012; M. Grądzka-Rejak, „Chrońmy dziecko przed ulicą!”. *Miesiąc Dziecka w getcie krakowskim w świetle publikacji „Gazety Żydowskiej”* [w:] *Zdeptane dzieciństwo. II wojna światowa i jej wpływ na losy dzieci*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2017, s. 229–243; G. Siwior, *Koniec drogi. Losy Dawida Kurzmanna i zagłada żydowskiego sierocińca w Krakowie* [w:] *ibidem*, s. 261–275; A. Jarkowska-Natkaniec, *Losy dzieci policjantów żydowskich w okupowanym Krakowie* [w:] *ibidem*, s. 277–291. Ponadto warto zwrócić uwagę na prace Joanny Śliwy: J. Śliwa, *Jewish childhood in Kraków. A microhistory of the Holocaust*, New Brunswick 2021; *eadem*, *Coping with Distorted Reality. Children in the Kraków Ghetto*, „Holocaust Studies” 2010, t. 16, s. 177–202; *eadem*, *The Forced Relocation to the Kraków Ghetto as Remembered by Child Survivors* [w:] *The Young Victims of the Nazi Regime. Migration, the Holocaust and Postwar Displacement*, red. S. Gigliotti, M. Tempian, London 2016, s. 153–169; *eadem*, *Clandestine Activities and Concealed Presence. A Case Study of Children in the Kraków Ghetto* [w:] *Jewish Families in Europe, 1939–Present. History, Representation, and Memory*, red. J.B. Michlic, Waltham 2017, s. 26–45; *eadem*, „Ma’am, do you know that a Jew lives here?” *The Betrayal of Polish Women and the Jewish Children They Hid during the Holocaust – the Case of Cracow* [w:] *If This Is A Woman. Studies on Women and Gender in the Holocaust*, red. D. Nešťáková, K. Grosse-Sommer, B. Klacsmann, J. Drábik, Boston 2021, s. 163–180. Informacje na temat ukrywania dzieci żydowskich przez polskie rodziny na tym terenie znajdziemy także w następujących pracach: E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008, s. 116–119; B. Heksel, *Życie w ukryciu. Historie indywidualne z terenu Krakowa i województwa małopolskiego* [w:] K. Kocik, B. Heksel, *Żegota. Ukryta pomoc*, Kraków 2017, s. 209–215.

⁸ Najnowsze ustalenia zob. B. Heksel, *Krakowska Rada Pomocy Żydom* [w:] K. Kocik, B. Heksel, *Żegota...*, s. 111–190.

⁹ Na temat działań pomocowych ze strony duchowieństwa w Krakowie zob. M. Grądzka, *Kościół katolicki w okupowanym Krakowie w pomocy Żydom. Zarys problematyki badawczej* [w:] *Kościół krakowski 1939–1945*, red. Ł. Klimek, Kraków 2014, s. 125–154; J. Śliwa, *Jewish Children Seeking Help in Catholic Institutions in Kraków during the Holocaust*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2024, t. 36, s. 327–341. Szerzej zob. m.in. N. Bogner, *At the Mercy of Strangers. The Rescue of Hidden Jewish Children in Poland*, Jerusalem 2009; E. Kurek, *Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Poznań 2012; *eadem*, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992; *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers*, t. 1–2, oprac. R. Tyndorf, Z. Zieliński, Lublin 2023.

Pamięci Narodowej¹⁰, Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie¹¹, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie oraz Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Krakowie.

Uwarunkowania prawne

Decyzje o udzielaniu wsparcia lub ukrywaniu żydowskich dzieci były podejmowane w warunkach stworzonych przez niemieckiego okupanta. Jednym z podstaw niemieckiego systemu na okupowanych ziemiach polskich było prawo ustanawiane przez przedstawicieli III Rzeszy – było to także narzędzie wykorzystywane w działaniach antyżydowskich. W numerze 99 Dziennika Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa, opublikowanym 25 października 1941 r., ukazał się akt prawny wprowadzający karę śmierci dla Żydów, którzy bez upoważnienia opuszczali wyznaczoną dla nich dzielnicę¹². Tej samej karze miały podlegać także osoby, które udzielały im schronienia. Podpisanie przez generalnego gubernatora Hansa Franka tego aktu prawnego, powszechnie znanego jako „Trzecie rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 15 października 1941 r.”, było ważną cezurą w niemieckich działaniach antyżydowskich. Z biegiem czasu lokalne władze niemieckie policyjne i cywilne za pomocą zarządzeń i obwieszczeń rozszerzały obowiązywanie kary śmierci na kolejne formy pomocy. W celu uporządkowania stanu prawnego w listopadzie 1942 r. wyższy dowódca SS i policji Friedrich Wilhelm Krüger wydał rozporządzenia, które stanowiły, że każda forma pomocy udzielanej ludności żydowskiej będzie karana śmiercią¹³. Dodatkowo na wszystkich mieszkańców GG narzucono obowiązek

¹⁰ Część wykorzystanych w artykule materiałów z AIPN z zespołu 392, potocznie nazywanego „śledztwem Bielawskiego”, została opublikowana w tomie *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 2: *Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020.

¹¹ Bardzo dziękuję Magdalenie Palce za pomoc w porządkowaniu fotokopii materiałów archiwalnych, które wykonałem podczas kwerendy w Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie.

¹² Rozporządzenie zostało podpisane przez generalnego gubernatora Hansa Franka kilka dni wcześniej, 15 X 1941 r., ale weszło w życie dopiero w dniu ogłoszenia.

¹³ 1 XI 1942 r. w numerze 94 Dziennika Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa ukazało się Policyjne rozporządzenie o stworzeniu żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w okręgu Warschau i Lublin z 29 X 1942 r. Dystrykt krakowski objęło Rozporządzenie policyjne o tworzeniu żydowskich dzielnic mieszkaniowych w okręgach Radom, Krakau i Galizien (Galicja) z 10 XI 1942 r., które zostało opublikowane 14 XI 1942 r. w numerze 98 Dziennika Rozporządzeń, a weszło w życie 20 XI 1942 r.

denuncjowania żydowskich uciekinierów, grożąc zastosowaniem tzw. policyjnych środków bezpieczeństwa¹⁴.

Nie były to martwe przepisy. Na badanym przeze mnie terenie za ukrywanie żydowskiego dziecka zamordowano Wojciecha Gicałę. Ten niemal pięćdziesięcioletni mężczyzna został w sierpniu 1942 r. zastrzelony przez niemieckiego żandarma w pobliżu ratusza w Nowym Wiśniczu. Tego samego dnia na cmentarzu żydowskim zamordowano chłopca, który przebywał u niego zaledwie przez około dwa dni¹⁵. Poprzez tego typu działania przedstawiciele niemieckiej władzy dążyli do sytuacji, w której lokalne społeczności patrzyłyby na żydowskich uciekinierów jak na zagrożenie. Dotyczyło to także żydowskich dzieci. Mimo wprowadzonych sankcji, znalazły się jednak osoby, które udzielały im pomocy i opieki. Na podstawie przeanalizowanych w niniejszym artykule historii zobaczymy, że ich decyzje miały różne uwarunkowania.

Motywy udzielania pomocy

Dlaczego cytowany na początku artykułu Franciszek Kowalski mimo wprowadzonych przez niemieckiego okupanta surowych kar zdecydował się na ukrywanie żydowskiej dziewczynki i robił to przez blisko rok? W swoim liście napisał, że przebywając w Krakowie, jako „wysiedleniec z Zakopanego”, otrzymał we wrześniu 1942 r. bardzo nietypową propozycję. Za pośrednictwem znajomych Żydów zgłosił się do niego „niejaki Anisfeld (Żyd), kupiec pierzem z Krakowa z ulicy Józefa”, z propozycją, że zaproteguje go w sprawie posady u „znajomego Niemca

¹⁴ B. Musiał, *Kto допоможе Żydowi...*, Poznań 2019, s. 127–131.

¹⁵ OKŚZpNP Kr, S 23.2004.Zn, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Bachuli, Bochnia, 16 II 1967 r., k. 66–66v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Teofila Trojanowskiego, Bochnia, 16 II 1967 r., k. 68; OKŚZpNP Kr, S 23.2004.Zn, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Banasia, Bochnia, 16 VI 1970 r., k. 249; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Juliana Trzaski, Gliwice, 29 VII 1970 r., k. 289–290; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Apolonii Górniewicz z d. Kasińskiej, Kraków, 23 IV 1975 r., k. 351–352; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Bachuli, Kraków, 23 IV 1975 r., k. 353–355; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Teofila Trojanowskiego, Bochnia, 8 V 1975 r., k. 365–367; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Karola Trzaski, Kraków, 16 V 1975 r., k. 375–376; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Anny Widełko, Kraków, 27 V 1975 r., k. 381–382. Według Dagmary Śwałek-Niewińskiej żandarm, który zastrzelił żydowskiego chłopca i Wojciecha Gicałę, nazywał się Franck (D. Śwałek-Niewińska, *Powiat bocheński [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, s. 574–575). Natomiast według relacji wyżej wymienionych świadków Gicałę zastrzelił żandarm o nazwisku Bogusch. Ponadto Śwałek-Niewińska błędnie posługuje się nazwiskiem „Gicała”. Mężczyzna nazywał się „Gicala” (zob. np. OKŚZpNP Kr, S 23.2004.Zn, t. 2, Odpis skrócony aktu zgonu Wojciecha Gicali, Nowy Wiśnicz, 19 IV 1975 r., b.p.).

Prusaka Ottona Görscha”, który zarządzał dużą gęsiarnią w podkrakowskich Niepołomicach. Görsch miał w tym czasie poszukiwać „prawnika, buchaltera i kasjera władającego językiem niemieckim”, a Kowalski najprawdopodobniej znajdował się w trudnej sytuacji materialnej. Anisfeld postawił jeden warunek: Kowalski zaopiekuje się jego dwunastoletnią córką. Mężczyzna początkowo obawiał się ukrywać żydowską dziewczynkę oraz czuł opór przed podjęciem pracy u niemieckiego przełożonego. Ostatecznie jednak wyraził zgodę¹⁶.

Działo się to trzy miesiące po pierwszych deportacjach z krakowskiego getta. Szacuje się, że w czerwcu 1942 r. wysłano stąd do obozu zagłady w Bełżcu od 5 do 7 tys. Żydów¹⁷. Badacze wskazują, że poszukiwanie przez ludność żydowską schronienia po tzw. aryjskiej stronie nabrało masowego charakteru w okresie akcji „Reinhardt”, czyli niemieckiej operacji mającej na celu zagładę ludności żydowskiej w Generalnym Gubernatorstwie¹⁸. Osoby, które miały odpowiednie kontakty, możliwości oraz środki i podejmowały zabiegi o ocalenie życia swojego lub najbliższych, starały się ratować przede wszystkim dzieci – przekazywały je pod opiekę innym, znajomym lub obcym, mając nadzieję, że dzięki temu dzieci przeżyją. Brak źródeł, a także fakt, że większość żydowskich mieszkańców dystryktu krakowskiego zginęła w czasie Zagłady, uniemożliwia udzielenie precyzyjnej odpowiedzi na pytanie, jak duża była to grupa. W odniesieniu do dystryktu krakowskiego wydaje się, że można mówić o niewielkiej liczbie osób. Były one raczej spolonizowane i nierzadko względnie zamożne (lub dysponowały odpowiednimi funduszami), dzięki czemu mogły np. przeznaczyć pewną kwotę na utrzymanie swojego podopiecznego po „aryjskiej” stronie. Na przykład pracująca w Krakowie w fabryce Optima Gusta Goldbergerowa w 1943 r. zaproponowała Wiktorowi Węgrzynowi, zatrudnionemu tam jako kominiarz, by ukrył jej kilkuletniego synka Stefana, i wręczyła mu 10 tys. zł na utrzymanie dziecka¹⁹. Urodzona w 1935 r. Sulamit Korn została przekazana Pola-

¹⁶ AŻIH, 301/3389, List dr. Franciszka Kowalskiego do Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie, Zakopane, 25 I 1947 r., b.p.

¹⁷ E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014, s. 282.

¹⁸ Por. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 36.

¹⁹ AIPN Kr, 502/584, Protokół przesłuchania świadka Wiktora Węgrzyna, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 20–21; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Gusty Goldberger, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 26–26v.

kom mieszkającym w pobliskich Sławkowicach jeszcze przed wysiedleniem Żydów z Wieliczki, a rodzice mieli przekazywać na jej utrzymanie 1 tys. zł miesięcznie²⁰.

Wzięcie pod opiekę nowego podopiecznego wiązało się z dodatkowymi kosztami utrzymania (głównie wyżywienia, ale nie tylko). Grzegorz Berendt stwierdził: „w następstwie poczynąń ekonomicznych Niemców miliony przedstawicieli społeczeństwa okupowanej Polski ledwie utrzymywały się na powierzchni egzystencji, a ich możliwości świadczenia długotrwałej bezinteresownej pomocy były znikome”²¹. W związku z postępującym zubożeniem ludności polskiej współfinansowanie opieki nad dzieckiem było często niezbędnym warunkiem²². Znamy przypadki przyjęcia dzieci w zamian za pieniądze lub obietnicę otrzymania czegoś w zamian, wiemy jednak także o pomocy udzielanej bezinteresownie. Na przykład Antonina Czuba zeznawała, że jej rodzice Hieronim i Barbara Miklarze zgodzili się zaopiekować dwuletnią Elzą Rozeman na prośbę jej babci. Dziewczynka pochodziła z „biednej rodziny, nie miała żadnego majątku”²³. Mimo to była ukrywana w gospodarstwie Miklarzów w Pruchniku od połowy 1942 r. aż do zakończenia niemieckiej okupacji. „Elza Rozeman pochodząca z rodziny żydowskiej otrzymała u nas całkowite utrzymanie, bieliznę i odzież i spała z nami w izbie”²⁴ – wspominała córka Hieronima i Barbary. Rację ma Tomasz Domański, pisząc, że dla osób, które ratowały Żydów „pozbawionych środków bądź wywodzących się z żydowskiej biedoty”, było to „dodatkowym poświęceniem i wyzwaniem ekonomicznym”²⁵.

²⁰ Nie wiemy, jak długo dziewczynka przebywała w Sławkowicach. Według powojennej relacji Sulamit Korn, gdy w tej miejscowości „zaczęto mówić”, że jest ona Żydówką, ukrywający ją gospodarz wysłał ją do Bieżanowa, gdzie jej ciocia przygotowała dla niej kolejne miejsce schronienia. Na temat dalszych losów zob. AŻIH, 301/1112, Relacja Sulamit Korn.

²¹ G. Berendt, *Cena życia...*, s. 141.

²² Szerzej zob. *ibidem*, s. 110–143.

²³ Protokół przesłuchania świadka Antoniny Czuby na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Barbarę i Hieronima Miklarzów oraz innych członków rodziny Elzie Rozeman w Pruchniku (pow. Jarosław), Rzeszów, 30 IV 1971 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 351. Zob. też AIPN, 392/1576, Protokół przesłuchania świadka Józefa Lewandowskiego, Jarosław, 9 IX 1970 r., s. 3; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefa Foltę, Jarosław, 15 X 1970 r., s. 4; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Elżbiety Pałys, Rzeszów, 11 V 1971 r., s. 18–19.

²⁴ Protokół przesłuchania świadka Antoniny Czuby na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Barbarę i Hieronima Miklarzów oraz innych członków rodziny Elzie Rozeman w Pruchniku (pow. Jarosław), Rzeszów, 30 IV 1971 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 351.

²⁵ T. Domański, *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”, t. 1–2*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019, s. 52.

Niejednokrotnie trudno ocenić motywację osób, które decydowały się opiekować żydowskimi dziećmi. Niekiedy ta decyzja musiała być podjęta przez przyszłych opiekunów pod wpływem nagłych wydarzeń. Na przykład dziesięcioletni Maks Weissberg został w czerwcu 1942 r. przyprowadzony do zamieszkałych w Krakowie Justyny i Janiny Gosławskich przez swojego starszego brata Józefa, który mieszkał u nich już od jakiegoś czasu²⁶. Niestety wkrótce Józef został aresztowany. Mimo to panie Gosławskie dalej opiekowały się Maksem. W deklaracji notarialnej dotyczącej kobiet sporządzonej w Paryżu w 1950 r. przeczytamy, że traktowały go jak własnego syna: „one ryzykowały swoje życie, nie tylko zatrzymały mnie jako ich syna i ja nosiłem ich nazwisko, i one zatrzymały mnie bez żadnego wynagrodzenia”²⁷.

Według Bartosza Heksela, który badał historie Żydów ukrywających się w Krakowie oraz pobliskich miejscowościach, zachowany fragmentaryczny materiał źródłowy nie uprawnia „do wysnucia nawet ogólnych wniosków na temat motywacji osób ratujących ludzi pochodzenia żydowskiego”²⁸. Natomiast według Joanny Michlic ludzie podejmujący decyzję o ukrywaniu dziecka kierowali się różnorodnymi przesłankami – o charakterze „praktycznych i uczuciowych, szlachetnych i haniebnych”²⁹. Znaczenie miały „sympatia i przywiązanie do bezbronnego dziecka, bezwarunkowa miłość do dzieci czy też pragnienie ich posiadania [...] ale także więzi emocjonalne i lojalność wobec żydowskich członków mieszanych rodzin chrześcijańsko-żydowskich”³⁰. Według badaczki, wśród ratujących znajdowali się altruści – działający z pobudek patriotycznych i moralnych, a także będący przedwojennymi przyjaciółmi lub znajomymi Żydów – oraz osoby pomagające za pieniądze, traktujące je jako wsparcie finansowe (pokrycie kosztów utrzymania dziecka) lub szansę na wzbogacenie się³¹.

Ocena kwestii pobierania pieniędzy wymaga szerszego spojrzenia na zachowania opiekunów. Niekiedy bowiem osoba pomagająca dziecku po utracie kontaktu

²⁶ Zob. R. Gieroń, *Zarys problematyki pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji niemieckiej w aktach postępowań karnych wszczętych na podstawie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. na obszarze powojennego województwa krakowskiego*, „Polish-Jewish Studies” 2021, t. 2, s. 228–230.

²⁷ AIPN Kr, 502/2508, Deklaracja notarialna dotycząca pań Gosławskiej i Tomczyk (uwierzytelnione tłumaczenie z jęz. francuskiego), Paryż, 16 V 1950 r., k. 70v.

²⁸ B. Heksel, *Życie w ukryciu...*, s. 195.

²⁹ J.B. Michlic, *Piętno Zagłady. Wojenna i powojenna historia oraz pamięć żydowskich dzieci ocalałych w Polsce*, Warszawa 2020, s. 148.

³⁰ *Ibidem*, s. 144.

³¹ *Ibidem*.

z przekazującym środki na opiekę lub po skończeniu się otrzymanych funduszy decydowała się kontynuować opiekę. Anna Poleska, która zgodziła się przyjąć dwuletnią Tamarę Goldstein, otrzymała od jej rodziców ponad 7 tys. zł i „pewne części garderoby”. Jakub Goldstein i jego żona chcieli przedostać się do Szwajcarii; obiecywali Poleskiej, że po dotarciu na miejsce będą systematycznie przysyłać kolejne kwoty. Według relacji Anny, tak się jednak nie stało: „Zapłata, którą otrzymałam od jej rodziców, starczyła mi zaledwie na jeden rok, resztę kosztów ponosiłam sama. Musiałam się starać nie tylko o wyżywienie odpowiednie dla dziecka, ale również o garderobę, co było dla mnie nad wyraz ciężkie, zwłaszcza że mąż mi umarł i musiałam sama zarabiać na życie”³². Podobnie było w przypadku Katarzyny Matusz (z d. Dudzik), która w marcu 1943 r. na prośbę Romana Posera przyjęła pod opiekę syna jego brata Majera, dwuletniego Izzydora. Chłopiec został wyprowadzony z krakowskiego getta tuż przed jego likwidacją. Katarzynie obiecano, że będzie otrzymywać „comiesięcznie pewne opłaty na pokrycie kosztów utrzymania tegoż dziecka”³³. Jednak do opłat „nie doszło, gdyż w krótkim czasie getto zostało zlikwidowane i straciłam z tą rodziną kontakt” – wspominała Polka³⁴. Mimo to wraz ze swoim mężem Stanisławem opiekowała się chłopcem do końca niemieckiej okupacji³⁵.

Prawdopodobnie niektórzy w podobnej sytuacji starali się pozbyć dziecka. Znamy także przypadki osób, które początkowo przyjęły do siebie żydowskie dziecko, a dopiero po pewnym czasie żądały pieniędzy na jego utrzymanie lub o nie prosiły³⁶. Byli i tacy, którzy opiekowali się tylko za pieniądze. Skala tych zjawisk jest bardzo trudna do uchwycenia źródłowego.

Poszukiwanie schronienia dla dzieci

Nowego domu (i nowych opiekunów) szukano zarówno przed rozpoczęciem przez Niemców akcji deportacyjnych, podczas ich trwania, jak i po ich zakończeniu. Wydaje się, że na badanym obszarze poszukiwania nasiliły się od połowy 1942 r.,

³² AŻIH, 301/2339, Relacja Anny Poleskiej.

³³ AYV, M.31.2/5307, Oświadczenie Katarzyny Matusz, Żary, 30 XI 1988 r., b.p.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ AYV, M.31.2/5307, Oświadczenie Rochelle Rose Poser, Nowy Jork, 19 IX 1988 r., b.p.

³⁶ Protokół przesłuchania świadka Heleny Żurawicz na temat pomocy udzielonej przez jej matkę, męża Wacława Żurawicza i Marię Pietrek Ecie Frymermann w Wieliczce (pow. Kraków), Warszawa, 29 V 1991 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 458–459.

gdy w dystrykcie krakowskim rozpoczęły się bezpośrednie deportacje ludności żydowskiej do obozu zagłady w Bełżcu. Mimo że ze względu na braki źródłowe często nie możemy odtworzyć wielu szczegółów tych wydarzeń, w każdym przypadku rozstanie żydowskich rodziców z ich dziećmi musiało mieć dramatyczny przebieg³⁷.

Wynajdywaniem opieki dla dzieci po „aryjskiej” stronie zajmowali się wciąż żyjący rodzice (lub jedno z nich) albo krewni³⁸. Schronienia poszukiwano zarówno w miejscowości, w której w danym momencie przebywano, jak i poza nią. Na przykład Marian Imerglück w lutym 1943 r., tuż przed likwidacją krakowskiego getta (w którym się znalazł wraz z rodziną), ukrył swoją córkę Sonię w gospodarstwie rodziny Łosiowskich we wsi Zagórzany koło Gdowa. Dziewczynkę przywiozła na wieś znajoma Imerglücków Zofia Nowak, która była siostrą Anny Łosiowskiej³⁹. Również przebywająca w tym getcie Miriam Stern w 1942 r. znalazła schronienie dla swojej córki Sary w położonej kilkadziesiąt kilometrów od Krakowa wsi Bystra Podhalańska, w domu wielodzietnej rodziny Bachulów⁴⁰. Być może rodzicom poszukującym schronienia dla swoich najbliższych wieś jawiła się jako bezpieczniejsze miejsce niż „hermetyczny” Kraków⁴¹. Należy jednak dodać, że w warunkach niemieckiej okupacji wybór miejsca schronienia nie gwarantował ocalenia dziecka⁴².

W przemyślenie dzieci na stronę „aryjską” i znalezienie dla nich bezpiecznego schronienia byli zaangażowani również ich przyszli opiekunowie⁴³. Feliks Michalik na prośbę swojego znajomego Izraela Reisiga pomógł jego kilkuletniej córce Henryce w wydostaniu się z getta w Rzeszowie. Pewnego dnia, prawdopodobnie

³⁷ Martyna Grądzka-Rejak zwraca uwagę na dylematy kobiet żydowskich związane z przeprowadzaniem ich dzieci na tzw. aryjską stronę (*eadem*, „Zdobyczyńcze życia”. *Wybrane aspekty codzienności dziewcząt i kobiet żydowskich podczas okupacji niemieckiej (1939–1942)* [w:] *Ciemności kryją ziemię. Wybrane aspekty badań i nauczania o Holokauście*, red. M. Grądzka-Rejak, P. Trojański, Kraków – Nowy Sącz 2019, s. 65–66.

³⁸ Por. J.B. Michlic, *Piętno Zagłady...*, s. 117.

³⁹ AIPN Kr, 502/2929, Protokół przesłuchania świadka Mariana Imerglück, Myślenice, 22 IX 1945 r., k. 16–17; AIPN Kr, 502/4161, Doniesienie Mariana Szczęsnego Imerglück, Nazaret, 22 XII 1960 r., k. 5–6; *ibidem*, Protokół przesłuchania Anny Łosiowskiej, Myślenice, 17 III 1961 r., k. 10–12.

⁴⁰ AYV, M.31.2/4718, Poświadczenie Sary Yareach o uratowaniu jej przez rodzinę Bachulów, b.m., 4 I 1988 r., b.p.

⁴¹ Por. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Relacje polsko-żydowskie...*, s. 43.

⁴² Jak zobaczymy w dalszej części artykułu, Sara Stern przeżyła okres okupacji. Natomiast Sonia Imerglück nie udało się ocalić.

⁴³ Por. J.B. Michlic, *Piętno Zagłady...*, s. 118.

pod koniec 1942 r., o ustalonej wcześniej godzinie Reisig podał mu córkę przez ogrodzenie otaczające getto⁴⁴. Początkowo Henryka przebywała u matki Feliksa, a także u jego siostry Zofii. Następnie trafiła do gospodarstwa pani Weis w Gwoźnicy Górnej. Po pewnym czasie wróciła jednak pod opiekę Zofii, a następnie Feliksa⁴⁵.

Szukaniem opieki dla dzieci zajmowali się także znajomi Żydów, w tym ich dawni pracownicy, np. nianie ich dzieci. Augusta Szemelowska (z d. Trammer) wspominała, że wraz z matką Elfrydą w swoim mieszkaniu w Łagiewnikach ukrywała Olę Mandel⁴⁶. Dziewczynka została wyprowadzona z tarnowskiego getta przez byłą nianię. Następnie przebywała u Augusty i jej matki przez „parę miesięcy, do czasu ulokowania się jej matki w Warszawie”⁴⁷.

O znalezienie schronienia starały się też osoby duchowne. Małżeństwo Kłosowskich pod koniec 1942 lub na początku 1943 r. przyjęło do swojego domu w Kocmyrzowie dziewczynkę, która przedstawiła im się jako Rozalia Bochenek. W rzeczywistości była to Rozalia Allerhand⁴⁸, która wcześniej ukrywała się ze swą siostrą Anną w Monasterzyskach koło Stanisławowa. Dziewczynkę przyprowadził do Kłosowskich ks. Czabański, zrobił to na prośbę swojego siostrzeńca, ks. Alfonsa Walkiewicza, pełniącego wówczas posługę kapłańską w parafii Barysz koło Buczacza⁴⁹.

Wydostanie dzieci znajdujących się w zamkniętych gettach wymagało niekiedy pomysowości. Wiele lat po wojnie mieszkanka Krakowa Aniela Nowak wspominała, że ukrywany przez nią ośmioletni Janek Weber został wyniesiony z getta

⁴⁴ Protokół przesłuchania świadka Feliksa Michalika na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Henryce Reisig w Rzeszowie, Gwoźnicy Górnej (gm. Niebylec) i innych miejscowościach regionu, Rzeszów, 17 X 1970 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 390.

⁴⁵ AIPN, 392/1766, Protokół przesłuchania Zofii Kapały, Rzeszów, 30 X 1970 r., s. 14–15.

⁴⁶ Olga Kapeliuk (z d. Mandel), ur. 10 VI 1932 r. w Krakowie, emerytowana profesor językoznawstwa i studiów afrykańskich, jedna z czołowych ekspertek w dziedzinie języka amharskiego (<https://prabook.com/web/olga.kapeliuk/552462>, dostęp 20 III 2024 r.).

⁴⁷ AYV, M.31.2/4817, Relacja Augusty Szemelowskiej, Kraków, 20 VII 1990 r., b.p.

⁴⁸ Według Kunegundy Kłosowskiej, dziewczynka twierdziła, że ma około 9 lat. Natomiast Roman zeznał: „Dziewczynka ta mówiła nam, że urodziła się w 1929 r.” (AIPN, 392/188, Protokół przesłuchania Romana Kłosowskiego, Poznań, 13 III 1970 r., k. 5–7; *ibidem*, Protokół przesłuchania Kunegundy Kłosowskiej, Poznań, 10 IV 1970 r., k. 14–18).

⁴⁹ AIPN, 392/188, Protokół przesłuchania Romana Kłosowskiego, Poznań, 13 III 1970 r., k. 5–7; *ibidem*, Protokół przesłuchania Kunegundy Kłosowskiej, Poznań, 10 IV 1970 r., k. 14–18; *ibidem*, Protokół przesłuchania Ignacego Czabańskiego, Poznań, 14 IV 1970 r., k. 29–31; *ibidem*, Protokół przesłuchania Alfonsa Walkiewicza, Poznań, 28 IV 1970 r., k. 38–40.

krakowskiego w walizce⁵⁰. Aby takie działania zakończyły się sukcesem, niezbędne były również odpowiednie okoliczności. Po zakończeniu wojny Stefania Bilińska opowiadała, że pojechała do Wieliczki z zamiarem zabrania stamtąd dziesięcioletniego Icchaka Lermiera – wcześniej obiecała to jego matce Klarze. Nie udało jej się jednak go zabrać „z obawy przed ujawnieniem tego faktu przez Niemców, których w tym czasie było dużo w Wieliczce”⁵¹. Ostatecznie jej wujek Władysław Korbas wywiózł chłopca swoim samochodem ciężarowym do Krakowa, do domu matki Stefanii przy ul. Chodkiewicza 10⁵².

Icchak Lermer żył pod opieką Bilińskich do końca niemieckiej okupacji, najpierw w Krakowie, a następnie z powrotem w Dobczycach. Zdarzało się jednak, że dzieci przebywały u nowych opiekunów tylko przez pewien okres, a później, jeżeli było to możliwe, wracały do rodziców lub krewnych (którzy np. szukali bezpiecznego schronienia po „aryjskiej” stronie lub starali się zorganizować wyjazd w inne miejsce).

Tuż przed kolejną akcją deportacyjną, przeprowadzoną 28 października 1942 r., sześciolatniego Zygmunta Weinreba wyprowadził z krakowskiego getta jego kuzyn, który według powojennej relacji chłopca „miał protekcję u komendanta granatowej policji”⁵³. Wcześniej chłopiec został pozostawiony w getcie przez swoją matkę Bronisławę, która w owym czasie – po sprzedaży biżuterii i kupieniu fałszywej kenkarty – wyjechała do Makowa Podhalańskiego, żeby szukać mieszkania. Po opuszczeniu getta Zygmunt został zaprowadzony do stróża Józefa Puchały, który mieszkał wraz z żoną Marią na terenie cegielni Bonarka (Łagiewniki), na obrzeżach miasta. Po pewnym czasie Bronisława zabrała syna⁵⁴.

Niekiedy żydowscy rodzice prosili o ukrycie dziecka przez pewien okres, ale nie mogąc znaleźć bezpiecznej kryjówki, pozostawiali go na dłużej u nowych opiekunów. Tak było w przypadku Lejzora i Symy Szajerów, ukrywających się

⁵⁰ AYV, M.31.2/6222, Oświadczenie Jana Webera, Jerozolima, 12 VII 1993 r., b.p.; *ibidem*, Relacja Anieli Nowak dotycząca niesienia pomocy Żydom w okresie okupacji niemieckiej, Kraków, 23 VI 1994 r., b.p.

⁵¹ AYV, M.31.2/4756, Protokół przesłuchania Stefanii Bilińskiej, Kraków, 21 IX 1984 r., b.p.; AIPN, 392/545, Oświadczenie Icchaka Lermiera, [Tel Awiw], [2 IV 1989 r.], s. 21.

⁵² AYV, M.31.2/4756, Protokół przesłuchania Stefanii Bilińskiej, Kraków, 21 IX 1984 r., b.p.; *ibidem*, Protokół przesłuchania Józefy Głuś, Kraków, 28 IX 1984 r., b.p.

⁵³ AŻIH, 301/406, Relacja Zygmunta Weinreba.

⁵⁴ *Ibidem*.

w lesie około trzydziestoletnich rolników ze wsi Husów, którzy prawdopodobnie w sierpniu 1942 r. zgłosili się do Boratynów i poprosili o zaopiekowanie się ich rocznym synem, który miał na imię Mordek. Według relacji Stanisławy Boratyn, Szajerowie obiecali, że wrócą po chłopca następnego dnia (chcieli bowiem znaleźć dla niego odpowiednią kryjówkę). Pojawili się jednak dopiero po kilku tygodniach, prosząc małżeństwo Boratynów o dalsze ukrywanie dziecka⁵⁵.

Czasem rodzice decydowali się na rozdzielenie rodzeństwa i ukrycie dzieci osobno na czas zagrożenia. Latem 1942 r. Dawid i Paulina Münzer, tak jak inni Żydzi z Dobczyc, dostali pisemny nakaz stawienia się 22 sierpnia 1942 r. w punkcie zbornym na rynku. Postanowili się ukryć. W nocy przed wyznaczoną akcją deportacyjną ich jedenastoletni syn Aleksander został zabrany przez Franciszka Mroza, żołnierza AK, do domu Genowefy Misiorowej w miejscowości Skrzynka. Natomiast córka, czternastoletnia Emilia, początkowo była ukrywana przez znajomego jej ojca, Twardosza, we wsi Lipnik. Gospodarz bał się jednak dłużej ją chronić, zapewne dlatego po dwóch tygodniach zaprowadzono ją do Kaczmarczyków, zamieszkałych przy ul. Górskiej w Dobczycach. Tam przebywała jej matka. Również Aleksander Münzer po pewnym czasie musiał opuścić kryjówkę; po wojnie wspominał, że jego pobyt w Skrzynce ze względu na „częste kontrole i obławy” stał się niebezpieczny. Prawdopodobnie w listopadzie 1942 r. Franciszek Mróz zaprowadził chłopca do domu swojej matki w Mierzeniu. Stąd Aleksandra odebrał wujek Jan Federgrün i zaprowadził do mieszkających w tej samej miejscowości Rajmunda i Anieli Ptaków, u których już ukrywała się jego ciotka Maria Federgrün⁵⁶.

Zdarzało się także, że po podjęciu przez rodziców decyzji o ukrywaniu się po „aryjskiej” stronie podrzucali oni swoje dzieci dawnym sąsiadom lub ludziom obcym. Uczynił tak żydowski uciekinier Majer Zalcman z Dylągówki. Feliks Dziak zeznawał po wojnie: „Dziecko Majer podrzucił pod dom jednej kobiety

⁵⁵ Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Boratyn na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Mordce Szajerowi w Husowie (pow. Jarosław), Rzeszów, 15 IV 1970 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 143–144.

⁵⁶ OKŚZpNP Kr, S 1/87, Protokół przesłuchania Emilii Bergel z d. Münzer, Kraków, 15 I 1986 r., k. 17–22; *ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Mireckiego, Kraków, 12 II 1986 r., k. 65–69; E. Połończyk-Moskal, *Świece zgasiła wojna... Historia społeczności żydowskiej w Dobczycach / Candles were blown out by the war... History of the Jewish community in Dobczyce*, Dobczyce 2020, s. 112–115, 217–222.

w nadziei, że zajmie się jego wychowaniem⁵⁷. Do końca okupacji opiekowała się nim Katarzyna Rożek z Dylągówki⁵⁸. Podobnie dramatyczną decyzję podjęło również małżeństwo Dora i Jakub Künstlichowie. Ukrywali się oni w ziemiance pod klepiskiem chlewu w gospodarstwie Józefa i Józefy Gibesów w Jadownikach Mokrych. Gdy urodziła się ich córka, ojciec zostawił ją na ławce pod oknem domu bezdzietnego małżeństwa Marii i Stanisława Szatkowskich, którzy zaopiekowali się dziewczynką⁵⁹.

Powyższej przedstawiłem niektóre z okoliczności, w jakich w dystrykcie krakowskim dochodziło do przekazywania dzieci nowym opiekunom. Do tego katalogu należy dopisać także sytuacje, w których bardzo dużo zależało od determinacji, wyborów i zachowań samych dzieci – głównie tych starszych i bardziej samodzielnych.

Samodzielne poszukiwanie pomocy przez dzieci

„W chwili gdy do naszego domu przyszedli granatowi policjanci, by aresztować rodziców – mama rozkazała mi biec do cioci – to było jednoznaczne. Było to 11 sierpnia 1943 r. Udało mi się uciec i dotrzeć polnymi drogami do Łągiwnik. W domu Augusty Trammer i jej matki znalazłam schronienie i opiekę⁶⁰ – wspominała na początku lat dziewięćdziesiątych Maria Krawczyk, urodzona w Krakowie 4 listopada 1934 r., córka dr. Juliusza Feldhorna. W momencie aresztowania rodzina Feldhornów mieszkała w Swoszowicach w domu przy ul. Chałubińskiego 35: „używali wówczas nazwiska Krawczyk⁶¹. Maria udała się do Łągiwnik, ponieważ jej rodzice pouczali ją, żeby w razie „nieszczęścia” uciekała do Augusty i jej matki Elfrydy: „W tamtym czasie były to jedyne osoby znane mi od wczesnego

⁵⁷ Protokół przesłuchania świadka Feliksa Dziaka na temat zamordowania przez Niemców Jana Ślempa w związku z pomocą udzielaną przez niego Majerowi Zalcmanowi w Dylągówce (pow. Rzeszów), Rzeszów, 7 XII 1970 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 105.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ A. Brożek, *Losy żydowskiej rodziny Künstlichów z Jadownik Mokrych w latach 1939–1946. Przyczynek do relacji polsko-żydowskich na obszarze przedwojennego powiatu Dąbrowa Tarnowska*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2019, nr 49/50, s. 145. Zob. też AYV, M.31.2/6331, Oświadczenie Adama Merca (Adolfa Künstlicha) dla Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Kopenhaga, 23 VIII 1991 r., b.p.

⁶⁰ AYV, M.31.2/4817, Oświadczenie Marii Krawczyk (Feldhorn), Warszawa, 7 VIII 1990 r., b.p.

⁶¹ *Ibidem*.

dzieciństwa, z którymi rodzice utrzymywali kontakty towarzyskie”⁶². Pod ich opieką dziewczynka przebywała przez kolejne miesiące.

Żydowskie dzieci niekiedy musiały samodzielnie poszukiwać schronienia lub do niego dotrzeć. 14 sierpnia 1942 r., podczas egzekucji Żydów zgromadzonych w Bobowej, kilkunastoletni Samuel Oliner na polecenie swojej macochy Estery schował się w jednym z domów: „W stanie oszołomienia i przerażenia ukryłem się na dachu i ukrywałem przez kilka godzin” – wspominał⁶³. Podczas tej akcji funkcjonariusze państwa niemieckiego mordowali ludność żydowską w pobliskim lesie Garbacz. Według wspomnień Samuela, zamordowano tam jego rodziców i dziadków. Po opuszczeniu kryjówki chłopiec udał się do mieszkającej we wsi Bystra Balwiny Piecuch. Dzięki tej decyzji ocalał⁶⁴.

Znamy przypadki, gdy dzieci przeżyły czas okupacji, ponieważ znalazły schronienie u osób, które zgodziły się je zatrudnić jako pomoc przy pracach gospodarczych. Dodajmy, że gospodarze nie zawsze znali ich żydowską tożsamość. Dziesięcioletni Benedykt Rosenblum prawdopodobnie już w 1940 r. uciekł ze swojego domu w Ispinie. Następnie za pośrednictwem małżeństwa Atlasów trafił do Jana i Magdaleny Gasów⁶⁵ w Żerkowicach, przez dwa lata pracował w ich gospodarstwie rolnym. Rodzina początkowo nie wiedziała, że Benek (jak go nazywali) jest Żydem. Dowiedzieli się o tym dopiero od jego wujka, który go poszukiwał. Chłopiec nie chciał jednak odchodzić. „Benek nadal pozostał u nas i pomagał w gospodarstwie – zeznała Helena Gas – a my traktowaliśmy go jako domownika”⁶⁶. Po pewnym czasie (zapewne po rozpoczęciu akcji deportacyjnych i likwidacji gett) w obawie o bezpieczeństwo rodziny Helena wraz z bratem Sylwestrem przewiozła w nocy Benedykta do Chorążyc, do swojej siostry Genowefy Bochenek. Jej dom znajdował się na uboczu wsi, wydawał się bezpieczny⁶⁷. Tam chłopiec przebywał do końca okupacji⁶⁸.

⁶² *Ibidem*. Zob. też AYV, M.31.2/4817, Relacja Augusty Szemelowskiej, Kraków, 20 VII 1990 r., b.p.

⁶³ AYV, M.31.2/4691, Relacja Samuela Olinera, Arcata, 9 XI 1989 r., b.p.; cytaty w tłumaczeniu R.G.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ Byli to rodzice żony Ludwika Atlasa.

⁶⁶ AIPN, 392/4, Protokół przesłuchania Heleny Skalskiej z d. Gas, Kraków, 3 X 1984 r., k. 11.

⁶⁷ *Ibidem*, k. 7–11.

⁶⁸ Protokół przesłuchania świadka Benedykta Wesołowskiego na temat pomocy udzielonej mu przez członków rodziny Gasów i Genowefę Bochenek w Chorążycach i Żerkowicach (pow. Miechów), Kraków, 25 IX 1984 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 69–70.

Bardzo podobny był los kilkunastoletniego Michała Pinkasa, który samotnie poszukując dla siebie schronienia, w 1942 lub 1943 r. dotarł do Radgoszczy. „Tam opowiadałem, że jestem zaginiony, nie wiem, skąd jestem, jak wojna wybuchła, zagubiłem się i nikogo nie mam”⁶⁹ – zeznawał we wrześniu 1945 r. Po kilkudniowym pobycie „na służbie” u jednej z kobiet został zabrany przez gospodarza „z Gruszowa Wielkiego, który szukał za pastuchem i dowiedział się, że jest taki zaginiony”⁷⁰. U niego przebywał przez dwa lata. „Miałem tam bardzo dobrze – oceniał. – Przeważnie pasłem dwie krowy i dwa konie. Jeść miałem, ile chciałem i dobrze. On mnie lubił też bardzo”⁷¹. Pod koniec wojny gospodarz i inni mieszkańcy wsi dowiedzieli się, że Michał jest Żydem⁷². Mimo to jego opiekun kazał mu pozostać: „Jakoś już do tego czasu był, to bądź dalej”⁷³ – rzekł Pinkasowi. Niestety w swojej powojennej relacji chłopiec nie wymienił imienia i nazwiska gospodarza.

Nowe dziecko

Przyjęcie pod opiekę dziecka wiązało się z wyzwaniem i zagrożeniami. W przypadku małych dzieci, które dopiero poznały nowych opiekunów, już przypadkowe spotkanie z niemieckim funkcjonariuszem mogło zakończyć się dekonspiracją. Pewnego letniego dnia 1942 r. mąż Natalii Pyrkowskiej po powrocie z pracy oznajmił żonie, że zgodził się zaopiekować na kilka dni synem swojego kolegi Süsskinda. Artur miał dwa lata. Natalia wspominała: „Wzięłam go na ręce, nic nie bronił się, i przyniosłam go z ul. Żydowskiej do Rzędzina. Dziecko było tak przestraszone, że jak widziało Niemca, krzyczało wniebogłosy: »Ja boję, ja boję«”⁷⁴.

Jedną z pierwszych trudności, z jaką musieli uporać się opiekunowie, była adaptacja żydowskich dzieci do nowych warunków życia. Zapewne z innymi problemami spotykali się opiekunowie dzieci starszych, a z innymi młodszych. Częściowy obraz trudności, z jakimi mogli mieć do czynienia ci drudzy, daje oświadczenie

⁶⁹ AŻIH, 301/767, Relacja Michała Pinkasa.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² Michał Pinkas w swojej relacji nie wspomniał, dlaczego doszło do jego dekonspiracji (*ibidem*).

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ Relacja Natalii Pyrkowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Stanisława Bernała-Olecharskiego Arturowi Süsskindowi w Rzędzinie (pow. Tarnów), Brzeg, 1 VIII 1985 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 392.

Pesy Terkieltojb. Jej córka Sabina Kac (ur. 26 października 1939 r. w Klimontowie) była ukrywana od czerwca 1942 aż do stycznia 1945 r. przez mieszkającą w Rzeszotarach Annę Kowalczyk. „Podczas pobytu dziecka Anna Kowalczyk miała z nim wiele kłopotu – pisała Terkieltojb – gdyż dziecko, znając swoją prawdziwą matkę, nie chciało u niej pozostać i rozstanie z matką przeżyło bardzo ciężko. Tęsknota, rozpaczliwy płacz i krzyk dziecka po nocach przechodzący w spazmy ujemnie wpływały na jego zdrowie psychiczne i stwarzało sytuację zagrażającą bezpieczeństwu Anny Kowalczyk. Dziecko było wątłe, wymagało dobrego odżywienia i Anna Kowalczyk wyrzekała się wszystkiego, aby wyżywić dla dziecka zdobyć. Uczęszczała też z dzieckiem do lekarza, któremu płaciła ekwiwalentem w naturze, a nawet wykupywała lekarstwa, o ile tylko miała możliwość za nie zapłacić”⁷⁵. Nowego podopiecznego należało otoczyć opieką, poza codziennym wyżywieniem trzeba było mu zapewnić minimum higieny oraz potrzebną pomoc lekarską⁷⁶.

* * *

Analizując zagadnienie pomocy udzielanej żydowskim dzieciom, nie można abstrahować od sieci społecznych, w jakich żyli nowi opiekunowie. Członkowie rodziny nie zawsze zgadzali się na przyjęcie żydowskiego dziecka. Na tym tle dochodziło do konfliktów. Stanisława Suska pracowała u żydowskiego lekarza przy ul. Limanowskiego w Krakowie jako pomoc domowa i opiekunka jego dzieci. Gdy władze niemieckie tworzyły getto, Suska postanowiła ukryć córkę⁷⁷ lekarza w swoim rodzinnym domu w Wieprzcu. Jednakże jej mąż był temu przeciwny. Ostatecznie Stanisława wraz z dziewczynką znalazły schronienie u Bronisława Kopra (kuzyna Suskiej) w pobliskiej Bieńkówce. Początkowo także ojciec Bronisława nie chciał się zgodzić na przyjęcie do domu dziewczynki, ostateczną decyzję oddał jednak synowi. Bronisław Koper wspominał: „ja miałem ponad 20 lat i ja prowadziłem gospodarstwo, i ja postanowiłem, żeby u nas pozostały”⁷⁸.

⁷⁵ Niedatowane oświadczenie Pesy Terkieltojb na temat pomocy udzielonej jej córce Sabinie Kac przez Annę i Jana Kowalczyków w Rzeszotarach (pow. Kraków) [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 384–385.

⁷⁶ Por. E. Rączy, *Pomoc Polaków...*, s. 116–108.

⁷⁷ Według Bronisława Kopra, żydowska dziewczynka miała na imię Ewa, lecz w Bieńkówce mówiono do niej Marysia (AIPN, 392/970, Protokół przesłuchania Bronisława Kopra, Bielsko-Biała, 13 VI 1989 r., k. 1v).

⁷⁸ *Ibidem*, k. 1–1v.

Opiekunowie nie zawsze mogli ukryć obecność swoich żydowskich podopiecznych, a niektórzy świadomie decydowali, że będą oni przebywać u nich jawnie, udając dzieci chrześcijańskie. Franciszka Bala wspominała, że na prośbę Henryki Zollman⁷⁹ zaopiekowała się jej kilkunletnią córką Salomeą (Salusią). Wieczorem 1 września 1942 r. Franciszka przyprowadziła dziewczynkę do swojego domu w Rabce. Początkowo ukrywała ją przed innymi ludźmi. Z czasem jednak dołączyła ją do czworga dzieci swojej siostry Ludwiki Buksy: „Dziewczynka była akuratnie w takim wieku, że mieściła się w różnicy wieku wśród tych dzieci” – wspominała Franciszka i dodawała: „w okresie przechowywania tego dziecka częste były różne rewizje dokonywane przez Niemców. O dziecko to jednak nigdy nie pytali”⁸⁰. Żydowskie dzieci (szczególnie starsze), aby nie wzbudzać podejrzeń co do swojego pochodzenia, musiały mieć „odpowiedni” wygląd, sprawnie posługiwać się językiem polskim, a także praktykować religię chrześcijańską (znać modlitwy, kościelne święta i tradycje). Syn Balbiny Piecuch, Stanisław Pyrek, zapamiętał: „Oliner mieszkał u nas, pamiętam, że moja matka nauczyła go modlitwy i chodziliśmy do kościoła razem, aby nikt nie podejrzewał, że to Żyd”⁸¹. Niektórzy opiekunowie posyłali nawet przebywające u nich dzieci do szkoły⁸².

Żydowskie dzieci (tak jak i ukrywający się dorośli) musiały zachować czujność wobec osób postronnych – co nie zawsze się udawało. Samo podejrzenie o żydowskość dziecka mogło stanowić zagrożenie dla niego i opiekunów. W przypadku chłopców nawet mimo „dobrego” wyglądu podejrzenia mogły zostać bardzo szybko zweryfikowane przez osoby postronne. „Artuś nie był wcale podobny do Żyda – wspominała Natalia Pyrkowska. – Miał niebieskie oczy, blondynek. Raczej mój syn Wirgiliusz był czarny i oczy miał czarne. Ale Artuś był obrzezany. Spał ze mną, na podwórku bawił się z moimi synami i córką. Sąsiedzi nie ufali mi – gdy raz

⁷⁹ Henryka Zollman była właścicielką pracowni krawieckiej w Rabce, w której Franciszka pracowała od 1938 r.

⁸⁰ Protokół przesłuchania świadka Franciszki Bali na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Aleksandra i Anielę Miśkowców oraz siostrę Ludwikę Buxę Salomei Zollman w Rabce (pow. Nowy Targ), Rabka, 30 XI 1984 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 369–370.

⁸¹ AYV, M.31.2/4691, Relacja Stanisława Pyrka, Gorlice, 6 III 1990 r., b.p.

⁸² AYV, M.31.2/4817, Relacja Augusty Szemelowskiej, Kraków, 20 VII 1990 r., b.p.

wybiegł bez majteczek, sąsiadka złapała go za koszulkę i przyciągała do parkanu, aby go oglądnąć, ale Artur zaczął krzyczeć i nie zdążyła go zobaczyć⁸³.

Wszelkimi siłami starano się przeciwdziałać dekonspiracji podopiecznych⁸⁴. Aby przekonać sąsiadów, znajomych czy krewnych, wymyślano różne tłumaczenia. Często mówiono, że to pozamażeńskie dziecko kogoś z rodziny. Ukrywany przez Józefę i Antoniego Lorenców w Krakowie Ryszard Orowski wspominał: „gdy znajomi pytali [Lorenców – R.G.], skąd się wzięło w waszym domu dziecko, nieraz odpowiadali, że to nieślubne dziecko ich córki Marii⁸⁵. Starsze dzieci uczyły się swojej nowej tożsamości, np. przebywający u Puchały Zygmunt Weinreb musiał mówić, że się nazywa Czesław Bojda⁸⁶. Starano się także o pozyskanie metryk chrztu z parafii. Mieszkająca w Krakowie Anna Poleska wspominała, że po przyjęciu pod opiekę Tamary Goldstein pojawił się „strach przed ludźmi, którzy za dużo interesowali się dzieckiem i domyślali się, że to jest dziecko żydowskie⁸⁷. Kobieta postanowiła więc przedstawiać Tamarę jako nieślubną córkę swojego syna, „a że była do niego bardzo podobna, uwierzono w to⁸⁸. Wkrótce w kościele Karmelitów zdobyła dla dziewczynki metrykę chrztu na nazwisko Helena Nowak⁸⁹.

Podobnie uczynił Feliks Michalik, który opiekował się kilkuletnią Henryką Reisig: „wystarałem się o dokumenty dla dziecka. Otrzymałem je w powiecie gorlickim, bo szukałem takiego nazwiska, aby było zbliżone do oryginalnego i gdyby dziecko się pomyliło, aby ta pomyłka była jak najmniej widoczna. Uzyskałem dokumenty na Annę Radzik⁹⁰. Niekiedy o fałszywe dokumenty starali się rodzice dzieci jeszcze przed przekazaniem ich na „aryjską” stronę. Zalegalizowanie dziec-

⁸³ Relacja Natalii Pyrkowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Stanisława Bernala-Olecharskiego Arturowi Süsskindowi w Rzędzinie (pow. Tarnów), Brzeg, 1 VIII 1985 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 392. Artur przebywał u Natalii i jej męża przez kilka tygodni. Następnie został oddany swojej matce, która ukrywała się ze szwagrem i jego córką. Zarówno Artur, jak i jego matka ocaleli, a po zakończeniu wojny wyjechali za granicę (*ibidem*, s. 393).

⁸⁴ Por. J.B. Michlic, *Piętno Zagłady...*, s. 149.

⁸⁵ AYV, M.31.2/5365, Oświadczenie Józefa Ryszarda Orowskiego, Warszawa, 3 XII 1991 r., b.p.

⁸⁶ AŻIH, 301/406, Relacja Zygmunta Weinreba.

⁸⁷ AŻIH, 301/2339, Relacja Anny Poleskiej.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ Protokół przesłuchania świadka Feliksa Michalika na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Henryce Reisig w Rzeszowie, Gwoźnicy Górnej i innych miejscowościach regionu, Rzeszów, 17 X 1970 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 390.

ka (danie mu fałszywej tożsamości) umożliwiało otrzymanie przez jego nowych opiekunów kartek na żywność.

Jak ważne było uwiarygodnienie tożsamości dziecka, pokazuje następujący przykład. 13 marca 1943 r. Stefania Elsner oddała swoją małą córeczkę, sześciotygodniową, Helenie Osice, która mieszkała wówczas przy ul. Lubicz 24/10 w Krakowie. Elsner podkreśliła w relacji, że sumy, które przekazywała Osice, były bardzo małe, ledwie starczały na najkonieczniejsze potrzeby dziecka. Nowa opiekunka zgłosiła dziecko do Rady Głównej Opiekuńczej jako córkę swojej zabitej kuzynki o nazwisku Wojsak. Jednak w 1944 r. została aresztowana pod zarzutem ukrywania Żydów. Podczas rewizji w jej mieszkaniu jeden z przybyłych funkcjonariuszy, tzw. granatowy policjant, zapytał ją o matkę dziecka. Helena zapewniła, że dziecko jest „córką jej kuzynki zabitej w Sarnach, a komitet złoczowski RGO przywiózł do niej dziecko”⁹¹. Mimo tych tłumaczeń Polka została zatrzymana i przesłuchiwana w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. W związku z brakiem dowodów winy zwolniono ją po dwóch dniach⁹².

Zagrożeniem dla polskich opiekunów i ich podopiecznych byli różni donosiciele czerpiący z tego korzyści, w tym żydowscy konfidenti. W Krakowie takim procederem zajmowała się m.in. Stefania Brandstätter. Według badań Martyny Grądzkiej-Rejak, postrzegano ją jako jedną z najbardziej aktywnych i niebezpiecznych konfidentek żydowskich w stolicy GG. Do jej zadań należało wyszukiwanie dzieci ukrywających się na tzw. aryjskich papierach⁹³. Niestety mimo upływu lat wciąż nie znamy skali zjawiska tego typu kolaboracji. Jak wskazywała Alicja Jarkowska-Natkaniec, trudno „ocenić ich rzeczywisty udział w zbrodniach popełnianych na Żydach lub w działaniach skierowanych przeciwko nim”⁹⁴.

Obawa przed donosem (do którego w świetle niemieckiego prawa od końca 1942 r. byli zobowiązani wszyscy mieszkańcy GG) mogła prowadzić do podjęcia przez opiekunów decyzji o przeniesieniu się wraz z podopiecznym do innej miejscowości⁹⁵. Roman Bachul, którego rodzina ukrywała w domu w Osielcu Miriam

⁹¹ AŻIH, 301/3409, Relacja Stefanii Elsner.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ M. Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*, Kraków 2016, s. 401.

⁹⁴ A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2018, s. 380.

⁹⁵ Por. J.B. Michlic, *Piętno Zagłady...*, s. 151.

Stern, wspominał, że przetrzymywanie tego dziecka bardzo ich narażało: „pracując jako dyżurny ruchu w stacji Osielec, słyszałem jednego razu, jak miejscowe kobiety, znane mi, opowiadały między sobą, że Bachulowa przetrzymuje Żydówkę, bo dziecko jest bardzo podobne do Żydówki. Usłyszana rozmowa zmroziła mnie i przekazałem ją matce”⁹⁶. Pod wpływem tych informacji Ludwika Bachul przeniosła się z małą Sarą do domu w Bystrej Podhalańskiej. Zimą dziewczynka ponownie przebywała w Osielcu (prawdopodobnie pozostawała wówczas w ukryciu)⁹⁷.

W poczuciu szczególnego zagrożenia dzieci umieszczano u znajomych, zaufanych sąsiadów lub innych członków rodziny. Tak zrobiła Cecylia Korzeniowska z Kalwarii Zebrzydowskiej, która w okresie niemieckiej okupacji ukrywała dwunastoletnią żydowską dziewczynkę (według Korzeniowskiej była to Danusia Krochmal, nosząca po wojnie nazwisko Tigerman). „Kilkakrotnie zdarzało się, że w obawie przed jednym z sąsiadów, który nas straszył, że wszyscy pojedziemy do Oświęcimia [KL Auschwitz – R.G.], dziewczynka była na krótki czas ukrywana przez znajomych czy innych sąsiadów” – zeznawała Korzeniowska⁹⁸.

W podobnych okolicznościach dzieci były niekiedy przyjmowane przez osoby duchowne. W sierpniu 1942 r. podczas likwidacji getta w Brzozowie do domu Zofii Gubernat przysłała Ela Zwick. Małżeństwo Gubernatów postanowiło jej pomóc. Po pewnym czasie, gdy Zofia otrzymała ostrzeżenie, że w okolicy „dużo się mówi” o tym, że ukrywa żydowskie dziecko, postanowiła znaleźć dla niej nowego opiekuna⁹⁹. Ostatecznie przyjął dziewczynkę ks. Jan Kuźniar przebywający

⁹⁶ Protokół przesłuchania świadka Romana Bachula na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Stanisława i Ludwikę oraz rodzeństwo: Annę, Janinę, Marię i Władysława Bachulów Sarze Stern w Osielcu (pow. Nowy Targ), Kraków, 22 XI 1984 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 330.

⁹⁷ *Ibidem*.

⁹⁸ Protokół przesłuchania świadka Cecylii Korzeniowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i członków rodziny Dębickich Danucie Krochmal w Kalwarii Zebrzydowskiej (pow. Kraków), Bielsko-Biała, 13 I 1989 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 165.

⁹⁹ Informacje przekazane przez Zofię Gubernat są w pewnym stopniu niespójne. W swoim liście z 10 VI 1984 r. pisała ona: „wkrótce zauważono obecność tego dziecka. Szukaliśmy jakiegoś lokum, ale na nic się zdało, nikt nawet chwilowo nie zgodził się na przyjęcie [Eli – R.G.]. Gdy już dłużej nie mogłam [jej – R.G.] ukrywać, wyszliśmy z domu i po całodziennym chodzeniu rozstaliśmy się i ona już sama poszła do znajomego proboszcza w parafii Chmielnik koło Rzeszowa” (AIPN, 392/524, List Zofii Gubernat, Rzeszów, 10 VI 1984 r., s. 3). Natomiast w zeznaniu złożonym rok później Gubernat stwierdziła: „Podjęłam z mężem starania ukrycia Eli w innym miejscu. Z pomocą przyszedł mi ks. Kuźniar, który w tym czasie przebywał w Chmielniku koło Rzeszowa. Zawiozła ją tam nauczycielka z Izdebek, której nazwiska dzisiaj nie pamiętam, zresztą była to wielka konspiracja i nie zależało mi wtedy na tym, aby znać jej nazwisko” (Protokół przesłuchania świadka Zofii Gubernat na temat pomocy udzie-

w Chmielniku koło Rzeszowa. Postarał się dla niej o fałszywą tożsamość – odtąd Ela stała się Zofią Kuźniar¹⁰⁰.

Wiemy, że podejmowano także decyzje o przekazaniu dzieci do klasztorów. Tak uczynił wraz z żoną Józef Suchta z Raciechowic. W okresie okupacji Suchtowie opiekowali się sześciolletnią dziewczynką¹⁰¹, którą wychowywali wraz ze swoimi dziećmi. Według powojennego zeznania Karoliny Ścibor, „we wsi zaczęli ludzie pokazywać palcami, że to musi być żydowskie dziecko, bo jest inne od reszty dzieci Suchtów. Ktoś zwrócił uwagę Suchtom, że ich podejrzewają o przechowywanie żydowskiego dziecka”¹⁰². Wobec tego Suchtowie postanowili umieścić dziewczynkę w klasztorze Urszulanek w Krakowie: „Zawieźli ją tam i pozostawili na korytarzu, licząc, że zakonnice już zajmą się dzieckiem” – zeznawała Karolina Ścibor; dodała, że Józef jej opowiadał, iż „po odejściu od dziecka płakali oboje z żoną, ale musieli wybrać między swoim życiem a przechowywaniem dziecka. Przy czym byli pewni, że tam dziecku krzywdy nikt nie zrobi”¹⁰³.

Niebezpieczeństw przysparzało niezachowanie należytych środków ostrożności. O tym, że w kamienicy na ul. Emaus 41b w Krakowie w mieszkaniu Węgrzynów ukrywa się syn Gusty Goldbergerowej, według powojennych relacji świadków, wiedziało wielu sąsiadów. Niektórzy z nich naciskali, by chłopiec opuścił dom. Dlatego po kilku miesiącach mały Stefan za pośrednictwem Franciszki Kałuży, sąsiadki Węgrzynów, został umieszczony u rodziny Stelmachów we wsi Gnojnik. Wiktor Węgrzyn przekazywał 1 tys. zł miesięcznie na jego opiekę, ale podobno tylko połowa tej sumy docierała do nowych opiekunów, Kałuża bowiem resztę zatrzymywała dla siebie. Stefan przebywał w Gnojniku prawdopodobnie przez trzy miesiące, po czym opiekunowie zażądali, aby został zabrany. Być może bali się go

lanej przez nią, jej siostrę Helenę Wiśniowską oraz inne osoby narodowości polskiej Eli i Barbarze Zwick w Brzozowie (pow. Krosno), Rzeszów, 14 II 1985 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 58).

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ Według Sebastiana Piątkowskiego, prawdopodobnie była to dziewczynka używająca fałszywego nazwiska Ewa Zawadzka, wcześniej ukrywana w klasztorze Urszulanek w Kołomyi. Według Karoliny Ścibor, do Suchtów przywoziła ją urszulanka s. Hiacenta (Franciszka Suchta), kuzynka Józefa (Protokół przesłuchania Karoliny Ścibor na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Jana Ścibora Zygmuntovi Dolingerowi w Nowym Sączu oraz pomocy udzielonej przez Stanisławę i Józefa Suchtów dziewczynce narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Raciechowicach (pow. Kraków), Nowy Sącz, 3 V 1985 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 373–374).

¹⁰² *Ibidem*, s. 373.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 373–374.

dłużej ukrywać. Franciszka Kałuża przywiozła Stefana z powrotem do Węgrzynów. Najprawdopodobniej w wyniku donosu w 1944 r. funkcjonariusze niemieckiej policji zabrali chłopca, a następnie aresztowali Wiktora Węgrzyna. Mężczyzna po kilku tygodniach opuścił więzienie przy ul. Montelupich, natomiast chłopiec najprawdopodobniej został zamordowany¹⁰⁴. Po zakończeniu wojny Józefa Gaudyn zeznawała: „Na całej ulicy było powszechnie wiadomym, iż mały Żydek przebywał u Węgrzynów, i nawet dzieci bawiące się na ulicy o tym rozmawiały ze sobą, co ja nawet osobiście słyszałam”¹⁰⁵.

W ukryciu

Niekiedy dopiero po niepowodzeniu próby jawnego życia po „aryjskiej” stronie opiekunowie żydowskiego dziecka podejmowali decyzję o jego ukryciu. Wspomniany wcześniej Icchak Lerner początkowo został umieszczony w domu matki Stefani Bilińskiej w Krakowie. Wobec sąsiadów i znajomych był przedstawiany jako „bratanek wujka z Przemyśla”. Niestety dalsze przebywanie „na powierzchni” mogło grozić ujawnieniem jego prawdziwej tożsamości. Stefania wspominała: „Przyczyną, dla której musieliśmy go zabrać z domu matki, był fakt, iż on ujawnił się wobec innych dzieci ze znajomością języka niemieckiego i gdy o tym dowiedział się właściciel składu węgla o nazwisku Bobak, który był Ukraińcem, począł twierdzić, że jest to na pewno dziecko żydowskie. W obawie więc o jego bezpieczeństwo przewieźliśmy chłopca do Dobczyc i od tego czasu aż do końca wojny

¹⁰⁴ AIPN Kr, 502/584, Protokół przesłuchania świadka Marii Węgrzyn, Kraków, 9 IV 1945 r., k. 3–3v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Wiktora Węgrzyna, Kraków, 10 IV 1945 r., k. 4–4v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Kamili Biczki, Kraków, 10 IV 1945 r., k. 5; *ibidem*, Zapisek o rozpytaniu podejrzanej Franciszki Kałuży, Kraków, 14 IV 1945 r., k. 6–6v; *ibidem*, Sprawozdanie z dochodzenia, Kraków, 16 IV 1945 r., k. 7; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanej Franciszki Kałuży, Kraków, 24 V 1945 r., k. 14–15v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janiny Węgrzyn, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 19–19v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Wiktora Węgrzyna, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 20–21; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Borowskiej, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 22–22v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janiny Mikołajczyk, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 23–23v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefy Gaudyn, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 24–24v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marii Węgrzyn, Kraków, 23 VI 1945 r., k. 25–25v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefy Gaudyn, Kraków, 28 XII 1945 r., k. 38–38v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Borowskiej, Kraków, 28 XII 1945 r., k. 40–40v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Janiny Kałuży, Kraków, 28 XII 1945 r., k. 41–41v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Walentego Stelmacha, Kraków, 15 I 1946 r., k. 51–51v.

¹⁰⁵ AIPN Kr, 502/584, Protokół przesłuchania świadka Józefy Gaudyn, Kraków, 28 XII 1945 r., k. 38.

ukrywaliśmy go w naszym domu w Dobczycach. W obawie przed wykryciem jego obecności w naszym domu miał on na poddaszu urządzonej kryjówkę, w której przebywał całymi dniami”¹⁰⁶.

Znamy przypadki, że dzieci żyły „przy powierzchni”, czyli zależnie od okoliczności posługiwały się fałszywą tożsamością lub przebywały w ukryciu. Aleksander Münzer otrzymał od swojego opiekuna, żołnierza AK, Franciszka Mroza fałszywe dokumenty na nazwisko Aleksander Burzowski, według jego powojennej relacji, posługiwał się nimi niemal do końca wojny. Ponadto Mróz przygotował dla niego kryjówkę w domu rodziny Misiorów – rodzaj zamaskowanego bunkra, zbudowanego pod stodołą, z awaryjnym drugim wyjściem. Chłopiec nie był tam jednak zupełnie odizolowany; przebywał zarówno w bunkrze, jak i w mieszkaniu Misiorów¹⁰⁷. Z kolei Bronisław Koper z Bieńkówki, który przyjął do swojego gospodarstwa Stanisławę Suską wraz z żydowską dziewczynką, na wszelki wypadek przygotował „zamaskowaną kryjówkę – był to wykopany dół oszalowany deskami, z doprowadzeniem powietrza, ale tylko raz były zmuszone się tam schować, gdyż szczęśliwie nie było takiej potrzeby. Była to kryjówka już na szczególne niebezpieczeństwo, natomiast w każdej potrzebie, a było to co najmniej kilkadziesiąt razy, kuzynka razem z dziewczynką chowały się w piwnicy, również zamaskowanej”¹⁰⁸.

Niektóre dzieci jednak przebywały niemal cały czas w ukryciu, np. Janek Weber, przeprowadzony do rodziny Wierzbickich¹⁰⁹. „Mieszkał w pokoju zamkniętym na klucz, nie mógł wychodzić”¹¹⁰ – wspominała Wanda Styczeń, córka ukrywającego go małżeństwa. Gdy Janek znalazł się w ich domu przy ul. Wodociągowej 28 w Krakowie¹¹¹, miała kilkanaście lat. Kiedy jej mama przyprowadziła „małego, drobnego chłopca”, Wanda usłyszała: „»Będzie [on – R.G.] u nas mieszkał [...] ale nikt nie może się o tym dowiedzieć«”¹¹². Po latach Janek Weber wspominał, że

¹⁰⁶ AYV, M.31.2/4756, Protokół przesłuchania Stefanii Bilińskiej, Kraków, 21 IX 1984 r., b.p.

¹⁰⁷ OKŚZpNP Kr, S 1/87, Protokół przesłuchania Aleksandra Mireckiego, Kraków, 12 II 1986 r., k. 65–69.

¹⁰⁸ AIPN, 392/970, Protokół przesłuchania Bronisława Kopra, Bielsko-Biała, 13 VI 1989 r., k. 1v.

¹⁰⁹ Byli to Michał i Anna Wierzbiccy oraz ich troje dzieci: Wanda, Krystyna i Marek (AYV, M.31.2/6222, Oświadczenie Jana Webera, Jerozolima, 12 VII 1993 r., b.p.).

¹¹⁰ *Ibidem*, Relacja Wandy Styczeń z d. Wierzbickiej, Kraków, 23 II 1994 r., b.p.

¹¹¹ Weber stwierdził, że była to mała odizolowana willa, „little isolated villa” (*ibidem*, Oświadczenie Jana Webera, Jerozolima, 12 VII 1993 r., b.p.).

¹¹² *Ibidem*, Relacja Wandy Styczeń z d. Wierzbickiej, Kraków, 23 II 1994 r., b.p.

był pouczony przez swoich opiekunów, żeby nie robić hałasu i nie podchodzić do okien. Zamieszkał w pokoju babci Wandy, która umarła kilka miesięcy wcześniej. Żywność przynoszono mu raz dziennie, zazwyczaj w nocy¹¹³. W świetle dostępnych źródeł wiemy, że w domu próbowano zachować ścisłą tajemnicę. Najmłodsze dziecko Wierzbickich, Marek, który był rówieśnikiem Webera, o pobycie Janka miał się dowiedzieć dopiero po zakończeniu wojny. Przedtem powiedziano mu, że nikt nie może wchodzić do pokoju zmarłej babci¹¹⁴.

Ciągłe przebywanie w ukryciu obciążało psychicznie i fizycznie. Konsekwencją tego były problemy ze zdrowiem. Tak urodzona w 1930 r. w Krakowie Rachela Garfunkel wspominała o ukrywaniu się w domu małżeństwa Gruców: „Większość czasu spędzałam z nimi, stojąc w kącie, schowana za dużą szafą. Na załatwienie potrzeb fizjologicznych trzeba było czekać do późnej nocy, bo jedyna toaleta (dla wszystkich lokatorów) znajdowała się na korytarzu. Czasami musiałam leżeć pod łóżkiem. Stanie przez tak długi czas powodowało owrzodzenia na moich nogach. Jednocześnie chorowałam na żółtaczkę, którą zaraziłam się w getcie”¹¹⁵. Niestety w dostępnych źródłach nie zawsze dysponujemy informacjami na temat wielu bieżących problemów, z jakimi zmagali się opiekunowie i dzieci. Zwróćmy także uwagę na to, że przebywanie w ciszy przez długie godziny wymagało od małych podopiecznych dużej dyscypliny.

Znalezienie kryjówki nie zawsze było wystarczającą gwarancją bezpieczeństwa. Na przełomie 1942 i 1943 r. Rozalia Paślawska na prośbę małżeństwa Kardischów (którzy pracowali wówczas w fabryce Optima) ukryła w swoim mieszkaniu przy ul. Rękawka 15 dwoje dzieci: pięcioletniego Romka i dziewięcioletnią Renę. Rodzina Paślawskich żyła w trudnych warunkach, w małym mieszkaniu (mieli tylko pokój i kuchnię). Żydowskie dzieci w ciągu dnia chowały się w koszu na bieliznę lub w zaścienionym łóżku, a niekiedy pod nim; według powojennych relacji synów Paślawskich, dopiero wieczorem i przy zgaszonym świetle mogły opuścić kryjówkę¹¹⁶. Zamieszkiwanie w miastach było związane z obowiązkiem zgłoszenia tego

¹¹³ *Ibidem*, Oświadczenie Jana Webera, Jerozolima, 12 VII 1993 r., b.p.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ AYW, M.31.2/11179, Relacja Racheli Garfunkel, Edmonton, 16 X 2006 r., k. 18–19; cytata w tłumaczeniu R.G.

¹¹⁶ Protokół przesłuchania świadka Stefana Paślawskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Rozalię i Bolesława Paślawskich Renacie i Romanowi Kardiszom w Krakowie, Kraków, 7 II

faktu. O nowym lokatorze mogli donieść sąsiedzi lub inne osoby postronne. Mimo przedsięwziętych środków ostrożności w końcu października lub na początku listopada 1944 r. jeden z sąsiadów, będąc pijanym, wskazał niemieckim funkcjonariuszom (prawdopodobnie żandarmom), że u Rozalii Paślowskiej mieszkają żydowskie dzieci. W wyniku tego patrol niemiecki aresztował Paślowską oraz Romka Kardischa. Chłopiec prawdopodobnie został zamordowany, natomiast Paślowska po kilku tygodniach opuściła areszt przy ul. Montelupich w Krakowie¹¹⁷.

Według relacji Rozalii Paślowskiej, podczas gdy niemieccy funkcjonariusze weszli do pokoju, gdzie znajdował się Roman, jego siostra Rena została wyprowadzona przez Helenę (córkę Rozalii) na zewnątrz, dzięki czemu ocalała¹¹⁸. Przypadek ten pokazuje, jak dużą rolę, także w sytuacjach ekstremalnych, odgrywały czasem dzieci Polaków opiekujących się żydowskimi uciekinierami. Podobne doświadczenia miał Jan Weber. Latem 1943 lub 1944 r., gdy niemieccy funkcjonariusze przeprowadzali rewizje w okolicy domu, w którym się ukrywał, najmłodsza córka Wierzbickich Wanda wyprowadziła Janka na zewnątrz domu. Jej ojciec poprosił, aby zabrała go „na koniec ogrodu, gdzie gęste krzaki tworzyły dobrą kryjówkę”¹¹⁹. Dzięki temu chłopiec nie został odnaleziony. Po latach Wanda wspominała: „Biedny Janek siedział karnie w kryjówce. Szczęśliwi wzięliśmy go do domu, aby go nakarmić i sami coś zjeść, gdyż od 5 rano nie mieliśmy nic w ustach”¹²⁰.

Jak widzimy na przytoczonych przykładach (potwierdza to również literatura przedmiotu), w okresie okupacji budynki, mieszkania, domy czy gospodarstwa nie były enklawami niedostępnymi dla funkcjonariuszy administracji niemieckiej. Wkraczali oni, by przeprowadzić aresztowania lub rewizje¹²¹. Mimo zachowania różnych środków ostrożności, osobom opiekującym się żydowskimi dziećmi bardzo często towarzyszył strach. Ukrywany w krakowskim mieszkaniu Ryszard Orowski pisał kilkadziesiąt lat po zakończeniu wojny: „Nieraz w czasie kontroli przez różne

1985 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 207; AIPN, 392/474/A, Protokół przesłuchania Jerzego Paślowskiego, Kraków, 5 III 1985 r., s. 12–14.

¹¹⁷ Szerzej zob. R. Gieroń, *Zarys problematyki pomocy...*, s. 239–240.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 240.

¹¹⁹ AYV, M.31.2/6222, Relacja Wandy Styczeń z d. Wierzbickiej, Kraków, 23 II 1994 r., b.p.

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ Por. A. Czocher, *Okupacyjne uwarunkowania pomocy ukrywającym się Żydom w Generalnym Gubernatorstwie* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021, s. 56.

organa, ponieważ nie byłem zameldowany, [Lorenrowie – R.G.] ukrywali mnie na strychu lub w piwnicy, co było dla nich wielkim stresem psychicznym, a dopiero po odbytej kontroli lub inspekcji oddychali z ulgą, że mnie nikt nie znalazł”¹²². Strach zapewne wpływał na stosunki panujące wewnątrz rodziny oraz zachowania wobec ukrywanego dziecka. Być może na to właśnie wskazuje fragment powojennej relacji Jana Webera, który przebywając w ukryciu, stykał się głównie z panią Wierzbicką: „Była dla mnie dość surowa, a nawet niemiła – pamiętam, że się jej bałem, ale z perspektywy czasu nie mogę – oczywiście – mieć jej tego za złe”¹²³.

Strach miał swoje zakorzenienie w charakterze polityki okupacyjnej. „Terror okupanta wywołujący w polskim społeczeństwie permanentne poczucie strachu był jednym z czynników determinujących relacje polsko-żydowskie w tym czasie” – piszą Martyna Grądzka-Rejak i Aleksandra Namysło¹²⁴. Od momentu likwidacji gett i deportacji do obozów zagłady jednym z celów systemu stworzonego przez władze niemieckie było wyłapywanie żydowskich uciekinierów. Dotyczyło to również ukrywanych dzieci. Po kilku miesiącach od przyjęcia Soni Imerglück do swojego domu w Zagórzanach rodzina Łosiowskich zgodziła się zaopiekować także dwuletnim synkiem Lieberów. Gospodarstwo Łosiowskich mogło wydawać się bezpiecznym schronieniem. Znajdowało się blisko lasu, z dala od innych domów w Zagórzanach. Jednakże wiemy z powojennych zeznań, że Łosiowscy obawiali się donosu. Wkrótce się okazało, że ich strach nie był bezpodstawny. We wrześniu 1943 r., najprawdopodobniej w wyniku doniesienia, dzieci zostały zamordowane przez funkcjonariusza tzw. granatowej policji, a Michał Łosiowski, jego żona Maria i córka Anna pobici¹²⁵.

¹²² AYV, M.31.2/5365, Oświadczenie Józefa Ryszarda Orowskiego, Warszawa, 3 XII 1991 r., b.p.

¹²³ AYV, M.31.2/6222, Oświadczenie Jana Webera, Jerozolima, 12 VII 1993 r., b.p.

¹²⁴ M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Relacje polsko-żydowskie...*, s. 45.

¹²⁵ O zamordowanie żydowskich dzieci (Soni Imerglück i syna Lieberów) podejrzewano funkcjonariusza tzw. granatowej policji Wincentego Pałkę, który w tamtym okresie pełnił służbę na posterunku Polnische Polizei w Gdowie. Mimo że po zakończeniu wojny był poszukiwany przez organy ścigania, nie został osądzony. Aż do śmierci pod koniec lat sześćdziesiątych ukrywał się jako Władysław Barański (AIPN Kr, 010/1655, t. 2, Notatka służbowa, Myślenice, 16 IV 1961 r., s. 25–26; *ibidem*, Notatka służbowa, Myślenice, 8 V 1961 r., s. 27; *ibidem*, Notatka służbowa, Myślenice, 19 V 1961 r., s. 28–29; *ibidem*, Odpis zupełny aktu zgonu Władysława Barańskiego, Milicz, 15 III 1968 r., s. 158–159; *ibidem*, Notatka służbowa, Kraków, 4 XII 1969 r., k. 161–162; AIPN Kr, 502/2929, Protokół przesłuchania świadka Michała Łosiowskiego, Myślenice, 25 IX 1945 r., k. 9; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Anny Łosiowskiej, Myślenice, 22 IX 1945 r., k. 12–13; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefa Nawalańca, Myślenice, 22 IX 1945 r., k. 14–14v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Maria-

Niestety nie wiemy, ile ukrywanych żydowskich dzieci zostało ujętych podczas trzeciego etapu Zagłady – ani na okupowanych ziemiach polskich, ani w dystrykcie krakowskim. Być może ze względu na braki źródłowe nigdy nie poznamy tej liczby. Bez wątpienia istotna była postawa sąsiadów; mogli oni np. przychylnie przemilczeć obecność ukrywających się lub o niej donieść zgodnie z niemieckim prawem¹²⁶. W tym kontekście bierność osób, które wiedziały o ukrywanym żydowskim dziecku, może być oceniana pozytywnie.

Losy ukrywanych dzieci po zakończeniu niemieckiej okupacji

Anna Poleska, która podczas niemieckiej okupacji opiekowała się kilkuletnią Tamarą Goldstein, wspominała, że po zakończeniu wojny otrzymała „2 tysiące od Wojewódzkiego Żydowskiego Komitetu dla dziecka. Następnie oświadczono mi, że muszę oddać dziecko do sierocińca. Byłam z dzieckiem razem cztery lata. Dziecko pokochałam jak własne i ciężko mi było z nim się rozstać. Ale widząc, że nie mam środków do życia, że nie mogę jej zabezpieczyć bytu, pomimo że do niej przywykłam całą duszą, postanowiłam ją oddać, bo wiedziałam, że tam jej będzie lepiej. Równocześnie otrzymałam wiadomość od jej ojca Jakuba Goldsteina z Belgii z prośbą o oddanie dziecka do sierocińca przy ul. Długiej 38. Po roku Tamara Goldstein wyjechała do ojca swego i jest pod Paryżem w domu dziecka”¹²⁷.

Szacuje się, że co trzecia ofiara Holokaustu w momencie swojej śmierci była dzieckiem. Po zakończeniu wojny ocalała społeczność polskich Żydów za pośrednictwem Centralnego Komitetu Żydów Polskich oraz organizacji syjonistycznych podjęła starania o odzyskanie żydowskich dzieci ukrywanych przez Polaków. Starali się o to także rodzice lub inni krewni dzieci. Niekiedy było to niełatwe zadanie. W 1941 r. w krakowskim getcie urodziła się Danuta Beer. Po roku jej rodzice, Felicja i Lazar, powierzyli dziewczynkę Weronice i Marianowi Blicharzom. Nowi opiekunowie nadali jej imię Anna, ochrzczili i najprawdopodobniej po zakończeniu wojny ją adoptowali. Ocalały z Zagłady Lazar Beer, chcąc odzyskać

na Imerglücka, Myślenice, 22 IX 1945 r., k. 16–17; AIPN Kr, 502/4161, Protokół przesłuchania Anny Łosiowskiej, Myślenice, 17 III 1961 r., k. 10–12; *ibidem*, Protokół przesłuchania Zofii Nowak, Myślenice, 4 V 1961 r., k. 16–17; *ibidem*, Protokół przesłuchania Franciszka Maronia, Myślenice, 9 V 1961 r., k. 18–19; *ibidem*, Protokół przesłuchania Franciszka Rapacza, Myślenice, 12 V 1961 r., k. 23–25).

¹²⁶ Por. A. Czocher, *Okupacyjne uwarunkowania pomocy...*, s. 56.

¹²⁷ AŻIH, 301/2339, Relacja Anny Poleskiej.

swoje dziecko, za pośrednictwem adwokata Norberta Salpetera wniósł sprawę do Sądu Grodzkiego w Krakowie¹²⁸. Sąd nie zdecydował się jednak na odebranie Blicharzom dziewczynki¹²⁹.

Niektórzy opiekunowie odmawiali oddania podopiecznych, motywując to względami emocjonalnymi. Były również osoby, które chciały otrzymać rekompensatę za koszty poniesione w związku ze sprawowaniem opieki lub nagrodę (konkretne wynagrodzenie)¹³⁰. Niektórzy zwracali się o zapomogę finansową, powołując się na trudną sytuację materialną. Tak uczyniła m.in. Janina Gosławska, która w związku z „koniecznością pokrycia długów” powstałych podczas ukrywania Maksa Weissberga i „brakiem pieniędzy na własne leczenie” napisała list do Centralnego Komitetu Żydów w Polsce i otrzymała 10 tys. zł. Maks po zakończeniu wojny został przekazany do Komitetu Żydowskiego w Krakowie¹³¹; w swoim pisemnym zeznaniu potwierdził, że znalazł u Gosławskiej opiekę, i dodawał, że było mu tam „dobrze”¹³².

Należy także przywołać przypadki, gdy same dzieci nie chciały opuścić swoich opiekunów. Takie sytuacje musiały być niezwykle bolesne dla wszystkich stron: zarówno dla rodziców, jak i dzieci oraz ich wojennych opiekunów. W 1945 r. Pesa Terkieltojb przyjechała do Anny Kowalczyk po swoją córkę. Jednakże dziewczynka nie widziała jej przez przeszło dwa lata i nie chciała opuścić „przybranej matki”¹³³. Gdy została jej oddana, nie miała jeszcze ukończonych trzech lat. Ocalała z Zagłady Pesa Terkieltojb wspominała: „Bezustanny płacz, głośne krzyki, spazmy i wołania »ty nie jesteś moją mamą« zmusiły mnie do prośby, by Anna Kowalczyk sama odwiozła dziecko do Klimontowa”. Polka odwiozła dziewczynkę i aby oswoić ją z nową sytuacją, została z nią przez kilka tygodni. Terkieltojb relacjonowała: „Ponieważ jej starania nie dawały rezultatu, na moją prośbę wyjechała w nocy, by więcej nie

¹²⁸ AŻIH, 303/IX/722, Pismo Lazara Beera do Żydowskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem w Warszawie, Kraków, 2 VII 1947 r., k. 19; *ibidem*, Pismo Lazara Beera do Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, data wpływu: 2 IX 1947 r., k. 22.

¹²⁹ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009, s. 45–46.

¹³⁰ Por. E. Rączy, *Pomoc Polaków...*, s. 116–118.

¹³¹ AN Kr, 29/749/1319, Protokół przesłuchania Janiny Gosławskiej, Kraków, 14 XI 1945 r., k. 45–45v (błędna paginacja); AŻIH, 303/VIII/226, Prośba Janiny Gosławskiej, 8 VIII 1945 r.

¹³² AŻIH, 303/VIII/226, Pismo Maksa Weissberga.

¹³³ Niedatowane oświadczenie Pesy Terkieltojb na temat pomocy udzielonej jej córce Sabinie Kac przez Annę i Jana Kowalczyków w Rzeszotarach (pow. Kraków) [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 384.

zobaczyć dziecka, do którego była także niezwykle przywiązana. Dziecko po jej odejździe przeżyło głęboki wstrząs psychiczny, który pozostawił trwałe ślady. Do dnia dzisiejszego w okresach załamania psychicznego wspomina Annę Kowalczyk, o której obecnie wie, z jakim poświęceniem zastępowała jej matkę w tak ciężkim okresie jej życia i której życie to zawdzięcza¹³⁴.

O podobnej sytuacji wspominał Roman Bachul. W 1945 r. ukrywana przez jego rodzinę Sara ukończyła siedem lat. Rodzina miała wówczas podjąć decyzję, że dziewczynka zostanie wysłana do szkoły jako Maria Bachul. Jednakże latem tegoż roku przyjechała po nią matka, Miriam Stern. Roman wspominał: „przybyła matka przez cały dzień chodziła za dziewczynką i mówiła do niej: »Ty jesteś moja«. Dziecko zaś trzymało moją matkę za spódnicę i chwyciło za szyję i nie chciało odejść. Wtedy Żydówka odjechała, zostawiając dziecko u nas, ale od tego czasu często do nas przyjeżdżała i dziecko powoli przyzwyczajało się do niej¹³⁵. Po kilku miesiącach Miriam zabrała dziewczynkę.

Niektórzy ratujący z własnej inicjatywy poszukiwali krewnych ocalałego dziecka. Stefania Bilińska opowiadała o Icchaku Lermierze: po zakończeniu wojny „nikt nie zgłaszał się po tego chłopca i wtedy dowiedzieliśmy się, że okupację przeżył właściciel garbarni w Dobczycach Adolf Pistol, do którego zwróciła się moja matka z pytaniem, co robić z chłopcem. Adolf Pistol udał się z moją matką do gminy żydowskiej w Krakowie, która mieściła się gdzieś w dzielnicy Kazimierz, i tam postanowiono, że chłopca przejmie ta gmina żydowska. Istotnie, Icchak Lermier został zabrany przez przedstawiciela tej gminy i jak mi wiadomo, został przez tę gminę wysłany do Francji na leczenie. Mojej matce tytułem rekompensaty za nakłady poniesione przy ukrywaniu chłopca gmina żydowska wypłaciła 20 tys. zł¹³⁶.

Część ukrywanych pozostała po zakończeniu wojny u polskich opiekunów. Maria Findysz, córka Józefy i Antoniego Lorenców, wspominała: „Po zakończeniu wojny tak się wszyscy w domu do dziecka [Ryszarda Orowskiego] przyzwyczailiśmy, a ponieważ nie miał matki, bo jak się dowiedzieliśmy, została stracona przez

¹³⁴ *Ibidem*, s. 384–385.

¹³⁵ Protokół przesłuchania świadka Romana Bachula na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Stanisława i Ludwikę oraz rodzeństwo: Annę, Janinę, Marię i Władysława Bachulów Sarze Stern w Osielcu (pow. Nowy Targ), Kraków, 22 XI 1984 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 330.

¹³⁶ AYV, M.31.2/4756, Protokół przesłuchania Stefanii Bilińskiej, Kraków, 21 IX 1984 r., b.p.

hitlerowców wraz ze swoją matką, że pozostał w naszym domu jako przybrane dziecko¹³⁷. Znamy także historie dzieci, które przez wiele lat nie znały swojej prawdziwej tożsamości, ponieważ zostały oddane opiekunom w bardzo młodym wieku. Na przykład urodzony 28 lipca 1941 r. w getcie krakowskim Jerzy Goldstein został jako roczne dziecko przekazany rodzinie Pietrukańców. Po zakończeniu okupacji Anna i Stanisław – którzy nie mieli potomstwa – adoptowali go i wychowywali jak własnego syna. O swoich losach dowiedział się dopiero, będąc dorosłym mężczyzną¹³⁸.

Dzieci ocalałe z Zagłady po wojnie kształciły się, pracowały, zakładały własne rodziny. Część z nich zapewne prowadziła udane życie zawodowe i rodzinne. Byli i tacy, którzy w wyniku traumatycznych doświadczeń zmagali się z zaburzeniami psychicznymi¹³⁹. Niektórzy chcieli też zapomnieć o przeżyciach z okresu wojny. Zapewne dlatego nie podtrzymywali kontaktu z dawnymi opiekunami. Niekiedy po prostu opuszczali Polskę. Choć byli i tacy, którzy mimo wyjazdu do innego kraju, podtrzymywali kontakt. Ocalona Danuta Tigerman w 1968 r. wyjechała do Izraela, jednak nadal korespondowała z Cecylią Korzeniowską, a pod koniec lat osiemdziesiątych ją odwiedziła¹⁴⁰. Nierzadko dla dzieci, które pozostały w Polsce, okupacyjni opiekunowie byli jedynymi bliskimi. Przyjeżdżali do nich podczas wakacji lub świąt¹⁴¹.

Wiele lat po zakończeniu wojny niektórzy pisali oświadczenia o udzielonej im pomocy, dzięki którym ich opiekunowie otrzymywali tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Na przykład Maria Grochowska (z d. Eibenschütz) w 2001 r. w liście do Departamentu Sprawiedliwych Yad Vashem zwróciła się z prośbą o przyznanie pośmiertnie tego odznaczenia Katarzynie Kijak. Katarzyna była nianią małej Marii. Przed akcją deportacyjną z 28 października 1942 r. wyniosła

¹³⁷ AYV, M.31.2/5365, Oświadczenie Marii Findysz, b.m., d. i p.

¹³⁸ AYV, M.31.2/11967, Oświadczenie Jerzego Pietrukańca (Goldsteina), b.m., 27 IV 2009 r., b.p.

¹³⁹ J.B. Michlic, *Piętno Zagłady...*, s. 18.

¹⁴⁰ Protokół przesłuchania świadka Cecylii Korzeniowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i członków rodziny Dębickich Danucie Krochmal w Kalwarii Zebrzydowskiej (pow. Kraków), Bielsko-Biała, 13 I 1989 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 165.

¹⁴¹ AIPN Kr, 502/4193, Protokół przesłuchania świadka Kamili Zagórskiej, Olkusz, 29 III 1951 r., k. 22v–23; Protokół przesłuchania świadka Antoniny Czuby na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Barbarę i Hieronima Miklarzów oraz innych członków rodziny Elzie Rozeman w Pruchniku (pow. Jarosław), Rzeszów, 30 IV 1971 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 351.

z krakowskiego getta dwuletnią dziewczynkę i opiekowała się nią aż do końca okupacji. Po wojnie nadal żyły razem. Maria pisała: „Zostałam z moją opiekunką, która nie adoptowała mnie w sposób formalny, zachowała mi moje nazwisko ze względu na pamięć rodziców, których szanowała i ceniła, ale stała się dla mnie najlepszą matką, która kochała mnie jak własne dziecko i dbała o mnie w miarę swych niezwykle skromnych środków najtroskliwiej i najlepiej”¹⁴². W zasobach Archiwum Instytutu Yad Vashem można znaleźć także oświadczenia i zeznania złożone przez rodziców uratowanych dzieci¹⁴³.

Zakończenie

Przedstawiłem wybrane aspekty problematyki udzielania schronienia żydowskim dzieciom przez Polaków po tzw. aryjskiej stronie w dystrykcie krakowskim. Przywołane w tekście przypadki pokazują, że na decyzje pojedynczych osób lub rodzin wpływały różne uwarunkowania, jednakże przyjęcie żydowskich podopiecznych zawsze wiązało się z wieloma nowymi wyzwaniami i zagrożeniami wypływającymi z rzeczywistości stworzonej przez niemieckiego okupanta na ziemiach polskich w latach II wojny światowej. Wydaje się, że odsetek osób sprawujących opiekę nad żydowskimi dziećmi był niewielki. Zagadnienie to wymaga dalszych badań.

W niniejszym artykule zaprezentowałem wybrane przypadki ukrywania ponad czterdzieścioro żydowskich dzieci. W działania te była zaangażowana niemal setka osób – głównie małżeństwa, a niekiedy całe rodziny. Warto byłoby pogłębić badania nad rolą innych domowników, szczególnie młodszych dzieci w rodzinie przyjmującej uciekiniera, np. nad kwestią współdzielenia zadań lub obowiązków związanych z ukrywaniem Żydów¹⁴⁴.

Mimo ograniczeń źródłowych związanych z tym, że nie wszystkie przypadki ukrywania dzieci zostały udokumentowane oraz nie wszyscy mali uciekinierzy przeżyli do końca niemieckiej okupacji¹⁴⁵, warto podjąć się próby oszacowania

¹⁴² AYV, M.31.2/9662, Prośba Marii Grochowskiej o przyznanie Katarzynie Kijak medalu Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, Kraków, 18 V 2001 r., b.p.

¹⁴³ AYV, M.31.2/6162, Świadcstwo Leona Margulies, Montreal, 29 VIII 1992 r., b.p.

¹⁴⁴ Szczególnie że dysponujemy wspomnieniami i relacjami takich osób, zob. np. A. Radoń, *Lala. Kartki z dziejów Bystrej Podhalańskiej i okolic*, [b.m.w.] 2022.

¹⁴⁵ Por. B. Heksel, *Życie w ukryciu...*, s. 212.

liczby uratowanych dzieci oraz osób pomagających im na określonym obszarze. Interesującym zagadnieniem badawczym jest także kwestia prześladowania wojennych losów ukrywanych oraz relacji z dawnymi opiekunami. Warto także szerzej przeanalizować kwestię niepowodzeń akcji pomocowych, w tym dokonać pogłębionych badań dotyczących lokalnych uwarunkowań mających wpływ na skuteczność ukrywania dzieci (z rozróżnieniem na specyfikę miasta i wsi). Takie prace mogłyby pokazać różnice w sytuacji ukrywanych dzieci żydowskich, zarówno w samym dystrykcie krakowskim, jak i w porównaniu z pozostałymi obszarami GG.

Tabela 1. Wspomniane w artykule dzieci i pomagające im osoby¹⁴⁶

Dziecko	Pomagający	Miejscowość	Los dziecka
Aleksander Münzer (<i>vel</i> Aleksander Mirecki)	Genowefa Misior; Franciszek Mróz i jego matka; Rajmund i Aniela Ptakowie	Skrzynka, Mierzeń	ocalał
Artur Süsskind	Natalia Pyrkowska i Stanisław Bernal- -Olecharski	Rzędzin (obecnie część Tarnowa)	najprawdopodobniej ocalał
Benedykt Rosenblum	Ludwik Atlas i jego żona; Jan, Magdalena, Helena i Sylwester Gasowie; Rozalia Bochenek	Dobranowice, Żerkowice	ocalał
córka Anisfeldów (<i>vel</i> Anna Dąbska)	Franciszek Kowalski i jego żona	Niepołomice	pod koniec 1943 r. wyjechała z rodzica- mi na Węgry
córka Stefanii Elsner	Helena Osika	Kraków	ocalała
Danuta Beer (<i>vel</i> Anna Blicharz)	Weronika i Marian Blicharzowie	Kraków	ocalała
Danuta Krochmal (<i>vel</i> Dina Tigerman)	Cecylia Korzeniowska	Kalwaria Zebrzydowska	ocalała
dziecko Majera Zalcmana	Katarzyna Rożek	Dylągówka	ocalało

¹⁴⁶ Nie należy wykluczać, że w toku dalszych badań zostaną ujawnione kolejne osoby, które w jakimś stopniu przyczyniły się do ocalenia wymienionych dzieci.

Dziecko	Pomagający	Miejscowość	Los dziecka
Ela Zwick	Zofia Gubernat z mężem; ks. Jan Kuźniar	Brzozów, Chmielnik	ocalała
Elza Rozeman	Hieronim i Barbara Mikłarzowie	Pruchnik	ocalała
Emilia Münzer (<i>vel</i> Emilia Bergel)	Twardosz; Kaczmar- czykowie	Lipnik, Dobrzyce	ocalała
Ewa (córką żydowskiego lekarza)	Stanisława Suska; Bronisław Koper	Bieńkówka	ocalała
Henryka Reisig	Feliks Michalik i jego matka; Zofia Kapała; pani Weis; kobieta z Sanoka ¹⁴⁷	Rzeszów, Gwoźnica Górna, Sanok	ocalała
Icchak Lerner	Stefania Bilińska (z d. Orzechowska); Józefa Głuś (z d. Orzechowska); Józefa Orzechowska	Kraków, Dobczyce	ocalał
Isidor Poser	Stanisław Matusz i jego żona Katarzy- na (z d. Dudzik)	Kraków	ocalał
Jan Weber	Aniela i Ludwik Nowakowie; Michał i Anna Wierzbiccy	Kraków	ocalał
Jerzy Goldstein	Anna i Stanisław Pietrukańcowie	Kraków	ocalał
Maks (<i>vel</i> Maciej) Weissberg	Justyna i Janina Gosławskie	Kraków ¹⁴⁸	ocalał
Maria Eibenschütz (<i>vel</i> Maria Grochowska)	Katarzyna Kijak	Kraków	ocalała
Maria Krawczyk	Augusta Szemelow- ska (z d. Trammer)	Łagiewniki (Kraków)	ocalała

¹⁴⁷ Prawdopodobnie była to kuzynka lub siostra żony Feliksa Michalika (AIPN, 392/1766, Protokół przesłuchania Feliksa Michalika, Rzeszów, 17 X 1970 r., s. 3; *ibidem*, Protokół przesłuchania Zofii Kapały, Rzeszów, 30 X 1970 r., s. 15).

¹⁴⁸ W pewnych okresach Maks był wysyłany na wieś, np. do Michałowic (AIPN Kr, 502/2508, Deklaracja notarialna dotycząca pań Gosławskiej i Tomczyk (uwierzytelnione tłumaczenie z jęz. francuskiego), Paryż, 16 V 1950 r., k. 70v).

Dziecko	Pomagający	Miejscowość	Los dziecka
	z matką Elfrydą Trammer		
Michał Pinkas	N.N.	Gruszów Wielki	ocalał
Mordek (Mordechaj) Szajer	Stanisława Boratyn z mężem	Husów	prawdopodobnie rozstrzelany wraz z rodzicami w 1943 r.
Olga Mandel (<i>vel</i> Olga Kapeliuk)	Augusta Szemelowska (z d. Trammer) z matką Elfrydą Trammer	Łagiewniki (Kraków)	ocalała
Rachela Garfunkel	Marian i Maria Grucowie	Kraków	ocalała
Rena Kardisch	Rozalia i Bolesław Paśławscy	Kraków	ocalała
Roman Kardisch	Rozalia i Bolesław Paśławscy	Kraków	najprawdopodobniej zamordowany w 1944 r.
Rozalia Allerhand	Roman i Kunegunda Kłosowscy	Kocmyrzów (Kraków)	ocalała
Ryszard Orowski	Józefa i Antoni Lorencowie z córką Marią	Kraków	ocalał
Sabina Kac	Anna Kowalczyk	Rzeszotary	ocalała
Salomea Zollman	Franciszka Bala; Ludwika Buksa	Rabka	ocalała
Samuel Oliner	Balwina Piecuch; Stanisław Pyrek	Bystra	ocalał
Sara Stern	Stanisław i Ludwi- ka Bachulowie z dziećmi: Romanem, Władysławem, Anną Marią i Janiną	Bystra Podhalańska, Osielec	ocalała
Sonia Imerglück	Michał Łosiowski z żoną Marią (z d. Foszczyńską) i córką Anną	Zagórzany	we wrześniu 1943 r. zastrzelona przez funkcjonariusza tzw. granatowej policji
Stefan Goldberg	Wiktor Węgrzyn z rodziną; Walenty Stelmach z żoną	Kraków, Gnojnik	najprawdopodobniej zamordowany w 1944 r. w Krakowie

Dziecko	Pomagający	Miejscowość	Los dziecka
Sulamit Korn	Polacy (brak nazwisk)	Sławkowice	ocalała
syn Lieberów	Michał Łosiowski z żoną Marią (z d. Foszczyńską) i córką Anną	Zagórzany	we wrześniu 1943 r. zastrzelony przez funkcjonariusza tzw. granatowej policji
Tamara Goldstein	Anna Poleska	Kraków	ocalała
Weronika (córka Dory i Jakuba Künstlichów)	Maria i Stanisław Szatkowscy	Jadowniki Mokre	ocalała
Zygmunt Weinreb	Józef i Maria Puchałowie	Łagiewniki (Kraków)	ocalał
żydowska dziewczynka (<i>vel</i> Ewa Zawadzka)	Józef Suchta z żoną	Raciechowice	przekazana do Zgromadzenia Sióstr Urszulanek w Krakowie
żydowski chłopiec ¹⁴⁹	Wojciech i Anna Gicalowie	Stary Wiśnicz	chłopiec i Wojciech Gicala zostali za- strzeleni w sierpniu 1942 r. w Nowym Wiśniczu

Źródło: opracowanie własne.

¹⁴⁹ Według powojennych zeznań Anny Widelko (żony Wojciecha Gicali) był to syn Pinkesa z Nowego Wiśnicza (OKŚZpNP Kr, S 23.2004.Zn, t. 2, Akta Główne Prokuratora w sprawie zbrodniczej działalności funkcjonariuszy żandarmerii niemieckiej w Bochni, Protokół przesłuchania świadka Anny Widelko, Kraków, 27 V 1975 r., k. 381–382; zob. też D. Swałtek-Niewińska, *Powiat bocheński...*, s. 574–575).

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Archiwum Narodowe w Krakowie, Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie, 1945–1947.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, 1949–1984.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, Zespół prokuratorskich i sądowych akt „sierpniowych”.
- Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie, Dokumentacja Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.
- Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Centralny Komitet Żydów w Polsce, Wydział Oświaty, 1945–1950; Wydział Opieki Społecznej, 1944–1950; Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady.
- Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Krakowie, Dokumentacja śledztw.

Źródła opublikowane

- Dzieci Holocaustu mówią*, t. 1, oprac. W. Śliwowska, Warszawa 1993; t. 2, oprac. J. Gutenbaum, A. Latała, Warszawa 1993; t. 3, oprac. K. Meloch, H. Szostkiewicz, Warszawa 2008; t. 4, oprac. K. Meloch, H. Szostkiewicz, Warszawa 2012; t. 5, oprac. A. Kołacińska-Gałązka, Warszawa 2014.
- Dzieci oskarżają*, oprac. M. Hochberg-Mariańska, N. Grüss, Kraków 1947.
- Iwaszkiewicz J., *Wtedy kwitły forsycje*, Warszawa 2002.
- Orzeł O., *Dzieci żydowskie w czasach Zagłady. Wczesne świadectwa*, Warszawa 2014.
- Radoń A., *Lala. Kartki z dziejów Bystrej Podhalańskiej i okolic*, [b.m.w.] 2022.
- Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 2: *Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020.

Opracowania

- Berendt G., *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.

- Bogner N., *At the Mercy of Strangers. The Rescue of Hidden Jewish Children in Poland*, Jerusalem 2009.
- Brożek A., *Losy żydowskiej rodziny Künstlichów z Jadownik Mokrych w latach 1939–1946. Przyczynek do relacji polsko-żydowskich na obszarze przedwojennego powiatu Dąbrowa Tarnowska*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2019, nr 49/50.
- Czocher A., *Okupacyjne uwarunkowania pomocy ukrywającym się Żydom w Generalnym Gubernatorstwie* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021.
- Domański T., Gontarek A., *Wstęp* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Domański T., *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”, t. 1–2*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019.
- Gieroń R., *Zarys problematyki pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji niemieckiej w aktach postępowań karnych wszczętych na podstawie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. na obszarze powojennego województwa krakowskiego*, „Polish-Jewish Studies” 2021, nr 2.
- Grądzka M., *Kościół katolicki w okupowanym Krakowie w pomocy Żydom. Zarys problematyki badawczej* [w:] *Kościół krakowski 1939–1945*, red. Ł. Klimek, Kraków 2014.
- Grądzka-Rejak M., *„Chrońmy dziecko przed ulicą!”. Miesiąc Dziecka w getcie krakowskim w świetle publikacji „Gazety Żydowskiej”* [w:] *Zdeptane dzieciństwo. II wojna światowa i jej wpływ na los dzieci*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2017.
- Grądzka-Rejak M., *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*, Kraków 2016.
- Grądzka-Rejak M., *„Zdobyczyńcze życia”. Wybrane aspekty codzienności dziewcząt i kobiet żydowskich podczas okupacji niemieckiej (1939–1942)* [w:] *Ciemności kryją ziemię. Wybrane aspekty badań i nauczania o Holokauście*, red. M. Grądzka-Rejak, P. Trojański, Kraków – Nowy Sącz 2019.
- Grądzka-Rejak M., Namysło A., *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.

- Heksel B., *Krakowska Rada Pomocy Żydom* [w:] K. Kocik, B. Heksel, Żegota. *Ukryta pomoc*, Kraków 2017.
- Heksel B., *Życie w ukryciu. Historie indywidualne z terenu Krakowa i województwa małopolskiego* [w:] K. Kocik, B. Heksel, Żegota. *Ukryta pomoc*, Kraków 2017.
- Jarkowska-Natkaniec A., *Losy dzieci policjantów żydowskich w okupowanym Krakowie* [w:] *Zdeptane dzieciństwo. II wojna światowa i jej wpływ na los dzieci*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2017.
- Jarkowska-Natkaniec A., *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2018.
- Kowska-Leder J., *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław 2009.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009.
- Kurek E., *Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, przedmowa J. Karski, Poznań 2012 (wyd. 1: E. Kurek, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992).
- Melchior M., *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich papierach”. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004.
- Michlic J.B., *Piętno Zagłady. Wojenna i powojenna historia oraz pamięć żydowskich dzieci ocalałych w Polsce*, Warszawa 2020.
- Musiał B., *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019.
- Nalewajko-Kulikov J., *Strategie przetrwania Żydów po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004.
- Płończyk-Moskal E., „Świece zgasła wojna...” *Historia społeczności żydowskiej w Dobczycach / Candles were blown out by the war... History of the Jewish community in Dobczyce*, Dobczyce 2020.
- Rączy E., *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008.
- Rączy E., *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014.

- Siwior G., *Koniec drogi. Losy Dawida Kurzmann'a i zagłada żydowskiego sierocińca w Krakowie* [w:] *Zdeptane dzieciństwo. II wojna światowa i jej wpływ na los dzieci*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2017.
- Sokołowska K., *I dziś jestem widzem. Narracje dzieci Holocaustu*, Warszawa 2013.
- Swątek-Niewińska D., *Powiat bocheński* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Śliwa J., *Clandestine Activities and Concealed Presence. A Case Study of Children in the Kraków Ghetto* [w:] *Jewish Families in Europe, 1939–Present. History, Representation, and Memory*, red. J.B. Michlic, Waltham 2017.
- Śliwa J., *Coping with Distorted Reality. Children in the Kraków Ghetto*, „Holocaust Studies” 2010, t. 16.
- Śliwa J., *Jewish childhood in Kraków. A microhistory of the Holocaust*, New Brunswick 2021.
- Śliwa J., *Jewish Children Seeking Help in Catholic Institutions in Kraków during the Holocaust*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2024, t. 36.
- Śliwa J., „Ma'am, do you know that a Jew lives here?” *The Betrayal of Polish Women and the Jewish Children They Hid during the Holocaust – the Case of Cracow* [w:] *If This Is A Woman. Studies on Women and Gender in the Holocaust*, red. D. Neštková, K. Grosse-Sommer, B. Klacsmann, J. Drábik, Boston 2021.
- Śliwa J., *The Forced Relocation to the Kraków Ghetto as Remembered by Child Survivors* [w:] *The Young Victims of the Nazi Regime. Migration, the Holocaust and Postwar Displacement*, red. S. Gigliotti, M. Tempian, London 2016.
- Urynowicz M., *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.

STRESZCZENIE

W artykule zaprezentowano wybrane aspekty tematyki udzielania schronienia żydowskim dzieciom przez Polaków po tzw. aryjskiej stronie w dystrykcie krakowskim w okresie okupacji niemieckiej. Na podstawie losów kilkudziesięciu żydowskich dzieci omówiono

charakter udzielonej im pomocy na tle szerszego kontekstu opisywanych zdarzeń. Wskazano sposoby, w jakie dzieci docierały do nowych opiekunów, krótko scharakteryzowano ich pobyt po „aryjskiej” stronie. Losy opisanych dzieci pokazują, że decyzje o udzieleniu im pomocy wynikały z różnorodnych uwarunkowań, jednak przyjęcie pod opiekę żydowskich podopiecznych zawsze wiązało się z nowymi wyzwaniami i zagrożeniami wpływającymi z rzeczywistości stworzonej przez niemieckiego okupanta na ziemiach polskich w latach II wojny światowej.

SŁOWA KLUCZOWE

dystrykt krakowski • dzieci żydowskie • pomoc Żydom •
udzielanie schronienia • Zagłada

Tomasz Gonet

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach

ORCID 0000-0003-2357-5133

INDYWIDUALNA POMOC UDZIELANA ŻYDOM
PRZEBYWAJĄCYM W GETTACH
W PRZEDWOJENNYM WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIM
W LATACH OKUPACJI NIEMIECKIEJ (1941–1943)

Wprowadzenie

Zbrodnicza polityka Niemców doprowadziła ludność żydowską zamkniętą w gettach do materialnego i fizycznego wycieńczenia, będącego elementem pośredniej eksterminacji stanowiącej jeden z etapów Zagłady. Dla części mieszkańców gett pomoc ze strony ludności nieżydowskiej była jedyną szansą na ratunek. W artykule przedstawiono skalę tego zjawiska oraz omówiono jego uwarunkowania i formy¹. Przedmiotem rozważań autora są wyłącznie indywidualne przejawy pomocy udzielanej Żydom. W związku z tym poza jego zainteresowaniem znalazły się te przypadki, które miały charakter wsparcia instytucjonalnego, m.in. świadczonego przez struktury Polskiego Państwa Podziemnego oraz Kościoły i związki wyznaniowe.

¹ Tekst jest wynikiem badań nad pomocą udzielaną Żydom w przedwojennym województwie stanisławowskim w czasie II wojny światowej prowadzonych przez autora w ramach Centralnego Projektu Badawczego IPN „Dzieje Żydów w Polsce i stosunki polsko-żydowskie w latach 1917–1990”. W części opiera się na przygotowanej dysertacji doktorskiej.

Przystępując do badań, autor oparł się na definicji pomocy wypracowanej i przyjętej przez inicjatorów programu badawczego „Indeks Polaków zamordowanych i represjonowanych za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej”². I tak pomoc definiowana jest jako „udokumentowane lub poświadczone ustnie zabronione przez prawo niemieckie świadome, czynne i pozytywne działania podjęte na rzecz wyodrębnionej niemieckim prawem ludności żydowskiej. Aby uznać dany czyn za pomoc, musi być spełniony warunek jego wymiernej efektywności, a dane działanie powinno prowadzić do konkretnego rezultatu, tj. poprawy sytuacji, w której znajdowała się osoba, zanim nadeszła pomoc”³.

Ramy chronologiczne tekstu wyznaczają lata 1941–1943, co jest związane z okresem funkcjonowania gett na badanym obszarze. Pierwsze utworzono w sierpniu 1941 r. (w Rohatynie), ostatnie zostały zlikwidowane w pierwszej połowie czerwca 1943 r. (w Stryju, Rohatynie i Żurawnie). Obszar badawczy został zawężony do województwa stanisławowskiego w jego granicach z 31 sierpnia 1939 r. W okresie okupacji niemieckiej tereny te wchodziły w skład dystryktu Galicja Generalnego Gubernatorstwa. Początkowo Niemcy utworzyli w przedwojennym województwie stanisławowskim pięć starostw powiatowych (Kreishauptmannschaften) z siedzibami w Horodence, Kałuszu, Kołomyi, Stanisławowie i Stryju⁴. Ponadto obszar przedwojennego powiatu rohatyńskiego został podporządkowany starostwu powiatowemu w Brzeżanach⁵.

Omawiany teren był różnorodny etnicznie. Według wyników spisu ludności przeprowadzonego w 1931 r., zamieszkiwało go ponad 1 480 000 osób. Zdecydowanie przeważała ludność ukraińska, która stanowiła blisko 73 proc. mieszkańców województwa. Odsetek Polaków wynosił niecałe 17 proc. Z kolei Żydzi w 1931 r.

² Szerzej o projekcie zob. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *„Indeks Polaków zamordowanych i represjonowanych za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej” – stan badań, wyniki pierwszego etapu projektu, perspektywa badawcza* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 64–73.

³ *Ibidem*, s. 72.

⁴ Z biegiem czasu okupant modyfikował podział administracyjny interesujących nas ziem. W 1942 r. rozwiązano starostwo powiatowe w Horodence, a w połowie 1943 r. starostwo w Kałuszu (M. Du Prel, *Das Generalgouvernement*, Würzburg 1942, s. 384–385; W. Bonusiak, *Małopolska Wschodnia i Wołyń w czasie II wojny światowej*, Rzeszów 2022, s. 46).

⁵ W. Bonusiak, *Małopolska Wschodnia i Wołyń...*, s. 46; *idem*, *Małopolska Wschodnia pod rządami Trzeciej Rzeszy*, Rzeszów 1990, s. 19; G. Mazur, *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków 1994, s. 64–65.

stanowili 9,44 proc. mieszkańców; mieszkało ich wówczas w badanym regionie blisko 140 tys.⁶ Według ustaleń Grzegorza Hryciuka, w 1939 r. województwo stanisławowskie mogło zamieszkiwać już ponad 149 tys. Żydów⁷.

Trudno oszacować liczbę Żydów przebywających tu w pierwszym okresie okupacji niemieckiej. Pod rządami sowieckimi liczba ludności żydowskiej podlegała niewielkiej cyrkulacji. Przede wszystkim została powiększona przez uciekinierów z zachodnich terenów okupowanej Polski. Część z nich stała się jednak ofiarą sowieckich deportacji w głąb ZSRS. W obliczu ewakuacji sowieckiego aparatu państwowego w czerwcu 1941 r. około 2 proc. miejscowych Żydów przemieściło się na wschód. Wszelkie ubytki demograficzne zostały jednak zniwelowane przez falę Żydów z Węgier deportowanych do województwa stanisławowskiego w pierwszym okresie okupacji. Według wyliczeń ukraińskich badaczek Lubow Sołowki i Switłany Oryszko, na interesującym nas terenie znalazło się 13–14 tys. Żydów wydalonych przez władze węgierskie z Rusi Zakarpackiej⁸.

17 grudnia 1941 r. zaczęło obowiązywać rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka, które implementowało w dystrykcie Galicja przepisy o izolowaniu Żydów w gettach obowiązujące od września 1940 r. w tzw. starych dystryktach GG⁹. To jednak, gdzie zakładano getta i jaki miały one charakter, było całkowicie zależne od inicjatywy lokalnych władz okupacyjnych¹⁰.

Niejednokrotnie nie sposób z całą stanowczością stwierdzić, czy w danej miejscowości funkcjonowało getto. Jak zauważył Dieter Pohl, w wielu wypadkach

⁶ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Województwo stanisławowskie*, seria C, z. 65, GUS, Warszawa 1938.

⁷ G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, s. 237.

⁸ Л. Соловка, С. Оришко, *150 із 150 000...: Голокост євреїв Прикарпаття як складова етнодемографічної Катастрофи Східної Галичини*, Івано-Франківськ 2019.

⁹ Mowa o czwartym Rozporządzeniu o wprowadzeniu przepisów administracji ogólnej w okręgu Galizien (Galicja), które wprowadzało na badanym terenie m.in. Rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 13 IX 1940 r. wraz z uzupełnieniami zawartymi w drugim i trzecim Rozporządzeniu o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 29 IV 1941 r. oraz 15 X 1941 r. Zob. *Verordnungsblatt für das Generalgouvernement* (Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa) 1941, nr 120.

¹⁰ D. Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, München 1996; T. Sandkühler, „Endlösung” in Galizien. *Der Judenmord in Ostpolen und die Rettungsinitiativen von Berthold Beitz 1941–1944*, Bonn 1996, s. 154.

historycy przy ustalaniu faktów polegać muszą wyłącznie na relacjach świadków, których ocena charakteru danego miejsca odosobnienia Żydów niekiedy nie jest ścisła. W świadectwach pojawiają się czasem wzmianki o getcie, gdy tymczasem danemu miejscu formalnie nie przysługiwało takie miano i Żydzi przebywali w nim na innych zasadach. Na przykład pełniło rolę obozu przy zakładzie pracy przymusowej lub było kwartałem miasta zamieszkanym przez Żydów także przed wojną. Tymczasem zakładane przez władze niemieckie getta charakteryzowały się jasno określonym terytorium, z którego usuwano społeczność nieżydowską i przymusowo przesiedlano tu ludność żydowską, a wejścia do niego i wyjścia były regulowane zarządzeniami administracyjnymi¹¹.

W dwutomowej encyklopedii gett opracowanej przez Instytut Yad Vashem oraz w encyklopedii obozów i gett przygotowanej przez United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie znajdziemy informacje o piętnastu gettach utworzonych przez Niemców w byłym województwie stanisławowskim: w Bolechowie, Bursztynie, Gwoźdźcu, Horodence, Kałuszu, Kołomyi, Kosowie, Nadwórnej, Rohatynie, Stanisławowie, Stryju, Śniatynie, Tłumaczu, Tyśmienicy oraz Żurawnie¹². Wydaje się, że do tej listy można dodać także getto istniejące w miejscowości Skole¹³. Tak więc getta funkcjonowały niemal w każdym przedwojennym mieście powiatowym, z wyjątkiem Doliny¹⁴ i Żydaczowa, oraz poza miastami powiatowymi (w Bolechowie, Bursztynie, Gwoźdźcu, Tyśmienicy, Żurawnie). Poniższa tabela prezentuje wykaz gett funkcjonujących na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego z uwzględnieniem okupacyjnego podziału terytorialnego wprowadzonego przez Niemców na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

¹¹ T. Sandkühler, „Endlösung” in Galizien..., s. 154.

¹² *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, t. 1–2, red. G. Miron, S. Shulhani, Jerusalem 2009, s. 65–66, 95–96, 240–241, 277, 333–335, 350–352, 509–510, 660–661, 730–731, 749–754, 765–767, 834–836, 854, 992; *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, G.P. Megargee, Bloomington-Indianapolis 2012, s. 751–753, 766–768, 779–781, 788–789, 790–793, 797–798, 810–812, 821–822, 828–829, 831–836, 839–841, 845–846, 853–854.

¹³ Informacje o getcie w miejscowości Skole odnajdziemy w publikacji *Довідник про табори, тюрми та гетто на окупованій території України (1941–1944) / Handbuch der Lager, Gefängnisse und Ghettos auf dem besetzten Territorium der Ukraine (1941–1944)*, Kyiv 2000, s. 75. Ponadto o funkcjonowaniu tego getta wspomina Anita Ekstein, która wraz z rodzicami przebywała w czasie okupacji w Skolem (USC Shoah Foundation, 18280, Notacja Anity Ekstein z d. Helfgott, 7 VIII 1996 r.).

¹⁴ W Dolinie ze względu na dotychczasowe naturalne odizolowanie Żydów w jednej z części miasta nie było konieczności wydzielenia specjalnej dzielnicy (*Encyclopedia of Camps...*, s. 773–774).

Tabela 1. Getta na terenie byłego województwa stanisławowskiego

Lokalizacja getta	Okupacyjne starostwo powiatowe (Kreishauptmannschaft)
Bolechów	Stryj
Bursztyn	Brzeżany ¹⁵
Gwoździec	Kolomea
Horodenka	Horodenka (do kwietnia 1942 r.), następnie Kolomea
Kałusz	Kałusz (do lipca 1942 r.), następnie Stanisław
Kołomyja	Kolomea
Kosów	Kolomea
Nadwórna	Stanisław
Rohatyn	Brzeżany
Skole	Stryj
Stanisławów	Stanisław
Stryj	Stryj
Śniatyn	Kolomea
Tłumacz	Stanisław
Tyśmienica	Stanisław
Żurawno	Stryj

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, red. G. Miron, S. Shulhani, Jerusalem 2009; *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, G.P. Megargee, Bloomington-Indianapolis 2012; *Довідник про табори, тюрми та гетто на окупованій території України (1941–1944) / Handbuch der Lager, Gefängnisse und Ghettos auf dem besetzten Territorium der Ukraine (1941–1944)*, Kyïv 2000.

W okresie okupacji niemieckiej w województwie stanisławowskim getta zakładane były w różnych okolicznościach i czasie. Pierwsze powstało w Rohatynie już w sierpniu 1941 r. Starosta powiatowy z Brzeżan Hans-Adolf Asbach nakazał rohatyńskim Żydom przenieść się do dzielnicy żydowskiej, którą opuścić musieli niezwłocznie wszyscy nieżydowscy mieszkańcy. Do listopada 1942 r. Żydzi mogli

¹⁵ Niez niemczona nazwa starostwa powiatowego Brzeżany występuje w *Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbestandsaufnahme am 1. März 1943*, Krakau 1943, s. 3.

poruszać się swobodnie po całym Rohatynie, choć wyjście z miasta było dla nich dozwolone tylko w zorganizowanej grupie robotników. Po tym terminie przebywali wyłącznie w granicach dzielnicy żydowskiej. W miarę trwania akcji eksterminacyjnej, począwszy od marca 1942 r., zmniejszano rozmiar rohatyńskiego getta, aż do połowy jego pierwotnych rozmiarów, a mimo to sukcesywnie sprowadzano w jego pomniejszone granice Żydów z okolicznych miejscowości¹⁶.

Tabela nr 2 obrazuje szacunkową liczbę mieszkańców poszczególnych gett w momencie ich utworzenia. Jednakże z czasem zmieniała się liczba Żydów przebywających w gettach. Związane to było zarówno z przesiedleniami ludności żydowskiej z mniejszych miejscowości do gett, jak i regularnie przeprowadzanymi akcjami antyżydowskimi i deportacjami do obozu zagłady w Bełżcu. Na tym etapie badań nie sposób ustalić, ilu dokładnie Żydów przewinęło się przez każdą z dzielnic żydowskich.

Tabela 2. Charakter, czas funkcjonowania i liczba mieszkańców gett w przedwojennym województwie stanisławowskim

Lokalizacja getta	Charakter getta	Przybliżona data utworzenia	Czas funkcjonowania	Przybliżona liczba mieszkańców w momencie utworzenia
Bolechów	otwarte	wrzesień/październik 1942 r.	maksymalnie 3 miesiące	około 2500
Bursztyn	otwarte	wrzesień 1941 r.	około 13 miesięcy	około 1600
Gwoździec	b.d.	przełom 1941 i 1942 r.	przynajmniej 4 miesiące	około 1500
Horodenka	początkowo otwarte, następnie zamknięte	jesień 1941 r.	około 10 miesięcy	około 4500
Kałuż	otwarte	przełom 1941 i 1942 r.	przynajmniej 5 miesięcy	około 6000
Kołomyja	zamknięte	marzec 1942 r.	około 11 miesięcy	nie mniej niż 16 000

¹⁶ D. Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung...*, s. 155; <https://rohatynjewishheritage.org/en/heritage/ghetto/>, dostęp 12 XII 2023 r.

Lokalizacja getta	Charakter getta	Przybliżona data utworzenia	Czas funkcjonowania	Przybliżona liczba mieszkańców w momencie utworzenia
Kosów	początkowo otwarte, następnie zamknięte	październik 1941 r.	około 11 miesięcy	około 3700
Nadwórna	początkowo otwarte, następnie zamknięte	kwiecień 1942 r.	około 6 miesięcy	około 3600
Rohatyn	początkowo otwarte, następnie zamknięte	sierpień 1941 r.	około 22 miesięcy	około 3000
Skole	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
Stanisławów	zamknięte	grudzień 1941 r.	około 14 miesięcy	nie mniej niż 20 tys.
Stryj	początkowo otwarte, następnie zamknięte	lipiec 1942 r.	około 11 miesięcy	około 10 tys.
Śniatyn	otwarte	marzec 1942 r.	około 5 miesięcy	b.d. (po pierwszej akcji deportacyjnej pozostało w getcie około 1500 osób)
Tłumacz	początkowo otwarte, następnie zamknięte	marzec/kwiecień 1942 r.	około 6 miesięcy	około 3500
Tyśmienica	otwarte	marzec 1942 r.	około 5 miesięcy	b.d.
Żurawno	b.d.	wrzesień/październik 1942 r.	około 9 miesięcy	b.d.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, red. G. Miron, S. Shulhani, Jerusalem 2009; *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, G.P. Megargee, Bloomington-Indianapolis 2012; <https://teatrnn.pl>.

Zróznicowany był również czas funkcjonowania gett w miejscowościach przedwojennego województwa stanisławowskiego. Średni okres wynosił ponad 9 miesięcy¹⁷. Najdłużej istniało getto w Rohatynie, aż przez 22 miesiące, do czerwca 1943 r.¹⁸ Najkrócej – getto w Bolechowie, od września lub października 1942 r. do końca listopada tegoż roku; potem Żydzi w miasteczku byli skoszarowani w obozach utworzonych przy zakładach pracy. Przez kilkanaście miesięcy spełniały swoją funkcję, izolując Żydów od reszty ludności, największe getta w regionie: w Stanisławowie (około czternastu miesięcy), Kołomyi i Stryju (mniej więcej po jedenaście miesięcy)¹⁹.

Pomoc udzielana Żydom mieszkającym w gettach w przedwojennym województwie stanisławowskim nie była dotychczas przedmiotem zainteresowania historyków, nie powstały żadne opracowania na ten temat. Sam temat funkcjonowania dzielnic żydowskich na objętych analizą terenie był dotychczas traktowany pobieżnie w literaturze przedmiotu. Pojawiał się w zasadzie wyłącznie jako jeden z wątków opisu Zagłady. Najważniejsze prace z tego zakresu zostały opublikowane poza granicami Polski²⁰. Przydatne do usystematyzowania podstawowych informacji o poszczególnych gettach są różnego rodzaju wydawnictwa encyklopedyczne²¹. Nie można zapominać także o niezwykle wartościowych inicjatywach instytucji

¹⁷ Ustalenia na podstawie danych zawartych na portalu Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, <https://teatrnn.pl>, dostęp 12 XII 2023 r.

¹⁸ Szerzej o getcie w Rohatynie zob. <https://rohatynjewishheritage.org/en/heritage/ghetto/>, dostęp 12 XII 2023 r.

¹⁹ Zob. <https://teatrnn.pl/ar/bolechow-akcja-reinhardt/>; <https://teatrnn.pl/ar/stanislawow-akcja-reinhardt/>; <https://teatrnn.pl/ar/kolomyja-akcja-reinhardt/>; <https://teatrnn.pl/ar/stryj-akcja-reinhardt/>, dostęp 12 XII 2023 r.

²⁰ Warto wspomnieć o najpełniejszych monografiach autorstwa niemieckich historyków: D. Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, München 1997; T. Sandkühler, „Endlösung” in Galizien... Także na ukraińskim rynku wydawniczym pojawiła się publikacja próbująca omówić przebieg Zagłady na części interesującego nas terenu: Л. Соловка, С. Оришко, *150 із 150 000...: Голокост євреїв Прикарпаття як складова етнодемографічної Катастрофи Східної Галичини*, Івано-Франківськ 2019.

²¹ *Encyclopedia of the Holocaust*, t. 2 i 4, red. I. Gutman, New York – London [1990]; *Довідник про табори, тюрми та гетто на окупованій території України (1941–1944) / Handbuch der Lager, Gefängnisse und Ghettos auf dem besetzten Territorium der Ukraine (1941–1944)*, Kyïv 2000; *The Encyclopedia of Jewish Life Before and During the Holocaust*, t. 1–3, red. S. Spector, New York 2001; *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied...; The Yad Vashem Encyclopedia...; The Yivo Encyclopedia of Jews in Eastern Europe*, t. 1–2, red. G.D. Hundert, New Haven – London 2008.

i stowarzyszeń, które dla popularyzowania wiedzy o losach ludności żydowskiej opracowały portale z podstawowymi informacjami o lokalnych społecznościach²².

Podejmując badania nad jakimkolwiek aspektem funkcjonowania gett na Kresach Południowo-Wschodnich II RP w czasie okupacji niemieckiej, należy się zniechęcić z poważnym problemem bardzo ograniczonej dostępności źródeł. Dotyczy to zwłaszcza utworzonych przez Niemców prowincjonalnych dzielnic żydowskich. Nie zachowały się bowiem oficjalne dokumenty administracji niemieckiej, które niszczone były przypuszczalnie już w okresie przeprowadzania akcji likwidacyjnych²³. Podstawowym źródłem informacji o pomocy niesionej Żydom w czasie okupacji niemieckiej są świadectwa osób uratowanych i ratujących. Najważniejszy i najliczniejszy materiał wspomnieniowy zgromadzony jest w zasobie Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie²⁴. Nie mniej ważny zbiór odnajdziemy w Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie²⁵. Na uwagę zasługują także świadectwa znajdujące się w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej²⁶. Uzupełnieniem tych świadectw są zbiory tzw. historii mówionej. Autor korzystał z nagrań udostępnionych przez The United States Holocaust Memorial Museum, jak również USC Shoah Foundation Institute for Visual History and Education.

Uwarunkowania pomocy dla Żydów w gettach

Gdy przyglądamy się postawom ludności nieżydowskiej wobec Zagłady, na pierwszy plan wysuwa się niewątpliwie strach przed konsekwencjami, jakie groziły osobom zaangażowanym w pomaganie Żydom. Wprowadzając w życie ekstermina-

²² Na szczególną uwagę zasługuje portal <https://teatrnn.pl/> prowadzony przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie porządkujący informacje o przebiegu akcji „Reinhard” w poszczególnych miejscowościach Kresów Wschodnich, a także <https://rohatynjewishheritage.org>, portal założony przez organizację Rohatyn Jewish Heritage, która dokumentuje przebieg Zagłady z perspektywy jednego z miast powiatowych – Rohatyna, dostęp 12 XII 2023 r.

²³ G. Berendt, *Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 125.

²⁴ Kluczowy jest materiał zgromadzony w zespołach: 301 (Relacje), 302 (Pamiętniki) i 349 (Dział Dokumentacji Odznaczeń Yad Vashem w ŻIH).

²⁵ Szczególnie zespół M.31.2 (Departament Sprawiedliwych wśród Narodów Świata / Collection of the Righteous Among the Nations Department); O.3 (wspomnienia i relacje) oraz O.33 (relacje, dzienniki i pamiętniki).

²⁶ Najważniejsze dla badań nad niniejszym tematem są bez wątpienia dokumenty zgromadzone w zespole nr 392.

cyjną politykę wobec Żydów, Niemcy zmierzali do ich całkowitej izolacji, zerwania wszelkich stosunków z ludnością nieżydowską. Kluczowym aktem prawnym realizującym to założenie i potęgującym strach ludności przed udzielaniem pomocy było wydane przez Hansa Franka „Trzecie rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z 15 października 1941 r.”. Nie tylko przewidywało ono karę śmierci dla Żydów opuszczających bez upoważnienia wyznaczone im dzielnice, ale także penalizowało świadome udzielanie im schronienia przez ludność nieżydowską²⁷. Rozporządzenie Wilhelma Friedricha Krügera z 10 listopada 1942 r. zaostrzało te przepisy: wprowadziło karę śmierci także za pomoc w ucieczce z tzw. żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, żywienie żydowskich uciekinierów i ich ukrywanie²⁸. Tak represyjne ustawodawstwo władz okupacyjnych z jednej strony miało zniechęcić Żydów do szukania ratunku poza granicami gett, z drugiej skutecznie odstraszyć nieżydowskich mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa przed podejmowaniem akcji pomocowej.

Szczególnie ważny w kontekście rozważań na temat pomocy był charakter poszczególnych dzielnic żydowskich. Początkowo miały one dwojaką formę. Część z nich funkcjonowała jako getta otwarte, ograniczone najczęściej do dzielnic lub kwartałów miasta, w których dotychczas dominowała ludność żydowska. Żydzi mieszkający w innych regionach miasta zmuszeni byli przenieść się do wytyczonego getta. Usuwano z niego także ludność nieżydowską. To właśnie ten element wydaje się kluczowy w trudno uchwytnym, zwłaszcza dla świadków, rozgraniczeniu między gettem otwartym a funkcjonowaniem w miasteczkach, w których nie zdecydowano się na utworzenie dzielnicy żydowskiej.

Teren getta otwartego pozostawiano bez żadnego ogrodzenia, ograniczano się jedynie do zamontowania tablic informacyjnych z napisem „Żydowska dzielnica mieszkaniowa”²⁹. W tego typu dzielnicach ludność żydowska miała więc nieporównywalnie więcej możliwości utrzymywania kontaktów z chrześcijańskimi

²⁷ Trzecie rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 15 X 1941 r., *Verordnungsblatt für das Generalgouvernement* (Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa) 1941, nr 99, s. 595.

²⁸ Rozporządzenie policyjne o tworzeniu żydowskich dzielnic mieszkaniowych w okręgach Radom, Krakau i Galizien (Galicja) z dnia 10 XI 1942 r., *Verordnungsblatt für das Generalgouvernement* (Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa) 1942, nr 98, s. 683–686.

²⁹ D. Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung...*, s. 157.

mieszkańcami. Nie oznacza to bynajmniej, że nie dotyczyły ich różnego rodzaju ograniczenia. Żydzi nie mogli opuszczać wyznaczonych kwartałów, z wyjątkiem wyjścia do pracy. Każda z dzielnic charakteryzowała się także własną specyfiką wynikającą z lokalnych uwarunkowań i zarządzeń władz okupacyjnych. Na przykład pod koniec 1941 r. utworzono w Kałuszu „żydowską dzielnicę mieszkaniową”, która miała charakter getta otwartego. Rygorystycznie jednak przestrzegano godziny policyjnej, a naruszających ją Żydów rozstrzeliwano na miejscu³⁰. Poza Kałuszem getta otwarte w przedwojennym województwie stanisławowskim funkcjonowały jeszcze w Bolechowie, Bursztynie, Śniatynie oraz Tyśmienicy.

Zdecydowanie gorsze warunki panowały w gettach zamkniętych. Na badanym terenie od początku taki charakter miały dwa największe getta: w Stanisławowie i Kołomyi. Otaczano je drewnianym płotem, drutem kolczastym lub w inny sposób uniemożliwiano swobodne opuszczanie ich przez Żydów. W Stanisławowie Niemcy utworzyli dzielnicę żydowską w drugiej połowie grudnia 1941 r. Od pozostałej części miasta odgradzał ją drewniany parkan, wyraźnie oznaczony namalowanymi farbą gwiazdami Dawida, a w niektórych miejscach wzmocniony zasiekami z drutu kolczastego. Po „aryjskiej” stronie wzdłuż płotu namalowano na chodniku niebiesko-biały pas wyznaczający strefę, do której nie można było się zbliżyć. U wejścia do getta widniał napis „Aryjczyków obowiązuje całkowity zakaz wstępu”. Po stronie getta natomiast umieszczono tablice informacyjne o treści „Opuszczanie dzielnicy żydowskiej jest surowo zabronione”. Ponadto zabito deskami wszystkie okna wychodzące na tzw. aryjską stronę³¹. W Kołomyi z kolei postanowiono podzielić Żydów ze względu na przydatność do pracy i wyodrębnić trzy dzielnice żydowskie. Każda z nich została okolona parkanem. W listopadzie 1942 r. zlikwidowano drugie i trzecie getto, a w styczniu 1943 r. dzielnica żydowska w Kołomyi została ograniczona w praktyce do jednej ulicy³².

³⁰ M. Dean, *Gospodarka wyzysku: „warunki życia” w gettach na Kresach Wschodnich*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, nr 3, s. 118.

³¹ Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), O.3, 6666, Relacja Davida Lachina, 11 VI 1990 r.; AYV, O.3, 6391, Relacja Menachema Darshera, 6 V 1991 r.; Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), 302/175, Wspomnienia Safrina Horacego, s. 28, 37.

³² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 3077/87, Dokumentacja GKBZHWP w sprawie zbrodni popełnionych przez S. Sterzla i innych funkcjonariuszy Gestapo, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Mariasza, 2 X 1974 r., k. 187; AYV, O.3, 2304, Relacja Emila Brigga, 1 IX 1963 r.; T. Berenstein, *Eksterminacja ludności żydowskiej w Dystrykcie Galicja (1941–1943)*,

W zamkniętych dzielnicach legalny ruch z i do getta odbywał się wyłącznie przez bramy wjazdowe ściśle kontrolowane przez strażników. Po zewnętrznej stronie służbę pełnili funkcjonariusze Schupo wspierani przez Ukraińską Policję Pomocniczą, natomiast po stronie wewnętrznej przez Żydowską Służbę Porządkową (Jüdischer Ordnungsdienst)³³. Bramy były kluczowymi miejscami, stanowiły służbę między rzeczywistością gettową a aryjską częścią miast i miasteczek. We wspomnieniach świadków zachowały się obrazy szczegółowych kontroli, które się przy nich odbywały. Od postawy strażników, m.in. ich skłonności do przyjmowania łapówek, w dużej mierze zależało, czy do getta udało się przemyścić dodatkowe porcje żywności. Niejednokrotnie we wspomnieniach żydowskich znajdziemy także wzmianki o szczególnie negatywnej postawie funkcjonariuszy Żydowskiej Służby Porządkowej, którzy szczególnie żarliwie i skrupulatnie przeprowadzali rewizje³⁴. W jednym ze świadectw czytamy, że choć odbyła się już kontrola przeprowadzana przez ukraińskiego policjanta, „po przeciwnej stronie bramy stoi milicjant żydowski, którego kontrolę też należy przejść. Ten żyjąc wśród Żydów w ghetcie, zna lepiej wszystkie sposoby przemytnictwa i jego kontrola jest zawsze skuteczniejsza. On obmasowuje dokładnie, każe rozebrać płaszcz i marynarkę”³⁵.

Część dzielnic żydowskich na badanym terenie zmieniała charakter wraz z upływem czasu. Początkowo getta miały charakter otwarty, jednak wraz z postępującą Zagładą władze niemieckie decydowały się na ich zamknięcie. Przykład getta w Horodence obrazuje, jak płynne mogło być takie przejście. Getto powstało tu prawdopodobnie jesienią 1941 r.³⁶ i zajmowało obszar około jednej czwartej zachodnich

„Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1967, nr 61, s. 25; <https://teatrnn.pl/ar/kolomyja-akcja-reinhardt/>, dostęp 12 XII 2023 r.

³³ Na przykład w getcie stanisławowskim służbę wartowniczą wokół granic getta pełniło dziesięciu funkcjonariuszy Schupo oraz 25 funkcjonariuszy Ukraińskiej Policji Pomocniczej (D. Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung...*, s. 157).

³⁴ AŻIH, 302/175, Wspomnienia Safrina Horacego, k. 41; AYV, O.3, 2142, Relacja Jakuba Hegera, 1 XI 1960 r., k. 13–14.

³⁵ B. Rosenberg, „I ja tam byłam... Wspomnienia z okresu wojny i okupacji hitlerowskiej. Kołomyja 1939–1945”, [1951], mps w zbiorach bibliotecznych Instytutu Yad Vashem, s. 65.

³⁶ We wspomnieniach ocalałych Żydów oraz opracowaniach historycznych spotkać można różne daty utworzenia getta w Horodence. Najbardziej prawdopodobna wydaje się data 8 XI 1941 r., którą przywołała w swoich szczegółowych wspomnieniach m.in. Sabina Charasz (AŻIH, 301/1434, Relacja Sabiny Charasz, [b.d.]). Według historyka Martina Deana, getto powstało w grudniu 1941 r. (*idem*, *German Ghettoization in Occupied Ukraine: Regional Patterns and Sources* [w:] *The Holocaust in Ukraine: New Sources and Perspectives*, Washington 2013, s. 87). 6 XII 1941 r. jako data utworzenia

obszarów miasta. Poza gettem pozwolono mieszkać niektórym specjalistom oraz rolnikom³⁷. W tamtym okresie dzielnica żydowska nie była ogrodzona, lecz jedynie pilnowana przez patrolujących ją żydowskich policjantów³⁸. Wiosną 1942 r. po przeprowadzeniu dwóch dużych akcji antyżydowskich (w grudniu 1941 oraz kwietniu 1942 r.) skoncentrowano w horodeńskim getcie Żydów zamieszkujących dotychczas pobliskie miejscowości. (Była to zresztą typowa praktyka władz niemieckich w przypadku gett zlokalizowanych w miastach powiatowych). Getto w Horodence zostało zamknięte³⁹. Jednak nie było otoczone ani murem, ani drutem kolczastym. Znajdowało się na naturalnie zamkniętej przestrzeni⁴⁰, a na przejściach z getta (których było aż szesnaście) ściśle ograniczono przepływ osób na stronę aryjską⁴¹.

Również ghetto w Kosowie, utworzone w październiku 1941 r., dopiero w kwietniu 1942 r., po kilku miesiącach funkcjonowania, zostało przez Niemców zamknięte⁴². W Stryju istniejące od lata 1942 r. ghetto zostało ostatecznie zamknięte w grudniu 1942 r., w momencie gdy zaczęło pełnić funkcję getta „wtórnego”⁴³. Getta wtórne były tworzone przez władze okupacyjne w ostatniej fazie Zagłady w celu koncentracji pozostałych przy życiu Żydów⁴⁴. Na mocy rozporządzenia Wilhelma Friedricha Krügera z 10 listopada 1942 r. tego typu dzielnice w byłym województwie stanisławowskim powstały ponadto w Rohatynie, Stanisławowie i Stryju⁴⁵. Panowała w nich szczególnie wysoka śmiertelność. Olbrzymie zagęszczenie, katastrofalne warunki sanitarne oraz wszechobecny głód sprzyjały rozprzestrzenianiu się śmiertelnych epidemii⁴⁶.

dzielnicy żydowskiej widnieje w ankiecie OKBZH we Wrocławiu (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu, 12/6, Ankiety OKBZH we Wrocławiu sporządzone w latach 1968–1970).

³⁷ AŻIH, 301/1434, Relacja Sabiny Charasz, [b.d.].

³⁸ AYV, 0.62, 4/3732547, Relacja Mendela Rosenkransa, 16 V 1945 r.; Nagranie relacji Tomasa Miedzińskiego, <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn507769>, dostęp 12 XII 2023 r.; AYV, O.3, 6429, Relacja Yaakova Issakhara, 1 V 1991 r.

³⁹ T. Berenstein, *Eksterminacja ludności...*, s. 18.

⁴⁰ AŻIH, 301/1434, Relacja Sabiny Charasz, b.d.

⁴¹ AŻIH, Sąd Społeczny przy CKŻWP, 313/78, Sprawa Alfreda Merbauma, Protokół rozprawy przed Sądem Społecznym przy CKŻWP, 25 I 1949 r., k. 92.

⁴² Akcja „Reinhardt” w Kosowie, nota opracowana przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, <https://teatrnn.pl/ar/kosow-akcja-reinhardt>, dostęp 12 XII 2023 r.

⁴³ A. Kruglov, M. McConnell, M. Dean, Stryj [w:] *Encyclopedia of Camps...*, s. 835.

⁴⁴ M. Dean, *German Ghettoization...*, s. 64.

⁴⁵ T. Berenstein, *Eksterminacja ludności...*, s. 19.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 18–19.

Poziom hermetyczności danej dzielnicy żydowskiej determinował możliwość utrzymywania kontaktów między osadzonymi w niej Żydami a ludnością po stronie aryjskiej. Im skrupulatniej przestrzegano zakazu opuszczania getta przez Żydów i wnoszenia do niego towarów, tym pomoc stawała się trudniejsza. Wraz z upływem czasu gwałtownie zmniejszały się rozmiary dzielnic, z których regularnie po przeprowadzonych akcjach eksterminacyjnych i masowych deportacjach wyłączano poszczególne ulice, zwiększano także kontrolę przy bramach.

W 1942 r. Niemcy zaostrzyli czasowo kontrolę na służach wjazdowych do dzielnicy żydowskiej w Stanisławowie. Julian Baczewicz wspominał: „Rewidowano dokładnie powracających z pracy, były wypadki, że rozbierano do naga i gdy znaleziono najmniejszą drobnostkę, bili do krwi”⁴⁷. Miało to ogromny wpływ na warunki panujące w getcie. „Trzeba zaznaczyć, że w okresie tym panował straszliwy głód. 60–80 osób umierało dziennie z głodu, który ze zbliżaniem się wiosny potęgował się. Pierwszy raz w moim życiu widziałem ludzi obrzmiałych z głodu, a takich było tysiące. Wszyscy ci ginęli w straszliwych męczarniach”⁴⁸.

Nie ulega wątpliwości, że blokada żywnościowa getta była zaplanowana i miała na celu zwiększenie śmiertelności jego mieszkańców. Potwierdza to zeznanie Bernarda Szandera: „Po kilkunastu dniach takiego głodzenia getta przyjechał do getta Streege⁴⁹ i zatrzymał się przed domem prezesa gminy żydowskiej Goldsteina i wołał go na rozmowy, które ja byłem świadkiem. Otóż Streege zapytał Goldsteina, jaka jest u was ostatnio śmiertelność w getcie. Goldstein oświadczył, że wzrosła z 11 na 20 kilka osób dziennie. Streege odpowiedział, że getto jeszcze za dużo żywności dostaje i że w ten sposób likwidacja getta będzie trwała za długo, gdyż on wyliczył, że zamknięciem dowozu żywności powinno umierać do 500 ludzi dziennie. Od tego czasu zaprzestano stosować ograniczeń żywnościowych i zaczęły się regularnie akcje eksterminacyjne”⁵⁰.

Nie można także zapominać o całej palecie innych czynników, które w warunkach okupacyjnych wpływały na wzajemne relacje między Żydami a ludnością

⁴⁷ AŻIH, 301/4026, Relacja Juliana Baczewicza, b.d.

⁴⁸ AŻIH, 301/4648, Relacja D. Bertischa, 12 IV 1946 r.

⁴⁹ Walter Streege – dowódca Schutzpolizei w Stanisławowie (T. Sandkühler, „*Endlösung*” in *Galazien...*, s. 150).

⁵⁰ AIPN, 164/570, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Bernarda Szandera, 14 VII 1947 r., k. 11.

chrześcijańską, w tym na gotowość niesienia pomocy. Były to dystans społeczny, przedwojenne zaszczości (spotęgowane w okresie okupacji sowieckiej), ogólne znieczulenie i zobojętnienie rodzące się w warunkach wojennych, wzrost aktywności ukraińskich nacjonalistów, wreszcie sytuacja ekonomiczna zubożałego wskutek okupacji społeczeństwa⁵¹. Proces gettoizacji doprowadził Żydów do ruiny materialnej i wycieńczenia fizycznego, znacznie ograniczając ich zdolność do działania. Wszystko to spowodowało, że na pomaganie Żydom przebywającym w gettach zlokalizowanych w przedwojennym województwie stanisławowskim zdecydowali się tylko nieliczni.

Formy pomocy

Warto podkreślić, że każdy z przypadków pomocy jest zróżnicowany i indywidualny.

Dla Żydów zamkniętych w gettach, w których z miesiąca na miesiąc sytuacja aprowizacyjna stawała się coraz bardziej rozpaczliwa, pierwszoplanowym celem było zdobycie dodatkowego pożywienia poza granicami dzielnicy żydowskiej. Jedynie regularna wymiana handlowa z ludnością chrześcijańską mogła choć trochę łagodzić niedobory żywności w getcie. Nie może zatem dziwić, że najczęściej występującą formą pomocy kierowanej do tej grupy Żydów było dostarczanie żywności – zarówno bezinteresowne jej przekazywanie, jak i handel z mieszkańcami gett.

Oczywiście kontakty handlowe między Żydami a ludnością nieżydowską kwitły już przed utworzeniem gett, były również charakterystycznym elementem w miejscowościach, w których nie wydzielono dzielnic żydowskich. Markus Willbach z Obertyna w swoim świadectwie podkreślił, że w pierwszym okresie niemieckiej okupacji w jego rodzinnej miejscowości kontakty ludności żydowskiej z chrześcijańską związane były przede wszystkim z próbami zdobycia żywności u okolicznych chłopów. Jednak wyłącznie zamożniejsi Żydzi zdołali wymienić dobra na produkty spożywcze po określonych i zmieniających się z biegiem czasu przelicznikach. „W okresie przedwiośnia 1942 roku za ćwierć metra pszenicy trzeba było oddać nowe ubranie, a za miejskie futro męskie otrzymywano pół metra pszenicy. Odpo-

⁵¹ Szerzej zob. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. eaedem, Warszawa 2019, s. 31–61.

wiednio do tego były ceny nabiału i innych produktów żywnościowych. Nabywanie tych produktów u ludności chrześcijańskiej drogą wymiany odbywało się, rzecz jasna, ściśle poufnie”⁵².

Do najważniejszych sposobów zdobycia przez Żydów dodatkowej, a niekiedy w ogóle jedynej żywności należał szmugiel towarów do gett. Pośredniczenie w tym procederze ludności chrześcijańskiej było częstokroć jego warunkiem koniecznym. Rzecz jasna niejednokrotnie ludność nieżydowska inicjowała kontakty handlowe, dostrzegając możliwość dodatkowego zarobku. W swoich świadectwach ocalali Żydzi z byłego województwa stanisławowskiego nierzadko wspominali o próbach zdobywania żywności po aryjskiej stronie oraz zorganizowanym szmuglu, jednak nie poświęcali tym zagadnieniom zbyt wiele uwagi, ograniczali się do lakonicznych wzmianek. Nie sposób więc ustalić skali przemytu ani personaliów osób w niego zaangażowanych. Na podstawie żydowskich świadectw nie można także precyzyjnie odtworzyć sposobu, w jaki żywność trafiała do poszczególnych gett. Jednostkowe opisy takich działań odnajdziemy jednak w świadectwach Polaków, których bliscy prowadzili wymianę handlową z dzielnicami żydowskimi.

Franciszka Gawlik z d. Mamczur nakreśliła proceder zorganizowanego szmuglu towarów do stanisławowskiego getta, w który zaangażowani byli jej rodzice Michał i Stefania Mamczurowie. W okresie okupacji niemieckiej mieszkali oni w stolicy byłego województwa przy ul. Kołłątaja 36. Kluczowa była w tym przypadku lokalizacja ich domu. Po przeciwległej stronie ulicy znajdował się bowiem parkan dzielnicy żydowskiej. Jak podkreślała autorka relacji, jej rodzinny dom był tak dogodnie „ustawiony werandą do chodnika, że bardzo szybko można było wejść i wyjść, nie będąc przez nikogo zauważonym”⁵³. Stanowił więc idealne miejsce transferu produktów przeznaczonych do getta. Do Mamczurów „umówieni wieśniacy przynosili codziennie mleka około 20–30 l, masła 10–15 kg, sera, jaja, mąkę, warzywa i ziarna zbóż, szczególnie pszenicę. Jedni i ci sami Żydzi przychodzili do naszego domu, oczywiście o umówionej porze, po odbiór żywności, i tak mleko i masło było odbierane wcześniej rano, a inne artykuły późnym popołudniem”⁵⁴.

⁵² Cyt. za: M. Willbach, *Skupisko żydowskie w Obertynie podczas II wojny światowej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1960, nr 35, s. 115.

⁵³ AŻIH, 301/7026, Relacja Franciszki Gawlik z d. Mamczur, 29 IV 1988 r.

⁵⁴ *Ibidem*.

Zaangażowanie małżeństwa Mamczurów w szmugiel towarów mogło być dużo większe. W cytowanej relacji znajdziemy także wzmiankę o tym, że Stefania trzy do czterech razy w tygodniu nosiła dziesięciokilogramowe paczki z żywnością do dwóch punktów przerzutowych. Tego typu punkty wyznaczano przede wszystkim w budynkach stojących na granicy między gettem a stroną aryjską, w tym konkretnym – przy ul. Halickiej, u wylotu ul. Piotra Skargi. Pierwszy z nich znajdował się w podwórzu narożnego domu jednorodzinnego, gdzie pewien „młody mężczyzna” na umówione hasło odbierał pakunek od Stefanii. Drugi był w domu, którego okno usytuowane było powyżej parkanu okalającego getto. W dokładnie określonym dniu i godzinie Stefania Mamczur wrzucała przez okno paczkę z żywnością⁵⁵.

W handel z Żydami z getta w Stanisławowie zaangażowany był także Kazimierz Gacki. Prowadził sklep ze słodyczami w bliskiej odległości od bramy dzielnicy żydowskiej. Poza oficjalnym asortymentem sprzedawał także masło i jajka. Przygotowywał paczkę o uzgodnionej wcześniej zawartości, po którą przychodził „umówiony osobnik i zabierając ją, udawał się w kierunku bramy getta i tam błyskawicznie wręczał ją oczekującym, i szedł dalej”⁵⁶.

O wymianie handlowej z Żydami wspomina też w nagranej notacji Ukraińiec Mykaylo I.⁵⁷ z Żurawna. Trzykrotnie przekradał się do dzielnicy żydowskiej w Stryju, aby sprzedawać żywność. W relacji nie zdradził, w jaki sposób nawiązał kontakty z Żydami, wspominał jedynie, że towary przynosił za każdym razem do tych samych osób, których danych personalnych nie znał. Przekraczając po raz kolejny granicę getta, wiedział już, do kogo ma się udać. „Przechodzili strażnicy, ale byłem ostrożny [...] [Żydzi] prosili o masło, jajka i ser. [...] [w zamian] dawali buty, spodnie, koszule itd., wszystko, czego nie potrzebowali. Ponieważ nie mieliśmy tego, to braliśmy”⁵⁸.

Opisane przypadki są niewątpliwie przykładami typowych transakcji handlowych, w których trudno uchwycić granicę między pomocą a zwykłą chęcią zarobkowania. Bez względu jednak na motywacje osób zaangażowanych w szmugiel, ich

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ AŻIH, 349/24/661, Pismo Kazimierza Gackiego do ŻIH, 4 VI 1986 r., k. 5.

⁵⁷ Organizacja Yahad-in Unum nie podaje pełnych danych osób, z którymi przeprowadzono wywiady.

⁵⁸ Yahad-in Unum, Notacja z Myjaylo I., 2 IX 2013 r., <https://yahadmap.org/#village/zhuravno-zhurawno-zuravna-lviv-ukraine.630>, dostęp 12 XII 2023 r.

aktywność wypełnia warunek wymiernej efektywności w poprawie położenia Żydów, niezbędny do uznania rozpatrywanych działań za przejaw pomocy. Zaangażowane w szmugiel osoby, łamiąc ustawodawstwo okupanta, także ryzykowały życie.

Na uniwersalną, jak się wydaje, prawidłowość wskazała na podstawie swoich badań Elżbieta Rączy. Wymiana handlowa miała własną dynamikę i zmieniała się zależnie od sytuacji Żydów. Jej częstotliwość się zmniejszała wraz z postępującą akcją eksterminacyjną i dramatycznym pogorszeniem położenia ekonomicznego ludności żydowskiej. Tracący zasoby materialne Żydzi byli często zdani wyłącznie na znajomości⁵⁹. Zależność między położeniem ekonomicznym a zdolnością do utrzymywania kontaktów handlowych dostrzegamy także w przypadku gett w przedwojennym województwie stanisławowskim.

Pomoc żywnościowa świadczona mieszkańcom dzielnic żydowskich nie ograniczała się jedynie do transakcji handlowych i zorganizowanego szmuglu. W materiale źródłowym odnajdziemy wiele przypadków bezinteresownego przekazywania żywności, przede wszystkim przez nieżydowskich znajomych osób zamkniętych w getcie. Franciszek Konopka zeznał, że po utworzeniu getta w Stanisławowie regularnie udzielał pomocy żywnościowej swojemu znajomemu z czasów szkolnych Edwardowi Nagelbergowi. W czasie okupacji niemieckiej Polak pracował jako pomocnik stolarski w stanisławowskiej fabryce mebli Unia. Późną jesienią 1941 r. został przeniesiony do jednego z oddziałów fabryki, który następnie znalazł się w granicach tworzonego przez Niemców getta. W tym samym miejscu zatrudnionych było wówczas około czterdziestu żydowskich pracowników, w tym Nagelberg. Konopka przekazywał mu część swojej racji żywnościowej. Ponadto za pośrednictwem mężczyzny nazwiskiem Zynwalewicz, który pracował w młynie przy ul. Halickiej, zorganizował mąkę dla Żydów zatrudnionych w zakładzie. „Otrzymaną od Zynwalewicza mąkę w ilości około 50 kg – zeznawał Konopka – saneczkami zawiozłem pod parkan getta, gdzie przekazałem ją, przerzucając przez parkan czekającemu już po drugiej stronie parkanu Nagelbergowi, z którym się uprzednio umówiłem. Mąkę tą zawiozłem wspólnie z bratem [Michałem Konopką – T.G.]. Oprócz tego przypadku jeszcze około sześć razy w podobnych

⁵⁹ E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008, s. 54.

okolicznościach przekazałem mąkę Nagelbergowi. Mąkę dostarczaliśmy w nocy, wykorzystując warunki atmosferyczne – opad śniegu, który zacierał ślady. Mąkę dostarczałem [...] do getta żydowskiego do marca 1942 roku, to jest do czasu wycofania nas z tego oddziału”⁶⁰.

O pomocy żywnościowej dla żydowskich znajomych wspomina także Ignacy Snigowski z Kołomyi. Przed wojną był nauczycielem w kilku kołomyjskich szkołach, gdzie nawiązał znajomość z Żydami prowadzącymi zajęcia z religii żydowskiej, m.in. z Szeirmanem (imię nieznane) oraz Jurysem Mendlem. Jeszcze przed zamknięciem dzielnicy żydowskiej Szeirman przyszedł do Snigowskiego i poprosił go o pomoc żywnościową, gdy będzie przebywał w getcie. Jak zeznał Snigowski: „Przez okres jednego roku, a ściślej w ciągu 1942 roku, mniej więcej raz na dwa tygodnie w umówionym miejscu przy ul. Wałowej, do której przylegało getto, zanosilem Szeirmanowi żywność – bułki, masło, kielbasę, mąkę kukurydzianą, mąkę pszenną, warzywa, cukier itp. Każda paczka miała około 2 kg. Żona uszyła specjalne torebki, wiązałem je na sznurku i dyskretnie podrzucałem czekającemu Szeirmanowi poprzez dziurę między węglem domu a parkanem. [...] Umówiłem się, że Szeirman część produktów miał wziąć dla siebie, a część doręczyć Mendlowi. Pewnego razu w umówionym miejscu nie spotkałem Szeirmana, doszedłem do wniosku, że prawdopodobnie nie żyje, względnie został wywieziony i już później nie zapuszczałem się do getta z żywnością”⁶¹.

Gotowość pomocy żywnościowej uzależniona była rzecz jasna także od położenia ekonomicznego ludności chrześcijańskiej. Przywoływany już Markus Willbach w swoim świadectwie wymienił chrześcijan, którzy zwłaszcza w pierwszym okresie okupacji niemieckiej przekazywali racje żywnościowe najbardziej potrzebującym przedstawicielom lokalnej społeczności żydowskiej. „Później jednak prawie nikt na ogół nie dawał bezinteresownie tym nędzarzom nawet kawałka chleba, gdyż i u ludności chrześcijańskiej wyczerpały się zasoby żywności, a płacić nie mieli”⁶². Mieszkający w okresie okupacji niemieckiej w Kołomyi Jan Budzianowski zeznał z kolei, że jego żona „systematycznie podrzucała jedzenie w postaci ziem-

⁶⁰ AIPN, 392/205, Protokół przesłuchania Franciszka Konopki, 16 XI 1984 r., k. 6.

⁶¹ AIPN, 392/1663, Protokół przesłuchania Ignacego Snigowskiego przed OKBZH w Opolu, 7 IV 1970 r., k. 7.

⁶² Cyt. za: M. Willbach, *Skupisko żydowskie...*, s. 115–116.

niaków, sera, mąki w umówione miejsca, skąd Żydzi z getta zabierali te produkty, zostawiając w tym miejscu do wymiany różne części garderoby, które żona na wsi wymieniała na produkty żywnościowe, bo inaczej nie byłibyśmy w stanie z braku prowiantu pomóc Żydom”⁶³. Nie sprecyzował jednak, czy pobierali jakieś opłaty za żywność lub zatrzymywali dla siebie część zdobytych produktów.

O przychylniej postawie części ludności, szczególnie polskiej, do Żydów uwięzionych w stanisławowskim getcie i pracujących poza jego granicami wspominała w notacji Dora Mandel z d. Glass. „Przychodzili Polacy znajomi, chcieli coś od nas, to przynosili [żywność], byli dobrzy ludzie, nie można mówić, że wszyscy byli źli [...] Jeszcze raz potwierdzę. Byli ludzie serdeczni, narażali swoje życie też dla nas. Ile [kto] mógł, to robił. To przychodzili, przynosili trochę kartofli, co mógł, czym się mógł dzielić. A cośmy im mogli dać? To marne życie, że nikt go nie chciał? Jak był Ukrainiec dobry, to dał przejść przez granicę [getta] z tymi tobołkami, a jak nie, to zabrał i jeszcze zabił”⁶⁴.

Omawiając kwestię pomocy żywnościowej, należy rozróżnić takie formy jej udzielania, jak przekazywanie żywności potrzebującym poza granicami getta oraz dostarczanie jej przez ludność chrześcijańską bezpośrednio do dzielnicy żydowskiej. Z pewnością ten pierwszy sposób był powszechniejszą praktyką, związaną z mniejszym ryzykiem. Tak postępowała m.in. Józefa Basiuk, która pracowała na fermie drobiu w Stanisławowie i przekazywała żywność zatrudnionym w tym samym miejscu Żydom. Prawdopodobnie miało to charakter transakcji handlowych. Prowiant otrzymywała od niej m.in. Regina Fields, która następnie po zakończeniu pracy zabierała go do getta i dostarczała swoim krewnym⁶⁵.

W przypadku zamkniętych i ściśle kontrolowanych dzielnic żydowskich nierzadkim momentem było samo przekroczenie granicy getta przez Żydów niosących ukrytą żywność lub przekazanie jej do getta przez ludność nieżydowską. Jak pokazują przywołane przykłady, stosowano różnorodne techniki przemytu. Najczęściej przerzucano żywność przez parkan lub ogrodzenie, czasem jednak decydowano się na przemyt przez bramę wjazdową. Niekiedy czyniono to za

⁶³ *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 5, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2021, s. 150.

⁶⁴ USC Shoah Foundation, 16733, Notacja Dory Mandel, 12 VII 1996 r.

⁶⁵ USC Shoah Foundation, 22256, Notacja Reginy Fields, 7 V 1996 r.

pośrednictwem strażników. Na przykład Ukrainka Frania Bielska z d. Dedek dzięki jednemu z ukraińskich strażników regularnie przekazywała żywność swoim przedwojennym pracodawcom zamkniętym w getcie w Nadwórnej⁶⁶. Zdecydowanie częściej jednak zarówno Żydzi, jak i pomagająca im ludność chrześcijańska musieli zmylić czujność strażników.

Franciszka Gawlik szczegółowo opisała w swoim świadectwie, w jaki sposób Żydzi odbierający od jej rodziców towary przygotowywali się do powrotu na teren getta. „Jedną z osób odbierających masło, ser i jajka była młoda 17–18-letnia dziewczyna, która masło i ser przenosiła w majtkach – miała na sobie 3 pary majtek, drugą parą były specjalne majtki gumowe, na które układała zawinięte w płótno masło i ser, a następnie zakładała trzecią parę majtek i w ten sposób przenosiła nabiał do getta. Jak przenosiła jajka, tego moja matka nie pamięta”⁶⁷.

Blanka Rosenberg, będąca świadkiem Zagłady getta w Kołomyi, wspomniała o podobnym sposobie przenoszenia mleka przez jej brata. Obwiązywał on wokół nagiego ciała płaski gumowy worek, do którego wlewał litr mleka zdobytego u okolicznych chłopów, po czym zakładał ubranie i w ten sposób starał się przekroczyć granicę getta⁶⁸. Z kolei w Stanisławowie Żydzi zatrudnieni w pewnym zakładzie produkującym meble, zlokalizowanym poza granicami dzielnicy żydowskiej, przenosili pozyskaną od polskich i ukraińskich robotników żywność w specjalnie spreparowanych deskach, do których wsypywano około kilograma ziarna. Żydzi zatrudnieni jako stolarze codziennie opuszczali getto, niosąc sprzęt roboczy, przygotowany do przemytu ekwipunek nie wzbudzał więc podejrzeń strażników⁶⁹.

Kazimierz Gacki w pewnym momencie okupacji pracował w niemieckim przedsiębiorstwie zbierającym surowce wtórne i nawiązał kontakt z zatrudnionymi tam Żydami. Miał możliwość wjazdu do getta w Stanisławowie, gdzie zlokalizowany był magazyn przedsiębiorstwa, i regularnie odbierał zgromadzone przez Żydów surowce. Pisał: „Wjeżdżając na ten teren [getta] wozem [konnym], miałem pod platformą umocowaną płaską skrzynię, w której zawoziłem masło, mięso i to, o co

⁶⁶ Internetowa baza odznaczonych Yad Vashem, https://righteous.yadvashem.org/?search=bielska&searchType=righteous_only&language=en&itemId=5652223&ind=0, dostęp 12 XII 2023 r.

⁶⁷ AŻIH, 301/7026, Relacja Franciszki Gawlik z d. Mamczur, 29 IV 1988 r.

⁶⁸ B. Rosenberg, „I ja tam byłam...”, s. 65.

⁶⁹ AŻIH, 301/7026, Relacja Franciszki Gawlik z d. Mamczur, 29 IV 1988 r.

mnie Żydzi prosili. Pozostawiałem przewieziony towar u b[yłego] mego gospodarza domu przy ul. Krasińskiego 4, Adolfa Singera, który artykuły te rozdzielał wg własnego uznania”⁷⁰.

Czasem, gdy Żydzi we własnym zakresie organizowali dodatkową żywność, potrzebowali pomocy ludności nieżydowskiej w jej dostarczeniu do getta. Tak było w przypadku wspomnianej Blanki Rosenberg. Przebywała ona w getcie w Kołomyi wraz z małoletnim synem i swoim bratem Romanem. Udało jej się nawiązać kontakt z rodzicami, którzy w tym czasie w dużo lepszych warunkach ekonomicznych przebywali w dzielnicy żydowskiej w Gorlicach⁷¹. Na wieść o dramatycznym położeniu swoich dzieci postanowili regularnie przysyłać im paczki z żywnością. W przedsięwzięcie to zaangażowana była znajoma żydowskiego rodzeństwa. Rosenberg we wspomnieniach pisze: „zaczynamy dostawać na podane adresy kilogramowe paczki żywnościowe z domu. Tygodniowo dwa do trzech bochenków chleba, trochę kaszy czy cukru. Nasza sytuacja materialna staje się isticie królewska. Kwestia, jak przemycić te skarby do ghetta [...] staje się jedynym problemem. I na to mój brat [...] znajduje taką odpowiedź. W umówionej godzinie nocnej pełza pod płot ghettowy, a stara służąca jego dyrektorki, Polka, niby przechodząc mimochodem po aryjskiej stronie graniczącej z płotem, szybko przerzuca paczuszkę przez płot”⁷².

Rzecz jasna, było to obarczone skrajnym ryzykiem. Rosenberg podkreśla: „Każdorazowa taka eskapada druzgoce moje nerwy. Liczę minuty, które mijają, i zdaje mi się, że trwają one wieczność. Sporadycznie powtarza się strzelanina ukraińskich dozorców nocnych ghetta i kładzie kres niejednemu życiu. I niejedna kromka chleba zostaje okupiona życiem ludzkim. Żaden nie-Żyd nie odważa się zbliżyć do płotu otaczającego ghetto, wie on dobrze, że grozi za to kara śmierci. Tym bardziej umiemy ocenić humanitarny stosunek młodej kobiety ukraińskiej – dyrektorki Romka – i jej starszej służącej, która z takim poświęceniem [...] ratowała mnie i dziecko od śmierci głodowej”⁷³.

⁷⁰ AŻIH, 349/24/661, Pismo Kazimierza Gackiego do ŻIH, 4 VI 1986 r., k. 5.

⁷¹ Kontakt z rodzicami nawiązali za pośrednictwem nieżydowskich przyjaciół jej brata Romana, z którymi ten pracował w jednym z przedsiębiorstw zatrudniających kołomyjskich Żydów (B. Rosenberg, „I ja tam byłam...”, s. 65).

⁷² *Ibidem*, s. 66.

⁷³ *Ibidem*.

Spośród innych przypadków pomocy żywnościowej świadczonej Żydom więzionym w gettach w byłym województwie stanisławowskim należy wymienić Jana Dudziaka (lub Duczaka), który pracując jako rzeźnik, regularnie dostarczał mięso do dzielnicy żydowskiej w Śniatynie⁷⁴. W tym przypadku nie mamy jednak informacji, w jakich okolicznościach udzielał pomocy ani w jaki sposób przekazywał mięso do getta. Z kolei Bronisława Iwanicka z d. Torbiak ze Stanisławowa w swojej relacji zaznaczyła, że wraz z babcią, która przed wojną pracowała w restauracji prowadzonej przez pewną Żydówkę, dostarczała do getta żywność jej byłej pracodawczyni. Także i w tym przypadku nie mamy żadnych bliższych informacji⁷⁵.

Niekiedy w materiale źródłowym odnajdujemy informacje o drobnych gestach związanych z przekazywaniem żywności, których nie sposób zweryfikować. Na przykład urodzona w 1935 r. Łucja Werstler z d. Cieślík podała w relacji, że widząc, w jak dramatycznych warunkach bytują jej rówieśnicy z getcie w Nadwórnej, przerzucała jabłka przez ogrodzenie dzielnicy żydowskiej. Jak zaznaczyła, wymagało to od niej dziecięcego sprytu, gdyż patrolujący ulice strażnicy nie pozwalali zatrzymywać się w okolicach parkanu⁷⁶.

Wymiernym wsparciem udzielanym Żydom była także pomoc w ucieczce z getta, zarówno bezpośrednie wydostanie kogoś, jak i zaaranżowanie warunków umożliwiających samodzielną ucieczkę. Oczywiście na opuszczenie getta decydowała się tylko garstka Żydów. Nie każdemu też można było pomóc. W grę wchodziło wiele czynników. Zdecydowanie łatwiej było opuścić getto osobom posługującym się językiem polskim lub ukraińskim, znającym obyczaje umożliwiające odnalezienie się wśród nieżydowskiej ludności oraz mającym tzw. dobry wygląd niż przedstawicielom tradycyjnej, ortodoksyjnej społeczności żydowskiej. Ze względu na obrzezanie znacznie łatwiej było pomóc kobietom niż mężczyznom.

W zdecydowanej większości przypadków relacje poświadczające pomoc w wydostaniu się z getta są na tyle lakoniczne, że nie pozwalają na odtworzenie okolicz-

⁷⁴ AIPN, 392/1625, Sprawa Michała Halkiewa i Weroniki Halkiew-Kamińskiej, Protokół przesłuchania Bolesława Antoniego Bieleckiego przed OKBZH w Opolu, 23 IV 1970 r., k. 8–10; Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Pomoc dla ludności żydowskiej, 1521/3, Ankieta dokumentacyjna ZBoWiD (świadek Bolesław Bielecki), 1 VIII 1968 r., k. 219–221.

⁷⁵ Ośrodek KARTA, Archiwum Historii Mówionej, Polacy na Wschodzie, 511, Relacja Bronisławy Iwanickiej, 9 IX 2007 r.

⁷⁶ *Ibidem*, 2395, Relacja Łucji Werstler, 25 VII 2011 r.

ności ani przebiegu akcji ratunkowej. Przykładem może być informacja z protokołu przesłuchania Karola Koluszki z Łyśca, który wiele lat po wojnie zeznał, że na prośbę Bernarda Kandela, w czasie okupacji ukrywającego się przez pewien czas w domu jego ojca, wyprowadził z getta w Stanisławowie jego dwie siostry Nusię i Salkę⁷⁷. Nie wiemy jednak nic więcej.

Ucieczki nasilały się w czasie antyżydowskich akcji przeprowadzanych przez Niemców. W listopadzie 1942 r. w Stryju Emilia Korlatowicz pomogła w ucieczce swoim żydowskim znajomym z rodziny Dubowych. Także i w tym przypadku nie sposób odtworzyć wydarzeń, które doprowadziły do opuszczenia przez nich dzielnicy żydowskiej⁷⁸.

Nieznacznie więcej informacji umożliwiających odtworzenie szerszego obrazu akcji pomocowej odnajdziemy w świadectwie Joanny Cyniak. Po zamknięciu dzielnicy żydowskiej w Stanisławowie Polka w tajemnicy przed rodziną uszyła opaskę z gwiazdą Dawida, aby odwiedzić w getcie swoją koleżankę Ludkę Weseli z rodziny Rostów. „To był szalony pomysł – relacjonuje Cyniak – ale wtedy ja sobie nie zdawałam sprawy, że narażam nie tylko siebie, ale i całą moją rodzinę. Słyszałam, że niektórzy starzy ludzie [z terenu przeznaczonego na getto] nie wyszli ze swoich domów i zostali. Że babcie takie stare i dziadkowie nie wyszli ze swoich domów. Więc ja sobie tak pomyślałam, a na warcie był Ukrainiec, którego znałam, i mówię: »Słuchaj, przepuść mnie. Tam moja babcia została. Chcę ją odwiedzić«. A on mówi: »Tak, przepuszczę Ciebie, ale pamiętaj, ja o 17.00 kończę służbę. Żebyś zdążyła wrócić«. No i ja ubrałam tamtą opaskę, którą wysyłam, z gwiazdą Dawida i posłam odwiedzić moją przyjaciółkę Ludkę. One, matka i Ludka, były wzruszone, jak ja się dostałam i wszystko”⁷⁹.

Matka jej koleżanki poprosiła o pomoc w wydostaniu córki. Ludka miała umówione schronienie u krewnej we Lwowie, potrzebowała jednak pomocy w bezpiecznym dotarciu do miasta. Joanna Cyniak opowiada: „Więc ja wyprowadziłam Ludkę, ale nie zdążyłam, bo już tego Ukraińca na straży, na granicy getta nie było.

⁷⁷ Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa w sprawie zabójstwa w 1943 r. w Łyścu pow. Stanisławów trzech osób narodowości żydowskiej, Protokół przesłuchania Karola Koluszko przed OKBZH w Bydgoszczy, 1 II 1977 r., k. 1394.

⁷⁸ AŻIH, 301/1676, Relacja Mojżesza Dubowego, 22 V 1946 r.

⁷⁹ Muzeum II Wojny Światowej, Notacje, 103, Notacja Joanny Cyniak, 4 VII 2014 r.

Więc poszliśmy do rzeki [Bystrzycy Nadwórniańskiej, wyznaczającej od wschodu granicę getta – T.G.] [...] i tak brzegiem i pod drutami. Mama [Żydówki] dała też kilka groszy, bo ja nie miałam. Pieszko poszliśmy na dworzec kolejowy. Miałyśmy do Lwowa akurat pociąg, [...] kupiliśmy bilet i wsiadłyśmy do pociągu. Ale za chwilę przyszło dwóch umundurowanych Niemców do naszego przedziału i naprzeciw nas usiedli. A Ludka była ładna dziewczyna, bardzo ładna, i знаła niemiecki. [...] Widziałam, że ją kokietują, bo była naprawdę ładna dziewczyna. Przyjechaliśmy na dworzec. Oni nas puścili przed sobą i idą, a na dworcu zatrzymała nas straż niemiecka. Oni [Niemcy z pociągu] odpowiadali, że my jedziemy z nimi. Tak nam się udało przyjechać do Lwowa⁸⁰.

Mieszkaniec Turki Józef Beck na prośbę swojego żydowskiego znajomego Milbauera wyostał z kołomyjskiego getta jego córkę Rachelę⁸¹ oraz jej kuzynkę Lucię Blaufeld. Polak pod pretekstem wywozu na cmentarz ciał zmarłych w getcie osób przedostał się do dzielnicy żydowskiej wozem konnym. Ukrył dziewczynki pod stertą zwłok zebranych na platformie i tym sposobem ominął kontrolę przy bramie⁸². Również Maria Rosenbloom wyostała się z getta w Kołomyi przy pomocy Polaków. W relacji nie zdradziła jednak danych personalnych osób, które pomogły jej w ucieczce. Podkreśliła natomiast, że byli to małżonkowie, przed wojną właściciele ziemscy, dobrze znani jej rodzicom. Ona nie знаła ich wcześniej osobiście. Przed wojną prawdopodobnie łączyły ich z ojcem Marii interesy i jak wynika z jej słów, ich pomoc mogła być formą rewanżu za jakąś przysługę. Ucieczka z getta została zaplanowana na okres Bożego Narodzenia 1942 r. Maria przebrała się w dostarczony strój, w którym mogła udawać Ukrainkę, i w umówionym miejscu przeskoczyła ogrodzenie getta. Po aryjskiej stronie czekało na nią wspomniane małżeństwo. Saniami zawieziono ją na dworzec kolejowy, skąd wyruszyła w dalszą drogę sama⁸³.

Jak widać, wydostanie kogoś z getta niejednokrotnie wymagało opracowania skoordynowanego planu i specjalnych przygotowań. Józef Trziszka w liście skie-

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ Po wojnie Rachela Shtibel. USC Shoah Foundation, 57243, Notacja Racheli Shtibel, 6 XI 2011 r.

⁸² *Ibidem*.

⁸³ United States Holocaust Memorial Museum, RG-50.030.0379, Notacja Marii Rosenbloom, 17 IX 1996 r.

rowanym w 1986 r. do Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie opisał, jak jego rodzice Władysław i Maria ze wsi Krechowice (pow. doliński) wydostali z getta córkę ich żydowskiego znajomego, Irenę Enis, urodzoną w 1933 lub 1934 r. Dziewczynka przebywała w getcie w Śniatynie. Najpierw udał się tam Władysław Trziszka, by ją odnaleźć. Prawdopodobnie wtedy wtajemniczył ją w plan ucieczki. Po kilku dniach do getta weszła Maria Trziszka, z pomocą krewnych dziewczynki wyprowadziła ją na aryjską stronę i przekazała jej ojcu⁸⁴. Zadanie nie było zbyt trudne, gdyż tamtejsze getto miało charakter otwarty. Niemniej jednak nawet próba wydostania kogoś z tego typu miejsca, zwłaszcza spontaniczna, bez planu, obarczona była dużym ryzykiem.

Nie zawsze też próba wydostania znajomych z miejsca koncentracji Żydów kończyła się sukcesem. Świadczy o tym przypadek Bronisławy Docenko. W okresie okupacji mieszkała ona wraz z matką w Delatynie. W ich domu zakwaterowany był Niemiec. Kiedyś Bronisława podsłuchiwała, jak w rozmowie z jej matką wyjawiał, że następnego dnia planowana jest antyżydowska akcja. Skłoniło to siedemnastoletnią wówczas Bronisławę do podjęcia spontanicznej decyzji o uratowaniu jej żydowskiej koleżanki, prawdopodobnie o imieniu Jenta (nazwisko nieznane). Wiele lat po wojnie Polka relacjonowała: „Ja sobie myślę – co będzie to będzie, biorę tę Żydówkę za rękę i biegnę z nią do domu [...] Niemiec zobaczył i zaczął strzelać. I ją zastrzelił [...] Myślał, że i ja Żydówka, ale mnie nie zastrzelił”⁸⁵. Niemiecki żołnierz podążył jej śladem do rodzinnego domu, przekonany, że ma do czynienia z żydowską uciekinierką. Matce Bronisławy udało się załagodzić sytuację i zapewnić żołnierzowi, że są chrześcijańską rodziną.

Zdecydowanie częściej, o czym mogą świadczyć także podane powyżej przykłady, pomoc świadczone wieloletnim przedwojennym znajomym. Zdarzało się też jednak wspieranie całkowicie obcych Żydów lub poznanych dopiero w warunkach wojennych, z którymi nie nawiązano jeszcze jakiejś głębszej więzi. Przykładem jest historia ocalenia rodziny Lazarów ze Stryja przez polskie małżeństwo Zofię i Władysława Strzeleckich. W październiku 1942 r., na dwa miesiące przed zamknięciem stryjskiej dzielnicy żydowskiej, Zofia Strzelecka weszła do niej w celach

⁸⁴ AŻIH, 349/24/743, List Józefa Trziszki do ŻIH, 3 III 1986 r.

⁸⁵ Ośrodek KARTA, Archiwum Historii Mówionej, Polacy na Wschodzie, 2380, Relacja Bronisławy Docenko, 24 XI 2011 r.

handlowych. W tamtym czasie regularnie sprzedawała Żydom mleko. Gdy trafiła do mieszkania Sabiny Lazar, ta poprosiła ją o znalezienie osoby gotowej zorganizować schronienie dla jej rodziny. Po kilku dniach Polka powróciła do getta i poinformowała Sabinę, że ukryje ją we własnym domu⁸⁶.

Podobnie postąpił Józef Matusiewicz. Pochodził z miejscowości Rozdół w powiecie żydaczowskim. W czasie okupacji niemieckiej zatrudniony był w magazynie w jednym z zakładów, w którym pracowali Żydzi. Pewnego dnia nieznany mu wcześniej Fiszel Helfgott w akcie rozpaczki poprosił go o ratowanie córki Anity, która przebywała wówczas w getcie w miejscowości Skole. Kilkadziesiąt lat po wojnie Anita Ekstein z d. Helfgott relacjonowała: „Mam list, który Matusiewicz napisał do mnie w 1956 r. Pisał, że mój ojciec był absolutnie zrozpaczony, nie wiedział, gdzie się zwrócić i co zrobić po stracie matki, bał się, że lada dzień, kiedy wróci do domu z pracy, mnie tam nie będzie. I jakby prosił go o pomoc”⁸⁷. Matusiewicz się zgodził, w pełni bezinteresownie. Na własną rękę przedostał się do getta w Skole, skąd pod osłoną nocy wydostał dziewczynkę i ukrył we własnym domu w miejscowości Rozdół⁸⁸. Anita opisała moment opuszczenia dzielnicy żydowskiej: „Wyniósł mnie w worku na ziemniaki. Ostrzegł mnie, abym nie hałasowała, nie ruszała się i nie zwracała na siebie uwagi. To nie było zamknięte getto. Miał przepustkę, był w stanie wejść i wyjść. [...] zaniósł mnie do jakiegoś konnego wozu, przykrył słomą i przewiózł do swojego miasta”⁸⁹.

Dokonując przeglądu form pomocy świadczonej Żydom zamkniętym w gettach, należy także wspomnieć o sytuacji, gdy ktoś przedostawał się do dzielnicy żydowskiej, aby udzielić pomocy medycznej. W toku prowadzonych badań udało się ustalić jeden przypadek takiej pomocy na badanym obszarze. Abraham Shtertzer pisał w *Księdze pamięci Rohatyna*: „Żydzi mieli w Rohatynie przyjaciela – doktora Runge, który dzielił ich cierpienie i chciał im pomóc. Bardzo często przychodził

⁸⁶ Leon i Sabina Lazarowie wraz z trzema synami: Jakubem, Markiem i Slotorem, zdecydowali się na ucieczkę z getta w przededniu jego zamknięcia 30 XI 1942 r. i znaleźli schronienie w domu Zofii i Władysława Strzeleckich, gdzie przebywali do wkroczenia Armii Czerwonej do Stryja (AYV, M.31.2/4412, Oświadczenie Jacoba Lazara, 21 I 1988 r., b.p.; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*, t. 2, red. I. Gutman, Kraków 2009, s. 701).

⁸⁷ USC Shoah Foundation, 18280, Notacja Anity Ekstein z d. Helfgott, 7 VIII 1996 r.

⁸⁸ *Księga Sprawiedliwych...*, t. 2, s. 449.

⁸⁹ USC Shoah Foundation, 18280, Notacja Anity Ekstein z d. Helfgott, 7 VIII 1996 r.

do getta leczyć chorych, pocieszać ich”⁹⁰. Był to przypuszczalnie Polak, Witold Runge, przed wojną lekarz powiatowy w Rohatynie⁹¹.

Wielkie znaczenie dla przebywających w getcie Żydów miał kontakt z członkami rodzin przebywającymi poza dzielnicą żydowską. Także i to wymagało w niektórych przypadkach zaangażowania nieżydowskich znajomych. Na przykład Ukrainiec Jurko Dun ze Stryja regularnie przekazywał informacje między rodziną Fikselów, którzy przebywali w stryjskim getcie, a funkcjonującą na fałszywych dokumentach i będącą na robotach w Niemczech ich siostrzenicą Leą Grossman (po wojnie Szternberg). Zajmował się tym aż do śmierci Fikselów w 1943 r.⁹²

Warto zaznaczyć, że w wielu przypadkach pomoc nie ograniczała się do jednej formy. Władysław Bruniany z Nadwórnej nie tylko regularnie przemycił żywność dla znajomego przebywającego w miejscowym getcie, ale także zorganizował jego ucieczkę i dał mu schronienie⁹³. Podobnie postępowali Maria i Florian Wojnerowscy z Kołomyi. Początkowo przekazywali żywność zaprzyjaźnionej rodzinie Goldsteinów, która była uwięziona w kołomyjskim getcie. Następnie bezinteresownie pomogli uciec z getta ich krewnym, Fannie Gitterman i jej małoletniemu synowi Aleksandrowi⁹⁴.

W świadectwie Emila Brigga odnajdziemy informacje o wszechstronnej pomocy świadczonej Żydom w getcie w Kołomyi przez Polaka nazwiskiem Tomasziewicz. Brigg wraz z ojcem przygotował w dzielnicy żydowskiej bunkier dla swojej rodziny. Początkowo Tomasziewicz pomagał im w zorganizowaniu prowiantu niezbędnego do przetrwania w schronie. Żywność pozyskiwał za pieniądze otrzymane ze sprzedaży mienia Briggów. W momencie zagrożenia w bunkrze ukrywały się trzy rodziny żydowskie. Wówczas Tomasziewicz pełnił funkcję łącznika między kryjówką a światem zewnętrznym⁹⁵.

⁹⁰ A. Shtertzer, *How Rohatyn Died*, www.jewishgen.org/yizkor/rogatin/roh032e.html, dostęp 11 XII 2023 r.

⁹¹ *Zapomniany grobowiec dra Witolda Rungego na cmentarzu parafialnym w Brzesku*, <https://brzesko.ws/DesktopModules/Articles/ArticlesView.aspx?tabID=0&ItemID=11269&mid=10640>, dostęp 10 XII 2023 r.

⁹² AYV, M.31.2/5258, Oświadczenie Lei Szternberg z d. Grossmann, b.d.

⁹³ *Księga Sprawiedliwych...*, t. 1, s. 67.

⁹⁴ AYV, M.31.2/2815, Oświadczenie Fanny Gitterman, 20 IX 1983 r., b.p.; AYV, M.31.2/2815, Oświadczenie Marii Rosenbloom, 25 X 1983 r., b.p.; AYV, M.31.2/2815, Oświadczenie Meneka Goldsteina, 11 V 1983 r., b.p.; *Księga Sprawiedliwych...*, t. 2, s. 822–823.

⁹⁵ AYV, O.3, 2304, Relacja Emila Brigga, 1 IX 1963 r.

W celu zdobycia dodatkowej żywności Żydzi musieli częstokroć spieniężyć swoje dobra. Udział ludności nieżydowskiej w tym przedsięwzięciu także był nieoceniony. Polak niemieckiego pochodzenia Albin Tyll nie tylko regularnie dostarczał od lutego 1942 r. prowiant do getta w Kołomyi zaprzyjaźnionej rodzinie Sanbergów oraz innym Żydom, ale także pośredniczył w wymianie mienia żydowskiego. Odzież oraz artykuły gospodarstwa domowego, które odbierał od mieszkańców getta, wymieniał wśród okolicznych chłopów na żywność⁹⁶.

Zdarzało się, że wielowymiarowa pomoc nie ograniczała się do jednego getta. Przykładem na to, jak daleko mogła sięgać, jest postawa Marii Dziankowskiej ze Stanisławowa, zaprzyjaźnionej z żydowską rodziną Kohnów. Gdy Zofia i Emanuel Kohnowie wraz z córką Ireną (Irit) trafili do stanisławowskiego getta, Polka zaoferowała pomoc. Regularnie dostarczała im żywność oraz medykamenty. Po śmierci Emanuela podjęła starania o wydostanie obu kobiet z dzielnicy żydowskiej. 1 lutego 1942 r. pomogła im uciec i ukryła je w swoim domu⁹⁷. Równocześnie wspierała finansowo rodziców Zofii, Leona i Esterę Breuerów, przebywających w getcie w Kołomyi. Ponadto dostarczała medykamenty do dzielnicy żydowskiej w Rohatynie, gdzie przebywał brat Zofii – Saul Breuer, który rozdzielał lekarstwa potrzebującym Żydom⁹⁸.

Z kolei Ukrainka Tekla Korba w dwóch różnych gettach pomagała żydowskiej rodzinie Winklerów z Kałusza. Po śmierci męża Barbara Winkler wraz z trójką małoletnich dzieci znalazła się w kałuskim getcie. Miało ono charakter otwarty, co umożliwiło Ukraince przez pół roku zakradanie się każdego wieczoru i dostarczanie im żywności. Tuż przed likwidacją getta, jesienią 1942 r. Tekli Korbie udało się w nieznanych okolicznościach przenieść Winklerów do dzielnicy żydowskiej w Stryju, która do grudnia 1942 r. także miała charakter otwarty. Wynajęła ponadto

⁹⁶ AYV, M.31.2/12381, Wiadomość mailowa Mily Mesner do Departamentu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata Instytutu Yad Vashem, 7 VI 2011 r., b.p.; Internetowa baza odznaczonych Yad Vashem, https://righteous.yadvashem.org/?search=Tyll&searchType=righteous_only&language=en&itemId=9493932&ind=0, dostęp 14 I 2022 r.

⁹⁷ Pośredniczyła w uzyskaniu przez Żydówki fałszywych dokumentów oraz zorganizowała dla nich bezpieczniejsze schronienie w Bukaczowicach.

⁹⁸ AYV, M.31.2/89, Oświadczenie Zofii Kohn, 17 IX 1947 r., k. 1; *Księga Sprawiedliwych...*, t. 1, s. 150–151; N. Aleksion, *Historia pomocy – Dziańska Maria i Bizior-Horyśławska Józefa*, <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/historia-pomocy-dziankowska-maria-i-bizior-horyslawska-jozefa>, dostęp 12 I 2022 r.

mieszkanie w bliskiej odległości od wytyczonego getta, które miało dać schronienie Winklerom w razie niebezpieczeństwa. Swoje życie podporządkowała opiece nad żydowską rodziną. Między innymi podejmowała się wielu dorywczych prac, aby zdobyć środki na zakup żywności, którą następnie regularnie dostarczała Winklerom do getta. W czerwcu 1943 r. Barbara wraz z najmłodszą, nieznaną z imienia córką zginęła w czasie akcji likwidacyjnej. Dwóm pozostałym dziewczynkom, Pninie i Rucie, udało się uciec. Korba ukryła je we własnym mieszkaniu, gdzie przebywały do końca okupacji⁹⁹.

Nie sposób pominąć konsekwencji udzielania pomocy. Dwie osoby świadczące pomoc Żydom mieszkającym w gettach w byłym województwie stanisławowskim doznały represji ze strony Niemców. Pierwszą z nich jest Jan Dudziak (Duczak), aresztowany przez Niemców w nieznanych okolicznościach wiosną 1942 r. w związku z dostarczaniem żywności do dzielnicy żydowskiej w Śniatynie. Początkowo został osadzony w więzieniu w Śniatynie, następnie przeniesiony do więzienia w Kołomyi, gdzie przypuszczalnie stracono go pod koniec działań wojennych¹⁰⁰. Ponadto Stanisław Mostowiak za dostarczanie żywności żydowskim znajomym z czasów szkolnych osadzonym w tłumackim getcie¹⁰¹ został aresztowany przez Gestapo 1 października 1942 r. w Tłumaczu i przewieziony do więzienia w Stanisławowie, skąd trafił do KL Lublin. Zginął tam 2 czerwca 1943 r.¹⁰²

Statystyka pomocy

W toku prowadzonych badań ustalono nazwiska 72 osób, które w różny sposób zaangażowane były w pomoc Żydom umieszczonym w gettach na badanym obszarze. Mimo że ludność ukraińska w województwie stanisławowskim stanowiła większość populacji, w świetle znanych źródeł można stwierdzić, że wśród udzie-

⁹⁹ Internetowa baza odznaczonych Yad Vashem, https://righteous.yadvashem.org/?search=Korba&searchType=righteous_only&language=en&itemId=4015736&ind=1, dostęp 12 XII 2023 r.

¹⁰⁰ AIPN, 392/1625, Sprawa Michała Halkiewa i Weroniki Halkiew-Kamińskiej, Protokół przesłuchania Bolesława Antoniego Bieleckiego przed OKBZH w Opolu, 23 IV 1970 r., k. 8–10; AAN, Pomoc dla ludności żydowskiej, 1521/3, Ankieta dokumentacyjna ZBoWiD (świadek Bolesław Bielecki), 1 VIII 1968 r., k. 219–221.

¹⁰¹ Ponadto dostarczał on także paczki żywnościowe dla ojca Ludwika Czechowicz przebywającego w getcie we Lwowie (AIPN, 392/819, Pismo Ludwika Czechowicz do GKBZHWP, 27 VI 1988 r., k. 12).

¹⁰² AIPN, 392/819, List Beaty Opoczyńskiej do Żanetty Marii Knobloch, 20 IX 1988 r., k. 13; *ibidem*, Pismo Ludwika Czechowicz do GKBZHWP, 27 VI 1988 r., k. 12; *ibidem*, Pismo Żanetty Knobloch do GKBZHWP, 14 I 1985 r., k. 7; www.straty.pl, dostęp 13 XII 2023 r.

lających pomocy dominowali Polacy. Zaangażowanych w pomoc było 57 Polaków (w tym jeden niemieckiego pochodzenia), 11 Ukraińców oraz 3 osoby z rodziny polsko-ukraińskiej. W przypadku jednej osoby nie sposób określić narodowości na podstawie dostępnego materiału źródłowego. Wśród ustalonych przypadków nieznacznie więcej stanowi pomoc udzielana przez mężczyzn (42 w nią zaangażowanych) niż kobiety (30 przypadków)¹⁰³.

Liczbę 72 pomagających należy traktować jako dolną granicę zjawiska. Przypada na nich niespełna 9 proc. wszystkich zweryfikowanych przypadków ustalonych w trakcie badań nad całostowym zagadnieniem pomocy świadczonej Żydom w przedwojennym województwie stanisławowskim¹⁰⁴. Wynika z tego, że wyraźna większość gestów pomocy okazywana była Żydom, którzy opuścili getta lub wcale się do nich nie przenieśli.

Rozkład geograficzny potwierdzonych źródłowo przypadków pomocy wygląda następująco. Najwięcej osób pomagających Żydom w gettach mieszkało w okresie okupacji niemieckiej w powiecie kołomyjskim (19). Nieznacznie mniej w powiecie stryjskim (15) oraz stanisławowskim (12). Były to przed wojną tereny w skali województwa najliczniej zaludnione i o najwyższym odsetku ludności żydowskiej. W okresie okupacji stały się obszarami największej koncentracji Żydów w okresie gettoizacji; funkcjonowały tu największe dzielnice żydowskie w tej części okupowanej Polski. Wyraźnie mniej osób zaangażowanych w ten typ pomocy odnotowano w pozostałych powiatach: kałuskim (7), nadwórniańskim (5), rohatyńskim (4), kosowskim (3), dolińskim (2), tłumackim (2) oraz horodeńskim, śniatyńskim i żydaczowskim (po jednej).

Analiza materiału źródłowego pozwala także odpowiedzieć na pytanie, do których gett trafiała pomoc ze strony ludności nieżydowskiej na badanym terenie. Tabela nr 2 prezentuje liczbę osób udzielających wsparcia Żydom przebywającym w gettach w poszczególnych miejscowościach.

¹⁰³ Ustalenia własne autora.

¹⁰⁴ Ustalenia własne autora.

Tabela 2. Liczba osób zaangażowanych w pomoc świadczoną Żydom w poszczególnych gettach zlokalizowanych w przedwojennym województwie stanisławowskim

Lokalizacja getta	Liczba osób zaangażowanych w pomoc
Kołomyja	22
Stryj	14
Stanisławów	11
Kałusz	7
Rohatyn	5
Nadwórna	4
Śniatyn	3
Kossów	2
Skole	2
Tłumacz	1
Horodenka	1

Źródło: ustalenia własne autora.

Co ciekawe, dane zawarte w tabeli nie pokrywają się z danymi dotyczącymi miejsca zamieszkania osób zaangażowanych w aktywność pomocową, z czego jasno wynika, że pomoc czasem przekraczała granice powiatu, w którym mieszkała osoba jej udzielająca. W przypadku dwóch osób nie udało się ustalić, do których gett trafiała ich pomoc. W dwóch przypadkach mieszkańcy przedwojennego województwa stanisławowskiego pomagali Żydom przebywającym w getcie we Lwowie.

Wśród form pomocy świadczonej na rzecz osób narodowości żydowskiej przebywających w gettach na pierwszy plan wysuwa się szeroko rozumiana pomoc żywnościowa. Zaangażowanych w nią było nie mniej niż 48 osób, co stanowi 67 proc. wszystkich ustalonych przypadków pomocy Żydom osadzonym w gettach. Z kolei różnorodną aktywność ukierunkowaną na wydostanie Żydów z dzielnic żydowskich podjęło nie mniej niż 17 nieżydowskich mieszkańców województwa stanisławowskiego. W przypadku 44 osób ich pomoc nie ograniczała się tylko do

jednej formy i częstokroć wsparcie dla Żydów uwięzionych w gettach było tylko dodatkowym przejawem ich aktywności pomocowej¹⁰⁵.

Większość wymienionych osób (38) znała Żydów, którym pomagała. Tylko 14 pomagało obcym osobom. W przypadku 20 osób źródła nie podają takich informacji¹⁰⁶.

Spśród mieszkańców przedwojennego województwa stanisławowskiego uhonorowanych przez Instytut Yad Vashem medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” pomoc Żydom uwięzionym w gettach świadczyło 29 osób (12 proc.). W tej grupie znalazło się 22 Polaków (w tym jeden niemieckiego pochodzenia), 4 Ukraińców oraz 3 osoby z rodziny polsko-ukraińskiej. Dla większości z nich był to tylko jeden z rodzajów pomocy, jakiej udzieliły. Pozostałe 43 osoby, których dotyczy niniejszy artykuł, nie zostały wyróżnione medalem Sprawiedliwego. Ze względu na charakter pomocy świadczonej Żydom uwięzionym w gettach, szczególnie żywnościowej, która mogła trafiać do szerszego grona odbiorców, nie sposób ustalić, ile osób narodowości żydowskiej z niej skorzystało.

¹⁰⁵ Ustalenia własne autora.

¹⁰⁶ Ustalenia własne autora.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie

Źródła opublikowane

Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Województwo stanisławowskie, seria C, z. 65, GUS, Warszawa 1938.

Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945, t. 5, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2021.

Verordnungsblatt für das Generalgouvernement (Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa) 1941, nr 120; 1942, nr 98.

Pamiętniki, wspomnienia, księgi pamięci

Rosenberg B., „I ja tam byłam... Wspomnienia z okresu wojny i okupacji hitlerowskiej. Kołomyja 1939–1945”, [1951], mps w zbiorach bibliotecznych Instytutu Yad Vashem.

Willbach M., *Skupisko żydowskie w Obertynie podczas II wojny światowej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1960, nr 35.

Notacje

Ośrodek KARTA, Archiwum Historii Mówionej

United States Holocaust Memorial Museum

USC Shoah Foundation

Muzeum II Wojny Światowej

Leksykony i wydawnictwa encyklopedyczne

Encyclopedia of the Holocaust, t. 2 i 4, red. I. Gutman, New York – London [1990].

Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, t. 1–2, red. I. Gutman, Kraków 2009.

The Encyclopedia of Jewish Life Before and During the Holocaust, t. 1–3, red. S. Spector, New York 2001.

- The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. G.P. Megargee, M. Dean, Bloomington-Indianapolis 2012.
- The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, t. 1–2, red. G. Miron, S. Shulhani, Jerusalem 2009.
- The Yivo Encyclopedia of Jews in Eastern Europe*, t. 1–2, red. G.D. Hundert, New Haven – London 2008.
- Довідник про табори, тюрми та гетто на окупованій території України (1941–1944) / Handbuch der Lager, Gefängnisse und Ghettos auf dem besetzten Territorium der Ukraine (1941–1944)*, Kyïv 2000.

Opracowania

- Berendt G., *Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012.
- Berenstein T., *Eksterminacja ludności żydowskiej w Dystrykcie Galicja (1941–1943)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1967, nr 61.
- Bonusiak W., *Małopolska Wschodnia i Wołyń w czasie II wojny światowej*, Rzeszów 2022.
- Bonusiak W., *Małopolska Wschodnia pod rządami Trzeciej Rzeszy*, Rzeszów 1990.
- Dean M., *German Ghettoization in Occupied Ukraine: Regional Patterns and Sources* [w:] *The Holocaust in Ukraine: New Sources and Perspectives*, Washington 2013.
- Dean M., *Gospodarka wyzysku: „warunki życia” w gettach na Kresach Wschodnich*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, nr 3.
- Du Prel M., *Das Generalgouvernement*, Würzburg 1942.
- Grądzka-Rejak M., Namysło A., *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Grądzka-Rejak M., Namysło A., *„Indeks Polaków zamordowanych i represjonowanych za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej” – stan badań, wyniki pierwszego etapu projektu, perspektywa badawcza* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Hryciuk G., *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.

- Mazur G., *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków 1994.
- Pohl D., *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, München 1997.
- Rączy E., *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008.
- Sandkühler T., „Endlösung” in Galizien. Der Judenmord in Ostpolen und die Rettungsinitiative von Berthold Beitz 1941–1944, Bonn 1996.
- Соловка Л., Оришко С., 150 із 150 000...: Голокост євреїв Прикарпаття як складова етнодемографічної Катастрофи Східної Галичини, Івано-Франківськ 2019.

Materiały internetowe

- Aleksium N., *Historia pomocy – Dziańkowska Maria i Bizior-Horyslawska Józefa*, <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/historia-pomocy-dziankowska-maria-i-biziorhoryslawska-jozefa>, dostęp 12 I 2024 r.
- Baza osób poddanych represjom, www.straty.pl, dostęp 13 XII 2023 r.
- Stós Z., *Zapomniany grobowiec dra Witolda Runego na cmentarzu parafialnym w Brzegu*, <https://brzesko.ws/DesktopModules/Articles/ArticlesView.aspx?tabID=0&ItemID=11269&mid=10640>, dostęp 10 XII 2023 r.
- <https://rohatynjewishheritage.org/>, dostęp 12 XII 2023 r.
- Noty dotyczące przebiegu akcji „Reinhardt” w poszczególnych miejscowościach, <https://teatrnn.pl/>, dostęp 12 XII 2023 r.
- <https://yahadmap.org/#village/zhuravno-zhuravno-zuravna-lviv-ukraine.630>, dostęp 12 XII 2023 r.
- Internetowa baza odznaczonych Yad Vashem, <https://righteous.yadvashem.org>, dostęp 12 XII 2023 r.

STRESZCZENIE

W artykule omówiono kwestie pomocy świadczonej Żydom przebywającym w gettach zlokalizowanych na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego w latach 1941–1943. W tekście scharakteryzowano utworzone na tym obszarze przez okupanta

niemieckiego dzielnice żydowskie. W kręgu zainteresowania autora znalazły się zarówno uwarunkowania, jak również formy wsparcia udzielanego przez ludność nieżydowską mieszkającym w nich Żydom. Opierając się na licznych relacjach osób otrzymujących oraz świadczących pomoc, przybliżono wiele jej przejawów. W podsumowaniu podjęto także próbę statystycznego zestawienia tego zjawiska.

SŁOWA KLUCZOWE

województwo stanisławowskie • getto • pomoc Żydom

Paweł Kornacki

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku

ORCID 0000-0002-3454-8256

MIESZKAŃCY PRZEDWOJENNEGO POWIATU ŁOMŻYŃSKIEGO Z POMOCĄ ŻYDOM W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ. PRZYCZYNEK DO BADAŃ¹

Wprowadzenie

Niniejszy artykuł jest próbą opisu działań pomocowych podejmowanych przez mieszkańców powiatu łomżyńskiego (w granicach przedwojennych)² na rzecz ludności żydowskiej od lata 1941 do lata 1944 r. Daty te oznaczają początek okupacji niemieckiej w przedwojennym powiecie łomżyńskim (czerwiec 1941 r.) oraz zajęcie większości jego obszaru przez wojska sowieckie w sierpniu 1944 r. W tekście staram się odpowiedzieć na wiele pytań dotyczących pochodzenia społecznego, płci oraz motywacji Polaków ratujących Żydów. Równie ważne będzie udzielenie odpowiedzi na pytanie o relacje między ukrywającymi się a udzielającymi pomocy. Dopełnieniem tych analiz jest próba skatalogowania form i miejsc pomocy Żydom na omawianym obszarze.

¹ Pierwotna wersja artykułu ukazała się w: Człowiek twórcą historii, red. naukowa C. Kukło, W. Walczak, t. 4: *Spółczesność Europy Środkowo-Wschodniej w XX w.*, s. 351–378.

² Na potrzeby artykułu nazwa powiat łomżyński będzie niekiedy zastępowana określeniem ziemia łomżyńska.

Kwestia pomocy niesionej Żydom w powiecie łomżyńskim do chwili obecnej nie doczekała się odrębnego opracowania. O kilku przypadkach wzmiankował Szymon Datner³. Nieco więcej informacji znajdziemy w publikacjach Waldemara Monkiewicza, Anny Pyżewskiej czy Sebastiana Piątkowskiego, obejmujących większy obszar badawczy⁴. Istniejący stan wiedzy wynika również z problemów obiektywnych i typowych dla innych terenów okupowanej Polski. Powiat łomżyński i szerzej okupacyjny Okręg Białystok w zakresie badanej problematyki jest ubogi źródłowo. Nie istnieje lub nie została dotychczas odnaleziona dokumentacja niemieckiej administracji okupacyjnej dotycząca zagadnień badawczych przedstawionych w niniejszym artykule, a dostępne relacje żydowskie tylko w ograniczonym zakresie wypełniają tę lukę. Nieliczne wspomnienia i powojenne zeznania polskie również są lakoniczne. W rezultacie odpowiedzi na niektóre pytania postawione we wstępie są niepełne albo sformułowane na podstawie jednostkowych przypadków.

Podstawowy materiał źródłowy wykorzystany w artykule to dokumentacja Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, relacje i pamiętniki żydowskie znajdujące się w archiwach Yad Vashem i Żydowskiego Instytutu Historycznego, relacje zawarte w księgach pamięci Łomży, Ostrołęki, Zambrowa, Stawisk i Jedwabnego⁵, akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich (OKBZH) w Białymstoku oraz wspomnienia i relacje, w tym nagrania audiowizualne z zasobów United States Holocaust Memorial Museum. Wiele istotnych informacji udało się odnaleźć

³ S. Datner, *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968. Z powiatu łomżyńskiego Datner wymienił następujących ratujących: Józefa Dąbkowskiego z Miastkowa, Zofię Greloch z Łomży, Janinę Wądołowską z rodziną z kolonii Grabnik, Aleksandra i Antoninę Wyrzykowskich z Janczewka.

⁴ Dysponujemy kilkoma cząstkowymi opracowaniami dotyczącymi terenów województwa podlaskiego: W. Monkiewicz, *Za cenę życia. O ratowaniu Żydów w Białostockiem w okresie okupacji niemieckiej* [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 2, red. A. Dobroński, W. Monkiewicz, Białystok 1997, s. 146–248; A. Pyżewska, *Pomoc dla ludności żydowskiej w Okręgu Białystok w latach okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 941–960; eadem, *Pomoc ludności żydowskiej w latach okupacji niemieckiej na terenie przedwojennego województwa białostockiego – stan badań* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022, s. 177–197; *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 6: *Białostocko-żyzna, Nowogródzka, Polesie, Wileńszczyzna*, oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2022.

⁵ *Księga pamięci gminy żydowskiej w Zambrowie*, red. Jom-Tow Lewiński, Łomża 2020; *Księga pamięci gminy żydowskiej w Stawiskach*, red. I. Rubin, Łomża 2020; *Księga pamięci gminy żydowskiej w Łomży*, red. Jom-Tow Lewiński, Łomża 2019; *Księga Żydów ostrołęckich*, red. Z. Drezner, J. Gołota, A. Wołosz, Ostrołęka 2004.

w aktach postępowań karnych wszczętych na podstawie tzw. dekretu sierpniowego (dekret PKWN z 31 sierpnia 1944 r.). Mimo że dotyczyły one głównie wydawania i mordowania Żydów, znajdujemy w nich również wzmianki o osobach ratujących lub ukrywających⁶. Szczątkowe informacje można znaleźć także w aktach personalnych funkcjonariuszy UB pochodzenia żydowskiego oraz w polskich wspomnieniach, w tym w zeznaniach i relacjach ustnych zbieranych do dziś przez historyków, regionalistów i różne instytucje od potomków osób pomagających Żydom.

Na szczególną uwagę zasługuje (dotychczas nieopublikowane) opracowanie powojennego nauczyciela historii, w okresie niemieckiej okupacji uczestnika konspiracji narodowej i mieszkańca wsi Konopki (gm. Zambrów)⁷ Józefa Klimaszewskiego, zatytułowane „»Na wspólnej ziemi pod wspólnym niebem«. Sprawa żydowska na ziemi łomżyńskiej w latach 1900–1950”⁸. Jest to zbiór badań autora, zapis jego osobistych wspomnień i przeżyć⁹. Klimaszewski koncentruje się głównie na okupacji niemieckiej. Wielu opisanych w jego pracy zdarzeń nie znajdziemy w innych źródłach i opracowaniach. Mimo że nie zdołamy zweryfikować wszystkich znajdujących się w niej informacji, w niemałym stopniu uzupełnia ona wiedzę na temat historii badanego obszaru.

Stosunki polsko-żydowskie w okresie międzywojennym

Powiat łomżyński do marca 1939 r. wchodził w skład województwa białostockiego, następnie w wyniku reformy administracyjnej znalazł się w województwie warszawskim. Do czasu zagłady Żydów był dwunarodowy. Według spisu po-

⁶ Na temat przydatności tych materiałów w badaniach nad pomocą Żydom zob.: T. Domański, *Postępowania sądowe z dekretu z 31 sierpnia 1944 r. jako źródło do dziejów relacji polsko-żydowskich, ze szczególnym uwzględnieniem procesów tzw. sierpniówkowych na przykładzie powiatu kieleckiego* [w:] *Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania – kontrowersje – perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2012, s. 127–151; R. Gieroń, *Zarys problematyki pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji niemieckiej w aktach postępowań karnych na podstawie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. na obszarze powojennego województwa krakowskiego*, „Polish-Jewish Studies” 2021, nr 2, s. 220–250.

⁷ Dziś Konopki-Jałbrzyków Stok, gm. Zambrów. Wieś drobnoszlachecka. Pierwotnie wieś Jałbrzyków Stok składała się z dwóch części: Konopek i Kozików, skąd niekiedy pojawia się nazwa Konopki-Koziki.

⁸ Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), O.3, 103; J. Klimaszewski, „»Na wspólnej ziemi pod wspólnym niebem«. Sprawa żydowska na ziemi łomżyńskiej w latach 1900–1950”, opracowanie nieopublikowane.

⁹ W niewielkim stopniu uzupełnia je publikacja jego brata Wacława: W. Klimaszewski, *Śladami pamięci rodu Klimaszewskich*, Białystok 2017.

wszechnego z 1931 r. obszar ten zamieszkiwało 168 301 osób, spośród nich 21 715 (12,9 proc.) podało, że ich językiem ojczystym nie jest polski¹⁰. Zdecydowana większość z nich to Żydzi¹¹. Być może nieliczni zadeklarowali język polski jako ojczysty, niemniej liczba około 22 tys. wydaje się górną granicą populacji żydowskiej w tym powiecie. Według tego samego spisu w Łomży mieszkało wówczas 8945 Żydów, w Stawiskach 1551, Zambrowie 3142, Jedwabnem 858, Kolnie 3026, Nowogrodzie 762. Oprócz tego gminy wiejskie zamieszkiwało 4198 Żydów. Do wybuchu II wojny światowej liczba żydowskich mieszkańców powiatu mogła się nieznacznie zwiększyć.

W okresie międzywojennym stosunki polsko-żydowskie na ziemi łomżyńskiej były złożone. Stronnictwo Narodowe miało tu spore wpływy, a część duchowieństwa katolickiego sprzyjała tej partii. Zwolennicy „narodówki” toczyli walkę o „stragan i warsztat”¹². Ich bojówki pikietowały sklepy żydowskie i wywoływały zamieszki podczas jarmarków i targów. Ziemię łomżyńską wyróżniał, a dodatkowo wzmacniał polityczne antagonizmy polsko-żydowskie, spór między sanacją i zwolennikami narodowców¹³. Pierwszą popierała część społeczności żydowskiej. Według Józefa Klimaszewskiego, codzienne stosunki polsko-żydowskie były jednak poprawne, a wielu Polaków przeciwstawiało się ekstremistycznym działaniom „narodówki”. Niemniej, jak napisał Klimaszewski, „Żydzi mieli poważną i uzasadnioną urazę do społeczeństwa polskiego i państwa polskiego, w którym w ostatnim dziesięcioleciu nie zaznali spokoju, nie czuli się bezpiecznie”¹⁴.

¹⁰ W spisie tym nie pytano o narodowość, tylko o język (M. Urynowicz, *Ludność żydowska w Jedwabnem. Zmiany demograficzne od końca XIX wieku do 1941 roku na tle regionu łomżyńskiego* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1–2, red. K. Persak, P. Machciewicz, Warszawa 2002, tu: t. 1, s. 95).

¹¹ Podobna liczba mieszkańców – 21451 – zadeklarowała wówczas wyznanie mojżeszowe (*ibidem*, s. 88). Ze względu na inny podział administracyjny nie dysponujemy danymi zbiorczymi dla powiatu łomżyńskiego ze spisu powszechnego przeprowadzonego w 1921 r. Liczebność Żydów w wybranych miejscowościach przedstawiała się następująco: Łomża – 9131, Zabrów – 3216, Kolno – 2216, Stawiski – 1920, Jedwabne – 757, Przytuły – 37, Zawady – 93, Piątnica – 520, Rutki – 713, Łomżyca – 93, Gać – 226, Modzele-Wygoda – 173, Szumowo – 181, Śniadowo – 386, Wizna – 714 (*Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej: opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. 5, Województwo białostockie, Warszawa 1924).

¹² Por. np. M. Czarniawski, „Jasne koszule” na jarmarku. Stronnictwo Narodowe w województwie białostockim w walce o stragan i warsztat, Warszawa 2021.

¹³ Zwrócił na to uwagę Jan J. Milewski (*idem*, *Stosunki polsko-żydowskie w Ostrołęckiem i Łomżyńskiem w latach trzydziestych i w czasie II wojny światowej*, „Zeszyty Naukowe” (Ostrołęka) 2002, t. 16, s. 163–184).

¹⁴ „Na wspólnej ziemi...”, s. 66.

Po dokonanym przez agresorów (III Rzeszę i Związek Sowiecki) podziale ziem II Rzeczypospolitej powiat łomżyński wszedł najpierw w skład sowieckiej Bielskiej Oblasti, następnie znalazł się w utworzonym przez Niemców 22 lipca 1941 r. Bezirk Białystok (Okręg Białystok).

Okupacja sowiecka i jej wpływ na stosunki polsko-żydowskie

We wrześniu 1939 r. ziemię łomżyńską na kilkanaście dni zajęli Niemcy. Pod koniec września wyparli ich Sowieci¹⁵. Okupacja sowiecka była dla ludności polskiej okresem niezwykle trudnym, wręcz apokaliptycznym. W pamięci polskich mieszkańców zostały sceny entuzjastycznego powitania wkraczającej do miast i miasteczek Armii Czerwonej. Zapamiętano też, że lwia część witających ją mieszkańców stanowili Żydzi. W odczuciu Polaków nastąpiła zamiana ról społecznych. Zwracano uwagę, że teraz to Żydzi pracowali w milicji, urzędach, sklepach. Jan Gosk z Rutek stwierdził: „teraz to mamy żydowskie cesarstwo. Tylko ich wybierają wszędzie, a Polak jak koń, on tylko ciągnie, a jego biją batem. Dla Polaków nastały złe czasy”¹⁶. Należy pamiętać, że raczej niezbyt wielu Żydów popierało władzę sowiecką, gdyż ta niszczyła tradycyjną strukturę społeczności żydowskiej, walczyła z religią, a ci, którzy posiadali jakieś mienie, często byli go pozbawiani. Tak pisał o tym Michał Gnatowski:

nie wszyscy Żydzi współpracowali z Sowietami, zdradzili Polskę, sprzeniewierzyli się obowiązkowi obywatelskiemu. Tak postąpiła tylko część z nich, lecz ich ocenę w sposób nieuprawniony rozciągnięto na całą społeczność żydowską. Z braku w regionie innych narodowości niż Polacy i Żydzi, w związku z antypolską polityką radziecką byli Żydzi jedyną grupą miejscowych, na poparcie której władze sowieckie liczyły. Ten fakt sprawił, że znaczna ich część znalazła się jeśli nie w nowych władzach, to co najmniej w jej otoczeniu, często z chęcią przetrwania w nowych warunkach. Sprawilo to jednak, że do tradycyjnych

¹⁵ Okupację sowiecką w Łomżyńskim najszerzej omówił w swoich publikacjach Michał Gnatowski. Por. np. M. Gnatowski, *Polacy – Sowieci – Żydzi w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, t. 1–4, Łomża 2011; *idem*, „Sąsiedzi” w sowieckim raju. Rejon jedwabieński pod radziecką władzą (1939–1941), Łomża 2002.

¹⁶ Cyt. za M. Gnatowski, „Sąsiedzi”..., s. 137.

uprzedzeń Polaków do Żydów doszedł jeszcze obraz Żyda, który uczestniczy w sowietyzacji i rusyfikacji, korzysta z niej i wspiera polskich prześladowców¹⁷.

Żydzi, którzy wsparli władzę sowiecką, byli widoczni, głośni, starali się wykazać wobec nowych mocodawców. Wielu Żydów było też wśród tzw. wostoczników, czyli urzędników sowieckich, którzy napłynęli z ZSRS. W rezultacie aresztowani przez Sowietów Polacy zapamiętali Żyda – delatora, Żyda – enkawudzistę, Żyda – oprawcę. Tak zjawisko to podsumował Marek Wierzbicki:

Mimo że liczba Żydów czynnie zaangażowanych w eksterminację Polaków¹⁸ była stosunkowo niewielka [...], to liczba biernych zwolenników posunięć nowej władzy była już znacznie większa, a [...] ludność polska w poczuciu krzywdy z reguły oceniała je wyłącznie jako przejaw „zdrady narodowej”. Postawy prosowieckie, niechętnie Polsce, były wówczas bardziej zauważalne [...]. Działał tu mechanizm wychwytywania przez obserwatorów ówczesnej rzeczywistości przede wszystkim wydarzeń bulwersujących, negatywnych, bo one bardziej rzucały się w oczy, zapadały w pamięć. Obiektywnie patrząc, w owym czasie zatem przypadki postaw wrogich wobec Polski i Polaków zdarzały się dość często¹⁹.

Przykładem jest postępowanie Lejba Guzowskiego, zastępcy dyrektora szkoły w Wiźnie, który z cokołu zniszczonego pomnika POW 1 maja 1940 r. wygłosił szkalujące Polskę i Polaków przemówienie: „»Musicie raz na zawsze zapamiętać, że Polska nigdy nie wróci. Wielki Związek Rad i my jesteśmy właścicielami tej ziemi«. A potem wznosił okrzyki »Niech żyje Armia Czerwona!«. »Niech żyje wielki wódz – ojciec Stalin!«, po prelekcji Rosjanie wołali: »Hurra!«, Żydzi bili brawo, a sponiewierani i bezsilni Polacy, ze łzami i nienawiścią patrzyli na zdrajców i okupantów”²⁰. Do podobnej sytuacji doszło w Zambrowie, gdy na polecenie

¹⁷ M. Gnatowski, *Polacy – Sowietci...*, s. 197.

¹⁸ Zapewne Wierzbicki ma na myśli udział Żydów w różnych formach prześladowania etnicznych Polaków, skutkujących ich fizyczną eliminacją.

¹⁹ M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2007, s. 129–130.

²⁰ S. Gawrychowski, *Na placówce AK (1939–1945)*, Warszawa–Łomża 1997, s. 64.

burmistrza, etnicznego Żyda, zniszczono pomnik powstańców styczniowych oraz figurę św. Jana²¹. Tym, co dopełniło miary goryczy, poczucia krzywdy u współczesnych Polaków, było uczestnictwo części Żydów w organizowaniu deportacji na Sybir (pomoc przy ustalaniu adresów zatrzymywanych osób i konwojowanie ich do stacji załadunku)²². Z uwagi na te wydarzenia i uwarunkowania okupacyjne, jak zauważył Michał Gnatowski, „antysemityzm w specyficznych warunkach regionu łomżyńskiego przybrał formę antysowietyzmu”²³.

Zmiana okupanta. Egzekucje i getta

Ustalenie dokładnej liczby Żydów, którzy przebywali na omawianym obszarze na początku okupacji niemieckiej, jest niemożliwe. Prawdopodobnie była zbliżona do liczby żydowskich mieszkańców przedwojennego powiatu łomżyńskiego²⁴. Zmiana okupanta z sowieckiego na niemieckiego była na ziemi łomżyńskiej tożsama z początkiem Zagłady. Pierwsze masowe mordy przeprowadzono w Łomży pod koniec czerwca 1941 r. Od końca czerwca do września 1941 r. w wielu pogromach i egzekucjach Niemcy, czasem przy udziale Polaków, wymordowali niemal całe żydowskie społeczności Kolna, Stawisk, Jedwabnego²⁵, Rutek i innych

²¹ J. Klimaszewski, „W cieniu Czerwonego Boru”, mps pamiątnika w zbiorach Muzeum Historycznego w Białymstoku, s. 27.

²² Podobny obraz stosunków polsko-żydowskich przedstawia praca Krzysztof Jasiewicz *Rzeczywistość sowiecka 1939–1941 r. w świadectwach polskich Żydów*, Warszawa 2009. Zupełnie inaczej to zagadnienie opisuje m.in. Jan T. Gross, *Opowieści kresowe 1939–1941. Żydzi i Sowietzi*, Kraków 2019. Co ciekawe, podobne spojrzenie zaprezentował Jasiewicz we wstępie napisanej podczas debaty jedwabieńskiej monografii *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941*, Warszawa 2002. Siedem lat później w cytowanej powyżej publikacji *Rzeczywistość sowiecka...* diametralnie inaczej opisał postępowania Żydów pod okupacją sowiecką.

²³ M. Gnatowski, *Polacy – Sowietzi...*, s. 201.

²⁴ Spis z 1921 r. wykazywał 17 001 wyznawców religii mojżeszowej (15 262 z nich deklaroowało narodowość żydowską) (*Skorowidz miejscowości...*, b.p.). Z kolei według spisu z roku 1931 powiat zamieszkiwały 20 472 osoby posługujące się językiem żydowskim i 731 hebrajskim (*Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe*, Warszawa 1938, s. 30). Po wrześniu 1939 r. nastąpiła liczna migracja Żydów z terenu Generalnego Gubernatorstwa na obszar całej Białostockiej Oblastii, w tym na teren powiatu łomżyńskiego. Ludzie ci w większości padli jednak ofiarą wywózki i deportacji sowieckich. Do istotnej depopulacji niewątpliwie przyczyniły się też aresztowania, pobór do Armii Czerwonej i dobrowolne wyjazdy Żydów w głąb ZSRS.

²⁵ Pogrom, do którego doszło w Jedwabnem 10 VII 1941 r., do dziś jest przedmiotem wielu kontrowersji. Tego dnia w miejscowej stodole zostało spalonych kilkuset żydowskich mieszkańców Jedwabnego. Przedmiotem sporu jest to, jaki był udział Polaków w zbrodni. Por. *Wokół Jedwabnego...*, t. 1–2; T. Sommer, M.J. Chodakiewicz, E. Stankiewicz, *Jedwabne historia prawdziwa. Zbrodnia z 10 lipca*

mniejszych miejscowości. Zabili również część mieszkańców Zambrowa i Łomży. Życie straciło wówczas około 8 tys. Żydów²⁶. Działania niemieckiej komandy lub komand, które dokonywały tych zbrodni, zostały przerwane po wprowadzeniu w Okręg Białystok niemieckiej administracji cywilnej²⁷.

Na podstawie niektórych relacji wiadomo, że podczas wkraczania Niemców do Łomżyńskiego odbywał się masowy exodus ludności żydowskiej z miast na wieś²⁸. Na przykład w Wiźnie z powodu bombardowania zostało zniszczone zamieszkiwane głównie przez Żydów centrum, co spowodowało ich ucieczkę na wieś lub do sąsiednich miejscowości (m.in. do Jedwabnego²⁹).

Już latem 1941 r. zdarzały się sytuacje, gdy Polacy pomagali szukającym ratunku Żydom. Pomoc ta miała charakter doraźny i krótkotrwały. Jednemu z uciekinierów z Łomży, Izraelowi Lewinowi, przez dwa tygodnie pomagała rodzina Szymańskich z Bronowa (wcześniej Feliks Szymański ze wsi Kossaki nie wydał go poszukującym go niezidentyfikowanym bandytom)³⁰. Z kolei w czasie pogromu w Jedwabnem ocalenie w okolicznych wsiach znaleźli również Szmul Wasersztejn i Izrael Grądowski³¹. W samym miasteczku Bolesław Olszewski ukrył Rubina Kosackiego z sy-

1941 r., t. 1–2, Warszawa 2021; P. Kornacki, *Wprowadzenie historyka do „Księgi pamięci gminy żydowskiej w Jedwabnem”*, „Studia Łomżyńskie”, t. 32 b, s. 257–308. Tam dalsza literatura.

²⁶ Obliczenia autora. Przybliżone liczby ofiar wynoszą odpowiednio: Zambrów – 1000, Łomża i okoliczne osady – 2000, Kolno – 2500, Stawiski – 1500, Jedwabne – 300, inne mniejsze miejscowości – kilkaset.

²⁷ Więcej na ten temat: P. Kornacki, *Eksterminacja ludności żydowskiej na północno-wschodnim Mazowszu* (artykuł ukaże się w wydawnictwie pokonferencyjnym *Zbrodnie niemieckie i sowieckie na północnym Mazowszu w latach 1939–1945*). Zasadna jest hipoteza, że pierwotnym celem niemieckim było zabicie wszystkich Żydów ziemi łomżyńskiej. Powidoki tych planów zachowały się nawet w relacjach żydowskich. Na przykład Mojżesz Lewiński twierdził, że początkowo „Niemcy chcieli uczynić Łomżę i Zambrów *Judenrein*, lecz po pertraktacjach zgodzili się na getta” (AYV, O.3, 2327, Testimony of Mojżesz Lewiński).

²⁸ Najwięcej o tym zjawisku pisała w swoich wspomnieniach Chaja Finkelsztejn z Radziłowa (poza powiatem łomżyńskim). Ona, jej rodzina oraz wielu innych Żydów uciekli z miasteczka i szukali schronienia w okolicznych wsiach (Rechowot [?]) – Wspomnienia Chai Finkelsztejn dotyczące okupacyjnych losów jej rodziny w Radziłowie [w:] *Wokół Jedwabnego...*, t. 2, s. 263–317).

²⁹ Taką decyzję podjął Awigdor Nieławicki (Kochaw) (1945 czerwiec 10, Białystok – Relacja Awigдора Nieławickiego o wystąpieniach antyżydowskich w Wiźnie [w:] *ibidem*, s. 361–364).

³⁰ 1948 wrzesień 25, Łódź – Relacja Izraela Lewina o wystąpieniach antyżydowskich w Wiźnie [w:] *ibidem*, t. 2, s. 365–366.

³¹ 1967 listopad 15, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Józefa Grądowskiego na temat pomocy udzielonej mu i członkom jego rodziny przez Feliksa Żyłuka i Franciszka Karwowskiego w Jedwabnem i Janczewku [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 188. Perypetie Szmula Wasersztajna najpełniej opisała Anna Bikont (A. Bikont, *My z Jedwabnego*, Warszawa 2004).

nem³². Józef Żyluk skazany w procesie łomżyńskim w 1949 r. za udział w pogromie twierdził, że uratował osiem osób³³. Żona innego oskarżonego w tym samym procesie Józefa Chrzanowskiego twierdziła, że w ich zabudowaniach ukryło się sześciu ludzi³⁴. Żydówkę z córką ponoć ukrył również Władysław Miciura³⁵, a Czesław Sulewski „schował” bliżej niezidentyfikowaną Żydówkę, która uciekła z rynku³⁶. Jan Michał Kielczewski również utrzymywał, że ukrył Żydówkę z córką³⁷. Czesław Strzelczyk twierdził, że jego matka uratowała Żydówkę o nazwisku Kuropatwa z pięciorgiem dzieci³⁸. Świadek T.Ś. zaś, że rodzina Bednarczyków przechowała Dinę Goldberg. Została ona ochrzczona³⁹. Świadek S.P. opowiadał, iż masarz Kozłowski z Jedwabnego w dniu zbrodni ocalił małą żydowską dziewczynkę z pochodłu ludzi idących „na spalenie”. Dziecko przebywało w jego domu przez około miesiąc. Potem zabrała je ciotka, która przyjechała z getta w Łomży⁴⁰. Według słów ks. Mariana Orłowskiego, również ks. Józef Kębliński przez kilka dni ukrywał w chlewie kilkoro żydowskich dzieci. Potem zostały one przekazane innym osobom, lecz nie wiemy komu⁴¹. Powyżej opisane przypadki pomocy w Jedwabnem, zwłaszcza te

³² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (dalej AIPN Bi), 1/1321, Akta w sprawie udzielenia pomocy Kossacki/Kosecki Rubin przez Olszewski Bolesław w miejscowości Jedwabne, pow. Łomża, w 1941 r.

³³ 1949 lipiec 28 Ostrołęka – Podanie skazanego Józefa Żyluka do Sądu Najwyższego o wezwanie go na rozprawę kasacyjną [w:] *Wokół Jedwabnego...*, t. 2, s. 626.

³⁴ Mieli to być: Haska Łojewska, Gołda Łojewska, Mindla Rubin z mężem, Mejer Gorfikel, Hemi Atlasowicz (1949 luty 3, Jedwabne – Podanie Teofili Chrzanowskiej, 2 II 1949 [w:] *ibidem*, s. 525).

³⁵ 1949 maj 16 Łomża – Protokół rozprawy głównej przed Sądem Okręgowym w Łomży w sprawie 22 oskarżonych o udział w zbrodni na ludności żydowskiej w Łomży (dzień pierwszy) [w:] *ibidem*, s. 583.

³⁶ 1953 grudzień 28, Białystok – Pismo Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku do Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z prośbą o sprostowanie protokołu rozprawy głównej w sprawie Józefa Sobuty z 11 grudnia 1953 r. [w:] *ibidem*, s. 797.

³⁷ 1967 maj 27 – Protokół przesłuchania Jana Michała Kielczewskiego przez członka OKBZH w Białymstoku sędziego Zbigniewa Ludwiczaka [w:] *ibidem*, s. 833.

³⁸ 1968 kwiecień 10, Jedwabne – Protokół przesłuchania Czesława Strzelczyka przez prokuratora powiatowego w Łomży Eugeniusza Kukielkę [w:] *ibidem*, s. 843.

³⁹ W źródle „Dyńcie” – jest to zdrobniała wersja imienia Dina. Ten sam świadek utrzymywał, że Polacy pomagali w ucieczce z rynku czy pochodłu innym Żydom (16 listopada 2001 r., Warszawa. Protokół przesłuchania T.Ś., przez prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku Radosława J. Ignatięwa [w:] T. Sommer, M.J. Chodakiewicz, E. Stankiewicz, *Jedwabne historia prawdziwa...*, t. 2, s. 629).

⁴⁰ 20 kwietnia 2001 r., Łomża. Protokół przesłuchania świadka T. Ś., przez prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku Radosława J. Ignatięwa [w:] *ibidem*, s. 889.

⁴¹ 25 lipca 2001 r., Jedwabne. Protokół przesłuchania Edwarda Mariana Orłowskiego, przez prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku Radosława J. Ignatięwa [w:] *ibidem*, s. 957.

składane przez oskarżonych o udział w pogromie, budzą zrozumiałe zastrzeżenia i są nieweryfikowalne. Uzasadnione jest przypuszczenie, że oskarżeni i ich bliscy, składając takie oświadczenia, próbowali zdobyć przychylność organów ścigania. Nie można jednak wykluczyć, iż niektóre z opisanych prób faktycznie zaistniały⁴².

Zarówno w Jedwabnem, jak i w innych miejscowościach po ustaniu chwilowego zagrożenia Żydzi mogli wrócić do dawnych miejsc zamieszkania lub do utworzonych dzielnic zamkniętych. W sierpniu 1941 r. w powiecie łomżyńskim Niemcy utworzyli kilka gett. Największe z nich, liczące 7–8 tys. ludzi, znajdowało się w Łomży⁴³. Drugie z kolei było w Zambrowie, gdzie mieszkało około 2 tys. osób⁴⁴. Od kilkudziesięciu do nawet 200 Żydów mieszkało w getcie w Jedwabnem⁴⁵, około 200 w Śniadowie⁴⁶ i mniej więcej 60 w Stawiskach⁴⁷. Nieliczne skupiska żydowskie (jedna lub kilka rodzin) pozostały w mniejszych osadach i wsiach. Okres gettoizacji w Okręgu Białystok trwał relatywnie krótko – od lata 1941 do początków listopada 1942 r., czyli do momentu likwidacji większości, a na ziemi łomżyńskiej wszystkich gett i mniejszych skupisk żydowskich. Łomżyńskich Żydów przesiedlono wówczas do obozu przejściowego w Zambrowie. Obóz ten znajdował

⁴² Należy przypuszczać, że bardziej wiarygodne są w tym przypadku zeznania składane w latach dwutysięcznych.

⁴³ Populacja żydowska w Łomży liczyła przed wojną ok. 10 tys. osób. W wielu większych egzekucjach, które trwały od czerwca do września 1941 r., życie straciło kilka tysięcy (co najmniej 2 tys.) Żydów. W rezultacie w utworzonym w początkach sierpnia 1941 r. getcie mieszkało od 7 do 8 tys. Żydów. Liczby te są niepewne, gdyż do Łomży napłynęło wielu uciekinierów m.in. z Jedwabnego (hasło *Łomża* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, G.P. Megargee, Bloomington-Indianapolis 2012, <https://www.jstor.org/stable/j.ctt2050wk1.19> [dalej *Encyclopedia of Camps*]).

⁴⁴ W Zambrowie w 1937 r. mieszkało 3300 Żydów. Od 700 do 1000 zostało zamordowanych 19 VIII 1941 r. w Rzańniku. Około 300 starych i niepełnosprawnych ludzi Niemcy zamordowali 6 IX 1941 r. Bliżej nieokreślona ich liczba zginęła w innych okolicznościach. W rezultacie pozostało ok. 2 tys. Żydów. Getto zambrowskie obejmowało pięć ulic i początkowo nie było ogrodzone (hasło *Zambrów* [w:] *Encyclopedia of Camps*).

⁴⁵ Nie jest do końca pewne, czy w Jedwabnem istniało getto. Po pogromie z 10 VII 1941 r. większość ocalałych uciekła z miasta, a relacje mówiące o tych, którzy pozostali, najczęściej wspominają, że Żydzi mieszkali w dwóch domach przy Starym Rynku. Nie jest też pewne, jak długo to getto istniało. Żydzi z Jedwabnego zostali w nieustalonym momencie przesiedleni do Łomży (hasło *Jedwabne* [w:] *Encyclopedia of Camps*).

⁴⁶ Liczba ta pochodzi z polskiej powojennej dokumentacji. Szymon Datner utrzymywał, że w getcie w Śniadowie mieszkało od 600 do 650 Żydów, lecz nie wiadomo, skąd zaczerpnął te dane. Getto w Śniadowie istniało do 2 XI 1942 r. (S. Datner, *Zagłada Białegostoku i Białostoczczyzny. Notatki dokumentalne*, Warszawa 2024, s. 214; hasło *Śniadowo* [w:] *Encyclopedia of Camps*).

⁴⁷ Hasło *Stawiski* [w:] *Encyclopedia of Camps*.

się w dawnych koszarach wojskowych. Panowały tam ekstremalnie trudne warunki. W dużych murowanych budynkach⁴⁸ Niemcy stłoczyli kilkanaście tysięcy ludzi⁴⁹. Oprócz Żydów z Łomży, Zambrowa i okolicznych miejscowości trafili tam mieszkańcy gett w Wysokiego Mazowieckiego, Sokół i innych osad. Panował głód, szerzyły się choroby, a niemieccy strażnicy pastwili się nad Żydami. Do likwidacji obozu Niemcy przystąpili w połowie stycznia 1943 r. Żydów przewożono na stację kolejową w Czyżewie, skąd byli transportowani do obozu zagłady w Treblince.

Niemiecka reakcja na ucieczki Żydów

Podczas akcji likwidacyjnej wielu Żydów podjęło dramatyczną próbę ocalenia siebie i zdecydowało się na ucieczkę. Józef Klimaszewski szacował, że zrobiło tak około jednej piątej mieszkańców gett⁵⁰. Niestety nie jest możliwe, by jakkolwiek zweryfikować powyższe dane. W relacjach zarówno polskich, jak i żydowskich pojawia się informacja, że Niemcy podczas akcji rozwiesili obwieszczenia o tym, że za pomoc uciekinierom grozi śmierć⁵¹. Groźba ta miała na celu zniechęcenie potencjalnych ratujących. Jednocześnie zapowiadano, że wydawanie Żydów będzie nagradzane. Niemcy organizowali oblawy, aby wyłapać uciekinierów, a Polacy byli zmuszani do brania w nich udziału. Józef Klimaszewski uważał, że „chłopi w zasadzie nie łapali ani nie szukali tak, aby Żydów znaleźć”⁵². Chłopi na przykład kazali uciekać uciekinierce z getta łomżyńskiego Racheli Drążek, gdy znaleźli ją kryjącą

⁴⁸ Część tych budynków zachowała się do dziś. Niestety, nie wiadomo dokładnie, w ilu z nich więziono Żydów i jaki obszar zajmował obóz. Przypuszczalnie więźniów umieszczono również w mniejszych nieistniejących dziś szopach i budowlach (<http://koszary.zambrow.org>, dostęp 7 V 2024 r.).

⁴⁹ Według różnych szacunków w obozie zambrowskim znalazło się od 12 do 20 tys. Żydów (wg Laury Cargo 17,5–20 tys.) (hasło *Zambrów* [w:] *Encyclopedia of Camps*). Według Datnera w obozie znajdowało się od 14 do 17 tys. Żydów (S. Datner, *Zagłada...*, s. 217). Tylko z Łomży i Zambrowa przewieziono tam ok. 10 tys. osób. Do tego dochodzili Żydzi z Wysokiego Mazowieckiego (ok. 3 tys.) i kilku mniejszych miejscowości. Wydaje się, że liczbę więźniów można szacować na 14–15 tys. osób.

⁵⁰ „»Na wspólnej ziemi...», s. 165.

⁵¹ Informacja o karze śmierci grożącej za pomoc okazywaną Żydom pojawia się w wielu relacjach. Niestety nieznanym jest żaden oryginalny dokument niemiecki, w którym taka groźba byłaby wyrażona wprost. Brański historyk Zbigniew Romaniuk odnalazł niedatowany odpis takiego dokumentu. Jest tam zdanie: „Kto uciekających Żydów (*sic!*) przyjmie na mieszkanie lub da odżywianie lub potajemnie przechowuje, będzie rozstrzelany” (<https://www.facebook.com/photo?fbid=5574804025928976&set=a.3033872416688829>, dostęp 4 VII 2024 r.).

⁵² „»Na wspólnej ziemi...», s. 166.

się w krzakach⁵³. Z kolei Abraham Śniadowicz napisał, że po likwidacji gett „utworzyły się chłopskie bandy, które szukały Żydów i wydawały ich w ręce Niemców. Za złapanie Żyda chłop dostawał od żandarmerii 3 kilo cukru. Ta nowa forma zarobku miała wielkie powodzenie w okolicznych wioskach. Chłopi biegali jak strute myszy, szukając ukrywających się Żydów”⁵⁴. Relacje o „polskich bandach” wyłapujących i grabiących Żydów powtarzają się i w innych relacjach żydowskich⁵⁵. Do likwidacji obozu w Zambrowie to tam dostarczano schwytanych Żydów. Potem pojmanie Żyda oznaczało dla niego natychmiastową śmierć. Obławy i poszukiwanie uciekinierów trwały do końca okupacji niemieckiej. Wielu Żydów straciło życie podczas przejścia frontu latem 1944 r., gdy w panice musieli opuszczać swoje kryjówki.

Pomoc niesiona przez Polaków jesienią 1942 r.

Żydzi, którzy uciekali z gett, szukali wsparcia u Polaków. Istotna okazywała się wtedy pomoc doraźna. Polscy znajomi pozwalali ukryć się na dzień, dwa lub kilka dni. Potem, z obawy przed Niemcami, proszono Żydów, by udali się gdzie indziej. Na przykład Nachman Podróżnik i jego rodzina, zbiegli z getta w Łomży, schronili się u znajomego Polaka w stodole. Przez szpary w deskach Podróżnik obserwował pochód Żydów do obozu w Zambrowie. Nazajutrz córka gospodarzy płacząc, poprosiła, by odeszli, gdyż wszędzie wisiały niemieckie obwieszczenia grążące śmiercią za pomaganie Żydom. Podróżnik nie podał nazwiska swego dobroczyńcy⁵⁶. Mieszkaniec Łomży o nazwisku Przechodzień pomógł rodzinie i znajomym Racheli Drażek. Przechował ich w swoim domu, który znajdował się obok getta, a następnie poinstruował, jak przedostać się do lasu. Tam pomógł im zbudować kryjówkę, odwiedzał ich i zaopatrywał⁵⁷. Helena Borowska ukryła zbiegłą z getta łomżyńskiego rodzinę Gruszniewskich, którą następnie przekazała swojemu bratu

⁵³ P.M. Malczewska (R. Drażek), D.W. Stabryła, *Historia splełanej nici*, Lublin 2023, s. 116.

⁵⁴ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), 301/2270, Abraham Śniadowicz.

⁵⁵ Na przykład AYV, O.3, 2327, Testimony of Mojżesz Lewinski; AYV, O.3.3717, Testimony of Israel Lewin; AYV, O.3, 2311, Testimony of Icchak Szumowicz; AYV, M.1.803, Testimony of Shlomo Ptak.

⁵⁶ Podróżnikowie nie wiedzieli, co mają dalej robić. W końcu skorzystali z pomysłu córki gospodarzy, by udać się do Warszawy (N. Podróżnik, *Pozorowana tożsamość. Historia przetrwania pod okupacją niemiecką*, Warszawa 2020, s. 61–62).

⁵⁷ *Historia splełanej nici...*, s. 113–114; *Opowieść siostr Holcman. Księga Żydów Ostrołęckich*, red. wyd. pol. Z. Drezner, J. Gołota, A. Wołosz, Ostrołęka 2004, s. 384–390

Janowi Burbutowskiemu. Ten ukrył ich w ziemiance. Po miesiącu Gruszniewscy mieli dość przebywania „w norze” i opuścili schronienie⁵⁸. Przez tydzień na terenie Łomży, na strychu jednego z magazynów, czworo uciekinierów zostało ukrytych przez Jadwigę i Stanisława Palusków. Jeden z nich miał na nazwisko Gołąbek⁵⁹. Icchak Szumowicz, mieszkaniec osady Czerwony Bór (gm. Łomża), o szykującej się niemieckiej akcji dowiedział się od okolicznych chłopów. W przeddzień (1 listopada 1942 r.) wraz z innymi członkami rodziny zbiegł do wsi Bacze Suche (gm. Łomża), gdzie na jedną noc ukrył ich niejaki Janek Biały. Nie mogli zostać u niego dłużej. Kolejną noc spędzili u innego chłopca, a następną u niejakiego Tiszki. Tam mogli zostać dłużej⁶⁰.

Wielu Żydów nie potrafiło poradzić sobie w trudnych warunkach i decydowało się zaprzestać dalszego ukrywania. Z getta zambrowskiego zbiegł przewodniczący Judenratu Gliksman ze swoim teściem Mordkiem Rubikowem. Gliksman szybko wrócił do obozu w Zambrowie. Rubikow ukrywał się u rodziny Klimaszewskich w Konopkach. Musiał w ciągu dnia przebywać w kryjówce w stodole, a wieczorami przychodził ogrzać się do domu. Po jakimś czasie i on postanowił udać się do obozu⁶¹.

Z getta w Zambrowie zbiegł także Mojżesz Lewiński z rodziną. Wszyscy otrzymywali pomoc krótkotrwałą na jeden, dwa lub trzy dni, lecz nikt nie chciał ich przyjąć na dłużej. Lewiński pisał: „Chłopi bali się sami, nie mogli i nie chcieli nam pomagać. Nie było sensu tulać się dalej. [...] Takich wypadków było dużo. Żydzi sami zgłaszali się do obozu, ponieważ nie mieli innego wyjścia”⁶². Po kilku dniach postanowili wrócić do obozu w Zambrowie⁶³. Podobnie zrobił uprzednio bezsku-

⁵⁸ P. Gruszniewski, *Escape: A Child's Survival in the Holocaust*, b.m.w. 2020; AŻIH, 301/2736, Pinchas Gruszniewski, 15 IX 1947 r.; AŻIH, 301/1990, Pinchas Gruszniewski, 29 XI 1946 r. W wyniku starań Paula i Simona Gruszniewskich w 2018 r. Stanisław i Helena Borowsky, Jan i Maria Burbutowscy oraz Franciszek i Eugenia Witowsky zostali uhonorowani medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

⁵⁹ 1986 grudzień 1, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Palusko na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Jadwigę i Stanisława Palusko mężczyźnie o nazwisku Gołąbek i innym osobom narodowości żydowskiej w Łomży [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 242–243.

⁶⁰ AYV, O.3, 2311, Testimony of Icchak Szumowicz.

⁶¹ Rubikow liczył, że zięć zapewni mu tam dobre warunki życia („»Na wspólnej ziemi...», s. 163–164).

⁶² AYV, O.3, 2327, Testimony of Mojżesz Lewiński.

⁶³ AYV, O.3, 2327, Testimony of Mojżesz Lewiński; *idem*, *Niedopalek uratowany z ognia. Księga pamięci gminy żydowskiej w Zambrowie*, red. Jom-Tow Lewiński, Łomża 2020, s. 86–92.

tecnie poszukujący pomocy Icchak Gołombek⁶⁴. Nachman Podróżnik wspominał, że w czasie ucieczki w jednej z chat spotkał Żydówkę z dziećmi: „Biedna, słaba i już dwa dni błakała się po lesie. Nie ma już sił, dzieci nieubrane. Wróć do Łomży. Niech się dzieje, co chce [...]”. Nieco później Podróżnik spotkał innych Żydów. Ci po dwóch dniach wędrówki również mieli dość⁶⁵.

Początkowa fala masowych ucieczek z czasem opadała. Nie wiadomo, jak wielu Żydów zostało schwytanych i dostarczonych do obozu w Zambrowie, a ilu zgłosiło się tam samych. Należy przypuszczać, że trafiła do niego większość uciekinierów.

Ratowanie po likwidacji obozu w Zambrowie

Nie sposób oszacować, ilu Żydów próbowało przeżyć po tzw. aryjskiej stronie, uciekłszy z obozu w Zambrowie przed jego likwidacją w styczniu 1943 r. Niemcy konsekwentnie bowiem podejmowali działania zmierzające do eksterminacji żydowskich zbiegów. Z historii ocalonych wynika, że niewielu było takich, którzy przetrwali ukryci tylko w jednym miejscu. Zwykle uciekinierzy realizowali jakąś kombinację chowania się w lasach, na bagnach i na wsi⁶⁶. Szymon Datner stwierdził, że nieliczni ocaleni Żydzi z Białostocczyzny zawdzięczają życie miłosierdziu polskich chłopów, ponieważ to głównie oni nieśli pomoc, czy to doraźną, czy długotrwałą szukającym pomocy Żydom. Opis tego, jak wyglądał jeden z przypadków ratowania Żydów na tym obszarze, skrótowo obrazuje relacja z okolic Śniadowa: „Kilka osób [Żydów] przeżyło tę gehennę. Żyli w lasach, w ziemiankach albo w norach wykopanych w stodółach, w chlewach, nad ich schronami stały krowy, świny. Przeważnie ukrywali się na wsiach, na odludnych koloniach u polskich rodzin. Polacy, mimo wielkiego narażenia na śmierć, pomagali Żydom”⁶⁷.

Przeanalizowane przypadki pomocy świadczą o tym, że w powiecie łomżyńskim Żydom pomagali głównie mieszkańcy wsi, co wykazuje istotne podobieństwo do

⁶⁴ I. Gołombek, *Krew, ogień i kolumny dym* [w:] *ibidem*, s. 62–81.

⁶⁵ N. Podróżnik, *Pozorowana tożsamość...*, s. 64.

⁶⁶ Powyższa obserwacja wykazuje dość istotne podobieństwo do prób przetrwania po „aryjskiej stronie” w Generalnym Gubernatorstwie.

⁶⁷ *Ze wspomnień świadka*, <https://historialomzy.pl/sniadowo-w-czasie-ii-wojny-swiatowej-cz-i/>, dostęp 15 V 2024 r.

centralnych ziem polskich⁶⁸. Ukrywanie się Żydów w niedużym mieście, takim jak Łomża czy Zambrów, było bardzo trudne, nie tylko dlatego że wszyscy się znali, ale przede wszystkim ze względów logistycznych, np. zapewnienie odpowiedniej kryjówki czy zdobycie środków żywności reglamentowanych systemem kartkowym. Niemniej można wskazać kilka takich przykładów. Wspomniana już Helena Borowska przez kilka dni ukrywała Pinchasa Gruszniewskiego, który szukał u niej pomocy po opuszczeniu rodziców. W końcu dała chłopcu krzyżyk i poprosiła, by szukał pomocy na wsi, udając polskie dziecko. Sklepikarz z Łomży Czesław Żalek przez kilka tygodni pomagał Lei Maria Lasko i jej córce Sarze (Sabinie). Gdy sąsiadka i kuzyn zagrozili mu wydaniem, wyszukał dla nich miejsce u swojej znajomej Anieli Kuleszy⁶⁹. Starsza kobieta z Zambrowa o nazwisku Leszczyńska zaopiekowała się Chaną Kopperman (ur. 6 lipca 1938 r.). Jeszcze w 1942 r. przekazała ją do sierocińca w Łomży, gdzie ukrywano ją pod nazwiskiem Halina Koperska⁷⁰. Łomżynianka Zofia Greloch pomogła swojej znajomej Cyprze Schlifer, dla której zdobyła fałszywe dokumenty i pracę⁷¹. Schlifer była jednak warszawianką i ukrycie jej tożsamości było rzeczą łatwiejszą. Krótco z pomocy miejscowych korzystał Józef Chojnower z rodziną. Po ucieczce z Łomży spotkał się z rodziną u swego znajomego Teodora Dróznika. Potem tydzień spędzili w Łomży u człowieka o nazwisku Tomaszewski. Gdy ten spieniężył ich majątek, wyruszyli z uzyskaną kwotą do Warszawy, gdzie żyli na „aryjskich papierach”⁷². Elżbieta i Eustachiusz Styrnikowie z Zambrowa ocalili córkę Mordechaja i Kejli Segal. Było to możliwe, gdyż zmarła córka Styrników, którą „zamieniono” na żydowskie niemowlę. Podobno wiele osób wiedziało o tej sytuacji, lecz nikt nie doniósł⁷³. Czymś na kształt pogłoski jest historia żydowskiego niemowlęcia z Łomży o imieniu Aleksandra. Miało ono

⁶⁸ Zob. M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi...*, s. 209–364.

⁶⁹ T. Rawa, *Czas przeszły. Wspomnienia*, <https://historialomzy.pl/czas-przeszly-wspomnienia-cz-6/>, dostęp 7 V 2024 r.; AYV, M 31.2/8754, Aniela Kulesza i Czesław Żalek.

⁷⁰ Dziewczynka została ochrzczona i zapomniała o swoim żydowskim pochodzeniu. W 1949 r. Leszczyńska napisała list do jej rodziny. Po wielu perypetiach sądowych oddano ją Żydom w Łodzi w 1950 r. Chana wyjechała do Izraela (*Księga pamięci gminy żydowskiej w Zambrowie...*, s. 110).

⁷¹ AYV, M.31.2/12093, Zofia Greloch.

⁷² AŻIH, 301/4866, Chojnower Józef.

⁷³ Relacja Wojciecha Grzesiuka, syna Danuty Grzesiuk z domu Styrnik w zbiorach autora; AŻIH, 301/ 2248, Sokal Abraham Berl.

zostać ocalone przez małżeństwo o nazwisku Kresko. Po wojnie pozostało u nich, a o swoim żydowskim pochodzeniu dowiedziało się po ich śmierci. Ludzie ci mieli też nieść pomoc dwóm innym Żydówkom⁷⁴.

Doraźnej pomocy udzielał Żydom Czesław Siemiatycki, który po latach opowiadał:

Żydzi do mnie przychodzili ze 20 razy i coraz to inni. Przychodzili i grupami, i pojedynczo. Dokąd ci Żydzi szli, to nie wiem. Potem to człowiek i swoich we wsi się bał, bo mieli mi to za złe, że pomagam Żydom. [...] Nie wiem, czy któryś z sąsiadów pomagał Żydom, bo takich rzeczy ludzie sobie nie mówili – dawali chleb i prosili, żeby oni szybciej się wynosili⁷⁵.

Wsparcia doraźnego potrzebowali Żydzi, którzy wędrowali po wsiach czy kryli się w ziemiankach zbudowanych w lasach lub na bagnach⁷⁶.

Najwięcej grup żydowskich krócej lub dłużej ukrywało się na południe od Łomży w sporym kompleksie leśnym o nazwie Czerwony Bór. To tam po likwidacji getta w Łomży zbudowano ziemiankę, w której ukrywała się dziesięcioosobowa grupa Żydów. Wśród nich była Rachela Drązek i siostry Holcman. Jak twierdziła Rachela, początkowo było trochę jak na pikniku. Palono ogniska, na których pieczono ziemniaki i urządzano wyprawy po żywność do okolicznych wiosek. Małą Rachełę

⁷⁴ <https://missing-identity.net/aleksandra-nn-lomza-poland/>, dostęp 15 V 2024 r. Jest to strona zajmująca się poszukiwaniem zaginionych dzieci żydowskich. Zamieszczone jest tam pierwszokomunijne zdjęcie (?) Aleksandry i kilka niepewnych wzmianek o niej i jej dobroczyńcach.

⁷⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), 392/850, Protokół przesłuchania świadka Czesława Siemiatyckiego, 18 IV 1988 r., k. 17–18.

⁷⁶ Jak twierdzi Barbara Engelking, „Nieliczni spośród Żydów, którzy po wysiedleniu z gett (1942–1943) znaleźli się na polskiej wsi, od początku przebywali w zaplanowanych, umówionych kryjówkach. Duża część, zapewne większość – przynajmniej przez jakiś czas – błędziła i wędrowała w poszukiwaniu schronienia. Dynamika działań: wędrowanie i błędzenie – znalezienie schronienia – ucieczka lub wygnanie – ponowna włóczęga, jest powtarzalnym, charakterystycznym rytmem wszystkich niemal opowieści o ukrywaniu się po »aryjskiej stronie« w miastach i miasteczkach, nie tylko na wsi” (B. Engelking, *Żydzi ukrywający się na wsi*, <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/o-sprawiedliwych/zagladazydow-w-okupowanej-polsce/zydzi-ukrywajacy-sie-po-aryjskiej-stronie/zydzi-ukrywajacy-sie-na-wsi>, dostęp 28 XII 2023 r.). Sposoby i strategie ukrywania się Żydów na wsi zostały omówione w wielu publikacjach, m.in.: *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, wstęp K. Persak, Warszawa 2011; B. Engelking, „*Jest taki piękny słoneczny dzień...*”. *Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011; *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.

Drażek również wysyłano po żywność. Pisała: „Nie przypominam sobie, żeby ktoś coś odmówił”⁷⁷. Gdy nastały mrozy, dziewczęta chodziły do „pewnej gospodyni w Kozikach”, która karmiła ich ciepłym jedzeniem. „Dolewała i dolewała, końca nie było [...] Dobra i zacna była ta kobieta”. Czasem zajmowała się też przyrodnim bratem Racheli – Idziem. „Bardzo go polubiła i nie dawała zabierać go do lasu, by się nie przeziębiał”⁷⁸. W swoich późniejszych wędrówkach po lesie Rachela napotykała coraz to inne grupy uciekinierów. Tego typu społeczności nie miały szans na przetrwanie bez wsparcia okolicznej ludności. W relacji siostr Holcman, które ukrywały się razem z Rachelą, padło znamienne zdanie: „Żyjemy tylko z tego, co nam wieśniacy dają z litości: chleb, a niekiedy kawałek sadła. Zostawiają to na umówionym miejscu, a my w nocy zabieramy”⁷⁹. O tym, że w lesie przebywają Żydzi, wiadano powszechnie. W pewnym momencie okoliczna ludność powiadomiła grupę Racheli o szykującej się obławie. Mało tego, gdy w krytycznym dniu leśniczy odnalazł ich ziemiankę, zachęcił zgromadzonych, by się ratowali. Tego samego dnia, już w czasie obławy, Rachelę odnalazł jeden z Polaków. On również jej nie wydał, lecz namówił do dalszej ucieczki⁸⁰.

Pinchas Gruszniewski na krótko trafił do jednego z obozowisk żydowskich. Na obrzeżach Czerwonego Boru⁸¹ swój „dół” zbudowały rodziny Szarfsztajnow i Szumowiczów. W Czerwonym Borze ukrywała się grupa, a w niej bracia Stupnikowie (Mojżesz, Jankiel i Izaak). Stworzyli oni grupę przetrwania, która mieniła się partyzancką. W zachowanych relacjach nie ma informacji, kto im pomagał⁸². Z biegiem czasu z powodu niemieckich obław Czerwony Bór przestał być bezpiecznym schronieniem.

Uciekinierzy próbowali przetrwać również w innych miejscach. Między wsiami Konopki i Ciecioriki w niewielkim lesie ukrywało się aż dwunastu Żydów. Korzystali oni ze wsparcia mieszkańców Konopek. W bliżej nieokreślonym momencie w wyniku donosu większość ukrywających się Żydów został zabita przez nie-

⁷⁷ *Historia splątanej nici...*, s. 114.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 115.

⁷⁹ *Relacja siostr Holcman...*, s. 388.

⁸⁰ *Historia splątanej nici...*, s. 116.

⁸¹ Tu mowa jest o lesie.

⁸² I. Stupnik, *Zakładamy grupę partyzancką. Księga pamięci gminy żydowskiej w Zambrowie*, s. 92–95; AIPN, 98/1216, Akta personalne funkcjonariusza SB: Izaak Stupnik; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (dalej AIPN Bi), 98/1217, Akta personalne funkcjonariusza SB: Stupnik Mojżesz; AIPN Bi, 102/4050, Akta personalne funkcjonariusza MO: Stupnik Jakub/Jankiel. W relacji Mojżesza Lewińskiego, który spotkał Stupników po wojnie, znajduje się informacja o tym, że pomagał im jakiś polski chłop (AYV, O.3, 2327, Testimony of Mojżesz Lewinski, s. 29).

mieckich żandarmów, a jednym z zamordowanych był Aron, syn Jankiela, krawca mieszkającego w Konopkach⁸³.

W leśnych schronach i na wsi okupację przetrwała Fajga Gołąbek ze Stawisk, pochodząca z rodziny Rozensztejnów. Funkcjonowała w grupie rodzinnej. Pomoc nieśli mieszkańcy pobliskiej wsi Koziki (gm. Śniadowo)⁸⁴. Najwięcej wsparcia okazała Rozalia Chrostek, która okresowo ukrywała niektórych w swoich zabudowaniach⁸⁵. Wielu z tych, którzy szukali ocalenia w lasach, było bowiem czasowo przechowywanych w kryjówkach urządzonych w gospodarstwach. Był to najbardziej ryzykowny sposób pomocy, wymagający zachowania ścisłej konspiracji zarówno przez ukrywających, jak i ukrywanych. Należy zwrócić uwagę, że w razie wykrycia schronu w lesie Żydzi mieli jakieś szanse ucieczki, podczas gdy odkrycie kryjówki w gospodarstwie oznaczało niemal pewną śmierć. Warunki życia w tych schowkach były skrajnie trudne, gdyż urządzano je zazwyczaj w chlewach czy kurnikach, często pod miejscem, gdzie znajdowały się zwierzęta gospodarskie. Przebywanie w takich warunkach przez dłuższy czas było bardzo uciążliwe, a Żydzi oraz przechowujący ich Polacy żyli w nieustannym napięciu⁸⁶.

Korzystanie z takich miejsc ukrycia było ostatecznością. Mimo to w powiecie łomżyńskim odnotowujemy wiele podobnych przypadków. Taką pomoc świadczyli Apolonia i Bolesław Dobkowski z Zanklewa (gm. Wizna). Korzystała z niej pochodząca z Wizny rodzina Lewinów (Abraham, jego żona Chasia Fejga i dzieci Icchak Jan, Ida Teresa)⁸⁷. Miejscem ukrycia Żydów był schowek w domu lub ziemianka na polu. U Józefa Głowackiego we wsi Łączyn schronienie znalazł pochodzący ze wsi

⁸³ Pomagać im mieli Stanisława i Tomasz Zarębowie, Jadwiga i Czesław Siemiatyccy, Wacław Pęski i Dionizy Oldakowski (*ibidem*; „Na wspólnej ziemi...”, s. 188).

⁸⁴ AYV, O.3, 3714, Testimony of Fejgl (Rozensztejn) Golombek.

⁸⁵ W świetle relacji Ewy Rozensztejn, córki Abrahama, jednego z braci Fejgi, oprócz Chrostków rodzinie pomagali Julia Wojnicka, Stanisław Wojnicki, Lucjan Filipkowski (AYV, M.31.2/5457, Chrostek Rozalia i Franciszek). 4 X 1992 r. Chrostkowie otrzymali medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Dość intrygujące jest to, że Franciszek był w niewoli i wrócił do domu dopiero po wojnie.

⁸⁶ Na przykład Aleksander Wyrzykowski opisał to tak: „Pomijając już całkowite utrzymanie tych osób, najważniejszym był strach, życie w napięciu nerwów przez tak długi okres czasu, co było wysiłkiem trudnym do przeżycia”. *Pismo Aleksandra Wyrzykowskiego do ŻIH, 1964 r.* [w:] *Wokół Jedwabnego...*, t. 2, s. 234.

⁸⁷ AYV, M. 31.2/4598, Bolesław i Apolonia, Tadeusz, Wincenty i Mieczysław Dobkowski. Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” został im przyznany 31 X 1991 r. Po wojnie Lewinowie przepięsali Dobkowskiemu swój dom w Wiźnie.

Tarnowo Fiszel Kawka⁸⁸. Pomagała mu również rodzina Zysków z Miastkowa. Ludzie ci przez trzy miesiące chronili też czterdziestoletnią Żydówkę, której danych nie zapamiętali⁸⁹. Podobny los był udziałem Abrahama Śniadowicza i jego syna, którzy okresowo przebywali w leśnych schronach w okolicach Miastkowa, a czasem korzystali z pomocy miejscowych chłopów. Największego wsparcia udzielały im rodziny Banachów i Sadowskich⁹⁰. Po przeciwnej stronie powiatu, w gminie Chlebotki, sam lub w grupie ukrywał się Hackiel Zacharewicz. Pomagało mu wielu okolicznych chłopów, m.in. Franciszek Wądołowski, Witor Baranowski, Stanisław Brzostowski⁹¹.

Kilkoro Żydów znalazło schronienie w Kolonii Grabnik koło Jedwabnego u Janiny Wądołowskiej. Mieli oni pochodzić z Ostrołęki (Bluma Gedanken) i Wyszkowa (Lena i Ester Rubinowie)⁹². We wsi Dzierzbia (gm. Stawiski) Kukiełkowie przez zimę przechowali małżeństwo żydowskie o nazwisku Boci, a wcześniej przez dwa dni Żyda o nazwisku Berci⁹³. W Gardlinie (gm. Zambrów) Chrobocińscy żywili Janka Jabłońskiego oraz niejakich Szusterów. W ich stodole została urządzona kryjówka, w której początkowo przebywało dwóch mężczyzn, a potem rodzina z dwuletnim chłopcem. Tego ostatniego Chrobocińscy często zabierali do domu. Z kolei Czesław Klimaszewski z Konopek wspierał kilku innych Żydów (Finkelsztajn Gerszeg, Siniak Gerszeg, Szmulak Symko). Ten ostatni wraz z żoną chronił się również u Stanisława Chłudzińskiego. Szmulak, Jabłonka i Tuchman⁹⁴ zostali przez niego ukryci razem z kilkoma Sowietami w ziemiance, na której dla niepoznaki rosły warzywa⁹⁵. Ignacy

⁸⁸ AIPN Bi, 1/1271, Akta w sprawie dot. udzielania pomocy ludności żydowskiej przez mieszkańców wsi Łączyn, pow. Ostrołęka.

⁸⁹ AYV, M.31.2/ 5697, Paweł i Antonina, Albin i Stanisława Zysk. Tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” Zyskowie otrzymali 1 VIII 1993 r.

⁹⁰ AŻIH, 301/ 2270, Abraham Śniadowicz, AYV, M.31.2/9331, Banach Jan i Anna.

⁹¹ AŻIH, 301/3158, Zacharewicz Abraham Chaskiel.

⁹² W. Monkiewicz, *Za cenę życia...*, s. 180; Relacja Anny Wądołowskiej w zbiorach BEN IPN.

⁹³ 1988 styczeń 21, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Antoniny Kukiełko na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża małżonkom narodowości żydowskiej o nazwisku Boci i mężczyźnie o nazwisku Berci w Dzierzbi, 21 i 1988 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 146–147.

⁹⁴ Niewykluczone, że chodzi o Zenona Tuchmana (AIPN Bi, 98/273, Akta personalne funkcjonariusz SB: Tuchman Zenon). W swoim życiorysie napisał tylko, że zbiegł do lasu i 23 miesiące błakał się „o głodzie i chłodzie, bez dachu nad głową i bez praw do życia”.

⁹⁵ 1989 czerwiec 30, Białystok. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Chrobocińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Władysławę i Franciszka Chrobocińskich i innych członków rodziny Jankowi Jabłońskiemu (Jabłonce) i innym osobom narodowości żydowskiej w Gardlinie [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 148–149; AIPN, 392/1071, Akta dot. udzielania pomocy żywnościowej i ukrywania przez Franciszkę i Władysławę Chrobocińskich, Czesława Klimaszewskie-

Pietrykowski wraz z Izaakiem Goldem przez wiele miesięcy przebywali u człowieka, którego nazwiska ocalony Pietrzykowski nie pamiętał. Nie potrafił też określić, jak nazywała się wieś, w której się ukrywał⁹⁶. Uciekinierka z getta łomżyńskiego Liza Bursztyn „dwa lata żyła w okropnych warunkach. Przychodziło ukrywać się w piwnicy, na strychu, w kominie, na polu. 10 miesięcy ukrywała się na wsi”⁹⁷. Niestety znów nie znamy nazwisk ratowników, warunków materialnych i społecznych. We wspomnianej już wsi Konopki wiele osób pomagało pochodzącemu z Radzymina rodzeństwu, które trudniło się krawiectwem. W połowie kwietnia 1943 r. podczas rozbiórki stogu siana Klimaszewscy odkryli ich schowek. Do tej pory nie zdawali sobie sprawy z tego, gdzie przebywali ci ludzie. Po pewnym czasie uciekinierzy odeszli. Do ostatnich chwil okupacji we wsi przebywali Żydzi, których nazywano Fajba i Gdal. Fajba został zabity przez Niemca podczas przejścia frontu, a Gdal ocalał⁹⁸. Przy wsparciu miejscowej komórki AK zambrowski lekarz Benedykt Grundland wraz rodziną znalazł schronienie u Matyldy i Edwarda Sapińskich ze wsi Sędziwuje koło Zambrowa. Potem rodzinę przeniesiono do Tomasza i Janiny Kalinowskich ze wsi Poryte Jabłoń (gm. Zabrow), gdzie dotrwali do końca okupacji. U Kalinowskich kryjówka urządzona była na strychu w stodole. W czasie pobytu w schronie doktor leczył rannych partyzantów⁹⁹. Rodziny Szumowiczów i Szarfsztajnow (łącznie osiem osób) spędziły dziewięć miesięcy w schowku pod chlewem w gospodarstwie Gosków we wsi Nowe Wyrzyki (gm. Łomża). Goskowie już wcześniej pomagali innemu człowiekowi Zeligowi Gebelowi. Ten jednak zdekonspirował swoją obecność i musiał odejść¹⁰⁰.

Mojesz Lewiński zbiegł podczas załadunku do transportu śmierci w Czyżewie. Początkowo ukrył go kolega z wojska o nazwisku Gardecki ze wsi Szczodruchy

go Szustera wraz z synami, Janka Jabłońskiego vel Jabłonka, Konów w Gardlinie, gm. Zambrów w l. 1942–1944.

⁹⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku (dalej AIPN Gd), 213/750, Akta osobowe funkcjonariusza UB: Ignacy/Izaak Pietrykowski. To, że Pietrykowski nie pamiętał nazwiska dobroczyńcy ani wsi, w której się ukrywał, znalazło potwierdzenie w jego relacji złożonej na rzecz USMH (USC Shoah Foundation, Testimony of Ignacy Pietrykowski).

⁹⁷ AŻIH, 301/2267, Liza Bursztyn.

⁹⁸ „»Na wspólnej ziemi...», s. 66.

⁹⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu, 024/6104/12, Teczka ewidencyjna dot. Grunland Benedykt, Relacja Lidii Fischer, <http://wirtualnie.lomza.pl>; Relacja Zofii Olasik z domu Kalinowskiej, Zbiory OBEN Białystok. Prawidłowa transkrypcja jego nazwiska to Grundland. Potwierdza to m.in. nagrobek jego córki we Wrocławiu.

¹⁰⁰ AYW, M.31.2/50, Gosk Mieczysław, Helena i Józef. Rodzina Gosków składała się z ojca Józefa, jego syna Mieczysława i synowej Heleny.

(gm. Kołaki Kościelne)¹⁰¹. W styczniu 1943 r. Lewiński udał się do wsi Głodowo Dąb (gm. Kołaki Kościelne) do Józefa Jaworowskiego¹⁰². Człowiek ten w listopadzie 1942 r. odmówił przechowania Lewińskiego i jego rodziny. Teraz, gdy Żyd powrócił, Polak zaczął go całować i powiedział: „Bóg cię tu przyprowadził. Kiedy byłeś u mnie kilka miesięcy temu z twoją rodziną, nie mogłem cię zatrzymać, gdyż było was czworo, ale ciebie samego przechowam”¹⁰³. Wyleczył go z odmrożeń i ukrywał do końca okupacji niemieckiej. Miarą desperacji tego człowieka jest to, że początkowo nie powiedział nic żonie. Ta, gdy się dowiedziała, zabrała dzieci i uciekła. Wróciła dopiero po kilkunastu dniach¹⁰⁴.

Należy podkreślić, że oprócz tych, którzy udzielali pomocy pojedynczym osobom, byli i tacy, którzy wspierali całe grupy uciekinierów. Najbardziej znaną Sprawiedliwą z ziemi łomżyńskiej jest Antonina Wyrzykowska ze wsi Janczewko (gm. Jedwabne). Ona i jej mąż Aleksander oraz jej rodzice Franciszek i Józefa Karwowscy uratowali siedmioro mieszkańców Jedwabnego i uciekinierów z getta w Łomży: Mojżesza (Mosze) Olszewicza, Berka Olszewicza – brata Mojżesza, Szmula Wasersztejna, Elkę – narzeczoną Mosze Olszewicza, Izraela Grądowskiego, Jankiela Kubrzańskiego i Leę Sosnowską – narzeczoną Jankiela. Żydzi przebywali w dwóch wykopanych pod chlewem i kurnikiem kryjówkach od listopada 1942 do stycznia 1945 r. Chwilę grozy gospodarze przeżyli w momencie rewizji przeprowadzonej przez Niemców¹⁰⁵. Józef Dąbrowski z Miastkowa pomógł wielu Żydom: Abrahamowi i Mejerowi Śniadowiczom, Rostkerowi z Ostrołęki, Szklarczykowi z Łomży, Lewtonowi ze wsi Drogosze, Nadbornowi ze wsi Rydzewo oraz Wołkowiczowi, jego synowi i siostrze¹⁰⁶.

Niektórzy z ocalałych Żydów po wojnie nie powiedzieli, kto im pomagał. Na przykład w lasach w okolicy Rząśnika ukrywała się grupa Żydów, w której prze-

¹⁰¹ Wieś Szczodrchy, gm. Kołaki Kościelne.

¹⁰² AYV, M.31.2/12256, Józef Jaworowski. 2 XI 2011 r. Józef Jaworowski został uhonorowany tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

¹⁰³ AYV, O.3, 2327, Testimony of Mojżesz Lewinski, s. 23.

¹⁰⁴ AYV, O.3, 2327, Testimony of Mojżesz Lewinski; M. Lewiński, *Niedopalek uratowany z ognia...*

¹⁰⁵ Tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” Antonina i Aleksander Wyrzykowsky otrzymali 19 I 1976 r., a Franciszek i Józefa Karwowsky 21 XI 1993 r. Historię Antoniny Wyrzykowskiej najszerzej opisała Anna Bikont (A. Bikont, *My z Jedwabnego*, Warszawa 2004); AYV, M.31.2/5756, Karwowski Franciszek i Józefa; AYV M.31.2/1011, Antonina i Aleksander Wyrzykowsky.

¹⁰⁶ AŻIH, 301/ 6625, Datner Szymon, Nazwiska Polaków, którzy w latach okupacji niemieckiej na Białostocczyźnie udzielali schronienia Żydom, luty 1946 r.

bywał Dawid Rozenberg. W swojej relacji opisał tylko krzywdy, jakie wyrządzili jego pobratymcom Polacy¹⁰⁷. Obozowisko żydowskie dłuższy czas funkcjonowało na bagnach rzeki Ruż niedaleko wsi Podosie. Przebywało w nim nawet 25 osób. Działywały warsztaty, a wykonane w nich produkty wymieniano na żywność. Obóz ten przy niewątpliwym wsparciu okolicznych chłopów przetrwał do czerwca 1944 r., gdy został zniszczony przez oddział AK z obwodu Ostrołęka¹⁰⁸. Ignacy (Izaak) Pietrykowski zimą 1942/1943 r. przeżył w lasach na południe od Zambrowa wraz z grupą około 20 osób. Uciekinierzy mieszkali w dwóch ziemiankach, żywili się tym, co kupili lub wyprosili u okolicznych chłopów. Niestety Pietrykowski nie napisał, jakie wioski ich wspierały. Zapamiętał natomiast nazwę wsi, w której spotkał go atak ze strony miejscowej ludności. Wiosną 1943 r. chłopci ze wsi Grochy Szlacheckie¹⁰⁹ wytropili żydowską kryjówkę. Złapali i oddali żandarmom Żydów z jednego ze schronów. Drugi zlikwidowali sami żandarmi, mordując ukrytych tam Żydów¹¹⁰. Można jedynie snuć przypuszczenia, z jakich powodów Pietrykowski „nie pamiętał”, a może nie chciał podać nazw wiosek, których mieszkańcy okazali pomoc żydowskiemu uciekinierowi, precyzyjnie natomiast podał miejsce i czas postaw przeciwnych.

Pomoc niesiona dzieciom¹¹¹

„Małe dzieci zabierali do domu, uczyli ich pacierza, dawali polskie imiona. Ale jak ktoś obcy nadchodził, to je ukrywali”¹¹². Charakter pomocy niesionej dzieciom żydowskim był odmienny od tej, której udzielano dorosłym. Zwłaszcza w przy-

¹⁰⁷ AŻIH, 301/4407, Dawid Rozenberg.

¹⁰⁸ Nocą z 1 na 2 VI 1944 r. około dwudziestoosobowy oddział AK dowodzony przez Bolesława Kurpiewskiego „Orlika” zaatakował znajdujące się na bagnach rzeki Ruż koło wsi Podosie obozowisko żydowskie. 12 osób zostało zabitych na miejscu. Dwie inne zginęły później. Kilka lub kilkanaście osób zbiegło (A. Bikont, „Marzeniem pana Poteraja jak i moim jest, aby te niechlubne wydarzenia zostały opisane”. *O zbrodni oddziału AK na Żydach ukrywających się na bagnach koło wsi Podosie w Łomżyńskim*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2002, nr 18, s. 170–199. W artykule podane są dalsze źródła i literatura). Bikont twierdzi, że mord ten miał podłoże antysemityczne. Potwierdza to rozmowa autora z synem jednego z uczestników zbrodni.

¹⁰⁹ Lokalizacja niezidentyfikowana, być może Grądy Szlacheckie gm. Miastkowo.

¹¹⁰ AIPN Gd, 213/750, Akta osobowe funkcjonariusza UB: Ignacy/Izaak Pietrykowski.

¹¹¹ Ukrywanie dzieci oczywiście nie stanowi osobnej kategorii, ale ich sytuacja była na tyle odmienna (wiek, brak samodzielności), a losy na tyle dramatyczne, że autor postanowił w sposób szczególny wyróżnić te przypadki. To ich losy były dominantą publikacji (P. Kornacki, *Nie tylko Ulmowie. Historie o Polakach ratujących Żydów na Podlasiu*, Białystok 2024).

¹¹² Ze wspomnień świadka, <https://historialomzy.pl/sniadowo-w-czasie-ii-wojny-swiatowej-cz-i/>, dostęp 15 V 2024 r.

padku dziewczynek ryzyko dekonspiracji było relatywnie mniejsze. Żydowskich podopiecznych często przedstawiano, podając fałszywą tożsamość (jako nieślubne dzieci lub krewnych). Większość zbadanych przypadków to pomoc niesiona sierotom. Warto zwrócić uwagę, że między opiekunami a ich podopiecznymi powstawały silne więzi uczuciowe. Znane są również sytuacje, gdy kilkunastoletnie dzieci same wymyślały sobie *curriculum vitae* i wędrując po wsiach, udawały polskie sieroty. Starały się wtopić w otoczenie, opanować lub skorygować polskie słownictwo, nauczyć się modlitw, wierszy czy piosenek. Z relacji ocalałych dzieci żydowskich wynika, że wierzyły w skuteczność mimikry. Gdyby jednak tak było, to dla czego, „jak ktoś obcy nadchodził, to je ukrywali”? Niemal na pewno opiekunowie bez trudu orientowali się co do ich tożsamości. Na przykład uciekinierka z getta łomżyńskiego Rachela Drażek uważała, że ma tzw. dobry wygląd i myślała, że bezbłędnie mówi po polsku. Była przekonana, że nikt nie podejrzewa jej żydowskiego pochodzenia. Można mieć co do tego wątpliwości. Chodząc od gospodarstwa do gospodarstwa, przedstawiała się jako sierota poszukująca noclegu i pożywienia, czasem zajęcia, i zwykle je znajdowała. U gospodarza we wsi Żebry przyznała się do swego pochodzenia; pozwolono jej pozostać przez kilka miesięcy¹¹³. W pomoc dziewczynce zaangażowanych było co najmniej kilkanaście rodzin, m.in. ze wsi Uśnik Dolny (gm. Śniadowo, rodzina Myślińskich) czy Koziki (gm. Śniadowo). Rachela okresowo ukrywała się wraz z innymi młodymi Żydówkami. Były to siostry Genia, Sara i Rachela Holcman oraz Chaja Freidel. Jedną z nich, Genię, w pewnym momencie ukryła się we wsi Trzaski (gm. Troszyn)¹¹⁴. Przyznała: „[Byłam tam w rodzinie] sympatycznych ludzi, którzy mnie bardzo po ludzku traktowali”¹¹⁵. Przebywała w domu, lecz miała przygotowaną na wszelki wypadek kryjówkę w stodole. Pewnego dnia niespodziewanie pojawili się żandarmi, którzy dokonali rewizji. Genia ukryła się na strychu, a tymczasem Niemcy znaleźli kryjówkę w stodole. Syn gospodarza Stanisław został wówczas pobity na śmierć. Nie chciał zdradzić, dla kogo był ten schowek¹¹⁶. Z kolei Sara Holcman

¹¹³ Rachela Drażek nie zdradziła nazwiska tego człowieka.

¹¹⁴ Trzaski, gm. Troszyn, woj. mazowieckie. Wieś w okresie okupacji znajdowała się w GG. Najbliższą wsią w powiecie łomżyńskim było wzmiankowane tu Podosie.

¹¹⁵ *Opowieść siostr Holcman...*, s. 398.

¹¹⁶ Niestety nie udało się ustalić bliższych danych tych ludzi.

w swoich wędrówkach znalazła pomoc u kobiety, którą nazwała „Gołąbieścichą”¹¹⁷. Najwięcej problemów miała Rachela Holcman. Dziewczynkę często przepędzano, lecz i ona ocalała.

Tak jak i w innych sytuacjach, najgroźniejszy był donos. To w jego wyniku zginęła Żydówka o przybranym imieniu Danusia, ukrywana we wsi Wszerzecz (gm. Śniadowo) u Kuczyńskich. W czerwcu 1943 r., gdy nadjechała żandarmeria, wszyscy domownicy się rozbiegli, lecz Niemcy zastrzelili Żydówkę podczas ucieczki. Bezpośrednim świadkiem tego wydarzenia był kilkunastoletni Jerzy Kuczyński. Dziewczynkę zabito kilka metrów od jego kryjówki. Wystraszony chłopiec pojął próbę ucieczki, ale został przez Niemców schwytany i musiał pogrzebać Danusię na miejscu zbrodni¹¹⁸.

We wsi Cieciori (gm. Turośl) u Józefa Malinowskiego ocalenie znalazł Pinchas Gruszniewski. Po wojnie chłopiec odnalazł swego brata, którego od Burbutowskich zabrało i przechowało małżeństwo Witowskich¹¹⁹.

Z getta w Łomży do Teodora Chrzanowskiego ze wsi Trzaski (gm. Troszyn) trafił Jakub Piekarewicz. Gospodarze zaopiekowali się nim, a chłopiec pracował jako pastuch. Chrzanowscy uczyli go modlitw, polskich piosenek i wierszy. W gospodarstwie przebywało też dwóch innych Żydów. Zimą, po likwidacji gett, znaleźli ich tam Niemcy, którzy jednego z nich zabili, Chrzanowskich zaś aresztowali. Ci wyszli z więzienia po trzech miesiącach. Piekarewicz ocalał, gdyż Niemcy wzięli go za Polaka¹²⁰.

W dniu likwidacji getta w Łomży z rodzicami rozstała się Chawa Rosensztejn. Przechodziła ze wsi do wsi, czasem przekazywana z rąk do rąk, a nawet przewożona w worku. Cztery miesiące spędziła u sołtysa wsi Karcz (gm. Mały Płock)¹²¹, by w końcu trafić do gospodarza, który podobno nie zdawał sobie sprawy z jej pochodzenia. Przetrwała tam do końca wojny¹²².

¹¹⁷ *Opowieść siostr Holcman...*, s. 398.

¹¹⁸ Relacja Jerzego Kuczyńskiego, 6 V 2010 r., <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn45133>.

¹¹⁹ AŻIH, 301/2736, Pinchas Gruszniewski; P. Gruszniewski, *Escape: A Child's Survival...*, s. 63; AYV, M.31.2/13585, Stanisław i Helena Borowscy; AYV, M.31.2/13585/2, Jan i Maria Burbutowscy; AYV, M.31.2/13585/1, Franciszek i Eugenia Witowscy.

¹²⁰ AYV, O.3.11655, Testimony of Jacob Piekarewicz, Historia Jakuba Piekarewicza, <https://pamieci-tozsamosc.pl/historia-jankiela-piekarewicza-z-miejscowosci-stawiski>, dostęp 15 V 2024 r.

¹²¹ Obecnie część wsi Śmiarowo, pow. kolneński, gm. Mały Płock.

¹²² AŻIH, 301/1272, Rozensztejn Chawa.

Nie powiodła się próba ocalenia niemowlęcia żydowskiego we wsi Bacze Mokre¹²³. Było to dziecko jednej z dwóch Żydówek ukrywających się w okolicy, którym pomagał m.in. mieszkaniec tej wsi Władysław Milewski. Według jednej z wersji, jesienią 1943 r. dziecko jako polskie sołtys próbował „zgłosić” Niemcom, lecz prawdopodobnie ktoś złożył donos. Po przyjeździe do wsi żandarmi zabrali niemowlę z rąk Janiny Waszkiewicz i w okrutny sposób zamordowali¹²⁴.

Po wsiach w okolicach Śniadowa błąkała się Noemi Centnerszwer. Uciekła razem z siostrą. Dnie spędzały w lesie, a noce, jak twierdziła, u dobrych gospodarzy. W końcu się rozstały, jej siostra zginęła. Noemi została sama i – jak opisywała – żyła przepędzana z miejsca na miejsce. Podobnie jak Rachela czy Pinchas wymyśliła sobie fałszywy życiorys. Dłużej udało jej się zostać w miejscowości Szabły (gm. Śniadowo)¹²⁵ u człowieka o nazwisku Jasiński. Nie zdołała ukryć swojej tożsamości. Mimo to gospodarze zatrzymali ją do końca okupacji¹²⁶.

Wiosną 1943 r. Helena Grodzka ze wsi Szlasy – Łopienite (gm. Rutki) znalazła ośmioletnią żydowską dziewczynkę. Dziecko zostało nakarmione i umyte. Później okazało się, że była to córka ukrywającego się w okolicy Żyda o imieniu Zyskind. Do jesieni 1943 r. człowiek ten wieczorami przychodził do córki, lecz pewnego dnia odebrał ją i odszedł¹²⁷.

Jan Jabłoński, sołtys wsi Śliwowo-Łopienite (gm. Rutki), ocalił żydowskiego chłopca Gedaliego Wandera, mieszkańca Białegostoku, który uciekł z transportu do Treblinki. Jego matka i siostra zginęły, skacząc z pociągu. Chłopiec błąkał się przez pewien czas po okolicy. Przeżył, mimo że słabo znał język polski¹²⁸.

¹²³ Bacze Mokre, gm. Zambrów.

¹²⁴ Za zamordowanie dziecka i inne zbrodnie w 1963 r. na 7 lat więzienia skazano byłego żandarma Michała Ratajczaka (1986 październik 27, Białystok. Protokół przesłuchania Władysława Milewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego mężczyźnie o nazwisku Ruban kobietom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w okolicach wsi Bacze Mokre [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 345–348; AIPN Bi, 3/96, Akta prokuratora w sprawie Ratajczaka Michała).

¹²⁵ Nie wiadomo, czy w relacji mowa jest o wsi Szabły Młode, czy Szabły Stare (pow. łomżyński, gm. Śniadowo).

¹²⁶ AŻIH, 301/2750, Noemi Centnerszwer.

¹²⁷ Ok. 1944 listopad 7, Zambrzyce. Króle, Relacja Heleny Grodzkiej na temat pomocy udzielonej przez jej matkę Irenie Zyskind w Szlasach-Łopienitych [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 344.

¹²⁸ AYW, M.31.2/13146, Jabłoński Jan. 17 XI 2015 r. został uhonorowany medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Według relacji znajdującej się w księdze pamięci gminy żydowskiej w Zambrowie, nieznanym z nazwiska chłop przechował żydowskiego chłopca, który nazywał się Beinusz Bernard Sarna. W 1946 r. człowiek ten zażądał od Żydów zapłaty, a gdy ją otrzymał, oddał chłopca, a ten trafił do sierocińca w Białymstoku¹²⁹.

W niewyjaśnionych okolicznościach we wsi Srebrna (gm. Szumowo) znalazł się pochodzący ze wsi Bagatele (Litwa) Józef Lis. Wędrował od gospodarza do gospodarza, od domu do domu i w końcu szczęśliwie doczekał końca okupacji. Według jego relacji pod koniec okupacji niemieckiej niezidentyfikowani bandyci zabili jego matkę i siostrę¹³⁰.

Sura Bursztyn z getta wołomińskiego trafiła do Treblinki. Według jej relacji, gdy ją i inne osoby prowadzono do komór gazowych, powstało zamieszanie i dziewczynka oraz inni podjęli próbę ucieczki. Sura błąkała się po różnych miejscowościach, nie mogąc ukryć swej tożsamości. Od czasu do czasu spotykała ludzi, którzy jej pomagali. W końcu trafiła do getta w Zambrowie. Po jego likwidacji znów uciekła i rozpoczęła kolejną tułaczkę. Bezpieczną przystań i ocalenie znalazła ostatecznie u Janiny i Jakuba Krajewskich ze wsi Krajewo-Budziły (gm. Szumowo)¹³¹. Janina Krajewska o swoich motywacjach pisała tak:

W listopadzie 1942 r. jako dwunastoletnia wówczas dziewczynka przybyła do naszego domu, skrajnie wycieńczona. Stan jej zdrowia był bardzo ciężki. Na ciele i na głowie miała liczne ropiejące rany oraz rozległe sińce, wybite zęby. Domyśliliśmy się z mężem od razu, że jest to dziecko żydowskie [...], lecz ona do tego się nie przyznawała, twierdząc [...], że poszukuje zagubionej matki. Współczując tej nieszczęśliwej dziewczynce, zatrzymaliśmy ją u siebie, choć rozumieliśmy, jak wielkie niebezpieczeństwo nam groziło ze strony Niemców. Długo leczyłam i opatrywałam jej rany.

¹²⁹ *Księga pamięci gminy żydowskiej w Zambrowie...*, s. 110.

¹³⁰ AIPN Bi, 008/181, Teczka personalna tajnego współpracownika pseudonim „Murarz” dot. Lis Józef, imię ojca: Erszek, ur. 19 III 1933; Notacja w zbiorach BEN IPN Białystok.

¹³¹ AYV, M.31.2/4760, Krajewski Jakub i Janina; *Ocalona z Treblinki – Sura Bursztyn* [w:] *Losy żydowskie, świadectwo żywych*, t. 2, Warszawa 1999, s. 3–4.

W 1990 r. ocalona Sura, wówczas Barbara Tyl, w liście do ambasadora Izraela pisała:

za ich dobre serce, za dobre uczynki, za wprost bohaterski czyn, narażając siebie na śmierć, ja sama nie mogę w inny sposób wyrazić wdzięczności. W związku z powyższym zwracam się z gorącą prośbą do swojego Rządu Izraelskiego o pewien gest za to, co uczynili dla mej osoby Krajewscy¹³².

W 1946 r. Sura Bursztyn przyjęła chrzest. Do podobnego kroku namawiano również Noemi Centnerszwer, Gedaliego Wandera czy Pinchasa Gruszniewskiego. Niewątpliwie motywacją niektórych pomagających było nawrócenie dziecka żydowskiego na chrześcijaństwo.

Represje wobec osób pomagających

Józef Klimaszewski twierdził, że po likwidacji okolicznych gett w powiecie łomżyńskim w Konopkach ukryło się wielu Żydów. Podczas pierwszej rewizji, która musiała być przeprowadzona jeszcze w listopadzie 1942 r., około 20 z nich wpadło w ręce Niemców. Okupanci aresztowali wówczas Polaka Dominika Ołdakowskiego, u którego w zabudowaniach znaleziono Żydów. Został on po kilku tygodniach wypuszczony z obozu pracy. Według Klimaszewskiego, przypadek ten był wyjątkiem, gdyż początkowo ze względu na masowe ukrywanie się Żydów na tym terenie Niemcy nie wyciągali większych konsekwencji wobec Polaków¹³³.

Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzono, że w powiecie łomżyńskim w okresie okupacji nastąpiło co najmniej kilka przypadków niemieckich represji za pomoc udzielaną Żydom. Pierwszy przypadek wydarzył się jeszcze

¹³² AYV, M.31.2/4760, Krajewski Jakub i Janina. Ani Sura Bursztyn, ani Krajewscy nie doczekali się spełnienia tej prośby, gdyż procedura przyznania Krajewskim tytułu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” w Yad Vashem trwała niemal 30 lat i otrzymali go dopiero 17 VII 2018 r.

¹³³ *Ibidem*, s. 169; 1987 grudzień 1, Zambrów. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Kołakowskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Stefanię i Łukasza Kołakowskich mężczyźnie o imieniu Aron i innym osobom narodowości żydowskiej w Konopkach [w:] *Relacje o pomocy...*, s. 216–217; AIPN, 392/850, Akta dot. udzielania pomocy żywnościowej przez rodziny: Zarębów, Kołakowskich, Siemiatyckich oraz przez Wacława Pęskiego i Dionizego Ołdakowskiego Żydom ukrywającym się w lesie w pobliżu wsi Konopki-Koziki, gm. Zambrów w l. 1942–1944.

w okresie gettoizacji i dotyczył dziewiętnastoletniego Czesława Kowalewskiego, który przemycał żywność do getta w Łomży. Został zastrzelony, a jego ciało powieszono przy bramie getta. Zwłoki wisiały tam przez cały dzień. Zbrodnia miała prawdopodobnie odstraszyć innych próbujących przedostać się na teren getta¹³⁴.

Inny przypadek to śmierć Antoniego Rydzewskiego ze wsi Budy Stawiskie. W bliżej nieokreślonym momencie, najprawdopodobniej wskutek donosu, żandarmeria niemiecka urządziła obławę, podczas której zabito kilkunastu Żydów oraz pobito i zastrzelono ukrywającego ich Rydzewskiego¹³⁵. Z kolei w okolicy wsi Grądy-Woniecko w 1943 lub 1944 r. Niemcy zabili ukrywającego Żydów Eugeniusza Kościelewskiego. Okupanci zastrzelili również trzech ukrywających się u niego Żydów i spalili zabudowania¹³⁶.

Mieszkaniec wsi Szlasy-Łopienite (gm. Rutki) Jan Choiński za pomoc udzieloną pochodzącemu z Łomży Żydowi o nazwisku Makulski został zesłany do obozu koncentracyjnego. Niemcy dowiedzieli się o przechowywaniu Żyda z donosu. Makulskiego i Choińskiego skuto razem i zawieziono do Rutek. Kilka dni później przeprowadzono pokazową egzekucję, na którą zwołano ludność z całej okolicy, w tym rodzinę Choińskich. Przybyli zobaczyli wykopany grób i stojących nad nim Żyda i Polaka. Niemcy zmusili wówczas tego pierwszego, aby wszedł do wykopu, i nakazali Choińskiemu, aby go żywcem zasypał. Gdy Polak odmówił, nakazali skazańcom zamienić się rolami. Makulski posłuchał wówczas Niemców i zaczął zasypywać dół, w którym znajdował się Choiński. Wtedy rozkazali wyjść Choińskiemu z wykopu, Żyda zastrzelili, a Polakowi kazali zakopać zabitego. Następnie Choiński trafił do obozu Stutthof, skąd nie wrócił. Jego znajomi, którzy przeżyli obóz, twierdzili, że w 1945 r. jeszcze żył¹³⁷.

¹³⁴ AIPN Bi, 1/1115, Stara Łomża – pomoc Żydom.

¹³⁵ *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 287.

¹³⁶ Okoliczności tego wydarzenia są jednak niejasne, a historia opiera się wyłącznie na opowieściach świadków ze słyszenia. Niepewne są nawet dane zamordowanego. Mógł mieć na imię Piotr, a na nazwisko Kościelecki. Mógł zginąć za pomoc partyzantom lub w odwecie na zabicie jakiegoś Niemca. Niewykluczone, że nie został zabity na miejscu, lecz aresztowany i zgładzony później (*Represje za pomoc...*, s. 192); AIPN Bi, 1/1103, Akta dotyczące mieszkańców wsi Grądy-Woniecko oraz Bronowo zamordowanych w czasie II wojny światowej.

¹³⁷ Źródła: AIPN, 392/1104, Akta dot. ukrywania przez Jana Choińskiego i jego rodzinę Żyda o nazwisku Kokoszko w m. Szlasy-Łopienite, pow. Zambrów w l. 1943–1944.

Motywacje ratujących

W dostępnych źródłach rzadko znajdujemy odpowiedź na pytanie o motywacje Polaków ratujących Żydów. Instytut Yad Vashem rozpatrując, czy danej rodzinie lub osobie należy się tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, bada, czy udzielana pomoc była bezinteresowna, eliminując z reguły te przypadki, gdy mamy do czynienia z pomocą opłacaną lub współopłacaną. W zeznaniach dotyczących ratowania Żydów, zbieranych przez OKBZH, aspekt finansowy również nie był brany pod uwagę. Ten typ źródła sugeruje, że Polacy wspierali Żydów z pobudek altruistycznych. Jednak w powojennych relacjach żydowskich czasem pojawia się informacja, że Żydzi obiecywali polskim opiekunom przepisanie swojego majątku po wojnie. Na przykład Ignacy Pietrykowski przyrzekł człowiekowi, u którego się ukrywał, że przekaze mu swoje posiadłości w Łodzi, a jego współtowarzysz obiecał oddanie młyna. W przypadku Pietrykowskiego był to podstęp w celu ratowania życia, gdyż nie dysponował on żadną własnością¹³⁸. Pomagający Szarfsztajnom i Szumowiczom Mieczysław Gosk pośredniczył w sprzedaży lub wymianie przechowywanych przez nich rzeczy i precjozów. Podobno obiecano mu też jakieś dobra ukryte przez szukających ocalenia Żydów¹³⁹. Abraham Śniadowicz twierdził, że za przechowanie siebie, swego syna i jeszcze dwojga innych Żydów płacił Banachowi „20 dolarów z rzeczami” miesięcznie¹⁴⁰. Hackiel Zacharewicz z bratem mogli ukryć się u Franciszka Wądołowskiego, gdy oddali mu rzeczy ze swojego mieszkania. Obiecywali mu też, że ich przyjaciele z Ameryki będą mu pomagać po zakończeniu wojny¹⁴¹. Z kolei Dobkowscy po wojnie otrzymali dom Lewinów znajdujący się w Wiźnie¹⁴². Mamy tu do czynienia z rodzajem umowy między ratującym i ratowanym, które to zjawisko w warunkach okupacyjnych nie było postrzegane jako pejoratywne¹⁴³. Zdaniem autora niniejszego tekstu, wynagrodzenie za udzielaną

¹³⁸ AIPN Gd, 213/750, Akta osobowe funkcjonariusza UB: Ignacy/Izaak Pietrykowski.

¹³⁹ W okolicach Łomży w dniach pogardy hitlerowskiej. Z ust Nachmana Szarfsztajna, *Księga pamięci gminy Żydowskiej w Łomży*, s. 92–98, tu: s. 98.

¹⁴⁰ AŻIH, 301/ 2270, Abraham Śniadowicz.

¹⁴¹ AŻIH, 301/3158, Zacharewicz Abraham Chaskiel.

¹⁴² AYV, M. 31.2/4598, Dobkowscy Bolesław, Apolonia, Tadeusz, Wincenty i Mieczysław.

¹⁴³ Jak napisał Jan Grabowski: „Nie tylko biorcy, ale i sami Żydzi traktowali opłaty za pomoc jako rzecz naturalną i pozbawioną swoistego piętna zdrady bądź skrajnego wyzysku. Dopóki biorca respektował zasady nieformalnego kontraktu, tj. nie zmieniał jednostronnie warunków umowy, nie ciemię-

pomoc nie umniejsza zasług ludzi, którzy zdecydowali się nieść pomoc swoim bliźnim. W wielu przypadkach były to pieniądze, które szły na utrzymanie uciekinierów. Należy pamiętać, że wszystko to odbywało się w warunkach dotkliwej pauperyzacji ludności polskiej, powszechnego niedoboru, a czasem wręcz głodu. Przede wszystkim jednak należy uwzględnić skalę istniejącego zagrożenia. Zapłata lub jej obietnica mogły być zachętą do udzielania pomocy, lecz niekoniecznie były najważniejsze.

Możemy również wskazać przykłady ściśle altruistyczne. Dotyczyło to zwłaszcza przypadków pomagania błąkającym się dzieciom. Bezinteresowna była na pewno pomoc Jaworowskiego udzielona Mojżeszowi Lewińskiemu¹⁴⁴. Podobnie rzecz się miała w przypadku rodzin Wyrzykowskich i Karwowskich z Janczewka. Uratowana przez nich rodzina Olszewiczów świadczyła po wojnie, że Polacy narażali swe życie i oddawali im „ostatni chleb”, by uciekinierzy nie pomarli z głodu¹⁴⁵. Jak pisał Aleksander Wyrzykowski: „Po wyzwoleniu uratowani przeze mnie ludzie rozjechali się po świecie. Za mój trud i poświęcenie nie otrzymałem od nich nic. Przecież jasne było wówczas, że ci ludzie nie mają nic prócz... życia”¹⁴⁶. Przyjaźń, która powstała między Wyrzykowskimi a ocalonymi przez nich Żydami, trwała przez lata, a Antonina Wyrzykowska wielokrotnie jeździła za granicę w odwiedziny do swoich dawnych podopiecznych. Rozalia i Franciszek Chrostek dzięki wsparciu ocalonych przez siebie Żydów wyemigrowali do USA¹⁴⁷. Do Australii wyjechali pomagający Fiszelowi Kawce Głowaccy. Czesław Żalek ożenił się z ocaloną przez siebie Żydówką. Gdy dwóch członków rodziny Kalinowskich zostało aresztowanych z powodu służby w AK, pomógł im uratowany przez nich dr Grundland. Człowiek ten zainterweniował u pracujących w zambrowskim UB braci Stupników i Kalinowsky zostali zwolnieni¹⁴⁸. Wiele

żył, nie głodził swych podopiecznych i – rzecz najważniejsza – nie przyczyniał się do ich zguby, dopóty postawę taką oceniano pozytywnie” (J. Grabowski, *Ratowanie Żydów za pieniądze – przemysł pomocy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 108).

¹⁴⁴ AYV, O.3, 2327, Testimony of Mojżesz Lewinski.

¹⁴⁵ 1961 luty 7, Buenos Aires – List rodziny Olszewiczów do Żydowskiego Instytutu Historycznego [w:] *Wokół Jedwabnego...*, s. 230.

¹⁴⁶ 1964 wrzesień 1, Milanówek – *Pismo Aleksandra Wyrzykowskiego do ŻIH*, 1964 r. [w:] *ibidem*, s. 235.

¹⁴⁷ AYV, M.31.2/5457, Chrostek Rozalia i Franciszek.

¹⁴⁸ Notacja w zbiorach BEN IPN Białystok.

innych rodzin utrzymywało kontakty ze swymi dobroczyńcami, dziękowało im, przysyłało listy, paczki, ale byli i tacy, którzy z różnych przyczyn kontakty zerwali. Nie bez znaczenia mogły być czasy stalinowskie. Już samo utrzymywanie kontaktów z osobami spoza Polski było w oczach władz podejrzane i narażało ratujących na potencjalne nieprzyjemności.

Podsumowanie

Pomagający Żydom byli niewątpliwie ludźmi odważnymi, którzy znaleźli w sobie siłę, by działać wbrew ówczesnemu niemieckiemu prawu przeciwpomocowemu. Motywem ich postępowania mogło być miłosierdzie względem drugiego człowieka, a niekiedy chęć zarobku. Na obecnym etapie badań można stwierdzić, że takich osób nie było wiele. Znaleźli się wśród nich głównie przedstawiciele społeczności wiejskich. Do dnia dzisiejszego na badanym obszarze 33 osoby otrzymały tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Oprócz nich w artykule wzmiankowanych zostało ponad trzydzieści sytuacji, gdy dana osoba lub rodzina mogłaby do takiego tytułu aspirować. Z całą pewnością osób udzielających różnych form pomocy było więcej.

Na obecnym etapie badań można stwierdzić, że pomoc udzielana na tym obszarze miała charakter indywidualny¹⁴⁹. Poza kilkoma wyjątkami (Zofia Greloch, Borowscy, Czesław Żalek) pomoc w rozmaitych postaciach świadczyli mieszkańcy wsi. Ze względu na to, że o wielu przypadkach pozostały tylko wzmianki, a większość relacji jest lakoniczna, próba nakreślenia zbiorowego portretu wydaje się wręcz niewykonalna. Badania potwierdzają natomiast przytaczaną już opinię Szymona Datnera, że Żydzi ocalali dzięki miłosierdziu polskich chłopów. Drugi wniosek jest taki, że o większości z nich wiemy bardzo mało, czasem nic.

Z jakimi trudnościami mamy do czynienia, pokazuje m.in. kasus wspomnianego powyżej Józefa Lisa. Zarówno on sam, jak i jego matka oraz siostra ukrywali się we wsiach położonych w gminie Szumowo (m.in. Srebrna i Pęchratka). Kilka-naście, a może kilkadziesiąt razy zmieniał swoje miejsce pobytu. Sam nie pamiętał, u ilu osób przebywał dłużej, ilu udzieliło mu pomocy doraźnej, a ilu przepędziło. Nie ulega jednak wątpliwości, że wszyscy albo i niemal wszyscy mieszkańcy tych

¹⁴⁹ Wyjątek stanowi pomoc udzielona doktorowi Grundlandowi i jego rodzinie.

stosunkowo dużych wsi musieli wiedzieć o tym, że w ich otoczeniu u różnych gospodarzy przebywa chłopiec żydowski. Wiedzieli o tym zarówno dorośli, jak i dzieci, które po wielokroć brutalnie weryfikowały jego pochodzenie. Mimo to uciekinier przeżył, choć jego emocjonalna relacja momentami musi budzić grozę u słuchacza. Zarówno jemu, jak i jego opiekunom groziło niebezpieczeństwo ze strony Niemców i nieokreślonych „partyzantów”, którzy mieli zabić jego matkę i siostrę. Niemniej kilka rodzin udzieliło mu pomocy długotrwałej, wiele innych doraźnej. Co najistotniejsze, nie znalazł się żaden delator, a wedle jego słów udało się również okiełznać zakusy tych, którzy chcieli pozbawić go życia. W świetle jego opowieści on sam i jego bliscy przez lata utrzymywali relacje z wieloma rodzinami. Czy zatem możemy stwierdzić, że pomocy udzieliły mu dwie lub trzy rodziny, czy jego ocalenie należy zapisać na konto wielu mieszkańców kilku wsi?

Podobnie rzecz się miała z Rachelą Drażek i jej koleżankami. Znowu obserwujemy wędrówkę przez znane i nieznane jej wsie gminy Łomża i Śniadowo. Również w jej przypadku spisywana po latach relacja jest niepełna i chaotyczna, pozwala jednak dostrzec, że dziewczynce pomocy udzieliło wiele rodzin. Choć spotkało ją też wiele krzywd, jej historia napawa optymizmem, gdyż pokazuje dobroć wielu, często anonimowych, ludzi. Rachela przetrwała, nawróciła się na chrześcijaństwo i po wojnie wstąpiła do klasztoru. Uznała, że nikogo nie zgłosi do odznaczenia medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Twierdziła, że swoje ocalenie zawdzięcza wyłącznie Chrystusowi.

Próbie precyzyjnego opisu wymyka się również przypadek wsi Konopki, z której pochodził Józef Klimaszewski. Wiele rodzin udzieliło doraźnej i długotrwałej pomocy dziesiątkom Żydów, lecz mimo podjętych starań żaden z nich nie ocalał. I znowu należy retorycznie zapytać, ilu było ratujących i czy Konopki są reprezentatywne? Zasygnalizowana powyżej epopeja Szumowiczów i Szarfsztajnow¹⁵⁰ dowodzi z kolei czegoś przeciwnego. Tylko kilka rodzin i osób niesło im pomoc, a większość proszonych o jej udzielenie nie chciała tego czynić, a byli i tacy, którzy chcieli wydać Żydów. Tylko dzięki nieprawdopodobnemu wprost szczęściu i pomocy nielicznych dobrych ludzi udało im się przetrwać. Mimo że spisali po

¹⁵⁰ Szerzej o Racheli Drażek, Szarfsztajnach i kilku innych przypadkach pomocy w: P. Kornacki, *Nie tylko Ulmowie...*

latach kilka relacji, nie ma sposobu, by wskazać wszystkich, którzy ich wsparli, a jedynie trzech przedstawicieli rodziny Gosków otrzymało tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Niezmiernie ciekawy jest też przypadek doktora Grundlanada i jego rodziny. Wiadomo tylko o dwóch polskich rodzinach, które im pomagały. Nawet Zofia Olasik, która w 2023 r. opowiedziała o pomocy niesionej przez jej rodziców, nie miała żadnej wiedzy o innych pomagających. Grundland nie pozostawił swojej relacji, nie wiemy zatem, czy takich rodzin nie było więcej.

Powyższe przykłady pokazują, że niewiadomych jest znacznie więcej, niż można dziś ustalić. Nie wiemy, ilu Żydów szukało pomocy, ilu i jak długo przetrwało. W niniejszym artykule mowa jest o około 70 osobach, które przetrwały m.in. na terenie powiatu. Na pewno tych, którzy próbowali przetrwać, było kilka razy więcej. Liczby Polaków niosących pomoc nie sposób określić nawet w przybliżeniu. Możemy mówić o kilkudziesięciu osobach czy rodzinach. Na podstawie rozmów ze świadkami historii mogę stwierdzić, że przypadków ratowania Żydów mogło być istotnie więcej, ale zdecydowana większość z nich funkcjonuje do dziś w formie na poły legendarnej.

Tabela 1. Sprawiedliwi wśród Narodów Świata z powiatu łomżyńskiego¹⁵¹

Imię i nazwisko	Miejscowość	Ukrywani	Data nadania medalu
Jan i Anna Banachowie	Miastkowo	rodzina Rostikerów, Abram Sniadowicz i jego syn Josek	11 VI 2001 r.
Stanisław i Helena Borowscy	Łomża	rodzina Gruszniewskich	12 XII 2018 r.
Jan i Maria Burbutowscy	Giełczyn	rodzina Gruszniewskich	12 XII 2018 r.
Franciszek i Eugenia Witowscy		Szymon Gruszniewski	12 XII 2018 r.
Rozalia i Franciszek Chrostek	Koziki	rodzina Rozensztejnów	4 X 1992 r.

¹⁵¹ Tabela zawiera wyłącznie informacje o osobach uhonorowanych tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Imię i nazwisko	Miejscowość	Ukrywani	Data nadania medalu
Bolesław i Apolonia, Tadeusz, Wincenty i Mieczysław Dobkowsky	Zanklewo/ Wizna	rodzina Lewinów	31 X 1991 r.
Mieczysław, Helena i Stanisław Gosk	Nowe Wyrzyki	rodziny Szarfsztajnow i Szumowiczów	16 II 1964 r.
Zofia Greloch	Łomża	Cypra Schlifer	26 IV 2011 r.
Jan Jabłoński	Śliwowo	Gedalie Wander	17 XI 2015 r.
Józef Jaworowski	Głódowo	Lewiński Mojżesz	2 XI 2011 r.
Franciszek i Józefa Karwowsky	Janczewek	Mojżesz i Berek Olszewicz, Szmul Wasersztejn, Elka NN, Izrael Grądowski, Jankiel Kubrzański i Lea Sosnowska	21 XI 1993 r.
Antonina i Aleksander Wyrzykowski	Janczewek	jw.	19 I 1976 r.
Jakub i Janina Krajewscy	Krajewo- -Budziły	Sura Bursztyn	27 V 2019 r.
Aniela Kulesza	Kołaki Kościelne	Lea Maria Lasko z córką	27 III 2000 r.
Czesław Żalek	Łomża	Lea Maria Lasko z córką	27 III 2000 r.
Paweł, Antonina, Albin, Stanisław Zyskowie	Uśnik	Fiszel Kawka	1 VIII 1993 r.

Źródło: opracowanie własne.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Archiwum Yad Vashem

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

Klimaszewski J., „W cieniu Czerwonego Boru”, mps pamiętnika w zbiorach Muzeum Historycznego w Białymstoku

United States Holocaust Memorial Museum

Źródła opublikowane

Gawrychowski S., *Na placówce AK (1939–1945)*, Warszawa–Łomża 1997.

Gruszewski P., *Escape: A Child's Survival in the Holocaust*, b.m.w. 2020.

Księga Żydów ostrołęckich, red. wyd. pol. Z. Drezner, J. Gołota, A. Wołosz, Ostrołęka 2004.

Księga pamięci gminy żydowskiej w Zambrowie, red. Jom-Tow Lewiński, Łomża 2020.

Księga pamięci gminy żydowskiej w Stawiskach, red. I Rubin, Łomża 2020.

Księga pamięci gminy żydowskiej w Łomży, red. Jom-Tow Lewiński, Łomża 2019.

Malczewska P.M. (Rachela Drażek), Stabryła D.W., *Historia splątanej nici*, Lublin 2023.

Podróżnik N., *Pozorowana tożsamość. Historia przetrwania pod okupacją niemiecką*, Warszawa 2020.

Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945, t. 6: *Białostoczczyzna, Nowogródzczyzna, Polesie, Wileńszczyzna*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2022.

Wokół Jedwabnego, t. 2: *Dokumenty*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2002.

Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945, red. B. Engelking, J. Grabowski, wstęp K. Persak, Warszawa 2011.

Opracowania

Bikont A., „Marzeniem pana Poteraja jak i moim jest, aby te niechlubne wydarzenia zostały opisane”. O zbrodni oddziału AK na Żydach ukrywających się na bagnach koło wsi Podosie w Łomżyńskim, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2022, nr 18.

Bikont A., *My z Jedwabnego*, Warszawa 2004.

- Czarniawski M., „*Jasne koszule*” na jarmarku. *Stronnictwo Narodowe w województwie białostockim w walce o stragan i warsztat*, Warszawa 2021.
- Engelking B., „*Jest taki piękny słoneczny dzień...*”. *Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011.
- Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Datner S., *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968.
- Datner S., *Zagłada Białegostoku i Białostocczyzny. Notatki dokumentalne*, Warszawa 2024.
- Gnatowski M., *Polacy – Sowietci – Żydzi w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, t. 1–4, Łomża 2011.
- Gnatowski M., „*Sąsiedzi*” w sowieckim raju. *Rejon jedwabieński pod radziecką władzą (1939–1941)*, Łomża 2002.
- Grabowski J., *Ratowanie Żydów za pieniądze – przemysł pomocy*, „*Zagłada Żydów. Studia i Materiały*” 2008, nr 4.
- Jasiewicz K., *Rzeczywistość sowiecka 1939–1941 r. w świadectwach polskich Żydów*, Warszawa 2009.
- Klimaszewski W., *Śladami pamięci rodu Klimaszewskich*, Białystok 2017.
- Kornacki P., *Wprowadzenie historyka do „Księgi pamięci gminy żydowskiej w Jedwabnem”*, „*Studia Łomżyńskie*”, t. 32 b.
- Kornacki P., *Eksterminacja ludności żydowskiej na północno-wschodnim Mazowszu* (artykuł w wydawnictwie pokonferencyjnym *Zbrodnie niemieckie i sowieckie na północnym Mazowszu w latach 1939–1945*).
- Kornacki P., *Nie tylko Ulmowie. Historie Polaków ratujących Żydów na Podlasiu*, Białystok 2024.
- Monkiewicz W., *Za cenę życia. O ratowaniu Żydów w Białostockiem w okresie okupacji niemieckiej* [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 2, red. A. Dobroński, W. Monkiewicz, Białystok 1997.
- Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Pyżewska A., *Pomoc ludności żydowskiej w latach okupacji niemieckiej na terenie przedwojennego województwa białostockiego – stan badań* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.

Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.

The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, G.P. Megargee, Bloomington-Indianapolis 2012.

Wierzbicki M., *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2007.

Wokół Jedwabnego, t. 1: *Studia*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2002.

Materiały internetowe

Rawa T., *Czas przeszły*, <https://historialomzy.pl/czas-przeszly-wspomnienia-cz-6/>; *Śniadowo w czasie II wojny światowej*, <https://historialomzy.pl/sniadowo-w-czasie-ii-wojny-swiatowej-cz-i/>, dostęp 5 I 2024 r.

Ze wspomnień świadka, <https://historialomzy.pl/sniadowo-w-czasie-ii-wojny-swiatowej-cz-i/>, dostęp 15 V 2024 r.

STRESZCZENIE

Przedwojenny powiat łomżyński w czasie okupacji niemieckiej stanowił część Okręgu Białystok. Gdy 2 listopada 1942 r. Niemcy zapoczątkowali deportację Żydów do obozów zagłady, wielu z nich zbiegło i podjęło próbę przetrwania. Mimo zaszłości z okresu okupacji sowieckiej znaleźli się Polacy, którzy udzielali im pomocy. W powiecie łomżyńskim niemal wszyscy ratujący byli chłopami, a okazywana przez nich pomoc miała charakter indywidualny. Na wzmiankowanym obszarze zdarzyło się łącznie kilkadziesiąt przypadków ratowania Żydów. W artykule zostały opisane motywacje ratujących oraz represje, jakie ich spotkały, oraz relacje między nimi a ratowanymi.

SŁOWA KLUCZOWE

zagłada Żydów • ziemia łomżyńska • Zambrów • Łomża •
ratowanie Żydów • Sprawiedliwi wśród Narodów Świata

Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki
Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach

ORCID 0000-0003-0043-5496

OPÓR I WALKA O PRZETRWANIE ŻYDÓW Z GARBATKI PODCZAS OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Wprowadzenie

Celem artykułu jest przedstawienie postaw i zachowań żydowskich mieszkańców Garbatki (ze szczególnym uwzględnieniem oporu) wobec niemieckiego okupanta, różnorodności form oporu oraz okoliczności podejmowania takich działań¹. Represyjna polityka niemiecka i realia terroru przyniosły różnorodne zjawiska i postawy, zarówno o charakterze pozytywnym, jak i negatywnym, miały przemożny wpływ na stosunki między ludnością polską a żydowską. Okupacyjna rzeczywistość wystawiła na najcięższą pró-

¹ W niniejszym artykule opór rozumiany jest jako świadome działanie podejmowane przez Żydów (indywidualnie i zbiorowo) w celu przetrwania (przeżycia) czasów Zagłady. „Nielegalne” zdobywanie żywności i bierny opór wobec wszelkich okupacyjnych zarządzeń, ucieczki z gett i pomoc ukrywającym się, korzystanie z pomocy Polaków i udział w działalności konspiracyjnej i partyzanckiej to tylko niektóre z możliwych form oporu, działań mających na celu przeciwstawienie się woli okupanta niemieckiego i przemocy z jego strony. Zob. m.in. J. Nalewajko-Kulikov, *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004, s. 174; *O pomocy, o ratowaniu Żydów i o badaniu Zagłady – z profesorem Nechamą Tec rozmawia Małgorzata Melchior*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 542.

bę ludzkie charaktery, nasiliła i wyostrzyła nastawienia i podziały społeczne, fobie i urazy (w tym o podłożu antysemickim), egoizm poszczególnych grup społecznych.

Relacje i wspomnienia Żydów ocalałych z Zagłady oraz Polaków udzielających im pomocy pozwalają spojrzeć na niektóre wydarzenia z różnych punktów widzenia. W tym przypadku niezwykle cenna okazała się relacja anonimowej Żydówki, która mieszkała w Garbatce przez pięć miesięcy w 1941 r. (do końca grudnia tegoż roku)². Warto jednak zaznaczyć, że wykorzystywanie relacji i wspomnień jako źródeł o charakterze pośrednim powoduje, że niejednokrotnie mamy do czynienia z „rywalizacją [...] pomiędzy »prawdą nauki« a »prawdą pamięci«”³. Brak możliwości zweryfikowania wielu informacji⁴ problem ten pogłębia. Tam, gdzie było to możliwe, punktem odniesienia są dane zawarte w literaturze przedmiotu.

Ukazując relacje między Żydami a Polakami w kontekście dramatycznych doświadczeń czasów II wojny światowej, artykuł poszerza wiedzę o najnowszej historii Garbatki i wpisuje się w rozwój badań nad dziejami społeczności lokalnych.

² Relacja N.N. pt. *Pozdrowienia z prowincji* [Opis sytuacji ludności żydowskiej w Garbatce od wybuchu wojny do grudnia 1941 r.] [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, oprac. A. Bańkowska, Warszawa 2012, s. 321–326. Relacja ta zdecydowanie wyróżnia się wśród innych źródeł wywołanych, do których udało się dotrzeć w czasie kwerendy. Liczba opisywanych wydarzeń oraz postaw i zachowań, zarówno poszczególnych osób, jak i grup mieszkańców Garbatki, pozwala zaprezentować wiele nieznanych wcześniej problemów dotyczących pierwszych lat okupacji niemieckiej. Podejmując temat stosunków między Polakami a Żydami, autorka relacji starała się ująć go nie tylko z perspektywy wrażliwości i doświadczenia społeczności żydowskiej. Opisując ekscesy wymierzone w ludność żydowską, zwracała uwagę na przyczyny i uwarunkowania negatywnych zachowań mieszkańców Garbatki. Umożliwia to przybliżenie stanu świadomości oraz zrozumienie postępowania Polaków i Żydów w rzeczywistości kształtowanej przez niemieckiego okupanta. Relacja zawiera wiele informacji o rzeczywistości okupacyjnej i warunkach życia garbackich Żydów. Subiektywny charakter źródła nakazuje ostrożność badawczą, nie umniejsza to jednak jego znaczenia w dyskusji dotyczącej relacji między mieszkańcami Garbatki różnych narodowości, problemów zapomnianych lub przemilczanych.

³ M. Woźniak, *Przeszłość jako przedmiot konstrukcji. O roli wyobraźni w badaniach historycznych*, Lublin 2010, s. 12.

⁴ Tylko nieliczne relacje wykorzystane w niniejszym artykule zostały spisane tuż po wojnie. Większość, podobnie jak wspomnień, powstała wiele lat po opisywanych wydarzeniach. Ten sam problem występuje przy wywiadach publikowanych od lat czterdziestych XX w. na łamach periodyku „Moja Garbatka”.

Garbatka i jej mieszkańcy przed 1939 r.

Garbatka⁵ położona jest na południowo-wschodnim skraju Puszczy Kozienickiej⁶, a jej część letniskowa znajduje się na terenie leśnym. W okresie międzywojennym należała do gminy Policzna w powiecie kozienickim, który był w 35 proc. zalesiony. Przed 1939 r. liczyła około 2 tys. mieszkańców, była więc największą miejscowością w gminie. Tradycje letniskowe Garbatki sięgają końca XIX w. Z powodu specyficznego mikroklimatu przybywali tu na wypoczynek mieszkańcy Warszawy, Lublina, Radomia, Kielc czy Łodzi. Mieszkali wówczas w licznych willach letniskowych wybudowanych jeszcze przed I wojną światową oraz w okresie międzywojennym. Mieszkańcy Garbatki i okolic czerpali z tego tytułu korzyści finansowe. Przed wybuchem II wojny światowej była to jedyna zelektryfikowana miejscowość w gminie. Poważnymi atutami Garbatki był dobry dojazd kolejowy (położenie przy linii Radom–Dęblin) oraz drogowy (bliskość szosy Kozienice–Zwolen)⁷.

W broszurze wydanej w 1930 r. zachwalano walory turystyczne znanej już w regionie miejscowości:

Stacja kolejowa na miejscu, na odcinku Dęblin–Radom. Jest to trzecia stacja od Dębina i Radomia, wynosząca 45 minut jazdy w jedną i drugą stronę. Przez Garbatkę przejeżdża na dobę: 8 pociągów osobowych w stronę Skarżyska, z których pięć z Warszawy do Krakowa, i 7 w stronę Dębina, z których 4 z Krakowa do Warszawy, oprócz kilkunastu towarowych. Do Warszawy trzy godziny jazdy. Garbatka leży w lesie sosnowym, podzielonym wzgórkami, które zabezpieczając ją od silnych wiatrów, powodują prawie że równo-

⁵ W źródłach wytworzonych w czasie okupacji niemieckiej pod nazwą Garbatka mogło występować kilka sąsiadujących ze sobą miejscowości (m.in. Garbatka-Podlas, Garbatka Długa, Garbatka Nowa) w gminie Policzna. Obecnie Garbatka-Letnisko jest siedzibą gminy w pow. kozienickim. Oprócz wcześniej wymienionych miejscowości w gminie Garbatka-Letnisko znajdują się wsie Garbatka-Zbyszyn i Garbatka-Dziewiątka.

⁶ Zob. *Lasy Puszczy Kozienickiej. Monografia przyrodniczo-leśna*, red. R. Zielony, Warszawa 1997, s. 9–47.

⁷ E. Januszewicz, *Wiek XX – między II a III Rzeczpospolitą* [w:] *Policzna. By czas nie zaćmił i niepamięć*, red. E. Januszewicz, Sycyna 2004, s. 31; M. Wierzbicki, *Postawy mieszkańców Garbatki w czasie II wojny światowej (refleksja badawcza)* [w:] *Od zniewolenia do wolności. Studia historyczne*, red. A.F. Baran, Warszawa–Białystok 2009, s. 455–456; K. Zając, *200 lat powiatu kozienickiego*, „Ziemia Kozienicka” 2010, z. 23, s. 86.

mierną temperaturę. [...] Okolice bardzo ładne. Lasy ciągną się z małymi przerwami do samych Kozienic (16 km). Grunta przepuszczające, tak że po deszczu nawet ulewnym błota nie ma. Woda w studniach o 18 i więcej metrów głębokości bardzo dobra i czysta [...]. O 12 kilometrów przepływa Wisła, a przez las od strony zachodniej – maleńki strumyczek. Powietrze bardzo dobre, czyste, kuracyjne, zwłaszcza dla słabych na płuca zbawienne. [...] Na sezon letni, który trwa od 1 maja (choć przyjeżdżają tu już i w marcu) do listopada prawie – przyjeżdża przeciętnie około ośmiu tysięcy kuracjuszków. [...] Domów do wynajęcia dla gości sezonowych jest przeszło czterysta, a nowych stale przybywa. Ludność jest miła, gościnna i usługowa dla przyjezdnych. Pensjonaty, z całodziennym wyżywieniem, są wygodnie urządzone. Poczta, telegraf i telefon na miejscu. [...] Spacer po lesie wynoszą kilkanaście kilometrów. [...] Wycieczki (końmi i pieszo) do ulubionych miejsc: Czarolasu, Policzny, Zwolenia i Kozienic – koleją do Sandomierza, Gór Świętokrzyskich, Janowca, gdzie są ruiny zamku Firlejów, do Puław, Kazimierza n. Wisłą itd.⁸

Duża liczba mieszkańców, dwa zakłady przemysłowe (Tartak Państwowy ze stolarnią mebli zatrudniał w 1939 r. 160 osób, a Państwowa Destylarnia Żywicy około stu), stacja kolejowa, urząd pocztowy, posterunek Policji Państwowej, Nadleśnictwo Garbatka (obejmowało dwa leśnictwa: Krasna Dąbrowa i Molendy), siedmioklasowa Publiczna Szkoła Powszechna (część młodzieży kontynuowała naukę w szkołach ponadpodstawowych, m.in. w Radomiu), apteka i praktyka lekarska, liczne sklepy, skład węgla, narzędzi rolniczych i wyrobów cementowych, rzeźnia gminna oraz targi regularnie odbywające się w środy „nadawały jej cechy osady typu miejskiego”⁹. W Garbatce – jak zauważa Marek Wierzbicki – „korzystne warunki klimatyczne spowodowały osiedlanie się wielu wartościowych jednostek z kręgów inteligenckich (nauczyciele, lekarze, urzędnicy) i drobnomieszczańskich

⁸ W. Wojtaśkiewicz, *Garbatka-Letnisko*, Warszawa 1930, s. 14–17.

⁹ E. Januszewicz, *Wiek XX...*, s. 32–34; S. Meducki, *Przemysł i klasa robotnicza w dystrykcie radomskim w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa–Kraków 1981, s. 100–101; K. Stalmach, *Rozwój terytorialny i przemiany osadnicze miejscowości Garbatka od XV wieku do wybuchu II wojny światowej*, [Garbatka-Letnisko?] 2010, s. 129, 138; M. Wierzbicki, *Postawy mieszkańców Garbatki...*, s. 455; W. Wojtaśkiewicz, *Garbatka-Letnisko...*, s. 14, 17.

(kupcy, rzemieślnicy), a także napływ letników, którzy poprzez osobiste kontakty kształtowali mentalność mieszkańców osady”¹⁰.

Trzy majątki ziemskie (w Policznie – własność Stefana hr. Przeździeckiego, Czarnolesie i Świetlikowej Woli), młyny oraz cegielnia i gorzelnia w Policznie dawały mieszkańcom gminy zatrudnienie. Można było także sezonowo pracować w lesie, przy utwardzaniu dróg i u zamożnych rolników. Mieszkańcy Garbatki pracowali także w Pionkach i Radomiu. Niektórzy w poszukiwaniu zarobku wyjeżdżali do Warszawy¹¹. Gminę Policzna zamieszkiwali katolicy, protestanci i wyznawcy judaizmu¹². Żydów najwięcej mieszkało w Garbatce i Jabłonkowie (tutaj znajdowała się bożnica), w innych miejscowościach żyły tylko pojedyncze rodziny¹³.

W okresie międzywojennym w Garbatce mieszkało około 500 Żydów. Trudnili się uprawą roli, drobnym rzemiosłem i handlem. Część z nich uzyskiwała dodatkowe dochody, wynajmując pokoje w sezonie letnim¹⁴. Bolesław Talar z Garbatki, którego rodzina utrzymywała bliskie kontakty ze znajomymi Żydami, stwierdził, że „Żydzi w Garbatce zachowali swoją odrębność narodową” i „nie wchodzili w związki małżeńskie z Polakami zamieszkającymi w Garbatce”¹⁵. Po wielu latach w pamięci innych mieszkańców pozostały tylko symboliczne obrazy z ówczesnych relacji:

Żyd Ajzyk miał sklep spożywczy »od pestki z dyni po śledzie« i z akcyzą na papierosy i wódkę, a jego szwagier Piniek sklep nieco skromniejszy, też z wiktuałami. Abuś zaś prowadził sklep bławatny. Żydowscy rzeźnicy sprzedawali cielęcinę i wołowinę [...]. Żydzi mieli w swych rękach usługi: Szlama, Josek

¹⁰ M. Wierzbicki, *Postawy mieszkańców Garbatki...*, s. 455.

¹¹ E. Januszewicz, *Wiek XX...*, s. 31–32.

¹² *Ibidem*, s. 31; K. Urbański, *Gminy żydowskie małe w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, Kielce 2006, s. 217.

¹³ E. Januszewicz, *Wiek XX...*, s. 31. Według ustaleń Krzysztofa Stalmacha (*idem*, *Rozwój terytorialny...*, s. 112) Żydzi jedni z pierwszych nabywali działki letniskowe w tej miejscowości. W latach 1918–1939 starozakonni z Garbatki należeli do gminy żydowskiej w Gniewoszowie, a w zarządzie gminy dominowali syjoniści i ortodoksi (K. Urbański, *Gminy żydowskie...*, s. 216–218).

¹⁴ *Listy, polemiki, opinie*, „Dziennik Radomski”, 8–11 XI 1996, s. 10. Adam Rutkowski liczebność społeczności żydowskiej w Garbatce przed 1 IX 1939 r. określił na 300 osób (*idem*, *Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie radomskim podczas okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1955, nr 15/16, s. 156).

¹⁵ M. Dziedzicka, *Kronika Garbatki-Letnisko*, Pionki 1998, s. 111.

i Kapusta byli szewcami. Najbardziej wziętym krawcem był Brajtman, nieco mniej ceniono Pruchnika. Kamasznikiem był Szulim¹⁶.

Naszymi sąsiadami była m.in. rodzina Kielmanów (5 osób?). Mieli sklep spożywczo-rolny i piekarnię. Kielman miał poważanie w środowisku żydowskim. Był bardzo usłużny i uczciwy. Prowadził sklep z artykułami spożywczymi, sprzedawał m.in. pieczywo. Chodziłem do jego sklepu, zapisywał w zeszyście na kredyt (borgował) i płaciliśmy co 2 tygodnie. [...] Najładniejsza była Idka Wajsborg, córka zegarmistrza. Najlepiej w piłkę grał Abramek¹⁷.

Wydaje się, że atmosferę relacji polsko-żydowskich w Garbatce dobrze oddaje opis życia codziennego w miasteczkach województwa kieleckiego w okresie międzywojennym autorstwa Reginy Renz:

Polacy i Żydzi zamieszkujący w tym samym miasteczku stanowili dwa odrębne środowiska. [...] Żydzi posiadali osobliwe i indywidualne podejście do każdego z nabywców, dar przekonywania i zachęcania do kupna. W kontaktach handlowych wykazywali większe umiejętności niż kupcy polscy. [...] Wielu Polaków i Żydów wychowywało się obok siebie, na tym samym podwórku. Wspólne zabawy rodziły przyjaźń, która często przetrwała przez długie lata. Inteligencja kontaktowała się z grupą Żydów wykształconych. [...] Uznany przez obie zbiorowości modelem wzajemnych stosunków była pokojowa izolacja, życie bez konfliktów, ale i bez głębszych przyjaźni¹⁸.

Sympatie polityczne mieszkańców Garbatki oscylowały wokół obozu piłsudczykowski (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, następnie Obóz Zjednoczenia Narodowego), Polskiej Partii Socjalistycznej¹⁹ i ludowców. Stosunkowo silny był

¹⁶ M. Baran, *O strachu, podłości i miłości*, „Moja Garbatka” 2007/2008, nr 1/2, s. 190, cyt. za E. Mudrak, *Garbatka – udręka, życie, raj utracony. Z historii rodu Wagów*, Łomża 2022, s. 79.

¹⁷ *Z pamięci Ojca*, notatki z rozmów z Adolfem Śmietanką, 28 III 2004 r., 16 V 2004 r., 27 VIII 2005 r. i 30 VIII 2005 r., s. 1.

¹⁸ R. Renz, *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego 1918–1939*, Kielce 1994, s. 87–91, 93–94.

¹⁹ W okresie międzywojennym PPS miała duże wpływy polityczne w powiecie kozienickim, szczególnie w Kozienicach, Pionkach i Garbatce. Mieszkańcy powiatu pracowali m.in. w fabrykach przemysłu zbrojeniowego w Radomiu i Pionkach, w których to działalność organizacji socjalistycz-

lewicowy nurt PPS²⁰. Socjaliści mieli także dużo zwolenników wśród ludności żydowskiej. To właśnie na płaszczyźnie partii lewicowych współpracowali polscy i żydowscy działacze polityczni²¹. Przedstawiciele ugrupowań i organizacji lewicowych organizowali w Garbatce wiece i pochody pierwszomajowe. Ze względu na próby rozbijania ich przez członków i sympatyków endecji były one ochroniane przez policjantów. W walce o poprawę warunków bytu i w obronie towarzyszy pracy komórka PPS zorganizowała w marcu 1937 r. w tartaku i destylarni trwający około tygodnia strajk okupacyjny. Stworzono „straż robotniczą”, która pilnowała porządku i broniła zakłady przed łamistrajkami. Strajk zakończył się sukcesem²². Podwyżkę przyniósł również strajk w destylarni żywicy w czerwcu 1938 r.²³

W Garbatce mieszkał dr Jan Jaworski, czołowy działacz ruchu ludowego (oraz Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”) w województwie kieleckim²⁴. Kolejny znany ludowiec to Łukasz Kumor – nauczyciel szkoły w Garbatce, a także członek Zarządu Głównego Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”²⁵. Postawy

nych miała długą tradycję (J. Zdrojkowski, *Rola partii robotniczych w życiu społeczno-politycznym ziemi radomskiej w latach 1930–1939*, Radom 1982, s. 42–45; K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 81).

²⁰ A. Barzycki, *Pamiętnik (fragmenty)*, „Moja Garbatka” 2016, s. 45–46 (wspomnienia napisane w 1964 r.); E. Januszewicz, *Wiek XX...*, s. 35.

²¹ S. Piątkowski, *Dni życia, dni śmierci. Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918–1950*, Warszawa 2006, s. 98–99, 101. Niebagatelną rolę odgrywało zwalczanie przez PPS antysemityzmu (P. Tuśński, *Postawy polityczne mieszkańców Radomia w latach 1918–1939*, Radom 1996, s. 138, 140, 144).

²² J. Hatys, S. Iwaniak, *Z dziejów ruchu robotniczego na Kielecczyźnie w latach 1918–1939* [w:] *Z dziejów ziemi kieleckiej (1918–1944)*, praca zbiorowa, Warszawa 1970, s. 55 (strajkujący uzyskali 20-procentową podwyżkę płac); R. Śmietanka, *Szkice z dziejów Garbatki*, Garbatka-Letnisko 1992, s. 26–27.

²³ J. Zdrojkowski, *Rola partii robotniczych...*, s. 151.

²⁴ J. Borkowski, *Ruch ludowy na Kielecczyźnie w latach międzywojennych* [w:] *Z dziejów ziemi kieleckiej...*, s. 74. Po opuszczeniu Polski we wrześniu 1939 r. Jan Jaworski został członkiem Rady Narodowej z ramienia Stronnictwa Ludowego. Był bliskim współpracownikiem gen. Władysława Sikorskiego. Na emigracji doprowadził do postawienia przed komisją do zbadania przyczyn klęski Polski we wrześniu 1939 r. Jana Prota, przedwojennego dyrektora Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach i lidera obozu sanacyjnego w woj. kieleckim (E. Duraczyński, R. Turkowski, *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939–1945*, Warszawa 1997, s. 22, 25, 28–29, 35, 40, 56–57, 87, 96, 131, 144, 161, 163, 311–314; M. Wierzbicki, *Z Polską pod rękę. Jan Prot (1891–1957) i odbudowa niepodległego państwa polskiego*, Lublin–Warszawa 2017, s. 97–99, 115, 122).

²⁵ J. Grzywna, *Związek Nauczycielstwa Polskiego na Kielecczyźnie 1905–1939*, Kielce 1993, s. 148–149. Spośród organizacji funkcjonujących w Garbatce w okresie międzywojennym warto również wymienić Narodową Organizację Kobiet, Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Polskiej, Ochotniczą Straż Pożarną, Kasę Stefczyka, Kasę Koleżeńską „Bratnia Pomoc”, Spółdzielnię Spożywców „Dom Ludowy”, Stowarzyszenie Spożywców „Społem”, Zrzeszenie Rzemieślnicze, Zrzeszenie Drobnych Kup-

piłsudczykowski-sanacyjne²⁶ natomiast szczególnie uwidoczniały się w środowisku nauczycielskim²⁷. Szkoła w Garbatce, do której uczęszczało kilkudziesięciu uczniów żydowskich, była miejscem kreowania kultu Józefa Piłsudskiego i „czynu legionowego” czasów I wojny światowej²⁸. Wśród młodzieży szkolnej dużą popularnością cieszyły się Związek Strzelecki „Strzelec” i Związek Harcerstwa Polskiego²⁹.

W powiecie kozienickim nie zabrakło również wpływów organizacji komunistycznych – Komunistycznej Partii Polski oraz Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej³⁰. Według opinii wojewody kieleckiego, Kozienice pod koniec lat trzydziestych miały „najruchliwszą organizację [komunistyczną] na terenie całego Okręgu Radomsko-Kieleckiego”³¹. W środowiskach żydowskich następował proces politycznej radykalizacji³². W sierpniu 1936 r. w Kozienicach policjant zatrzymał „wzbudzających podejrzenia znanego z działalności komunistycznej Motka Grynszpana oraz drugiego, nieznanego osobnika”. Okazał się nim Sumer Perelsztajn z Garbatki-Letniska, sekretarz czteroosobowej komórki KZMP w tej miejscowości³³. W czasie rewizji w jego mieszkaniu policjanci znaleźli wiele „książek i czasopism o treści lewicowej”³⁴.

ców oraz Koło Przyjaciół Garbatki (W. Wojtaśkiewicz, *Garbatka-Letnisko...*, s. 12–14; M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 71; E. Januszewicz, *Wiek XX...*, s. 35).

²⁶ P.A. Tusiński, *Postawy polityczne...*, s. 237.

²⁷ J. Grzywna, *Związek Nauczycielstwa Polskiego...*, s. 173–174.

²⁸ *Kronika szkolna szkoły powszechnej w Garbatce (gm. Policzna, pow. kozienicki)*, [Garbatka] b.d.w., *passim*, kopia w posiadaniu autora artykułu. Zob. też H. Wójcik-Łagan, *Kult bohatera narodowego. Józef Piłsudski w szkolnej edukacji historycznej w latach trzydziestych XX wieku*, Kielce 2012.

²⁹ A. Barzycki, *Pamiętnik...*, s. 46; M. Dziedzicka, *Kronika Garbatki-Letnisko...*, s. 71; E. Januszewicz, *Wiek XX...*, s. 35.

³⁰ M. Urynowicz, *Żydzi w samorządzie miasta Kozienice w okresie międzywojennym 1919–1939*, Warszawa 2003, s. 39, 72. W nieodległym od Garbatki Gniewoszowie w styczniu 1919 r. powstała podobno pierwsza organizacja komunistyczna w powiecie kozienickim (J. Zdrojowski, *Rola partii robotniczych...*, s. 32).

³¹ Cyt. za M. Urynowicz, *Żydzi w samorządzie...*, s. 39. Koła Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego Bund istniały m.in. w Gniewoszowie i Kozienicach (J. Zdrojowski, *Rola partii robotniczych...*, s. 46–47). W Gniewoszowie funkcjonowała Organizacja Syjonistyczna, w 1927 r. na czele oddziału stał sekretarz gminy Josek Kuropatwa (E. Słabińska, *Inteligencja na prowincji kieleckiej w latach 1918–1939*, Kielce 2004, s. 237).

³² P.A. Tusiński, *Postawy polityczne...*, s. 39, 73–74, 208.

³³ J. Zdrojowski, *Rola partii robotniczych...*, s. 32.

³⁴ M. Chęć, *Metody i efekty zwalczania środowiska komunistycznego Polski międzywojennej przez władze państwowe (na przykładzie Radomia i regionu)*, „Radomskie Studia Humanistyczne” 2016, t. 3, s. 68. W Garbatce w latach trzydziestych istniała komunistyczna struktura, która jakoby miała kon-

Należy podkreślić, że w powiecie kozienickim nie odnotowano takiej radykalizacji postaw antyżydowskich jak w innych rejonach województwa kieleckiego w drugiej połowie lat trzydziestych, gdzie dochodziło do zamieszek czy zajęć antyżydowskich³⁵. W samej Garbatce nawet hasła bojkotu ekonomicznego Żydów nie zdobyły sobie wielu zwolenników:

Z Żydami bardzo dobrze żyliśmy. Po 1935 roku, jak „rzucili” się partie narodowe w Polsce, w Garbatce też trochę znęcali się nad Żydami z letniska. Mój ojciec czytał podobno artykuł w radomskiej gazecie, że jeżeli w Garbatce będzie taki stosunek do Żydów, to Garbatka sama sobie krzywdę robi, bo przecież połowa Garbatki żyje z letników żydowskich i ma z tego duże pieniądze. Żydzi zbojkotują przyjazd do Garbatki, jeżeli będzie [się] tak postępować z Żydami. Rodzice wzięli się za dzieci. Dzieci wybijały okna w domach żydowskich, bo ich ojcowie byli szklarzami...³⁶

Do incydentów dochodziło wśród młodzieży szkolnej³⁷. Niechlubną rolę odegrał w tym proboszcz ks. Wincenty Wojtaśkiewicz udzielający w szkole lekcji religii. Wywoływał on wśród uczniów postawy antysemitki i pogłębiał uprzedzenia antyżydowskie na tle religijnym. W „Kronice szkolnej” czytamy: „W roku bieżącym [1936 r.] po powrocie z wycieczki do Palestyny [...] ks. W. Wojtaśkiewicz zajął się podburzaniem dzieci przeciwko Żydom. Gdy po lekcjach księdza dochodziło do

takty z „poselstwem sowieckim w Królewcu w Prusach Wschodnich” i otrzymywała stamtąd pieniądze. W jej skład wchodziło „pięć osób z Garbatki, cztery z Pionek, dwie z Kozienic i dwie z Brzozy”. Ulokowała się w Garbatce, ponieważ w Kozienicach i Pionkach komunistów bacznie obserwował kontrwywiad (M. Baran, *Wspomnienia*, cz. 2: *O czasach budowy nowego kościoła p.w. Nawiedzenia NMP w Garbatce*, „Moja Garbatka” 2003, nr 4, s. 59).

³⁵ Zob. M.B. Markowski, J. Gapys, *Konflikty polsko-żydowskie w województwie kieleckim w latach 1935–36*, „Biuletyn ŻIH” 1999, nr 4, s. 41–94; P.A. Tusiński, *Postawy polityczne...*, s. 140–144.

³⁶ *Byli tu mniejszością*, oprac. E. Dziedzicka, „Moja Garbatka” 2005, nr 1, s. 32 (relacja ustna Bronisława Szczepaniaka, 21 V 2004 r.). O wyjazdach radomskich Żydów w sezonie letnim do Garbatki zob. D. Zaidenweber (z d. Eiger), *Wspomnienia z Radomia*, red. J. Mitek, „Biuletyn Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 2011, t. 45, z. 1/2, s. 61: „Do jedenastego roku mojego życia każde lato spędzaliśmy w Garbatce [...]. Wynajmowaliśmy mały domek, podobnie jak niemal wszyscy znajomi z Radomia”.

³⁷ W latach 1935–1936 w szkole w Garbatce uczyło się 706 dzieci z rodzin chrześcijańskich i 50 dzieci żydowskich; w latach 1937–1938 uczyło się 752 dzieci – w tym 45 dzieci żydowskich; na rok szkolny 1939 zostało zapisanych 768 dzieci – w tym 52 dzieci żydowskich (M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 32, 34–35).

wybryków dzieci przeciwko ich kolegom – Żydom, kier[owniczka] szkoły zwróciła się do księdza z żądaniem, aby zaniechał siania zamętu na terenie szkoły”³⁸.

Okupacja niemiecka w Garbatce

Wybuch II wojny światowej otworzył najbardziej tragiczny okres w dziejach Garbatki. Olbrzymia przewaga techniczna wojsk niemieckich spowodowała, że już w drugim tygodniu walk działania zbrojne objęły Puszcę Kozienicką. 8 września na szosie Radom–Kozienice Wileńska Brygada Kawalerii próbowała hamować marsz dywizji niemieckiej w kierunku Wisły, ale po ciężkich walkach została rozproszona, a następnie rozbita na przedmościu Maciejowic. Po zajęciu Kozienic 9 września niemiecka 13. Dywizja Piechoty Zmotoryzowanej obsadziła rzekę Radomkę w rejonie Głowaczowa i Ryczywołu, a 1. Dywizja Lekka obsadziła szosę z Kozienic do Dęblina, odwracając się frontem na zachód, by w ten sposób zamknąć w „kotle” nadciągające rozproszone oddziały polskie. W rejonie Garbatki walczyli żołnierze z 3. i 36. Dywizji Piechoty WP. Podczas bombardowania stacji kolejowej w Garbatce zginęło kilkunastu z nich³⁹. 14 września pod Laskami (kilka kilometrów od Garbatki) duża grupa żołnierzy 3. DP dostała się do niewoli niemieckiej. Inna grupa próbowała przeprawić się przez Wisłę pod Sieciechowem, ale również została wzięta do niewoli⁴⁰.

Wybuch wojny zapamiętała dziewczynka z Garbatki:

Pierwsze bomby w Garbatce spadły już w niedzielę na stację kolejową i przed schody willi wujostwa Skorupskich *vis à vis* stacji [...]. Na szczęście nikt nie zginął, ale ludność w popłochu uciekała do pobliskich lasów, bo bombardowania trwały. [...] Ojciec z innymi urzędnikami z Garbatki był skoszarowany w Radomiu. Mama [...] działała na dworcu, nie tylko z kolegami ze szkoły, or-

³⁸ *Kronika szkolna...*, s. 237. Okoliczności wydarzeń wskazują, iż zachowania księdza wynikały z tradycji antyjudazmu, zob. A. Cała, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa 2005, s. 26.

³⁹ W spisie poległych przechowywanym w Archiwum Państwowym w Radomiu znajduje się 13 nazwisk (APR, Akta Gminnej Rady Narodowej w Policznem, 58/254/0/21, Spis żołnierzy polskich, którzy zostali zabici w czasie wojny z Niemcami 5 IX 1939 r. w Garbatce, gmina Policzna, k. 27). Według Marii Dziedzickiej (*eadem*, *Kronika...*, s. 171) zginęło wówczas 11 żołnierzy polskich. Natomiast na symbolicznej tablicy na cmentarzu w Garbatce-Letnisku widnieje 15 nazwisk.

⁴⁰ M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 2: *Odwrót i kontr-ofensywa*, Warszawa 1983, s. 335–338, 340–341, 343–344; R. Śmietanka, *Szkice z dziejów...*, s. 27.

ganizując pomoc, napoje i papierosy przejeżdżającym na front eszelonom. [...] W piątym dniu wojny odszukał nas ojciec w Garbatce Długiej. [...] ojciec wracając z Radomia, widział gehennę ucieczki ludzi za Wisłę, kiedy ewakuowały się wszystkie instytucje, urzędy, dyrekcje. Ze zbombardowanych pociągów w pobliskich lasach, krzakach i kartofliskach leżały przerażone rodziny z dziećmi, ciągnące lub gubiące wzięty ze sobą cały dobytek. [...] przez szkołę w Garbatce Długiej przechodzili pieszo, prosząc o jedzenie lub nocleg, liczni uciekinierzy. Świecili nocą w okna latarkami zdemobilizowani lub jeszcze uzbrojeni żołnierze, co nas, dzieci, napawało grozą i przerażeniem. Po wejściu wojsk niemieckich wróciliśmy do naszego mieszkania, zastając poprzesuwane przez kłatkę schodową meble i ślady kilkudniowej obecności lokatorów z Pionek. Rozżalona mama, bojąc się dalszego bezprawia niepewnych czasów [...] skorzystała z zaproszenia [...] koleżanki nauczycielki i przeprowadziła nas [...]. Tymczasem rodzina ojca [...] po powrocie z leśniczówki zastała drewnianą willę częściowo zrujnowaną, bez szyb i niestety znacznie okradzioną. Przez wybite okna, wyrwane przez podmuch bomby drzwi kuchenne, wyniesione zostały [...] materace z sypialni, pościel, ubrania, część zastawy stołowej. Z pomocą zaprzyjaźnionych sąsiadów udało się wujowi odzyskać część zagrabionej własności⁴¹.

Na zajętym przez Niemców terenie instalowały się władze zarządów wojskowych, dochodziło do egzekucji, zbrodni, licznych aresztowań i brania zakładników. Nastroje przynębienia z powodu przegranej wojny obronnej, lęku przed bombardowaniami i ostrzałem artyleryjskim, obawy przed utratą dorobku całego życia w czasach chaosu wojennego spotęgowane były dochodzącymi zewsząd informacjami o niezrozumiałym i niespotykanym terrorze i okrucieństwie wojsk niemieckich, o celowym zabijaniu ludności cywilnej, Polaków i Żydów, ze wsi i miasteczek. 13 września 1939 r. w miejscowości Cecylówka, niedaleko Kozienic, żołnierze niemieccy z 13. Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej zamknęli w stodołę 56 osób (43 Polaków i 13 Żydów). Stodołę podpalamo, a do usiłujących uciekać strzelano. Tylko trzem mężczyznom udało się uciec⁴². Ludność ogarnęła groza:

⁴¹ E. Bojakowska-Pikul, *Garbatka jest też i moja*, „Moja Garbatka” 2005, nr 1 (18), s. 27.

⁴² T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011, s. 55; B. Jasek, *Szkice do historii Powiśla Kozienickiego*, oprac. M. Grabarczyk, „Ziemia Kozienicka” 2009,

„Ojciec przynosił do domu ciągle nowe wieści o represjach niemieckich na ludność polskiej, pewnego dnia, gdy wrócił z targu [...] powiedział o spalonych mężczyznach w Cecylówce”⁴³; „po wsi rozeszła się straszna wiadomość: w nie tak odległej Cecylówce Niemcy spalili żywcem w stodole ponad pięćdziesięciu mężczyzn. Ludzi ogarnęło przerażenie. Ojciec przestał spać w izbie i pod byle pozorem wysyłał swoich braci w pole”⁴⁴. Również w Zwoleniu Niemcy spalili w stodole grupę Żydów⁴⁵.

W połowie września w Kozienicach, w kościele parafialnym i okalającym go parku, utworzono obóz przejściowy. Przeszły przez niego tysiące mężczyzn: cywilnych uciekinierów, próbujących się ukryć żołnierzy polskich, mężczyzn zatrzymanych w domach. W obozie, na placu przykościelnym, niemieccy żołnierze dopuszczali się okrucieństw wobec Żydów⁴⁶. Wydaje się, że „głównym celem zorganizowania tego obozu było zastraszenie ludności zaraz na początku okupacji. [...] cel ten został wtedy osiągnięty”⁴⁷. Do mieszkańców Garbatki zapewne dotarła także tragiczna wiadomość o zamordowaniu 250 polskich jeńców wojennych 8 września 1939 r. pod Ciepeliowem (około 30 km na południe od Garbatki) przez żołnierzy niemieckich z 15. pułku 29. Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej⁴⁸. Kilka tygodni później przez stację kolejową w Garbatce przejeżdżały z Dębina w kierunku

z. 21, s. 98. Według ustaleń Grzegorza Kocyka, przebieg zdarzeń był następujący: „Zatrzymanych zamknęli na końcu wsi w stodole Kazimierza Gzowskiego. Budynek obstawili bronią maszynową, oblali benzyną, po czym otworzyli wrota i rzucając w ludzi granatami, podpalili. Zginęły 54 osoby, w tym 42 Polaków i 12 Żydów. Z płonącej stodoły udało się zbiec jednemu Żydowi zamordowanemu później w getcie i 3 Polakom” (G. Kocyk, *Wrzesień 1939 r. w północnej części powiatu kozienickiego*, „Ziemia Kozienicka” 2005, z. 12, s. 35).

⁴³ „Samoloty nadleciały od strony Radomia”. *Wspomnienia spisane przez Dominika Kucińskiego na podstawie rozmowy z panem Stanisławem Kucharskim urodzonym w 1926 r.*, „Ziemia Kozienicka” 2009, z. 20, s. 109–110.

⁴⁴ F. Mazur, *Byłam wtedy nastolatką. Okruchy wspomnień z lat okupacji niemieckiej w Stanisławicach i Kozienicach*, oprac. B. Mazur, „Ziemia Kozienicka” 2009, z. 20, s. 60. Por. T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie...*, s. 54–55.

⁴⁵ T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie...*, s. 56.

⁴⁶ *Archiwum Ringelbluma...*, t. 6, s. 334–336; A. Skibińska, *Połowa miasteczka*, „Karta” 2005, nr 47, s. 41–42: „Mężczyźni zostali poddani pierwszym poniżającym aktom – obcinano im brody, kazano »zamiatać« nimi klasztorny dziedziniec. W odwecie za ucieczkę rabina Perłowa na wschód poddano publicznym torturom lokalnego bogacza Szmuela Mosze Kormana, zgwałcono córkę dr. Gąsiora, jego samego zakatowano na śmierć. Kilka dni później spalono pałac [króla Stanisława Augusta Poniatowskiego], synagogę Magida i jego dom, zbezczeszczono cmentarz z ohelem (kapliczką nagrobną); wcześniej rozkazano znieść na dziedziniec synagogi święte księgi Talmudu i zwoje Tory, podpalono je i zmuszono Żydów do tańca wokół ogniska”.

⁴⁷ B. Jasek, *Szkice do historii...*, s. 23.

⁴⁸ T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie...*, s. 39.

Radomia wagony z żołnierzami wziętymi do niewoli po bitwie pod Kockiem (2–5 października 1939 r.)⁴⁹. Konwojenci niemieccy strzelali do jeńców uciekających z transportu, trudno jednak określić liczbę ofiar⁵⁰.

To, co zobaczyli w pierwszych miesiącach 1939 r. mieszkańcy Garbatki i otaczających ją terenów (na obszarze o kształcie nieregularnego czworokąta wyznaczonego przez miasteczka Kozienice, Pionki, Zwolen, Dęblin), można oddać, cytując fragment opracowania Jacka Chrobaczyńskiego, badacza okupacyjnej rzeczywistości:

To był nowy typ wojny i okupacji. Wojny i okupacji totalnej. [...] w miejsce obowiązujących zasad, zwyczajów i obyczajów pojawił się wszechobecny argument bandyckiej siły i przemocy, połączony z niezwykle brutalnością, bezwzględnością i nienawiścią. [...] Ta nowa totalna wojna i okupacja od pierwszych dni w niebywałym stopniu nie tylko rozbiła i sponiewierała, ale i traumatycznie zbrutalizowała życie codzienne i prywatność społeczeństwa. Codziennosc stała się niebezpieczna, niepewna⁵¹.

Niemieckie władze okupacyjne

Po zajęciu 10 września 1939 r. Garbatki przez wojska niemieckie władzę przejęła komenda polowa Wehrmachtu, ulokowana w budynku szkoły. Wprowadzała ona w życie zarządzenia dotyczące „porządku” i wszelkich kwestii związanych z funkcjonowaniem społeczeństwa. Wiele domów zostało tymczasowo zajętych na kwatery dla żołnierzy niemieckich. W ramach niemieckiej cywilnej sieci zarządzania zaczęły funkcjonować struktury przedwojennej administracji lokalnej, będące pod nadzorem okupanta i mające ograniczoną kompetencję. Kluczowe stanowiska starano się jednak obsadzać volksdeutscheami⁵². Wójtem gminy Policzna

⁴⁹ Była to ostatnia bitwa stoczona przez Samodzielną Grupę Operacyjną „Polesie” pod dowództwem gen. Franciszka Kleeberga, zarazem ostatnia bitwa w kampanii wrześniowej 1939 r. SGO „Polesie” usiłowała dotrzeć do Wisły, a po przeprawie przebić się w Góry Świętokrzyskie, by tam kontynuować działania zbrojne o charakterze partyzanckim. W SGO „Polesie” walczyło trzech żołnierzy pochodzących z Garbatki (M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 95–97).

⁵⁰ P. Siliniewicz, *Od Suwałk do Stalagu IVC Mühlberg*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2009, nr 3, s. 161.

⁵¹ J. Chrobaczyński, *Czas nieszczęść, cierpień, oporu i walki. Przegrani zwycięzcy? Społeczeństwo polskie między wrześniem 1939 a majem 1945*, Kraków 2017, s. 131, 133.

⁵² S. Meducki, *Wieś kielecka w czasie okupacji niemieckiej (1939–1945). Studium historyczno-gospodarcze*, Kielce 1991, s. 27, 31. „Funkcjonariusze samorządowi, powiatowi wraz z policjantami,

został Adolf Jeske, a jego zastępcą Adolf Rap, niemieccy koloniści z Władysławowa⁵³. Kierownikiem tartaku i kolejki leśnej mianowano volksdeutscha z Gdańska Romana Gruzela⁵⁴. Podobnie było na poczcie i stacji kolejowej. Po podpisaniu volklisty mieszkancie Garbatki Roman Waldeker został zawiadowcą stacji⁵⁵. Jesienią 1939 r. sprowadzono do Garbatki niemiecką administrację leśną oraz wysiedlonych z Poznańskiego i Pomorza polskich leśników. Wkrótce utworzono tutaj Inspekcję Leśną (Forstinspektion), która nadzorowała lasy i gospodarkę leśną w całej Puszczy Kozienickiej. Kierował nią baron von Keysserling, Niemiec pochodzący z Łotwy. Zarówno on, jak i zarządzający nadleśnictwem Hellebrandt negatywnie zapisali się w pamięci Polaków⁵⁶.

Powiat radomski i poszczególne gminy znajdowały się pod stałą kontrolą niemieckiej policji bezpieczeństwa (w tym Gestapo) i policji porządkowej. W ramach tej ostatniej formacji na terenach wiejskich funkcjonowała żandarmeria niemiecka. Gmina Policzna, w tym Garbatka, patrolowana była przez żandarmów z posterunków w Kozienicach i Zwoleniu. Posterunki te, liczące po kilkunastu żandarmów, znajdowały się w odległości kilkunastu kilometrów na północ i południe od Garbatki. Wspierał je specjalny pluton żandarmerii⁵⁷.

zgodnie z poleceniami okupantów, winni natychmiast wrócić na swoje stanowiska pracy i podjąć dotychczasowe czynności” (*ibidem*, s. 27). W pow. kozienickim, który został przyłączony do pow. radomskiego (w ramach dystryktu radomskiego Generalnego Gubernatorstwa), mieszkało dość dużo kolonistów niemieckich. Zajmowali oni kluczowe stanowiska w niemieckiej okupacyjnej administracji terenowej oraz wstępowali do żandarmerii – jak pokazała przyszłość, bezwzględnej i okrutnej wobec Polaków i Żydów. Zdaniem Stanisława Meduckiego (*ibidem*, s. 40) w pow. radomskim na początku marca 1940 r. liczba ludności niemieckiej wynosiła 4863 (1,5 proc. ogółu mieszkańców). Zob. też S. Piątkowski, *Ludność niemiecka w województwie kieleckim w okresie międzywojennym (1918–1939). Szkic do portretu* [w:] *Spółeczność ewangelicka Radomia podczas okupacji niemieckiej*, red. J. Kłaczków, Radom 2009, s. 29–45.

⁵³ E. Januszewicz, *Wiek XX...*, s. 31. W gminie Policzna koloniści niemieccy w większej liczbie mieszkali w Józefowie i we Władysławowie.

⁵⁴ M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 46–47, 90. Należy podkreślić, że w pamięci pracowników tartaku zapisał się on pozytywnie. Starał się w różny sposób pomagać Polakom.

⁵⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach (dalej AIPN Ki), 013/2041, Akta śledcze przeciwko Romanowi Waldekerowi, Protokół przesłuchania podejrzanego Romana Waldekera, Kozienice, 31 X 1946 r., s. 29–31.

⁵⁶ P. Kacprzak, *Nadleśnictwo Garbatka – zarys historii jednostki i gospodarki leśnej*, „Moja Garbatka” 2006, nr 1, s. 44; M. Dziedzicka, *Nadleśniczy Hellebrandt*, „Moja Garbatka” 2006, nr 1, s. 49.

⁵⁷ S. Meducki, *Wiś kielecka...*, s. 34. „Ponadto w dystrykcie były rozmieszczone trzy kompanie żandarmerii, operujące na terenie tzw. obszarów ochronnych [...], utworzonych na początku czerwca 1943 r., które później zostały zwiększone do batalionów. Jednocześnie ruchomy odwód sztabu policyjnego stanowiła początkowo kompania zmotoryzowanej żandarmerii oraz jeden pluton żandarmerii.

Żandarmerii podlegał kilkuosobowy posterunek Polnische Polizei (Polskiej Policji Generalnego Gubernatorstwa, zwanej od koloru mundurów granatową) w Garbatce⁵⁸. Do obowiązków „granatowych” należało przede wszystkim zwalczanie przestępstw pospolitych i nielegalnego handlu oraz pilnowanie porządku na podległym terenie. Byli oni jednak także angażowani do działań pomocniczych podczas akcji przeprowadzanych przez niemiecką policję porządkową, w tym skierowanych przeciwko Żydom⁵⁹. Na posterunku w Garbatce, podobnie jak i w innych placówkach policji granatowej powiatu radomskiego, zatrudniani byli policjanci z ziem polskich włączonych do III Rzeszy (Wielkopolski i Pomorza), przeniesieni tutaj wraz z rodzinami⁶⁰. Lata okupacji pokazały, że na posterunku w Garbatce służyli funkcjonariusze zarówno współpracujący z organizacjami podziemnymi, jak i nadgorliwi w wykonywaniu obowiązków służbowych czy poleceń przełożonych niemieckich⁶¹. W opublikowanych wspomnieniach Aleksandra Barzyckiego znajduje się informacja o zabiciu dwóch policjantów służących na posterunku w Garbatce na podstawie „wyroku Sądu Polski Podziemnej”⁶².

Do połowy 1942 r. w Pionkach, kilkanaście kilometrów na zachód od Garbatki, stacjonował 51. batalion policji niemieckiej. Posterunek żandarmerii w Zwoleniu w końcu 1942 r. został wzmocniony przez szesnaście nowych osób (Niemców i nacjonalistów ukraińskich)⁶³. Z kolei w Dęblinie, także paręnaście kilometrów

W okresie przeprowadzania na terenie dystryktu większych obław odwód ten został zwiększony, przy czym dochodził nawet do 3 batalionów w sile 450–500 ludzi każdy”.

⁵⁸ S. Piątkowski, *Policja polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2001, t. 2, s. 111. Zdaniem autora, liczebność posterunków policji granatowej na interesującym nas terenie w lipcu 1942 r. była następująca: Garbatka – 3 policjantów, Zwolenie – 8, Koziencice – 4, Pionki – 5, Gniewoszków – 3, Sieciechów – 2.

⁵⁹ W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 26; J.A. Młynarczyk, *Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 114–117.

⁶⁰ S. Piątkowski, *Policja polska tzw. granatowa...*, s. 112.

⁶¹ W. Borodziej, *Terror...*, s. 27; M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 110; W. Molenda „Grab”, *Adam, Bilof... Tomasz... Zygant i inni. Wspomnienia oficera, organizatora i dowódcy konspiracyjnego Wojska Polskiego*, Radom–Warszawa 1992, s. 71, 73, 94, 112, 118, 121, 153–154, 161, 163–164, 168; S. Piątkowski, *Dwie narracje. Tematyka policji granatowej na łamach niemieckiej prasy polskojęzycznej i polskiej prasy* [w:] *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019, s. 261; S. Piątkowski, *Policja polska tzw. granatowa...*, s. 125–126.

⁶² A. Barzycki, *Pamiętnik...*, s. 55.

⁶³ J. Franecki, *Hitlerowski aparat policyjny i sądowiczy i jego działalność w dystrykcie radomskim ze szczególnym uwzględnieniem ziemi radomskiej*, Radom 1978, s. 29, 32 oraz s. 33: „Działal-

od Garbatki – tym razem w kierunku wschodnim i po drugiej stronie Wisły – stacjonowały silne jednostki wojsk niemieckich. Obsadzały one twierdzę dęblińską oraz ochraniały ważny węzeł kolejowy, lotnisko i poligon wojskowy. Znajdował się tam także obóz dla jeńców wojennych (polskich, sowieckich, francuskich, a później włoskich)⁶⁴. W zajętych przez Niemców majątkach ziemskich w Policznie stacjonował kilkudziesięcioosobowy oddział SS, a siły okupanta w Garbatce uzupełniali członkowie Werkschutzu (straży fabrycznej w destylarni) i Bahnschutzu (straży kolejowej jeżdżącej pociągami i kontrolującej stan torów i innych obiektów kolejowych)⁶⁵.

Obawa i strach przed spotkaniem z przedstawicielami okupanta były przytłaczające: „Wszędzie kręcili się żandarmi, volksdeutsche, granatowa policja i różni konfidenti. [...] Buszowali oni za mięsem i słoniną z tajnego uboju, węszyli handlarzy. Często jeździli na przystań wiślaną we wsi Łoje [kilkanaście kilometrów na wschód od Garbatki – R.Ś.K.], gdzie rabowali statki płynące z żywnością do Warszawy. Tropili też młodzież, chcąc ją schwytąć i wysłać na przymusowe roboty do Niemiec”⁶⁶.

Pomimo dużego zagrożenia mieszkańcy powiatu kozienickiego zaczęli zbierać w lasach i na polach broń pozostawioną po wrześniowych bojach przez żołnierzy

ność żandarmerii była tym bardziej niebezpieczna, że wielu z nich rekrutowało się spośród kolonistów niemieckich, znających doskonale i język polski, i miejscowe stosunki. Dlatego też każdy posterunek żandarmerii był miejscem tortur i morderstw setek Polaków. [...] Na posterunku w Zwoleniu w czasie okupacji zginęło [co] najmniej 500 osób”. Na temat skuteczności działań podejmowanych przez żandarmerię niemiecką zob. T. Domański, *Prześadowania Żydów na prowincji Kreishauptmannschaft Kielce w latach 1939–1941*, „Res Historica” 2022, nr 54, s. 487–489. W Suchej, miejscowości leżącej przy szosie Pionki–Zwolen, stacjonowała kilkudziesięcioosobowa niemiecka jednostka SS ochraniająca stadninę koni i hodowlę bydła (S. Meducki, *Wieś kielecka...*, s. 72).

⁶⁴ D. Sula, *Partyzantka 1944–45. Kontekst*, „Karta” 2019, nr 99, s. 96–97. Więcej zob. J. Trzaskowski, *Twierdza Iwangoń-Dęblin 1937–1944*, Dęblin 2011. Znaczenie Dęblina dla Niemców podkreślano w meldunkach i raportach podziemia (*Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, cz. 2: *Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Warszawa 2015, s. 576, 792, 800–803, 809).

⁶⁵ M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 65; E. Januszewicz, *Wiek XX...*, s. 39.

⁶⁶ J. Abramczyk „Tomasz”, *Partyzanci z Kozienickiej Puszczy. Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego BCh*, Warszawa 1971, s. 35. Konfidentów upatrywano przede wszystkim wśród kolonistów niemieckich: „Na stosunkach polskich, zaraz od pierwszych dni niewoli, poważnie zaciążyli koloniści niemieccy [...]. W powiecie kozienickim były całe skupiska Niemców zamieszkających we wsiach: Karolin, Janów, Władysławów, Leokadiów, Ługów, Holendry Kuźmińskie, Chinów, Kępa Wólczyńska, Polesie, Żabianka, Sosnów, Józefów, Grabów nad Wisłą, Zielonka Nowa i inne. Rodziny ich stały się ekspozyturami informacji i wywiadu niemieckiego” (B. Nowaś „Jesień”, *Wspomnienia z lat wojny i okupacji*, Radom 1998, s. 57).

polskich. Niemcy zdając sobie z tego sprawę, nasyłali prowokatorów do podejrzanych środowisk. Na skutek udanych prowokacji (uległo im kilku mieszkańców Garbatki) oraz działań podjętych na podstawie sąsiedzkich donosów wiele osób było represjonowanych⁶⁷. Prowokacje wymierzone w środowiska patriotyczne, które podejmowały różnorodne działania łamiące przepisy wprowadzone przez okupanta, były niebezpieczną bronią w rękach Niemców. Zwracano na to uwagę w meldunkach polskiego podziemia niepodległościowego: „Zwłaszcza szkodliwa dla nas była metoda stosowana przez Niemców używania prowokatorów podszywających się pod werbowników Hubali⁶⁸; wciągnęli oni wielu ludzi w pułapkę. [...] Troskliwą opieką okupantów cieszą się też większe partie lasów, gdzie osadzono straż leśną”⁶⁹.

Rygory okupacyjne dotyczyły także zasad pracy. Chodziło o to, aby – jak to sformułował Stanisław Meducki, który badał funkcjonowanie przemysłu w dystrykcie radomskim – „organizacyjnie ująć zasoby siły roboczej ludności polskiej w GG”⁷⁰. Próby uchylania się od powrotu do pracy czy od jej podjęcia w zakładach przemysłowych⁷¹ były skutecznie pacyfikowane. Już na samym początku okupacji niemieckiej porzucanie pracy było traktowane jako „sabotaż i bierny opór”, jako „czyn skierowany przeciw siłom zbrojnym [niemieckim]”. Wprowadzony został obowiązek pracy dla wszystkich zdolnych do tego w wieku od 18 do 60 lat. W dystrykcie radomskim w grudniu 1939 r. weszło także rozporządzenie o „pracy obowiązkowej” dla młodzieży liczącej 14 do 18 lat. Od połowy marca

⁶⁷ M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 36: „W marcu 1940 r. Garbatka była wstrząśnięta rozstrzelaniem w wąwozie piaszczystym obok parowozowni kolejki leśnej gospodarza z Wólki Polickiej za ukrywanie broni. Oskarżyła go własna żona”. Zob. też *ibidem*, s. 98.

⁶⁸ Chodzi o działalność partyzancką Oddziału Wydzielonego WP mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” w powiatach kieleckim i opoczyńskim jesienią 1939 i wiosną 1940 r. W pierwszych dniach października 1939 r. kilkudziesięcioosobowy wówczas oddział konny pod dowództwem Dobrzańskiego przemieszczał się przez Puszcę Kozienicką w kierunku Gór Świętokrzyskich (Ł. Ksyta, *Major Hubal. Historia prawdziwa*, Warszawa 2014, s. 122–123). Wczesną wiosną 1940 r. za wspieranie oddziału okupant niemiecki przeprowadził akcję represyjną wymierzoną w ludność wiejską w rejonie Skarżyska-Kamiennej i Szydłowca. Zamordowano ponad 700 osób, a kilkanaście wsi spalono (T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie...*, s. 123–159).

⁶⁹ *Półroczny meldunek organizacyjny gen. Stefana Roweckiego do gen. Kazimierza Sosnkowskiego*, Warszawa, 21 XI 1940 r. [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, cz. 2..., s. 633.

⁷⁰ S. Meducki, *Przemysł i klasa robotnicza w dystrykcie radomskim w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa–Kraków 1981, s. 41.

⁷¹ Niskie zarobki w stosunku do cen wolnorynkowych oraz niewielkie i niewystarczające przydziały żywności na kartki spowodowały duży wzrost liczby osób zajmujących się handlem.

1940 r. przyjęte zostały przepisy ograniczające możliwości zmiany miejsca pracy, a od 15 stycznia zaczęły obowiązywać karty pracy wydawane przez arbeitsamty (niemieckie urzędy pracy). Od lutego tego roku tylko one mogły kierować Polaków do pracy lub umożliwić podjęcie nauki zawodu. Z powodu oporu ludności wobec przymusowego naboru do pracy arbeitsamty zaczęły wysyłać imienne wezwania, za niestawienie się groziły surowe kary. Natomiast zatrudnienie w zakładach zbrojeniowych chroniło od wywózki na roboty do Niemiec⁷². Mieszkańcom Garbatki oraz okolicznych wsi (takich jak Molendy, Ponikwa) czasami udawało się dzięki różnym wybiegom uniknąć wywiezienia do Niemiec⁷³.

Produkcja rolna znalazła się pod kontrolą okupanta, a gospodarstwa chłopskie pod nadzorem niemieckich agronomów. Celem była bezwzględna, typu kolonialnego, eksploatacja wsi. Mieszkańcy Garbatki, którzy zajmowali się rolnictwem, oprócz płacenia podatków musieli oddawać kontyngenty w naturze (m.in. mięso, zboże i ziemniaki). W Garbatce znajdowało się „biuro ds. żywności”, które podlegało Urzędowi Gminy w Policznie. W „biurze” pod kontrolą niemiecką pracowało kilka osób⁷⁴. Kontyngentowe zboże magazynowano w salach lekcyjnych miejscowej szkoły. Kłoczyskarz ewidencjonował na rzecz okupanta zwierzęta znajdujące się w poszczególnych zagrodach⁷⁵. Powiększany skokowo, z roku na rok, wymiar kontyngentów doprowadzał do drastycznego zubożenia gospodarstw chłopskich, a za nieterminowe oddawanie towarów groziły surowe sankcje. Na domiar złego co jakiś czas zdarzały się konfiskaty produktów rolnych przeprowadzane pod różnymi pretekstami; w istocie rzeczy była to pospolita grabież⁷⁶.

W sierpniu 1940 r. Garbatka została „załana żołnierzami niemieckimi przybyłymi z frontu zachodniego na odpoczynek”. Do czasu ataku Niemiec na Związek

⁷² S. Meducki, *Przemysł i klasa robotnicza...*, s. 41–43, 62–63. Na temat okupacyjnej rzeczywistości więcej zob. S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Radom 2013.

⁷³ A. Barzycki, *Pamiętnik...*, s. 48.

⁷⁴ AIPN Ki, 013/2041, Akta śledcze przeciwko Romanowi Waldekerowi, Zeznanie świadka Konrada Kudłowskiego, Kozienice, 5 X 1946 r., k. 18.

⁷⁵ M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 116.

⁷⁶ *Ibidem*. Więcej zob. T. Domański, *Niemiecka polityka okupacyjna wobec wsi w dystrykcie radomskim (stan badań i postulaty badawcze)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2014, nr 40, s. 25–38; W. Jastrzębski, *Dzień powszedni na wsi polskiej pod okupacją niemiecką [w:] Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1939–1945). Wieś polska między dwoma totalitaryzmami*, t. 3, red. J. Gmitruk, E. Leniart, Warszawa 2009, s. 150.

Sowiecki, czyli prawie do końca czerwca 1941 r., miało ich tam przebywać „przeszło 4000”⁷⁷.

Na warunki życia i pracy ludności dystryktu radomskiego, w tym mieszkańców Garbatki, wpłynęło też przybycie tysięcy Polaków z terenów wcielonych do Rzeszy. Na przełomie 1939 i 1940 r. w gminach Gniewoszków i Kozienice (w powiecie kozienickim w granicach sprzed 1939 r.) należało rozmieścić około tysiąca przesiedleńców. Stacją docelową była Garbatka, część przybyszów z Wielkopolski pozostała w tej miejscowości na dłużej⁷⁸. Być może napływ ludności z zewnątrz spowodował, że według ustaleń Marii Dziedzickiej w 1940 r. Garbatka-Podlas liczyła 2276 mieszkańców, natomiast Garbatka-Letnisko 1720⁷⁹.

W późniejszym czasie o sile i bezwzględności niemieckiego okupanta świadczyły wysiedlenia tysięcy mieszkańców ludności wiejskiej z kilkudziesięciu miejscowości w powiecie radomskim, przeprowadzone na potrzeby wojska⁸⁰.

Sytuacja Żydów do czasu utworzenia getta w Garbatce

Od początku wojny żołnierze armii niemieckiej, a także członkowie formacji policyjnych i paramilitarnych na obszarze całej Polski dopuszczali się aktów przemocy wobec Żydów – bicia, poniżania, zmuszania do prac fizycznych, palenia synagog i mienia żydowskiego oraz morderstw. W pierwszych kilkunastu miesiącach okupacji politykę niemiecką cechowało „łamanie siły gospodarczej i pauperyzacja Żydów”⁸¹. Wprowadzano w życie przepisy, które miały na celu odizolowanie Żydów od pozostałej ludności (usunięcie ze służby publicznej, wyłączenie z życia gospodarczego, stopniowe ograniczanie możliwości przemieszczania się, obowiązek

⁷⁷ M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 37.

⁷⁸ S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda...*, s. 22; M. Baran, *Pan Profesor. Wspomnienie o prof. dr. Stanisławie Ziemeckim*, „Moja Garbatka” 2004, nr 2, s. 37; E. Bojakowska-Pikul, *Garbatka...*, s. 28–29.

⁷⁹ M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 193.

⁸⁰ T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie...*, s. 317; S. Meducki, *Wieś kielecka...*, s. 72–73.

⁸¹ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 213. Zaplanowany proces fizycznej eksterminacji narodu żydowskiego został rozłożony w czasie. W wyniku gettoizacji, a następnie masowych deportacji do obozów zagłady w 1942 r. większość Żydów została zgładzona. Stosunkowo niewielu przeżyło dzięki skierowaniu do obozów pracy przymusowej (i często ucieczki z nich). Po okresie deportacji latem i jesienią 1942 r. nastąpiła trzecia faza Zagłady w ramach Juden-jagd (*ibidem*, s. 213–231, 306–348). Na temat przebiegu Zagłady w województwie kieleckim zob. m.in. K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004, s. 24–207; T. Domański, *Stan badań nad pomocą świadczoną Żydom przez ludność polską w okresie II wojny światowej na okupowanych terenach województwa kieleckiego*, Kielce 2021, s. 20–25.

noszenia znaku rozpoznawczego – opaski z gwiazdą Dawida, wyjęcie spod ochrony prawnej) oraz wywłaszczanie i ograbianie. Towarzyszyła temu dyskryminacja we wszelkich dziedzinach życia, a także stygmatyzacja za pomocą intensywnej i szeroko zakrojonej propagandy antysemitycznej (przedstawianie Żydów jako pasożytów, lichwiarzy, roznosicieli chorób i zarazy)⁸².

Z okolicznych miejscowości dochodziły budzące trwogę wiadomości o okrucieństwie wobec Żydów. W Sieciechowie, na wschód od Garbatki, kilka kilometrów od Wisły, niemiecki żołnierz kazał Żydowi wejść po drabinie na wysokie drzewo. Następnie zabrał drabinę i kazał mu zeskoczyć. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. W Woli Klasztornej, na trasie z Sieciechowa do Gniewoszowa, przechodzący Żydzi byli maltretowani i upokarzani przez żandarmów niemieckich. Kazano im „padać i podnosić się”. Niemcy bili ich i „kazali golić brody”⁸³. Brutalności niemieckich żandarmów ze Zwolenia doświadczyli także Żydzi z Garbatki⁸⁴. W biciu i poniżaniu Polaków i Żydów brali też udział volksdeutsche, którzy mieszkali i pracowali w Garbatce⁸⁵.

Według Adama Rutkowskiego, w czerwcu 1940 r. w Garbatce mieszkało 384 Żydów, w maju 1941 r. już 571, a w październiku 1941 r. – 1300⁸⁶. Ich reprezentacją była powołana przez okupanta Żydowska Rada Starszych, której przewodniczył Icek Perelsztajn. W 1940 r. Żydowska Samopomoc Społeczna (ŻSS), utworzona na mocy decyzji niemieckich władz okupacyjnych, zajęła się organizowaniem pomocy dla ludności. Komitety powiatowe i delegatury ŻSS gromadziły wszelkie środki finansowe i materiałowe, organizowały tanie kuchnie, szpitale, sierocińce i domy starców. Niejednokrotnie z braku możliwości zamiast ciepłych posiłków

⁸² Zob. m.in. B. Musiał, *Kto допоможе Жидови...*, Poznań 2019, s. 29–30.

⁸³ S. Siek, K. Zajac, *Sieciechów. Szkice do dziejów miejscowości. Od czasów najdawniejszych do współczesnych*, Kozienice–Sieciechów 2009, s. 66.

⁸⁴ *Z pamięci Ojca...*, s. 1–2.

⁸⁵ AIPN Ki, 013/2041, Akta śledcze przeciwko Romanowi Waldekerowi, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Ostrowskiego, Kozienice, 1 X 1946 r., s. 23.

⁸⁶ A. Rutkowski, *Martyrologia, walka i zagłada...*, s. 100, 156. Na bardzo ważny aspekt akcji przesiedlania Żydów zwrócił uwagę Michał Grynberg: „Od początku okupacji Żydów przesiedlano z miejsca na miejsce. Przesiedlenie ich z mniejszych gett do większych miało także na celu pokrzyżowanie ewentualnych planów zorganizowania ruchu oporu przy pomocy nie-Żydów. Nowe otoczenie, inne warunki, konieczność starania się o uzyskanie w nowym miejscu lokum oraz pożywienia niezmiernie utrudniały podjęcie jakichkolwiek działań przeciw okupantom” (M. Grynberg, *Ruch oporu Żydów podczas okupacji hitlerowskiej* [w:] *Studia z dziejów Żydów w Polsce*, red. Z. Borzymińska, A. Żbikowski, Warszawa 1995, s. 37–38).

rozdawano suchy prowiant (przede wszystkim chleb i ziemniaki). Delegatura w Garbatce, która podlegała Radomskiemu Komitetowi ŻSS, udzielała różnorodnej pomocy biednym: w odzieży, żywności, lekarstwach oraz czasami środkach finansowych – co miesiąc z Radomia otrzymywano kilkaset złotych na ten cel. Pomoc ta była jednak zdecydowanie niewystarczająca⁸⁷. Według dokumentu z 1940 r., Judenrat w Garbatce miał pod opieką stu podopiecznych. Brakowało taniej kuchni, ale 41 osobom rozdawano suchy prowiant⁸⁸.

Garbaccy Żydzi byli wykorzystywani jako darmowa siła robocza. Pracowali przy wyrębie lasu, przy pracach ziemnych i melioracyjnych⁸⁹, a także w majątku hr. Antoniego Przeździeckiego w Policznie (został przejęty przez Niemców, znajdowało się tu także sanatorium dla SS-manów). Zimą oczyszczali drogi. Pod nadzorem żołnierzy niemieckich odśnieżali kilkukilometrową drogę z Garbatki do Policzny⁹⁰. We wspomnieniach mieszkańca Garbatki czytamy: „Zimy w latach 1940/41 i 1941/42 bardzo mroźne, z obfitymi śnieżycami. Szosa z Kozienic do Zwolenia, od Garbatki do Policzny była tak zasypana śniegiem, że w wykopanym w nim tunelu nie było widać dużego samochodu wojskowego. Ten tunel wykopali w ciągu jednego dnia, rzecz jasna ręcznie, miejscowi Żydzi”⁹¹. Pod koniec 1940 r. zapewne pracowali także przy budowie dwóch bocznic kolejowych i ramp na stacji kolejowej w Garbatce⁹².

Wydaje się, że prawie do końca 1941 r. sytuacja społeczności żydowskiej w Garbatce była w miarę znośna jak na rygory i terror okupacji niemieckiej⁹³. Jednak

⁸⁷ S. Piątkowski, *Pomoc społeczna i działalność charytatywna w gettach dystryktu radomskiego (1939–1942)* [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, red. M. Przeniosło, Kielce 2008, s. 165–166, 169–170, 173.

⁸⁸ S. Piątkowski, *Pomoc społeczna i działalność charytatywna...*, s. 173; K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004, s. 108–109.

⁸⁹ S. Piątkowski, *Wytwórnia prochu w Pionkach w latach wojny i okupacji hitlerowskiej (1939–1945)* [w:] *Szkice z dziejów Pionek*, t. 4: *Państwowa Wytwórnia Prochu – Wytwórnia Chemiczna Nr 8 – Zakłady Tworzyw Sztucznych „Pronit”*. *Ludzie – fabryka – miasto (1922–2000)*, red. M. Wierzbicki, Pionki 2009, s. 39.

⁹⁰ E. Januszewicz, *Wiek XX...*, s. 38.

⁹¹ M. Baran, *Przyspieszone dorastanie*, „Moja Garbatka” 2002, nr 3, s. 8. Wykorzystywanie ludności żydowskiej do odśnieżania dróg było przez administrację niemiecką powszechnie stosowane, zob. m.in. T. Domański, *Prześladowanie Żydów...*, s. 507; S. Piątkowski, *Żydzi w Szydłowcu w latach wojny i okupacji (1939–1945)* [w:] *Żydzi szydlowieccy. Materiały sesji popularnonaukowej 22 lutego 1997 roku*, red. J. Wijaczka, Szydłowiec 1997, s. 117; W. Rządowski, *Staszów w latach okupacji hitlerowskiej*, Staszów 2017, s. 24, 42–43.

⁹² *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, cz. 2..., s. 576.

⁹³ Podobną ocenę sytuacji Żydów w Kozienicach w pierwszych dwóch latach okupacji niemieckiej wyraził Marcin Urynowicz, *Chaima Bermana życie i śmierć. Z dziejów pomocy Żydom* [w:] „Kto

jesienią 1941 r. z powodu dużego napływu Żydów usuwanych z innych miejscowości (m.in. z pobliskiego Jabłonkowa) oraz szerzących się chorób warunki życia w Garbatce znacznie się pogorszyły. Przeludnienie i co za tym idzie problemy sanitarne spowodowały rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych – tyfusu i czerwonki. Brak wystarczającej ilości lekarstw problem ten pogłębiał⁹⁴. Niemieckie żądanie zorganizowania szpitala zakaźnego, odwyszalni i łaźni przekraczało możliwości finansowe ludności żydowskiej⁹⁵.

Życie społeczności żydowskiej w Garbatce, przede wszystkim warunki bytowe, przed utworzeniem przez Niemców getta zostały przedstawione w relacji Żydówki, która przez pięć miesięcy w 1941 r. przebywała w tej miejscowości, a pod koniec roku powróciła do Warszawy. Wiele podanych przez nią informacji jest dość zaskakujących. Trudno ocenić, czy oddają one obraz życia większości Żydów mieszkających w Garbatce, czy też tylko jakiegoś środowiska, w którym obracała się autorka relacji. Intrygujące jest to, że wspomina ona o braku wrogości ze strony kwaterujących w Garbatce niemieckich żołnierzy:

Żydowska ludność w Garbatce w większości składa się z rzemieślników i ciężko pracujących robotników. Do końca tego miesiąca, tzn. grudnia 1941 r., Żydzi żyli z pracy i handlu na wsi. Głodu w tamtej okolicy nie znano. Najbiedniejszy Żyd na każdy piątek piekł chałę i ciastka i gotował ryby. Codziennie na obiad jedzono mięso, często kawałek drobiu. Żaden żydowski sklep czy kram przez cały czas okupacji niemieckiej, a więc od września 1939 r., nie był otwarty. W dni targowe Żydzi jednak wystawiali swój towar. Zakwaterowani tam Niemcy do wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej nic złego nie robili tamtejszym

w takich czasach Żydów przechowuje?...” Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej, red. A. Namysło, Warszawa 2009, s. 257–258. Por. T. Domański, *Prześladowanie Żydów...*, s. 497 (o sytuacji w Chęcinach). Należy również zauważyć odmienną ocenę sytuacji w Garbatce. Zdaniem anonimowego autora interesującego tekstu opublikowanego w „Dzienniku Radomskim” 8–11 XI 1996 (*Listy, polemiki, opinie*, s. 10), przed końcem 1941 r. zdecydowana większość Żydów w Garbatce znajdowała się już w bardzo trudnych warunkach życiowych, około 90 proc. z nich było „skrajnie biednymi”.

⁹⁴ Lekarstwa i opatrunki przekazywał do getta Włodzimierz Skrzyński, właściciel apteki w Garbatce (*Garbatka w listach Danuty Skrzyńskiej z Ciechocinka do Marii Dziedzickiej*, „Moja Garbatka” 2006, nr 2, s. 139–140).

⁹⁵ *Listy, polemiki, opinie*, „Dziennik Radomski”, 8–11 XI 1996, s. 10. Realizacja wspomnianych przedsięwzięć miała kosztować kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Żydom. Żyli oni z Żydami zupełnie dobrze. Wielu Żydów żyło z Niemców. Za upieczenie ciasta dawali Niemcy kubeł cukru, mąkę, benzynę i drewno. Za zrobienie pary butów lub butów z cholewami z powierzonej skóry płacili skórą na kilka [kolejnych] par butów. Za kawę dawali drewno po niskich cenach: 10 zł metr⁹⁶.

Anonimowa autorka opisała także relacje między Polakami a Żydami:

Tamtejsza ludność polska też żyła z Żydami w dosyć przyjaznych stosunkach. [...] Pomoc tamtejszych Żydów i chrześcijan dla wypędzonych uchodźców, którzy masowo przechodzili przez Garbatkę, była bardzo znaczna. Żydowsy uchodźcy nocowali u chrześcijan, jedli u nich i wielokrotnie byli też przez nich odziewani. Gmina żydowska zorganizowała kuchnię, z której korzystali wyłącznie wędrujący uchodźcy. Na śniadanie wydawano chleb z marmoladą i ½ litra kawy, na obiad 1 litr zupy, na kolację znów chleb z kawą. W Garbatce osiedlili się uchodźcy z Góry Kalwarii, Piaseczna i Grójca. Urządzili się tam nieźle i już czuli się jak stali mieszkańcy miasteczka. Na zimę każdy Żyd przygotował sobie zapasy. Na przykład prosty Żyd, który przed wojną ledwie miał na przeżycie dnia, na zimę przygotował sobie: 10 metrów kartofli, 2–3 metry drewna, 10 kg smalcu, woreczek maki, kaszę, 4–5 metrów węgla, 2 beczki kapusty, fasole itd.⁹⁷

Jednak nie wszyscy polscy mieszkańcy zachowywali się przyzwoicie. Grupa nieprzyjaznych Żydom mieszkańców poparła niemiecki pomysł ich usunięcia z Garbatki:

⁹⁶ Relacja N.N. pt. *Pozdrowienia z prowincji...*, t. 6, s. 321.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 321–322. O przemieszczaniu się grup ludności żydowskiej w dystrykcie radomskim zob. S. Piątkowski, *Stan opieki społecznej wśród Żydów dystryktu radomskiego w świetle sprawozdania American Joint Distribution Committee z 1941 roku*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2003, t. 4, s. 120: „Powiat radomski, położony na granicy dystryktu warszawskiego, został nawiedzony licznymi uciekinierami z terenu tego dystryktu, jak i z samej Warszawy. Uciekinierzy ci, wędrując z reguły pieszo od miejscowości do miejscowości bez jakichkolwiek zasobów do życia, skazani wyłącznie na pomoc ze strony żydowskich instytucji opiekuńczych, są wielkim ciężarem dla tych instytucji. Wędrując bezplanowo, trafiają często w bardzo licznych grupach do miejscowości zupełnie nieprzygotowanych do przyjęcia ich i nie mogąc znaleźć na miejscu żadnego oparcia, po kilku godzinach, względnie dniach, zaopatrzeni w niewielki zasilek, wędrują dalej”.

Zaraz po zawieszeniu broni [po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 r. – R.Ś.K.] Niemcy mieli zamiar wypędzić stamtąd Żydów. Żądali tylko kilkuset podpisów od Polaków. Po kilku tygodniach zebrali jakieś 100 podpisów. Zbliżał się termin wysiedlenia. Jeszcze powinien był podpisać miejscowy ksiądz [proboszcz Wincenty Wojtaśkiewicz – R.Ś.K.], który przed wojną był znanym antysemitą. Ten antysemita ksiądz nie chciał jednak złożyć swego podpisu. Co prawda Żydów nie lubi, ale swego podpisu odmówił. W ten sposób to zarządzenie zostało unieważnione⁹⁸.

Niemiecka inicjatywa została udaremniona, ale ujawniła grupę osób (kilka procent ogółu mieszkańców miejscowości) skłonnych do jakiejś formy współpracy z okupantem. Zachowania te były wymierzone w ludność żydowską i postawiły podpisujących listę na granicy kolaboracji z niemiecką administracją⁹⁹. Nic bowiem nie wskazuje na to, aby działania te były wymuszone. Była to zatem świadoma, okolicznościowa i oportunistyczna postawa współpracy, która podważyła lojalność wobec wspólnoty obywateli RP. Możemy co najwyżej mówić o niemieckim sprawstwie jako instrumencie pośredniego oddziaływania okupanta na podbitą ludność. Takie zachowania wpływały na osłabienie „potencjału patriotycznego” i więzi społecznych w obrębie lokalnej wspólnoty¹⁰⁰. Mogły być zapowiedzią innych sytuacji kryzysowych w relacjach między Polakami a Żydami. Przy analizie

⁹⁸ Relacja N.N. pt. *Pozdrowienia z prowincji...*, s. 321. W relacji mowa jest także o rygorach dotyczących rodzaju pożywienia: „Niemiecka żandarmeria przeprowadza częste rewizje w chrześcijańskich i żydowskich domach, by ustalić, czy gotuje się mięso lub czy się je suche kartofle. Obie rzeczy są surowo zakazane. Znalezienie w jakimkolwiek mieszkaniu tarki służy jako dowód, że uciera się kartofle i gotuje się pyzy albo [smaży] placki. Jest to sprzeczne z niemieckim zarządzeniem: kartofle mogą być jedzone tylko w zupie. Z powodu tego przestępstwa wielu mieszkańców zostało surowo ukaranych. Podczas rewizji szuka się mięsa w garnkach. Jeśli znajdują – zostaje ono zarekwirowane” (*ibidem*, s. 325).

⁹⁹ Na temat definicji kolaboracji, różnych typologii tego zjawiska oraz ocenie negatywnych postaw społecznych podczas okupacji niemieckiej zob. m.in. C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 2: *Mechanizmy realizowania okupacji*, Poznań 1984, s. 335–387 (szczególnie s. 335–337); *idem*, *Miedzy neutralną współpracą ludności terytoriów okupowanych a kolaboracją z Niemcami*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1988, t. 21, s. 181–196; P. Madajczyk, „Zdrada i kolaboracja” jako polskie „*Flucht und Vertreibung*”, „Dzieje Najnowsze” 2010, R. 42, z. 4, s. 91–103; P. Majewski, *Kolaboracja, której nie było... Problem postaw społeczeństwa polskiego w warunkach niemieckiej okupacji 1939–1945*, „Dzieje Najnowsze” 2004, R. 36, z. 4, s. 59–71; J.A. Młynarczyk, *Pomiędzy współpracą a zdradą...*, s. 103–107; T. Strzembosz, *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 88–89.

¹⁰⁰ J. Chrobaczyński, *Czas nieszczęść...*, s. 165.

opisanego zdarzenia należy zwrócić jednak uwagę na dwie sprawy: po pierwsze do sytuacji doszło na początku okupacji, kiedy brakowało jeszcze jasno określonych i jednoznacznych reguł postępowania w relacjach z okupantem niemieckim (chodzi o kodeksy postępowania wypracowane przez Polskie Państwo Podziemne), po drugie – istotniejsze – przeważająca część polskich mieszkańców Garbatki odrzuciła niemiecki plan usunięcia Żydów z miejscowości.

Można domniemywać, że ważną rolę odegrały przedwojenne wpływy oraz wzajemne sympatie polityczne obu narodowości. Były one na tyle silne, że zarówno polscy, jak i żydowscy mieszkańcy Garbatki wzięli udział w „nielegalnej” akcji politycznej zorganizowanej w Garbatce w 1939 lub 1940 r. „Rocznica niepodległości Polski, 11 listopada, była w Garbatce obchodzona w ten sposób: na wszystkich budynkach państwowych kredą narysowano polskie orły i napisano: »Niech żyje wolna, niepodległa Polska chłopów i robotników«. W kilku miejscach rozwieszono flagi z czerwonego papieru. Cmentarz, na którym leżą polscy żołnierze, został pokryty czerwonymi girlandami z papieru”¹⁰¹.

W drugiej połowie 1941 r. ludność Garbatki pomagała jeńcom sowieckim uciekającym z transportów kolejowych. „Na trasie Dęblin–Radom polscy kolejarze, przewożąc jeńców, na każdej stacji, gdzie pociąg z jeńcami się zatrzymywał, odczepiali dwa wagony. Wszyscy żołnierze rosyjscy, którzy byli jeszcze zdolni stać na nogach, uciekali na pola i do lasów. Polska i żydowska ludność pomagała im pieniędzmi, żywnością i odzieżą”¹⁰². Z perspektywy czasu można uznać, że manifestacyjne okazywanie postawy patriotycznej i woli antyniemieckiego oporu było zachowaniem dość ryzykownym. Mogło bowiem skierować na „niepokorną” miejscowość uwagę niemieckiej policji bezpieczeństwa.

W sierpniu 1941 r. wystąpił w Garbatce problem szerzenia się chorób zakaźnych. Zdaniem przytaczanej już kilkakrotnie anonimowej autorki relacji, wśród osób,

¹⁰¹ Relacja N.N. pt. *Pozdrowienia z prowincji...*, s. 325.

¹⁰² *Ibidem*, s. 325–326. Dalej w relacji czytamy: „W czasie jazdy z wagonów przejeżdżających pociągów wyskakiwali żołnierze z Armii Czerwonej. Wielu w ten sposób się uratowało. Jeden skacząc, wpadł na żelazny słup i zginął na miejscu. Komendant [Krawczyk? – R.Ś.K.] nie pozwolił zorganizować pogrzebu, tylko kazał pochować go w tajemnicy na chrześcijańskim cmentarzu, w takim stanie, w jakim się znajdował. Komendant dał czerwony chodnik i rozkazał w nim pogrzebać zabitego. Cała ludność Garbatki, cicho i milcząco, z opuszczonymi głowami odprowadzała martwego żołnierza rosyjskiego na wieczny odpoczynek. Nazajutrz jego grób był pokryty czerwonymi kwiatami i girlandami. Grób jest za każdym razem odświeżany”.

które zachorowały na tyfus, śmiertelność wynosiła 2 proc. Ponownie pojawiły się uprzedzenia i nastroje niechętnie Żydom. Grupa Polaków (nazwanych w relacji „endekami”) obwiniała ich o szerzenie się choroby. Oskarżenia zostały skierowane wobec żydowskich uchodźców, którzy mieli jakoby „przynieść tyfus”. Były to, zdaniem autorki, „fałszywe oskarżenia”, które jednak dotarły do komendanta miejscowego posterunku policji granatowej (autorka określa go jako „volksdeutscha z Poznania”). Ogłosił on, że „wszyscy obcy Żydzi, którzy dobrowolnie osiedlili się w Garbatce, tzn. nie uchodźcy, muszą szybko i natychmiast opuścić uzdrowisko (Garbatka jest uzdrowiskiem)”¹⁰³. W relacji brak jest danych dotyczących skutków tej decyzji. Biorąc pod uwagę skłonność komendanta do brania łapówek, można przypuścić, że wysiedlenie zostało zahamowane¹⁰⁴. Jednak informacje zawarte w relacji budzą pewne wątpliwości. Powstaje bowiem pytanie o możliwość samodzielnego podejmowania przez komendanta posterunku decyzji o wysiedleniu grupy Żydów. Taka decyzja kolidowałaby z kompetencjami niemieckiej administracji okupacyjnej.

Po kilku miesiącach znów uaktywniła się „grupa antysemitów”, która nie tylko prowadziła agitację antyżydowską (nie ominęła ona także miejscowego kościoła), ale też „jeździła od jednego niemieckiego urzędu do drugiego, by wymóc zamknięcie Żydów w getcie i oddzielenie ich od chrześcijan”¹⁰⁵. Nie znamy wszystkich okoliczności zdarzenia (opis na podstawie jednego źródła), stąd trudno ocenić, czy było to pokłosie zapowiadanych niemieckich planów tworzenia dla Żydów dzielnic zamkniętych, czy też okazjonalne i egoistyczne wystąpienie grupy osób zdemoralizowanych przez niemieckie okupacyjne prawo przemocy. Tak czy inaczej, podjęte działanie skierowane było przeciwko ludności żydowskiej.

W połowie grudnia 1941 r. sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Po zorganizowanej przez Niemców w Radomiu konferencji „wszystkich sołtysów i wójtów” realizacja planu utworzenia dzielnic zamkniętych dla Żydów nabrała

¹⁰³ *Ibidem*, s. 322. O epidemii tyfusu w powiecie kieleckim zob. T. Domański, *Prześladowanie Żydów...*, s. 499–501.

¹⁰⁴ Relacja N.N. pt. *Pozdrowienia z prowincji...*, s. 324: „Jest wielkim łapówkarzem i pijakiem, alkoholikiem. Za kieliszek wódki można z nim wszystko zrobić. On robi dużo dobrego dla Żydów. Na początku zimy [1941 r.] pożyczył, bez grosza, wojskowe piecze z baraków, które zostały tam wybudowane w dużej liczbie i stoją puste od czasów wojny niemiecko-rosyjskiej. On też rozdzielił kontyngent drewna dla ubogich po 11 groszy za metr. Przy każdej sposobności łapie on Żydów na ulicy i każe im stawiać sobie wódkę”.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 322.

tempa. Uprzedzając nieuchronne wydarzenia, przedstawiciele Judenratu w Garbatce usiłowali wpłynąć na lokalizację getta, m.in. wręczając dużą łapówkę komendantowi Krawczykowi (10 tys. zł i kilka futer). Wybrali „miejsce zupełnie na skraju, obok szosy [trasa Kozienice–Zwolen? – R.Ś.K.], chcąc mieć kontakt ze światem zewnętrznym”¹⁰⁶. Jednak mocno przecenili możliwości komendanta posterunku¹⁰⁷. Wskazane przez nich miejsce nie zostało zatwierdzone przez starostę powiatu radomskiego Friedricha Egena, który wraz ze „specjalistami od gett” przybył 28 grudnia do Garbatki i stwierdził: „w tym miejscu Żydom będzie zbyt dobrze. Będą mieli za dużo możliwości swobodnego poruszania się i oddychania świeżym powietrzem”. Wyzначył inną lokalizację, w centralnej części Garbatki, oraz określił termin przeprowadzki „do 30 grudnia” 1941 r. Ostrzegł, że „chrześcijanie i Żydzi, którzy się nie przeprowadzą do tej godziny, zostaną zastrzeleni”¹⁰⁸.

Miejsce wybrane przez Niemców na getto oraz krótki termin przesiedlenia wywołały silne emocje i gwałtowne reakcje mieszkańców Garbatki bezpośrednio dotkniętych tym problemem (przesiedlani Polacy w zamian za odebrane im nieruchomości mieli otrzymać znacznie uboższe zabudowania rodzin żydowskich). Nastroje antyżydowskie podsycane były wypowiedziami „przywódcy endeków”, który – jak relacjonuje autorka *Pozdrowień z prowincji...* – stwierdził, że Żydzi uzyskali miejsce na getto dzięki przekupieniu starosty niemieckiego, bowiem „nie chcą się stąd wynieść [...] właśnie chcą mieszkać z chrześcijanami”. Warto zacytować dłuższy fragment przytaczanej już wielokrotnie relacji:

W ten sposób błyskawicznie i nieoczekiwanie szybko powstał antagonizm. To ziarenko nienawiści padło na podatny grunt. Aby to zrozumieć, trzeba jeszcze wyjaśnić, co następuje: Żydzi z Garbatki w liczbie około 500 żyją tu już od kilku pokoleń i żyją mniej więcej na jednym, skoncentrowanym terenie. Tylko Żydzi, którzy się tu osiedlili kilka lat temu, mieszkają z braku miejsca trochę dalej, odsunięci od pozostałych Żydów. Wszystkiego jest ich 17 rodzin. I te 17 rodzin musi się przeprowadzić do getta, do pozostałych Żydów, którzy mają zostać na

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ W *Pamiętniku...* Aleksandra Barzyckiego czytamy: „Umiał mówić po niemiecku i z łatwością dogadywał się z niemieckimi władzami” (s. 53).

¹⁰⁸ Relacja N.N. pt. *Pozdrowienia z prowincji...*, s. 322–323.

dotychczasowych miejscach. Natomiast liczba rodzin chrześcijańskich, które powinny opuścić kwartał wyznaczony dla Żydów, wynosi 70. Są to najbogatsi chłopci, którzy mają najbogatsze majątki na tym obszarze. Po pierwsze więc, nie mają oni gdzie się przenieść, bo domy tych 17 żydowskich rodzin wystarczyłyby tylko dla małej liczby chłopów, a po drugie, żydowskie domy nie są dopasowane do ich potrzeb, bo brakuje przy nich niezbędnych budynków, takich jak stajnie i stodoły dla żywego i nieożywionego inwentarza. Dlatego wszyscy oni krzyczeli jednym głosem: za żadną cenę, nawet jeśli padną ofiary w ludziach, nie ustąpią oni ze swojej ziemi i swoich posiadłości. I zemszczą się na Żydach, którzy jakoby wybrali to miejsce, a nie inne. – Żydzi wykończą się w getcie z głodu, nie dopuścimy do nich żadnej żywności, bo oni chcą nas zrujnować! – krzyczeli chłopci¹⁰⁹.

Jankiel Perelsztajn został pobity, a żydowskie mieszkania obrzucone kamieniami. Grupa „młodych chłopców spośród młodzieży szkolnej” groziła, „że napadną na Żydów, jeśli ci odważą się przeprowadzić”. Nie wiemy dokładnie, jak dalej potoczyły się wydarzenia i kiedy nastroje opadły¹¹⁰. W relacji znajduje się informacja, że do 30 grudnia siedemnaście rodzin żydowskich przeprowadziło się do innych Żydów mieszkających już na wyznaczonym terenie¹¹¹. Sama autorka z powodu „napiętej sytuacji postarała się o wyjazd” i 30 grudnia 1941 r. opuściła wieś. Przybyła do Warszawy, „gdzie ma swoją rodzinę i dom”¹¹².

Opór mieszkańców getta

W styczniu 1942 r. getto w Garbatce już funkcjonowało¹¹³. Utworzenie dzielnicy zamkniętej w miejscowości leżącej przy szlaku kolejowym dobrze wpisywało się w niemieckie plany koncentracji Żydów w gettach i obozach pracy przymusowej.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 323–324.

¹¹⁰ Można tylko domniemywać, że poważniejszym zamieszkom zapobiegła postawa tych mieszkańców Garbatki, którzy byli związani z przedwojennymi ugrupowaniami lewicowymi (szczególnie PPS). Niektórzy z nich mieszkali w centrum Garbatki. Niedaleko także znajdowały się dwa zakłady, destylarnia i tartak, gdzie wpływy lewicowe były bardzo silne. Zob. też J. Lachtara, *Z działalności Gwardii i Armii Ludowej w powiecie Koziennice w latach 1942–1944*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 3, s. 221–222.

¹¹¹ Relacja N.N. pt. *Pozdrowienia z prowincji...*, s. 324.

¹¹² *Ibidem*.

¹¹³ Według Adama Rutkowskiego, getto w Garbatce powstało „w pierwszych dniach stycznia 1942 r.” (*idem*, *Martyrologia, walka i zagłada...*, s. 85). W innym tekście znajdujemy datę dzienną utworzenia getta w tej miejscowości – 18 I 1942 r. (*Listy, polemiki, opinie*, „Dziennik Radomski”, 8–11 XI 1996, s. 10).

Według Marii Dziedzickiej, autorki *Kroniki Garbatki-Letnisko*, z obszaru wyznaczonego dla Żydów wysiedlono 25 polskich rodzin. Teren został ogrodzony drutem kolczastym, a kontrolę nad nim sprawowały – pod nadzorem niemieckim – policja granatowa i Jüdischer Ordnungsdienst – Żydowska Służba Porządkowa, popularnie nazywana policją żydowską. Do Garbatki regularnie przyjeżdżali niemieccy żandarmi ze Zwolenia¹¹⁴. Utworzenie getta spowodowało zmianę uwarunkowań relacji między Polakami a Żydami. Samowolne opuszczenie getta było zagrożone uwięzieniem, a nawet śmiercią. Takiej samej karze podlegali Polacy, którzy usiłowali pomagać uciekającym Żydom¹¹⁵.

Żydowscy mieszkańcy Garbatki nie byli bierni wobec przewidywanych dalszych ograniczeń ze strony okupanta. Na podstawie relacji, co prawda szczątkowych, można przyjąć, że niektórzy planowali ukrywanie się lub wtopienie w polską społeczność¹¹⁶. Bolesław Talar wspominał:

Znałem w Garbatce kilka rodzin żydowskich. Krawca Brajtmana [...], rodzinę Menażków. Żyd Menażka miał własną ubojnię oraz trzy dorosłe córki. Marysia Menażkówna była serdeczną przyjaciółką mojej bratowej. W czasie wojny zwróciła się do mnie z prośbą, abym nauczył ją naszej wiary. Wiedziała, że byłem alumnem w Wyższym Seminarium Duchownym. Zgodziłem się, odpytując ją z katechizmu. Znała prawie na pamięć Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Jednak nie przechrzcila się¹¹⁷.

Inni, uciekając przed prześladowaniami, ukrywali się u polskich sąsiadów.

¹¹⁴ M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 65, 109. Zob. też *Byli tu mniejszością...*, s. 32; K. Urbański, *Zagłada Żydów...*, s. 151.

¹¹⁵ S. Piątkowski, *Polacy wobec eksterminacji ludności żydowskiej (1939–1945). Próba określenia postaw i ich źródeł na przykładzie dystryktu radomskiego*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1999, t. 34, z. 1, s. 132; A. Rutkowski, *Martyrologia, walka i zagłada...*, s. 84–85.

¹¹⁶ M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 110–111. W takim kontekście wspominane są dwie młode Żydówki: Lola Manys i Marysia Menażkówna. Władały dobrze językiem polskim i miały szanse funkcjonować w „normalnym życiu”. Jest rzeczą oczywistą, że „chęć pokrzyżowania planów okupantowi” wyrażająca się w ukrywaniu (czy nawet planowanie takiego przedsięwzięcia), ucieczka z getta czy transportu jest formą oporu wobec Niemców (M. Cobel-Tokarska, *Bezładna wyspa, nora, grób. Wonne kryjówki Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 2012, s. 171).

¹¹⁷ M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 111. Więcej na temat „uczenia się” religii i obyczajowości chrześcijańskiej zob. J. Nalewajko-Kulikov, *Strategie przetrwania...*, s. 87–93.

We wrześniu 1939 r., jak uciekaliśmy za Wisłę [...] to w naszym mieszkaniu Kielman przez jakiś czas przechowywał 2 walizki swoich rzeczy. Pan Świtka, jako gospodarz, dał mu klucze od naszego mieszkania. [...] w 1940 lub 1941 r. do domu Kielmanów weszli Niemcy (przybyli od Zwolenia). Byli to prawdopodobnie żandarmi [...]. Kielmanowi, który w tym czasie się modlił, podpalili brodę. On uciekł do naszego domu, do pokoju stołowego, nie przerwał modłów. Długo się modlił. Niemcy go szukali, może chcieli go zabić, ale nie weszli do nas. Nie robili rewizji w domach. [...] Przebywał w naszym domu ok. 1–1,5 godziny. Wyszliśmy na zewnątrz, nikogo już nie było. On też sprawdził i poszedł do swojego domu¹¹⁸.

W jednym z polskich domów przeznaczonych w ramach utworzonego getta do zamieszkania przez Żydów znajdowały się trzy kryjówki, przygotowane przez mieszkającego tam wcześniej członka konspiracji ZWZ-AK. Z co najmniej jednej z nich korzystali Żydzi przebywający tam do czasu likwidacji getta¹¹⁹.

Trudno dokładnie określić, od kiedy liczni żydowscy uciekinierzy wbrew zakazom niemieckim¹²⁰ zaczęli szukać schronienia w Puszczy Kozienickiej. Chowali się ponadto w różnych miejscach nad Wisłą i wśród ludności polskiej¹²¹. W lesie koło wsi Ruda (6–7 km od Garbatki) grupa kozienickich Żydów ukrywała się w bunkrze¹²². Wśród szukających ukrycia byli także uchodźcy z warszawskiego getta¹²³. Czternastoletni Mordka Papirblat po śmierci głodowej ojca w getcie warszawskim

¹¹⁸ *Z pamięci Ojca...*, s. 1–2.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 4.

¹²⁰ S. Krakowski, *Żydowski opór w Generalnym Gubernatorstwie* [w:] *Akcja „Reinhardt”*. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, red. D. Libionka, Warszawa 2004, s. 286–287.

¹²¹ M. Cobel-Tokarska, *Bezludna wyspa...*, s. 164. Autorka przytacza fragmenty relacji żydowskiego chłopca Szajki Nussenbauma (ur. 1934) z Nowej Soli k. Kozienic, który wspominał o ukrywaniu się w wielu zagrodach – „czasem [...] na jakimś strychu, czasem w stodole, czasem w jakimś lochu”. Zob. też B. Engelking, *„Jest taki piękny słoneczny dzień...” Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011, s. 57–58, 119, 123, 176, 182–183, 190, 201; J. Hera, *Polacy ratujący Żydów*. Słownik, Warszawa 2014, s. 172, 307, 320, 340, 408; B. Jasek, *Szkice do historii...*, s. 23; S. Piątkowski, *Polacy wobec eksterminacji...*, s. 137; M. Tokarczyk, *Okupacja hitlerowska i pierwsze miesiące po wojnie w mojej rodzinie i wsi*, „Ziemia Kozienicka” 2009, z. 20, s. 92–93.

¹²² S. Janeczka, *Kozienice pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, „Ziemia Kozienicka” 2006, z. 14, s. 71–72.

¹²³ J. Hera, *Polacy...*, s. 169–170, 266, 307, 316; M. Melchior, *Uciekinierzy z gett po „stronie aryjskiej” na prowincji dystryktu warszawskiego – sposoby przetrwania* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 346, przypis 106.

przybył do „ciotki mieszkającej we wsi Garbatka” (tj. w getcie w Garbatce?). Po jakimś czasie dotarła do niego matka z pozostałymi dziećmi¹²⁴.

Wydaje się, że w Garbatce było wiele miejsc, które umożliwiały „ratowanie życia” – kryjówek doraźnych oraz pobytu czasowego lub stałego¹²⁵. Znajdowały się one w domach (i innych budynkach gospodarczych) mieszkańców Garbatki, zarówno Polaków, jak i Żydów, oraz na pobliskich terenach leśnych. Abram Lancman, kilkunastoletni uciekinier z getta warszawskiego, po dotarciu pod koniec kwietnia 1942 r. do stacji kolejowej w Garbatce dowiedział się od przypadkowej osoby o „niedalekiej żydowskiej mecie”¹²⁶. Później się okazało, że nie tylko on przed ruszeniem w dalszą drogę korzystał w getcie w Garbatce z miejsc tymczasowego pobytu. Po wielu latach Lancman wspominał:

w Getcie [w Garbatce – R.Ś.K.] zapewniono mnie, że nie mam semickich rysów, a ta kobieta już na pierwszy rzut oka zorientowała się, kim jestem. [...] Przez jakiś czas wałęsałem się po mieście [tak określa Garbatkę – R.Ś.K.], aż wreszcie przygarnęło mnie młode małżeństwo. Mężczyzna był krawcem. [...] W zamian opisywali tutejsze warunki. Tu również były branki do przymusowej pracy dla Niemców, ale nie brakowało jedzenia. Ktoś, kto przyjechał z warszawskiego Getta, mógł mieć wrażenie, że znalazł się w domu wypoczynkowym. [...] Wieczorem dowiedziałem się od nich, że tuż, niedaleko, mieszka młoda dziewczyna, również uciekinierka z warszawskiego Getta. [...] Moi gospodarze, zacni ludzie, nie byli w stanie mnie utrzymywać, zaproponowali więc, że poszukają mi pracy. Wśród tutejszych mieszkańców byli i tacy, których stać było na opłacanie kogoś, kto wykonywałby za nich przymusową robotę. [...] Poszedłem do pracy. Była to wyczerpująca robota polegająca na przenoszeniu ciężkich kamieni. Lecz pieniądze, jakie za nie dostawałem, nie wystarczały na utrzymanie. Zaczni krawiec i jego żona radzili, bym spróbował szczęścia w Zwoleniu, Radomiu albo w Kozienicach. Ruszyłem więc pewnego dnia¹²⁷.

¹²⁴ A. Żbikowski, *Żydowskie przesiedleńcy z dystryktu warszawskiego w getcie warszawskim 1939–1942 (z pogranicza opisu i interpretacji)* [w:] *Prowincja noc...*, s. 229, przypis 15.

¹²⁵ M. Cobel-Tokarska, *Bezludna wyspa...*, s. 50, 262.

¹²⁶ A. Lancman, *Młodość w czasie Zagłady*, tłum. A. Przedpeńska-Trzeciakowska, wstęp W. Bartoszewski, Warszawa 2002, s. 93.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 93–94.

Jest bardzo prawdopodobne, że na terenie Garbatki (w getcie?) znajdował się punkt kontaktowy („melina”) na szlaku ucieczek Żydów z Kozienic¹²⁸ przez lasy Puszczy Kozienickiej w kierunku południowym (w okolicy Gniewoszowa? Zwolenia?¹²⁹). Trasa wiodła przez Janików k. Kozienic i wieś Molendy – miejscowości położone w odległości kilku kilometrów od Garbatki. Przewodnikami byli Polacy¹³⁰. Nie można także wykluczyć, że miejscem docelowym była stacja kolejowa w Garbatce. Być może niektórzy uciekinierzy usiłowali pociągiem dostać się do Warszawy. Garbatka znajdowała się na trasie kolejowej, z której korzystali członkowie różnych formacji podziemnych (w tym Gwardii Ludowej) oraz kurierzy różnych organizacji¹³¹. Sześciu Żydów, prawdopodobnie uciekinierów z Kozienic, ukrywało się przez wiele miesięcy w zabudowaniach gospodarczych Władysława Amanowicza w Anielinie, miejscowości odległej od Garbatki kilka kilometrów w kierunku Pionek¹³². Istnieją także przekazy źródłowe, w których mowa o ucieczkach z getta w Gniewoszowie, zarówno w kierunku Zwolenia, jak i odwrotnym, w stronę Kozienic¹³³.

Bolesław Górniak pracujący w tamtych latach w lesie niedaleko Garbatki i Molend wspominał: „w naszych lasach ukrywali się uciekinierzy z getta, jeńcy

¹²⁸ A. Rutkowski, *Martyrologia, walka i zagłada...*, s. 129: „Liczne grupy uciekły z [...] Kozienic [...]. Można stwierdzić z całą pewnością, że nie było w dystrykcie radomskim ani jednej gminy wiejskiej, ani jednej wsi, ani jednego lasu czy boru, w którym by się nie ukrywali Żydzi w latach 1942, 1943, a nawet 1944”.

¹²⁹ Protokół przesłuchania świadka Władysława Baka dotyczący zamordowania przez Niemców Józefa Sucheckiego i Jana Wolskiego w związku z pomocą udzieloną przez nich osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Zwoli (gm. Sarnów, pow. Radom), Kielce, 28 V 1987 r. [w:] *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 4: *Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020, s. 299–300.

¹³⁰ Relacja Tadeusza Rydla dotycząca skazania go przez Niemców na karę śmierci w związku z pomocą udzieloną przez niego Joelowi i Herszkowi Litmanom, Chai i Seligowi Bermanom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w okolicach Janikowa (gm. Brzeźnica, pow. Radom), Suwałki, ok. 3 V 1979 r. [w:] *ibidem*, s. 103.

¹³¹ J. Piwowarek, *Powstanie i działalność bojowa oddziału partyzanckiego GL im. Ziemi Kieleckiej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 22, s. 320. Zob. też A. Bikont, *Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie*, Wołowiec 2022, s. 1023; K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 228.

¹³² *Historia z Anielina. Rozmowa Marii Dziedzickiej ze Stanisławą Budzisz. Anielin, 15 sierpnia 2010 r.*, „Moja Garbatka” 2016, s. 292–293.

¹³³ Protokół przesłuchania świadka Bolesława Paciorka na temat pomocy udzielanej przez niego Lipie Winnykamieniowi, Frederickowi Weinsteinowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Gniewoszowie (gm. Sarnów, pow. Radom), Radom, 8 IV 1970 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, t. 4, s. 95–96.

radzieccy po ucieczce z obozów¹³⁴. Po pewnym czasie ci uciekinierzy, którzy nie zginęli w niemieckich obławach, zaczęli tworzyć grupy. Członkowie takich grup musieli zdobywać żywność, niejednokrotnie siłą. Ze strony ludności pojawiły się wówczas oskarżenia o pospolicity bandytyzm¹³⁵. W pobliskich lasach ukrywali się m.in. uciekinierzy żydowscy z obozu pracy przymusowej przy wytwórni prochu w Pionkach. Jedną z grup żydowskich, do której należał Elias Waingarten z Jabłonowa (gm. Policzna), w drugiej połowie 1944 r. ukrywała się przez kilka miesięcy w wybudowanym bunkrze w lesie k. Pionek¹³⁶.

Niejednokrotnie z powodu poważnych problemów aprowizacyjnych ludzie ci znajdowali się w dramatycznej sytuacji¹³⁷. Ponadto grupy żydowskie ukrywające się w lasach postrzegano jako „skomunizowane” i związane z partyzantką sowiecką¹³⁸. W głównym organie Armii Krajowej, „Biuletynie Informacyjnym”, wielokrotnie ostrzegano przed popieraniem „dywersji sowieckiej”, która wywołuje brutalny odwet niemiecki i duże straty wśród ludności cywilnej¹³⁹. Na domiar złego między

¹³⁴ B. Górniak, *Las w moim życiu. Przetrwanie okupacji hitlerowskiej, praca..., dorastanie... (1939–1944)*, „Ziemia Kozienicka” 2009, z. 20, s. 29, 47.

¹³⁵ P.M. Majewski, J. Vajskebr, *Sytuacja w Generalnym Gubernatorstwie w świetle niemieckich statystyk policyjnych. Próba analizy ilościowej*, „Przegląd Historyczny” 2016, z. 4, s. 594–595. Zob. też S. Piątkowski, *Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej na obszarach wiejskich Generalnego Gubernatorstwa w początkach okupacji niemieckiej (październik 1939 – czerwiec 1941)* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2015, s. 64–121. W okolicach Garbatki działała kilkusobowa grupa typowo bandycka, złożona z Polaków (dwóch pochodziło z Garbatki). Była bardzo brutalna, miała na swoim koncie kilka rozbojów. W czerwcu 1942 r. została zlikwidowana przez żandarmów niemieckich i policjantów granatowych z Garbatki (A. Barzycki, *Pamiętnik...*, s. 49–50). Zob. też M. Brzeziński, *Armia Izaaka. Walka i opór polskich Żydów*, tłum. M. Habura, Kraków 2013, s. 343–344.

¹³⁶ Protokół przesłuchania świadka Antoniego Karasia na temat pomocy udzielonej przez niego Eliasowi Waingartenowi w Pionkach (pow. Radom), Kozienice, 24 VI 1970 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, t. 4, s. 172. Zob. też S. Piątkowski, *Wytwórnia prochu w Pionkach...*, s. 41–42.

¹³⁷ S. Piątkowski, *Oprawcy, prześladowcy, ratownicy. Problematyka Zagłady w aktach radomskiej ekspozytury Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 492.

¹³⁸ A. Puławski, *Postrzeganie żydowskich oddziałów partyzanckich przez Armię Krajową i Delegaturę Rządu RP na Kraj*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 278, 295–296, 300; S. Krakowski, *Podziemie polskie a Żydzi w latach drugiej wojny światowej*, „Biuletyn ŻIH” 2000, nr 2, s. 173–177; W. Łukaszun, *Ratunek czy niebezpieczeństwo? Obszary leśne w Generalnym Gubernatorstwie jako miejsce schronienia ludności żydowskiej* [w:] *Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*, red. W. Grabowski, Warszawa 2014, s. 124–138; W. Molenda „Grab”, *Adam, Bilof...*, s. 128–133.

¹³⁹ Zob. m.in. „Biuletyn Informacyjny”, 11 VI 1942, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, nr specjalny 2, s. 966–967; K. Sacewicz, *Gwardia Ludowa w świetle opracowania Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej pt. „Informacja o działalności agentur Kominternu w Polsce (sierpień – wrzesień 1942 r.)*” [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 3, Warszawa 2019, s. 237, 248.

Kozienicami a Garbatką, we wsi Kociołki, pojawili się niemieccy prowokatorzy. Udając „robotników rolnych” poszukujących pracy, usiłowali zdobyć kontakt do „leśnych ludzi”. Prowokacja zakończyła się aresztowaniami osób podejrzanych o związki z organizacjami konspiracyjnymi¹⁴⁰.

Nie wiadomo, czy Żydzi z Garbatki uciekali do partyzantki. Nie ma na to dowodów, ale nie można tego wykluczyć, tym bardziej że w Puszczy Kozienickiej, blisko Garbatki, akcje przeprowadzał oddział partyzancki Socjalistycznej Organizacji Bojowej pod dowództwem por. Kazimierza Aleksandrowicza „Huragana”¹⁴¹. W oddziale tym był Julian Aleksandrowicz „Twardy” oraz kilku innych Żydów¹⁴². Należy jednak dodać, że na tym samym terenie funkcjonował oddział Armii Krajowej pod dowództwem ppor. Ignacego Pisarskiego „Marii”. O partyzantach z tego oddziału krążyły wśród ludności żydowskiej negatywne opinie. Uważano, że dowódca oddziału i jego podkomendni odnoszą się wrogo do Żydów¹⁴³.

Od lata 1942 r. w lasach w rejonie Ciepłowa i Zwolenia funkcjonował samodzielny oddział partyzancki złożony z Żydów. W 1943 r. wszedł on w skład oddziału GL pod dowództwem Jana Kowalika „Janka” (później oddział przyjął nazwę „Dionizego Czachowskiego”)¹⁴⁴. Prawdopodobnie grupa z tego oddziału (wśród nich partyzanci żydowscy) przeprowadziła w 1943 r. atak na stację kolejową w Garbatce¹⁴⁵.

¹⁴⁰ T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie...*, s. 237–238. Zob. też W. Molenda „Grab”, *Adam, Bilof...*, s. 149.

¹⁴¹ K. Aleksandrowicz, *Wspomnienia „Huragana”* [w:] *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, t. 1, red. E. Hałoń, Warszawa 1994, s. 22–24. Oddział został sformowany w 1943 r. Według wspomnień por. „Huragana” oprócz Polaków znajdowali się w nim Rosjanie oraz Gruzini, Włosi, Francuzi, Austriacy i Żydzi. W ramach akcji scaleniowej oddział został podporządkowany Obwodowi Kozienickiemu AK. Do ważniejszych potyczek z siłami okupanta niemieckiego doszło w okolicach Pionek, Policzna i Garbatki. Zob. też J. Aleksandrowicz, *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Kraków 1983, s. 61, 99; K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny...*, s. 166–167; E. Stec, *Polska Partia Socjalistyczna...*, s. 341; J. D. Zimmerman, *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*, tłum. M. Macińska, red. M. Rusiniak-Karwat, Warszawa 2018, s. 402–403.

¹⁴² J. Aleksandrowicz, *Kartki z dziennika...*, s. 99.

¹⁴³ S. Piątkowski, *Oprawcy, prześladowcy, ratownicy...*, s. 492; M. Wierzbicki, „Pierwsza Kadrowa” Inspektoratu Radomskiego AK. *Zarys dziejów oddziału partyzanckiego „Cezara”-„Harnasia”-„Marii”*, Pionki 1994, s. 151, 159, 179; J. D. Zimmerman, *Polskie Państwo Podziemne...*, s. 402–403.

¹⁴⁴ S. Krakowiak, *Żydzi w oddziałach partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Kieleczyźnie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65/66, s. 65–66.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 57.

Wykonywanie akcji antyniemieckich czy podejmowanie działań wbrew zarządzeniom okupanta wymagało dużej ostrożności i przestrzegania zasad konspiracji, szczególnie zachowania tajemnicy. Wszelkie niedociągnięcia drogo kosztowały, okupacyjna rzeczywistość bowiem to także konfidenti niemieccy obserwujący lokalne społeczności. 4 czerwca 1942 r. w Garbatce (w lasku zwanym Choinki) Niemcy zabili z nieznanых bliżej powodów trzech Żydów¹⁴⁶. W bliżej nieokreślonym czasie (w czerwcu 1941 lub w sierpniu 1942 r.) i okolicznościach została zgwałcona i zamordowana siedemnastoletnia Sura Leizer¹⁴⁷.

Żydów z Garbatki skierowano m.in. do pracy przymusowej w obozie przyfabrycznym przy wytwórni prochu w Pionkach. W czasie pracy mieli oni styczność z polskimi robotnikami. Chociaż była ona ograniczona i kontrolowana przez strażników z Werkschutzu, to dochodziło wówczas do „nielegalnych” kontaktów (przekazywania żywności, handlu, wymiany informacji) między robotnikami obu narodowości. Działania te prowadzone były wbrew zarządzeniom niemieckim, za ich złamanie groziła kara chłosty, aresztu, a nawet śmierci¹⁴⁸. W wytwórni prochu w Pionkach pracowali także polscy mieszkańcy Garbatki. Wśród nich Zofia Drózdź, która obok swoich znajomych brała udział w takich „nielegalnych” działaniach:

W czasie okupacji byłam mężatką i miałam rocznego synka. Mojego męża Niemcy wywieźli na przymusowe roboty do Rzeszy. [...] Do pracy przeważnie chodziłam pieszo, gdyż pociągi różnie kursowały. [...] Ze mną pracowała Joskowa, Żydówka z Garbatki, a także Hersiek i Josek, rodzeni bracia Dorci, mojej najlepszej koleżanki z dzieciństwa. [...] Jej bracia z garbackiego getta zostali przewiezieni z dużą grupą młodych Żydów do getta w Pionkach. Dorci nie mogłam udzielić pomocy, gdyż getto było strzeżone. Pracując w fabryce prochu, zwróciła się do mnie Joskowa z prośbą: »Zosiu, przywieź mi kaszy, chleba, cebuli, czosnku – przymieramy z głodu«. Zorganizowałam pomoc, wtajemniczając grono zaufanych ludzi. Gdy przekraczaliśmy bramę fabryki, każda z nas miała przygotowane małe porcje żywności dla Żydów, żeby nie rzucały się

¹⁴⁶ *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo radomskie*, Warszawa 1980, s. 53.

¹⁴⁷ M. Hamela, *Działalność Posterunku Policji w Garbatce-Letnisku*, „Moja Garbatka” 2003, nr 3, s. 6.

¹⁴⁸ S. Piątkowski, *Polacy wobec eksterminacji...*, s. 138.

w oczy, gdyż w bramie stali Ukraińcy, którzy za przemyt stosowali surowe kary. Upředzali, że za jakąkolwiek pomoc udzieloną Żydom będzie zbierał się sąd. Pracowała ze mną Kołakowska, poznanianka wysiedlona do Garbatki, którą Ukraińcy przyłapali na portierni, jak przemyciła Żydom jedzenie. Za karę wbiłali jej drzazgi pomiędzy palce. W wytwórni pracowało dużo ludzi z Garbatki. Gdy wchodziliśmy do pierwszej bramy, do naszych uszu dobiegały obraźliwe słowa: »Uwaga! Idą bandyci z Garbatki!«. Po zagładzie Żydów w »Choince« [po pacyfikacji 12 lipca 1942 r. – R.Ś.K.] podeszła do mnie Joskova znów z prośbą: »Zosiu, zerwij i przynieś mi gałązkę choiny z miejsca, gdzie został zabity mój mąż«. Spełniłam jej życzenie, przynosząc zerwaną gałązkę sosny z miejsca zagłady. Przytuliła ją do serca i mocno zapłakała¹⁴⁹.

Powstanie getta drastycznie obniżyło możliwości poruszania się, a przede wszystkim zdobywania żywności. Ale nie było to niemożliwe¹⁵⁰. Należało jednak wykazać się odwagą i sprytem, wykorzystywać luki w systemie gettowym oraz mieć dobre kontakty z innymi mieszkańcami Garbatki. Dużą rolę odgrywały sąsiedzkie, koleżeńskie, przyjacielskie czy nawet pracownicze relacje między Polakami a Żydami. Ryszard Gieruszka wspominał:

Mój ojciec, Władysław Gieruszka, wydierzał plac Żydom. Na tym placu pobudowali dwa drewniane domy. Mieszkały w nim trzy rodziny: Aronów, Abusiów i Lejbusiów. Byłoby im dobrze, gdyby nie wojna. [...] Żydzi byli pozbawieni przydziału żywności. [...] ryzykowali, wychodzili nocą, szukając środków do życia. Policja granatowa przymykała na to oczy. Mimo że był to teren odizolowany, Polacy pomagali Żydom. Moi rodzice, Apolonia i Władysław, byli rolnikami i mieli stałą przepustkę z prawem wejścia na własną posesję. Matka specjalnie zostawiała otwartą piwnicę z ziemniakami, żeby Żydzi mogli się pożywić. Bardzo odważnymi byli Franciszek Maj i Bolesław Michalak z Wygwizdowa. Oni dowozili żywność do getta¹⁵¹.

¹⁴⁹ M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 111. Zob. też S. Piątkowski, *Oprawcy, prześladowcy, ratownicy...*, s. 495.

¹⁵⁰ *Byli tu mniejszością...*, s. 32: »Do getta nie można było wchodzić, ale jeśli się ktoś uparł – można było» – cytata z relacji ustnej Mariana Barana z 6 VI 2003 r.

¹⁵¹ M. Dziedzicka, *Holocaust w Garbatce*, »Dziennik Radomski», 25–27 X 1996, s. 10.

Franciszek Maj opisywał, jak utrzymywał kontakty handlowe z mieszkańcami getta: „Dostarczałem mąkę do Żyda Arona. Wypiekał chleb i sprzedawał. Nocą przywoziłem mięso, ziemniaki, kaszę, co tylko się dało. Nocą, bo w dzień było pełno szpicli niemieckich i polskich. Pewnego razu przywoziłem pół krowy. Za-uważyl mnie policjant granatowy, Krawczyk”. To spotkanie zakończyło się w miarę szczęśliwie. Komendant posterunku przyjął „kawał mięsa” i wypuścił Maja – „mnie nic złego nie spotkało, Żydów też”¹⁵².

Pacyfikacja Garbatki

W nocy z 11 na 12 lipca 1942 r. Garbatka została otoczona przez liczne niemieckie oddziały policji i wojska. Do każdej osoby usiłującej się przedostać przez kordon obławy strzelano. Zorganizowani w specjalne grupy funkcjonariusze policji bezpieczeństwa przeprowadzali dobrze przygotowaną operację w samej miejscowości. Garbatka została podzielona na sektory, a każdy dom, w którym znajdował się ktoś umieszczony na liście proskrypcyjnej, był obstawiony przez Niemców. Niejednokrotnie przeprowadzano tam dokładne rewizje. Zatrzymane osoby po krótkich przesłuchaniach kwalifikowano do określonej grupy „przestępców” (oznaczonej od 1 do 5). Dla większości zatrzymanych wielogodzinna akcja pacyfikacyjna zakończyła się załadunkiem do pociągu towarowego stojącego na stacji kolejowej. Transport został skierowany przez Radom do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Na miejscu pozostało kilkadziesiąt osób. Umieszczono je w budynku szkoły i przez kilkanaście dni poddawano intensywnemu śledztwu.

Pacyfikacja Garbatki była przeprowadzona zarówno w sektorach zamieszkałych przez ludność polską, jak i w getcie w podobny sposób. Według oficjalnego raportu, sporządzonego po zakończeniu akcji, aresztowano 297 osób (221 Polaków i 76 Żydów). 12 lipca 1942 r. do obozu w Auschwitz wysłano 217 osób (141 Polaków i 76 Żydów). Autorzy opracowania dotyczącego transportów Polaków do KL Auschwitz napisali, że był „to jedyny w historii obozu transport więźniów aresztowanych w jednej wsi i od razu skierowanych bezpośrednio do obozu”¹⁵³.

¹⁵² *Ibidem*.

¹⁵³ *Księgi pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyzny 1940–1944*, t. 2, red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa–Oświęcim 2006, s. 735. Na temat pacyfikacji Garbatki zob. W. Borodziej, *Terror i polityka...*, s. 27, 118–119, 217 (przypis 210); T. Domański,

Co najmniej kilkanaście osób zostało zastrzelonych podczas próby ucieczki czy przedostania się przez kordon obławy. W getcie oraz w pobliskim lasku „Choinka” Niemcy zabili kilkudziesięciu Żydów¹⁵⁴.

Aleksander Barzycki – przedwojenny policjant, w czasie okupacji niemieckiej służył na posterunku policji granatowej w Garbatce, współpracownik wywiadu AK – napisał we wspomnieniach:

Gestapowców było czterech, dwóch z nich było prawdopodobnie z Godowa pod Radomiem (nazwisko Kreutz). Oni to dokonywali masakry rodzin żydowskich. Chodzili z żandarmami w asyście od domu do domu w getcie i kto był w domu, zabijali. W ten sposób zabili sześćdziesiąt dwie osoby, przeważnie mężczyzn, a w parę dni później zabili wystrzałem w tył głowy dwie Żydówki i dwóch Żydów, którzy byli chwilowo przeznaczeni do utrzymania porządku (sprzątanía) w budynku szkolnym, gdzie siedzieli zakładnicy aresztowani przez hitlerowców, między nimi i ja byłem¹⁵⁵.

Bezpośrednią przyczyną pacyfikacji były wyniki śledztwa w sprawie napadów na towarowe pociągi wojskowe na trasie Radom–Dęblin, którymi transportowano żywność i różnego rodzaju zaopatrzenie dla żołnierzy niemieckich na froncie wschodnim. W śledztwie ustalono, że napady organizowano między Pionkami a Garbatką. Prawdopodobnie wiosną 1942 r. grupa konfidentów rozpoczęła ob-

A. Jankowski, *Represje niemieckie...*, s. 120–121; M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 117–119; W. Molenda „Grab”, *Piekło w raju*, Radom 1992, s. 13–17; J. Pawlak, *Pięć lat w szeregach armii podziemnej*, Warszawa 1967, s. 39–46; S. Piątkowski, *Pacyfikacja Garbatki*, <https://zapisyterroru.pl/dlibra/context?id=1760-2>, dostęp 7 V 2024 r.

¹⁵⁴ Zdaniem S. Piątkowskiego, *Pacyfikacja Garbatki...*, na terenie getta Niemcy zabili ok. 30, a w lasku ok. 60 Żydów. Natomiast w publikacji T. Domańskiego i A. Jankowskiego *Represje niemieckie...*, na s. 120 wymieniono ogólną liczbę 59 Żydów zabitych tego dnia w Garbatce, podano też, że do obozu koncentracyjnego zostało wysłanych „nie mniej niż 314 [osób], w tym 238 Polaków i 76 Żydów”. Należy zaznaczyć, że autorzy wspomnień podają znacznie większą liczbę osób zatrzymanych podczas pacyfikacji, od 700 (J. Pawlak, *Pięć lat w szeregach...*, s. 39) do przeszło 970 (W. Molenda „Grab”, *Piekło...*, s. 36). Autorzy informacji, która ukazała się w podziemnym „Biuletynie Informacyjnym” w lipcu 1942 r., stwierdzili, że pacyfikacja w Garbatce była jedną z większych akcji tego typu przeprowadzonych przez niemieckiego okupanta, podkreślali także, iż jej częścią był pogrom Żydów (S. Piątkowski, *Prawda w trybach propagandy. Okupacyjne losy regionu świętokrzyskiego w publicystyce „Biuletynu Informacyjnego” Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej (1940–1945)*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2017, t. 6, s. 151).

¹⁵⁵ A. Barzycki, *Pamiętnik...*, s. 50.

serwację mieszkańców Garbatki. Wskutek tego kilkaset osób wpisano na listy proskrypcyjne. Spotkania konfidentów z przedstawicielami policji niemieckiej odbywały się w domu sołtysa¹⁵⁶. Policja bezpieczeństwa miała informacje, że miejscowość jest siedzibą podziemnej struktury („inspektoratu PZP” – Polskiego Związku Powstańczego), z którą współpracują policjanci z posterunku policji granatowej. Podejrzewano także, że w Garbatce funkcjonuje podziemna organizacja młodzieżowa¹⁵⁷. Należy dodać, że w tym czasie Garbatka rzeczywiście była siedzibą komendy Obwodu Kozienickiego ZWZ-AK.

Na podstawie wspomnień polskich autorów zwykło się przyjmować, że napady na pociągi były dziełem kilkunastoosobowej grupy młodych ludzi, w tym młodzieży szkolnej. Jednym z inspiratorów czy przywódców miał być mieszkający w Garbatce uczeń radomskiego gimnazjum o nazwisku Nalazek. Jednak właściwym dowódcą grupy był prawdopodobnie Stanisław Jezuita. Grupa nie miała związków z organizacjami podziemnymi funkcjonującymi na interesującym nas terenie: ZWZ-AK, BCh czy wcześniej Polską Organizacją Zbrojną. Natomiast współdziałali z nią pracownicy kolei z Pionek i Garbatki. Do grupy napadających należał syn komendanta posterunku w Garbatce, korzyści z akcji czerpał także sam komendant Andrzej Krawczyk¹⁵⁸. Jednakże współpracowników mogło być znacznie więcej, można do nich zaliczyć chociażby osoby, które zajmowały się ukrywaniem czy przewożeniem zdobytych materiałów, a następnie ich sprzedawaniem.

Niemcy prowadzili śledztwo w sprawie napadów na pociągi co najmniej od stycznia 1942 r. Skutkiem przesłuchań kilkunastu osób zatrzymanych przez żandarmerię ze Zwolenia oraz inwigilacji ze strony niemieckich konfidentów (w tym kilku Polaków z Garbatki) było rozpoznanie wielu osób działających na szkodę niemieckiego okupanta, a także zagrożenie dekonspiracją miejscowych struktur AK¹⁵⁹. Rozpracowaniu przez Niemców grupy sprzyjała nonszalancja i lekceważenie podstawowych zasad konspiracji, np. publiczne afiszowanie się bogactwem ze strony kilku uczestników napadów. Przypadkowe początkowo aresztowania

¹⁵⁶ *Ibidem*, s. 55.

¹⁵⁷ W. Borodziej, *Terror i polityka...*, s. 27, 118–119, 217 (przypis 210); T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie...*, s. 120–121.

¹⁵⁸ M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 117–118; W. Molenda „Grab”, *Piekło...*, s. 13.

¹⁵⁹ K. Solek, *Tragedia Garbatki za okupacji hitlerowskiej w roku 1942*, „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1979, nr 14, s. 5–7.

doprowadziły do ujawnienia całej grupy oraz fałszywego – jak się wydaje – przyznania się przez niektórych aresztowanych do współpracy z bliżej nieokreśloną organizacją podziemną¹⁶⁰.

Kapitan Władysław Molenda „Grab” z komendy Obwodu Kozienickiego AK po latach wspominał, że „o działalności grupy Jezuita i Nalazka wiadomo było powszechnie”, a kierownictwo grupy kierowane „różnymi pobudkami uznało za jeden ze sposobów zdobycia środków do życia ograbianie pociągów niemieckich”. Stwierdził jednak ponadto, że „może chodziło o sabotaż”¹⁶¹, a w gronie osób kierujących podziemiem na tym terenie zastanawiano się nad możliwością przejęcia inicjatywy w celu przzerwania „niepoczytalnej działalności” oraz ujęcia grupy „w ramy zdyscyplinowanej organizacji”, aby nią „pokierować do skutecznej walki z okupantem”¹⁶². Z kolei kpt./mjr Józef Pawlak „Bartosz”, „Brzoza” (komendant Obwodu Kozienickiego AK od lipca 1942 do sierpnia 1944 r., pełnił tę funkcję po śmierci kpt. Adama Bielawskiego poniesionej w czasie pacyfikacji Garbatki) w swoim opracowaniu dotyczącym historii podziemia w powiecie kozienickim w czasie II wojny światowej napisał: „ludność okolicy i Komenda Obwodu pozytywnie ustosunkowała się do śmiałych wyczynów tej grupki, bo przecież działali oni na szkodę wroga”¹⁶³.

Zdecydowanie negatywnie odniósł się do wydarzeń Bronisław Nowac, jeden z organizatorów BCh i konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego w powiecie kozienickim. We wspomnieniach, opublikowanych kilkadziesiąt lat po wojnie, pisał:

W Garbatce niemal jawnie uprawiano robotę konspiracyjną, a Garbatka to nie Stawki, Ursynów, Wilczowola czy Wola Klasztorna [wsie w powiecie kozienickim – R.Ś.K.], gdzie wszyscy współżyli ze sobą od dziecka i znali się na wylot. Tu była zbieranina różnych ludzi miejscowych i przepływowych – rolnicy, handlarze, szmuglerzy, Żydzi, Cyganie itp. Wśród zorganizowanych było sporo chojraków i pewniaków, dających innym do zrozumienia, że »ty wiesz,

¹⁶⁰ W. Molenda „Grab”, *Piekło...*, s. 14–15.

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 13–14. Kapitan Władysław Molenda był II zastępcą komendanta Obwodu Kozienickiego AK, a od maja 1944 do stycznia 1945 r. szefem Kedywu w Obwodzie.

¹⁶² *Ibidem*, s. 15.

¹⁶³ J. Pawlak, *Pięć lat...*, s. 40.

co to ja...», »my nie pozwolimy«, »my pokażemy«, »my się rozprawimy« itp. Prowadziło to nieuchronnie do katastrofy. Garbatka była miejscowością wygodną, szli tam wszyscy, a między nimi i nasza organizacja [Bataliony Chłopskie – R.Ś.K.] w początkowym okresie. Na skutki tej niezbyt rozważnie prowadzonej roboty nie trzeba było długo czekać. Garbatka oddała za to wysoką daninę krwi¹⁶⁴.

Trudno stwierdzić, czy grupa z Garbatki miała kontakty lub współpracowała z opisaną przez Edwarda Steca „sabotażowo-dywersyjną grupą kolejową” zorganizowaną przez członków Socjalistycznej Organizacji Bojowej oraz ZWZ z Pionek i innych miejscowości leżących niedaleko Garbatki. Akcje przeprowadzano także na linii kolejowej Pionki–Garbatka, a z transportów niemieckich idących na wschód zabierano broń, amunicję, sprzęt wojskowy, odzież i żywność¹⁶⁵. Nie można także wykluczyć, że mamy do czynienia z tą samą organizacją, w której ramach działały obie grupy napadające na niemieckie pociągi.

W literaturze przedmiotu znajdują się także wzmianki, prawdopodobnie niezauważone przez współczesnych badaczy, o udziale grupy Żydów w „pierwszej

¹⁶⁴ B. Nowaś „Jesion”, *Wspomnienia z lat wojny i okupacji*, Radom 1998, s. 151. Spośród historyków zajmujących się dziejami podziemia w powiecie kozienickim po wybuchu II wojny światowej najbardziej krytycznie ocenił działalność grupy Marek Wierzbicki. Opisując zachowania mieszkańców Garbatki w czasie okupacji niemieckiej, wyróżnił trzy kategorie postaw: egoistyczno-aspołeczne, przystosowawcze i obywatelskie. Działalność grupy napadającej na pociągi niemieckie uznał za „najbardziej szkodliwy przejaw postawy egoistycznej”. Jego zdaniem działalność ta doprowadziła do lipcowej tragedii. „W tym miejscu na usta nieodparcie cisną się pytania: dlaczego miejscowe społeczeństwo nie zapobiegło lekkomyślnym napadom, które doprowadziły do brutalnej interwencji okupanta? Dlaczego miejscowe elity zachowały się w tej kwestii biernie? Czym można tłumaczyć brak reakcji podziemia AK na działalność grupy rabunkowej? Brak wystarczających źródeł skłania do ograniczenia się do domysłów, które można traktować jako hipotezy badawcze, wymagające późniejszej weryfikacji. Można więc przypuszczać, że napady na niemieckie pociągi wzbudzały odruch sympatii, bo obiektywnie szkodziły wrogowi, w niewielkim – ale jednak – stopniu osłabiały jego potencjał militarny. Poza tym przynosiły materialne korzyści pewnej (choć trudnej do precyzyjnego określenia) części lokalnej społeczności. Wzbogacali się na nich nie tylko bezpośrednio uczestniczący w rabunkach, ale również niektórzy kolejarze, policjanci granatowi, handlarze i ci wszyscy, którzy mogli uzyskać dodatkowe dochody, co miało niebagatelne znaczenie w tych trudnych czasach. Jednak zabrakło chyba umiaru [...] wyobraźni, aby przewidzieć prawdopodobne skutki rabunkowej działalności. W rezultacie »grzechy« niewielu ściągnęły na Garbatkę nieszczęście, którego skutki dotknęły tak wielu jej mieszkańców” (M. Wierzbicki, *Postawy mieszkańców Garbatki...*, s. 449–450).

¹⁶⁵ E. Stec, *Polska Partia Socjalistyczna Okręgu Radomskiego w walce z okupantem w latach 1939–1944*, „Dzieje Najnowsze” 1983, nr 1/2, s. 338–339, 345.

połowie 1942 r.” w napadach na „niemieckie pociągi wojskowe przechodzące przez Garbatkę w kierunku frontu wschodniego”¹⁶⁶. Należy jednak zauważyć, że występujące po tej informacji stwierdzenie, iż w odwecie „[e]sesowska ekspedycja karna [...] aresztowała [...] 350 Polaków i 75 Żydów”, którzy następnie zostali „wszyscy zesłani do [Auschwitz]”¹⁶⁷, jest za daleko idące, a w części nieprawdziwe. Teza autora jest oparta na relacji Mordki Papirblata – uciekiniera z getta warszawskiego, w czasie pacyfikacji Garbatki zatrzymanego i wywiezionego do Auschwitz – która w świetle aktualnych badań nie jest wiarygodnym źródłem do opisu pacyfikacji, jej przyczyn i wszystkich okoliczności¹⁶⁸.

Można jednak postawić tezę, że wejście Niemców do getta nie było przypadkowe, stanowiło integralną część pacyfikacji Garbatki. Zabici na miejscu czy wywiezieni do Oświęcimia Żydzi nie byli przypadkowymi ofiarami terroru niemieckiego, lecz zostali wytypowani, przynajmniej w znacznej części, przez policję bezpieczeństwa. Celem represji było wyeliminowanie osób zaangażowanych w różnorodne formy oporu oraz zastraszenie całej społeczności żydowskiej mieszkającej w getcie w Garbatce¹⁶⁹.

Represjonowani Żydzi mogli być w różny sposób powiązani z Polakami, którzy brali udział w napadach. Mogli zdobywać informacje o transportach lub ukrywać zdobyte materiały, a następnie nimi handlować. Należy przypomnieć, że zdobywanie żywności oraz innych niezbędnych środków było dla mieszkańców getta elementem walki o fizyczne przetrwanie.

¹⁶⁶ A. Rutkowski, *Martyrologia, walka i zagłada...*, s. 128. Według autora w latach 1940–1941 na linii kolejowej Dęblin–Radom „polscy robotnicy kolejowi uprawiali systematyczny sabotaż”, m.in. wyrzucali „wielkie ilości węgla z przejeżdżających wagonów” dla okolicznej „ludności polskiej i żydowskiej”. W związku z tym sabotażem „żandarmeria niemiecka przeprowadzała liczne rewizje u Polaków i Żydów” (s. 125).

¹⁶⁷ A. Rutkowski, *Martyrologia, walka i zagłada...*, s. 128.

¹⁶⁸ Zob. też M. Dean, S. Piątkowski, *Garbatka-Letnisko* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, G.P. Megargee, Bloomington-Indianapolis 2011, s. 221. Autorzy napisali, że 12 VII 1942 r. policja niemiecka przeprowadziła w Garbatce antypartyzancką akcję odwetową po ataku podziemia na niemiecki pociąg zaopatrzeniowy. Natomiast Daniel Brewing informację o pacyfikacji Garbatki umieścił – co jest intrygujące w tym kontekście – bezpośrednio przed wypowiedzią Heinricha Himmlera z 24 V 1944 r., że „nawet getta, przy całych wysiłkach, aby je szczerze zamknąć, były centrami ruchów partyzanckich i bandyckich” (D. Brewing, *W cieniu Auschwitz. Niemieckie masakry polskiej ludności cywilnej 1939–1945*, tłum. R. Dziergwa, Poznań 2019, s. 236–237).

¹⁶⁹ W październiku 1941 r. w Garbatce przebywało się 1300 osób narodowości żydowskiej.

Działalność środowiska konspiracyjnego opisana przez Adama Rutkowskiego na podstawie anonimowej relacji Żydówki przebywającej pięć miesięcy w garbackim getcie¹⁷⁰ wymaga jeszcze dalszych badań. Jednak można w tym miejscu stwierdzić, że opór w getcie w Garbatce nie był dziełem jednostek, ale miał charakter grupowy i zorganizowany. Uczestniczyło w nim zapewne kilkadziesiąt osób.

Polacy udzielający pomocy Żydom po likwidacji getta

Po pacyfikacji Garbatki oraz o kilkadziesiąt dni późniejszej likwidacji getta (18 sierpnia 1942 r.¹⁷¹) w miejscowości ukrywało się jeszcze kilkoro Żydów¹⁷². We wszystkich znanych przypadkach osoby ukrywające się korzystały z doraźnej lub długotrwałej pomocy polskich mieszkańców Garbatki. Znamiennym przypadkiem jest prof. Stanisław Ziemecki (wcześniej Landau), fizyk, nauczyciel akademicki, który uciekł tu z Warszawy z powodu groźby aresztowania. Po pewnym czasie zaczął udzielać korepetycji kilku młodym osobom, chodził do niego na lekcje fizyki i matematyki mieszkający wówczas w Garbatce Leszek Kołakowski (w latach późniejszych światowej sławy filozof). W 1943 r. do profesora przyjechała żona Anna z synem Stanisławem i razem mieszkali w małym domku w letniskowej części Garbatki¹⁷³.

Przypadek Stanisława Ziemeckiego jest o tyle szczególny, że udzielając korepetycji, mógł się „zdekonspirować”. Czy tak bardzo ufał otaczającym go ludziom? Nie wiadomo, czy rozpoznano jego pochodzenie i czy kogokolwiek to interesowało. Może mamy w tym przypadku do czynienia z „życzliwą tolerancją dla osoby próbującej się ukrywać”¹⁷⁴.

¹⁷⁰ Relacja N.N. pt. *Pozdrowienia z prowincji...*, s. 321–326.

¹⁷¹ *Listy, polemiki, opinie*, „Dziennik Radomski”, 8–11 XI 1996, s. 10; A. Rutkowski, *Martyrologia, walka i zagłada...*, s. 156; K. Urbański, *Zagłada Żydów...*, s. 165, 207. Żydów z Garbatki 18 VIII 1942 r. uformowano w dwie kolumny i skierowano do Pionek i Zwolenia. Prawdopodobnie w tym dniu w czasie likwidacji getta zabitych zostało sześciu Żydów (podczas próby ucieczki?).

¹⁷² E. Bojakowska-Pikul, *Garbatka jest też...*, s. 27–29; M. Dziedzicka, *Kronika...*, s. 109–111; E. Fąfara, *Gehenna ludności żydowskiej*, Warszawa 1983, s. 542–543; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Matka zostawiała otwartą piwnicę z ziemniakami*, „Rzeczpospolita”–„Plus Minus”, 23–24 III 2019, dodatek IPN: *Nieznane historie. Z dziejów ratowania Żydów pod okupacją niemiecką*, s. 32–33.

¹⁷³ M. Baran, *Pan Profesor. Wspomnienie...*, s. 36–37; Z. Mentzel, Kołakowski. *Czytanie świata. Biografia*, Kraków 2022, s. 62. Profesorowi Stanisławowi Ziemeckiemu pomagała m.in. lekarka Janina Pietrusiewicz, ciotka Leszka Kołakowskiego (*Byli tu mniejszością...*, s. 35).

¹⁷⁴ M. Cobel-Tokarska, *Bezludna wyspa...*, s. 66.

Zapewne takich historii było więcej, świadczy o tym inna opowieść: „Jednego z ukrywających się Żydów znalazłem z pracy w destylarni. W pewnym czasie pojawił się tam mężczyzna, jako Zaleski, z chłopczykiem. Chodziły pogłoski, że był powstańcem z getta warszawskiego. Pracował z nami jakiś czas, chyba zatrudniony był fikcyjnie. O innym słyszałem, że ukrywał się u Jagodzińskiego, koło »budowy«”¹⁷⁵ (tak mieszkańcy określają miejsce w zalesionej części lotniskowej Garbatki, nad strumieniem przepływającym niedaleko od pierwszych zabudowań; niewykluczone, że w tym miejscu przechodziła wspomniana wcześniej trasa ucieczek Żydów z Kozienic).

W tym samym 1943 r. do Garbatki przybyła młoda kobieta z dwójką dzieci. Jak opisuje Zbigniew Karpala, miało to miejsce „po wybuchu powstania w Getcie Warszawskim”: Stanisława Denkiewicz „przyprowadziła do naszego domu trzy osoby”. Wkrótce matka Zbigniewa Karpala uzyskała od proboszcza ks. Józefa Kuropieski (poprzedni proboszcz ks. Wincenty Wojtaśkiewicz zmarł w Auschwitz) „fikcyjne metryki chrztu na imiona Lucjan i Edward Rakoczy”. Chłopcy w wieku 5 i 7 lat wraz z matką mieszkali u Karpalów do stycznia 1945 r. „Matka tych chłopców odezwała się w 1968 roku. Obdarowała moją matkę złotym łańcuszkiem z krzyżykiem i napisem »Jeruzalem«. W tym czasie mieszkali w Izraelu, w Hajfie” – kończy wspomnienia Zbigniew Karpala¹⁷⁶.

Ta sama rodzina żydowska korzystała z pomocy Jana Krekory z Garbatki. W książce Eugeniusza Fąfary przedstawiającej losy Żydów w czasie okupacji niemieckiej możemy przeczytać list przysłany po wielu latach z Izraela do Jana Krekory, jednego z opiekunów ocalonej rodziny:

Jednym z takich punktów, gdzie los rzucił mnie w najbardziej okrutnych czasach, była Garbatka. Zostawiła ona niezatarte wspomnienia. Nie znając nikogo, bezradna, z dwojgiem dzieci, zdana wyłącznie na instynkt, nie potrafiłam nawet uchronić swojej tajemnicy. A mimo to przeżyłam. Wiem, ile zawdzięczałam takim ludziom jak Karpalowa, u której miałam jakby drugi dom. Pani, która umożliwiła mi egzystencję, chociaż było to związane z ryzykiem, i wiele innych

¹⁷⁵ *Z pamięci Ojca...*, s. 4.

¹⁷⁶ Z. Karpala, *Pamiętna noc 12 lipca 1942 r. w Garbatce. Wspomnienia o ojcu, „Moja Garbatka”* 2004, nr 2, s. 11–12.

ludzi, którzy starali się pomóc mi bezinteresownie. Dla mnie w owych czasach, gdy mogłam wejść do Pani jak każdy inny, było to wielką podporą moralną¹⁷⁷.

W 1943 r. przez kilka miesięcy, pod osłoną księży, a „pod opieką pani Łaganowskiej”, na plebanii mieszkała młoda Żydówka Nina Wilczyńska. Później ukrywała się „u państwa Kądzierskich”¹⁷⁸ (Kędzierskich?).

Z innych wspomnień polskich mieszkańców wynika, że okupację niemiecką przetrwało jeszcze kilkoro garbackich Żydów. Przeżyli Icek Manys, który miał być w „straży żydowskiej” w Pionkach, oraz Brejtman – „najlepszy krawiec w Garbatce”. Ocalała też Żydówka (brak bliższych danych, znajoma rodziny Ryszarda Gieruszki), której „cudem udało się zbiec z getta”. Ukrywała się podobno u znajomych Polaków do końca okupacji niemieckiej, a następnie wyjechała do Łodzi¹⁷⁹. W willi „Piotrówka” (w części letniskowej Garbatki) u rodziny Hornbergerów ukrywała się przez rok, do zakończenia okupacji, Żydówka o nazwisku Pawłowska (pochodziła z „Choiniek”, centralnej części Garbatki)¹⁸⁰. Auschwitz przeżył Żyd, którego znajomi Polacy przezywali Kapusta (ojciec jego był szewcem). Wrócił do Garbatki i przez pewien czas tam mieszkał. W 1945 lub w 1946 r. wyjechał do Krakowa, a później do Wiednia¹⁸¹. Z obozu koncentracyjnego w Auschwitz powrócił także, mieszkający wcześniej w centrum Garbatki, młody żydowski chłopak Fuks (jego ojciec był zegarmistrzem i zginął 12 lipca 1942 r. podczas pacyfikacji). Rodzinną miejscowość odwiedził dopiero po wielu latach, już jako obywatel Belgii¹⁸². Istnieje również wzmianka o ukrywaniu się Loli Manys (wyszła za mąż za Ajzyka Flamenbauma), jednak prawdopodobnie nie doczekała ona końca okupacji niemieckiej¹⁸³.

¹⁷⁷ E. Fąfara, *Gehenna...*, s. 542–543.

¹⁷⁸ E. Bojakowska-Pikul, *Garbatka jest też...*, s. 30.

¹⁷⁹ M. Dziedzicka, *Holocaust...*, s. 10. Por. M. Baran, *Obrazek z dziecinnych lat. Ułani w Garbatce*, „Moja Garbatka” 2006, nr 2, z. 2, s. 125: „Dwóch sąsiadów, moich starszych kolegów, służyło przed wojną w kawalerii w Wilnie: Antoni Bachanek i Icek Cymerman, zwany Manesem, bo takie imię nosił jego ojciec. [...] Icek przeżył obóz [...] w Pionkach, a potem [Auschwitz], po wojnie na krótko powrócił do Garbatki i zaraz wyemigrował do Palestyny. Mieszkał w Jerozolimie, gdzie był urzędnikiem magistrackim. Miał syna i córkę. [...] Ale do końca korespondował z Antonim Bachankiem, druhem z dziecinnych i ułańskich lat”.

¹⁸⁰ *Byli tu mniejszości...*, s. 35 – z listu Ireny Kordyasz-Bojanowskiej do Elżbiety Dziedzickiej, Wrocław, 14 III 2001 r.

¹⁸¹ *Byli tu mniejszości...*, s. 32–33.

¹⁸² M. Dziedzicka, *Holocaust...*, s. 10.

¹⁸³ *Eadem, Kronika...*, s. 110.

Przez kilka dni ukrywała się u Aleksandra Barzyckiego Estera Flamenbaum (córka szewca Symuchy Flamenbauma), następnie poszła dalej „z rodzeństwem do Pionek”. Po wojnie osobiście podziękowała Barzyckiemu za okazaną pomoc. Druga Żydówka (miała być kuzynką Estery), która ukrywała się u niego przez kilkadziesiąt dni późną jesienią 1944 r. (od 4 listopada do 14 grudnia), zapisała się gorzej w pamięci tego mieszkańca Garbatki. Przed odejściem okradła go (zabrała „najcenniejsze” przedmioty). „Znalazłem ją w Jedlni w jednym z trzech domów, jak się dojeżdża do Jedlni po lewej stronie toru kolejowego – zapisał w pamiętniku Barzycki. – Odebrałem tylko część [skradzionych przedmiotów], a resztę darowałem. [...] w Jedlni po mnie okradła jakiegoś nauczyciela”¹⁸⁴. W innym miejscu zapisał: „wojnę przeżyła”¹⁸⁵.

Wśród mieszkańców Garbatki mówi się także o nieudanej ucieczce do lasu pewnego Żyda w lipcu 1942 r. (czy chodzi o pacyfikację 12 lipca 1942 r.?). Został on podobno zastrzelony tam, gdzie obecnie znajduje się „kapliczka w alejce brzo-zowej za zalewem »Polanka«” (miejsce na obrzeżach lasu przy części letniskowej Garbatki)¹⁸⁶. Pod koniec września 1942 r. (prawdopodobnie 23 września¹⁸⁷) ze stacji kolejowej w Garbatce odprawiane były do Treblinki transporty Żydów z getta zwolenńskiego (i z Pionek?). Adolf Śmietanka wspominał: „Jak Żydzi szli do transportu, to ludzie w Garbatce, przede wszystkim kobiety, dawali im wodę i żywność. Robiono to ukradkiem, bo Niemcy nie pozwalali”¹⁸⁸.

¹⁸⁴ A. Barzycki, *Pamiętnik...*, s. 45, 50. Wydaje się, że podobnych sytuacji w czasach brutalnej i okrutnej akcji antyżydowskiej było więcej. Świadczą o tym różnego rodzaju dokumenty z czasów okupacji. Wyjątkowe są jednak relacje osób, które tak postępowały, próbując przetrwać czas Holokaustu. W poruszającym liście młodej Żydówki napisanym zimą 1942 r. do okradzionej przez nią rodziny w Wodzisławiu (pow. jędrzejowski) czytamy: „Szanowni i drodzy Państwo! Nie wiem, czy kiedykolwiek przebaczą mi Państwo mój ohydny postępek, ale do tego, co uczyniłam, zmusił mnie los. Jestem Izraelitką i jestem ścigana jak dzikie zwierzę, uciekam się do kłamstw, podstępów i podłości, kradnę, aby przeżyć tę okropną wojnę, chcę żyć, bo jestem młoda, chcę żyć, ale czy przeżyję, skoro tylu moich braci już zginęło i giną stale? Nie jestem pewna ani jednego dnia, ani godziny życia. W chwili, gdy piszę ten list, jestem już daleko od Państwa, uciekam do granicy, jeżeli przeżyję to piekło wojny – wynagrodzę Państwu krzywdy, jakie Państwo ponieśli z mojego powodu. Jestem bardzo, ale to bardzo nieszczęśliwa, a moje nieszczęście wynika z faktu, że matka urodziła mnie Żydówką. Dziękuję za wszystko dobre i bardzo Państwa przepraszam. Życzę przetrwania wojny i... aby Państwo nie musieli kryć się jak ja” – cyt. za: Z. Jezierska-Kozłicka, *Nieznajoma*, „Przyjaciel Wodzisławia” 2010, nr 27, s. 124.

¹⁸⁵ A. Barzycki, *Pamiętnik...*, s. 58.

¹⁸⁶ *Byli tu mniejszością...*, s. 34.

¹⁸⁷ *Ibidem*.

¹⁸⁸ *Z pamięci Ojca...*, s. 1. Bronisław Nowac, który był świadkiem marszu Żydów ze Zwolenia, nie mógł zrozumieć ich biernej postawy w obliczu dramatycznych wydarzeń: „Drogę ze Zwolenia do Garbatki (17 km) przebywali pieszo w grupach około 300 osób. Zazwyczaj grupa taka konwojowana była

Garbatka była miejscem różnorodnych postaw Polaków wobec Żydów w czasie okupacji niemieckiej: pomocy w dostarczaniu żywności i lekarstw do dzielnicy żydowskiej, ukrywania zbiegów z garbackiego getta i innych miejscowości (w źródłach mamy opisy lub wzmianki o kilkunastu przypadkach dłuższego ukrywania lub udzielania stałej pomocy), współpracy w akcjach politycznych i o charakterze dywersyjnym. Obecne były także zachowania wrogie wobec ludności żydowskiej, spowodowane przede wszystkim polityką okupanta niemieckiego. Prawdopodobnie brało w nich udział kilkadziesiąt osób, które już przed 1939 r. znane były ze swoich uprzedzeń i niechęci do Żydów.

Zakończenie

Nie udało się niemieckiemu okupantowi w pełni odizolować żydowskich mieszkańców Garbatki od ich polskich sąsiadów. Nie udało się także sparaliżować ducha walki i sprzeciwu. Opór Żydów, zarówno indywidualny, jak i grupowy, występował w formie różnorodnych przedsięwzięć łamiących przepisy okupacyjnego prawa, od przemytu żywności (oraz innych artykułów pierwszej potrzeby), przygotowywaniu kryjówek i zdobywaniu fałszywych dokumentów (np. metryk kościelnych) do udziału w akcjach o charakterze sabotażowym i dywersyjnym. Niektóre działania, jak uczestnictwo w „nielegalnych” akcjach politycznych czy udział w napadach na pociągi niemieckie, wykraczały poza priorytetową walkę o fizyczne przetrwanie.

przez 5–6 na czarno umundurowanych Ukraińców czy może Łotyszów i kilku milicjantów żydowskich. Cała trasa po przejściu grupy zasłana była trupami. Żołdacy co kilkadziesiąt metrów wywóczyli z szeregu upatrzone ofiary, kładli na ziemi na twarz i strzelali w tył czaszki. Robili to wolno, bez pośpiechu repetowali broń, pociągali za cyngiel, a delikwenci czekali na swoją kulę. Wszystko robili na oczach grupy. Było to zastanawiające. Trzystu skazańców na sześciu żołdaków. Nikt nie zdobył się choćby na odruch rozpacz, nikt nie próbował ratować się ucieczką. Ginęli masowo, ginęli bez oporu. Któregoś dnia po przejściu takiego transportu jechałem rowerem z Wilczowoli do Zwolenia oddalonego o 8 kilometrów i na tej trasie naliczyłem 37 trupów. Po troje, czworo w rowach przydrożnych. Myślałem sobie: dlaczego ci ludzie wiedząc przecież, że idą na zatracenie, nie rzucą się na oprawców i pazurami ich nie rozdrapią? Transporty przechodziły przez Strykowice Górne, Wilczowolę, Policzną i Garbatkę, z których to wsi niedaleko do lasów. Garbatka położona w lesie – dlaczego nie obezwładniono morderców i nie próbowano uciekać w zabudowania i stamtąd w pola i lasy, jak najdalej od traktów. Sam przecież – na pewno w innych okolicznościach – próbowałem ucieczki z transportu jeńców wojennych [w 1939 r. – R.Ś.K.]. [...] Były przecież przypadki, że nasi żołnierze próbowali ucieczki spod kul plutonów egzekucyjnych i niektórym się to udało” (B. Nowak, *Wspomnienia...*, s. 100–101). Autor wspomnień może się jednak mylić w ocenach. Zapewne nie obserwował przez cały czas drogi od Zwolenia do Garbatki i nie był świadkiem wszystkich wydarzeń. Liczba zabitych może właśnie świadczyć o podejmowanych próbach oporu lub ucieczki.

Manifestowanie wspólnie z polskimi mieszkańcami Garbatki postaw patriotycznych było wyrazem dużej odwagi cywilnej. Jeszcze większej odwagi wymagał udział, nawet pośredni, w akcjach o charakterze sabotażowym na kolei (rabunek mienia wojsk niemieckich). Te ostatnie działania są nietypowe i wyróżniają Żydów z Garbatki wśród innych znanych form oporu ludności żydowskiej w powiecie radomskim okresu okupacji niemieckiej. Natomiast wykorzystywanie możliwości korumpowania urzędników administracji okupacyjnej (w tym policjantów granatowych), może i dwuznaczne moralnie, było w gettach dość powszechne i dawało szansę na lepsze przygotowanie się do niespodziewanych represji ze strony Niemców.

Obecny stan badań nie daje możliwości dokładnego określenia skali zaangażowania ludności żydowskiej mieszkającej w Garbatce w różne formy oporu antyniemieckiego. Można jednak przyjąć, że kilkudziesięciu Żydów świadomie i aktywnie brało w nim udział. Nie wydaje się, aby stworzyli lokalną grupę przetrwania, jednak nie można wykluczyć udziału pojedynczych osób w polskiej partyzantce. Często formą oporu było ukrywanie się. Korzystano z tymczasowych kryjówek (przygotowanych osobiście lub odkrytych mimochodem), z doraźnej pomocy osób znajomych lub przypadkowo spotkanych, niejednokrotnie z długotrwałej opieki polskich mieszkańców Garbatki. Zapewne wiele sytuacji, które moglibyśmy zakwalifikować jako opór, nie zostało udokumentowanych, niekiedy pozostała tylko wzmianka trudna do zweryfikowania.

Zaangażowanie mieszkańców Garbatki w „nielegalną” działalność nie umknęło uwagi niemieckiej policji bezpieczeństwa. Garbatkę uznano za miejsce organizowania oporu i konspiracji oraz współdziałania Żydów i Polaków. Inwigilacja prowadzona przez niemieckich agentów i polskich miejscowych kolaborantów doprowadziła do brutalnej pacyfikacji całej miejscowości. Wśród zamordowanych i wywiezionych do Auschwitz znaleźli się zapewne najbardziej aktywni przedstawiciele społeczności żydowskiej z Garbatki. Zebrany materiał pozwala postawić hipotezę o istnieniu w Garbatce przed pacyfikacją grona konspiracyjnych Żydów o poglądach lewicowych (komunistycznych?) i współpracujących z miejscowymi Polakami o podobnych zapatrywaniach¹⁸⁹. Zapewne dużą rolę odegrały przedwojenne kontakty i sympatie polityczne.

¹⁸⁹ Zob. hasła programowe PPS (w tym lewicy socjalistycznej) w: J. Tomicki, *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1982, s. 291, 305, 400, 406–408.

Na tak dużą akcję represyjną, jaka została przeprowadzona 12 lipca 1942 r., mieszkańcy Garbatki, ani Polacy, ani Żydzi, nie byli przygotowani. Oprócz zlekceważenia ostrzeżeń ze strony akowskiego wywiadu widoczne były także niefrasobliwość i pomijanie podstawowych zasad konspiracji¹⁹⁰. Doprowadziło to do tragedii setek mieszkańców Garbatki. Dopiero po wielu miesiącach specjalna grupa AK ujęła większość konfidentów. Zostali oni doprowadzeni do leśniczówki w miejscowości Śmietanki (między Garbatką a Kozienicami) i tam poddani „badaniom”. Wszyscy zostali skazani na karę śmierci; „zostali powieszzeni – jeden wieszak drugiego”. Wyrok wykonano w lesie „między Garbatką a drogą do Leśnej Rzeki i Molend”. Nie ujęto wówczas zdrajcy (sołtysa), ale po zastosowaniu prowokacji, polegającej na podrzuceniu mu specjalnie skradzionych dowodów rzeczowych oraz wysłaniu „anonimu”, został on aresztowany przez Niemców i wywieziony do obozu w Auschwitz. Tam – jak czytamy w relacji – prawdopodobnie „został przez więźniów z Garbatki wykończony”¹⁹¹.

Czy pacyfikacja w lipcu 1942 r. zniweczyła możliwości przetrwania większej grupy żydowskich mieszkańców Garbatki? Czy Garbatka miała szansę stać się dla okolicznych Żydów bazą konspiracji, grup przetrwania czy grup bojowych? Tego już się nie dowiemy. Warunki terenowe, tradycja oporu i lewicowe wpływy sprzyjałyby temu¹⁹². Być może tragedia w Garbatce negatywnie wpłynęła na działania podejmowane w innych miejscowościach. Strach mógł sparaliżować odważne plany współpracy Polaków i Żydów w nieodległych lokalnych społecznościach. Warto wspomnieć o opublikowanym przez Alinę Skibińską dokumencie dotyczącym niecodziennego wydarzenia w Gniewoszowie na początku maja 1942 r. W tamtejszej synagodze spotkali się „tajnie” miejscowi Polacy i Żydzi i omawiali możliwości prowadzenia przez Żydów „dywersji” (we współpracy z polskim podziemiem) oraz ukrywania się przy pomocy Polaków¹⁹³.

¹⁹⁰ W. Molenda „Grab”, *Adam, Bilof...*, s. 68–69.

¹⁹¹ A. Barzycki, *Pamiętnik...*, s. 56.

¹⁹² J. Lachtara, *Z działalności Gwardii i Armii Ludowej...*, s. 221–222; K. Styś, *Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą...* [w:] *Szkice z dziejów Pionek*, t. 2: *Miasto i region*, red. S. Piątkowski, M. Wierzbicki, Pionki 2001, s. 204–205, 215–216, 218, 220–221, 225.

¹⁹³ A. Skibińska, *Życie codzienne Żydów w Kozienicach pod okupacją niemiecką*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, nr 3, s. 84–85.

W nieodległych od Garbatki miasteczkach (Gniewoszów, Kozienice, Pionki, Zwoleń) najczęściej spotykanym przejawem oporu ludności żydowskiej były ucieczki z gett i zdobywanie żywności po „aryjskiej stronie”. Uciekinierzy najczęściej starali się ukryć u znajomych Polaków, czasami korzystali z kryjówek i bunkrów zbudowanych w lesie. Przy pozyskiwaniu żywności i fałszywych dokumentów pomoc ze strony ludności polskiej była niezbędna¹⁹⁴. Według relacji Adolfa Misiuny, członka pionkowskich struktur AK, w obozie przyfabrycznym w Pionkach funkcjonowała dziesięcioosobowa żydowska grupa oporu składająca się z siedmiu mężczyzn i trzech kobiet. Na terenie wytwórni prochu współpracowali oni z żołnierzami AK. Niektórzy członkowie grupy posiadali „rewolwery i po 50 sztuk amunicji”¹⁹⁵. Zdaniem Krzysztofa Urbańskiego, grupa ta należała do Żydowskiej Organizacji Bojowej i w czasie likwidacji obozu w 1944 r. zbiegła do lasu¹⁹⁶. W pobliżu Pionek, w Puszczy Kozienickiej, przebywała także inna grupa uzbrojonych Żydów. Niewiele wiadomo o jej działalności¹⁹⁷. Znany jest natomiast przypadek kilku uciekinierów z obozu pracy przymusowej w Pionkach, którzy wstąpili do oddziału por. Kazimierza Aleksandrowicza „Huragana”¹⁹⁸. W dalszej odległości od Garbatki, w lasach iłżeckich, w 1942 r. działała zbrojna grupa żydowskich uciekinierów z Iłży, Kazanowa, Ostrowca, Sienna i Szydłowca¹⁹⁹. Inna „samodzielna grupa Żydów” funkcjonowała do połowy stycznia w 1945 r. w lasach szydlowieckich²⁰⁰.

¹⁹⁴ Protokół przesłuchania świadka Bolesława Paciorka na temat pomocy udzielanej przez niego Lipie Winnykamieniowi, Frederickowi Weinsteinowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Gniewoszowie (gm. Sarnów, pow. Radom), Radom, 8 IV 1970 r. [w:] *Relacje o pomocy...*, t. 4, s. 95–97; G. Berendt, *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 122, 131; B. Engelking, „Jest taki piękny słoneczny dzień...”, s. 123, 176, 201; *Relacje o pomocy...*, t. 4, s. 50, 67–68, 70–71, 170–175; S. Piątkowski, *Oprawcy, prześladowcy, ratownicy...*, s. 495.

¹⁹⁵ A. Misiuna, *Pionki w latach II wojny światowej – wspomnienia* [w:] *Szkice z dziejów Pionek*, t. 1, red. M. Wierzbicki, Pionki 2000, s. 199, 202–203. Autor wspomina także o kilku Żydach, którzy przeżyli okupację niemiecką, ukrywając się w Pionkach i okolicy.

¹⁹⁶ K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Radom 2004, s. 210.

¹⁹⁷ S. Piątkowski, *Oprawcy, prześladowcy, ratownicy...*, s. 492.

¹⁹⁸ J.D. Zimmerman, *Polskie Państwo Podziemne...*, s. 402–403.

¹⁹⁹ K. Urbański, *Zagłada Żydów...*, s. 210.

²⁰⁰ S. Piątkowski, *Żydzi w Szydłowcu...*, s. 131. Piątkowski nie wyklucza istnienia w Szydłowcu organizacji konspiracyjnej oraz posiadania broni przez kilkudziesięciu Żydów (s. 129).

Wydaje się, że po pacyfikacji w lipcu 1942 r. i zabiciu grupy najaktywniejszych osób większość ludności żydowskiej przebywającej w getcie w Garbatce przyjęła postawę bierną wobec niemieckich planów, w tym akcji deportacyjnej. Przystosowanie stanowiło wówczas podstawową taktykę postępowania w nadziei na przetrwanie.

Należy pamiętać, że mieszkańcy Garbatki i okolic ciągle żyli w atmosferze okupacyjnego terroru. W latach 1943–1944 żandarmi i żołnierze niemieccy zabili ponad 300 osób z miejscowości odległych o dwadzieścia kilka kilometrów od Garbatki. W gminie Policzna, do której Garbatka należała, w wyniku pacyfikacji i egzekucji zginęło kilkadziesiąt osób, m.in. w Molendach 22 lipca 1943 r. i 7 kwietnia 1944 r. Niemcy zabili 30 osób²⁰¹. W samej Policznie 12 czerwca 1943 r. żandarmi niemieccy zabili 32 jej mieszkańców, w tym „cztery rodziny z dziećmi i starcami”. Ponadto aresztowanych zostało i wywiezionych do obozu w Auschwitz czterech młodych mężczyzn, którzy prawdopodobnie ukrywali się przed przymusowym skierowaniem do pracy w zorganizowanej przez Niemców Służbie Budowlanej (Baudienst)²⁰². Co jakiś czas niemieckie obławy penetrowały lasy Puszczy Kozienickiej w poszukiwaniu partyzantów²⁰³.

Pomimo takich okoliczności, groźby natychmiastowej śmierci, w Garbatce, po pacyfikacji, korzystając z pomocy Polaków, ukrywało się kilkoro Żydów. Przetrwali do końca okupacji niemieckiej.

²⁰¹ *Rejestr miejsc i faktów zbrodni...*, s. 14, 26, 28–29, 52–54, 60, 70, 74, 87–89, 112, 118, 129–130, 140, 190, 192–193, 196–197.

²⁰² E. Gajda, *Krwawy dzień w Policznie* [w:] *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej w latach 1939–1945. Wspomnienia, pamiątki i relacje*, oprac. S. Durlej, J. Gmitruk, Kielce–Warszawa 2008, s. 80–81. Więcej zob. M. Wróblewski, *Służba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie 1940–1945*, Warszawa 1984.

²⁰³ J. Abramczyk „Tomasz”, *Partyzanci z Kozienickiej Puszczy...*, s. 137–138.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

AIPN Ki, 013/2041.

APR, Akta Gminnej Rady Narodowej w Policznie, 58/254/0/21.

Źródła drukowane (opublikowane)

Abramczyk „Tomasz” J., *Partyzanci z Kozienickiej Puszczy. Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego BCh*, Warszawa 1971.

Aleksandrowicz J., *Kartki z dziennika doktora Twardego*, Kraków 1983.

Aleksandrowicz K., *Wspomnienia „Huragana”* [w:] *Polska Partia Socjalistyczna w latach wojny i okupacji 1939–1945. Księga wspomnień*, t. 1, red. E. Hałoń, Warszawa 1994.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, oprac. A. Bańkowska, Warszawa 2012.

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 1, cz. 2: *Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Warszawa 2015.

Baran M., *O strachu, podłości i miłości*, „Moja Garbatka” 2007/2008, nr 1/2.

Baran M., *Obrazek z dziecinnych lat. Ułani w Garbatce*, „Moja Garbatka” 2006, nr 2, z. 2.

Baran M., *Pan Profesor. Wspomnienie o prof. dr. Stanisławie Ziemeckim*, „Moja Garbatka” 2004, nr 2.

Baran M., *Przyspieszone dorastanie*, „Moja Garbatka” 2002, nr 3.

Baran M., *Wspomnienia*, cz. 2: *O czasach budowy nowego kościoła p.w. Nawiedzenia NMP w Garbatce*, „Moja Garbatka” 2003, nr 4.

Barzycki A., *Pamiętnik (fragmenty)*, „Moja Garbatka” 2016.

„Biuletyn Informacyjny”, 11 VI 1942 r.

Bojakowska-Pikul E., *Garbatka jest też i moja*, „Moja Garbatka” 2005, nr 1.

Gajda E., *Krwawy dzień w Policznie* [w:] *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej w latach 1939–1945. Wspomnienia, pamiętniki i relacje*, oprac. S. Durlej, J. Gmitruk, Kielce–Warszawa 2008.

Garbatka w listach Danuty Skrzyńskiej z Ciechocinka do Marii Dziedzickiej, „Moja Garbatka” 2006, nr 2.

Górniak B., *Las w moim życiu. Przetrwanie okupacji hitlerowskiej, praca..., dorastanie... (1939–1944)*, „Ziemia Kozienicka” 2009, z. 20.

- Historia z Anielina. Rozmowa Marii Dziedzickiej ze Stanisławą Budzisz. Anielin, 15 sierpnia 2010 r.*, „Moja Garbatka” 2016.
- Jezińska-Koźlicka Z., *Nieznajoma*, „Przyjaciół Wodzisławia” 2010, nr 27.
- Karpała Z., *Pamiętna noc 12 lipca 1942 r. w Garbatce. Wspomnienia o ojcu*, „Moja Garbatka” 2004, nr 2.
- Lancman A., *Młodość w czasie Zagłady*, tłum. A. Przedpeńska-Trzeciakowska, wstęp W. Bartoszewski, Warszawa 2002.
- Mazur F., *Byłam wtedy nastolatką. Okruchy wspomnień z lat okupacji niemieckiej w Stanisławicach i Kozienicach*, oprac. B. Mazur, „Ziemia Kozienicka” 2009, z. 20.
- Misiuna A., *Pionki w latach II wojny światowej – wspomnienia* [w:] *Szkice z dziejów Pionek*, t. 1, red. M. Wierzbicki, Pionki 2000.
- Molenda „Grab” W., *Adam, Bilof... Tomasz... Zygant i inni. Wspomnienia oficera, organizatora i dowódcy konspiracyjnego Wojska Polskiego*, Radom–Warszawa 1992.
- Molenda „Grab” W., *Piekło w raju*, Radom 1992.
- Nowaś „Jesion” B., *Wspomnienia z lat wojny i okupacji*, Radom 1998.
- „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, nr specjalny 2.
- Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 4: *Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020.
- Rzadkowski W., *Staszów w latach okupacji hitlerowskiej*, Staszów 2017.
- „Samoloty nadleciały od strony Radomia”. *Wspomnienia spisane przez Dominika Kucińskiego na podstawie rozmowy z panem Stanisławem Kucharskim urodzonym w 1926 r.*, „Ziemia Kozienicka” 2009, z. 20.
- Styś K., *Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą...* [w:] *Szkice z dziejów Pionek*, t. 2: *Miasto i region*, red. S. Piątkowski, M. Wierzbicki, Pionki 2001.
- Tokarczyk M., *Okupacja hitlerowska i pierwsze miesiące po wojnie w mojej rodzinie i wsi*, „Ziemia Kozienicka” 2009, z. 20.
- Zaidenweber D. (z d. Eiger), *Wspomnienia z Radomia*, red. J. Mitek, „Biuletyn Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 2011, t. 45, z. 1/2.

Wspomnienia (rkps, mps w zbiorach autora)

Kronika szkolna szkoły powszechnej w Garbatce (gm. Policzna, pow. kozienicki), [Garbatka] b.d., kopia w zbiorach autora.

Z pamięci Ojca. Notatki z rozmów z Adolfem Śmietanką z 28 III 2004 r., 16 V 2004 r., 27 VIII 2005 r. i 30 VIII 2005 r.

Literatura

- Berendt G., *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Bikont A., *Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie*, Wołowiec 2022.
- Borkowski J., *Ruch ludowy na Kielecczyźnie w latach międzywojennych* [w:] *Z dziejów ziemi kieleckiej (1918–1944)*, Warszawa 1970.
- Borodziej W., *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985.
- Brewing D., *W cieniu Auschwitz. Niemieckie masakry polskiej ludności cywilnej 1939–1945*, tłum. R. Dziergwa, Poznań 2019.
- Brzeziński M., *Armia Izaaka. Walka i opór polskich Żydów*, tłum. M. Habura, Kraków 2013.
- Byli tu mniejszością*, oprac. E. Dziedzicka, „Moja Garbatka” 2005, nr 1.
- Cała A., *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa 2005.
- Chęć M., *Metody i efekty zwalczania środowiska komunistycznego Polski międzywojennej przez władze państwowe (na przykładzie Radomia i regionu)*, „Radomskie Studia Humanistyczne” 2016, t. 3.
- Chrobaczynski J., *Czas nieszczęść, cierpień, oporu i walki. Przegrani zwycięzcy? Społeczeństwo polskie między wrześniem 1939 a majem 1945*, Kraków 2017.
- Cobel-Tokarska M., *Bezludna wyspa, nora, grób. Wojenne kryjówki Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 2012.
- Dean M., Piątkowski S., *Garbatka-Letnisko* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, G.P. Megargee, Bloomington-Indianapolis 2011.
- Domański T., *Niemiecka polityka okupacyjna wobec wsi w dystrykcie radomskim (stan badań i postulaty badawcze)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2014, nr 40.
- Domański T., *Prześladowanie Żydów na prowincji Kreishauptmannschaft Kielce w latach 1939–1941*, „Res Historica” 2022, nr 54.
- Domański T., *Stan badań nad pomocą świadczoną Żydom przez ludność polską w okresie II wojny światowej na okupowanych terenach województwa kieleckiego*, Kielce 2021.

- Domański T., Jankowski A., *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011.
- Dunin-Wąsowicz K., *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, Warszawa 1993.
- Duraczyński E., Turkowski R., *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939–1945*, Warszawa 1997.
- Dziedzicka M., *Holocaust w Garbatce*, „Dziennik Radomski”, 25–27 X 1996.
- Dziedzicka M., *Kronika Garbatki-Letnisko*, Pionki 1998.
- Dziedzicka M., *Nadleśniczy Hellebrandt*, „Moja Garbatka” 2006, nr 1.
- Engelking B., *„Jest taki piękny słoneczny dzień...” Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011.
- Fąfara E., *Gehenna ludności żydowskiej*, Warszawa 1983.
- Franecki J., *Hitlerowski aparat policyjny i sądowniczy i jego działalność w dystrykcie radomskim ze szczególnym uwzględnieniem ziemi radomskiej*, Radom 1978.
- Fryszkiewicz S., „Ruch Oporu”, Garbatka-Letnisko [1990], mps, kopia w zbiorach R. Śmientanki-Kruszelnickiego.
- Grynberg M., *Ruch oporu Żydów podczas okupacji hitlerowskiej* [w:] *Studia z dziejów Żydów w Polsce*, red. Z. Borzymińska, A. Żbikowski, Warszawa 1995.
- Grzywna J., *Związek Nauczycielstwa Polskiego na Kielecczyźnie 1905–1939*, Kielce 1993.
- Hamela M., *Działalność Posterunku Policji w Garbatce Letnisku*, „Moja Garbatka” 2003, nr 3.
- Hatys J., Iwaniak S., *Z dziejów ruchu robotniczego na Kielecczyźnie w latach 1918–1939* [w:] *Z dziejów ziemi kieleckiej (1918–1944)*, Warszawa 1970.
- Hera J., *Polacy ratujący Żydów. Słownik*, Warszawa 2014.
- Janeczek S., *Kozienice pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, „Ziemia Kozienicka” 2006, z. 14.
- Januszewicz E., *Wiek XX – między II a III Rzeczpospolitą* [w:] *Policzna. By czas nie zaćmił i niepamięć*, red. E. Januszewicz, Sycyna 2004.
- Jasek B., *Szkice do historii Powiśla Kozienickiego*, oprac. M. Grabarczyk, „Ziemia Kozienicka” 2009, z. 21.
- Jastrzębski W., *Dzień powszedni na wsi polskiej pod okupacją niemiecką* [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1939–1945)*, *Wiś polska między dwoma totalitaryzmami*, t. 3, red. J. Gmitruk, E. Leniart, Warszawa 2009.
- Kacprzak P., *Nadleśnictwo Garbatka – zarys historii jednostki i gospodarki leśnej*, „Moja Garbatka” 2006, nr 1.

- Kocyk G., *Wrzesień 1939 r. w północnej części powiatu koziennickiego*, „Ziemia Koziennicka” 2005, z. XII.
- Krakowski S., *Podziemie polskie a Żydzi w latach drugiej wojny światowej*, „Biuletyn ŻIH” 2000, nr 2.
- Krakowski S., *Żydowski opór w Generalnym Gubernatorstwie [w:] Akcja „Reinhardt”. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.
- Krakowski S., *Żydzi w oddziałach partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Kielecczyźnie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65/66.
- Księgi pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyzny 1940–1944*, t. 2, red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa–Oświęcim 2006.
- Ksyta Ł., *Major Hubal. Historia prawdziwa*, Warszawa 2014.
- Lachta J., *Z działalności Gwardii i Armii Ludowej w powiecie Koziennice w latach 1942–1944*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 3.
- Lasy Puszczy Koziennickiej. Monografia przyrodniczo-leśna*, red. R. Zielony, Warszawa 1997.
- Listy, polemiki, opinie*, „Dziennik Radomski”, 8–11 XI 1996.
- Łukaszun W., *Ratunek czy niebezpieczeństwo? Obszary leśne w Generalnym Gubernatorstwie jako miejsce schronienia ludności żydowskiej [w:] Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*, red. W. Grabowski, Warszawa 2014.
- Madajczyk C., *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 2: *Mechanizmy realizowania okupacji*, Poznań 1984.
- Madajczyk C., *Między neutralną współpracą ludności terytoriów okupowanych a kolaboracją z Niemcami*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1998, t. 21.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970.
- Madajczyk P., *„Zdrada i kolaboracja” jako polskie „Flucht und Vertreibung”*, „Dzieje Najnowsze” 2010, R. 42, z. 4.
- Majewski P.M., *Kolaboracja, której nie było... Problem postaw społeczeństwa polskiego w warunkach niemieckiej okupacji 1939–1945*, „Dzieje Najnowsze” 2004, R. 36, z. 4.
- Majewski P.M., Vajskebr J., *Sytuacja w Generalnym Gubernatorstwie w świetle niemieckich statystyk policyjnych. Próba analizy ilościowej*, „Przegląd Historyczny” 2016, z. 4.
- Markowski M.B., Gapys J., *Konflikty polsko-żydowskie w województwie kieleckim w latach 1935–36*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1999, nr 4.
- Meducki S., *Przemysł i klasa robotnicza w dystrykcie radomskim w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa–Kraków 1981.

- Meducki S., *Wieś polska w czasie okupacji niemieckiej (1939–1945). Studium historyczno-gospodarcze*, Kielce 1991.
- Melchior M., *Uciekinierzy z gett po „stronie aryjskiej” na prowincji dystryktu warszawskiego – sposoby przetrwania* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.
- Mentzel Z., *Kołakowski. Czytanie świata. Biografia*, Kraków 2022.
- Młynarczyk J.A., *Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1.
- Mudrak E., *Garbatka – udręka, życie, raj utracony. Z historii rodu Wagów*, Łomża 2022.
- Musiał B., *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019.
- Nalewajko-Kulikov J., *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004.
- O pomocy, o ratowaniu Żydów i o badaniu Zagłady – z profesor Nechamą Tec rozmawia Małgorzata Melchior*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Pawlak J., *Pięć lat w szeregach armii podziemnej*, Warszawa 1967.
- Piątkowski S., *Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej na obszarach wiejskich Generalnego Gubernatorstwa w początkach okupacji niemieckiej (październik 1939 – czerwiec 1941)* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2015.
- Piątkowski S., *Dni życia, dni śmierci. Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918–1950*, Warszawa 2006.
- Piątkowski S., *Dwie narracje. Tematyka policji granatowej na łamach niemieckiej prasy polskojęzycznej i polskiej prasy* [w:] *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019.
- Piątkowski S., *Ludność niemiecka w województwie kieleckim w okresie międzywojennym (1918–1939). Szkic do portretu* [w:] *Spółeczność ewangelicka Radomia podczas okupacji niemieckiej*, red. J. Kłaczków, Radom 2009.
- Piątkowski S., *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Radom 2013.
- Piątkowski S., *Oprawcy, prześladowcy, ratownicy. Problematyka Zagłady w aktach radomskiej ekspozytury Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Piątkowski S., *Pacyfikacja Garbatki*, <https://zapisyterroru.pl/dlibra/context?id=1760-2>, dostęp 7 V 2024 r.

- Piątkowski S., *Polacy wobec eksterminacji ludności żydowskiej (1939–1945). Próba określenia postaw i ich źródeł na przykładzie dystryktu radomskiego*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1999, t. 34, z. 1.
- Piątkowski S., *Policja polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2001, t. 2.
- Piątkowski S., *Pomoc społeczna i działalność charytatywna w gettach dystryktu radomskiego (1939–1942)* [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, red. M. Przeniosło, Kielce 2008.
- Piątkowski S., *Prawda w trybach propagandy. Okupacyjne losy regionu świętokrzyskiego w publicystyce „Biuletynu Informacyjnego” Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej (1940–1945)*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2017, t. 6.
- Piątkowski S., *Stan opieki społecznej wśród Żydów dystryktu radomskiego w świetle sprawozdania American Joint Distribution Committee z 1941 roku*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2003, t. 4.
- Piątkowski S., *Wytwórnia Prochu w Pionkach w latach wojny i okupacji hitlerowskiej (1939–1945)* [w:] *Szkice z dziejów Pionek*, t. 4: *Państwowa Wytwórnia Prochu – Wytwórnia Chemiczna Nr 8 – Zakłady Tworzyw Sztucznych „Pronit”. Ludzie – Fabryka – Miasto (1922–2000)*, red. M. Wierzbicki, Pionki 2009.
- Piątkowski S., *Żydzi w Szydłowcu w latach wojny i okupacji (1939–1945)* [w:] *Żydzi szydłowieccy. Materiały sesji popularnonaukowej 22 lutego 1997 roku*, red. J. Wijaczka, Szydłowiec 1997.
- Piowarek J., *Powstanie i działalność bojowa oddziału partyzanckiego GL im. Ziemi Kieleckiej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 22.
- Porwit M., *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 2: *Odwrót i kontr-ofensywa*, Warszawa 1983.
- Puławski A., *Postrzeganie żydowskich oddziałów partyzanckich przez Armię Krajową i Delegaturę Rządu RP na Kraj*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo radomskie*, Warszawa 1980.
- Renz R., *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego 1918–1939*, Kielce 1994.
- Rutkowski A., *Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie radomskim podczas okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1955, nr 15/16.

- Sacewicz K., *Gwardia Ludowa w świetle opracowania Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej pt. „Informacja o działalności agentur Kominternu w Polsce (sierpień – wrzesień 1942 r.)”* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 3, Warszawa 2019.
- Siek S., Zając K., *Sieciechów. Szkice do dziejów miejscowości. Od czasów najdawniejszych do współczesnych*, Koźienice–Sieciechów 2009.
- Siliniewicz P., *Od Suwałk do Stalagu IVC Mühlberg*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2009, nr 3.
- Skibińska A., *Półowa miasteczka*, „Karta” 2005, nr 47.
- Skibińska A., *Życie codzienne Żydów w Koźienicach pod okupacją niemiecką*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, nr 3.
- Słabińska E., *Inteligencja na prowincji kieleckiej w latach 1918–1939*, Kielce 2004.
- Solek K., *Tragedia Garbatki za okupacji hitlerowskiej w roku 1942*, „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1979, nr 14.
- Stalmach K., *Rozwój terytorialny i przemiany osadnicze miejscowości Garbatka od XV wieku do wybuchu II wojny światowej*, [Garbatka-Letnisko?] 2010.
- Stec E., *Polska Partia Socjalistyczna Okręgu Radomskiego w walce z okupantem w latach 1939–1944*, „Dzieje Najnowsze” 1983, nr 1/2.
- Strzembosz T., *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*, Warszawa 2000.
- Sula D., *Partyzantka 1944–45. Kontekst*, „Karta” 2019, nr 19.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Matka zostawiała otwartą piwnicę z ziemniakami*, „Rzeczpospolita–Plus Minus”, 23–24 III 2019, dodatek IPN: *Nieznane historie. Z dziejów ratowania Żydów pod okupacją niemiecką*.
- Śmietanka R., *Szkice z dziejów Garbatki*, Garbatka-Letnisko 1992.
- Tomicki J., *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1982.
- Topór W., *Okupacja i konspiracja w V Rejonie Armii Krajowej „Północ”*, „Ziemia Koźienicka” 2006, z. 15.
- Trzaskowski J., *Twierdza Iwangoń-Dęblin 1937–1944*, Dęblin 2011.
- Tusiński P.A., *Postawy polityczne mieszkańców Radomia w latach 1918–1939*, Radom 1996.
- Urbański K., *Gminy żydowskie małe w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, Kielce 2006.
- Urbański K., *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004.

- Urynowicz M., *Chaima Bermana życie i śmierć. Z dziejów pomocy Żydom* [w:] „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...” Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej, red. A. Namysło, Warszawa 2009.
- Urynowicz M., *Żydzi w samorządzie miasta Kozienice w okresie międzywojennym 1919–1939*, Warszawa 2003.
- Wierzbicki M., „Pierwsza Kadrowa” Inspektoratu Radomskiego AK. Zarys dziejów oddziału partyzanckiego „Cezara”-„Harnasia”-„Marii”, Pionki 1994.
- Wierzbicki M., *Postawy mieszkańców Garbatki w czasie II wojny światowej (refleksja badawcza)* [w:] *Od zniewolenia do wolności. Studia historyczne*, red. A.F. Baran, Warszawa–Białystok 2009.
- Wierzbicki M., *Z Polską pod rękę. Jan Prot (1891–1957) i odbudowa niepodległego państwa polskiego*, Lublin–Warszawa 2017.
- Wojtaśkiewicz W., *Garbatka Letnisko*, Warszawa 1930.
- Wójcik-Łagan H., *Kult bohatera narodowego. Józef Piłsudski w szkolnej edukacji historycznej w latach trzydziestych XX wieku*, Kielce 2012.
- Wróblewski M., *Służba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie 1940–1945*, Warszawa 1984.
- Zajac K., *200 lat powiatu kozienickiego*, „Ziemia Kozienicka” 2010, z. 23.
- Zdrojkowski J., *Rola partii robotniczych w życiu społeczno-politycznym ziemi radomskiej w latach 1930–1939*, Radom 1982.
- Zimmerman J.D., *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*, tłum. M. Macińska, red. M. Rusiniak-Karwat, Warszawa 2018.
- Żbikowski A., *Żydowscy przesiedleńcy z dystryktu warszawskiego w getcie warszawskim 1939–1942 (z pogranicza opisu i interpretacji)* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest przedstawienie postaw i zachowań żydowskich mieszkańców Garbatki wobec niemieckiego okupanta, szczególnie postaw oporu. Omówione zostały uwarunkowania wynikające z okupacyjnej rzeczywistości oraz relacje polsko-żydowskie. Opór Żydów, zarówno indywidualny, jak i grupowy, występował w formie różnorodnych przedsięwzięć łamiących przepisy okupacyjnego prawa, od przemytu żywności (oraz innych artykułów

pierwszej potrzeby), przygotowywaniu kryjówek i zdobywaniu fałszywych dokumentów (np. metryk kościelnych) do udziału w akcjach o charakterze sabotażowym i dywersyjnym. Niektóre działania, jak uczestnictwo w „nielegalnych” akcjach politycznych czy udział w napadach na pociągi niemieckie, wykraczały poza priorytetową walkę o fizyczne przetrwanie. Manifestowanie wspólnie z polskimi mieszkańcami Garbatki postaw patriotycznych było wyrazem dużej odwagi cywilnej. Jeszcze większej odwagi wymagał udział, nawet pośredni, w akcjach o charakterze sabotażowym na kolei (rabunek mienia wojsk niemieckich). Te ostatnie działania wyróżniają postawę Żydów z Garbatki wśród innych znanych form oporu ludności żydowskiej w powiecie radomskim okresu okupacji niemieckiej. Obecny stan badań nie daje możliwości dokładnego określenia skali zaangażowania ludności żydowskiej z Garbatki w różne formy oporu antyniemieckiego. Można jednak przyjąć, że świadomie i aktywnie brało w nich udział kilkudziesięciu Żydów. Nie wydaje się, aby stworzyli lokalną grupę przetrwania, jednak nie można wykluczyć udziału pojedynczych osób w polskiej partyzantce. Zebrany materiał pozwala postawić hipotezę o istnieniu w Garbatce przed pacyfikacją miejscowości 12 lipca 1942 r. środowiska konspiracyjnych Żydów o poglądach lewicowych (komunizujących?), którzy współpracowali z miejscowymi Polakami o podobnych zapatrywaniach. Zapewne dużą rolę odegrały przedwojenne kontakty i sympatie polityczne. Po pacyfikacji i zabiciu najaktywniejszych osób większość ludności żydowskiej przebywającej w getcie przyjęła postawę bierną wobec niemieckich planów. W tym czasie przystosowanie stanowiło podstawową taktykę postępowania w nadziei na przetrwanie.

Ukazując relacje między Żydami a Polakami w kontekście dramatycznych doświadczeń czasów II wojny światowej, artykuł poszerza wiedzę o najnowszej historii Garbatki i wpisuje się w rozwój badań nad dziejami lokalnych społeczności.

SŁOWA KLUCZOWE

II wojna światowa • Garbatka • getto w Garbatce • opór Żydów • represje niemieckie • relacje polsko-żydowskie • ukrywanie się Żydów

Łukasz Połomski
Stowarzyszenie Sądecki Sztetl

CODZIENNOŚĆ ORAZ WARUNKI FUNKCJONOWANIA
LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W GETCIE W NOWYM SĄCZU
W LATACH 1940–1942

Tematyka zagłady ludności żydowskiej w powiecie nowosądeckim (Kreis-hauptmannschaft Neu Sandez) była już podejmowana w kilku artykułach naukowych i popularnonaukowych¹. Skupiały się one na działalności Judenratu w Nowym Sączu, postawie żydowskich elit tego miasta wobec Zagłady oraz bezpośredniej eksterminacji ludności żydowskiej. Żaden z autorów nie opisał szerzej codzienności i warunków życia w nowosądeckim getcie (Der jüdische Wohnbezirk in Neu Sandez)². „Dzielnica żydowska” w Nowym Sączu została utworzona na podstawie zarządzenia komisarza miejskiego Ernsta Heina z 12 sierpnia 1940 r., przestała zaś istnieć w dniach 23–28 sierpnia 1942 r., kiedy

¹ Zob. m.in. T. Duda, *Eksterminacja ludności żydowskiej Nowego Sącza w okresie II wojny światowej*, „Rocznik Sądecki” 1990, t. 19, s. 209–250; Ł. Połomski, *Elity nowosądeckich Żydów wobec Zagłady* [w:] *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Kraków–Katowice–Warszawa 2017, s. 69–82; *Pamiętając dla przyszłości. Historia Żydów na Sądecku. Konteksty – nawiązania – refleksje*, Nowy Sącz 2016.

² Wzmianki na temat warunków życia znajdziemy w: T. Duda, *Eksterminacja ludności żydowskiej...*

przedstawiciele niemieckich władz okupacyjnych deportowali jej mieszkańców, a następnie zamordowali ich w obozie zagłady w Bełżcu.

Celem niniejszego artykułu jest uzupełnienie wskazanej powyżej luki badawczej. Informacje na temat życia codziennego i warunków panujących w getcie w Nowym Sączu można odnaleźć głównie w powojennych relacjach ocalałych znajdujących się w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz w innych archiwach i instytucjach naukowych w Polsce i za granicą zajmujących się badaniem Zagłady oraz zbieraniem relacji na jej temat. Ponadto dysponujemy kilkoma opublikowanymi wspomnieniami sądeckich Żydów³. Elementy życia codziennego pojawiają się w dokumentacji dotyczącej działalności Judenratu i innych instytucji świadczących pomoc potrzebującym. Cały ten zestaw źródeł – uzupełniony o materiały dotyczące relacji między gettem a tzw. stroną aryjską – ukazuje warunki życia, jakie władze niemieckie stworzyły ludności żydowskiej w Nowym Sączu⁴.

Pierwsze miesiące okupacji

Przed II wojną światową Nowy Sącz był ważnym regionalnym ośrodkiem życia politycznego, gospodarczego, społecznego oraz kulturalnego i religijnego społeczności żydowskiej. W mieście żyło około 11 tys. przedstawicieli tej mniejszości narodowej (w powiecie nowosądeckim około 16 tys.). Według danych ze spisu powszechnego z 1931 r. odsetek ludności wyznania mojżeszowego zamieszkującej Nowy Sącz wynosił 30 proc.⁵ Spis ten nie uwzględniał narodowości, lecz jedynie wyznanie oraz język (wyznawcy judaizmu używali jidysz i hebrajskiego, Żydzi zasymilowani zaś polskiego).

W wyniku agresji Rzeszy Niemieckiej na II Rzeczpospolitą na początku września 1939 r. powiat nowosądecki został zajęty przez wojska niemieckie. Wskutek podziałów administracyjnych wprowadzanych przez władze okupacyjne struktura

³ Zob. np. M. Lustig, *Skrwawiony puch. Wspomnienia ocalałego z Zagłady*, tłum. E. Świderska, Nowy Sącz 2016; w formie filmowej wspomnienia Jakuba Mullera: <https://www.youtube.com/watch?v=dIclaxcBvM0>, dostęp 10 I 2024 r.

⁴ O pomocy jezuitów dla getta zob. A. Franczak, *Sądeckie relacje w godzinie próby. Pomoc jezuitów udzielana Żydom w czasie Zagłady na terenie Nowego Sącza* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021, s. 199–215.

⁵ K. Samsonowska, *Wyznaniowe gminy żydowskie i ich społeczności w województwie krakowskim (1918–1939)*, Kraków 2005, s. 104.

administracji terenowej uległa zmianie. Nowy Sącz wszedł w skład powiatu nowosądeckiego (Kreishauptmannschaft Neu Sandez)⁶. Funkcję starosty powiatu od grudnia 1939 r. aż do zakończenia niemieckiej okupacji pełnił Reinhard Busch, a przed nim – zalewie przez kilka miesięcy – Walter Hübschmann (początkowo jako komisarz powiatowy). W Nowym Sączu urząd komisarza miejskiego (Stadt kommissar) sprawowali Ernst Hein (do października 1940 r.), Friedrich Schmidt (październik 1940 – styczeń 1942 r.) i Herbert Hüller (do końca niemieckiej okupacji). W październiku 1941 r. niemieckie władze okupacyjne formalnie zmieniły nazwę Nowego Sącza na Neu Sandez⁷.

Po wkroczeniu oddziałów Wehrmachtu do miasta (6 września 1939 r.) rozpoczęły się grabieże i szykany wobec ludności żydowskiej. Urodzony w 1925 r. w Nowym Sączu Markus Lustig kilkadziesiąt lat po zakończeniu niemieckiej okupacji napisał, że początek wojny dla Żydów łączył się z narastającymi prześladowaniami i izolowaniem ich od pozostałej ludności⁸. Jeszcze we wrześniu 1939 r. ograbione zostały przez Niemców synagogi i domy modlitwy⁹. W kolejnych tygodniach i miesiącach działania niemieckie wobec Żydów w Nowym Sączu były podobne jak w wielu innych miejscowościach okupowanej Polski. Samuel Kaufer wspominał: „Zaczęło się od wypadków, które w porównaniu do zbrodni lat następnych wydają się niewinnymi żartami, dowcipami. Chwymano do pracy mężczyzn, z której wracali często posiniaczeni, pokrwawieni. Znęcano się nad nami w bestialski sposób – obeszło się jednak bez ofiar, a dla nas było to zawsze zasadniczą kwestią”¹⁰.

⁶ Powiat nowosądecki (Kreishauptmannschaft Neu-Sandez) wchodził w skład dystryktu krakowskiego GG. W 1942 r. miał 2510 km kw. powierzchni i około 315 tys. mieszkańców, w jego skład wchodziło siedem miast: Nowy Sącz (Neu Sandez), Krynica (Bad Krynica), Stary Sącz (Alt Sandez), Piwniczna, Muszyna, Grybów i Limanowa – oraz 26 gmin wiejskich: Chełmiec, Dobra, Grybów (wieś), Jodłownik, Kamienica, Kobyle-Gródek, Korzenna, Krynica (wieś), Limanowa (wieś), Łabowa, Łącko, Łososina Dolna, Łukowica, Mszana Dolna, Mszana Górna, Muszyna (wieś), Nawojowa, Nowy Sącz (wieś), Niedźwiedź, Piwniczna (wieś), Skrzydlina, Stadło, Stary Sącz (wieś), Tylicz, Tymbark i Ujanowice.

⁷ D. Golik, *Powiat nowosądecki pod władzą Niemców. Starostwo powiatowe i cywilne instytucje okupacyjne*, www.wojennysacz.pl/powiat-nowosadecki-pod-wladza-niemcow/#_ftn6, dostęp 18 I 2024 r.

⁸ M. Lustig, *Skrwawiony puch...*, s. 55.

⁹ S. Lehrer, L. Strassman, *The Vanished City of Tsanz*, Jerusalem 1997, s. 260–261. Szerzej na temat życia religijnego piszę w dalszej części artykułu.

¹⁰ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), 301/1703, Relacja Samuela Kaufera, k. 1.

Ofiarami publicznych szykan padali zwłaszcza Żydzi religijni, ubrani w chałaty, noszący kapelusze i pejsy¹¹, a więc łatwi do rozpoznania. Niemcy kazali im występować na nowosądeckim Rynku w dziwnych pozach: skakać, tańczyć, chodzić na czworakach. Robili także zdjęcia. Ponadto zmuszali Żydów do poniżających prac polegających na sprzątaniu ulic oraz toalet¹².

Wkrótce rozpoczęły się łapanki Żydów do prac porządkowych¹³. Równocześnie ogłaszano pierwsze antyżydowskie zarządzenia, które obejmowały całe Generalne Gubernatorstwo. Akty prawne rugowały ludność żydowską z życia społeczno-gospodarczego regionu¹⁴. Zaczynał się proces odbierania środków do życia oraz nieruchomości, które często trafiały w ręce niemieckiego aparatu terroru¹⁵. Te działania doprowadziły do daleko idącej pauperyzacji znacznej części społeczności żydowskiej. Wskutek niemieckiej polityki okupacyjnej pieniądze tracił na wartości, a ludzie – jak wspominał Markus Lustig – próbowali sobie radzić, stosując handel wymienny. Z biegiem czasu nowosądeczanie zaczęli odczuwać braki w aprowizacji¹⁶.

Jesienią 1939 r. w mieście został powołany Judenrat, który zgodnie z wytycznymi Niemców organizował życie w powstającej od 1940 r. tzw. żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Nowym Sączu, m.in. zajmował się sporządzaniem list pracowników, organizowaniem zbiorów i przekazywaniem kontrybucji dla okupanta. Miał siedzibę początkowo przy ul. Kraszewskiego 44, następnie w centrum dzielnicy Piekło, przy ul. Lwowskiej. W skład rady wchodził głównie średniozamożni kupcy, rzemieślnicy oraz elita intelektualna: adwokaci, urzędnicy i wykształceni obywatele¹⁷. W ocenie Markusa Lustiga rada początkowo zajmowała się pomocą Żydom

¹¹ E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014, s. 259.

¹² S. Lehrer, L. Strassman, *The Vanished City...*, s. 258–259.

¹³ Zob. B. Engelking, *Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 125.

¹⁴ Szerzej zob. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 12–23.

¹⁵ *Wrzesień 1939 roku i kilka dalszych wspomnień Władysława Wajdy*, oprac. I. Zaciewska, „Almanach Sądecki” 2009, R. 18, nr 1/2 (66/67), s. 140.

¹⁶ M. Lustig, *Skrwawiony puch...*, s. 57.

¹⁷ Używając sformułowania ocalałego z Łowicza D. Fligelmana, można powiedzieć, że jego członkowie stanowili „arystokrację wojenną” (za: B. Engelking, *Życie codzienne Żydów...*, s. 163).

i była nawet pozytywnie postrzegana. W kolejnych miesiącach jednak władzę w radzie objęły osoby oceniane jednoznacznie negatywnie¹⁸. Zmiana postrzegania Judenratu mogła być związana z utworzeniem getta i nowymi obowiązkami, które nałożono na ludność żydowską.

Utworzenie getta

Pierwsze getto na okupowanych ziemiach polskich Niemcy zorganizowali już w październiku 1939 r. w Piotrkowie. W kwietniu 1940 r. powstało duże getto w Łodzi, znajdującej się na tzw. terenach wcielonych do III Rzeszy. W tym samym roku powstały getta w dystrykcie warszawskim (m.in. w Górze Kalwarii, Parysowie, Łowiczu)¹⁹. W dystrykcie krakowskim większość z około 70 „żydowskich dzielnic mieszkaniowych” utworzono w latach 1941–1942²⁰.

W świetle tych danych można stwierdzić, że getto w Nowym Sączu powstało stosunkowo wcześniej, utworzono je bowiem 12 sierpnia 1940 r.²¹ Według niemieckich przepisów, „chrześcijanie” zamieszkujący teren wyznaczony na dzielnicę żydowską musieli opuścić swoje mieszkania i znaleźć nowe lokum. W związku z tym często dochodziło do wymiany lokali z rodzinami żydowskimi, które zostały zmuszone do zamieszkania w getcie²². W zarządzeniu powołującym dzielnicę żydowską zapisano, że mieszkania muszą nie tylko zostać opuszczone, ale również opróżnione z majątku. Ponadto na właścicieli domów w getcie nałożono natychmiastowy obowiązek remontów, w tym naprawy uszkodzeń spowodowanych działaniami wojennymi. Najmem mieszkań oraz utrzymaniem porządku obarczono Radę Żydowską. Każda zmiana lokum w obrębie dzielnicy żydowskiej musiała być zgłoszona w urzędzie miasta oraz w elektrowni²³. Należy nadmienić, że większość eleganckich i nowoczesnych domów żydowskich znajdujących się

¹⁸ M. Lustig, *Skrwawiony puch...*, s. 56.

¹⁹ B. Engelking, *Życie codzienne Żydów...*, s. 168.

²⁰ R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2014, s. 248.

²¹ Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział w Nowym Sączu, Akta m. Nowego Sącza (dalej ANKrONS), 31/15/316, Zarządzenie komisarza miejskiego i Zarządu Miejskiego w Nowym Sączu, k. 49. Mieszkańcy Nowego Sącza mogli zapoznać się z planem miasta z wyznaczonymi granicami nowej dzielnicy za opłatą 1 zł.

²² Archiwum Sądeckiego Sztetlu (dalej ASS), Relacja Tadeusza Rychlaka, 2021 r.

²³ ANKroNS, 31/15/316, Zarządzenie komisarza miejskiego i Zarządu Miejskiego w Nowym Sączu, k. 97.

poza gettem – podobnie jak w Krakowie i wielu innych miastach – zajęli Niemcy²⁴. Proces przesiedlania ludności żydowskiej w Nowym Sączu do wyznaczonej dzielnicy zakończył się najprawdopodobniej w sierpniu 1941 r.²⁵

Getto od początku rozdzielono na dwie części: dla pracujących i niepracujących. Nowy Sącz nie był wyjątkiem. Podobne rozwiązanie Niemcy stosowali także w innych miastach dystryktu krakowskiego (np. w Sanoku)²⁶. W centrum Nowego Sącza ulokowano „gorsze getto”, jak je nazywano, umieszczono bowiem tam tych, którzy nie byli zdolni do pracy – głównie osoby starsze, dzieci, chorych, ludzi niebędących fachowcami. Początkowo getto to miało charakter otwarty. Najprawdopodobniej pod koniec czerwca lub na początku lipca 1941 r. rozpoczęto prace budowlane, które miały na celu oddzielenie go od tzw. strony aryjskiej²⁷. W kolejnych miesiącach w znacznym stopniu otoczono je murem, a w niektórych częściach metalowymi zasiekami²⁸. Według relacji Jakuba Müllera, budowa muru spowodowała pewnego rodzaju panikę – niektórzy podejmowali próbę ucieczki, czuli, że zostają zamknięci w śmiertelnej pułapce²⁹.

Ostatecznie ta część getta pokrywała się z przedwojenną dzielnicą żydowską: od północy zamykał ją zamek, od południa północna ściana Rynku, od wschodu ul. Piotra Skargi, która jednak była wyłączona z getta – od tej strony dzielnicę żydowską dzielił od „miasta aryjskiego” mur zamykający ul. Franciszkańską, plac Trzeciego Maja, a także wjazd na ul. Kazimierza Wielkiego. Dzielnicą miała dwa wejścia. Na rogu ul. Bóźnicznej i Piotra Skargi znajdowała się główna brama getta (tuż przy posterunku Żydowskiej Służby Porządkowej, Jüdischer Ordnungsdienst,

²⁴ A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 1985, s. 48.

²⁵ A. Wiśniewski, *Losy ludności żydowskiej na terenie Sądeckizny w okresie okupacji niemieckiej* [w:] *Okupacja w Sądeckiznie*, Warszawa 1979, s. 171; A. Franczak, M. Grądzka-Rejak, „Tylko mur nas dzieli, tylko kilkadziesiąt kroków, a tu życie, tam śmierć”. Mury wokół gett w Warszawie, Krakowie i Nowym Sączu [w:] *Ciemności kryją ziemię. Wybrane aspekty badań i nauczania o Holokauście*, red. M. Grądzka-Rejak, P. Trojański, Kraków – Nowy Sącz 2019, s. 123.

²⁶ Jesienią 1942 r. getta w Bochni, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie zostały zmniejszone i podzielone na dwie części. W Krakowie dopiero pod koniec 1942 r. rozdzielono getto na część dla pracujących i niepracujących (E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 112, 115; A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie...*, s. 80).

²⁷ A. Franczak, M. Grądzka-Rejak, „Tylko mur nas dzieli...”, s. 123.

²⁸ Prawdopodobnie mur był budowany od lipca do września lub października 1941 r. (*ibidem*, s. 124).

²⁹ ASS, Relacja Jakuba Müllera, 2009 r.

popularnie nazywanej policją żydowską). Druga, nieoficjalna³⁰, znajdowała się naprzeciw kościoła ewangelickiego. Ulica Pijarska aż do kościoła ewangelickiego nie należała do getta, ponieważ Niemcy, którzy uznawali się za luteran, chodzili wtedy do zboru. Przy zachodnich granicach getta nie było murów, lecz zasieki³¹. Ze względu na ogrodzenie ucieczka z tej części getta była trudna, ale się zdarzała³². Również handel między ludnością polską i żydowską oraz ewentualna pomoc niesiona przez Polaków były bardzo ograniczone.

Druga część getta powstała na terenie miasta zwanym Piekłem³³ i przeznaczona była dla pracujących. Żydzi mogli się poruszać między jednym gettem a drugim (dla pracujących i niepracujących) wyłącznie ulicami Pijarską, Szwedzką i Wałową oraz mostem nad rzeką Kamienicą. Granice getta dla pracujących wyznaczały: na południu oraz zachodzie rzeka Kamienica, na wschodzie ul. Paderewskiego, na północy ulice Zdrojowa i Głowackiego. Ponieważ znajdowało się tutaj sporo sadów i pól uprawnych, nazwano je „wiejskim gettem”. Warunki życia były lepsze niż w centrum miasta. Mieszkańcy mogli uprawiać warzywa i owoce. Poza tym nie było murów, lecz jedynie formalne granice. Kontakt z ludnością polską był wobec tego częstszy, istniały też większe niż w getcie dla niepracujących możliwości ucieczki.

Przesiedlenia

Większość przedwojennej jedenastotysięcznej społeczności nowosądeckich Żydów trafiła do getta już w pierwszym roku jego istnienia. Ponadto znaleźli się w nim uciekinierzy z Niemiec i Austrii, którzy dotarli do Nowego Sącza przed wybuchem wojny. 23 sierpnia 1942 r., w momencie likwidacji getta, przebywało w nim około 17 tys. ludzi. Był to wynik prowadzonych z inicjatywy władz niemieckich przesiedleń oraz migracji ludności żydowskiej.

³⁰ Tą bramą Niemcy wyprowadzali mieszkańców getta do siedziby niemieckiej policji granicznej, popularnie określanej w Nowym Sączu jako gestapo.

³¹ ASS, Materiały przekazane przez Władysława Żaroffe.

³² Uciekł z getta m.in. Jakub Müller, przekroczył granicę dzielnicy zamkniętej w okolicy kościoła ewangelickiego (ASS, Relacja Jakuba Müllera, 2009 r.).

³³ Etymologia nazwy dzielnicy nie jest do końca jasna. Jedna wersja łączy nazwę tej części miasta z tym, że mieszkali tu niekatolicy (arianie, a potem Żydzi), powstawały pierwsze domy publiczne, dochodziło do wielu przestępstw. Inna tradycja powołuje się na karczmę Piekło, która mieściła się przy głównej ulicy tej części Nowego Sącza.

Już w 1940 r. władze niemieckie przesiedliły do Nowego Sącza Żydów z Krakowa, Lwowa, Łodzi, a nawet z Rzeszy Niemieckiej. Polacy obserwowali przyjeżdżające wagony pełne ludzi. Szczególne wrażenie robili na nich Żydzi przywiezieni z Łodzi, którzy w Nowym Sączu trafiali do koszar. „Smutny ich los – pisała pochodząca z rodziny inteligenckiej Maria Zielińska. – Transporty jechały wolno z powodu mrozów i śniegu (początek marca 1940 r.) [...] Żydzi w strasznie opłakanym stanie, opatrywano ich rany do nocy”³⁴. Niemal co miesiąc Judenrat zwracał się o pomoc do takich organizacji, jak Joint w Krakowie. W liście wysłanym w połowie 1940 r. pisano, że sytuacja „jest opłakana”³⁵.

W 1940 r. rozpoczęto też przesiedlanie Żydów z okolicznych miejscowości. Spowodowało to pogorszenie warunków życia w getcie nowosądeckim. Przesiedleńcy i uchodźcy znajdowali się jednak w szczególnie złym położeniu. Nie było dla nich mieszkań, lokowano ich zatem w synagogach, bóżnicach³⁶ i szkołach. Niektórzy przybywali do Nowego Sącza dobrowolnie, ale ich liczba jest trudna do oszacowania.

„Dzielnice zamieszkiwane przez Żydów kurczą się stale”³⁷ – pisał Samuel Kaufer, jeden z ocalałych z Holokaustu, który po wojnie złożył obszerną relację z własnych przeżyć. Żydzi mieszkający przed wojną w Nowym Sączu uważali, że przybyszów jest naprawdę sporo³⁸. Judenrat pisał w raportach dla Jointu w Krakowie, że 75 proc. wysiedlonych to ludzie pozbawieni środków do życia³⁹. Jednocześnie, co warto podkreślić, w zeznaniach i relacjach nikt z ocalałych nie formułował narzekania i zarzutów wobec przybyłych, że odebrali im przestrzeń czy żywność. Zapewne Żydzi, którzy od pokoleń mieszkali w Nowym Sączu, widzieli w przybyszach ludzi tak samo cierpiących jak oni sami.

Początkowo, gdy do miasta trafiały pierwsze transporty, tutejsi Żydzi starali się zadbać o przybywających. Przydzielano im mieszkanie z wyposażeniem, pościel

³⁴ *Z pamiętników Marii Matyldy Zielińskiej*, oprac. B. Celewicz, Nowy Sącz 2021, s. 82.

³⁵ JDC Archives (dalej JDC), List Judenratu w Nowym Sączu do Jointu w Krakowie, 6 VI 1940 r., http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/W_3941/W_3941_017/W_3941_017_0872.pdf#search=, dostęp 16 IV 2021 r.

³⁶ W Nowym Sączu przed wojną działały dwie większe synagogi i ok. 20 małych bóżnic.

³⁷ AŻIH, 301/1703, Relacja Samuela Kaufera, k. 3.

³⁸ AŻIH, 301/4694, Relacja Kiplowej, k. 1.

³⁹ JDC, List Judenratu w Nowym Sączu do Jointu w Krakowie, 21 XI 1940 r., http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/W_3941/W_3941_017/W_3941_017_0925.pdf#search=, dostęp 16 IV 2021 r.

i niezbędne przedmioty. Jeżeli komuś brakowało ubrania, mógł liczyć na życzliwość. Kuchnie wydawały żywność, często nawet obiady dwudaniowe⁴⁰. Niestety z biegiem czasu getto stawało się uboższe, a Judenratu nie było stać na prowadzenie kuchni. Środków na dożywianie ubywało. Według relacji świadków, mieszkańcy getta patrzyli na przybywających i zastanawiali się, ile jeszcze osób może się pomieścić w Nowym Sączu.

12 listopada 1941 r. komisarz miejski Friedrich Schmidt wprowadził zarządzenie o obowiązkach mieszkańców getta. Dotyczyło ono m.in. dróg, jakimi Żydzi mogą się poruszać między dwoma częściami „żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej”. Na mocy „Trzeciego rozporządzenia o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z 15 października 1941 r.” wprowadzono karę śmierci za opuszczenie bez zezwolenia obszaru wyznaczonego dla Żydów.

Terror w getcie

Olbrzymi wpływ na warunki życia nowosądeckich Żydów miały lęk i strach przed niemieckimi akcjami represyjnymi. Uczestnikiem i inspiratorem wielu działań antyżydowskich był Heinrich Hamann⁴¹, komendant niemieckiej Policji Granicznej w mieście (Grenzpolizeikommissariat Neu Sandez).

Samuel Kaufer w swej relacji wyróżnia dwa rodzaje akcji niemieckich w getcie. Pierwszy rodzaj to akcje „dzikie”, kiedy mógł zginąć dosłownie każdy, kto stanął Niemcom na drodze – np. kiedy Hamann przy bramie getta strzelał do przechodzących koło niej Żydów⁴². Drugi rodzaj to akcje „zorganizowane”, zazwyczaj

⁴⁰ Pamiętnik Poli Mordkowicz (Mordkiewicz), 1940 r. [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 24: *Obozy pracy przymusowej*, oprac. M. Janczewska, Warszawa 2015, s. 81.

⁴¹ Heinrich Hamann (1908–1993) – pochodził z Brodesholm (Szlezwik-Holsztyn). Do szkoły podstawowej uczęszczał w Neumünster, następnie do szkoły średniej w Lüttenburgu, Petersdorfie i Kilonii. Został handlowcem, prowadził samodzielnie sklep należący do jego matki. W 1931 r. zapisał się do NSDAP, następnie do SS. Pracował w Monachium, od 1936 r. pełnił funkcję adiutanta w biurze Reinharda Heydricha. Następnie był komendantem hotelu Regina w Wiedniu, w którym mieściła się siedziba Reichsführera SS Heinricha Himmlera. W latach 1939–1943 był komendantem Policji Granicznej w Nowym Sączu, później pracował w Jaśle i Krakowie. W 1945 r. uciekł do Niemiec, gdzie został schwytany dopiero w 1960 r. W 1966 r. skazano go na karę dożywotniego pozbawienia wolności (D. Golik, www.wojennysacz.pl/struktury-niemieckiej-policji-bezpieczenstwa-i-sluzby-bezpieczenstwa/, dostęp 16 IV 2021 r.; K.M. Mallman, *Heinrich Hamann, Leiter des Grenzpolizeikommissariats Neu-Sandez* [w:] *Karrieren der Gewalt. Nationalsozialistische Taterbiographien*, red. G. Paul, Darmstadt 2011, s. 104–112).

⁴² A. Franczak, M. Grądzka-Rejak, *„Tylko mur nas dzieli...”, s. 128.*

przeprowadzane na podstawie list, bardzo często przy gorliwym udziale funkcjonariuszy Żydowskiej Służby Porządkowej⁴³. W pierwszym przypadku skutkiem akcji była śmierć na miejscu, w drugim – także wysłanie do obozu koncentracyjnego, najczęściej KL Auschwitz, lub obozów pracy w Pustkowie czy przy Szkole Policji w Rabce⁴⁴.

Schemat większości akcji zorganizowanych był podobny: decyzja Hamanna, następnie doprowadzenie ofiar przez policję żydowską i wysłanie do niemieckiego obozu lub egzekucja na miejscowym cmentarzu⁴⁵. Taki przebieg w 1942 r. miała najbardziej krwawa akcja kwietniowa⁴⁶, kiedy jednego dnia zamordowano 400 osób. Jej przedłużeniem była akcja majowa⁴⁷. Rok wcześniej na rozkaz Hamanna rozstrzelano 40 Żydów, którzy pochodzili z Rosji⁴⁸. Należy nadmienić, że również policja żydowska była postrachem dla mieszkańców getta w Nowym Sączu. Nie był to odosobniony przypadek, podobna sytuacja występowała także w innych gettach⁴⁹.

Do zbrodni dochodziło także na co dzień. Mojżesz Bergman – nowosądeczanin i jeden ze świadków Holokaustu – opisywał, jak na jego oczach w 1940 r. przed domem Ameisena wyrzucono z samochodów około 30 młodych Żydów. Kilku z nich, może pięciu, leżało martwych: „Wygląd ich był okropny, po prostu trudny do opisanie. Twarze zmasakrowane, odzież w jednych strzępach lub [ludzie] w samych spodniach i bez żadnego obuwia”⁵⁰.

⁴³ AŻIH, 301/1703, Relacja Samuela Kaufera, k. 5.

⁴⁴ Znajdująca się w Rabce Szkoła Dowódców Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa była miejscem kaźni wielu Żydów – pokazywano tu funkcjonariuszom, jak postępować wobec „podludzi”. Zob. więcej: G. Moskal, M. Rapta, W. Tupta, *Mroczne sekrety willi „Tereska”*, Rabka-Zdrój 2008.

⁴⁵ AŻIH, 301/1703, Relacja Samuela Kaufera, k. 6.

⁴⁶ Akcja kwietniowa rozpoczęła się 28 IV 1942 r. Była wymierzona w mieszkańców getta należących do organizacji syjonistycznych i lewicowych. Heinrich Hamann skompletował listę ofiar na podstawie spisów członków biblioteki im. M. Rosenfelda. Aresztowane zostały często osoby przypadkowe i niezwiązane z biblioteką, ale zgadzała się liczba zatrzymanych. Wszystkich rozstrzelano na cmentarzu żydowskim, następnie Hamann z Niemcami wszedł do getta i wymordował w czasie ulicznej strzelaniny około stu osób.

⁴⁷ Przez cały maj również mordowano ludzi pod pretekstem przynależności do organizacji lewicowych (ASS, Kopia protokołu zeznania Kalmana Holzera, k. 42).

⁴⁸ *Ibidem*, k. 41.

⁴⁹ J.A. Młynarczyk, *W cieniu Zagłady. Losy kieleckich Żydów w czasie drugiej wojny światowej*, Toruń 2020, s. 131–137; A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie...*, s. 165.

⁵⁰ Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), 88-0192F, M. Bergman-Winter, „Memorandum. Nowy Sącz – Sambor 1939–1945”, mps, b.d. i m., s. 18.

Krążące wiadomości o zbrodniach budziły grozę i potęgowały atmosferę terroru w getcie. Wydaje się, że początkowo szokowały, z czasem zaś spowszedniały. Żydzi w Nowym Sączu rozmawiali o tym, kogo i gdzie Niemcy zabili, ile osób wywieziono do obozów. „Gestapowcy – jak powszechnie określano różnych przedstawicieli niemieckich władz okupacyjnych – chodzili po ulicach, strzelali, wywlekali z domów i rozstrzelali” – zeznawał Steinlauf⁵¹. Historyk Tadeusz Duda pisał, że śmierć mogła spotkać Żydów właściwie za wszystko, co Niemcy interpretowali jako przekroczenie prawa⁵².

Warunki mieszkaniowe i sanitarne

W dzielnicy żydowskiej w Nowym Sączu panowała niewyobrażalna ciasnota spowodowana nieustannym napływem przesiedleńców⁵³. Część domów była w złym stanie technicznym: nie miały podłóg, były stare, drewniane, zagrzybione, co sprzyjało rozwojowi wielu chorób⁵⁴. Podobne warunki występowały także w innych gettach. Powszechnie oszczędzano na wyposażeniu, a część mebli sprzedawano, aby zdobyć pieniądze na zaspokojenie niezbędnych potrzeb. Brak bieżącej wody oraz pomieszczeń sanitarnych pogarszała i tak katastrofalne warunki higieniczne⁵⁵.

Bogatsi i uprzywilejowani Żydzi znajdowali się w lepszej sytuacji niż większość mieszkańców getta. Pokazuje to przypadek Estery Elenberg, która w 1941 r. przybyła do Nowego Sącza z Krakowa i mogła sobie pozwolić na wynajęcie mieszkania. Była osobą dosyć zamożną, pochodziła z kupieckiej rodziny o wysokim statusie majątkowym. „Przez krótki czas mieszkaliśmy u siostry, potem wynajęliśmy mieszkanie [...] – wspominała. – Ja w tym czasie byłam zaręczona, mój narzeczony mieszkał w Warszawie. Nazywał się Roshar. Wtedy w Warszawie zaczęła się sprawa ghetta, uciekł i zjawił się u nas w Nowym Sączu. Ponieważ ojciec był nie zezwolił, byśmy mieszkali w jednym mieszkaniu bez ślubu, wzięliśmy cichy ślub i wynajęliśmy sobie pokój”⁵⁶. Jednak wraz z upływem czasu także ich sytuacja się pogarszała. Z dnia na

⁵¹ AŻIH, 301/1338, Relacja Emila Steinlaufa, k. 2.

⁵² T. Duda, *Eksterminacja ludności żydowskiej...*, s. 217.

⁵³ Można dodać, że ostatnie grupy Żydów dotarły do Nowego Sącza w sierpniu 1942 r., na kilka dni przed deportacją do Bełżca.

⁵⁴ T. Duda, *Eksterminacja ludności żydowskiej...*, s. 215.

⁵⁵ Por. A. Kopciowski, *Zagłada Żydów w Zamościu*, Lublin 2005, s. 57.

⁵⁶ AYV, O-3-2136, Relacja Estery Elenberg, k. 7.

dzień się okazało, że opłacanie mieszkania mija się z celem, do getta bowiem ciągle dochodzą nowi ludzie, a Niemcy dokwaterowują ich do już zamieszkanymi lokali⁵⁷.

Osoby, które miały odpowiednie koneksje, mogły pozyskać lepsze lokum. Emil Steinlauf, który do getta przeniósł się zgodnie z niemieckimi zarządzeniami w 1941 r., a więc stosunkowo późno, opisał, jak zdobył dla siebie mieszkanie: dzięki krewnemu w Judenracie wybrał lokal i opłacił u właściciela nieruchomości. Jak wspominał, umieścił „tam od razu dwie córki, 16-letnią i 12-letnią, by mi nikt mieszkania nie zabrał”⁵⁸.

Opisane sytuacje dotyczyły niewielkiej grupy osób. Jak już wspomniano, niektórzy Żydzi porozumiewali się z Polakami, którzy musieli opuścić obszar „dzielnicy żydowskiej”, w sprawie zamiany lokali mieszkalnych. Samuel Kaufer relacjonował: „Częstokroć muszą Żydzi dopłacać grube sumy, by zamienić z »Aryjczykiem« swe pięknie urządzone mieszkanie na cuchnącą klitkę, mieszczącą się jednak w dzielnicy, w której pozwolono nam nadal wegetować”⁵⁹. O wynajęciu mieszkania przy ul. Kochanowskiego wspominał Aba Holzer, który w 1941 r. wraz z rodziną przeniósł się do Nowego Sącza ze wsi Białawoda⁶⁰.

Po każdym przesiedleniu kolejnej partii ludności żydowskiej do getta w Nowym Sączu położenie jego mieszkańców ulegało pogorszeniu. W relacji Kiplowej (nieznanej z imienia) z Nowego Sącza przeczytamy, że w 1941 r. na pokój z kuchnią przypadało średnio 4 lub 5 rodzin⁶¹. Łącznie było to około 20 osób w mieszkaniu, co sprawiało, że zagęszczenie ludności było podobne jak w getcie warszawskim. W „dzielnicy zamkniętej” w Łodzi na izbę przypadało 6 lub 7 osób, podobnie w Miechowie, w Radomiu około 5 osób, we Lwowie kilkanaście⁶². W getcie krakowskim na izbę przypadało 5 osób, a na mieszkanie nawet 10⁶³. Podobne wielkości w odniesieniu do końcowego okresu funkcjonowania getta w Nowym Sączu podawał Salomon Lehrer⁶⁴. „Ludzie spali w bramach, na ziemi, z tobołkami, do których

⁵⁷ *Ibidem*, k. 12.

⁵⁸ AŻIH, 301/1338, Relacja Emila Steinlaufa, k. 1.

⁵⁹ AŻIH, 301/1703, Relacja Samuela Kaufera, k. 3.

⁶⁰ AYV, 033c/6433, Relacja Aby Holzera, b.p.

⁶¹ AŻIH, 301/4694, Relacja Kiplowej, k. 1.

⁶² M. Grądzka-Rejak, „Zdobywczynie życia”. *Wybrane aspekty codzienności dziewcząt i kobiet żydowskich podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Ciemności kryją ziemię...*, s. 56–57.

⁶³ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 142.

⁶⁴ S. Lehrer, L. Strassman, *The Vanished City...*, s. 286.

dobierały się szczury i myszy” – wspominała Kiplowa⁶⁵. Holzer oceniał, że w getcie zamkniętym, gdzie przebywali jego rodzice, w jednym mieszkaniu mogło żyć od 10 do 15 osób; należy dodać, że przeciętne lokum składało się z kuchni i pokoju⁶⁶.

Mieszkania po zmarłych – niekiedy pokoje po ludziach, którzy zginęli w nich od kul niemieckich funkcjonariuszy – były zajmowane przez nowych lokatorów. Przydziałem lokali zajmowali się urzędnicy Judenratu. Lustig wspominał, że kiedy zmarła ich sąsiadka, oni dostali jej pokój, przebili ścianę i w ten sposób powiększyli powierzchnię swojego mieszkania⁶⁷. Kiedy wymordowano rodzinę Markusa Lustiga (29 kwietnia 1942 r.), dokwaterowano do niego rodzinę z Łabowej, której w ogóle nie znał⁶⁸. Warunki życia w nowosądeckim getcie powodowały rozbitcie dotychczasowych więzi i intymności rodzinnej. Odwracały się także role społeczne, nierzadko dzieci próbowały dostarczać żywność rodzinie lub ją utrzymywać⁶⁹.

Wyżywienie i sposoby pozyskiwania żywności

Żydowscy mieszkańcy Nowego Sącza pierwszy raz odczuli głód zimą na przełomie 1939 i 1940 r., po masowym przyjeździe uchodźców⁷⁰. Wkrótce głód stał się nieodłącznym elementem ich codziennego życia. Wiosną 1940 r. tygodniowy przydział żywności na osobę wynosił 700 g chleba, 50 g mięsa, 20 g cukru. W Przemyśle było to 200 g chleba, w Nowym Targu 160 g. Rok później w Dębicy na osobę przypadało 500 g, a w getcie krakowskim 100 g. Mimo że – jak wynika z zestawienia – w początkowym okresie niemieckiej okupacji przydziały żywności dla Żydów w Nowym Sączu były wyższe niż w innych miejscowościach, i tak nie zaspokajały ludzkich potrzeb⁷¹.

Niedobory pożywienia doprowadzały do rozwoju wielu chorób. Już w sierpniu 1940 r. nowosądecki Judenrat raportował do Jointu: „Rodziny ich formalnie głodują, coraz większy stan chorób w domach żydowskich”⁷². I w Nowym Sączu,

⁶⁵ AŻIH, 301/4694, Relacja Kiplowej, k. 2.

⁶⁶ AYD, 033c/6433, Relacja Aby Holzera, b.p.

⁶⁷ M. Lustig, *Skrwawiony puch...*, s. 61.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 69.

⁶⁹ B. Engelking, *Życie codzienne Żydów...*, s. 186.

⁷⁰ S. Lehrer, L. Strassman, *The Vanished City...*, s. 279.

⁷¹ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 140.

⁷² JDC, List Judenratu w Nowym Sączu do Jointu w Krakowie, 13 VIII 1940 r., http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/W_3941/W_3941_017/W_3941_017_0891.pdf#search=, dostęp 16 IV 2021 r.

i w gettach w innych miastach panował tyfus plamisty⁷³. Na przykład w „dzielnicy zamkniętej” w Żółkwi choroba ta pochłaniała dziesiątki osób dziennie, w tym także młodych⁷⁴. W 1940 r. w obawie przed chorobami Niemcy uruchomili w getcie nowosądeckim nieduży szpital, zaledwie trzy sale. Pracowało w nim wówczas tylko trzech lekarzy. W dystrykcie krakowskim szpitale działały ponadto w Bochni, Dębicy, Jasle, Rzeszowie i Przemyśle. Wszystkie zmagaly się z podobnymi problemami finansowymi i aprowizacyjnymi⁷⁵.

Do czasu postawienia murów kontakty ze „stroną aryjską” były łatwiejsze i istniało więcej możliwości zdobycia żywności. Szukał jej poza gettem np. Markus Lustig, który z sąsiadem Reinholdem w 1941 r. jeździł po okolicznych wsiach wozem konnym: „Mieliliśmy pozwolenie od władz, aby ściągnąć od chłopów długie za mąkę, którą kupiono jeszcze przed wybuchem wojny. Zgodziłem się. Rozpoczynaliśmy podróż w niedzielę, zdążając do wsi Trzetrzewina, Wysokie i innych. Każdego wieczoru nocowaliśmy u innego chłopca. Rolnicy nie mieli pieniędzy, by płacić, ale dawali nam żywność. Dostawaliśmy na przykład mąkę, zboże, ziemniaki, warzywa i owoce”⁷⁶. Lustig wspominał, że wyprawy trwały od niedzieli do czwartku. Dzięki nim zdobywali jedzenie dla swoich rodzin. Jeżeli mieli więcej żywności, dzielili się z sąsiadami oraz najbliższymi krewnymi.

Emil Steinlauf, przewidując przesiedlenie z Krasnego Potockiego, już w maju 1941 r. załatwił sobie mieszkanie w „lepszem getcie” na Piekło. Zabrał do niego krowę, dzięki której mógł wyżywić rodzinę: „jedną krowę ukradłem z mego własnego gospodarstwa i przeszmuglowałem ją do getta w Nowym Sączu” – pisał⁷⁷. Hodowla zwierząt w getcie była nielegalna, najprawdopodobniej Steinlauf mógł to robić, ponieważ ktoś z jego bliskich należał do Judenratu.

Według relacji świadków, głód należał do dominujących doświadczeń w nowosądeckim getcie. W wyniku niemieckiej polityki ekonomicznej spadała wartość pieniędzy, a środki finansowe z czasem się kończyły. Samuel Kaufer wspominał, jak Żydzi próbowali przetrwać trudne warunki: „Wielu wyzbywa się ostatniej swej

⁷³ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 153.

⁷⁴ G. Taffet, *Zagłada Żydów żółkiewskich*, oprac. N. Aleksion, S. Ecker, Warszawa 2019, s. 62.

⁷⁵ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 148.

⁷⁶ M. Lustig, *Skrwawiony puch...*, s. 61.

⁷⁷ AŻIH, 301/1338, Relacja Emila Steinlaufa, k. 1.

garderoby, ostatniej koszuli, byle zdobyć trochę ziemniaków, bochenek czarnego chleba”⁷⁸. Ceny żywności rosły w szybkim tempie⁷⁹, dlatego kiedy kończyły się pieniądze, artykuły spożywcze kupowano za wartościowe przedmioty lub ubrania⁸⁰.

W 1942 r. na okupowanych ziemiach polskich ustalono bardzo niskie przydziały jedzenia; Żydom odebrano m.in. kartki na mięso, zlikwidowano dodatkowe porcje dla dzieci oraz osób pracujących. Według Raula Hilberga, był to element przygotowania do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” (*Endlösung der Judenfrage*)⁸¹. Pod koniec istnienia getta w Nowym Sączu (1942 r.) racje żywnościowe były katastrofalnie małe; 70 dag chleba, 5 dag mięsa, 2 dag cukru „to rejonowy tygodniowy przydział na osobę” – relacjonował Kaufer⁸². Skutkiem tej polityki były zgony spowodowane głodem lub „wyczerpaniem organizmu”. Na przykład w styczniu 1942 r. w getcie odnotowano dziewięć takich przypadków⁸³. W wyniku braku żywności ginęły całe rodziny i pojedyncze osoby. W 1941 r. zmarła z głodu zamieszkała przy ul. Czarnej rodzina Goldfingerów, a w 1942 r. Pessla Dagan z ul. Czystej⁸⁴. Przy ul. Bandurskiego mimo opieki rodziny umarła z głodu młoda Mina Gotlieb⁸⁵. Taka sama śmierć spotkała pochodzącego z Lipia 78-letniego Chaskiela Fischa oraz Goldę Goldfinger z ul. Barskiej⁸⁶. Wszyscy oni umarli w getcie na Piekło. Było ono nieogrodzone, z większą zieloną przestrzenią, ale nawet to nie uchroniło przed głodem wielu przebywających w nim przymusowo osób.

Zapewne liczba ofiar głodu w nowosądeckim getcie byłaby większa, gdyby nie polsko-żydowski szmugiel⁸⁷. „Kwitnie więc przemyt, uprawiany w ramach samego getta przez Żydów, pozostających w kontakcie z Polakami, zwabionymi możliwością wielkich zysków” – opowiadał Kaufer⁸⁸. Berta Korenman wspominała,

⁷⁸ AŻIH, 301/1703, Relacja Samuela Kaufera, k. 7.

⁷⁹ *Ibidem*. Szerzej zob. G. Berendt, *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 110–143; J. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1984.

⁸⁰ AŻIH, 301/1703, Relacja Samuela Kaufera, k. 7.

⁸¹ R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, s. 172–173.

⁸² AŻIH, 301/1703, Relacja Samuela Kaufera, k. 8.

⁸³ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 145.

⁸⁴ ASS, A. Kac, *Żydzi – prześladowanie i zagłada*, mps, s. 99.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 102.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 99.

⁸⁷ Szerzej zob. B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019, s. 35–55.

⁸⁸ AŻIH, 301/1703, Relacja Samuela Kaufera, k. 8.

że wewnątrz getta handel żywnością praktycznie nie istniał. Jedzenie docierało jedynie z zewnątrz, zakupy można było organizować za pośrednictwem Polaków⁸⁹. Według Izaka Goldfingera, do getta na Piekło, gdzie zamieszkali jego rodzice, żywność dostarczał Stanisław Pawlik, przedwojenny pracownik ojca. Rodzina Goldfingerów pochodziła ze wsi Tropie. Pomoc od innych – twierdzi Izak – była uzależniona od sprzedaży tego, co z domu zabrali ze sobą rodzice⁹⁰.

Towarem, który getto oferowało w handlu wymiennym, była sacharyna. Janina Maćkowiak, wówczas dziewczyna w wieku szkolnym, wspominała, że kiedyś kupiła pieczywo i udała się z nim do nowosądeckiego getta. Gdy tylko przekroczyła próg żydowskiego domu, senior rodziny krzyknął, że jest chleb. Była to wielka sensacja: „Zakotłowało się w pokoiku – trzy pary małych brudnych rączek wyciągnęło się do mnie. Jedna para, chyba największa, zaczęła majstrować koło zamku teczki, ale matka trzepnięciem ścierki przegoniła w kąt napastników, a mnie poprosiła, bym usiadła na krześle naprędce wytartym ścierką”⁹¹. Po 15 minutach mężczyzna wrócił z sacharyną i wymienił ją na chleb. Maćkowiak zapamiętała: „Wychodząc, spojrzałam za siebie. Siedząc »w kucki« na podłodze, trójka kędzierzawych dzieci szarpała pracowicie zębami kromki chleba posypa- ne odrobiną cukru. To najmniejsze w kołysce też dostało kawałek skórki, którą obracało w bezzębnej buzi”⁹².

Warto zwrócić uwagę, że w 1940 r. w Nowym Sączu po „stronie aryjskiej” kilogram najtańszego mięsa kosztował 4 zł (cielęcina) lub 10 zł (wieprzowina). Cena słoniny dochodziła nawet do 20 zł, a masła 34 zł za kilogram⁹³. W Warszawie w tym samym czasie za kilogram mięsa płacono 13 zł, za masło 30 zł, a w 1941 r. za słoninę 8 zł⁹⁴. Ceny towarów spożywczych dla Żydów, którzy zostali skoncentrowani

⁸⁹ B. Korenman, *Relacja z okresu okupacji*, „Almanach Sądecki” 2009, R. 18, nr 1/2 (66/67), s. 148.

⁹⁰ A. Gieniec, „Młodość za drutem kolczastym. Dzieje Izaka Goldfingera w czasie II wojny światowej”, praca magisterska przygotowana pod kierunkiem dr. A.K. Linka-Lenczewskiego, Kraków 2003, s. 15.

⁹¹ J. Gołosińska-Maćkowiak, *Najważniejszy dzień życia – Nowy Sącz 1941*, „Almanach Sądecki” 2014, R. 23, nr 1/2 (86/87), s. 47.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ *Z pamiętników Marii Matyldy Zielińskiej...*, s. 92. Warto zwrócić uwagę, że getcie warszawskim ceny w 1941 r. kształtowały się na poziomie jeszcze wyższym. Konina kosztowała 9 zł za kg, smalec niemal 35 zł, a chleb 8 zł (R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, s. 313).

⁹⁴ B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001, s. 486–487.

w nowosądeckim getcie, w związku z ryzykiem ponoszonym przez sprzedającego były wyższe niż po „aryjskiej stronie”.

Brak jedzenia wyniszczał ludzi. Z powodu braku witamin ludzie słabli, snuli się po ulicach jak cienie czy niestaranie ubrane szkielety. Ubiór stał się drugo-, a nawet trzeciorzędną kwestią, Żydzi skupiali się tylko na posiadaniu obowiązkowego elementu, jakim była opaska z gwiazdą Dawida. Odzież i tak cały czas im zabierano. W grudniu i listopadzie 1940 r. przeprowadzono zbiórkę ubrań, a znikoma liczba, którą pozyskano, pokazała skalę niedoborów. Judenrat w raporcie do Jointu zapisał: „w tym wypadku sytuacja była rozpaczliwa”⁹⁵. Szczególnie brakowało butów, zwłaszcza dziecięcych. Na początku stycznia 1942 r. trwała akcja zimowa, Niemcy odbierali Żydom cieplejszą odzież, przy okazji zamordowano wiele osób⁹⁶. Rekwizycje tego typu Niemcy rozpoczęli w Generalnym Gubernatorstwie pod koniec 1941 r. (w Krakowie np. Żydzi musieli oddać futra i sprzęt narciarski)⁹⁷.

Z powodu głodu niektórzy Żydzi podejmowali decyzję o ucieczce z getta. Niestety nie wiemy, ile było takich osób. Nie znamy także losów większości uciekinierów. Wiemy, że tragicznie zakończyła się ucieczka trzyosobowej rodziny Breindlów, ojca z dwiema córkami. W kwietniu 1942 r., zdeterminowani, wyszli z getta, kierując się na wieś. Inaczej podzieliliby los ludzi, którzy na ulicy zmarli, zebrząc o kromkę chleba. Niemcy zatrzymali ich na Przetakówce⁹⁸ z sześcioma innymi Żydami. Breindlów zabito na ulicy, pozostałych zaś zamordowano w domach, po czym ciała wyrzucono na jezdnię⁹⁹.

Praca

26 października 1939 r. generalny gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie wprowadzające przymus pracy dla mieszkającej w GG ludności żydowskiej. Wkrótce ukazały się następne okupacyjne akty prawne normujące kolejne kwestie

⁹⁵ JDC, List Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Nowym Sączu do Jointu w Krakowie, 12 I 1941 r., http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/W_3941/W_3941_017/W_3941_017_0966.pdf#search=, dostęp 16 IV 2021 r.

⁹⁶ M. Lustig, *Skrwawiony puch...*, s. 62.

⁹⁷ A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie...*, s. 54.

⁹⁸ Przetakówka – nazwa dzielnicy Nowego Sącza, która znajduje się między rzekami Kamienicą i Łubinką, w rejonie żydowskiego cmentarza przy ul. Rybackiej.

⁹⁹ ASS, A. Kac, *Żydzi – prześladowanie...*, s. 99.

i nakładające nowe obowiązki. Żydzi zostali zmuszeni do pracy ponad siły, za niewyobrażalnie niskie wynagrodzenie lub całkiem za darmo¹⁰⁰. Obowiązywało to na całym okupowanym przez Niemców obszarze, a niemiecki urząd pracy (arbeitsamt) odgrywał w wielu miejscach niechlubną rolę w kompletowaniu list przymusowych pracowników i ewidencjonowaniu ludności. Skrupulatnie odnoszono do wszystkich, ich zajęcia i zawody, nawet nieletnich – obowiązek pracy miał być bowiem świadczony od czternastego roku życia¹⁰¹.

Organizacją żydowskiej pracy zajmował się Judenrat. Wielu Żydów pragnęło dostać się do części getta wyznaczonej dla pracujących, jego mieszkańcy wykonywali dla Niemców wiele czynności. Zdobycie odpowiedniego zajęcia nie należało jednak do łatwych, wymagało znajomości lub łapówek. W Nowym Sączu, tak jak np. w Zamościu, bogatsi mieszkańcy getta wykupywali się od ciężkiej pracy, inni liczyli na lepszy przydział¹⁰². Niektórzy dzięki zatrudnieniu zdobywali nową pozycję społeczną. Mosze Kanengeiser był „złotą rączką” (podejmował się zadań mechanika, hydraulika, ślusarza, stolarza itd.). Potrzebny był Żydom, Niemcom i Judenratowi. Lustig wspominał, że Kanengeiser nie narzekał na brak zajęć i zawsze coś przynosił do domu – czasem jedzenie, czasem niewielkie pieniądze¹⁰³.

Sporym problemem dla Judenratów była organizacja grup wysyłanych do pracy fizycznej¹⁰⁴. Już w pierwszych miesiącach istnienia getta w Nowym Sączu Żydzi byli wykorzystywani do pracy w kamieniołomach (Kłęczany, Dąbrowa, Kamionka), regulacji rzek w Marcinkowicach i Chełmcu oraz budowy dróg¹⁰⁵. Tacy pracownicy mieli większy kontakt ze „stroną aryjską”.

W 1941 r. powiatowy Polski Komitet Opiekuńczy w Nowym Sączu wyliczył, że pracując przez 10 godzin dziennie, piętnastoletni Żydzi powinni zarabiać 26 groszy na godzinę, a wynagrodzenie starszych powinno wzrastać o 5 groszy za każdy rok życia. Czterdziestolatek zatem zarabiałby ponad 1,20 zł za godzinę, a miesięcznie

¹⁰⁰ Stosowne dokumenty wydało Ministerstwo Pracy 31 X 1941 r. (R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich...*, s. 166).

¹⁰¹ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 161.

¹⁰² A. Kopciowski, *Zagłada Żydów w Zamościu...*, s. 257.

¹⁰³ M. Lustig, *Skrwawiony puch...*, s. 60.

¹⁰⁴ Zob. B. Engelking, *Życie codzienne Żydów...*, s. 138.

¹⁰⁵ JDC, List Judenratu w Nowym Sączu do Jointu w Krakowie, 13 VIII 1940 r., http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/W_3941/W_3941_017/W_3941_017_0891.pdf#search=, dostęp 16 IV 2021 r.

(średnio) około 256 zł. Rzeczywistość była jednak inna. Pracownicy obozu pracy w Lipiu za miesiąc otrzymywali około 88 zł, a po odjęciu różnych opłat netto 24 zł. W innych miastach stawki były podobne: w Miechowie 1,76 zł za dziesięć godzin pracy, w Tarnowie nawet 5 zł, w Pychowicach 2 zł¹⁰⁶.

Oprócz wyżej wymienionych miejsc Żydzi z nowosądeckiego getta pracowali także w zakładach i warsztatach oraz przy sprzątaniu. Przy ul. Poprzecznej 25 powołano do życia Związek Rzemieślników Żydowskich (Verband der Judischen Handwerken Neu Sandez). W 1942 r. liczył on 800 członków. Rzemieślnicy – podobnie jak przed wojną – znajdowali zatrudnienie w wielu zakładach: od stolarskich po tekstylne¹⁰⁷.

W niektórych relacjach znajdujemy opisy warunków pracy wykonywanej przez Żydów: „Zima 1940 r. była ostra i śnieżna u nas, jak zwykle pędzono do pracy na kolei w bardzo skromnej, podartej letniej odzieży, bez żadnej bielizny na sobie. Chłód niemiłosiernie nam dokuczał i byliśmy wycieńczeni z nadmiaru ciężkiej pracy i niedożywiani. To wszystko czyniło nas niezdolnymi do pracy” – pisał Bergman¹⁰⁸. Temperatura dochodziła nawet do minus 30 stopni. Bergman pracował na kolei razem z Polakami, którzy pomagali Żydom – przekazywali im cieplejszą bieliznę oraz ubranie. W ocenie Bergmana bez tych rzeczy Żydzi by zmarzli.

Ponadto praca była okazją do prześladowań ze strony Niemców. Bergman wspominał, że od 1941 r. razem z 200 Żydami musiał zrywać asfalt na ul. Pierrickiego (dziś ul. Grodzka). Robili to w nocy, by – jak twierdzili Niemcy – nie tamować ruchu. Pracowali ciężko nawet do godziny trzeciej nad ranem. Bergman opisywał, jak zastraszano ludzi: „przesięją nas przez sito i każdego 10-go przesłą do »himelkomando«¹⁰⁹ [...] zakatrupiono sześciu Żydów, wielu było rannych”¹¹⁰. Ludzie, którzy pracowali, nawet w obozach w Rożnowie czy Lipiu, mimo że byli narażeni na szykany i prześladowania, mieli jednak poczucie, że są wartościowi, bo mają zatrudnienie¹¹¹.

¹⁰⁶ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 165.

¹⁰⁷ T. Duda, *Eksterminacja ludności żydowskiej...*, s. 219.

¹⁰⁸ AYV, 88-0192F, M. Bergman-Winter, „Memorandum. Nowy Sącz...”, s. 17.

¹⁰⁹ „Komando niebiańskie”.

¹¹⁰ AYV, 88-0192F, M. Bergman-Winter, „Memorandum. Nowy Sącz...”, s. 37.

¹¹¹ T. Duda, *Eksterminacja ludności żydowskiej...*, s. 214.

Philip Friedman wskazał na rewolucję społeczną, jaka zaszła w gettach. Hierarchia przedwojennego świata została zburzona. Praca była ważnym elementem tych przemian, dawała bowiem szansę na przeżycie. Friedman pisał metaforycznie: „w dżungli pieniądź i wykształcenie nie znaczą zbyt wiele – tylko silne zęby i pazury”¹¹². W postrzeganiu pracy przez mieszkańców nowosądeckiego getta doszło do pewnego rodzaju przemiany. Na początku ludzie jej nie chcieli, odrzucali zajęcia, widząc w nich narzędzie terroru i uciekając od fatalnych warunków. Potem sami się o nią prosili; zgłaszali się do *arbeitsamtu*, gdzie o wszystkim decydowali skorumpowani żydowscy urzędnicy – Mozes Grun i Izak Ropper¹¹³. Kaufer zeznał, że im bliżej 1942 r., „za pracę nie pobiera się zapłaty, przeciwnie, do pracy trzeba częstokroć dopłacać”¹¹⁴. Panowało przekonanie, że produktywni ludzie będą Niemcom potrzebni. Po wojnie Samuel Kaufer zeznawał, że Niemcy na początku mordowali tych Żydów, którzy nie byli pożyteczni: „na pierwszy ogień idą zasadniczo ci, którzy nie są w stanie wykazać się »Zuweisungiem«, tj. legitymacją stwierdzającą, że dana jednostka pozostaje w stałym stosunku pracy”¹¹⁵.

Aby „legalnie” pracować poza obszarem getta, należało mieć przepustkę. „Do pracy mogłem chodzić tylko za przepustką – wspominał Emil Steinlauf – ale Niemcy nie chcieli przepustek wydawać, chodziłem więc codziennie ukradkiem, codziennie ryzykowałem życie. Musieliśmy jednak z czegoś żyć, bo było nas sporo [...] Tak wykradałem się do pracy przez sześć miesięcy, aż w lutym 1942 roku dostałem wreszcie przepustkę na sześć miesięcy”¹¹⁶.

Życie religijne w warunkach okupacji

Pierwsze akty represji wobec Żydów dotyczyły ich religii. Prześladowania zaczęły się w czasie jesiennych świąt 1939 r. (Nowy Rok, Sukkot i Jom Kippur). Dewastacja synagog i prześladowania objęły wówczas wiele miejscowości okupo-

¹¹² Cyt. za B. Engelking, *Życie codzienne Żydów...*, s. 175.

¹¹³ Los wymienionych urzędników nie jest znany.

¹¹⁴ AŻIH, 301/1703, Relacja Samuela Kaufera, k. 7.

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ AŻIH, 301/1338, Relacja Emila Steinlaufa, k. 2.

wanej Polski¹¹⁷. Na ulicach gnębiono ortodoksyjnych Żydów: „Niemcy dla zabawy podpalali im brody, pejsy, działały się rzeczy straszne”¹¹⁸.

W publikacji *The Vanished City of Tsanz* czytamy, jak Żydzi w Nowym Sączu świętowali w 1940 r. Purim. Ciężko było w warunkach okupacyjnych obchodzić to najbardziej radosne święto, nazywane żydowskim karnawałem. Zamiast przebierać się w kolorowe stroje, wyznawcy religii mojżeszowej zaczęli w getcie wyśmiewać Niemców, przez kilka godzin zapomnieli o problemach dnia codziennego i wszelkim złu, które działo się za ścianami ich domów¹¹⁹. Jedynym elementem tradycji żydowskiej, który Niemcy pozwolili kultywować w gettach w okupowanej Polsce, był wypiek macy na święto Pesach i jej rozdzielanie wśród potrzebujących¹²⁰. Judenrat w Nowym Sączu zawsze starał się dostarczyć jej odpowiednią ilość¹²¹.

O zmianach, jakie zaszły w życiu religijnym Żydów osadzonych w getcie w Nowym Sączu, wspominał Kaufer: „Domy modlitwy stoją pustką, nie wolno się zbierać celem odprawienia wspólnych modłów”¹²². W związku z wprowadzonymi zakazami obrzędy religijne zaczęto praktykować w ukryciu¹²³. Lustig pisał: „Minjan¹²⁴ do modlitwy u syna rabina Szmuela Prawera na poddaszu zwoływano z łatwością spośród mieszkańców, którzy mieszkali w tym samym budynku”¹²⁵. Spotykano się więc najczęściej w domach prywatnych, podobnie jak w innych gettach¹²⁶.

Według Samuela Lehrera, religijni Żydzi mimo trudnych warunków, biedy i pauperyzacji podtrzymywali obowiązki religijne, w tym chęć pomocy innym. W 1940 r. do Nowego Sącza została przesiedlona z Krynicy dziesięcioosobowa

¹¹⁷ D. Silberklang, *Bramy łez. Zagłada w dystrykcie lubelskim*, tłum. M. Metlerska-Colerick, Lublin 2022, s. 249.

¹¹⁸ AYV, 88-0192F, M. Bergman-Winter, „Memorandum. Nowy Sącz...”, s. 10.

¹¹⁹ S. Lehrer, L. Strassman, *The Vanished City*..., s. 261.

¹²⁰ D. Silberklang, *Bramy łez*..., s. 250.

¹²¹ JDC, List inż. Reinberga do Judenratu w Nowym Sączu, 17 IV 1940 r., http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/W_3941/W_3941_017/W_3941_017_0859.pdf#search=, dostęp 16 IV 2021 r.

¹²² AŻIH, 301/1703, Relacja Samuela Kaufera, k. 10.

¹²³ D. Silberklang, *Bramy łez*..., s. 250; A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*..., s. 224.

¹²⁴ Minjan – wymagana do modlitwy grupa 10 mężczyzn, którzy ukończyli trzynasty rok życia.

¹²⁵ M. Lustig, *Skrwawiony puch*..., s. 58.

¹²⁶ G. Taffet, *Zagłada Żydów żółkiewskich*..., s. 49.

rodzina Bochnerów¹²⁷. Nie mieli co jeść, dlatego chasydzi w czwartek przed szabatem postanowili zebrać dla nich w getcie chleb. Nie było to łatwe w obliczu panującego głodu. Dzięki ofiarności społeczeństwa udało się zebrać koszt chleba. „Kiedy weszliśmy do zrujnowanego pokoju, powitały nas okrzyki radości głodnych dzieci, ich twarze były blade i pościągane z głodu” – pisał Lehrer¹²⁸.

W związku z antyżydowskimi zarządzeniami wydawanymi przez niemieckie władze okupacyjne praktykowanie nakazów religijnych było bardzo utrudnione¹²⁹. Nielegalnie pracował mohel¹³⁰, Żydzi religijni dbali o koszerność¹³¹. Funkcję nieoficjalnego zwierzchnika chasydów pełnił dotychczasowy rabin starosądecki Awigdor Halberstam. To on obrzezał ostatnie dziecko przed likwidacją getta. Kiedy szedł na tę uroczystość, pochwycili go Niemcy, obcięli mu brodę i wąsy¹³².

Dla chasydów tragedią była rezygnacja z odwiecznych strojów oraz obcinanie pejsów. Działo się to m.in. wówczas, gdy zabierano ich do pracy. Lehrer, którego Niemcy w ten sposób poniżyli, bardzo to przeżył. Gdy wrócił do domu, usłyszał od pobożnego ojca, że teraz trzeba przeżyć wojnę, włosy potem same odrosną¹³³. Mimo wszystkich prześladowań wiara była potrzebna mieszkańcom getta. Niektórzy trwali w niej do końca, nawet w obliczu śmierci. Estera Elenberg relacjonowała, że Klein siedząc w zamknięciu po likwidacji getta na Piekło, poprosił córkę o dostarczenie tałesu¹³⁴. Wiedział, że pobyt w zamkniętym getcie przy zamku wróży najgorszą przyszłość. Pozostała mu tylko wiara w Boga i pogodzenie się z losem¹³⁵.

Życie towarzyskie

W dostępnych relacjach nie znajdziemy wielu informacji na temat życia kulturalnego czy wykorzystywania czasu wolnego przez mieszkańców nowo-

¹²⁷ Bochnerowie trafili do nowosądeckiego getta tak jak wielu innych mieszkańców kurortu, Niemcy nie planowali bowiem utworzenia tam zamkniętej dzielnicy żydowskiej.

¹²⁸ S. Lehrer, L. Strassman, *The Vanished City...*, s. 266. Chleb był przeznaczony na szabat, ale dzieci zjadły po kawałku, kiedy zobaczyły podarunki. Resztę odłożono na dzień świąteczny. Bochner dziękował darczyńcom ze łzami w oczach.

¹²⁹ Na temat antyżydowskich rozporządzeń zob. E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 118–136.

¹³⁰ S. Lehrer, L. Strassman, *The Vanished City...*, s. 279. Mohel – osoba, która dokonuje obrzezania.

¹³¹ ASS, A. Kac, „Żydzi – prześladowanie...”, s. 99.

¹³² S. Lehrer, L. Strassman, *The Vanished City...*, s. 117.

¹³³ *Ibidem*, s. 274.

¹³⁴ Tałes – szata lub szal zakładany w czasie modlitwy i ceremonii religijnych.

¹³⁵ AYV, O-3-2136, Relacja Estery Elenberg, k. 14.

sąddeckiego getta. Na początku okupacji, nawet po wydaniu rozporządzenia o noszeniu opaski z gwiazdą Dawida, Żydzi uczęszczali na plażę nad Dunajcem, starali się kultywować rozrywkę sprzed wojny. Wydaje się, że mimo okrucieństw kolejnych lat usiłowali się adaptować do nowej rzeczywistości. Spotkania z innymi osobami, muzyka, gry, przyjemności mogły na chwilę odwrócić uwagę od myśli o tragicznym położeniu. Wiemy, że w getcie działały restauracje (co nie było odosobnione)¹³⁶, odbywały się tradycyjne śluby (choć w ukryciu), ludzie się kochali, wchodzili w różnego typu relacje. W domu Lustiga niejaki Dorenter pobrał się z córką Becka, mieli dziecko¹³⁷.

Częściowych informacji o życiu towarzyskim młodzieży żydowskiej w getcie dostarczają nieliczne relacje świadków. „Jednego razu pogrążyliśmy się w zajęciach, które przeciągnęły się poza godzinę policyjną i nie mogliśmy wrócić do domu – wspominał Markus Lustig. – Zostaliśmy przez całą noc u jednej z koleżanek, aż do rana. W domu nie wiedzieli, co się ze mną stało, bo telefonu nie było. Rankiem, gdy przyszedłem do domu, dostałem od rodziców należną burę”¹³⁸. Ten sam ocalały z Zagłady wspominał o zainteresowaniu niektórych mieszkańców getta spirytualizmem: „W jednym z pokoiów w tym budynku spotykaliśmy się wieczorami, czy to na modlitwę, czy na rozmowę o bieżącej sytuacji. W tym pokoju stał drewniany stół, który został zbudowany bez gwoździ. Paru religijnych chasydów wiedziało coś o spirytualizmie i urządzili seans z użyciem tego stołu. Raz albo dwa uczestniczyłem w tym ceremoniale. Siedzieliśmy naokoło stołu z obiema rękami na stole i zadawaliśmy pytania stołowi. Jakimś cudem stół podnosił się i opadał na jedną stronę zgodnie z pytaniami”¹³⁹.

Ludzie zawierali w getcie nowe znajomości, nawiązywali intymne relacje, prowadzili życie seksualne. Szalom Weinberger wspominał, że w getcie na Piekło w sklepie pracowała młoda dziewczyna, „rozwinęta fizycznie”. Sam miał wówczas 16–17 lat. Pewnego razu po zakupach dziewczyna zaciągnęła go na zaplecze, gdzie odbyli stosunek seksualny. Nie opierał się, mimo że bał się konsekwencji – wujek dziewczyny był bowiem funkcjonariuszem Żydowskiej Służby Porządkowej

¹³⁶ D. Silberklang, *Bramy łez...*, s. 249.

¹³⁷ ASS, Relacja Markusa Lustiga, 2012 r. (oznaczenie: F).

¹³⁸ M. Lustig, *Skrwawiony puch...*, s. 58.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 61.

w Mielcu lub Rzeszowie¹⁴⁰. Inny ocalały, Markus Lustig, wspominał znajomość z Elą Szejnfeld, która była jego sąsiadką (mieszkała razem z matką i bratem Bolem): „siadywaliśmy z [...] Elą przy kaflowym piecu, całowaliśmy się i obściskiwaliśmy, było uroczono”¹⁴¹. W getcie pracowały także prostytutki. Dzięki swoim usługom zdobywały jedzenie i liczyły na ochronę¹⁴².

W żydowskiej dzielnicy dochodziło do zmian w obyczajowości. Po akcji kwietniowej w związku z dużą liczbą zabitych w wielu żydowskich rodzinach trwała tradycyjna żałoba (sziwa). Relacje ocalałych pokazują, że nie była ona jednak praktykowana przez wszystkich: „Sytuacja w getcie była trochę dziwna. Młodzież żyła w poczuciu, że zmierza ku zatraceniu. Każdy, kto miał choć trochę pieniędzy, bawił się dniem i nocą. Wyobraźcie sobie, że po wielkiej rzezi członkowie rodziny Wint otworzyli salę rodziny Holland i przerobili ją na salę tańca, picia i zabawy. Młodzież nie myślała o przyszłości” – opisywał Lustig, który sam brał udział w zabawach, mimo że we wspomnianej akcji stracił rodziców i całe rodzeństwo¹⁴³. „Ludzie chcieli tańczyć, wiedzieli, że jutro może być koniec”¹⁴⁴ – pisał po latach, kiedy dostrzegał już nie tylko tragedię swojej rodziny, ale także próbę normalnego życia oraz odreagowania sytuacji wojennych.

Podsumowanie

Tak zwana żydowska dzielnica mieszkaniowa w Nowym Sączu nie różniła się bardzo od pozostałych gett dystryktu krakowskiego. W świetle dostępnych relacji wiemy, że dotyczyła ją podobne procesy, które prowadziły do zubożenia oraz powolnej eksterminacji mieszkańców. Żydzi byli dręczeni przez Niemców różnymi zarządzeniami oraz aktami terroru. Nowosądeckie getto miało jednak swoją specyfikę, która odróżniała je nieco od pozostałych gett na tym obszarze. Powstało już w lecie 1940 r., należało więc do pierwszych gett utworzonych w dystrykcie krakowskim. Podzielono je na dwie części: dla pracujących i niepracujących. Choć nie było zupełnie odosobnione wśród gett na okupowanych przez Niemców ziemiach

¹⁴⁰ ASS, Relacja Jacka Weinbergera, 2016 r.

¹⁴¹ M. Lustig, *Skrwawiony puch...*, s. 61.

¹⁴² ASS, Relacja Jacka Weinbergera, 2016 r.

¹⁴³ M. Lustig, *Skrwawiony puch...*, s. 69.

¹⁴⁴ *Ibidem*.

polskich, w dystrykcie krakowskim, szczególnie w pierwszym etapie tworzenia gett, należało do rzadkości. Getto nowosądeckie najbardziej odróżniało się od innych podobnej wielkości tym, że było ogrodzone murem. Na południu zajętej przez Niemców Polski to się zdarzało (Kraków), jednak w skali okupowanego kraju nie było częste. Większość gett w dystrykcie krakowskim była ogrodzona drewnianym parkanem, zasiekami lub miała jedynie wyznaczone granice. Mur otaczający część getta w Nowym Sączu musiał oddziaływać na psychikę uwięzionych. Ze względu na braki źródłowe nie możemy jednak w pełni przedstawić tego zagadnienia.

Duży wpływ na życie codzienne Żydów nowosądeckich w czasie wojny miał Heinrich Hamann. Był gorliwym nazistą, którzy bez wahania wypełniał rozkazy zwierzchników, szczególnie dotyczące Żydów. Choć każde miasto w czasach okupacji miało swojego kata, Hamann należał zdecydowanie do ludzi wyjątkowych. Był bezwzględny, mordował osobiście, wykonywał rozkazy odgórne, a także wydawał takie z własnej inicjatywy. Był jedną z najmroczniejszych postaci czasów II wojny światowej i Holokaustu na Sądecczyźnie.

Uwięzieni w „żydowskiej dzielnicy” na co dzień spotykali się z wieloma problemami: terrorem, głodem i dyskryminacją. Wiedza historyczna na ten temat do tej pory skupiała się głównie na warunkach sanitarnych, szczególnie działalności szpitala żydowskiego. Badacze wzmiankowali także o niemieckich akcjach wymierzonych w mieszkańców getta oraz przymusowej pracy. Nikt jednak nie poruszał kwestii pożywienia, życia religijnego i warunków mieszkaniowych. Dzięki prezentowanym w niniejszym artykule informacjom i przekazom możemy uszczegółowić obraz warunków życia w getcie.

Getto nowosądeckie, istniejące w latach 1940–1942, było przestrzenią strachu i terroru. Znamy liczne relacje, opisy i wspomnienia dotyczące zbrodni w nim popełnianych. To one w pamięci ocalałych Żydów wyznaczały etapy istnienia getta. Obok tych wszystkich dramatycznych wydarzeń toczyło się jednak życie w takim stopniu zwyczajne, w jakim mogło być w okupacyjnych czy wojennych warunkach. Ludzie rodzili się, kochali i umierali, starali się przeżywać żałobę lub cieszyć z wesela i narodzonych dzieci. Z dzisiejszej perspektywy słowo „normalność” nie pasuje do czasów Zagłady, a jednak w relacjach ocalałych było pewnego rodzaju nadzieją. Ludzie szybko adaptowali się do warunków życia i szukali tej normalności. Widać to w codzienności getta nowosądeckiego.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział w Nowym Sączu.

31/15/316, Akta m. Nowego Sącza.

Archiwum Sądeckiego Sztetlu

Kac A., Żydzi – prześladowanie i zagłada, mps.

Kopia protokołu zeznania Kalmana Holzera.

Materiały przekazane przez Władysława Żaroffe.

Relacja Izaka Goldfingera.

Relacja Jacka Weinbergera z 2016 r.

Relacja Markusa Lustiga z 2012 r. (oznaczenie: F).

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie

301/1703, Relacja Samuela Kaufera.

301/4694, Relacja Kiplowej.

301/1338, Relacja Emila Steinlaufa.

Archiwum JDC (online)

List inż. Reinberga do Judenratu w Nowym Sączu, 17 IV 1940 r., http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/W_3941/W_3941_017/W_3941_017_0859.pdf#search=,
dostęp 16 IV 2021 r.

List Judenratu w Nowym Sączu do Jointu w Krakowie, 13 VIII 1940 r., http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/W_3941/W_3941_017/W_3941_017_0891.pdf#search=,
dostęp 16 IV 2021 r.

List Judenratu w Nowym Sączu do Jointu w Krakowie, 6 VI 1940 r., http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/W_3941/W_3941_017/W_3941_017_0872.pdf#search=,
dostęp 16 IV 2021 r.

List Judenratu w Nowym Sączu do Jointu w Krakowie, 21 XI 1940 r., http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/W_3941/W_3941_017/W_3941_017_0925.pdf#search=,
dostęp 16 IV 2021 r.

List Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Nowym Sączu do Jointu w Krakowie,
12 I 1941 r., [http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/W_3941/
W_3941_017/W_3941_017_0966.pdf#search=](http://search.archives.jdc.org/multimedia/Documents/W_3941/W_3941_017/W_3941_017_0966.pdf#search=), dostęp 16 IV 2021 r.

Archiwum Instytutu Yad Vashem

033c/6433, Relacja Aby Holzera.

O-3-2136, Relacja Estery Elenberg.

88-0192F, M. Bergman-Winter, „Memorandum. Nowy Sącz – Sambor 1939–1945, b.d. i m.

Wspomnienia i pamiętniki

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 24: *Obozy pracy przymusowej*, oprac. M. Janczewska, Warszawa 2015.

Gołosińska-Maćkowiak J., *Najważniejszy dzień życia – Nowy Sącz 1941*, „Almanach Sądecki” 2014, R. 23, nr 1/2 (86/87).

Korennman B., *Relacja z okresu okupacji*, „Almanach Sądecki” 2009, R. 18, nr 1/2 (66/67).

Lehrer S., Strassman L., *The Vanished City of Tsanz*, Jerusalem 1997.

Lustig M., *Skrwawiony puch. Wspomnienia ocalonego z Zagłady*, tłum. E. Świderska, Nowy Sącz 2016.

Taffet G., *Zagłada Żydów żółkiewskich*, oprac. N. Aleksion, S. Ecker, Warszawa 2019.

Z pamiętników Marii Matyldy Zielińskiej, oprac. B. Celewicz, Nowy Sącz 2021.

Opracowania

Bieberstein A., *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 1985.

Doktor J., *Halberstam Chaim Ben Arie* [w:] *Polski słownik judaistyczny*, t. 1, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003.

Duda T., *Eksterminacja ludności żydowskiej Nowego Sącza w okresie II wojny światowej*, „Rocznik Sądecki” 1990, t. 19.

Engelking B., *Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.

Engelking B., Leociak J., *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001.

- Franczak A., *Sąsiedzkie relacje w godzinie próby. Pomoc jezuitów udzielana Żydom w czasie Zagłady na terenie Nowego Sącza* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021.
- Gieniec A., „Młodość za drutem kolczastym. Dzieje Izaka Goldfingera w czasie II wojny światowej”, mps, praca magisterska przygotowana pod kierunkiem dr. A.K. Linka-Lenczewskiego, Kraków 2003.
- Grądzka-Rejak M., „Zdobywczynie życia”. *Wybrane aspekty codzienności dziewcząt i kobiet żydowskich podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Ciemności kryją ziemię. Wybrane aspekty badań i nauczania o Holokauście*, red. M. Grądzka-Rejak, P. Trojański, Kraków – Nowy Sącz 2019.
- Hilberg R., *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2014.
- Kopciowski A., *Zagłada Żydów w Zamościu*, Lublin 2005.
- Mallman K.M., *Heinrich Hamann, Leiter des Granzpolizeikommissariats Neu Sandez* [w:] *Karrieren der Gewalt. Nationalsozialistische Täterbiographien*, red. G. Paul, Darmstadt 2011.
- Młynarczyk J.A., *W cieniu Zagłady. Losy kieleckich Żydów w czasie drugiej wojny światowej*, Toruń 2020.
- Moskal G., Rapta M., Tupta W., *Mroczne sekrety willi „Tereska”*, Rabka-Zdrój 2008.
- Musiał B., *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019.
- Okupacja w Sądecczyźnie 1939–1945*, red. J. Berghausen, Nowy Sącz 1974.
- Pamiętając dla przyszłości. Historia Żydów na Sądecczyźnie. Konteksty – nawiązania – refleksje*, Nowy Sącz 2016.
- Połomski Ł., *Elity nowosądeckich Żydów wobec Zagłady* [w:] *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Kraków–Katowice–Warszawa 2017.
- Rączy E., *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014.
- Silberklang D., *Bramy łez. Zagłada w dystrykcie lubelskim*, tłum. M. Metlerska-Colerick, Lublin 2022.

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia codzienność oraz warunki funkcjonowania ludności żydowskiej w getcie w Nowym Sączu w latach 1940–1942. Po zaprezentowaniu procesu powstawania

tw. żydowskiej dzielnicy omówiono warunki mieszkaniowe i sanitarne, wyżywienie i sposoby pozyskiwania żywności, okoliczności pracy Żydów, życie religijne oraz towarzyskie. Zasadniczym elementem życia codziennego osadzonych w getcie Żydów był wszechobecny niemiecki terror – zorganizowany lub spontaniczny.

SŁOWA KLUCZOWE

Nowy Sącz • warunki życia • Żydzi • getto • Holokaust



ŹRÓDŁA

Kinga Czechowska
Instytut Pileckiego w Warszawie

ORCID 0000-0002-2620-6096

POLACY EWANGELICY Z POMOCĄ ŻYDOM.
DWA LISTY CELINY REŃSKIEJ Z D. KAWECKIEJ DO YAD VASHEM
W SPRAWIE POMOCY UDZIELONEJ W WARSZAWIE
PRZEZ RODZINY SZULCÓW I STECHBARTÓW

Zaangażowanie ludności polskiej wyznania ewangelickiego w pomoc Żydom w obliczu Zagłady nadal pozostaje zagadnieniem badawczo nierozpoznanym, mimo że podejmowane są próby stworzenia portretu zbiorowego pomagających, w tym konkretnie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Dokonuje się ich charakterystyki z uwzględnieniem takich kategorii, jak kraj pochodzenia¹, motywacje² i okoliczności pomocy³, płeć czy wyzna-

¹ M. Klempner, *The Heart Has Reasons. Dutch Rescuers of Jewish Children During the Holocaust*, Amsterdam – New York 2006; P. Henry, *We Only Know Men. The Rescue of Jews in France During the Holocaust*, Catholic University of America Press 2007.

² A. Grunwald-Spier, *The Other Schindlers. Why Some People Chose to Save Jews in the Holocaust*, The History Press 2014.

³ Tu przede wszystkim historie dyplomatów: M. Dick, *Raoul Wallenberg. Making of an American Hero* [w:] *Unlikely Heroes. The Place of Holocaust Rescuers in Research and Teaching*, red. A. Kohen, G.J. Steinacher, University of Nebraska Press 2019, s. 110–138; A. Haska, „Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję”. Aleksander Ładoś (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” (dalej ZŻSM) 2015, nr 11, s. 299–309; H. Levine, *In Search of Sugihara. The Elusive Japanese Diplomat Who Risked His Life to Rescue 10,000 Jews from the Holocaust*, Plunkett Lake Press 2019.

nie. W tym ostatnim aspekcie szczególną uwagę polskich badaczy cieszy się wkład Kościoła katolickiego w pomoc Żydom, zarówno zaangażowanie księży i zakonnic⁴, jak i zwykłych wiernych. W przypadku ich motywacji do pomocy podkreślany jest zawsze aspekt wyznaniowy. Szczególnie eksponowany jest tu przykład rodziny Ulmów⁵ czy pisarki Zofii Kossak-Szczuckiej⁶. Ta ostatnia o imperatywie sprzeciwu Polaków katolików wobec zbrodni na Żydach pisała w imieniu Frontu Odrodzenia Polski w „Proteście” – ulotce wydanej 11 sierpnia 1942 r. i kolportowanej w 5 tys. egzemplarzy w okresie tzw. wielkiej akcji likwidacyjnej w getcie warszawskim⁷. Kluczowa dla sprawy pozostawała tożsamość polska i katolicka: „Zabieramy przeto głos my, katolicy Polacy. [...] Kto z nami tego protestu nie popiera – nie jest katolikiem”. I tylko w jednym miejscu broszury odwoływano się do szerszych pojęć: „protestu [...] domaga się sumienie chrześcijańskie”⁸.

Elle Linde przeprowadziła badania nad motywacjami do pomocy Żydom na podstawie 41 149 teczek polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, a jedną z wymienianych przez nią kategorii były „motywacje religijne”. Dotyczyły one 89 zbadanych przez nią przypadków, ale bez doprecyzowania, jaką religię i wyznanie reprezentowały. Należy jedynie przypuszczać, że nie były to osoby jednego wyznania, ponieważ wtedy kategorię nazwano by inaczej⁹. Trudno znaleźć ślady naukowego zainteresowania przypadkami pomocy i ratowania Żydów przez Polaków wyznania innego niż katolickie, w tym ewangelickiego¹⁰. Nieliczne studia

⁴ M. Grądzka, *Kościół katolicki w Krakowie w pomocy Żydom. Zarys problematyki badawczej* [w:] *Kościół krakowski 1939–1945*, Kraków 2014, s. 125–154; E. Kurek, *Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Zakrzewo 2012; R. Tyndorf, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers*, t. 1–2, Lublin 2023.

⁵ J. Szarek, M. Szpytma, *Rodzina Ulmów. W hołdzie miłosiernym. Przejmująca historia polskiej rodziny, która poświęciła swoje życie, ratując Żydów*, Kraków 2014.

⁶ C. Tonini, *Czas nienawiści i czas troski. Zofia Kossak-Szczucka – antysemitka, która ratowała Żydów*, tłum. T. Jekiel, W. Jekiel, Warszawa 2007.

⁷ I. Gutman, *Polscy Sprawiedliwi wśród Narodów Świata* [w:] *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009, s. XXXI.

⁸ *Polacy – Żydzi. Wybór źródeł*, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 2001, s. 212–216 (dok. II/10).

⁹ I. Gutman, *Polscy Sprawiedliwi wśród Narodów Świata*..., s. XXXIX.

¹⁰ W II Rzeczypospolitej funkcjonowało siedem Kościołów protestanckich, stąd posługiwanie się terminem „ewangelicy” w tekście jest świadomym uproszczeniem. Zob. więcej E. Alabrudzińska, *Protestantyzm w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 2004, s. 70–89.

dotyczą pomocy ze strony mariawitów¹¹ czy duchownego greckokatolickiego abp. Andrieja Szeptyckiego¹². Na tym tle nieznacznie wyróżnia się książka wieloletniego dyrektora Departamentu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata w Yad Vashem Mordecaia Paldiela, przy czym nie dotyczy ona tylko okupowanych ziem polskich (celem autora była przekrojowość) ani wyłącznie przypadków pomocy, lecz przedstawia postawy różnych Kościołów chrześcijańskich wobec Zagłady. Wymieniając przykłady ratujących Polaków, autor wśród niekatolików podaje jedynie (za Emanuelem Ringelblumem) niegdysiejszego ewangelickiego księdza Pana Z., który ukrywał czwórkę żydowskich dzieci¹³.

Liczniesze wzmianki o innych Polakach ewangelikach, którzy w czasie II wojny światowej przychodzili z pomocą Żydom, napotkać można przede wszystkim w opracowaniach dotyczących ewangelików warszawskich. Słownik biograficzny *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939–1945* wymienia np. dziewiętnaście takich osób¹⁴. Zachowała się pamięć m.in. o ks. Ludwiku Zanarze, pastorze z parafii ewangelicko-reformowanej w Warszawie, który wystawiał Żydom fałszywe metryki¹⁵. W 1978 r. tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” wyróżnieni zostali Józef i Anna Bankowie, którzy uratowali przed Zagładą żydowską rodzinę Dratwer¹⁶. Józef był wyznania ewangelickiego, jego żona zaś prawosławnego¹⁷. Te wzmianki i szczątkowe opisy jedynie sygnalizują nam istnienie tematu badań, jednak dopiero lektura dokumentów archiwalnych, w tym zwłaszcza – jak poniżej – egodokumentów, może pozwolić na sformułowanie problemu badawczego i postawienie pytań przez kolejnych naukowców.

¹¹ U. Grabowska, *Mariawici i Żydzi – rzecz o pomocy*, ZŻSM 2008, nr 4, s. 442–465.

¹² S. Redlich, *Moralność i rzeczywistość: metropolita Andriej Szeptycki i Żydzi w czasach Holocaustu i II wojny światowej*, ZŻSM 2008, nr 4, s. 241–260.

¹³ M. Paldiel, *Churches and the Holocaust. Unholy Teaching, Good Samaritans, and Reconciliation*, KTAV Publishing House 2006, s. 204–205.

¹⁴ A. Sękowska, *Zbór Ewangelicko-Reformowany w Warszawie w latach drugiej wojny światowej* [w:] *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939–1945. Słownik biograficzny*, Warszawa 2007, s. 30–31.

¹⁵ *Ibidem*, s. 26.

¹⁶ *Banek Józef & Anna (Bystrzycka)* [w:] *Righteous Database*, Yad Vashem, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4034455>, dostęp 16 V 2024 r.

¹⁷ „Zwiastun Ewangeliczny”, 7 II 1937, nr 6, s. 58, <https://sbc.org.pl/Content/618739/PDF/ii352478-1937-06-0001.pdf>, dostęp 16 V 2024 r. W Bazie Sprawiedliwych na stronach YV obydwójce są błędnie podpisani jako katolicy. *Banek Józef & Anna (Bystrzycka)* [w:] *Righteous Database*, Yad Vashem, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4034455>, dostęp 16 V 2024 r.

Prezentowana poniżej edycja naukowa dwóch dokumentów z Archiwum Yad Vashem, a dokładnie z jego Departamentu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, ma stanowić przyczynek i zachętę do dalszych badań. Dla historii pomocy, której udzielono w Warszawie żydowskiej rodzinie Kaweckich, wątek ewangelicki ma podwójne znaczenie. Po pierwsze, wyznanie kształtowało motywacje pomocowe rodziny Szulców; po drugie, pełniona przez Emila Szulca funkcja intendenta cmentarza ewangelickiego istotnie wpływała na lokalizację i warunki pomocy.

Autorką obu publikowanych poniżej listów jest Celina Reńska z d. Kawecką, urodzona w Bydgoszczy córka Heleny i Jana Kaweckich. W chwili wybuchu II wojny światowej miała 17 lat, a w wieku lat 60, w 1982 r., zdecydowała się na kontakt z Departamentem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata w Yad Vashem i wszczęcie procedury w sprawie odznaczenia dla dwóch rodzin: Szulców i Stechbartów. Nie żyli już wtedy jej rodzice, ale jako jednego ze świadków, z którymi kontakt nadal był możliwy, wymieniała swojego brata Adama. Pierwszy list Celiny Reńskiej został wysłany 8 sierpnia 1982 r., drugi jest niedatowany, wiemy jednak, że powstał jako odpowiedź na list pracownika Yad Vashem z 9 sierpnia 1982 r. Ponieważ relacja Celiny Reńskiej dotyczy pomocy ze strony dwóch niespokrewnionych ze sobą rodzin, stała się podstawą w dwóch procedurach, które swój pomyślny finał znalazły 7 lipca 1983 r. Wtedy to podjęto decyzję o przyznaniu medalu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” Emilowi i Amalii Szulcom oraz ich dzieciom – synowi Eugeniuszowi i córce Alicji¹⁸, a także Marii Stechbart i jej synowi Tadeuszowi. Wyróżniono ich za pomoc, jakiej udzielili żydowskiej rodzinie Kaweckich: Helenie i Janowi oraz ich dzieciom Celinie i Adamowi¹⁹. Warto zauważyć, że w internetowej bazie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata dostępnej na stronie Yad Vashem przy wyżej wymienionych osobach w rubryce „religia” błędnie wpisano „katolik”, a w krótkim opisie historii pomocy pominięto aspekt motywacji religijnej²⁰.

Tymczasem ze świadectwa Celiny Reńskiej jasno wynika, że Szulcowie byli „religijnymi ewangelikami o wysokich standardach moralnych”. Co więcej, choć

¹⁸ *Szulc Emil & Amalia; Son: Eugeniusz; Daughter: Kutte Alicja (Szulc)* [w:] *Righteous Database*, Yad Vashem, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4039809>, dostęp 16 V 2024 r.

¹⁹ *Stechbart Maria; Son: Tadeusz* [w:] *Righteous Database*, Yad Vashem, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4039804>, dostęp 16 V 2024 r.

²⁰ Opisy w obu wymienionych wyżej hasłach są ze sobą tożsame.

mieli niemieckie pochodzenie, uważali się za Polaków, nie przyjęli volkslisty i byli aktywni w polskim podziemiu²¹. Do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w II Rzeczypospolitej należało ok. 300 tys. Niemców i 200 tys. Polaków. Już na początku niemieckiej okupacji część polskich duchownych została usunięta z parafii lub aresztowana. Początkowy zamiar przesiedlenia wszystkich volksdeutschow z Generalnego Gubernatorstwa na ziemie wcielone powodował, że problem odbudowania Kościołów ewangelickich jako wspólnot potencjalnie skupiających ewangelików polskich dla władz niemieckich nie był istotny. Natomiast zgodnie z głównymi założeniami polityki okupacyjnej na tym obszarze dążono do rozdziału narodowościowego w Kościołach ewangelickich. Pierwszym krokiem ku temu było ustalenie liczby osób danej narodowości w poszczególnych parafiach²². W biogramach różnych duchownych ewangelickich pojawiają się informacje o ich wzywaniu na al. Szucha w celu podpisania volkslisty. Pastora Ottona Fryderyka Krenza za odmowę zadeklarowania narodowości niemieckiej aresztowano i umieszczono w Centralnym Więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej²³.

Według słów Celiny, jej ojciec i Emil Szulc byli przyjaciółmi „z lat młodości”²⁴. Szulc urodził się w Turku w 1893 r., być może więc z przebywaniem na pograniczu Kujaw i Wielkopolski należy wiązać początek znajomości obu mężczyzn. W Turku w 1919 r. urodził się również Eugeniusz, najstarsze z trojga dzieci Szulców. Rodzina zamieszkała w Warszawie ok. 1923 r., Emil został wtedy intendentem Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie i objął obowiązki związane z administrowaniem nekropolią, co wiązało się z przeprowadzką do położonego przy cmentarzu domu przy ul. Młynarskiej 54. Szulc jako Polak ewangelik od pierwszych dni wojny angażował się w polską działalność konspiracyjną, na cmentarzu gromadził i ukrywał broń²⁵. W jego ślady poszli również synowie Eugeniusz i Janusz. Cała trójka w czasie powstania warszawskiego walczyła w batalionie AK „Kiliński”. Janusz Szulc, najmłodszy z rodzeństwa (ur. 1929), nie pojawia się w relacji Celiny

²¹ Dok. nr 1.

²² J. Sziling, *Kościoły chrześcijańskie w polityce niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, Toruń 1988, s. 94–106, 158.

²³ <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/otton-krenz,24446.html>, dostęp 28 VI 2024 r.

²⁴ Dok. nr 1.

²⁵ D. Dąbrowska, *Szulc Emil „Tur” [w:] Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939–1945. Słownik...*, s. 548.

Reńskiej, prawdopodobnie jako dziecko nie był świadomy ukrywania Żydów. Po wojnie rodzina przeniosła się do Łodzi²⁶, mimo to jej związki z Warszawą nie ustawały, czego świadectwem pozostają chociażby książki Eugeniusza Szulca na temat ewangelików warszawskich, w tym najbardziej znana *Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Warszawie*²⁷.

W publikacji tej – w biogramie ojca – Eugeniusz Szulc wspomina o prześladowaniu Emila przez Gestapo, które wielokrotnie wzywało go do siedziby na al. Szucha, „gdzie podsuwano mu do podpisu volkslistę”²⁸. Choć Emil Szulc obawiał się konsekwencji ciągłych odmów, nie ugiął się, a pomimo strachu nie odmawiał pomocy innym. Z biogramu dowiadujemy się, że u Szulców pomoc otrzymał m.in. zbieg z obozu jenieckiego, a także, że udało im się uratować czteroosobową żydowską rodzinę, która uciekła z getta warszawskiego. Biogram w opracowaniu jednego z pomagających nie przynosi jednak żadnych dalszych informacji o historii tej pomocy, nie pada w nim ani nazwisko żydowskiej rodziny Kaweckich, ani drugiej rodziny udzielającej im pomocy – Stechbartów²⁹. Ponadto żaden z członków rodziny Stechbartów nie ma swojego biogramu ani w tej, ani w innych dostępnych publikacjach słownikowych poświęconych ewangelikom warszawskim. Wiadomo jedynie, że Tadeusz Stechbart został pochowany na tym samym Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie, co członkowie rodziny Szulców³⁰.

Relacja Celiny Reńskiej skupia się na historii pomocy i nie zawiera zbyt wiele informacji dotyczących wcześniejszych losów jej rodziny. Wiemy jedynie, że Kaweccy uciekli z Bydgoszczy w 1939 r., ale nie znamy ani daty, ani okoliczności ucieczki³¹. Żydzi bydgoscy już w pierwszym tygodniu wojny stali się ofiarami niemieckich prześladowań. 5 września Niemcy rozpoczęli ich aresztowania, a kilka

²⁶ H. Helweg, *Ewangelicy w batalionie AK „Kaliński”* [w:] *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski w latach drugiej wojny światowej. Wspomnienia i relacje*, Warszawa 1997, s. 204; D. Dąbrowska, *Szulc Emil „Tur”...*, s. 548–549; *eadem*, *Szulc Eugeniusz „Dobry”* [w:] *Ewangelicy warszawscy walce o niepodległość Polski 1939–1945. Słownik...*, s. 550–551; *eadem*, *Szulc Janusz „Pik”* [w:] *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939–1945. Słownik...*, s. 551.

²⁷ E. Szulc, *Cmentarz ewangelicko-augsburski w Warszawie. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1989.

²⁸ *Szulc Emil* [w:] E. Szulc, *Cmentarz ewangelicko-augsburski w Warszawie...*, s. 552.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ Urodzony w 1922 r., zmarł w 1999 r. <https://wawamlynarska.grobonet.com/grobonet/start.php?id=detale&idg=3218&inni=0&cinki=5>, dostęp 16 V 2024 r.

³¹ Dok. nr 1.

dni później – egzekucje. Niektórzy, przeczuwając zagrożenie, jeszcze przed wybuchem wojny opuszczali miasto (i tę część Polski, w której w pierwszej kolejności spodziewano się niemieckiego ataku), jesienią zaś ucieczki stały się powszechne. W sprawozdaniu sytuacyjnym z 11 listopada 1939 r. dowódca Einsatzkommando 16 Jakob Lölgén odnotował, że przeważająca część Żydów uciekła i nie spodziewano się, by mieli powrócić³². Największą liczbę uchodźców z Bydgoszczy według danych za grudzień 1940 r. przyjęła Warszawa, wielu Żydów wracało do swoich rodzinnych miejscowości na terenie dawnej Kongresówki³³. Według Reńskiej, jej rodzina udała się do Warszawy i tam odwiedziła Szulców. Kluczowa dla tego kontaktu była postać Emila³⁴. Jego sytuacja w okresie okupacji nie należała do łatwych: o wielokrotnym wzywaniu przez Gestapo i naciskach, aby podpisał *volkslistę*, już wspomniano, należy jeszcze dodać, że z powodu niemieckiego pochodzenia był prześladowany również przez Polaków, mimo że uczestniczył w działalności konspiracyjnej³⁵.

Niezależnie od osobistych trudności Emil i jego rodzina od początku przychylnie odnieśli się do Kaweckich i byli gotowi udzielić im pomocy. Jesienią 1940 r. Kaweccy wraz z pozostałą ludnością żydowską Warszawy trafili do getta, z Szulcami utrzymywali jednak kontakt telefoniczny³⁶. Mimo kolejnych obostrzeń i utrudnień w komunikacji między aryjską i niearyjską stroną, telefon – jak podaje Justyna Gregorowicz – aż do powstania w getcie pozostawał legalnym środkiem łączności warszawskiej „dzielnicy zamkniętej” ze światem zewnętrznym. Miał on ogromne znaczenie m.in. w organizowaniu szmuglu³⁷. Także żydowscy uciekinierzy z Bydgoszczy umawiali się w ten sposób na przekazywanie paczek na terenie nekropolii ewangelickiej³⁸. Miejsce nie było przypadkowe. Ponieważ cmentarz

³² Z. Biegański, *Mniejszość żydowska w Bydgoszczy 1920–1939*, Bydgoszcz 1999, s. 138–144. O wojennym procesie Lölgena zob. szerzej T. Ceran, *Zbrodnia pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce*, Bydgoszcz–Warszawa 2024, s. 344–345.

³³ T. Kawski, *Eksterminacja ludności żydowskiej z Bydgoszczy w latach II wojny światowej* [w:] *Servitium Klio. In honorem Professoris Alberti Kotowski*, red. M.G. Zieliński, Z. Biegański, Bydgoszcz 2021, s. 180–183.

³⁴ Dok. nr 1.

³⁵ *Ibidem*; Szulc Emil [w:] E. Szulc, *Cmentarz ewangelicko-augsburski w Warszawie...*, s. 552.

³⁶ Dok. nr 1.

³⁷ J. Gregorowicz, *Komunikacja telefoniczna w życiu społeczności getta warszawskiego*, *ZŻSM* 2014, nr 10, s. 409–410, 413–414.

³⁸ Dok. nr 1.

przy ul. Młynarskiej graniczył z należącym do getta (do grudnia 1941 r.) Cmentarzem Żydowskim przy ul. Okopowej oraz z cmentarzem katolickim³⁹, był to popularny punkt nielegalnego przerzutu żywności z aryjskiej części miasta. Dla rodzin Kaweckich i Szulców lokalizacja ta była tym bardziej oczywista, że Emil Szulc jako intendent Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego zajmował z rodziną mieszkanie w domu przycmentarnym⁴⁰. Co więcej, na terenie getta znajdowała się enklawa ewangelicka. Budynek kościoła ewangelicko-augsburskiego przy ul. Leszno 20, szpital i inne zabudowania parafialne zostały murem oddzielone od otaczających je terenów getta. O przebiegu granicy pisano w prasie warszawskiej 16–17 listopada 1940 r. Enklawa istniała aż do zmniejszenia obszaru getta w 1942 r.⁴¹

Jak pisze Celina Reńska, to za namową Emila Szulca jej rodzina zdecydowała się na ucieczkę z getta. Nie precyzuje, kiedy dokładnie się to stało, jednak na podstawie dalszej chronologii zdarzeń możemy domniemywać, że w pierwszej połowie 1942 r. Na początku tułaczki Kaweccy znaleźli schronienie w domu Szulców przy cmentarzu, jednak ich pobyt tam trwał zaledwie kilka tygodni. Emil znalazł dla nich inne (jak określiła to Celina – „odpowiednie”) zakwaterowanie u rodziny Stechbartów, u których przebywali przez dwa lata do wybuchu powstania warszawskiego⁴². Być może to bliskość getta czyniła mieszkanie przy ul. Młynarskiej 54 lokalizacją zbyt niebezpieczną i przez to „nieodpowiednią” do ukrywania żydowskiej rodziny. Jak wspominała po latach Halina Helweg, która jako dziewczynka odwiedzała tamte zabudowania, dzieci miały zakaz „przebywania w części podwórza przylegającej do mieszkania intendenta cmentarza – Emila Szulca”, a nawet dorośli „nie przechodzili tamtędy bez potrzeby. Panowały tam pełne tajemniczości pokój i cisza”. Dopiero po wojnie poznała przyczyny takiego stanu rzeczy i dowiedziała się o ukrywaniu tam w różnym

³⁹ P. Wiczorek, *Cmentarz żydowski na Okopowej – trzy perspektywy (cz. 1)*, Muzeum Getta Warszawskiego, 13 IV 2021 r., <https://1943.pl/arttykul/cmentarz-zydowski-na-okopowej-trzy-perspektywy-cz-1/>, dostęp 16 V 2024 r.

⁴⁰ D. Dąbrowska, *Szulc Emil „Tur”...*, s. 548.

⁴¹ A. Sękowska, *Zbór Ewangelicko-Reformowany w Warszawie...*, s. 27; *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, red. B. Engelking, J. Leociak, Warszawa 2013, s. 94.

⁴² Dok. nr 1.

czasie jeńca radzieckiego i żydowskiej rodziny. Możliwe, że jedynym źródłem informacji na ten temat były dla niej wzmianki w starszych od jej wspomnień biogramach autorstwa Eugeniusza Szulca⁴³.

Dalsza część historii ratowania Kaweckich, a więc ich ukrywanie przez rodzinę Stechbartów, jest bardziej zniuansowana niż altruistyczna pomoc zaprzyjaźnionych z nimi Szulców. W tym przypadku pomagający i otrzymujący pomoc nie znali się wcześniej, a pomoc początkowo miała charakter odpłatny. Sama Celina podkreślała trudną sytuację materialną Marii Stechbart, ubogiej wdowy, która mieszkała wraz z synem Tadeuszem i (nieznaną z imienia) matką. Nie jest jednak całkiem jasne, jaką rolę odgrywały pieniądze w aranżowaniu tej kryjówki. W dalszej części relacji jest mowa o tym, że Stechbartowie otrzymywali co miesiąc pieniądze na utrzymanie Kaweckich, ale pojawia się także określenie „wynagrodzenie”, które sugeruje nadektem ponad same koszty utrzymania. Świadcstwo Reńskiej ukazuje też pewną dynamikę w relacji między ukrywanymi a ukrywającymi: choć początkowo podstawą decyzji o pomocy miało być wynagrodzenie, z czasem ujawniły się głębsze motywacje. W momentach próby, gdy Niemcy poszukiwali uciekinierów z getta, Stechbartowie nie zdradzili swoich podopiecznych⁴⁴. W kontekście toczących się w historiografii dyskusji nad znaczeniem i interpretacjami aspektu finansowego w ukrywaniu Żydów⁴⁵ powyższy przykład – jako niejednoznaczny – wydaje się szczególnie interesujący.

Podczas dwuletniego pobytu Kaweckich u innej rodziny Emil Szulc nadal ich odwiedzał, raz w miesiącu (jeśli nie częściej) przynosił im wydawaną w podziemiu prasę oraz przekazywał pieniądze potrzebne na ich utrzymanie. Wcześniej pewną kwotę pozostawił u niego Jan Kaweck i to te środki były wtedy wykorzystywane. Pomoc Szulców pozostawała od początku do końca całkowicie bezinteresowna. Uczestniczył w niej również Edwin Kutte, mąż Alicji, który odwiedzał ukrywanych Żydów wraz ze swym teściem Emilem Szulcem.

⁴³ H. Helweg, *Mieszkańcy domu przy Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie* [w:] *Ewangelicy warszawscy w walce...*, Warszawa 1997, s. 204.

⁴⁴ Dok. nr 1.

⁴⁵ Zob. J. Grabowski, *Ratowanie Żydów za pieniądze – przemysł pomocy*, ZŻSM 2008, nr 4, s. 81–109; G. Berendt, *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, ZŻSM 2008, nr 4, s. 110–143.

Kolejny punkt zwrotny w historii Kaweckich, podobnie jak i innych Żydów ukrywanych w Warszawie, stanowiło powstanie warszawskie⁴⁶. Jak pisze Celina, jej brat i ojciec zostali wzięci pod opiekę przez rodzinę Stechbartów, otwarte pozostaje pytanie, gdzie przebywały wtedy ona i jej matka. Schronienia nie mogła im już udzielić rodzina Szulców, której członkowie po upadku powstania trafili do obozu. Nie był to jednak obóz koncentracyjny (jak twierdzi Reńska)⁴⁷, lecz jeniecki – Stalag XIA w Altengrabow⁴⁸.

Niejasności co do sposobu przetrwania w popowstaniowej Warszawie nie rozwiązał również i drugi z publikowanych niżej listów Celiny do Yad Vashem. Odpowiadała w nim na pytania pracownicy Departamentu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata – komórki, która zbiera dokumentację na temat konkretnych przypadków ratowania Żydów przez nie-Żydów w okresie Holokaustu; dopiero na tej podstawie komisja działająca w Yad Vashem podejmuje decyzję o przyznaniu (lub nieprzyznaniu) tytułu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Celina wymieniała przyjaciół, którzy po wojnie poznali Szulców i wiedzieli, że to oni uratowali Kaweckich. Obie rodziny zamieszkały w Łodzi, co sprzyjało ich spotkaniom⁴⁹. Co do Stechbartów, wiadomo, że prowadzili korespondencję z żydowskimi uratowanymi⁵⁰. Urzędniczkę Yad Vashem interesowało również, ile lat miały dzieci Szulców. Udało się wyjaśnić, że dwoje z nich było w podobnym wieku co Celina i w czasie wojny osiągnęło pełnoletniość. Nie jest jasne, dlaczego Reńska obok imienia Eugeniusza wymieniła „Lilian”, chociaż córka Szulców miała na imię Alicja⁵¹. Natomiast informacja o wieku mogła być istotna dla oceny zaangażowania rodzeństwa w pomoc żydowskiej rodzinie i tym samym dla przyznania im tego najwyższego cywilnego odznaczenia Izraela dla nie-Żydów⁵².

⁴⁶ Zob. więcej G.S. Paulson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, tłum. E. Olander-Dmowska, Kraków 2009, s. 247–286; B. Engelking, D. Libionka, *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Warszawa 2009.

⁴⁷ Dok. nr 1.

⁴⁸ D. Dąbrowska, *Szulc Emil „Tur”...*, s. 549; *eadem*, *Szulc Eugeniusz „Dobry”...*, s. 550; <https://www.porta-polonica.de/pl/wojenne/stalag-xi-altengrabow>, dostęp 16 V 2024 r.

⁴⁹ Dok. nr 2.

⁵⁰ Dok. nr 1.

⁵¹ Alicja urodziła się w 1923 r., a więc jej wiek również odpowiada wspomnieniom Reńskiej, <https://wawamlynarska.grobonet.com/grobonet/start.php?id=detale&idg=2146&inni=0&cinki=0>, dostęp 16 V 2024 r.

⁵² Dok. nr 2.

Za podstawę poniższej edycji źródłowej posłużyły dwa listy z dokumentacji sprawy Marii i Tadeusza Stechbartów⁵³; znalazły się one zapewne również w dokumentacji dotyczącej rodziny Szulców. Oprócz tego w teczce jest przechowywany jedynie list dyrektora Departamentu Sprawiedliwych YV Mordecaia Paldiel, który informował wnioskodawczynię o pozytywnej decyzji odnoszącej się do obu rodzin zgłoszonych przez nią do wyróżnienia⁵⁴, a także kopia honorowego dyplomu z 17 września 1984 r.⁵⁵ Teczka nie zawiera więc pełnej korespondencji – brakuje chociażby listu pracownicy Yad Vashem, na który w swojej odpowiedzi powołuje się Celina Reńska. Nic też nie wskazuje na to, by kontaktowano się z wymienionymi przez nią świadkami, by poproszono ją o przesłanie wspomianej przez nią korespondencji jej rodziców z ratującymi czy zdjęć znajdujących się w jej posiadaniu. Po nadesłaniu pierwszej pisemnej relacji przez Celinę poproszono ją o doprecyzowanie kilku kwestii, a jej wyjaśnienia najwyraźniej okazały się wystarczające. Oba listy Reńska pisała po hebrajsku na maszynie. Publikuję ich tłumaczenia w całości, bez zmian i ingerencji w treść. Zdecydowałam się jedynie na pominięcie danych adresowych ze względu na krótki upływ czasu. Listy zostały nadane w Tel Awiwie. W wyniku antysemickiej polityki władz PRL ich autorka zmuszona była wyemigrować z Polski⁵⁶. Tłumaczenia listów z języka hebrajskiego na język polski dokonała Anna Klingofer-Szostakowska.

⁵³ Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie, Departament Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, M.31.2/2643, Akta w sprawie Tadeusza i Marii Stechbart, b.p.

⁵⁴ *Ibidem*, Mordecai Paldiel do Celinie Reńskiej, 28 VII 1983 r., b.p.

⁵⁵ *Ibidem*, Dyplom dla Marii Stechbart i jej syna Tadeusza, b.p.

⁵⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 1218/32017.

Nr 1

1982 sierpień 8, Tel Awiw (Izrael) – List Celiny Reńskiej z d. Kaweckiej do Yad Vashem w sprawie pomocy udzielonej przez Emila i Amalię Szulców oraz Marię i Tadeusza Stechbartów

[...] ^a

Tel Awiw, 8 VIII 1982

Do Departamentu Sprawiedliwych
wśród Narodów Świata Yad Vashem

Dotyczy sprawy: Prośba o nadanie tytułu
„Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”

Nazywam się Celina Reńska^b, z domu Kawecka. Urodziłam się w Bydgoszczy w Polsce 18 września 1922 r.

W imieniu własnym i moich zmarłych rodziców Heleny i Jana Kaweckich zwracam się z prośbą o uwiecznienie pamięci ludzi, którzy uratowali życie moje i mojej rodziny w czasie nazistowskiej okupacji.

W roku 1939 po ucieczce z rodzinnego miasta zjawiłam się z moją rodziną (moim ojcem, matką i bratem) w Warszawie. Tam odwiedziliśmy przyjaciela ojca z lat młodości – Emila Szulca. Od pierwszej chwili, jeszcze przed zamknięciem getta, okazywał Emil Szulc i jego rodzina duże zainteresowanie naszym losem i gotowość udzielania nam pomocy. W tym miejscu należy podkreślić, że Emil Szulc, choć miał niemieckie pochodzenie i był prześladowany w związku z tym przez Polaków, w owym czasie odmówił przyjęcia „volkslisty” (*Volksliste*) i czuł się prawdziwym Polakiem, należał do polskiego podziemia i wyraźnie sprzeciwiał się nazistom. Szulc i jego rodzina byli religijnymi ewangelikami o wysokich standardach moralnych i głębokim wewnętrznym przekonaniu, że obowiązkiem jest

^a Pominięto dane adresowe nadawcy i odbiorcy.

^b Nazwiska w oryginale nieodmieniane.

pomagać bliźnim. W czasie gdy przebywaliśmy w getcie, Emil Szulc był w stałym kontakcie telefonicznym z moim ojcem i przekazywał paczki z cmentarza ewangelickiego na cmentarz żydowski¹, który się z nim stykał. Kiedy zaczęły się prześladowania w getcie, załatwił Szulc dla mnie i całej mojej rodziny fałszywe papiery (wykorzystał w tym celu swoje kontakty z polskim podziemiem). Przekonał mojego ojca do opuszczenia getta. Pierwsze kroki po stronie „aryjskiej” poczyniliśmy z jego pomocą i zamieszkaliśmy w jego mieszkaniu przy ul. Młynarskiej 54² na kilka tygodni, aż znalazł dla nas odpowiednie zakwaterowanie. Zaznaczę, że w owym czasie Szulc cierpiał na *anginę pectoris*³.

Szulc znalazł nam odpłatne zakwaterowanie u pani Marii Stechbart, wdowy bez środków do życia, która mieszkała ze swoją matką i synem Tadeuszem. Przez cały okres naszego pobytu (około dwóch lat) u pani Stechbart, do polskiego powstania w Warszawie, Emil Szulc odwiedzał nas w naszej kryjówce przynajmniej raz w miesiącu, czasem ze swoim teściem Edwinem Kuttem⁴. Przynosił prasę podziemną i pieniądze na utrzymanie z kwoty, którą mój ojciec u niego zostawił. Cała rodzina Szulca, włączając jego żonę Amalię, ich syna Eugeniusza i córkę Lilian, miała do nas niezmiernie przyjacielski stosunek i okazywała gotowość pomocy pomimo groźby śmierci przewidzianej dla osób pomagającym Żydom – wszystko to robili, nie oczekując w zamian żadnego zadośćuczynienia. Rodzina Stechbartów, która z początku zajmowała się nami na podstawie wynagrodzenia, jakie im płaciliśmy, okazała wobec nas koniec końców bardzo dobre nastawienie i w kilku przypadkach, gdy policja prowadziła polowanie na ukrywających się Żydów, nas nie wydała.

Po powstaniu warszawskim po stronie polskiej rodzina Stechbartów wzięła mojego ojca i brata (Adama Kaweckiego) pod swoją opiekę i to również wiązało się z zagrożeniem życia.

Trzeba dodać, że cała rodzina Szulców po powstaniu warszawskim została wysłana do obozu koncentracyjnego w związku z ich odmową przyjęcia „volkslisty”.

¹ Mowa o cmentarzu żydowskim na ul. Okopowej, z którym sąsiadowały cmentarze katolicki i ewangelicki. W czasie okupacji był dla ludności żydowskiej z getta warszawskiego miejscem przemycania żywności z „aryjskiej strony”.

² Adres domu jest też adresem Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie.

³ Inaczej dusznica piersiowa, choroba objawiająca się m.in. bólem klatki piersiowej.

⁴ Błędne posłużenie się słowem „teść” zamiast „zięć”. Z Edwinem Kuttem zamężna była córka Emila – Alicja.

Podsumowując: z głębi serca proszę o nadanie zmarłym Emilowi Szulcowi i jego żonie Amalii tytułu „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”. W mojej ocenie także postępowanie członków rodziny Stechbartów (Tadeusza i Marii Stechbartów) uzasadnia umieszczenie ich na liście tego zaszczytnego tytułu.

Jako świadkowie wszystkiego, co napisano powyżej, mogą służyć: Ewa Madfes, Magdalena Relirad, Magdalena Fagot, Adam Kawecki [...] ^c.

W moim posiadaniu znajduje się fotografia przedstawiająca Emila Szulca z moim zmarłym ojcem oraz korespondencja z rodziną Szulców i Stechbartów [^d].

Z wyrazami szacunku
Celina Reńska^e

Źródło: Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie, Departament Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, M.31.2/2643, Akta w sprawie Tadeusza i Marii Stechbartów, b.p., jęz. hebr., mps.

^c Pominięto dane adresowe wszystkich wymienionych osób.

^d Nie zostały załączone do listu.

^e Pominięto dane adresowe.

1982 [po 9 sierpnia], Tel Awiw (Izrael) – List Celiny Reńskiej z d. Kaweckiej do Yad Vashem w sprawie pomocy udzielonej przez Emila i Amalię Szulców oraz Marię i Tadeusza Stechbartów

Do Yad Vashem
Instytutu Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu

Dotyczy: Szulc Emil i [Szulc] Amalia – Polska (3530)¹

Stechbart Maria i jej syn Tadeusz – Polska (3531)²

Szanowna Pani Wero Prausnitz,

w odpowiedzi na Pani list z dnia 9 sierpnia [19]82 r. informuję:

1. Jeśli chodzi o panią Chawę [...]^a, źródłem wiedzy o czynach rodziny Szulców są opowieści moich rodziców, błogosławionej pamięci, i moje.

2. Dodatkowa świadek Magdalena Fagot była przyjaciółką rodziny i dobrze знаła rodzinę Szulców jako tych, którzy uratowali nas podczas Zagłady. Spotykaliśmy się często z Szulcami u nas w domu w Łodzi po wojnie.

3. Dwoje dzieci rodziny Szulców – Eugeniusz i Lilian – było w wieku zbliżonym do mojego (urodziłam się w 1922). Eugeniusz był ode mnie około dwa lata starszy, a Lilian o rok ode mnie młodsza, czyli podczas wojny oboje mieli ponad 17 lat.

Eugeniusz Szulc [...]^b

Lilian Kutte [...]^c

Dodatkowe szczegóły zostaną przedstawione na życzenie.

^a Nazwisko nieczytelne. Zapewne mowa o Ewie Madfes wymienionej w pierwszym liście.

^b Pominięto dane adresowe.

^c Pominięto dane adresowe.

¹ Pierwotny numer teczek w sprawie przyznania odznaczenia Emilowi i Amalii Szulcom.

² Pierwotny numer teczek w sprawie przyznania odznaczenia Marii i Tadeuszowi Stechbartom.

Z wyrazami szacunku i pozdrowieniami

Reński Celina [...] ^d

Źródło: Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie, Departament Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, M.31.2/2643, Akta w sprawie Tadeusza i Marii Stechbartów, b.p., j. hebr., mps.

Tłumaczenie dokumentów z języka hebrajskiego: *Anna Klingofer-Szostakowska*

^d *Pominięto dane adresowe.*

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 1218/32017.

Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie, Departament Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, M.31.2/2643, Akta w sprawie Tadeusza i Marii Stechbartów.

Źródła drukowane

Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski w latach drugiej wojny światowej. Wspomnienia i relacje, Warszawa 1997.

Helweg H., *Ewangelicy w batalionie AK „Kaliński”* [w:] *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski w latach drugiej wojny światowej. Wspomnienia i relacje*, Warszawa 1997.

Helweg H., *Mieszkańcy domu przy Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie* [w:] *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski w latach drugiej wojny światowej. Wspomnienia i relacje*, Warszawa 1997.

Polacy – Żydzi. Wybór źródeł, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 2001.

Prasa

„Zwiastun Ewangeliczny” 1937.

Opracowania

Alabrudzińska E., *Protestantyzm w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 2004.

Berendt G., *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.

Biegański Z., *Mniejszość żydowska w Bydgoszczy 1920–1939*, Bydgoszcz 1999.

Ceran T., *Zbrodnia pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce*, Bydgoszcz–Warszawa 2024.

Dąbrowska D., *Szulc Emil „Tur”* [w:] *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939–1945. Słownik biograficzny*, Warszawa 2007.

Dąbrowska D., *Szulc Eugeniusz „Dobry”* [w:] *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939–1945. Słownik biograficzny*, Warszawa 2007.

- Dąbrowska D., Szulc Janusz „Pik” [w:] *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939–1945. Słownik biograficzny*, Warszawa 2007.
- Dick M., Raoul Wallenberg. *Making of an American Hero* [w:] *Unlikely Heroes. The Place of Holocaust Rescuers in Research and Teaching*, red. A. Kohen, G.J. Steinacher, University of Nebraska Press 2019.
- Engelking B., Libionka D., *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Warszawa 2009.
- Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939–1945. Słownik biograficzny*, Warszawa 2007.
- Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, red. B. Engelking, J. Leociak, Warszawa 2013.
- Grabowska U., *Mariawici i Żydzi – rzecz o pomocy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Grabowski J., *Ratowanie Żydów za pieniądze – przemysł pomocy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Grądzka M., *Kościół katolicki w Krakowie w pomocy Żydom. Zarys problematyki badawczej* [w:] *Kościół krakowski 1939–1945*, Kraków 2014.
- Gregorowicz J., *Komunikacja telefoniczna w życiu społeczności getta warszawskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2014, nr 10.
- Grunwald-Spier A., *The Other Schindlers. Why Some People Chose to Save Jews in the Holocaust*, The History Press 2014.
- Gutman I., *Polscy Sprawiedliwi wśród Narodów Świata* [w:] *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009.
- Haska A., „Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję”. *Aleksander Ładoś (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie*. „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11.
- Henry P., *We Only Know Men. The Rescue of Jews in France During the Holocaust*, Catholic University of America Press 2007.
- Kawski T., *Eksterminacja ludności żydowskiej z Bydgoszczy w latach II wojny światowej* [w:] *Servitium Klio. In honorem Professoris Alberti Kotowski*, red. M.G. Zieliński, Z. Biegański, Bydgoszcz 2021.
- Klempner M., *The Heart Has Reasons. Dutch Rescuers of Jewish Children During the Holocaust*, Amsterdam – New York 2006.

- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009.
- Kurek E., *Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Zakrzewo 2012.
- Levine H., *In Search of Sugihara. The Elusive Japanese Diplomat Who Risked His Life to Rescue 10,000 Jews from the Holocaust*, Plunkett Lake Press 2019.
- Paldiel M., *Churches and the Holocaust. Unholy Teaching, Good Samaritans, and Reconciliation*, KTAV Publishing House 2006.
- Paulson G.S., *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, tłum. E. Olender-Dmowska, Kraków 2009.
- Redlich S., *Moralność i rzeczywistość: metropolita Andriej Szeptycki i Żydzi w czasach Holocaustu i II wojny światowej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Tonini C., *Czas nienawiści i czas troski. Zofia Kossak-Szczucka – antysemitka, która ratowała Żydów*, tłum. T. Jekiel, W. Jekiel, Warszawa 2007.
- Tyndorf R., *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers*, t. 1–2, Lublin 2023.
- Sękowska A., *Zbór Ewangelicko-Reformowany w Warszawie w latach drugiej wojny światowej [w:] Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939–1945. Słownik biograficzny*, Warszawa 2007.
- Szarek J., Szpytma M., *Rodzina Ulmów. W hołdzie miłosiernym. Przejmująca historia polskiej rodziny, która poświęciła swoje życie, ratując Żydów*, Kraków 2014.
- Sziling J., *Kościoły chrześcijańskie w polityce niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, Toruń 1988.
- Szulc E., *Cmentarz ewangelicko-augsburski w Warszawie. Zmarli i ich rodziny*, Warszawa 1989.

Netografia

- Banek Józef & Anna (Bystrzycka) [w:] *Righteous Database*, Yad Vashem, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4034455>, dostęp 16 V 2024 r.
- <https://wawamlynarska.grobonet.com/grobonet/start.php?id=detale&idg=2146&inni=0&cinki=0>, dostęp 16 V 2024 r.
- <https://wawamlynarska.grobonet.com/grobonet/start.php?id=detale&idg=3218&inni=0&cinki=5>, dostęp 16 V 2024 r.
- <https://www.porta-polonica.de/pl/wojenne/stalag-xi-altengrabow>, dostęp 16 V 2024 r.

<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/otton-krenz,24446.html>, dostęp 28 VI 2024 r.
Stechbart Maria; Son: Tadeusz [w:] *Righteous Database*, Yad Vashem, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4039804>, dostęp 16 V 2024 r.
Szulc Emil & Amalia; Son: Eugeniusz; Daughter: Kutte Alicja (Szulc) [w:] *Righteous Database*, Yad Vashem, <https://collections.yadvashem.org/en/righteous/4039809>
Wieczorek P., *Cmentarz żydowski na Okopowej – trzy perspektywy (cz. 1)*, Muzeum Getta Warszawskiego, 13 IV 2021 r., <https://1943.pl/artukul/cmentarz-zydowski-na-okopowej-trzy-perspektywy-cz-1/>, dostęp 16 V 2024 r.

STRESZCZENIE

W 1982 r. Celina Reńska z d. Kawecka napisała dwa listy do Departamentu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, Yad Vashem. Opisała w nich historię uratowania swojej rodziny – żydowskich uchodźców z Bydgoszczy – przez dwie rodziny Polaków ewangelików w Warszawie. Publikacja obu listów daje wgląd w okoliczności pomocy i motywacje pomagających, a także w przebieg procedury prowadzącej do wyróżnienia.

SŁOWA KLUCZOWE

Holokaust • getto warszawskie • Żydzi bydgoscy • uchodźcy żydowscy •
II wojna światowa • relacje polsko-żydowskie • pomoc Żydom •
Sprawiedliwi wśród Narodów Świata



RECENZJE/ POLEMIKI

Przemysław Benken

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie

ORCID 0000-0002-1385-3016

TADEUSZ GŁOWIŃSKI, DANIEL KOREŚ, WITOLD
MĘDYKOWSKI, JAN WIKTOR SIENKIEWICZ, *Z ARMII ANDERSA
DO ARMII IZRAELA. DROGI ŻYDOWSKICH ŻOŁNIERZY
WOJSKA POLSKIEGO DO NIEPODLEGŁEGO IZRAELA,*
WARSZAWA–JEROZOLIMA 2020

Recenzowany tytułowy album, wydany w 2020 r., przygotowano w języku polskim, angielskim i hebrajskim. Jego wydawcą jest Towarzystwo Projektów Edukacyjnych (TPE), współwydawcą zaś Instytut Adama Mickiewicza. Poruszono w nim ważne i aktualne, a przy tym wciąż niedostatecznie poznane aspekty historii stosunków polsko-żydowskich w XX w. Za podjęcie się tego zadania należy wyrazić autorom uznanie, tym bardziej że publikacja nie jest adresowana wyłącznie do czytelnika polskojęzycznego, jak to zazwyczaj w przypadku tego rodzaju albumów bywa, lecz do znacznie szerszej grupy odbiorców. Jest to kolejna godna uwagi inicjatywa związana z dziejami armii gen. Władysława Andersa, jakie można było obserwować na przestrzeni ostatnich lat¹.

¹ Zob. N. Davies, *Szlak nadziei. Armia Andersa. Marsz przez trzy kontynenty*, Warszawa 2015; S. Kalbarczyk, *Armia Andersa w ZSRS 1941–1942. Niespełnione braterstwo broni z Armią Czerwoną*, Warszawa 2020.

Album składa się z siedmiu rozdziałów, zawiera ponadto bibliografię, a przedmowy do niego napisali Herzel Makov, dyrektor Centrum Dziedzictwa im. Menachema Begina w Jerozolimie², generał w stanie spoczynku Zvi Kantor, dyrektor Muzeum Żydowskich Żołnierzy podczas II Wojny Światowej, oraz Paweł Zarzycki, prezes Towarzystwa Projektów Edukacyjnych. Integralną częścią albumu jest płyta DVD, której zawartość przedstawiono w dalszej części recenzji.

Autorzy tego dzieła nie ograniczyli się do opisu tytułowej drogi „z armii Andersa do armii Izraela”, ale rozpoczęli swą opowieść od syntetycznego przedstawienia relacji polsko-żydowskich przed II wojną światową, czemu poświęcono cały pierwszy rozdział publikacji zatytułowany *Relacje polsko-żydowskie przed drugą wojną światową*. Zapisano w nim m.in., że społeczność żydowska stanowiła trzecią pod względem liczebności mniejszość narodową zamieszkującą II Rzeczpospolitą, zaprezentowano również jej przekrój społeczny i zawodowy oraz podano informacje o poziomie wykształcenia jej przedstawicieli. Ważną kwestią było omówienie działalności żydowskich organizacji w Polsce (w tym paramilitarnych), ze szczególnym uwzględnieniem ruchu syjonistycznego i jego aktywistów – Włodzimierza Żabotyńskiego i Menachema Begina. Polska – jak piszą autorzy w dalszej części rozdziału – wspierała ruch emigracyjny Żydów do Palestyny, a Żydzi byli ze swej strony lojalnymi obywatelami II RP. Członkowie żydowskich organizacji paramilitarnych – jako jedyna mniejszość narodowa Polski – podczas uroczystości państwowych i świąt mogli publicznie występować z bronią i w swoim umundurowaniu.

Po zapoznaniu się z treścią rozdziału pierwszego recenzent odczuł niedosyt wynikający z braku omówienia działalności niepodległościowej Żydów służących m.in. w formacjach legionowych w czasie I wojny światowej (krótka wzmianka na ten temat znalazła się jedynie w rozdziale drugim na s. 52)³ tudzież biorących udział w wojnach o granice odrodzonego państwa polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem konfliktu z Sowietami (informacje na temat żołnierzy narodowości żydowskiej walczących w tej wojnie po stronie polskiej można odnaleźć

² W rzeczzonej przedmowie na s. 6 w informacji na temat stanowiska zajmowanego przez Makova wkradła się w wersji polskojęzycznej literówka w imieniu Begina; w wersji anglojęzycznej na s. 7 imię zapisano poprawnie.

³ Zob. M. Gałżowski, *Na wzór Berka Joselewicza. Żołnierze i oficerowie pochodzenia żydowskiego w Legionach Polskich*, Warszawa 2010.

w niektórych biogramach w kolejnych rozdziałach albumu)⁴. Pominięto również trudne epizody w relacjach polsko-żydowskich z tego okresu, jak np. wydarzenia, do których doszło we Lwowie jesienią 1918 r.⁵ Ponadto, choć podano tu informacje na temat popierania emigracji Żydów do Palestyny i różnych form wsparcia udzielanego przez państwo polskie w szkoleniu syjonistycznych organizacji paramilitarnych (s. 28–44), to zabrakło wyjaśnienia, z czego konkretnie wynikała postawa rządu w Warszawie, z kim mieliby w przyszłości walczyć żydowscy bojownicy odbywający szkolenie pod okiem instruktorów z Wojska Polskiego i jakimi metodami⁶. Powyższe uwagi nie mają jednak większego znaczenia dla ogólnej oceny albumu.

W rozdziale drugim, zatytułowanym *Druza wojna światowa – Żydzi w Wojsku Polskim, ich udział w kampanii wrześniowej i dalsze losy jeńców wojennych podczas okupacji niemieckiej*, opisano udział obywateli II Rzeczypospolitej pochodzenia żydowskiego w kampanii polskiej 1939 r. Gdy wybuchła wojna, Żydzi okazali się lojalnymi żołnierzami; ofiarnie walczyli z Niemcami i nie było na nich skarg, czego nie można powiedzieć np. o poborowych wywodzących się z mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i – oczywiście – niemieckiej. Liczba uczestniczących w obronie Polski mężczyzn narodowości żydowskiej, jak wskazali autorzy, była proporcjonalna do liczebności ich populacji na terenie kraju, podobnie też kształtowała się wielkość strat poniesionych w toczonych walkach. Autorzy zwrócili uwagę, że Niemcy nie uznawali praw kombatanckich żołnierzy Żydów – zwolnili ich z obozów jenieckich wyłącznie po to, by rozmieścić w gettach na terytorium Generalnego Gubernatorstwa, gdzie zostali później wymordowani (dotyczyło to głównie szeregowych żołnierzy). Przedstawiono też tragiczną sytuację ludności żydowskiej na terenach II RP okupowanych przez Niemców. Zwrócono przy tej okazji uwagę na stosunek Polaków do Żydów na ziemiach opanowanych przez Niemców, który – poza nieuchronnie pojawiającymi się w sytuacji wojenne-

⁴ Zob. *idem*, *Żydzi walczący o Polskę. Zapomniani obrońcy Rzeczypospolitej*, Kraków 2021; *Polscy Żydzi dla Niepodległej (1918–1939). Historia, kultura, literatura*, red. S.J. Żurek, Lublin 2020.

⁵ Zob. M. Klimecki, Z. Karpus, *Walki o Lwów w listopadzie 1918 r. i wojna polsko-ukraińska. Bezpieczeństwo ludności polskiej, żydowskiej i ukraińskiej w stolicy Galicji*, Toruń 2020. Por. D.K. Markowski, *Dwa powstania. Bitwa o Lwów 1918*, Kraków 2019.

⁶ Zagadnienia te doskonale opisano ostatnio w publikacji: K. Czechowska, *Polska dyplomacja wobec „kwestii żydowskiej” w latach 1932–1939*, Gdańsk–Warszawa 2023.

go chaosu i okupacyjnego terroru przypadkami korzystania z tragedii współobywateli przez osoby wywodzące się na ogół z marginesu społecznego – był poprawny.

Analizując treść rozdziału drugiego, recenzent zwrócił uwagę na kilka kwestii. W biogramie gen. Bernarda Stanisława Monda (s. 54) zabrakło informacji na temat dywizji, którą dowodził w 1939 r. (6. Dywizji Piechoty). Ewidentnie było to spowodowane dokonanymi – być może na etapie redakcji językowej – nadmiernymi skrótami. Innym niedociągnięciem, wynikającym z nie dość starannej redakcji, było równoczesne występowanie w tekście określeń „radziecki” i „sowiecki”, jak też sformułowań „kampania polska” i „kampania wrześniowa”. Ponadto w biogramie Henryka Wereszyckiego (s. 66) pojawiły się niewystępujące wcześniej skróty „pal” i „MBP”. Z pewnością nie każdy czytelnik będzie wiedział, że chodzi o pułk artylerii lekkiej i Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, tym bardziej że album nie zawiera wykazu skrótów. Skróty te zostały rozwinięte w anglojęzycznej wersji biogramu. Trudno również nie zauważyć błędnego podpisu do zdjęcia na s. 58: nie przedstawia ono plutonu polskich czołgów 7TP, lecz ewidentnie są to czołgi lekkie Vickers MkE. Podobnie jednak jak poprzednio, uwagi te nie mają większego wpływu na ogólną ocenę albumu.

W kolejnym rozdziale: *Ziemie polskie pod okupacją sowiecką – Polacy i Żydzi wobec stalinowskiego totalitaryzmu*, autorzy przedstawili sytuację Polaków i Żydów na ziemiach II RP opanowanych przez ZSRS po jego zdradzieckiej napaści na Polskę 17 września 1939 r. Sowieci na zajętych przez siebie terenach zastosowali inny niż Niemcy sposób postępowania wobec obywateli polskich. Oficerów WP, policjantów oraz urzędników państwowych – również tych narodowości żydowskiej – umieścili w obozach, a następnie w większości zamordowali. Wielu mieszkańców Kresów Wschodnich, w tym Żydów, Sowieci uznali za osoby nieprzystające do tzw. nowej rzeczywistości. Ludzi tych dotknęły przymusy, realizowane w kilku falach praktycznie aż do czerwca 1941 r., deportacje w głąb ZSRS, gdzie trzeba było mierzyć się z głodem, zimnem i okrutnym traktowaniem.

Zapoznając się z treścią rozdziału trzeciego, recenzent zauważył, że autorzy albumu nie odnieśli się do działań dużej grupy obywateli polskich narodowości żydowskiej na Kresach Wschodnich, którzy albo bezpośrednio wsparli najeżdź-

ców z Armii Czerwonej w 1939 r., albo radośnie witali wkraczające oddziały sowieckie⁷. Jest to o tyle istotne, że postawa tych ludzi położyła się cieniem na relacjach polsko-żydowskich w późniejszym okresie, podobnie jak angażowanie się sympatyzujących z komunistami przedstawicieli mniejszości etnicznych II RP w działalność sowieckiej administracji okupacyjnej, o czym autorzy albumu wspomnieli na s. 90⁸. Antypolska aktywność niektórych osób narodowości żydowskiej utrwalająca funkcjonujące już w okresie wojny polsko-sowieckiej i w dwudziestoleciu międzywojennym przekonanie o silnym poparciu, jakiego przedstawiciele tej mniejszości narodowej udzielali komunistom⁹. Był to jeden z głównych problemów, z jakimi musiał się zmagać gen. Anders – jego armia składała się wszak z żołnierzy „kresowych”, na których sowieckie prześladowania odcisnęły szczególne piętno w sferze fizycznej i psychicznej. Zagadnieniu temu należało poświęcić nieco więcej uwagi, oczywiście zachowując odpowiednie proporcje.

W rozdziale czwartym – *Żydzi w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRS (1941–1942)* – ukazano zmiany w sytuacji Polaków na terenie ZSRS po tym, jak Sowieci zostali zaatakowani przez III Rzeszę w czerwcu 1941 r. Początkowe spektakularne sukcesy militarne Niemców (zajęli oni tereny II Rzeczypospolitej zagrabione przez Sowieców w 1939 r.) spowodowały, że sowiecki dyktator Józef Stalin zgodził się m.in. na utworzenie w ZSRS armii polskiej, w której skład mieli wejść Polacy przebywający na kontrolowanym przez niego terytorium. Pomijając względy pa-

⁷ Zob. C. Grzelak, *Wilno–Grodno–Kodziowce 1939*, Warszawa 2002; *idem*, *Kresy w ogniu. Wojna na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 roku*, Warszawa 2014; *Sowiecki najazd 1939. Sojusznik Hitlera napada polskie Kresy – relacje świadków i uczestników*, oprac. C. Grzelak, Warszawa 2017.

⁸ Zob. np. M. Wierzbicki, *Stosunki polsko-żydowskie na Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 138–158. Jeden z żydowskich autorów i uczestnik opisywanych zdarzeń tłumaczył po latach, iż Żydzi początkowo nie byli traktowani źle przez Sowieców, i uzasadnił ich obecność w tworzonych przez komunistów lokalnych strukturach władzy „liberalną” polityką ZSRS w pierwszym okresie okupacji ziem polskich. Okres ten charakteryzował się więc „dość szerokim uczestnictwem miejscowej ludności, w tej liczbie Żydów, w administracji, szczególnie na niższych szczeblach. Chodziło widocznie o pozyskanie sympatii miejscowego społeczeństwa i tworzenie pozorów ludowładztwa” (K. Nussbaum, *Historia złudzeń. Żydzi w Armii Polskiej w ZSRR*, Warszawa 2016, s. 26).

⁹ Na temat realiów panujących na Kresach Wschodnich pod okupacją sowiecką zob. też *Opór, przystosowanie czy współpraca? Obywatele II Rzeczypospolitej wobec okupacji sowieckiej ziem polskich w latach 1939–1941*, red. P. Kardela, K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2023.

triotyczne, powstająca armia dawała obywatelom II RP (którym władze sowieckie udzieliły „amnestii”), po części także osobom narodowości żydowskiej, możliwość uwolnienia się z miejsc zesłania. Nie dotyczyło to obywateli II RP narodowości białoruskiej, ukraińskiej i żydowskiej, którzy po 17 września 1939 r. znaleźli się na terenach zagarniętych przez Sowieców i którym przymusowo nadano obywatelstwo Związku Sowieckiego – w dalszym ciągu pozostawali oni obywatelami ZSRS zobowiązanymi do służby w Armii Czerwonej. Ponadto władze sowieckie starały się ograniczyć napływ Żydów do armii gen. Andersa i prowadziły intensywną akcję propagandową na temat antysemityzmu, jaki miał się szerzyć w formujących się polskich oddziałach. Wojsko zorganizowane przez gen. Andersa ostatecznie opuściło ZSRS w 1942 r., przechodząc do Iranu. Ogółem, jak podają autorzy albumu, udało się ewakuować z terytorium „sojusznika” 115 tys. obywateli polskich, w tym ponad 6 tys. Żydów.

Po lekturze rozdziału czwartego nasuwa się uwaga, że należałoby bardziej pochylić się nad kwestią poruszanego przez sowiecką propagandę antysemityzmu w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRS. Klemens Nussbaum, którego publikacji zabrakło w bibliografii recenzowanego albumu, pisał o tym, iż Polacy przyjmowali do wojska Żydów w ograniczonej liczbie (wykorzystując m.in. nierzetelne orzeczenia o stanie zdrowia wystawiane przez komisje lekarskie), narażając ich przy tym na różne szykany i upokorzenia. Według Nussbauma, wynikało to z dążenia gen. Andersa do tworzenia armii, w której dominowałby żywioł polski, niezagrożony wpływem przedwojennych mniejszości¹⁰. Drugą, nie mniej ważną

¹⁰ Sylwester Strzyżewski pisał: „Polskie władze wojskowe, podczas przeprowadzanej rekrutacji, szczególną uwagę zwracały na sprawy kadrowe (w organizującej się armii szczególnie odczuwano brak wykwalifikowanej kadry, co wpływało na czas i jakość prowadzonego szkolenia żołnierzy). W pierwszej kolejności przyjmowano ludzi młodych i silnych, a także mających doświadczenie bojowe. Ponadto, za nie mniej ważne uważano przyjmowanie żołnierzy ściśle związanych z państwem polskim, czyli takich, na których można byłoby najbardziej liczyć. Miało to szczególne znaczenie w zaistniałych okolicznościach prowadzenia poboru, tj. na obczyźnie. Ciągłe uzależnienie od dowództwa radzieckiego, praktycznie pod każdym względem (aprowizacji, kwaterunku itp.), a także prowadzenie przez stronę sowiecką działalności wywiadowczej oraz agitacji politycznej, między innymi poprzez delegowanie do Armii działaczy komunistycznych, powodowało zwrócenie szczególnej uwagi na poborowych narodowości ukraińskiej, białoruskiej oraz żydowskiej. Brano pod uwagę możliwość wykorzystania przez władze sowieckie różnic narodowościowych. Wywołanie konfliktów polsko-żydowskich na tym podłożu mogło osłabiać pozycję rządu polskiego na arenie międzynarodowej” (S. Strzyżewski, *Dezerccje Żydów z Armii Andersa w świetle dokumentów Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych” 2012, nr 3 [165], s. 224).

przyczyną miał być polski antysemityzm. Nussbaum lekceważył doświadczenia Polaków przebywających w ZSRS, którzy zaznali różnych represji, za co – słusznie lub nie – nierzadko obwiniali Żydów. W swej pracy zacytował jednak list polskiego ambasadora w ZSRS Stanisława Kota:

Polacy na ogół są bardzo rozgoryczeni ku Żydom z powodu ich zachowania się w czasie okupacji, witania radosnego Armii Czerwonej, łżenia prowadzonych pod strażą polskich oficerów, wysługiwanie się sowietom, denuncjowania Polaków itd. Nawet w obozach pracy przymusowej wielu Żydów starało się pozyskać sympatię zwierzchnictwa przez wymyślanie na Polaków; dużo też bywało Żydów denuncjatorów, a posądza się niejednego, że zgłosił się do Wojska Polskiego dzisiaj, aby kontynuować donosicielstwo¹¹.

Nussbaum określał opisane przez Kota antypolskie zachowania Żydów podczas okupacji sowieckiej i w obozach jako „rzekome”. Stwierdzał również, iż podnoszenie ich przez Polaków miało usprawiedliwiać antysemityzm tych ostatnich¹².

Podejście Nussbauma do problemów opisanych w powyższym akapicie jest tendencyjne i ukazuje perspektywę Polaka narodowości żydowskiej o skrajnie lewicowych poglądach. Recenzent przywołał je wyłącznie dlatego, że książka Nussbauma wciąż wpływa na opinie czytelnika zagranicznego i polskiego¹³. W takiej sytuacji

Warto w tym kontekście odnotować przebieg rozmowy z udziałem Andersa, Sikorskiego i Stalina, do której doszło 3 XII 1941 r. w Moskwie: „Anders: – Liczę na 150 tys. ludzi, ale w tym jest także sporo elementu żydowskiego, który w wojsku służyć nie chce. Stalin: – Żydzi kiepscy wojacy. Sikorski: – Wielu wśród Żydów, którzy się zgłosili, to spekulanci lub karani za przemyt, nigdy nie będzie z nich dobrych żołnierzy. Tych w wojsku polskim nie potrzebuję. Anders: – 250 Żydów zdezerterowało z Buzułuka na fałszywą wiadomość o bombardowaniu Kujbyszewa. Przeszło sześćdziesięciu Żydów zdezerterowało z 5 Dywizji w przeddzień zapowiedzianego żołnierzom rozdania broni. Stalin: – Tak, Żydzi to marni wojacy” (W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, b.m. i d.w., s. 99).

¹¹ Cyt. za: K. Nussbaum, *Historia złudzeń...*, s. 57.

¹² O represjach wobec Żydów próbujących wstąpić do Armii Andersa zob. *ibidem*, s. 53–58.

¹³ W Polsce książkę Nussbauma wydano po raz pierwszy w 2016. Niestety, przygotowany do niej wstęp merytoryczny nie okazał się wystarczająco obszerny ani dość wnikliwy (zob. P. Benken, *Dzieje Żydów w polskich strukturach wojskowych w Związku Socjalistycznych Republik Sowietkich na podstawie „Historii złudzeń...” Klemensa Nussbauma* [w:] *Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania, kontrowersje, perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2021, s. 225–250).

być może warto byłoby wejść z tą narracją w polemikę, trudno bowiem oczekiwać, że zwalniani z łagrów Polacy momentalnie zmieniają swój stosunek do Żydów, których – z uwagi na szeroko funkcjonujące stereotypy, niekiedy wzmocnione osobistym doświadczeniem – posądzano o sprzyjanie Sowietaom. Sam gen. Anders pisał na ten temat:

Miałem poważne kłopoty, gdy na początku zaczęły napływać w dużych ilościach mniejszości narodowe, a przede wszystkim Żydzi. [...] pewna część Żydów radośnie witała wojska sowieckie wkraczające do Polski w r[oku] 1939. Na tym tle pozostał u rdzennych Polaków uraz, który musiałem przezwyciężyć. Z drugiej strony, szereg działaczy żydowskich chciało zaakcentowania odrębności żydowskiej¹⁴.

Formułując swoje oskarżenia pod adresem gen. Andersa, Nussbaum powtarzał także informacje komunistycznej propagandy. Jak zauważył np. Sylwester Strzyżewski, odnosząc się do kwestii ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR:

[w] ślad za przenoszącą się Armią pojawiały się różnego rodzaju fałszywe informacje dotyczące panującej w Wojsku Polskim dyskryminacji Żydów. Źródłem tych wiadomości byli Rosjanie, umiejętnie inspirujący żydowskie media do ujawnienia tych informacji [...], celem zdyskredytowania polskich władz w oczach koalicjantów, a także wywołania konfliktu polsko-żydowskiego. Jedną z takich akcji miała miejsce w październiku 1942 roku, kiedy to Żydowska Agencja Telegraficzna, mająca swoją siedzibę w Kujbyszewie, podała informację o masowym usuwaniu Żydów z formującego się w ZSRR Wojska Polskiego. Rzekomo miało to na celu uniemożliwienie im ewakuacji do Iranu oraz przyjmowanie Polaków na ich miejsce. Zarzutem tym stanowczo sprzeciwił się gen. Anders¹⁵.

Pewne działania gen. Andersa i jego podwładnych mające ograniczyć ogólną liczbę Żydów przyjmowanych do armii, opisane przez Nussbauma na podstawie

¹⁴ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału...*, s. 82.

¹⁵ S. Strzyżewski, *Dezercje Żydów...*, s. 227. Artykuł Strzyżewskiego nie został ujęty w bibliografii albumu.

materiału źródłowego, mogły niekiedy prowadzić do dyskryminacji obywateli II RP narodowości żydowskiej, którym odmówiono przyjęcia do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS. Zjawisko to było wszakże nieuchronne, jeśli weźmie się pod uwagę ówczesny stan relacji polsko-żydowskich, za który nie odpowiadała wyłącznie strona polska, jak chciałby to widzieć m.in. Nussbaum. Wynikało ono również z ograniczeń nakładanych przez samego Stalina, który był zainteresowany podsycając napięcie w relacjach polsko-żydowskich, by wykorzystywać je następnie na arenie międzynarodowej. Należy podkreślić, że wobec napotykanym problemów organizacyjnych i zaopatrzeniowych w pierwszej kolejności wcielano – jak pisał Bartosz Janczak – „ludzi młodych, sprawnych fizycznie, wykształconych, lojalnych, utożsamiających się z państwem polskim”¹⁶. Obawiano się, że zbyt duży odsetek żołnierzy narodowości białoruskiej, ukraińskiej i żydowskiej zostanie przez Sowieć wykorzystany do prowokowania konfliktów na tle etnicznym i religijnym. Spis narodowościowo-wyznaniowy przeprowadzony w grudniu 1942 r. wskazywał, że spośród 4978 osób podających narodowość inną niż polska największą grupę (71 proc.) stanowili Żydzi, aczkolwiek wielu z nich ukryło swe pochodzenie w obawie przed wydalaniem z wojska, więc ich liczba w rzeczywistości była jeszcze większa¹⁷.

Trudno jednak zgodzić się też ze stwierdzeniem autorów albumu, że praktycznie całą odpowiedzialność za problemy w relacjach polsko-żydowskich związane z formowaniem i funkcjonowaniem armii gen. Andersa ponosili Sowieci. Choć wpływy ich były niemałe, problem był o wiele głębszy i dotyczył wielu skomplikowanych zagadnień. Autorzy albumu zbyt optymistycznie przyjęli założenie o negatywnym stosunku Żydów do ZSRS z racji prześladowań, jakim wielu z nich zostało poddanych na równi z Polakami. Sowieckie działania w okresie formowania się armii gen. Andersa i w trakcie jej ewakuacji z ZSRS opisano na s. 130 albumu następująco: „Była to nie tylko złośliwość Stalina, lecz świadome zasianie ziarna nieufności pomiędzy przedstawicielami dwóch narodów, które równą miarą nienawidziły wszystkiego, co komunizm i Rosja Sowiecka sobą reprezentowały”. Jak zatem wytłumaczyć niemały wkład Żydów w późniejszą organizację całkowicie

¹⁶ B. Janczak, *Organizacja i wyszkolenie Armii Polskiej na Wschodzie w latach 1942–1944*, Łódź–Warszawa 2023, s. 98.

¹⁷ *Ibidem*.

zależnych od woli Stalina jednostek wojskowych złożonych z Polaków i kariery osób narodowości żydowskiej, m.in. w kierowniczych strukturach komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w Polsce? Nussbaum pisał wręcz o tym, iż Żydzi początkowo podchodzili z sympatią do ZSRS, sądząc, iż komunistyczna ideologia nie daje pola do dyskryminacji na tle narodowościowym. Choć podczas II wojny światowej Stalin cynicznie wykorzystał Żydów do swych celów politycznych, to ci z nich, którzy trafili do ZSRS i służyli w LWP, mieli uważać komunistów za swoich naturalnych (choć nie idealnych) sojuszników w konfrontacji z silnie wrogim im żywiołem „polskich nacjonalistów”¹⁸.

Wydaje się, że powyższe rozszerzenia, zawarte w albumie choćby w skróconej formie, mogłyby pomóc czytelnikom spoza Polski lepiej zrozumieć ówczesny stan relacji polsko-żydowskich i obnażyć funkcjonujące wciąż stereotypy wykreowane w okresie wojny przez propagandę komunistyczną. Klemens Nussbaum, związany po 1945 r. z komunistycznymi strukturami władzy, osoba, która opuściła Polską Rzeczpospolitą Ludową w rezultacie kampanii antysemitkiej pod koniec lat sześćdziesiątych, nie jest autorem obiektywnym. Niemniej tezy jego książki *Historia złudzeń. Żydzi w Armii Polskiej w ZSRR*, będącej rozprawą doktorską obronioną już podczas jego pobytu w Izraelu i wydaną w języku hebrajskim w 1977 r., wciąż przyczyniają się do kształtowania zafałszowanego obrazu Polaków i gen. Andersa wśród zagranicznych czytelników.

Rozdział piąty – *Żydzi w Armii Polskiej na Wschodzie 1942–1944* – dotyczy służby Żydów w oddziałach gen. Andersa w latach 1942–1944. Jak wynika z ustaleń autorów albumu, znalazło się tam 4300 żołnierzy narodowości żydowskiej. Warto dodać, iż wśród ewakuowanych cywilów było ok. 850 dzieci żydowskich, zwanych „dziećmi Teheranu”, z których wielu wyrosło na wybitne postaci walczące o powstanie i utrzymanie państwa Izrael.

Wkrótce po przybyciu do Iranu żołnierze narodowości żydowskiej zaczęli opuszczać szeregi armii gen. Andersa. Opisując owe zdarzenia, autorzy albumu podkreślają, że nie należy ich postrzegać jako dezercje w rozumieniu czynu haniebnego, dokonywanego z niskich pobudek. Decydowali się bowiem na to ludzie, którzy w Polsce utracili wszystko, nie mieli do kogo i czego wracać, lub trakto-

¹⁸ K. Nussbaum, *Historia złudzeń...*

wali Palestynę jak swoją ojczyznę. Ponadto sam gen. Anders zajął w tej sprawie relatywnie życzliwe stanowisko: żandarmeria wojskowa, najogólniej mówiąc, nie przykładła się zbytnio do poszukiwania zbiegów, a niektórzy żołnierze narodowości żydowskiej byli urlopowani z wojska. Niemniej nie wszyscy dezterterzy z armii gen. Andersa angażowali się w działalność na rzecz powstania państwa Izrael, pewnej ich części przyświecały bardziej przyziemne pobudki, np. chęć zapewnienia sobie bezpieczeństwa.

Warto podkreślić, że wielu żołnierzy Żydów pozostało w oddziałach gen. Andersa, zdarzały się również przypadki wstępowania w szeregi tej armii osób przebywających w Palestynie już od dłuższego czasu. Można tu przywołać postać Juliana J. Bussganga (urodzonego w 1925 r. we Lwowie, lecz od 1940 r. mieszkającego w Palestynie) i jego przyjaciół. Żydzi, którzy czując się Polakami, pozostali pod dowództwem gen. Andersa i wyruszyli na front, walczyli bardzo dzielnie, czego przykłady zostały zaprezentowane przez twórców albumu.

Omawiając rozdział piąty, warto podkreślić podejście autorów do zasygnalizowanego wyżej zagadnienia opuszczania oddziałów gen. Andersa przez żołnierzy narodowości żydowskiej i jego na to reakcji. Sytuacja w zarządzanej wówczas przez Brytyjczyków Palestynie była bardzo delikatna i polski dowódca musiał brać ją pod uwagę, wykazać się nie tylko dbałością o potencjał bojowy swego wojska, lecz także zmysłem dyplomatycznym. Wydaje się, że generał nie był nastawiony do dezterterów narodowości żydowskiej aż tak przychylnie, jak sugerują to autorzy albumu. Jacek Pietrzak pisał:

Jedną z kwestii, wokół której narosły pewne mity i uproszczenia, jest stosunek do dezercji dowódcy APW [Armii Polskiej na Wschodzie] i 2 K[orpusu] P[olskiego] Andersa. W oparciu o wspomnienia samego generała utarło się przekonanie, że rezygnacja z działań wymierzonych w dezterterów stanowiła wynik jego osobistej decyzji. Pojawiają się sugestie, że taka postawa mogła wynikać z sympatii i zrozumienia dla aspiracji żydowskiego ruchu niepodległościowego. Jednocześnie istnieją spekulacje, że generał uważał dezercje za korzystne z punktu widzenia swoich poglądów na temat roli Żydów w armii i państwie. W rzeczywistości Anders zdecydowanie krytycznie oceniał dezercje, jako dowódca uważając, że osłabiają dyscyplinę i pozbawiają armię wy-

szkolonych żołnierzy, ale także stanowią argument dla oskarżeń o antysemityzm w jej szeregach. Domagał się również pozbawiania dezenterów polskiego obywatelstwa, a rodzin dezenterów – zasiłków uchodźczych. Oceniając działania dowódcy APW wobec kwestii dezercji, nie można zapominać o decydującym znaczeniu stanowiska rządu RP, który wychodząc z tego samego założenia co Anders – obaw o reperkusje międzynarodowe – wyciągał zgoda odmienny wniosek i przeciwstawiał się ewentualnym represjom¹⁹.

Bartosz Janczak podał, iż w Palestynie zdezerterowało 2972 oficerów, podoficerów i szeregowych, czyli 67 proc. wszystkich żołnierzy polskich narodowości żydowskiej²⁰. Problem ten stał się szczególnie dotkliwy w czasie przygotowań do przerzutu 2. Korpusu do Włoch. Na przykład w 3. Dywizji Strzelców Karpackich w lipcu 1943 r. służyło 18 oficerów i 1142 żołnierzy narodowości żydowskiej, pod koniec roku doliczono się już tylko 3 oficerów i 222 żołnierzy²¹. Wśród dezenterów nierzadko znajdowały się osoby dobrze przeszkolone, służące w kancelariach i sztabach, których brak osłabiał gotowość bojową oddziałów przed wyruszeniem na front²².

Ważnym czynnikiem były również, opisane m.in. przez Józefa Smolińskiego, utrzymujące się silne napięcia między żołnierzami narodowości polskiej i żydowskiej nie tylko odnośnie do wydarzeń z lat 1939–1941, lecz także samego procesu ewakuacji z ZSRS, który stał się zarzewiem nowych oskarżeń i pretensji. Problemy owe nie ustały całkowicie nawet po wyruszeniu oddziałów na front²³. Warto dodać, iż z podobnymi negatywnymi zjawiskami musiały się mierzyć także oddziały Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii²⁴.

Choć konwencja przyjęta przez autorów albumu zakłada przede wszystkim podkreślanie pozytywnych aspektów relacji polsko-żydowskich w kontekście

¹⁹ J. Pietrzak, *Wokół dezercji Żydów z Armii Polskiej na Wschodzie i konfliktu w Palestynie. Sprawa zajęć w kibucach Chulda i Ramat ha-Kowesz w 1943 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2022, nr 3, s. 74–75.

²⁰ B. Janczak, *Organizacja i wyszkolenie Armii Polskiej na Wschodzie...*, s. 296.

²¹ *Ibidem*, s. 321.

²² *Ibidem*, s. 321–322.

²³ J. Smoliński, *Sprawa dezercji Żydów z Armii Polskiej na Wschodzie w latach 1942–1944* [w:] *Żydzi i Wojsko Polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa–Kielce 2020, s. 265–276.

²⁴ J. Zuziak, *Dezercje żołnierzy-Żydów z Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii w 1944 roku jako zagrożenie destrukcyjne w przededniu inwazji w Normandii*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2022, s. 311–335.

opisywanych zagadnień, to jednak należało – jak się wydaje – w nieco większym stopniu, niż uczynili to autorzy, nawiązać do kwestii trudnych i bolesnych. Nie chodzi o to, by na siłę doszukiwać się rzeczy, które dzielą, lecz o to, by móc lepiej wyjaśnić rozgrywające się wydarzenia i tym bardziej docenić tych wszystkich żołnierzy narodowości żydowskiej, którzy zdecydowali się na pozostanie w szeregach gen. Andersa do końca wojny. Ludzie ci byli niewątpliwie wielkimi patriotami, którzy przelewali krew we Włoszech i nierzadko ponosili największe ofiary.

Kolejny rozdział albumu – *Żydowscy i żydowskiego pochodzenia artyści plastycy w 2. Korpusie generała Władysława Andersa* – przypomina nam o swoistym renesansie, jaki przeżywały sztuki plastyczne w Polsce w latach 1918–1939 i o znaczącym udziale w nim twórców pochodzenia żydowskiego. Zbrodnicza polityka Niemców i Sowietów spowodowała, że bardzo niewielu artystów przeżyło zagładę Żydów w Polsce lub wywózkę w głąb ZSRS. Niektórzy z nich ocalili tylko dlatego, że udało im się opuścić ZSRS z armią gen. Andersa. Dzięki temu działalność artystyczną mogli kontynuować np. Zygmunt Springer i jego brat Leopold, którzy przyczynili się do plastycznego opracowania książki Melchiora Wańkowicza *Bitwa o Monte Cassino*. Były to jednak raczej wyjątki, jak bowiem piszą autorzy albumu, „pejzaż środowiska artystycznego w Polsce po II wojnie światowej zmienił się radykalnie” (s. 202).

Poświęcenie całego osobnego rozdziału artystom narodowości żydowskiej w armii gen. Andersa częściowo jest spowodowane tym, że poruszane kwestie nie były dotąd dostatecznie eksponowane. Ważnym czynnikiem okazało się zapewne również to, że recenzowany album stanowi część większego projektu edukacyjnego, w którego ramach powstała także wystawa „Z Polski do Izraela – Żydowscy żołnierze Armii Andersa”. Warto dodać, iż TPE realizowało jeszcze projekt „Artyści Andersa”, który zaowocował wystawą o tej samej nazwie, wzbogaconą o album przygotowany przez Jana Wiktora Sienkiewicza²⁵.

W ostatnim rozdziale, zatytułowanym *Nielatwa droga do niepodległości – losy byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS i Armii Polskiej na Wschodzie oraz*

²⁵ J.W. Sienkiewicz, *Artyści Andersa*, Warszawa 2021. Warto dodać, iż autor ten napisał również monografię *Artyści Andersa: continuità e novità*, Toruń–Warszawa 2013.

ich udział w walce o niepodległość Izraela w latach 1942–1949, ukazano dzieje byłych żołnierzy PSZ w ziemi palestyńskiej oraz ich udział w walce o niepodległość Izraela. Omówiono emigrację ludności żydowskiej z Polski do Palestyny przed 1939 r., opisano żydowskie organizacje paramilitarne walczące o niepodległość, a także ich cele i metody. Co godne odnotowania, w każdej z tych organizacji znajdowali się Żydzi mający polskie korzenie, jak np. Emanuel Landau, dr Marek Kahan, Jakub Granek, Menachem Begin i wielu innych. Po zakończeniu II wojny światowej do Palestyny przyjechało wielu żołnierzy polskich narodowości żydowskiej (ich liczba nie jest dokładnie znana, lecz było przynajmniej kilkuset żołnierzy, którzy walczyli w szeregach PSZ, odbyli służbę wojskową w 1. i 2. Armii LWP lub ocalili z Holocaustu). Ostatecznie ponad 40 proc. bojowników żydowskich biorących udział w wojnie o niepodległość Izraela w latach 1948–1949 służyło wcześniej w polskich formacjach wojskowych bądź odbyło przeszkolenie wojskowe pod okiem polskich instruktorów.

W rozdziale siódmym recenzent zauważył jedno drobne niedociągnięcie – na s. 231 brakuje podpisu pod zdjęciem w języku polskim (umieszczono tylko podpis w języku angielskim). Zapoznając się z treścią tego rozdziału, trudno było nie odnieść wrażenia, że Żydzi, którzy przybyli na Bliski Wschód z oddziałami gen. Andersa, odegrali bardzo istotną rolę w późniejszych walkach o utworzenie niepodległego Izraela i stanowili bezcenny kapitał społeczny dla nowo powstałego państwa, z którego korzystało ono przez dziesięciolecia.

Integralną częścią recenzowanego albumu jest płyta DVD z filmem dokumentalnym *Żydzi w Armii Andersa*, tłumaczonym na język angielski i hebrajski. Zaczyna się on od odczytania przez Dawida Ben Guriona proklamacji powstania państwa Izrael. Następnie w nagrany materiał wypowiadają się dyrektor Muzeum Knesetu dr Moshe Fuksman Shawl, dyrektor Centrum im. Menachema Begin Herzl Makov, dyrektor Muzeum Żydowskich Żołnierzy podczas II Wojny Światowej gen. bryg. Zvi Kantor, badacz relacji polsko-żydowskich Krzysztof Majus, historyk Instytutu Pamięci Narodowej z Wrocławia dr Daniel Koreś, „dziecko Teheranu” gen. Chaim Erez, prof. Tomasz Głowiński z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, „dziecko Teheranu” Ilana Ben-Gal (opowiadała o swoim bracie Avigdorze Januszu Ben-Galu, generale dywizji, który w czasie wojny arabsko-izraelskiej w 1973 r. ocalił Galileę przed inwazją syryjską), oficer Armii

Krajowej i podpułkownik armii izraelskiej Stanisław Aronson oraz Julian Bussgang. Wszyscy oni podkreślają, że jeszcze przed wybuchem II wojny światowej państwo polskie udzielało pomocy Żydom w ich walce o niepodległość Izraela, wspierając m.in. emigrację do Palestyny i szkoląc bojowników organizacji paramilitarnej Betar (50 proc. bojowników wyszkolono właśnie w Polsce), pośród których był wybitny przywódca Izraela, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, Menachem Begin. Padło również stwierdzenie, że w czasie II wojny światowej niewielu Żydom udało się przedostać z Europy do Palestyny, przy czym mało kto pamięta, że najwięcej przybyło ich z armią gen. Andersa. Ludzie ci w znaczący sposób przyczynili się do powstania państwa Izrael. W szczególnie emocjonalny sposób wypowiadała się ocalała z Holokaustu Ilana Ben-Gal, która podkreślała przychylne dla sprawy Żydów stanowisko gen. Andersa. Postawa generała ocaliła wiele istnień ludzkich i przeszła do historii Izraela jako „Anders Alija” – emigracja Andersa.

Warstwę ikonograficzną, tak przecież istotną dla albumu, należy ocenić pozytywnie²⁶. Poszczególne rozdziały zilustrowano dużą liczbą różnorodnych fotografii, które doskonale współgrają z tekstem. Wiele z nich jest niezwykle interesujących, choć niektóre są dobrze znane. Wartość rozdziału szóstego znacząco podniosło zamieszczenie wysokiej jakości reprodukcji omawianych dzieł sztuki autorstwa artystów żydowskich. Dobrym pomysłem było też wydzielenie biogramów wybranych ważnych postaci, które przewinęły się na kartach albumu, jak również dłuższych cytatów, stanowiących doskonale dopełnienie tekstu głównego. Zastrzeżenia można mieć jedynie do jakości niektórych zamieszczonych w albumie zdjęć. Wydaje się, że przynajmniej część z nich można było poddać renowacji, aczkolwiek recenzent ma świadomość, że wiązałoby się to ze sporymi kosztami i wymagałoby od osoby odpowiedzialnej za tę pracę bardzo dużych umiejętności.

Podsumowując, album przygotowano w przystępnym stylu, a jego objętość pozostaje adekwatna do syntetycznego ujęcia tematu. Poszczególne zagadnienia przedstawiono w sposób spójny i łatwy do przyswojenia, aczkolwiek nie ustrzeżono

²⁶ Wykorzystano materiały ze zbiorów Archiwum Akt Nowych, Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Żydowskiego Instytutu Historycznego, Muzeum Niepodległości, Instytutu Karta, Instytutu Żabotyńskiego, Centrum Dziedzictwa im. Menachema Begina, Instytutu Pamięci Narodowej, Muzeum Katyńskiego oraz pochodzące ze zbiorów autorów.

się pewnych błędów i nadmiernych uproszczeń. Wynik pracy autorów, wykonanej na podstawie kwerendy archiwalnej (w tym zagranicznej) i literatury przedmiotu, jest niewątpliwie interesujący nie tylko dla znawców poruszanej w albumie problematyki, lecz także dla czytelników mających ograniczoną – lub wręcz żadną – wiedzę na temat opisanych zagadnień. W obiegu społecznym funkcjonują wciąż fałszywe opinie dotyczące sytuacji społeczności żydowskiej w Polsce w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej, a jeszcze mniej wiadomo o roli, jaką odegrała armia gen. Andersa w emigracji Żydów do Palestyny. Ważną kwestią jest podkreślenie, jak wielkie zasługi dla powstania państwa Izrael miało państwo polskie, a po jego rozbiorze przez Niemców i Sowieców w 1939 r. – armia gen. Andersa. Biorąc powyższe pod uwagę, recenzowany album – pomimo pewnych uwag o charakterze krytycznym lub polemicznym – jest wartościową publikacją, która sprzyja budowaniu dobrych relacji polsko-żydowskich. Można jedynie czuć pewien niedosyt, że autorzy nie zdecydowali się na głębsze wejście w niektóre trudniejsze tematy z historii tych stosunków w pierwszej połowie wieku XX, by lepiej wytłumaczyć pewne kwestie czytelnikowi zagranicznemu. Wydaje się, że nie należy rezygnować – zwłaszcza w obecnej sytuacji – z żadnej okazji do prostowania mitów i stereotypów funkcjonujących na świecie, tym bardziej z takiej, jaką daje publikacja ukazująca się w języku innym niż polski.

Piotr Briks

Uniwersytet Szczeciński

ORCID 0000-0001-7929-2840

*RYSZARD TYNDORF, WARTIME RESCUE OF JEWS BY THE
POLISH CATHOLIC CLERGY. THE TESTIMONY OF SURVIVORS
AND RESCUERS, T. 1–2, LUBLIN 2023, 1278 S.*

W 2023 r. nakładem Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ukazała się książka Ryszarda Tyndorfa *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy*. Publikację promuje Centrum Relacji Polsko-Żydowskich KUL im. Abrahama J. Heschela¹. Ta monumentalna praca liczy 1278 stron i składa się z dwóch tomów. Jej autor, dr Ryszard Tyndorf, jest kanadyjskim prawnikiem i dokumentalistą. Materiały zbierał przez wiele lat, mimo to – jak sam podkreśla – książka jest zaledwie przyczynkiem do dalszej pracy, istnieje bowiem jeszcze mnóstwo źródeł wymagających właściwego opracowania. „Co więcej, liczne archiwa – polskie, izraelskie, niemieckie, litewskie, ukraińskie i amerykańskie – pozostają niewykorzystane. Wiele ze znalezionych tu historii zyskałoby na rozszerzeniu lub dalszej weryfikacji”² – pisze Tyndorf (s. 16).

¹ Przy finansowym współudziale Toronto District of the Canadian Polish Congress.

² „Moreover, numerous archives – Polish, Israeli, German, Lithuanian, Ukrainian, and American – remain untapped. Many of the stories found herein would benefit from expansion or further validation”.

Książka powstała z inicjatywy i przy współudziale ks. prof. Zygmunta Zielińskiego, specjalisty z zakresu historii Kościoła katolickiego w XIX i XX w., emerytowanego wykładowcy KUL, członka Komisji Historii Najnowszej i Komisji Badań nad Polonią PAN oraz Komitetu Nauk Historycznych PAN, autora około 850 publikacji naukowych (w tym wielu poświęconych historii relacji polsko-żydowskich)³.

Praca Ryszarda Tyndorfa jest pierwszą tak obszerną anglojęzyczną publikacją poświęconą instytucjom Kościoła katolickiego, jego duchownym (członkom zgromadzeń i zakonów, w tym żeńskich, oraz księżom diecezjalnym) oraz zaangażowanym w życie Kościoła świeckim pomagającym Żydom podczas II wojny światowej w okupowanej przez Niemców Polsce. Opiera się ona przede wszystkim na świadectwach Żydów ocalonych przez polskich duchownych albo przy ich współudziale, świadectwach samych duchownych lub osób świeckich zaangażowanych w życie Kościoła oraz dokumentach archiwalnych (s. 16). Autor uwzględnił oczywiście także opracowania naukowe dotyczące tego tematu, m.in. wyniki wieloletnich badań Franciszka Kąckiego⁴, Franciszka Stopniaka⁵, Pawła Rytla-Andrianika i Edwarda Kopówki⁶, Martyny

³ Zob. m.in. *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, t. 1, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, t. 2, Katowice 1992; Z. Zieliński, *Problem ratowania Żydów przez polskie zgromadzenia zakonne w okresie okupacji hitlerowskiej. Stanowisko polskie i żydowskie*, Warszawa 1983; *idem, Activities of Catholic Orders on Behalf of Jews in Nazi-Occupied Poland* [w:] *Judaism and Christianity under the Impact of National Socialism (1919–1945)*, red. O. Dov Kulka, P.R. Mendes-Flohr, Jerusalem 1987, s. 381–394; *idem, Polska w oczach Żydów amerykańskich*, „Więź” 1991, nr 6, s. 9–29; *idem, Żydzi w społeczeństwie Polski międzywojennej*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 4, s. 39–65.

⁴ F. Kącki, *Dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego. Polskie duchowieństwo katolickie a Żydzi w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1968; *idem, Udział księży i zakonnic w holokauście Żydów*, Warszawa 2002.

⁵ F. Stopniak, *Pomoc kleru polskiego dla dzieci w II wojnie światowej* [w:] *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Materiały i studia*, red. F. Stopniak, Warszawa 1981, s. 3–63; *idem, Duchowieństwo katolickie i Żydzi w Polsce w latach II wojny światowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1987, t. 11, s. 195–215; *idem, Katolickie duchowieństwo w Polsce i Żydzi w okresie niemieckiej okupacji* [w:] *Polskie podziemie polityczne wobec zagłady Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Referaty z sesji*, Warszawa, 22 IV 1987, red. I. Borowicz, Warszawa 1988, s. 66–84; *idem, Duchowieństwo katolickie z pomocą Żydom w II wojnie światowej*, „Saeculum Christianum” 1995, t. 2, nr 1, s. 89–99; *idem, Katolickie duchowieństwo w Polsce i Żydzi w okresie niemieckiej okupacji* [w:] *Społeczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej. Materiały z sesji w Instytucie Historii PAN w dniu 11 III 1993 r.*, red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996, s. 19–55.

⁶ E. Kopówka, P. Rytel-Andrianik, *Dam im imię na wieki (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, Warszawa 2011.

Grądzkiej-Rejak⁷, Grzegorza Chajki⁸, Ewy Kurek-Lesik⁹, Agaty Mirek¹⁰, Daniela Wojciechowskiego¹¹, a także pomagającego w powstaniu tej monografii Zygmunta Zielińskiego¹².

Pierwszy tom składa się ze wstępu, dwu map¹³ i pięciu rozdziałów (należy dodać, że zawartość piątego rozdziału – zapewne ze względu na objętość opracowania – została podzielona pomiędzy dwa tomy). Rozdział pierwszy zawiera przegląd dotychczasowych ustaleń innych badaczy i dokumentalistów. Cytowani są m.in. Philip Friedman¹⁴, Władysław Bartoszewski¹⁵, Emanuel Ringelblum¹⁶,

⁷ M. Grądzka-Rejak, „Od dłuższego czasu straciłem wszelki kontakt z żydami i żydostwem”. *Neofici w okupowanym Krakowie w świetle materiałów Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13, s. 342–371; eadem, *Kościół katolicki w okupowanym Krakowie w pomocy Żydom. Zarys problematyki badawczej* [w:] *Kościół krakowski 1939–1945*, red. Ł. Klimek, Kraków 2014, s. 125–154.

⁸ G. Chajko, *The Clergy of the Archdiocese of Lviv of the Latins in Aid of the Jewish Nation during the Years of the German Occupation from 1941–1944. An Outline of the Events*, „The Person and the Challenges. The Journal of Theology Education Canon Law and Social Studies Inspired by Pope John Paul II” 2013, t. 3, nr 2, s. 143–155.

⁹ E. Kurek-Lesik, *The Conditions of Admittance and the Social Background of Jewish Children Saved by Women's Religious Orders in Poland from 1939–1945*, „Polin. A Journal of Polish-Jewish Studies” 1988, t. 3, s. 244–75; eadem, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992; eadem, *The Role of Polish Nuns in the Rescue of Jews, 1939–1945* [w:] *Embracing the Other. Philosophical, Psychological, and Historical Perspectives on Altruism*, red. P.M. Oliner [i in.], New York 1992, s. 328–334; eadem, *Your Life Is Worth Mine. How Polish Nuns Saved Hundreds of Jewish Children in German-Occupied Poland, 1939–1945*, New York 1997.

¹⁰ A. Mirek, *Udział siostr zakonnych w ratowaniu ludności żydowskiej w Polsce w latach 1939–1945 na przykładzie wybranych zgromadzeń* [w:] *Polacy ratujący Żydów. Historie niezwykłe*, red. J. Żaryn, T. Sudoł, Warszawa 2014, s. 135–160.

¹¹ D. Wojciechowski, *Duchowni kieleccy i wierni wobec eksterminacji Żydów*, Kielce 2006.

¹² Warto także wspomnieć o wykorzystanej w publikacji pracy będącej pokłosiem konferencji naukowej, która odbyła się w 2018 r. na Akademii Ignatianum w Krakowie (jej współorganizatorem był Oddział IPN w Krakowie): *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021.

¹³ Mapa nr 1 przedstawia archidiecezję i diecezję Kościoła rzymskokatolickiego obrządku łacińskiego w Polsce według stanu na 1930 r., mapa nr 2 natomiast podział administracyjny ziem polskich okupowanych przez III Rzeszę, opatrzone ją jednak mylnym podpisem (granice archidiecezji i diecezji Kościoła rzymskokatolickiego obrządku łacińskiego w Polsce w 1939 r.).

¹⁴ P. Friedman, *Their Brother's Keeper*, New York 1957.

¹⁵ *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1966 (wyd. 2: 1969, wyd. 3: 2007; wyd. angielskie: *Righteous Among the Nations. How Poles Helped the Jewish, 1939–1945*, London 1969; skrócone wyd. amerykańskie: *The Samaritans. Heroes of the Holocaust*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, New York 1970).

¹⁶ E. Ringelblum, *Polish-Jewish relations during the Second World War*, Jerusalem 1974; idem, *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939 – styczeń 1943*, wstęp i red. A. Eisenbach, Warszawa 1983.

Mordechai Paldiel¹⁷ i David Silberklang¹⁸. W tym gronie pojawiają się także badacze krytycznie oceniający polskie zaangażowanie w pomoc Żydom – np. Jan Tomasz Gross, który argumentował, że definicja kolaboracji powinna również obejmować kolaborację przez zaniechanie („collaboration by omission”) i obejmować osoby i instytucje, które pozostawały bierne wobec polityki okupanta. Ryszard Tyndorf pisze, że „uzbrojony” w tę definicję Gross o taką właśnie „kolaborację” oskarża duchowieństwo polskie *en bloc* (s. 27)¹⁹.

Rozdział drugi szkicuje sytuację duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej na tle zdecydowanie łagodniejszego traktowania przedstawicieli Kościołów w innych państwach okupowanych przez Niemców. Autor podaje przykłady represji, jakim w poszczególnych diecezjach poddawani byli księża, zakonnicy i siostry zakonne oraz zaangażowani w życie Kościoła wierni świeccy. Przytacza także raporty dotyczące prześladowania Kościoła na dawnych terytoriach II Rzeczypospolitej (ks. Zygmunta Kaczyńskiego, Zenona Fijałkowskiego, Jonathana Huenera, Romana Dzwonkowskiego, Andrew Turchyna – odnośnie do katolickich duchownych pochodzenia ukraińskiego – i innych). Analizuje także liczebność i strukturę przedwojennego duchowieństwa polskiego²⁰. Przy okazji szkicuje warunki wprowadzone przez Niemców na okupowanych terytoriach Polski, ze szczególnym uwzględnieniem brutalnych represji, jakim poddawani byli Polacy. Wydaje się to wyjątkowo ważne dla czytelników nieznających realiów niemieckiej okupacji ziem polskich. W rozdziale tym pojawia się także wzmianka o śmierci Jana Semika. Według cytowanego przez Tyndorfa Władysława Bartoszewskiego, jest to pierwszy znany przypadek egzekucji za pomoc udzieloną Żydom. Bartoszewski pisał, że 6 września 1939 r. w Limanowej listonosz Jan Semik został rozstrzelany razem z dziewięcioma aresztowanymi

¹⁷ M. Paldiel, *Sheltering the Jews. Stories of Holocaust Rescuers*, Minneapolis (Minnesota) 1996.

¹⁸ D. Silberklang, *Refleksje na temat losu Żydów w okupowanej Polsce 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1, s. 113–126.

¹⁹ Zob. też J.T. Gross, *O kolaboracji*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, t. 2, s. 407–416.

²⁰ W przededniu wojny w Polsce pracowało około 18 600 księży i zakonników oraz około 20 tys. sióstr zakonnych (s. 54). W 1939 r. w znacznie mniejszej Belgii zaś 9 700 księży, 12 700 zakonników i 49 600 zakonnic (B. Moore, *Survivors. Jewish Self-Help and Rescue in Nazi-Occupied Western Europe*, Oxford – New York 2010, s. 169). W 1929 r. Francja miała prawie 50 tys. księży, około 7 tys. zakonników i 117 tys. zakonnic, Włochy w 1936 r. – około 129 tys. zakonnic.

Żydami, za którymi się ujął²¹. Według materiałów śledztwa Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie oraz badań Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Krakowie historia ta najprawdopodobniej wyglądała inaczej. 12 września 1939 r. Niemcy aresztowali, a następnie rozstrzelali dwunastu żydowskich mieszkańców Limanowej, rzemieślników i kupców, a także Polaka, Jana Semika, prowadzącego firmę kominiarską. Według złożonych dziesięć lat później zeznań Zofii Semik, żony zamordowanego, jeden z oprawców poinformował ją, że aresztowanym Żydom zarzuca się przekazywanie funduszy na zakup uzbrojenia dla Wojska Polskiego, a jej mężowi udział w budowaniu zapór przeciwczołgowych²².

W rozdziale drugim podjęta jest także próba naszkicowania odpowiedzi na pytanie o reakcje rabinów na prześladowania polskiego duchowieństwa na początku wojny (publiczne albo te zapisane na kartach wspomnień).

Rozdział trzeci ilustruje stosunek polskiego duchowieństwa katolickiego do pogarszającej się sytuacji ludności żydowskiej od września 1939 do czerwca 1941 r., czyli do ataku Rzeszy Niemieckiej na Związek Sowiecki. Opisane są m.in. dobrze udokumentowane przypadki ks. Wincentego Mieczysława Zawadzkiego czy s. Rufiny (Tekli) Świrskiej, a także wielu innych duchownych, którzy albo wstawiali się za Żydami, albo udzielali im bezpośredniej pomocy (także uciekinierom na terenach okupowanych przez Sowietów), żywili, dawali schronienie, organizowali wsparcie. Szerzej opisana jest działalność o. Maksymiliana Marii Kolbego, wówczas gwardiana klasztoru Franciszkanów w Niepokalanowie, gdzie wielu Żydów znalazło schronienie i pomoc. Jest to o tyle ważne, że o. Kolbe często podawany jest jako sztandarowy przykład katolika antysemitę (s. 88–94)²³. W rozdziale tym znajdziemy także świadectwa starań podejmowanych przez polskich biskupów, m.in. abp. Adama Sapiehę. Przytoczone są przykłady podejmowanych prób nakłaniania Watykanu do bardziej stanowczych reakcji. Odnotowane są też przypadki pomocy nieoczywistej, takie jak odmowa udziału w różnego rodzaju projektach

²¹ *Righteous Among the Nations. How Poles...*, s. 72–73.

²² Zob. <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/aktualnosci/94275,Glaz-pamieci-Zydow-i-Polaka-zamordowanych-przez-Niemcow-we-wrzesniu-1939-r-pod-L.html>, dostęp 9 IV 2024 r.

²³ Por. P. Treece, *A Man For Others. Maximilian Kolbe Saint of Auschwitz, in the Words of Those Who Knew Him*, San Francisco (Kalifornia) 1982, s. 91–93.

skierowanych przeciwko Żydom lub ich mieniu, wydawanie fałszywych dokumentów czy poświadczanie nieprawdy, podpisanie petycji, wyrazy solidarności z krzywdzonymi czy mordowanymi. Rozdział ten ukazuje represje wobec Żydów na tle prześladowań, jakich doznawali wówczas Polacy. Zestawia także możliwości pomocy w różnych krajach okupowanej Europy. Kończy się konkluzją, że pomoc udzielona Żydom przez Polaków była w rezultacie tak samo nieskuteczna, jak próba odmiany ich własnego tragicznego losu.

Sytuację Żydów, przede wszystkim na Kresach Wschodnich, znacząco zmienił wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. Zmianom, jakie nastąpiły po 22 czerwca 1941 r., oraz reakcjom na nie duchowieństwa polskiego, szczególnie z obszarów okupowanych wcześniej przez Sowietów, poświęcony jest rozdział czwarty. Także w tym przypadku prześladowania i możliwości pomocy ukazane są na tle ówczesnej sytuacji różnych etnicznie mieszkańców wschodnich ziem Polski.

Rozdział piąty poświęcony jest prześladowaniom Żydów w najtragiczniejszych pod tym względem latach 1942–1945²⁴ oraz różnym formom pomocy świadczonej przez polskie duchowieństwo w tym czasie. Znajdziemy tu informacje dotyczące zaangażowania księży i osób zakonnych w działalność Rady Pomocy Żydom „Żegota”, przede wszystkim matki Matyldy Getter – przełożonej prowincji warszawskiej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, oraz s. Wandy Garczyńskiej – przełożonej Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Z przytaczanych dokumentów dowiadujemy się, że nawet w tym tragicznym okresie pomoc udzielana Żydom przez duchowieństwo katolickie nie zawsze była dobrze odbierana przez niektórych członków społeczności żydowskiej, o czym zaświadcza m.in. notatki Emanuela Ringelbluma (s. 143–144)²⁵. Autor

²⁴ Przyjęty przez Tyndorfa zakres dat jest formalnie poprawny. Prześladowania Żydów trwały do końca wojny (np. obóz zagłady w Kulmhof wyzwolono 18 I 1945 r., Auschwitz-Birkenau 27 I 1945 r.). Jednak skala tych prześladowań w latach 1944–1945 była z pewnością mniejsza niż w latach 1942–1943.

²⁵ Ringelblum wspomina m.in. o dyskusji grupy żydowskich intelektualistów na temat akcji wysyłania żydowskich dzieci do klasztorów. Jeden z jej uczestników twierdził, że chociaż uznano, że w klasztorach będą umieszczane tylko dzieci w wieku od dziesięciu do czternastu lat – jako wystarczająco dorosłe, by oprzeć się indoktrynacji – mimo wszystko ulegną one wpływowi księży i prędzej czy później staną się chrześcijanami. Nie wierzył obietnicom księży, że nie będą nawracać dzieci, uważał, że z czasem wskutek edukacji porzucą one judaizm. Utrzymywał, że Żydzi powinni podążać za przykładem ojców i przyjąć męczeństwo w imię Boga (E. Ringelblum, *Notes from the Warsaw Ghetto. The Journal of Emanuel Ringelblum*, New York 1958, s. 336–337).

podejmuje także dyskusję z zarzutami, jakoby jednym z głównych celów pomocy, jaką zakonnice otaczały dzieci żydowskie, była konwersja na chrześcijaństwo. Mimo że taka teza nie znajduje odbicia w dokumentach ani świadectwach, w niektórych publikacjach padają najcięższe zarzuty. Jan Tomasz Gross chrzczenie ukrywanych dzieci nazywa „rytualnym morderstwem” (s. 146)²⁶.

Tyndorf przytacza liczne świadectwa braku wdzięczności, a nawet najcięższych oskarżeń kierowanych pod adresem osób ratujących Żydów, w szczególności duchownych. Jan Dobraczyński i Jadwiga Piotrowska odnotowali reakcję „Komitetu Żydowskiego”²⁷ na przekazanie jego przedstawicielom listy uratowanych dzieci żydowskich: „Powiedziano nam również, że jesteśmy gorsi od Niemców. Niemcy zabrali tylko ciała; my zabraliśmy dusze, skazując te dzieci na potępienie. Nasze argumenty, że walczyliśmy o ich życie, zostały od razu odrzucone: »Lepiej byłoby, gdyby te dzieci umarły...«. Odeszliśmy zupełnie załamani. [...] Minęło ponad czterdzieści lat, a ja wciąż walczę z tym w swoim sumieniu. Czy naprawdę byłoby lepiej, gdybyśmy wysłali te dzieci na śmierć?» (s. 146–147)²⁸. Z wyliczanych przez Tyndorfa powodów chrzest żydowskich dzieci w chrześcijańskich ochronkach lub sierocińcach znacząco podnosił szanse ich przeżycia²⁹. Zdarzało się jednak, że sami Żydzi wybierali śmierć niż pomoc ze strony duchownych katolickich (np. s. 341–342).

Rozdział ten, podobnie jak poprzednie, jest bogatym zbiorem poruszających świadectw przede wszystkim osób uratowanych, ale także świadków tamtych wydarzeń i samych ratujących, uzupełnionych o zebrane wyniki poszukiwań innych badaczy. Przytaczając kolejne opowieści, autor podkreśla, że są to jedynie przykłady, historie znajdujące potwierdzenie w archiwaliach i wspomnieniach, do których udało mu się dotrzeć. Mimo to budzą respekt dla podjętej „mozolnej pracy

²⁶ J.T. Gross, *Fear. Anti-Semitism in Poland after Auschwitz. An Essay in Historical Interpretation*, New York 2006, przypis s. 162.

²⁷ Wspomniany „Komitet Żydowski” to Koordynacja (The Zionist Koordinatsia for the Redemption of Children in Poland) działająca w latach 1946–1949. Jej celem było odnajdywanie dzieci żydowskich, które przeżyły Holokaust ukrywane w klasztorach lub rodzinach katolickich, i umieszczanie ich w środowisku żydowskim. Dzieci przenoszone były do czterech domów: dwóch w Łodzi i dwóch na Śląsku. Więcej zob. E. Kurek, *Your Life Is Worth Mine: How Polish Nuns Saved Hundreds of Jewish Children in German-Occupied Poland, 1939–1945*, New York 1997, s. 111–121.

²⁸ Cyt. za: E. Kurek, *Your Life Is Worth Mine...*, s. 87.

²⁹ Więcej zob. T. Domański, *Konwersje Żydów na katolicyzm w Generalnym Gubernatorstwie na przykładzie diecezji kieleckiej*, „Polish-Jewish Studies” 2021, t. 2, s. 202–219.

naukowej” – jak publikację Ryszarda Tyndorfa nazwał Georg Weigel – „która jest znaczącym wkładem w historiografię Kościoła katolickiego w XX w., w historiografię Polski oraz w badania nad Holocaustem. Jest również inspirującą lekturą, gdyż książka świadczy o ogromnej ludzkiej odwadze, zainspirowanej duchowo, w najbardziej drakońskich warunkach”.

Pierwszy tom kończy się na s. 566 w ciągu narracji o najtragiczniejszych wydarzeniach lat 1942–1945. W tomie drugim piąty rozdział jest kontynuowany aż do s. 968. W rozdziale tym wyodrębniono podrozdziały poświęcone następującym kwestiom: 1) pomocy Żydom w niemieckich obozach koncentracyjnych lub obozach pracy, jakiej udzielali im ich współwięźniowie duchowni; 2) pomocy Żydom w marszach śmierci; 3) pomocy świadczonej Żydom przez Karola Wojtyłę – wówczas kleryka, późniejszego papieża Jana Pawła II; 4) nawracaniu się Żydów na katolicyzm (bliska mi osobiście historia nawrócenia Szmuela Oswalda Rufeisena, późniejszego o. Daniela, karmelity w Hajfie, umieszczona jest w rozdziale piątym od s. 815; Rachela Drązek *vel* Maria Janina Malczewska, późniejsza s. Paula z klasztoru benedyktynek na Górze Oliwnej, wspomniana jest zaledwie w paru zdaniach); 5) osobom, które nie zapamiętały lub nie poznały nazwisk pomagających im duchownych; 6) Polakom pomagającym Żydom poza granicami Polski; 7) powojennemu zwrotowi żydowskich przedmiotów sakralnych powierzonych duchownym katolickim (zwoje Tory, płaszcze modlitewne, filakterie itp.); 8) nieco odchodzący od głównego tematu podrozdział (niestety tylko pół strony) poświęcony dotacjom finansowym jako formie wdzięczności wobec duchownych katolickich po wojnie.

Drugi tom zamyka dziewięć apendyksów (od s. 971). Pierwszy (A) zawiera wybraną bibliografię tematu w języku angielskim, polskim i włoskim – w sumie zaledwie 50 pozycji. Apendyks B to spis parafii i instytucji kościelnych, w których udzielano pomocy Żydom (z wyłączeniem instytucji prowadzonych przez zakony). Kolejne to spisy wymienionych w publikacji zgromadzeń i zakonów żeńskich (C) i męskich (D) udzielających podczas wojny pomocy Żydom (autor podkreśla niekompletność owych wyliczeń). Apendyks E to alfabetyczna lista (zaledwie) 105 polskich duchownych rzymskokatolickich uznanych za Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Liczba ta stale rośnie. Do chwili obecnej Yad

Vashem uznało za Sprawiedliwych 41 księży³⁰ i 72 zakonnice³¹ oraz 5 Polaków, którzy po wojnie zostali księżmi. Do tego należy dodać 4 duchownych protestanckich, 5 prawosławnych i 10 ukraińskich duchownych greckokatolickich zaangażowanych w akcję ratowniczą w Polsce. Pierwszy tytuł Yad Vashem nadał polskiemu duchownemu w 1966 r., otrzymał go ks. Witold Szymczukiewicz z Rukojni k. Wilna. Co ciekawe, ogromna większość uhonorowanych sióstr, zakonników i księży została uznana za Sprawiedliwych dopiero po 1982 r. Do tego czasu ich lista liczyła zaledwie sześć osób!

Apendyks F to krótkie wspomnienie o duchownych (mężczyznach i kobietach), którzy ponieśli śmierć za pomoc Żydom. W apendyksie G wymieniono przykłady represji doświadczonych w okupowanej Polsce za pomaganie Żydom; dla porównania zestawiono je z karami nakładanymi na pomagających w innych krajach okupowanej Europy. Dość obszerny apendyks H poświęcony jest próbie rekonstrukcji skali i form zaangażowania w pomoc Żydom chrześcijańskiej populacji okupowanej Polski (z porównaniami do innych krajów Europy). Całość zamyka apendyks I zatytułowany *(Non)Recognition and (In)Gratitude* – a więc *(Nie)Uznanie i (Nie)Wdzięczność*. Jest on próbą nakreślenia ram odnoszenia się uratowanych Żydów albo Izraelczyków do osób ratujących lub pamięci o nich. Obok pięknych zachowań i dowodów wdzięczności wyliczono tu postawy skrajnie odmienne, opinie rażąco krzywdzące, utrwalające najgorsze stereotypy. Wśród szkalujących pamięć osób ratujących Żydów znajdują się niestety także Polacy.

W książce przytoczone są dokumenty i świadectwa potwierdzające pomoc udzieloną Żydom w 66 zakonach żeńskich w około 450 placówkach (głównie klasztorach), 25 zakonach męskich w około 85 placówkach, a także przez przeszło 700 księży diecezjalnych w co najmniej 580 miejscowościach w okupowanej Polsce. Autor zaznacza, że jest to jedynie wycinek rzeczywistej pomocy. I należy dodać, że wycinek bardzo niewielki. Nie chodzi nawet o historie nikomu nieznane, zapomniane, które odeszły w niepamięć wraz z ich uczestnikami, ale o fakt, że dla uratowania jednego Żyda (a nie zawsze się to przecież udawało) potrzeba było

³⁰ Do chwili wydania książki było ich 39.

³¹ Do chwili wydania książki było ich 67.

zaangażowania całej rzeszy ludzi. Oczywiście nierzadko Żydzi ratowani byli także w najściślejszej tajemnicy przez jedną lub dwie osoby. Należy przy tym podkreślić, że represje, jakim poddawane było całe społeczeństwo polskie, w tym także osoby zakonne i duchowieństwo, były znacząco surowsze niż prześladowania w innych krajach okupowanej przez Niemców Europy.

Drugie ograniczenie tego opracowania, na które zresztą autor zwraca szczególną uwagę (apendyks H), to fakt, że Kościół to nie tylko osoby wyświęcone, ale także wierni inspirowani nauczaniem Kościoła, i to nie tylko bezpośrednio zaangażowani w jakiegokolwiek jego, choćby parafialne, struktury. Chrześcijańskie inspiracje osób świeckich pomagających Żydom w czasie okupacji to temat wymagający osobnego opracowania.

Mimo że zebrane i przedstawione dane dalekie są od kompletności, można stwierdzić, że odsetek samych zakonnic, księży i osób konsekrowanych ratujących Żydów jest znacząco wyższy niż zaangażowanie całej populacji (ogólna liczba etnicznych Polaków uhonorowanych przez Yad Vashem według danych ze stycznia 2022 r. to 7232 osoby, do czego należy dodać około 1,5 tys. Sprawiedliwych innych nacji działających na terenie Polski). Jak jednak zaznacza sam autor, „[o]bszerne załączniki pokazują, że pomoc udzielana przez osoby duchowne nie była niczym niezwykłym ani wyjątkowym, ale raczej nieodłącznym elementem reakcji narodu polskiego na Holocaust” (s. 18)³².

Książka Ryszarda Tyndorfa to przede wszystkim zbiór świadectw. Liczne z nich zostały opracowane – czyli udokumentowane, zweryfikowane oraz mniej lub bardziej obszernie i wyczerpująco omówione. Wiele innych zostało tylko przytoczonych – w przypadkach gdy albo nie ma innych źródeł czy dokumentów pozwalających na weryfikację, albo autorowi nie udało się do nich jeszcze dotrzeć. Tyndorf podkreśla, że to dopiero początek pracy, wiele źródeł nie jest jeszcze opracowanych, wiele pomniejszych archiwów nie zostało nawet pod tym kątem przejranych. Nikt nie zdoła dziś stwierdzić, ile historii pozostało jedynie w pamięci, bez śladów materialnych. Przykład Jana Semika uświadamia ponadto,

³² „Lengthy appendices further demonstrate that clergy rescue was neither unusual nor out of character, but rather an intrinsic element in the Polish nation’s response to the Holocaust”. Por. <https://episkopat.pl/duchowni-sprawiedliwi-wsrod-narodow-swiatea/>, dostęp 9 IV 2024 r.

że także w literaturze przedmiotu pojawiają się błędy wymagające sprostowania. Praca Ryszarda Tyndorfa jest z jednej strony zbiorem materiałów do dalszej dyskusji, z drugiej zarysem całości problemu. Stanowi to z pewnością bardzo ważny przyczynek do rekonstrukcji prawdziwego obrazu historii czasu Zagłady w Polsce.

Wszyscy zainteresowani mogą bezpłatnie pobrać oba tomy publikacji ze strony: <https://bit.ly/3TzWRaH>.

Tomasz Domański

Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach

ORCID 0000-0002-9992-4160

W STRONĘ BEZKONTEKSTOWOŚCI.
GARŚĆ REFLEKSJI NA TEMAT WYSTAWY: „BYLI SĄSIADAMI.
LUDZKIE WYBORY I ZACHOWANIA W OBLCZU ZAGŁADY”

W związku z 81. rocznicą zagłady getta w Kielcach, zaplanowanej i przeprowadzonej przez niemieckie władze okupacyjne w dnach 20–24 sierpnia 1942 r., 19 sierpnia 2023 r. odbył się uroczysty wernisaż wystawy pt. „Byli sąsiadami. Ludzkie wybory i zachowania w obliczu Zagłady”. Inicjatorem przedsięwzięcia mającego upamiętnić ofiary tego tragicznego wydarzenia było kieleckie Stowarzyszenie im. Jana Karskiego. Wystawę – przygotowaną przez Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie (United States Holocaust Memorial Museum – USHMM) – zaprezentowano na pl. Artystów w Kielcach, a okolicznościową prelekcję wprowadzającą w tematykę ekspozycji przedstawiła reprezentującą tę instytucję dr Alina Skibińska. Wystawa „Byli sąsiadami...” gościła już wcześniej w wielu polskich miastach i instytucjach, m.in. w Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej, co skłania do podjęcia refleksji nad jej ogólnym przesłaniem i wymową.

Kwestie odbioru tej wystawy stają się tym bardziej zasadne, kiedy zapoznamy się z celami, jakie postawili sobie jej autorzy. A są one bardzo ambitne: w jednej

ekspozycji, obejmującej tematyką całą okupowaną Europę, postanowili oni dać syntetyczną odpowiedź na fundamentalne pytania, które nurtują niejednego badacza zajmującego się zawodowo (profesjonalnie) *Holocaust studies*, ale są istotne także dla przeciętnego człowieka, który tematyką II wojny światowej interesuje się w stopniu ograniczonym. Owe rudymen tarne problemy zostały wskazane już na pierwszej planszy, na której możemy przeczytać: „Kluczowa rola Adolfa Hitlera i innych nazistowskich przywódców nie podlega dyskusji, ale Zagłada byłaby niemożliwa bez zaangażowania wielu innych osób. Jaką rolę odegrali zwykli ludzie? Dlaczego większość z nich godziła się na prześladowania Żydów lub wręcz do nich dołączała? Dlaczego niektórzy robili to z zapalem? Dlaczego tak niewiele pomagało ofiarom? [...] Jak ludzie reagowali na niedolę swoich żydowskich kolegów szkolnych, współpracowników, sąsiadów i przyjaciół? Co motywowało ich lub skłaniało do takich, a nie innych zachowań podczas Zagłady”. Powyższe pytania zobrazowano fotografią przedstawiającą poniżające zmuszanie Żydów do czyszczenia ulic w Wiedniu w marcu 1938 r.¹

Wystawa w wersji polskiej składa się z 22 plansz. Całość ekspozycji wyraźnie dzieli się na 3 części: III Rzesza (łącznie z terenami anektowanymi, plansze 2–8), Europa Wschodnia (Wschód, plansze 9–15) oraz pozostała część kontynentu znajdująca się pod okupacją niemiecką lub kolaborująca z państwem niemieckim, kraje takie jak np. Norwegia (plansze 16–21). Zagadnienia zaprezentowano w ujęciu chronologiczno-problemowym. Pod koniec ekspozycji nieco zaburzono ten układ i przesunięto akcent na problemy – zderzenie uśmiechniętych „nazistów” z dramatem żydowskich ofiar – oraz na przesłanie o możliwości wyboru i stawienia oporu złu (plansze 20–21). W ostatniej odsłonie (plansza 22) skupiono się na działaniach edukacyjnych USHMM na rzecz przeciwstawiania się nienawiści i zapobiegania ludobójstwu. Już w tym miejscu należy zauważyć, że chociaż wystawa adresowana jest do polskiego odbiorcy, to państwo i społeczeństwo polskie pod niemiecką okupacją nie zostały w żaden szczególny sposób wyodrębnione, potraktowano je jako część Wschodu, co choć jest – obiektywnie ujmując – poprawnym przyporządkowaniem, to jednak pociąga za sobą bardzo poważne konsekwencje, ale o tym dalej.

¹ Fotografia ta jest również „jądrem” opowieści o społecznych postawach wiedeńczyków i – szerzej – Austriaków wobec władz nazistowskich i ich polityki w Dokumentationsarchiv des österreichischen Widerstandes (DÖW) w Wiedniu.

Teoretycznie podział ekspozycji na trzy wymienione części – wobec wyzwania, jakie sobie postawiono – może się wydawać dość naturalny. Oto z jednej strony mamy III Rzeszę, „jądro ciemności”, miejsce, gdzie zaplanowano Holokaust, z drugiej zaś śledzimy reakcje narodów okupowanych (i państw kolaborujących) – tych na Wschodzie i w pozostałej części kontynentu – na to bezprecedensowe wydarzenie. W praktyce jednak próba uniwersalnego ujęcia tak szerokiego zagadnienia, zbudowania pewnego uogólniającego przekazu zmusiła autorów do zastosowania daleko idących uproszczeń i skrótów w sferze pojęć, faktów oraz w warstwie tekstowej, co odbyło się ze szkodą dla rzetelności przekazu historycznego i przesłania wystawy. Wprowadzony podział na Wschód i resztę Europy wydaje się sztuczny i niewiele wnosi dla zrozumienia mechanizmu Zagłady, a szczególnie postaw społecznych, które są w centrum zainteresowania autorów. Odbiorca, który zamierza zapoznać się z wystawą, powinien mieć sporą wiedzę z zakresu *Holocaust studies* i II wojny światowej, w przeciwnym razie projekcja momentami może być nieczytelna, niejasna, a nawet potrafi zafałszowywać rzeczywistość na okupowanych ziemiach polskich. Z tych powodów do koncepcji wystawy można, a wręcz trzeba, zgłosić kilka uwag natury ogólnej i szczegółowej, by w rezultacie ustalić, czy autorom udało się odpowiedzieć na pytania, które sami zadali.

Prezentację zastrzeżeń rozpocznę od kwestii semantycznych, zabiegów skutkujących poważnymi konsekwencjami w warstwie interpretacyjnej, a następnie przejdę do *stricto* historycznych. Próbując odpowiedzieć na pytania przedstawione na planszy 1, autorzy już w pierwszych zdaniach popełniają zasadniczy błąd historyczny polegający na używaniu bardzo kontrowersyjnego (a zarazem nieodzwierciedlającego stan faktyczny) określenia „dominacja”, które nie oddaje natury niemieckiej przemocy państwowej i terroru okupacyjnego w całej niemal Europie, nie przybliża nas do zrozumienia, czym był niemiecki totalitaryzm przed II wojną światową i w czasie jej trwania. „W nazistowskich Niemczech i zdominowanej przez Niemców Europie – czytamy na planszy – zachowania ludzi były różne”. Istotnie, zachowania były różne, ale czy uprawnione jest nazywanie okupacji niemieckiej „dominacją”? Czy jest to wynik błędnego tłumaczenia z języka angielskiego, czy może świadome działanie polegające na kreowaniu nowego obrazu roli III Rzeszy podczas II wojny światowej? Wprowadzenie określenia „dominacja” w miejsce „okupacji” w przypadku ziem polskich, np. w odniesieniu do Generalnego Gu-

bernatorstwa (GG), niesie za sobą poważne konsekwencje dla zrozumienia, czym właściwie była obecność niemiecka na tych terenach i jak bardzo poszczególne kraje podbite przez Niemców różniły się między sobą pod tym względem. Użycie terminu, który ma o wiele słabszy wydźwięk, w oczywisty sposób zmienia postrzeganie reguł i praw, praktycznie będących bezprawiem, wprowadzanych przez totalitaryzm niemiecki przeciwko podbitym narodom. Należy więc zadać pytanie, jak autorzy chcą wyjaśnić indywidualne postawy społeczne w obliczu Zagłady, skoro przedstawiają je w oderwaniu od niemieckiej polityki, tak jakby nie miała ona kluczowego wpływu na kształtowanie się typów zachowań społeczeństw Europy. Ogólnikowa i niezgodna z faktami teza o „dominacji” Niemców stworzyła zatem możliwość wykreowania wizji zuniwersalizowanych postaw społecznych wobec Zagłady, w której podobieństwa i różnice się zatężyły, a ich wskazywanie przestało być istotne. Dobitnie wyraziła to dr Skibińska: „Problemy, które dotyczyły mieszkańców tej ziemi, dotyczyły też innych ludzi, i są to problemy uniwersalne. Jesteśmy wyjątkiem, jeśli chodzi o przebieg Zagłady, nie jesteśmy wyjątkiem, jeśli chodzi o postawy ludzi, a to jest głównym tematem wystawy”².

Druga sprawa w warstwie semantycznej to problem skrętnego unikania określeń „Niemcy” i „niemiecki” na rzecz „naziści” i „nazistowski”. Ten być może niezamierzony zabieg implikuje poważne konsekwencje w odbiorze wystawy: znika element państwowej – czytaj niemieckiej – odpowiedzialności za Holokaust, i nie zmienia tego cytowana na wstępie fraza o „roli Adolfa Hitlera i innych nazistowskich przywódców”. Narzucony samym sobie reżim poprawności politycznej (a może niemieckiej polityki historycznej) doprowadził autorów do zbudowania narracji, która całkowicie zafałszowuje przyczyny i przebieg drugiego etapu Holokaustu. Pojawia się następujące zdanie-kuriozum: „W wyniku decyzji nazistów o wymordowaniu wszystkich europejskich Żydów Niemcy zaczęli wywozić mieszkańców gett w okupowanej Polsce do prowadzonych przez SS ośrodków natychmiastowej zagłady w Chełmnie nad Nerem, Bełżcu, Sobiborze, Treblince, Auschwitz i Majdanku”. Odbiorca wystawy dowiaduje się o istnieniu jakichś bliżej nieokreślonych „nazistów”, którzy wydają Niemcom rozkaz deportowania Żydów do obozów zagłady, „prowadzonych” także przez nieznaną jednostkę „SS”. A wszyst-

² <http://jankarski.org.pl/obchody-81-rocznicy-zaglady-kieleckiego-getta/>, dostęp 13 IX 2023 r.

ko dzieje się na oczach Polaków i – o czym dalej – przy ich masowej obojętności (znieczulicy). W takiej interpretacji można postawić pytanie, kto jest właściwie sprawcą Zagłady. Czy są nimi Niemcy, czy przeciwnie – nie są?

Zaburzenie proporcji w odniesieniu do sprawczości zostało pogłębione w warstwie strukturalnej. I tu przechodzimy do uwag niemających powiązania z warstwą językową. Ani w części wystawy poświęconej III Rzeszy, ani w tej dotyczącej okupowanej Europy w ogóle nie wyodrębniono i nie przedstawiono w sposób usystematyzowany niemieckiej maszyny terroru odpowiedzialnej za Holokaust i represje przeciwko podbitym narodom. Nazwy różnych formacji pojawiają się, co prawda, tu i ówdzie, ale ich opis daleki jest od uporządkowania i jasności wykładu. Szczególnie cenna byłaby taka plansza w części poświęconej Europie Wschodniej. Autorzy nie ustrzegli się również dość poważnych pominięć. Omawiając Zagładę przeprowadzoną przez III Rzeszę na terenach wschodnich po ataku Niemiec na Związek Sowiecki w 1941 r., w ogóle nie wymienili nazwy Einsatzgruppen (Grupy Operacyjne Policji Bezpieczeństwa), podstawowej formacji dla tego zagadnienia, chociaż główna uwaga w tej części wystawy (plansze 9–15) poświęcona została niemieckim zbrodniom przeciwko Żydom popełnionym w 1941 r. i reakcjom społecznym na te wydarzenia. Wskazanie sił niemieckich, ich dyslokacji pokazałoby totalny wymiar okupacji na Wschodzie w latach 1941–1944 i wyraźnie unaocznilo różnice w przebiegu Zagłady między poszczególnymi częściami Europy, warunkujące postawy okupowanych społeczeństw wobec Holokaustu. Ze zdumieniem stwierdzam, że w ekspozycji nie pojawił się także termin symbolu Aktion „Reinhardt” (akcja „Reinhardt”), odnoszący się do wymordowania około dwóch milionów Żydów w GG i Bezirk Białystok.

Kolejna kwestia dotyczy głównego tematu wystawy, czyli postaw społecznych. Narracja rozpoczyna się od opisu sytuacji w III Rzeszy. Tę część wystawy zatytułowano: „Wyznawcy, oportuniści, konformiści, buntownicy”. W konfrontacji z wiedzą o przebiegu Holokaustu tytuł ten jest bardzo ogólnikowy i rozmywający rzeczywistość. Można by zapytać: „A gdzie w tym wszystkim są sprawcy? Inicjatorzy tego ludobójstwa?”³. Poza ogólnymi stwierdzeniami dotyczącymi przesła-

³ Paradoksalnie takich wątpliwości nie budzi wystawa w symbolicznym dla Holokaustu miejscu – w Gedenk- und Bildungsstätte. Haus der Wannsee-Konferenz w Berlinie.

dowania Żydów oraz przedstawicieli innych narodów (Sinti i Roma) lub grup społecznych (homoseksualistów, świadków Jehowy) autorzy koncentrują się na próbach przedstawienia reakcji Niemców⁴ na antyżydowską politykę nazistów. Słusznie wymienili w tytule i rozwinęli w opisie pewne typy postaw: poparcie dla idei antyżydowskiej, oportunizm, konformizm, bunt. Nieco szerzej omówili kwestie wykluczania Żydów z niemieckiej wspólnoty narodowej (Volksgemeinschaft), haniebnego ich znakowania gwiazdą Dawida, tzw. aryżację mienia oraz reakcje na przemoc antyżydowską i deportacje Żydów oraz Sinti i Roma z Rzeszy Niemieckiej⁵ do okupowanych ziem polskich. Wiele istotnych dopowiedzeń, uzupełnień faktograficznych zawierają również, według klasycznych założeń wystaw planszowych, podpisy pod dołączonymi fotografiami. Z opisów i zbudowanej w ten sposób narracji wyłania się obraz niemieckiego społeczeństwa, które w swojej masie popierało lub milcząco akceptowało działania władz nazistowskich względem mniejszości etnicznych i społecznych. Tylko nieliczni zdolni byli do przeciwstawienia się złu – jak np. policjant Erich Troch z Felsbergu, który w listopadzie 1938 r. obronił przed prześladowaniami Sigmunda Weinsteina i jego bliskich. W tym kontekście można postawić pytanie o jego dalsze losy (plansza 4). Czy za ten czyn spotkały go jakieś szyskany ze strony przełożonych, wydalenie ze służby itp.? Wśród czynników motywujących wybory Niemców autorzy najczęściej akcentują konformizm, oportunizm, przyzwolenie na prześladowania i przemoc. Szkoda, że zabrakło przy tej okazji przywołania szczegółowych danych statystycznych pozwalających pogłębić analizę w tym obszarze zagadnieniowym, a autorzy ograniczyli się jedynie do ogólnych kwantyfikatorów (np. wielu)⁶.

W opisie reakcji na prześladowania i Zagładę w III Rzeszy, w kontekście organizowanych w Niemczech już w trakcie wojny i podczas Holokaustu łapanek na Żydów podczas akcji deportacyjnych, niezwykle wymowne jest następujące zdanie:

⁴ Terminem tym obejmują również Austriaków, którzy po Anschlussie automatycznie stali się Niemcami z Rzeszy.

⁵ Załączona mapa przedstawia tymczasem III Rzeszę w granicach z 1942 r. Zastosowanie takiego skrótu, bez szczegółowego wyjaśnienia, że chodzi także o wywózki Żydów z polskich ziem zachodnich, wcielonych do III Rzeszy, do innych ziem polskich, nazwanych przez Niemców Generalnym Gubernatorstwem, jeszcze bardziej zaciemnia przebieg Zagłady.

⁶ Bardzo ważne dane w zakresie wymiany personelu medycznego skłonного realizować politykę przeciwko osobom niepełnosprawnym i Żydom przedstawiono na wystawie zorganizowanej w Gedenkstätte am Steinhof w Wiedniu.

„Niewielu wyrażało solidarność lub żegnało się z prześladowanymi żydowskimi przyjaciółmi i sąsiadami”⁷. Symbolicznie odnotowano tylko jedną osobę, która odważyła się objąć Żydówkę na ulicy i pożegnać (plansza 8). Powyższe słowa ilustrują zdjęcia spokojnie idących Niemców obok prześladowanych Żydów lub stojących i obserwujących dramatyczne wydarzenia ludzi. Autorzy wystawy przekonują nas zatem, że na ulicy przeciętnego miasta w Rzeszy w 1940 lub 1942 r. nie istniała żadna atmosfera strachu, terroru i jakiegokolwiek zagrożenia ze strony nazistów za gest solidarności z Żydami. Podanie ręki, uśmiech czy inny drobny przejaw życzliwości wobec prześladowanych osób nie był zatem sankcjonowany żadną karą doraźną czy systemowym zarządzeniem. Współczucie lub jego brak wynikały z woli jego okazania, niewarunkowanej zewnętrznymi politycznymi okolicznościami. Wolno nam zatem zapytać, czy ogólne przesłanie wystawy w części „niemieckiej” polega na konstatacji, że zabrakło po prostu wystarczającej dozy empatii i współczucia ze strony niemieckiego społeczeństwa, które odsuwało od siebie problem losu Żydów. Może jednak należało, zamiast odwoływać się do sfery emocjonalności, wprost wskazać na masowe poparcie dla idei wojny napastniczej i jej konsekwencji w postaci zaangażowania zwykłych Niemców w udział w Zagładzie i prześladowaniach (a nawet eksterminacji pewnych grup społecznych, np. w okupowanej Polsce) podbitych narodów?

Na planszy 8 kończą się rozważania autorów nad postawami Niemców wobec polityki antyżydowskiej tamtejszych władz, następnie przenoszą już odbiorcę w zupełnie inne obszary – na tereny zaanektowane i okupowane, niemal w inny świat. Rozpoczyna się prezentacja społecznych reakcji na prześladowania Żydów i Zagładę w okupowanej Europie. Pierwszą planszę w tej części zatytułowano „Niemieccy okupanci miejscowi kolaboranci – sąsiedzi”. W podtytule dodano: „Nazistowska polityka i terror nasilają konflikty etniczne, postawy egoistyczne i strach”. Zapis graficzny nie pozwala stwierdzić, czy między kolaborantami i sąsiadami autorzy postavili znak równości czy może jednak kropkę, oddzielającą tych ostatnich od osób, które z różnych pobudek przez akt dobrowolnej współpracy wzięły z własnej woli udział w realizacji polityki antyżydowskiej. Nie ulega natomiast wątpliwości, do jakiego obszaru tytuł się odnosi. Przeniesiono nas do „epicentrum Zagłady”,

⁷ Tym zagadnieniom poświęcono aż dwie plansze (7–8).

a więc na tereny wschodnie okupowanej Europy – do Generalnego Gubernatorstwa, Komisariatu Rzeszy Wschód, Komisariatu Rzeszy Ukraina oraz dalszych podbitych przez Wehrmacht obszarów Związku Sowieckiego (plansze 11–15). Szkoda, że przy tej okazji nie podano przynależności administracyjnej innych terenów zaznaczonych zielonym kolorem. Mniej wyrobiony historycznie odbiorca może nie wiedzieć, że chodzi o tereny Związku Sowieckiego pozostające pod niemiecką administracją wojskową.

Z kolei plansze 16–21 poświęcono pozostałej części okupowanej Europy pod ogólnym tytułem „Przywódcy urzędnicy państwowi · gapie”. Również i w tym przypadku zapis graficzny nie pozwala stwierdzić, czy między urzędnikami państwowymi a gapiami postawiono kropkę czy myślnik, pewien znak równości. Nie wiadomo również, dlaczego mieszkańców tych obszarów zaliczono *en masse* do kategorii „gapiów”, nie zaś do „sąsiadów” lub kolaborantów. Tego rodzaju uproszczenia są całkowicie niezgodne z rzeczywistością okupacyjną. Wśród specjalistów powszechna jest wiedza, ale jak widać, nie u autorów wystawy, że w okupowanej Polsce nie istniała kolaboracja na płaszczyźnie państwowej, lecz jedynie indywidualna, inaczej niż na Węgrzech czy w Państwie Francuskim (Francja Vichy) – zresztą ta ostatnia nazwa nigdzie na wystawie się nie pojawia (!). Można jedynie snuć spekulacje i zadawać pytania o pomijanie terminu „kolaboracja” w tytule działu poświęconego zachodowi Europy.

Twórcy ekspozycji ledwie zauważają różnice w polityce/działaniach niemieckich władz państwowych wobec podbitych państw i narodów Europy Wschodniej, traktując wszystkie te obszary jako pewnego rodzaju monolit społeczno-polityczny (plansze 9–15). Konkretny kontekst, specyficzny dla danego kraju, spychany jest na margines rozważań. Zwróćmy uwagę na planszę 9 o podtytule „Nazistowska polityka i terror nasilają konflikty etniczne, postawy egoistyczne i strach”, pod którym wymieniono motywacje kolaborantów i niemieckich pomocników Zagłady. Próba uogólnienia tych zachowań może budzić wątpliwości. Ostatni ze wskazanych czynników to „nadzieje na odzyskanie niepodległości narodowej”. Wkraczamy więc tutaj w zupełnie inną kategorię pojęciową, tj. przechodzimy od współpracy pojedynczych osób czy grup do całych narodów. Który zatem naród (czy narody) kolaborował z Niemcami, realizując Zagładę, by odzyskać swoją niepodległość? Autorzy powinni wyraźnie odpowiedzieć na takie pytania i nie skazywać odbiorcy

na własne domysły. Podobnie nieostra jest wymieniona w podtytule kategoria „konfliktów etnicznych” na Wschodzie. Trzeba wyraźnie podkreślić, że wyjątkowość Holocaustu nie powinna przesłaniać antagonizowania przeciwko sobie podbitych przez Niemców nieżydowskich narodów. Na okupowanych ziemiach polskich władze niemieckie faworyzowały Ukraińców, Litwinów czy Białorusinów kosztem Polaków. Te konflikty, a więc tło okupacyjne, przybierające skrajną formę w przypadku rzezi wołyńskiej, miały bardzo realny wpływ na poczucie własnego bezpieczeństwa, a tym samym na reakcje na Zagładę i możliwość świadczenia pomocy Żydom⁸.

Autorzy znacznie spłycili też opis sytuacji na Wschodzie w latach 1939–1941, kiedy połowa Polski oraz inne kraje wschodnie wchodziły w sowiecką strefę wpływów. Jedynie przy okazji wymieniania czynników motywujących kolaborację wspomniano: „pragnienie zemsty za przypisywane Żydom cierpienia z okresu okupacji sowieckiej”. Napięcia związane z postawą poszczególnych narodowości wobec okupantów sowieckich, które się wówczas ujawniły, miały także wpływ na wzajemne relacje po wkroczeniu Niemców na ten teren.

Jeszcze bardziej niezrozumiałe jest pominięcie w analizie Wschodu polskich ziem zachodnich włączonych do Rzeszy (tzw. tereny wcielone), do których autorzy niejednokrotnie się odnoszą (np. plansza 9.5; 10), ale nie wymieniają wprost. Wzmiankowane na planszy 10 zbrodnie na elitach polskich zostały popełnione przez Selbstschutz głównie na terenach wcielonych do Rzeszy jesienią 1939 r. (zbrodnie pomorska). Ponadto skala terroryzowania polskiego społeczeństwa na tym obszarze była o wiele większa niż w sąsiednim GG, co jeszcze bardziej ograniczało możliwości jakiegokolwiek pomocy Żydom.

Ze zdecydowanie większym zrozumieniem potraktowali natomiast autorzy pozostałą część Europy (plansza 18), zasugerowali np. istnienie między poszczególnymi państwami różnego rodzaju natężenia współpracy z „nazistami”. Zupełnie inaczej niż na poprzednich planszach podeszli również do analizy motywacji postaw negatywnych. Nie poświęcili temu zagadnieniu głębszej myśli, napisali jedynie: „Wojna i antysemityzm wpływają na gotowość do współpracy”. Wska-

⁸ *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.

zanie czynników motywujących kolaborację państw zachodnich i ich obywateli w kontekście Holokaustu, a więc reakcję na Zagładę, powinno być solą tej wystawy.

Zabrakło też refleksji dotyczącej warunków okupacyjnych, w jakich znalazła się większość nieżydowskich obywateli terenów wschodnich. A te znacznie się różniły w poszczególnych krajach. Jak autorzy słusznie napisali, strategie przetrwania Żydów zależały od warunków narzuconych przez „nazistów” (plansza 10). Należy jednak pamiętać, że i strategie pomocy były przez nie determinowane. Nie chodzi tylko o niemieckie prawo i kary za pomaganie Żydom, lecz także o okupacyjną codzienność, na którą składały się powszechny terror i kondycja materialna ludności. Temu ostatniemu zagadnieniu, w kontekście okupowanych ziem polskich, autorzy poświęcili ledwie jedno zdanie: „Niemcy narzucili ludności surowe warunki życia i pogorszyła się sytuacja większości społeczeństwa”. Taką diagnozę z powodzeniem można odnieść również do ówczesnej Francji, jednak między np. okupowanym Mazowszem a Burgundią zajętą przez Niemców były kolosalne różnice w warunkach życia. Zwiedzający wystawę nie dowie się niczego o niezwykle szerokiej i rozbudowanej polityce wyzysku i grabieży ekonomicznej podbitych ziem polskich, o milionach ton żywności wydrenowanych stąd do Niemiec, o reglamentowaniu podstawowych produktów spożywczych, systemie kartkowym i drożyznie, kilkusetprocentowym wzroście cen (czarnym rynku) w porównaniu z przedwojennymi⁹. W pamięci pozostanie tylko zdanie: „większość Żydów opłacała koszty pomocy, mieszkania i żywności, ale niektórzy uczynili z pomagania Żydom źródło dochodu” (plansza 14).

Zbyt mało miejsca poświęcono w moim przekonaniu kategorii strachu jako czynnikowi motywującemu ludzkie wybory w obliczu Holokaustu na okupowanych ziemiach polskich. W realiach okupacji niemieckiej w Polsce strach o życie własne i najbliższych powodował, że najczęściej spotykaną postawą wobec Zagłady była bierność (brak reakcji), ale bierność wymuszona właśnie przez powyższe względy. Nieco inaczej widzą to zagadnienie autorzy. W ich interpretacji terror prowadził do „epidemii znieczulicy” i „obojętności na cudze cierpienie”. Jest to jednak ocena zbyt skrajna. Nie mówimy bowiem o wolnych społeczeństwach

⁹ Szeroko zagadnienie to omawia G. Berendt w artykule *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 110–143.

państw demokratycznych, ale o brutalnej rzeczywistości wojennej. W sytuacji ekstremalnej każdy człowiek ma prawo w pierwszej kolejności do troski o siebie i swoich najbliższych. I nie jest to znieczulica, ale atomizacja społeczna, wywołana silnym bodźcem zewnętrznym, w tym przypadku brutalizacją okupacji. Poza tym wiele źródeł podkreśla współczucie dla ofiar przy jednoczesnym braku reakcji ze względu na paraliżujący strach. Tymczasem dominująca w społeczeństwie polskim postawa bierności wobec Zagłady została w opisie zredukowana do absolutnego minimum, a reakcje przedstawiono przez pryzmat postaw krańcowych. Na jednej szali postawiono osoby zachowujące się haniebnie wobec Żydów, na drugiej bohaterów, którzy ich ratowali z narażeniem życia. Nie próbowano przedstawić skali zjawisk negatywnych i pozytywnych, aczkolwiek czytając poszczególne opisy na planszach, można odnieść wrażenie, że tych pierwszych było znacznie więcej, a na pewno znacznie częściej wspominali o nich autorzy wystawy (na siedmiu z ośmiu plansz). Ewidentnym przykładem budowania takiej narracji jest plansza 15 „dwa typy sąsiadów”, przedstawiająca wydarzenia we wsi Gniewczyna Łańcucka. Kompletnym milczeniem pominięto postawę „trzeciego typu sąsiadów”, czyli sparaliżowanej strachem większości mieszkańców tej wsi.

Oprócz tego autorzy nie podjęli próby wyjaśnienia czytelnikowi, jak właściwie definiują pomoc Żydom, co nazywają pomocą, a co ratowaniem. Piszą: „Na okupowanych przez Niemców terenach polskich, Serbii oraz ZSRS za ukrywanie Żydów groziła kara śmierci, w innych podbitych krajach pomaganie Żydom również było ryzykowne” (plansza 14). W obszarze działań pomocowych/ratowniczych pominęli dość ważny wątek. Kara śmierci groziła nie tylko, jak sami twierdzą, za pomoc, lecz za wszelkie kontakty z prześladowanymi Żydami, w tym także za wymianę handlową. Zasadnicze znaczenie miały tutaj niemieckie regulacje przeciwpomocowe, tzw. prawo okupacyjne, które było brutalnie egzekwowane. Za pomaganie Żydom na okupowanych ziemiach polskich niemieckie władze i ich formacje policyjne od 1941 r. nie tylko groziły karą śmierci, ale to zbrodnicze prawo stosowały w praktyce, mordując całe rodziny względnie poszczególne osoby, nierzadko paląc też ich zabudowania. Te sceny grozy działały się publicznie, w biały dzień, na oczach „miejscowych”. Łuny płonących domów, krzyki mordowanych ludzi miały być wystarczającym ostrzeżeniem dla osób próbujących udzielić jakiegokolwiek pomocy ściganym Żydom.

Kilka zdań wypada poświęcić silnie eksponowanemu słowu „wybór”, które się pojawia na planszach 14 („Wybór: zaryzykować i pomagać”), 19 („Wybór: pomaganie ofiarom”) i 21. Końcowym zdaniem tej ostatniej planszy jest wypowiedź Żydówki uratowanej we Francji: „Chcę, żeby pokolenia po Holokauście właśnie to wiedziały: każdy ma wybór”. Niestety, wybór wyborowi nierówny. Autorzy mają świadomość tego, podkreślili więc, że ryzyko przy niesieniu pomocy Żydom na Wschodzie było większe niż gdzie indziej. W całej wystawie zabrakło jednak odpowiedzi na fundamentalne pytanie: Dlaczego na zachodzie okupowanej Europy władze niemieckie nie wprowadziły takich drastycznych restrykcji penalizujących pomoc Żydom jak w okupowanej Polsce i w części wschodniej Europy?

Godzi się również przypomnieć, że Niemcy na okupowanych ziemiach polskich, próbując zwalczać „głównego wroga ideologicznego III Rzeszy”, czyli Żydów, zbudowali cały mechanizm wikłania społeczeństwa polskiego we własną politykę antyżydowską. Karalny był nawet brak donosicielstwa o ukrywających się i ukrywanych Żydach¹⁰. Te zasadnicze okoliczności historyczne nie przekładają się na budowaną na wystawie opowieść o realiach relacji polsko-żydowskich pod okupacją. Na planszy 9.5 napisano: „Inni [Polacy – T.D.] współpracowali z Niemcami, na przykład przez udział w poszukiwaniu ukrywających się”. Wypadałoby jednak również napisać, że wielokrotnie udział w takich działaniach odbywał się w atmosferze strachu czy przymusu niemieckiego i nie wynikał z antyżydowskich poglądów. Oczywiście zdarzały się także akcje dobrowolne, jednak bez szerszego tła czytelnik nie otrzymał pełni wiedzy na ten temat.

Podobnie krytycznie oceniać należy skróty i uproszczenia na planszy 12 „Pomoc w nadzorowaniu i »akcjach likwidacyjnych« gett”. Niejasne jest zdanie: „Niebędący Niemcami członkowie formacji pomocniczych i miejscowi policjanci pomagali SS i niemieckiej policji w opróżnianiu gett. Wielu z nich popierało deportację Żydów, chociaż niektórzy byli przeciwni”. Proces Zagłady poszczególnych gett i deportacji do obozów śmierci, choć jest zjawiskiem złożonym, to jednak dość dobrze zbadanym. Nic zatem nie stało na przeszkodzie, aby nieco pogłębić opis i wskazać, na czym ta pomoc polegała. Czy miała charakter dobrowolny, czy wymuszony? Bo zacytowane zdanie w języku polskim w takim brzmieniu zakłada

¹⁰ Zob. szerzej B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, współpr. O. Musiał, b.m.w., 2019.

daleko idącą dobrowolność. Kto konkretnie, jakie np. jednostki grupujące Polaków brały udział w akcjach deportacyjnych oraz w mordowaniu Żydów w obozach śmierci dobrowolnie? Autorzy wystawy słusznie zwrócili uwagę na sytuację przymusowego wcielania narodów słowiańskich do różnych formacji niemieckich, zastanawia jednak, dlaczego odnieśli się tylko do byłych żołnierzy sowieckich. Abstrahując od tego pytania, istotnie wielu byłych żołnierzy sowieckich zgłosiło akces, mając do wyboru służbę niemiecką lub śmierć¹¹. Ale rzeczywistość była bardziej złożona. Cała rzesza ludzi zgłosiła się tam zupełnie dobrowolnie bez tak dramatycznych wyborów. Nawet w opisie żandarmów węgierskich deportujących miejscowych Żydów do obozu zagłady podkreślono, że działali na rozkaz (plansza 18). Takich „niuansów” jednak zabrakło, kiedy mowa o tzw. policji granatowej (Polnische Polizei im Generalgouvernement) działającej w GG. Autorzy nie poświęcili choćby jednego zdania wyjaśnienia okolicznościom powstania tej formacji i przymusowemu charakterowi służby. Organizacyjnie była to część policji niemieckiej. Najbardziej jednak zdumiewa centralna fotografia planszy 12, przedstawiająca – jak można domniemywać – Polaków „patrzących” na płonące getto w Warszawie. Tematyka i wymowa zdjęcia nijak się ma do kluczowego problemu planszy, który dotyczy „pomocy w nadzorowaniu i akcjach »likwidacyjnych«”. Ludność cywilna, jak powszechnie wiadomo, nie brała udziału w tych działaniach. Takie „niedociągnięcia” kształtują w niedoświadczonym odbiorcy alternatywną opowieść o Zagładzie. Wątpliwości budzi ponadto podpis odnoszący się do postaw polskich mieszkańców Warszawy wobec powstania w getcie warszawskim, który brzmi: „Postawy polskich mieszkańców były różne, część współczuła i była gotowa pomagać, większość jednak odnosiła się obojętnie, a niektórzy nawet z pogardą. Ponadto uciekinierom z getta groziło niebezpieczeństwo ze strony donosicieli i szantażystów”. Mamy w tym przypadku klasyczny już brak zgodności między prawdziwością jednostkowego podpisu a prawdziwością zbudowanej w ten sposób narracji historycznej. Zapytajmy, dlaczego większość była „obojętna” – czy może raczej bierna – i z czego to wynikało. Czy z brutalnego prawa przeciwpomocowego i wyjątkowego, nawet jak na okupowane ziemie polskie, niemieckiego terroru dnia powszedniego w Warszawie, czy z wolnego „wyboru”? W zestawieniu z dramatem

¹¹ Podpis do fotografii środkowej.

palonego i niszczonego getta owa „obojętność” jest wręcz obciążeniem moralnym. Tymczasem badania Gunnara S. Paulssona dowodzą np., że w Warszawie, liczącej ok. 600 tys. nieżydowskich mieszkańców, szantażystów mogło być 3–4 tys., a w pomoc zaangażowanych było 70–90 tys.¹²

Na koniec kilka drobnych uwag dodatkowych. Na planszy 16, kiedy przedstawiono graficznie okupowaną i „zdominowaną” przez Niemców Europę, okupowana Francja przedstawiona została w granicach współczesnych. W okresie II wojny światowej, po przegranej wojnie w 1940 r. odwieczne ziemie sporne między Francją a Niemcami – Alzacja i Lotaryngia – znajdowały się w strefie niemieckiej. Inna nieścisłość dotyczy wspomnianego już Państwa Vichy, a ściślej jego braku na mapie, chociaż plansza Europy dotyczy 1942 r., a więc czasu, kiedy ten twór istniał. Nie można wbrew faktom kreować obrazu Francji jako monolitu administracyjnego. Inna drobna uwaga dotyczy nazwy Szczecin, która powinna być zapisana jako Stettin, ponieważ było to miasto w tym czasie niemieckie.

Wystawa „Byli sąsiadami...” skłania do sformułowania pytania, czy można zbudować jedną spójną narrację o społecznych postawach ludności wobec Zagłady, która niemal nie uwzględnia żadnych różnic między wschodem i zachodem Europy? I czy na jej podstawie można odpowiedzieć na zadane na pierwszej planszy pytania o zakres współsprawstwa w Zagładzie i wyciągać wnioski co do przyczyn nikłej pomocy ofiarom? Omówione wyżej nadinterpretacje, przejawskrawienia, a nade wszystko marginalizowanie i wykluczenie omawianych wydarzeń z kontekstu okupacyjnego skłania do udzielenia odpowiedzi przeczącej. W takim ujęciu – cytując dr Alinę Skibińską – faktycznie jesteśmy „wyjątkiem, jeśli chodzi o przebieg Zagłady, nie jesteśmy wyjątkiem, jeśli chodzi o postawy ludzi”. I co z tego wynika dla zrozumienia procesu Zagłady i jej społecznego kontekstu?

¹² G.S. Paulsson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, Kraków 2007.

Adam Dziurok

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach

ORCID 0000-0001-6631-0544

TEMIDA W SŁUŻBIE IDEOLOGII, NARODU POLSKIEGO CZY
SPRAWIEDLIWOŚCI? SĄDOWNICTWO POLSKIE WOBEC
ZBRODNI NA ŻYDACH POPEŁNIONYCH W OKRESIE II WOJNY
ŚWIATOWEJ: ANDREW KORNBLUTH, *THE AUGUST TRIALS.
THE HOLOCAUST AND POSTWAR JUSTICE IN POLAND*,
CAMBRIDGE, MA – LONDON 2021

Jednym z pierwszych na świecie aktów prawa karnego, który dotyczył odpowiedzialności za zbrodnie popełnione podczas II wojny światowej, był dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 31 sierpnia 1944 r. „o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego” (zwany dekretem sierpniowym lub „sierpniówką”)¹. Wyjątkową rolę w „procesach sierpniowych” odegrały specjalne sądy karne (SSK), powołane jeszcze we wrześniu

¹ Dekret PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, DzU 1944, nr 4, poz. 16; A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2013, s. 114–116; *idem*, *Prawo karne Polski „lubelskiej” (1944)*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2022, t. 31, nr 2, s. 136.

1944 r. jedynie do karania przestępstw z tego dekretu. Z ośmiu tego typu sądów opracowania doczekały się dotąd sądy w Toruniu², Gdańsku³ oraz Katowicach⁴. Osobna pozycja, której nie przywołuje autor omawianej publikacji, przedstawia procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni w Kraju Warty, które stanęły przed specjalnymi sądami karnymi w Poznaniu, Toruniu i Warszawie z siedzibą w Łodzi oraz Najwyższym Trybunałem Narodowym⁵.

Choć historycy, historycy prawa i prawnicy podejmowali już temat sierpniówek, to jednak stosunkowo rzadko sięgali po kompleksową analizę akt procesowych różnych sądów rozpatrujących sprawy z dekretu sierpniowego. Takiej próby podjął się m.in. Andrew Kornbluth, pracownik naukowy w Instytucie Studiów Słowiańskich, Wschodnioeuropejskich i Euroazjatyckich na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, w wydanej w 2021 r. przez Harvard University Press książce pt. *The August Trials. The Holocaust and Postwar Justice in Poland*. Procesy sierpniowe zostały w tym opracowaniu wyeksponowane jako naczelne zagadnienie, a doprecyzowanie znajdujemy dopiero w podtytule, gdzie mowa o tym, że autor będzie podejmował kwestie Holokaustu i powojennego wymiaru sprawiedliwości w Polsce (lub też, jak zauważył jeden z recenzentów, „prawnej odpowiedzi na Holokaust”). Książka została dostrzeżona oraz omówiona w wielu prestiżowych periodykach na całym świecie (od Kanady po Australię)⁶ i otrzymała bardzo wysokie oceny.

² J. Wojciechowska, *Przestępstwa hitlerowskie przed Specjalnym Sądem Karnym w Toruniu (1945–1946)*, „Studia Iuridica” (Toruń) 1965, nr 6, z. 2. Dodatkowo krótki tekst o jednej kategorii podsądnych toruńskiego SSK napisała Ewa Maria Rosa, zob. E.M. Rosa, *Procesy osadzonych w obozie pracy w Potulicach przed Specjalnym Sądem Karnym w Toruniu (1944–1946)*, „Przegląd Prawa Ochrony Środowiska” 2013, nr 1, s. 95–107.

³ D. Burczyk, *Renegaci przed sądem. Specjalny Sąd Karny i Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku (1945–1946)*, Gdańsk–Warszawa 2022.

⁴ A. Dziurok, *Osądzenie przestępstw okresu II wojny światowej przez Specjalny Sąd Karny w Katowicach w latach 1945–1946*, Katowice–Warszawa 2024.

⁵ A. Pawlicki, *Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni niemieckich w Kraju Warty przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945–1946*, t. 1–2, Poznań–Warszawa 2019.

⁶ Ukazały się m.in. następujące recenzje lub omówienia tej książki: C. Epstein, *Andrew Kornbluth, „The August Trials: The Holocaust and Postwar Justice in Poland”*, „The Canadian Journal of History” 2021, t. 56, nr 3, s. 418–420; T. Frydel, *„The August Trials: The Holocaust and Postwar Justice in Poland”*. By Andrew Kornbluth, „The Australian Journal of Jewish Studies” 2021, t. 34, s. 262–270; K. Person, *Gabriel N. Finder, Alexander Prusin, „Justice behind the Iron Curtain: Nazis on Trial in Communist Poland”*, Andrew Kornbluth, *„The August Trials: The Holocaust and Postwar Justice in Poland”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2021, nr 17, s. 811–815; G. Finder, *„The August Trials: The Holocaust and Postwar Justice in Poland”*. By Andrew Kornbluth, „Central European History” 2022, t. 55, nr 3, s. 463–464; F. Hirsch, *„The August Trials: The Holocaust and Postwar Justice in Poland”*. By

Fragmenty recenzji zamieszczone na stronie wydawnictwa nie pozostawiają wątpliwości – oto przed nami książka przełomowa, pionierska, doskonała, genialna i odważna. Tomasz Frydel w swojej recenzji wytknął autorowi zaledwie jeden błąd – że dekret sierpniowy nowelizowany był pięciokrotnie, a nie trzykrotnie, jak napisał Kornbluth⁷.

Publikacja oceniana była dotąd z perspektywy badaczy Holokaustu, ja zaś spróbuję się odnieść do niej z pozycji historyka zajmującego się procesami sierpniowymi, a w węższym ujęciu – funkcjonowaniem specjalnych sądów karnych.

Kornbluth w wielu miejscach wykracza poza analizę historyczno-prawną procesów sierpniowych i odnosi się m.in. do uwarunkowań polskiej polityki historycznej, kreowania mitu o niewinności Polaków i deprecjonowania pamięci o zbrodniach na Żydach. Ideologizacja narracji jest, moim zdaniem, zdecydowanie najsłabszym elementem całej książki. We wstępie, zatytułowanym *Kraj bez Quislinga?*, autor przywołuje chociażby kontrowersje związane z nowelizacją ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej z 2018 r., w której znalazły się przepisy mające służyć ochronie dobrego imienia Polski. Poza krytyką tych rozwiązań pisze o nacjonalistycznym rządzie partii Prawo i Sprawiedliwość, która przebudowując system konstytucyjny, tworzyła podstawy państwa autorytarne. Podkreśla, że przepisy te były zrozumiane jako chęć zatrzymania szerzenia tez o zaangażowaniu Polaków w Holokaust. Następnie próbuje wskazać genezę mitu o niewinności Polaków, którzy uznali, że zrobili wszystko, co mogli, w obronie Żydów podczas wojny, a sami przedstawiali się jako prawdziwe jej ofiary. Kornbluth twierdzi, że taki obraz funkcjonuje w kulturze pamięci Polaków, podczas gdy wśród Żydów żywa jest pamięć o kolaboracji i przemocy wobec ludności żydowskiej ze strony Polaków. Tezy te dla autora są tak oczywiste, że przywołuje tylko wspomnienia Oskara Pinkusa, który pisał o wrogości Polaków wobec Żydów, choć ci nie ocze-

Andrew Kornbluth, „Slavic Review” 2022, t. 81, nr 3, s. 773–775; E. Stańczyk, Book Review: „*The August Trials: The Holocaust and Postwar Justice in Poland*” by Andrew Kornbluth, „Journal of Contemporary History” 2022, t. 57, nr 2, s. 507–509; L. Zessin-Jurek, „*The August Trials: The Holocaust and Postwar Justice in Poland*”, „The Polish Review” 2022, t. 67, nr 4, s. 158–161; L. McClintock, *The August Decree and Postwar Poland*, „The American Historical Review” 2023, t. 128, nr 1, s. 413–415; V. Petrović, *Transitional Justice Incubator: Bridging European Fault Lines*, „Contemporary European History” 2023, t. 32, nr 4, s. 668–678.

⁷ T. Frydel, „*The August Trials*...”, s. 268.

kiwali nawet pomocy (w sytuacji, gdy groziła śmierć za jej udzielenie), ale liczyli jedynie na bierność i brak wrogości⁸.

Autor wskazuje, że zajmuje się w książce nie tylko samymi rozprawami sierpniowymi, lecz także związanym z nim procesem kreowania i utrwalania pamięci o niewinności i heroiczności Polaków w czasie wojny. Bazę źródłową tych rozważań stanowią akta ponad 400 spraw z lat 1944–1952 osób oskarżonych o przestępstwa wobec Żydów na podstawie dekretu sierpniowego. Tę perspektywę poszerzyło kolejnych 400 jednostek aktowych spraw z sierpniówki – tym razem dotyczących zbrodni Polaków na Polakach. Baza źródłowa jest bardzo solidna, tym bardziej że została uzupełniona m.in. kwerendą w Archiwum Akt Nowych o akta Ministerstwa Sprawiedliwości. Nie do końca zrozumiałą dla mnie jest dobór analizowanych źródeł. Skąd liczba 400 akt sierpniówek? Nie są to przecież wszystkie materiały dotyczące oskarżeń o zbrodnie na Żydach – jakie więc było kryterium ich selekcji? Według jakiego klucza terytorialnego były one dobierane? Wiadomo jedynie, że dotyczą spraw z terenu Generalnego Gubernatorstwa, a z ogólnego zestawienia archiwów dowiadujemy się, że przebadano akta procesów z dekretu sierpniowego prowadzonych przez specjalne sądy karne (Warszawa, Kraków, Lublin), okręgowe (Warszawa, Siedlce, Kielce, Lublin, Radom), wojewódzkie (dla województwa warszawskiego i miasta stołecznego Warszawy) oraz apelacyjne (Warszawa, Kielce, Lublin). Nie zauważyłem, by analizie poddano akta prokuratorskie (szczególnie spraw, które zakończyły się na tym etapie postępowania), co przy ferowaniu tak daleko idących wniosków odnośnie do pracy organów ścigania wydaje się konieczne.

Autor wskazuje na zaniedbania środowiska historycznego, gdyż akta sierpniówek były słabo obecne w badaniach okresu II wojny światowej (wyjątek, jego zdaniem, stanowią prace Jan Grossa i badaczy Centrum Badań nad Zagładą Żydów). Nie zostały też, według niego, opisane same procesy oskarżonych na podstawie tego dekretu. Dalej Kornbluth pisze, że akta tych procesów zostały udostępnione niedawno (!), większość z nich znajduje się w Archiwum IPN – w „kontrowersyjnym polskim Instytucie Pamięci Narodowej” – i dostęp do nich jest ograniczony. Trudno zgodzić się ze stwierdzeniem autora, że akta te dopiero niedawno zostały „odkryte”

⁸ A. Kornbluth, *The August Trials. The Holocaust and Postwar Justice in Poland*, Cambridge, MA – London 2021, s. 5–6.

(część wstępu nosi tytuł *Przeoczone rozpoznanie*). Takim sformułowaniem Kornbluth stwarza dodatkowe wrażenie przełomowości własnych badań. Materiały te są jednak od lat obecne w badaniach polskich historyków, choć zgadzam się z autorem, że – biorąc pod uwagę ich potencjał źródłowy – w niedostatecznym wymiarze. Sam korzystałem z sierpniówek jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX w., przechowywanych wówczas w Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie (dostęp wtedy był limitowany). Od wielu lat nie ma żadnych ograniczeń w dostępie badaczy do tych akt, a spora ich część jest zdigitalizowana i udostępniana w takiej formie. Stąd dziwić może sformułowanie o ograniczonej dostępności tych materiałów w „kontrowersyjnym” miejscu ich przechowywania (IPN), które zdaje się sugerować czytelnikowi, że istnieje jakiś mechanizm ukrywania wstydlivych akt. Zgodzić się przy tym należy z autorem, że potencjał badawczy sierpniówek wykorzystywany jest raczej do opisywania okresu wojny niż czasów powojennych. Nieuzasadnione zaś wydaje się stwierdzenie, że kwestia rozliczeń kolaborantów okresu II wojny światowej pozostawała poza kręgiem zainteresowania badaczy z powodu błędnego założenia, że całe sądownictwo Polski „ludowej” to sądownictwo stalinowskie (czyli skrajnie upolitycznione)⁹. Swoją drogą np. specjalne sądy karne nie mogły się wpisywać w ten schemat, skoro zakończyły działalność w 1946 r., a stalinizm w Polsce datowany jest od 1948 r.

Kornbluth powtarza swoje wcześniejsze ustalenia, że w Polsce od 1944 r. przeprowadzono ponad 32 tys. procesów o przestępstwa wojenne i kolaborację z dekretem sierpniowego. Nie jest jednak precyzyjny, gdyż wymiennie pisze o liczbie spraw, procesów oraz wyroków. Nie są to bynajmniej terminy równoznaczne, gdyż – jak wiadomo – w wielu przypadkach mieliśmy do czynienia z procesami grupowymi, podczas których sąd rozpatrywał sprawy kilku oskarżonych. Tym samym liczba rozpatrywanych spraw i przeprowadzonych procesów jest niższa niż liczba osądzonych. Poza tym autor zakłada, że sprawy mogły zakończyć się skazaniem lub uniewinnieniem, a należy brać pod uwagę także inny ich finał przed sądem – w formie umorzenia (np. z powodu śmierci oskarżonego) lub zawieszenia postępowania. Łatwiej operować danymi dotyczącymi skazanych na mocy tego dekretu. Poza znanymi i przywoływanymi przez autora statystykami

⁹ *Ibidem*, s. 10.

można powołać się na dane opublikowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości, które wskazują liczbę 16 841 osób dorosłych prawomocnie skazanych z dekretu sierpniowego w latach 1946–1962¹⁰. Jeśli doliczyć do tej grupy jeszcze 1716 osób skazanych na podstawie tych przepisów w latach 1944–1945¹¹, otrzymamy liczbę 18 557 skazanych z dekretu sierpniowego.

Autor rozwinął w swojej książce tezy przedstawione wcześniej m.in. w artykule zatytułowanym „*Jest wielu Kainów pośród nas*”. *Polski wymiar sprawiedliwości a Zagłada, 1944–1956*, opublikowanym na łamach periodyku „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”¹². Taki też jest tytuł pierwszego rozdziału książki *The August Trials...*, sam cytat zaś – „Jest wielu Kainów pośród nas” – został zaczerpnięty z artykułu zamieszczonego w „Głosie Wielkopolskim” w marcu 1947 r. W kontekście poruszanej przez Kornblutha tematyki czytelnik może odnieść wrażenie, że w prasie pojawiały się „głosy sumienia” przyznające, że wśród Polaków było wielu Kainów – morderców swoich żydowskich braci. Tymczasem artykuł prasowy w ogóle nie odnosi się do kwestii żydowskiej, lecz podejmuje wątek zdrajców i donosicieli, którzy nie tylko nie ponieśli kary, ale nawet znaleźli pracę w różnych instytucjach (filharmonia, szpital) i jako „wtyczki SS-mańskie i gestapowskie w naszym społeczeństwie stanowią jednak prawdziwe niebezpieczeństwo”, działają bowiem jako „piąta kolumna wojującego germanizmu”¹³.

Kornbluth dowodzi, że narodowa pamięć zbiorowa kolaboracji w Polsce ogranicza się do doświadczeń samych Polaków. Według niego pamięć tę kształtuje obraz kolaboracji pojedynczych renegatów, Żydzi zaś zmagać się mieli z szerokim konsensusem społecznym co do wartości czystek etnicznych i z wynikającą z tego gotowością całych społeczności do przyłączenia się do ich niszczenia¹⁴. Czy do sformułowania takich tez nie są potrzebne wyniki szerszych badań socjologicznych?

¹⁰ *Prawomocne skazania osób dorosłych w latach 1946–2018*, Warszawa 2020, s. 25, 43, 56; <https://isws.ms.gov.pl/pl/baza-statystyczna/publikacje/>, dostęp 14 XII 2023 r.

¹¹ Informator sądowy za rok 1947 podaje dane dotyczące skazanych za lata 1944–1946. Gdy odliczymy od nich liczbę skazanych w 1946 r., otrzymamy właśnie 1716 skazanych w latach 1944–1945. Liczbę ok. 1700 skazanych w tym okresie podaje też Z. Biegański, *Kara śmierci w orzecznictwie Specjalnych Sądów Karnych w Polsce (1944–1946)*, „Echa Przeszłości” 2004, t. 5, s. 191.

¹² A. Kornbluth, „*Jest wielu Kainów pośród nas*”. *Polski wymiar sprawiedliwości a Zagłada, 1944–1956*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, nr 9, s. 157–172.

¹³ *Na marginesie. Zaufany urzędnik...*, „Głos Wielkopolski”, 28 III 1947, nr 86, s. 5.

¹⁴ A. Kornbluth, *The August Trials...*, s. 15–16.

Autor dokonuje rozróżnienia kategorii przestępstw z dekretu sierpniowego według klucza narodowościowego, wyróżniając zbrodnie Polaków na Polakach i Polaków na Żydach. Szkoda, że nie dostrzega innych kategorii, w tym – kluczowej w kontekście rozliczeń na podstawie dekretu sierpniowego – zbrodni Niemców i volksdeutsche na Polakach i Żydach. Na przykład spośród oskarżonych przez specjalne sądy karne w Gdańsku, Toruniu i Katowicach volksdeutsche (i Niemcy) stanowili od 81 do 93 proc. skazanych¹⁵. Zresztą przy opisie osądzenia zbrodni okresu II wojny światowej głośno powinna wybrzmieć teza, że rozliczenia te były ułomne z powodu nieujęcia głównych zbrodniarzy – Niemców. W pracy Kornblutha jednak niemieccy zbrodniarze niemal nie funkcjonują, a pierwszoplanowymi aktorami na scenie zbrodni stają się Polacy. Czy takie ujęcie nie zbliża nas niebezpiecznie do przedstawiania wojny i okupacji niemieckiej jako wydarzeń bez większego udziału Niemców? Żeby dodatkowo zaburzyć czarno-biały obraz kreślony przez Kornblutha (ograniczenie narracji do zbrodni polsko-żydowskich i polsko-polskich), można przywołać przypadek Mojżesza Zabramnego z Sosnowca, który jako naczelný lekarz w Arbeitslager Fünfteichen (podobóz KL Gross-Rosen) znęcał się nad osadzonymi tam Żydami – obywatelami polskimi, nie udzielał im pomocy lekarskiej, a dodatkowo wskazywał osoby do spalania w krematorium. Specjalny Sąd Karny w Katowicach skazał go na karę śmierci, ale równocześnie skorzystał z art. 18 kodeksu karnego (wskazującego na ograniczenie w stopniu znacznym rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem w chwili popełnienia przestępstwa) i wymierzył mu ostatecznie karę 10 lat więzienia. Nie zachowały się akta sprawy, ale z doniesień prasowych dowiadujemy się, że sąd uznał, iż oskarżony dokonał przestępstwa w chwili załamania psychicznego („wstrząsu psychicznego po stracie najbliższych”) oraz z obawy utraty życia. Zabramny miał tłumaczyć przed sądem, że „w krótkim czasie utracił rodziców, teściów i syna, którzy uśmierceni zostali w komorach gazowych, a następnie spaleni w krematorium, i sam obawiał się o własne życie”¹⁶. Czy ten wyrok wpisuje się w tezę autora

¹⁵ Wśród skazanych przez Specjalny Sąd Karny w Gdańsku aż 89,6 proc. podpisało volksliste (D. Burczyk, *Renegaci przed sądem...*, s. 293). W przypadku SSK w Toruniu 93 proc. skazanych miało jedną z czterech grup DVL (J. Wojciechowska, *Przestępcy hitlerowscy przed Specjalnym Sądem...*, s. 27). W katowickim SSK aż 73 proc. skazanych stanowili volksdeutsche, a kolejne 8 proc. osoby narodowości niemieckiej (lub mające obywatelstwo niemieckie).

¹⁶ A. Dziurok, *Osądzenie przestępstw okresu II wojny światowej...*, s. 242.

o pobłażliwym traktowaniu sprawców zbrodni na ludności żydowskiej? Podobna sprawa dotyczyła m.in. właścicielki hotelu w Katowicach, deklarującej wyznanie mojżeszowe, która została skazana na 7 lat więzienia za szantażowanie i wydawanie Żydów¹⁷. Czy autor nie znalazł w analizowanym materiale aktowym przypadków zbrodni żydowsko-żydowskich?

Tworząc obraz zbrodni Polaków na Polakach, autor wskazuje na trzy kategorie przestępców: lokalnych urzędników i granatowych policjantów, przypadkowych kolaborantów (których przestępstwa były wymuszone lub nieplanowane) oraz ludzi kierujących się względami materialnymi. Kategoryzacja ta, choć ciekawa, budzi poważne wątpliwości, głównie z tego powodu, że ogólny obraz został nakreślony jedynie na podstawie analizy akt sądów dotyczących wybranych terenów Generalnego Gubernatorstwa. Czy więc można go odnosić do wszystkich polskich ziem okupowanych przez Niemców, a szczególnie terenów wcielonych do Rzeszy?

Skupiając się na zagadnieniach związanych z samymi sierpniówkami, nie będę odnosił się do śmiałych i kontrowersyjnych tez na temat współudziału Polaków w zbrodniach na Żydach (rozdział 2 *Ludobójstwo „ludowe”*), sytuowania Kościoła katolickiego po stronie sił, które promowały rasistowski antysemityzm, czy udziału podziemia w mordowaniu Żydów. Wywody te wydają się mocno dyskusyjne i zapewne znajdą się historycy Holokaustu, którzy podejmą z nimi polemikę. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę, że błędem jest pisanie o 30 tys. etnicznych Żydów, którzy w 1968 r. wyemigrowali z Polski w wyniku antysemickiej kampanii. Z ustaleń Dariusza Stoli wynika, że liczebność emigracji pomarcowej (w latach 1968–1971) to 12 927 osób¹⁸. Kornbluth zaś podaje liczbę 30 tys., choć w przypisie powołuje się jedynie na artykuł Davida Engela, w którym jest mowa o wyjeździe ok. 25 tys. Żydów¹⁹. Nadmiernym uproszczeniem jest wskazanie, że ok. 3 mln obywateli polskich podpisało volkslistę (s. 108). Warto przypomnieć, że podstawą zaszeregowania do jednej z czterech grup niemieckiej listy narodowościowej (DVL – Deutsche Volksliste) było złożenie wniosku (formularza ankiety) – obowiązujące na Górnym Śląsku i Pomorzu. To władze niemieckie (komisje DVL) na

¹⁷ *Ibidem*, s. 348–349.

¹⁸ D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2018, s. 213.

¹⁹ D. Engel, *Poland since 1939*, The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe, https://yivo-encyclopedia.org/article.aspx/Poland/Poland_since_1939, dostęp 14 XII 2023 r.

podstawie ankiet i wywiadów środowiskowych podejmowały decyzję o wpisie do konkretnej grupy. Rozpatrywane po wojnie sprawy o odstępstwo od narodowości polskiej nie sparaliżowały działalności specjalnych sądów karnych, jak sugeruje Kornbluth. Sądy te odgrywały rolę instancji odwoławczych w sprawach z ustawy z 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów. Prokurator specjalnego sądu karnego był uprawniony do wniesienia zażalenia na postanowienie rehabilitujące wnioskodawcę przez sąd grodzki i dopiero w takim przypadku specjalny sąd karny sprawę ostatecznie rozstrzygał.

Autor konsekwentnie pisze o sądach specjalnych (zamiast o specjalnych sądach karnych), choć termin ten obejmuje również inne kategorie sądów, które nie mieszczą się w kategorii sądownictwa powszechnego, np. wojskowe sądy garnizonowe czy wojskowe sądy rejonowe. Interesujące i źródłowo wartościowe rozważania na temat roli ławników w orzecznictwie warto by jednak było uzupełnić o konkretne przypadki zaangażowania tzw. czynnika obywatelskiego w ferowanie wyroków. Czy autor na pewno nie znalazł żadnego przypadku rozbieżności między sędzią zawodowym i ławnikami? Na przykład w Specjalnym Sądzie Karnym w Katowicach w ośmiu przypadkach ławnicy przegłosowali sędziego zawodowego (sędzia zgłaszał zdanie odrębne), a w czterech innych sprawach któryś z ławników nie zgadzał się z werdyktem większości składu. Do takiej sytuacji doszło m.in. w sprawie oskarżonego o wydanie ośmiu Żydów. Sąd uznał, że oskarżony działał w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jego dobru własnemu i dobru jego rodziny. Zgodnie z treścią art. 22 § 1 kk z 1932 r., osoba, która działała w celu uchylenia tego niebezpieczeństwa, nie podlegała karze za dokonany czyn mający cechy przestępstwa, jeśli w inny sposób niż przez popełnienie go nie można było niebezpieczeństwa uniknąć. Sąd dostrzegł jednak, że oskarżony, wydając osiem osób, poświęcił ich życie dla ratowania siebie i swojej rodziny, liczącej tylko trzy osoby. Zdaniem sądu zastosowanie miał więc tutaj art. 22 § 3 kk z 1932 r., który stanowił, że „[d]obro poświęcone nie może przedstawiać wartości oczywiście większej niż dobro chronione”. Dlatego sąd uznał, że oskarżony przekroczył granice stanu wyższej konieczności i „jedynie” zastosował wobec niego nadzwyczajne złagodzenie kary (przewidziane w art. 22 § 3 kk z 1932 r.), a nie odstąpił od ukarania. Zamiast kary śmierci sąd (a w zasadzie ławnicy, którzy przegłosowali sędziego zawodowego) wymierzył oskarżonemu karę 12 lat wię-

zienia. Zdanie odrębne do wyroku zgłosił przewodniczący składu orzekającego, dowodząc, że nie można było zakwalifikować tego przypadku jako przekroczenia granic stanu wyższej konieczności, gdyż oskarżonemu nie groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo. Zdaniem sędziego, oskarżony mógł ratować się ucieczką, zamiast tego dwukrotnie zgłosił ukrywających się Żydów i wskazał żandarmerii niemieckiej miejsce ich przebywania²⁰.

Kornbluth swoje tezy o łagodności wymiaru sprawiedliwości wobec sprawców zbrodni na ludności żydowskiej ilustruje wieloma przykładami. W niektórych przypadkach budzą one jednak wątpliwości. Oto widzimy w książce zdjęcie sygnalityczne zbrodniarza – Bolesława Gabriela – z podpisem: „Działając na polecenie sołtysa, Bolesław Gabriel i trzech innych strażników pojмали Żyda i jego córkę i przetransportowali ich do getta w Łęcznej, które wkrótce zostało zniszczone. Gabriel został skazany na 5,5 roku więzienia i prawdopodobnie został warunkowo zwolniony w 1953 r.” (s. 60). Wywód ten stanowi ilustrację wątku udziału strażników wiejskich w zagładzie ludności żydowskiej. Czytelnik nie został jednak poinformowany, że spośród czterech strażników oskarżonych w tym procesie dwóch zostało uniewinnionych (w uzasadnieniu wyroku czytamy m.in.: „na widok ujętych Żydów pośpiesznie oddalili się od wozu, nie chcąc w ten sposób przyczyniać się do ich ujęcia”; jeden z nich odmówił wykonania nakazu odwiezienia Żydów do getta i uczynił to dopiero pod wpływem gróźb)²¹. Oskarżony Gabriel domagał się uchylecia tego wyroku, wskazując, że odwiezienie Żyda Mordki Niskiego do getta odbyło się na jego własną prośbę z obawy „przed miejscowym zausznikiem władz niemieckich” (drugi ze skazanych argumentował, że getto nie było jeszcze wówczas obozem eksterminacji, lecz jedynie miejscem izolacji, gdzie funkcję wójta sprawował krewny Niskiego, który zresztą wy dostał się z getta na wolność). Sąd Najwyższy odrzucił te argumenty i podtrzymał „łagodny” wyrok²² (Gabriel został warunkowo zwolniony 29 kwietnia 1953 r.), rozprawie zaś przewodniczył sędzia Sądu Najwyższego Mieczysław

²⁰ A. Dziurok, *Osądzenie przestępstw okresu II wojny światowej...*, s. 243–244.

²¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie (dalej AIPN Lu), Sąd Apelacyjny w Lublinie, 311/171, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, 29 VI 1951 r., k. 134–135.

²² AIPN Lu, Sąd Apelacyjny w Lublinie, 311/171, Wyrok Sądu Najwyższego, 29 IV 1952 r., k. 154–158.

Dobromęski – sam podczas okupacji „prześladowany ze względów rasowych” (w sprawozdaniu Zarządu Głównego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość został określony jako „Żyd, kanalia, komunista”)²³.

Autor opisuje także najbardziej spektakularny na obszarze objętym badaniami przykład udziału ludności cywilnej w prześladowaniu ludności żydowskiej. Chodzi o mieszkańców Woli Przybysławskiej, zwołanych przez sołtysa do grzebania zwłok kilkuset Żydów zamordowanych przez Niemców w okolicznych lasach. Podczas akcji odnaleziono bunkier z ukrywającą się grupą ok. 30 Żydów (mężczyzn, kobiet i dzieci). Grupa ok. 100 mieszkańców odprowadziła Żydów do wsi, a następnie do Markuszowa, na posterunek niemieckiej policji (tam Żydzi zostali zamordowani). Podczas konwojowania Żydów kilka osób znęcało się nad nimi. Kornbluth pisze, że z przeszło 100 mieszkańców Woli Przybysławskiej uczestniczących w tym procederze, skazano tylko czterech, i to na minimalne kary od 1,5 roku do 3 lat więzienia (s. 256). Warto może jednak dopowiedzieć, że na mocy wyroku Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z 1951 r. czterech wspomnianych mieszkańców zostało skazanych na 5,5 roku więzienia. Sąd uzasadniał wysokość wymierzonej kary tym, że oskarżeni działali w specjalnych warunkach terroru, gdyż

świeżo dokonana w lesie masakra Żydów przez Niemców przerażała okolicznych mieszkańców swoją potwornością, a zarazem ostrzegała taką samą represją przed przechowywaniem lub ukrywaniem Żydów. Jeśli więc w gromadzie wielu osób znaleziono w takich warunkach Żydów, to oskarżeni znaleźli się w sytuacji, która w razie wypuszczenia Żydów groziła im poważnymi ze strony Niemców konsekwencjami, bowiem wiadomość o Żydach mogła się dostać do władz niemieckich nawet przypadkowo.

Ponadto sąd jako okoliczność łagodzącą przyjął „przypadkowość przestępstwa, bowiem oskarżeni poza tym wypadkiem wspierali i pomagali Żydom, oraz fakt, że nie byli oni wyłącznymi sprawcami, bowiem oprócz nich było jeszcze więcej osób

²³ E. Romanowska, „Wkrótce już stanę przed innym sądem...” *Prawnicy II Rzeczypospolitej represjonowani w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 2020, s. 278; A. Dziurok, *Osądzenie przestępstw okresu II wojny światowej...*, s. 71.

odprowadzających, które z różnych przyczyn uniknęły wymiaru sprawiedliwości²⁴. Autor nie doprecyzował, że wyroki od 1,5 roku do 3 lat więzienia wymierzył oskarżonym Sąd Najwyższy (pod przewodnictwem Mieczysława Szerera, o którym sam pisze, że należał do grupy kilku prawników w SN o żydowskim pochodzeniu). Być może autor nie dotarł do uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego, w którym czytamy m.in., że wyrok 1,5 roku więzienia dla jednego z oskarżonych (Jana Droba) wynikał z faktu, że ten nie mógł się narażać tłumowi (który wykazywał się groźną, „stanowczą i niedopuszczającą sprzeciwu postawą”), gdyż sam przechowywał u siebie dziewięciosobową rodzinę żydowską. Sąd uznał więc za okoliczność łagodzącą „liczną pomoc świadczoną przez oskarżonego prześladowanej ludności żydowskiej – z narażeniem wolności, a nawet życia”²⁵. Sprawa wydaje się więc bardziej skomplikowana, niż to przedstawia autor, który pisząc o zmobilizowaniu przez sołtysa wszystkich 250 mieszkańców Woli Przbysławskiej (nie pisze, że na polecenie władz niemieckich), zdaje się sugerować, że wszyscy oni mieli swój udział w represjonowaniu ludności żydowskiej. Warto być jednak ostrożnym w tego typu sugestiach, czego dowodzi nie tylko przypadek Jana Droba, ale przede wszystkim sprawa rozstrzelania przez żandarmerię niemiecką siedmiu mieszkańców Woli Przybysławskiej za przechowywanie Żydów²⁶. Ten przykład pokazuje, że sierpniówki nie stanowią dobrej podstawy do formułowania generalnych sądów o zachowaniu lokalnych społeczności. Z zeznań świadków i oskarżonych wynika, że w bezpośrednim prześladowaniu Żydów brała udział niewielka grupa osób. Kornbluth pisze, że spośród przeszło 100 osób zaangażowanych w konwojowanie i przekazanie Żydów władzom niemieckim sąd skazał cztery osoby. Warto uzupełnić tę informację o fakt, że w innym procesie taki sam wyrok (5,5 roku więzienia) otrzymał jeszcze Roman Kozidrak, który został wymieniony w aktach sprawy jako osoba biorąca bezpośredni udział w wyprowadzaniu Żydów z bunkra i ich biciu

²⁴ AIPN Lu, Sąd Apelacyjny w Lublinie, 331/158, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, 29 I 1951 r., k. 243–245.

²⁵ *Ibidem*, Wyrok Sądu Najwyższego, 3 VIII 1951 r., k. 274–279.

²⁶ AIPN, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 1949–1984, Akta dotyczące zamordowania przez żandarmerię niemiecką Anieli Aftyki i jej rodziny, Gawronów, Władysława Abramka i Stanisława Kamińskiego za ukrywanie Żydów w m. Wola Przybysławska, dystrykt lubelski w dniu 10 XII 1942 r. 392/1994; *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 2007, s. 48, 507–510.

podczas transportu²⁷. Choć autor wspomina, że wcześniej w Woli Przybysławskiej doszło do zabójstwa Żyda, to nie podaje informacji, że za to zabójstwo został skazany na karę śmierci Bronisław Król²⁸.

Przykład Woli Przybysławskiej stanowić miał ilustrację zaangażowania sołtysów w akcję mordowania Żydów. Mieli oni pełnić funkcję koordynatorów przesładowań, dawać przykład i odpowiadać za przekazywanie pojmanych osób policji niemieckiej. Nie znalazłem tam jednak informacji, że w 1942 r. nałożono na polskich sołtysów obowiązek meldowania o Żydach ukrywających się na podległym im terenie, a także o mieszkańcach, którzy udzielają im wsparcia²⁹.

Zdaniem autora, akta procesów sierpniowych pozostawały poza debatą historyków czasów najnowszych w Polsce, gdyż zaburzają wizję heroicznego opisu wojny w Polsce, wskazują, że zaangażowanie Polaków w czystki etniczne ich żydowskich sąsiadów, szczególnie na wsi, było większe i bardziej entuzjastyczne, niż dotąd sądzono. Kolejne rządy promowały nowoczesną polską tożsamość uformowaną w okresie komunizmu, opartą na idei prowadzenia przez Polaków bezkompromisowej walki z obcymi rządami w całym okresie 1939–1989. Po tych wywodach przychodzi atak na dofinansowaną setkami milionów dolarów (*sic!*?) akademicko-biurokratyczną strukturę, czyli na IPN, którego misją ma być podtrzymywanie narracji państwowej i zwalczanie krytycznych opinii i badań. Nie miejsce na polemikę z autorem, który ma nikłą wiedzę o działalności IPN i nie pokusił się

²⁷ AIPN Lu, Sąd Apelacyjny w Lublinie, 331/158, Postanowienie o zawieszeniu śledztwa i rozesłaniu listów gończych, 2 XI 1950 r., k. 109; AIPN, Centralny Zarząd Zakładów Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, 2882/1, Centralna kartoteka więźniów skazanych przez sądy polskie na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 VIII 1944 r., k. 109. Akta sprawy są dostępne w Oddziałowym Archiwum IPN w Lublinie (AIPN Lu, Sąd Wojewódzki w Lublinie, 326/75, Akta w sprawie karnej prowadzonej przeciwko Romanowi Kozidrakowi, oskarżonemu o ujęcie ok. 20 osób narodowości żydowskiej i doprowadzenie ich do żandarmerii niemieckiej w m. Wola Przybysławska, w wyniku czego osoby te zostały zamordowane).

²⁸ Po rozpoznaniu rewizji oskarżonego od tego wyroku Sąd Najwyższy utrzymał wyrok w mocy, a prezydent skorzystał z prawa łaski i zmienił orzeczoną karę na 15 lat więzienia (AIPN Lu, Sąd Apelacyjny w Lublinie, 331/94, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie, 23 VI 1950 r., k. 126–128; *ibidem*, Wyrok Sądu Najwyższego, 24 X 1950 r., k. 135–136; *ibidem*, Pismo Generalnej Prokuratury RP do Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, 19 I 1951 r., k. 148).

²⁹ A. Skibińska, „Dostał 10 lat, ale za co?”. *Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011, s. 352; por. też *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, s. 447.

o samodzielną i głębszą refleksję na ten temat, lecz jedynie powtarza bałamutne polityczne oceny.

Kornbluth formułuje śmiałą tezę, że debata o Holokauście to dyskusja o wiarygodności akt procesów sierpniowych, które nie wpisywały się w mechanizm politycznej sprawiedliwości w sensie podporządkowania interesom komunistycznej władzy. Jego zdaniem, były bardziej złożone i demokratyczne, niżby się mogło wydawać. Dowodzi, że zbrodnie Polaków na Żydach różniły się fundamentalnie od tych popełnionych na Polakach stopniem sadyzmu, wskaźnikiem śmiertelności i społecznymi sankcjami. O ile zbrodnie „polsko-polskie” miały być skryte, oportunistyczne, spotykały się bowiem ze społecznym ostracyzmem (w dodatku były to zwykle przestępstwa łżejsze, rzadko skutkujące śmiercią ofiar), o tyle zbrodnie na Żydach były jawne i zaprogramowane, mobilizowały też całe społeczności. Te niewygodne prawdy rzekomo sprawiły, że państwo, społeczeństwo i wymiar sprawiedliwości stworzyły pamięć zaprzeczenia współudziału etnicznych Polaków w Holokauście i ich uniewinnienia. Wersja tej pamięci przetrwać miała do dnia dzisiejszego.

Autor sformułował poważny zarzut wobec środowiska sędziowskiego, wskazując nie tylko na panujący wśród sędziów nacjonalizm i antysemityzm, lecz także na ich pobłażliwość przy karaniu sprawców zbrodni na Żydach. Czy w uzasadnieniach wyroków autor doszukał się stwierdzeń, które potwierdzałyby tę tezę? Charakterystyka poglądów sędziów i prokuratorów oparta głównie na wspomnieniach prokuratora z sądu w Siedlcach Władysława Grzymały wydaje się zbyt uproszczona. Trudno doszukać się w pracy Kornblutha analizy karier i poglądów sędziów i prokuratorów z omawianego terenu na podstawie ich akt personalnych. Może więc warto poczekać z podsumowaniem i ogólnymi ocenami omawianej grupy do momentu przebadania tych materiałów? Pogłębionej refleksji domaga się także ocena roli sędziów i prokuratorów narodowości żydowskiej w rozliczeniach zbrodni okresu wojny popełnionych na ziemiach okupowanej Polski. Pominęto np. udział naczelnika Wydziału Prawnego Biura Prezydyjnego KRN Izaaka Klajnermana w procedurze ułaskawień dokonywanych przez prezydenta Bolesława Bierut. Choć Bierut zwykle uwzględniał sugestie prawników opiniujących sprawę skazanych za przestępstwa z dekretu sierpniowego, to potrafił też podejmować

odmienne decyzje. Tak było np. w przypadku Jana P., skazanego na karę śmierci przez Specjalny Sąd Karny w Krakowie za zabójstwo Żyda. Bierut zignorował m.in. interwencję Julii Brystygier i nie skorzystał z prawa łaski³⁰.

Autor uważa, że na większą wiarygodność zasługują zeznania złożone na etapie postępowania przygotowawczego niż z sali rozpraw sądowych. Tym samym uznaje za bliższe prawdy zeznania składane przed funkcjonariuszami UB, nawet jeżeli w sądzie zostały one odwołane z zastrzeżeniem, że wymuszono je biciem podczas dochodzenia. Jest to dość ryzykowne założenie, gdyż analiza ponad 1000 akt procesów sierpniowych skłania mnie do wysunięcia odwrotnej tezy. Moim zdaniem (a podobnie sądzi m.in. inny badacz sierpniówek – Roman Gieroń)³¹ bardziej wiarygodne są zeznania składane przed sądem. Czy tłumaczenie oskarżonych podczas rozpraw sądowych, że wcześniejsze wyjaśnienia zostały wymuszone biciem lub groźbami, uznać należy jedynie za strategię obrony? Sędziowie weryfikowali wartość zeznań i wobec rozbieżności między tymi z dochodzenia i tymi z sali sądowej sami wyciągali odpowiednie wnioski.

Teza o wyjątkowej łagodności sądów względem sprawców przestępstw wobec Żydów została podparta statystyką skazań za tego typu przestępstwa. Autor dowodzi, że o ile ogólny wskaźnik wyroków skazujących za zbrodnie z dekretu sierpniowego wynosi ok. 50 proc., o tyle w sprawach oskarżonych o zbrodnie przeciwko Żydom – ok. 14 proc. (trudno zweryfikować to stwierdzenie, gdyż autor nie podał szczegółowych statystyk, a materiał badawczy został przez niego dobrany według niejasnych kryteriów). Czy jednak w tej sytuacji zamiast pisać o pewnym „układzie” wpływającym na orzecznictwo w tych sprawach nie warto zastanowić się nad specyfiką rozpraw? Czy autor analizował statystykę uniewinnień za składanie donosów i wydawanie w ręce władz niemieckich osób prześladowanych i poszukiwanych nie tylko w odniesieniu do Żydów? Z moich badań wynika bowiem, że zarzuty dotyczące składania donosów władzom niemieckim były bardzo trudne w zakresie postępowania dowodowego i znaczący odsetek tego typu spraw kończył się uniewinnieniem. Podstawą takiej decyzji był nie tylko brak wystarczająco pewnych dowodów winy, ale nawet uznanie, że u podstaw

³⁰ Z. Biegański, *Kara śmierci w orzecznictwie...*, s. 197.

³¹ Por. R. Gieroń, *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnionych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020, s. 330–331.

doniesienia leżały kwestie osobiste, a nie narodowe czy polityczne (w tej sytuacji specjalny sąd karny uznawał nawet, że w takich czynach można dopatrywać się cech przestępstwa z art. 143 kk³², a nie zbrodni z dekretu sierpniowego). W sprawach przestępstw wobec ludności żydowskiej kluczowa wydaje się kwestia braku świadków oskarżenia mogących przybliżyć okoliczności i charakter przestępstwa. Masowa zagłada Żydów oznaczała również unicestwienie potencjalnych świadków, którzy wywodzili się przecież najczęściej z najbliższego kręgu rodzinnego i środowiska ofiar. Sam Kornbluth wzmiankuje, że ocaleni Żydzi niechętnie składali doniesienia i uczestniczyli w procesach sądowych. Wynikać to miało nie tylko z obaw przed milicjantami i funkcjonariuszami UB, lecz także przed rodzinami sprawców, co z kolei wpływało na niechęć do poszukiwania świadków zbrodni w miejscu zamieszkania. Ważne były też przyczyny psychologiczne – strach przed pogromami oraz chęć zapomnienia o traumie wojny i rozpoczęcia nowego życia. Uniewinnienie z braku wystarczających dowodów winy było więc często werdyktem świadczącym o bezradności dowodowej sądu (i nadmiernym optymizmie prokuratora jeśli chodzi możliwości udowodnienia winy oskarżonego), ale – zdaniem autora – rozliczenie sprawców zbrodni wobec Żydów było możliwe w zdecydowanie większym zakresie, ponieważ dostęp do mechanizmu i dowodów niezbędnych do ścigania tych zbrodni nie stanowił problemu. Zabraknąć jednak miało politycznej woli ze strony władz, sądownictwa i społeczeństwa. Tezy te można uznać za nieuprawnione generalizacje, tak jak twierdzenie, że procesy sierpniowe stały się w rzeczywistości kolejnym krokiem wykluczania Żydów ze wspólnoty ofiar, gdyż władze starały się eksponować zbrodnie przeciwko Polakom, a „minimalizować zbrodnie przeciwko Żydom”. W tym kontekście warto zapytać, czy autor równie krytycznie odnosi się do „wysoce miłosiernych” wyroków sądów niemieckich za popełnienie zbrodni przeciwko ludności żydowskiej? I z drugiej strony – jak ocenia to, że niemieccy śledczy i prokuratorzy nie przejawiali większego zainteresowania zbrodniami popełnionymi na terenie okupowanej Polski, które nie były związane z Holokaustem?

³² Kodeks karny stanowił w art. 143: „Kto fałszywie oskarża inną osobę przed władzą lub przed urzędem, powołanymi do ścigania, o czyn karany w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu” (Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny, DzU 1932, nr 60, poz. 571).

Jeżeli sądownictwo, tak jak wskazuje Kornbluth, kreowało mit bohaterskiego narodu polskiego, to dlaczego skazywano bohaterów II wojny światowej (Emila Fieldorfa „Nila” i innych), i to pod zarzutami współpracy z okupantem? Swoją drogą autor nie zainteresował się np. postacią „zbrodniarza” Fieldorfa skazanego przecież z art. 1 dekretu sierpniowego przez Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy (a więc przez sąd pozostający w kręgu badań autora) za rzekomy udział w zabójstwach osób spośród ludności cywilnej przez to, iż jako szef Kedywu AK

wydawał rozkazy, instrukcje oraz wytyczne podległym sobie oddziałom Kedywu, rozpracowania oraz likwidowania oddziałów partyzantki radzieckiej i lewicowych podziemnych ugrupowań niepodległościowych [...], w wyniku czego między innymi zlikwidowano partyzantów radzieckich, członków PPR, GL i AL oraz obywateli narodowości żydowskiej na terenie województwa białostockiego 237 (dwieście trzydzieści siedem osób), na terenie województwa nowogrodzkiego – 790 (siedemset dziewięćdziesiąt) osób, na terenie województwa lubelskiego – około 20 (dwadzieścia) osób³³.

Czy gen. Fieldorf został przez autora uwzględniony w statystyce zbrodni „polsko-żydowskich”?³⁴

Także bardzo restrykcyjne przepisy wobec volksdeutschów (ich sprawami zajmowały się m.in. specjalne sądy karne) przeczą generalnej tezie o usprawiedliwianiu polskich zbrodniarzy i kolaborantów. Nie były to bowiem jedynie zmarginalizowane jednostki (tak Kornbluth charakteryzuje Polaków biorących udział w zbrodniach przeciwko innym Polakom), ale grupa ok. 3 mln obywateli polskich postawiona w stan oskarżenia za figurowanie na niemieckiej liście narodowościowej (karana od połowy 1946 r. za odstępstwo od narodowości polskiej).

³³ AIPN, Sąd Najwyższy w Warszawie, 2267/1, Odpis wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z 16 IV 1951 r., k. 7–15.

³⁴ Przykłady oskarżeń o rzekome wydawanie rozkazów mordowania lub wydania Żydów przez dowódców Armii Krajowej zob. m.in. T. Domański, „Sierpniówki” jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. Wybrane problemy badawcze [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016, s. 193–196.

Odnosząc się do osądzenia zbrodni okresu wojny, Kornbluth twierdzi, że wymiar sprawiedliwości odpowiedzialny za te sądowe rozliczenia był niezależny, a nawet nacjonalistyczny (?). Wskazując, że wyroki sądowe stanowiły świadectwo niezależności przy orzekaniu w sprawach o zbrodnie okresu wojny, krytycznie odnosi się do ich pobłażliwości w sprawach zbrodni „polsko-żydowskich”, podkreśla udział sądów w kreowaniu bohaterskiego mitu wojny. W wywodach Kornblutha sądownictwo polskie jawi się nie tyle jako wymiar sprawiedliwości, ile raczej jako wymiar usprawiedliwiania win narodu polskiego. Czy jednak ułomne procesy rozliczeń ze zbrodniami okresu wojny w innych krajach komunistycznych, lecz także i demokratycznych nie wskazują raczej na pewien uniwersalny mechanizm „zapominania” i pobłażliwości? Ani Polska nie była wyjątkiem, ani też sposób, w jaki traktowano tu sprawców zbrodni na Żydach. Po 1956 r. w więzieniach pozostała zaledwie garstka skazanych z dekretu sierpniowego, bez względu na narodowość ofiar zbrodni. Przy analizie procesów sierpniowych klucz narodowościowy sprawców i ofiar nie wydaje się więc właściwy (a na pewno nie jest on rozstrzygający).

Książka Kornblutha to z pewnością ważna pozycja, która wskazuje na konieczność korzystania w większym zakresie z akt procesów sierpniowych nie tyle przy badaniu okresu wojny, ile nade wszystko przy refleksji nad rozliczeniem spuścizny wojny i okupacji w warunkach komunistycznego zniewolenia. Przy formułowaniu zaś daleko idących ocen na temat sprawiedliwości orzecznictwa sądów może warto pokusić się również o refleksję nad sprawiedliwością własnych sądów.

Alicja Gontarek
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie
ORCID 0000-0003-1556-1954

*W OBLICZU ZAGŁADY. RZĄD RP NA UCHODŹSTWIE
WOBEĆ ŻYDÓW 1939–1945*, RED. PIOTR DŁUGOŁĘCKI,
WARSZAWA 2021, 1121 S.

W ostatnich latach na rynku wydawniczym pojawia się coraz więcej opracowań, których celem jest analiza stosunku rządu polskiego na uchodźstwie do Żydów, zarówno tych znajdujących się na okupowanych ziemiach polskich, jak i do obywateli polskich narodowości żydowskiej, którzy po wybuchu II wojny światowej przebywali poza granicami kraju. Publikacje te dotyczą przede wszystkim oficjalnej reakcji na Holokaust. W tym kontekście bardzo często badana jest – ze względu na jej zasięg, skalę i duże znaczenie dla eksterminowanych Żydów – działalność dyplomacji. Dotychczas najwięcej uwagi poświęcono Poselstwu RP w Bernie, którym w randze *chargé d'affaires* kierował Aleksander Ładoś (1891–1963)¹.

¹ Omówienie literatury na temat działalności polskiej dyplomacji wobec Żydów podczas II wojny światowej zob. A. Gontarek, *Dyplomacja polska a pomoc udzielana Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką w latach 1939–1943 – stan badań* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022, s. 155–172.

Jedną z pozycji, która świadczy niewątpliwie o intensyfikacji badań poświęconych powyższym zagadnieniom, jest zbiór źródeł pt. *W obliczu Zagłady. Rząd RP na uchodźstwie wobec Żydów 1939–1945*, przygotowany przez Piotra Długoleckiego, a wydany przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. Dzięki benedyktyńskiej pracy autora opracowania otrzymaliśmy uszeregowany chronologicznie zbiór dokumentów, obejmujący lata 1939–1945, czyli okres całej II wojny światowej. Jest to pierwsze tego typu wydawnictwo, które w kompleksowy sposób przedstawia materiały źródłowe na temat działalności polskiego rządu na uchodźstwie wobec Żydów. Dzieło liczy ponad tysiąc stron, tym bardziej więc zasługuje na naukową analizę².

Piotr Długolecki, jak można przeczytać na stronie internetowej Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, jest wieloletnim pracownikiem tej placówki oraz redaktorem jej sztandarowego projektu naukowego, polegającego na opracowywaniu i przygotowywaniu do druku dokumentów dyplomatycznych, których aktotwórcą było państwo polskie. Dotąd wydał kilka tomów z serii „Polskie Dokumenty Dyplomatyczne” (PDD), m.in. za lata 1959, 1976 i 1980–1981. Publikował również w takich czasopismach, jak: „Polski Przegląd Dyplomatyczny” i „Sprawy Międzynarodowe”. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na polskiej polityce zagranicznej w XX w. Badacz ma więc spore doświadczenie w opracowywaniu materiałów źródłowych.

Omawiana publikacja zaczyna się od *Wstępu*, w którym przedstawiono zawartość zbioru źródeł. Liczy on 57 stron i został podzielony na 13 części, zatytułowanych: *Nowa perspektywa; Rząd RP na uchodźstwie wobec Żydów; Uwarunkowania; Rodzaje podejmowanych działań; Masowość i systemowość podejmowanych działań; Oskarżenia o antysemityzm i nadużycia; Trudności biurokratyczne; Rola placówek; Rząd na uchodźstwie – centrala i placówki (kwestie organizacyjne); Kryteria doboru dokumentów i postulaty badawcze; Podstawa źródłowa; Zasady edycji; Dyplomacja polska wobec Holokaustu – przegląd publikacji; Podziękowania* (według kolejności podanej w książce).

W recenzji poruszono kluczowe zagadnienia związane z wyodrębnionymi przez autora problemami, skupiono się jednak przede wszystkim na wadach pracy, z zastrzeżeniem, że nie wpływają one znacząco na pozytywną ocenę całego dzieła,

² Niniejsze opracowanie ukazało się również w języku angielskim.

którego wielką wartością jest zebranie w jednym miejscu obszernej dokumentacji rządu polskiego na uchodźstwie. Najważniejsze uwagi dotyczą przede wszystkim wprowadzenia do zbioru źródeł, jakkolwiek znalazły się tu także przemyślenia nieco ogólniejszej natury o całej pracy.

Zacząć należy od konstrukcji recenzowanego opracowania, która budzi poważne wątpliwości i skłania do zadania pytania, czy autor ją przemyślał. Przede wszystkim jest bardzo chaotyczna – kolejność poruszanych zagadnień sprawia wrażenie bezplanowości. Wydaje się również, że aż tak duża liczba wydzielonych części jest zbędna.

Jeśli się weźmie pod uwagę standardy obowiązujące przy edycji źródeł, bardzo zastanawia, dlaczego autor zaraz po słowie wstępnym nie zdecydował się na przedstawienie stanu badań, a następnie nie przeszedł do szczegółowego wyjaśnienia, jaki jest podmiot i przedmiot jego badań, i dopiero w dalszej perspektywie nie omówił zebranej dokumentacji i wniosków z niej płynących. Oczywiście, kwestii kolejności nie należy traktować zbyt restrykcyjnie, jednak taka, na jaką zdecydował się autor, raczej nie świadczy o wierności ogólnym zasadom obowiązującym historyków przy wydawaniu tego typu materiałów. Kierując się sobie tylko znanymi kryteriami, autor umiejscowił stan badań (zresztą wybiórczy) na samym końcu wprowadzenia. Niezrozumiałe i dość kuriozalne jest również to, że badany podmiot omawiany jest dopiero po przedstawieniu jego działalności, a charakterystyka działań dyplomacji pojawia się w momencie, gdy autor uprzednio przeanalizował wszelkie kwestie dotyczące zebranych źródeł, co potęguje wrażenie chaosu. Skąd zaczerpnięto wzorce polegające na tak nieskrępowanym przeplataniu zagadnień? Narracja skonstruowana w taki sposób nie ułatwia lektury *Wstępu*.

Jeśli chodzi o bardzo szczegółowy podział wprowadzenia, to niektóre zagadnienia wręcz na siebie nachodzą – np. trudności biurokratyczne można potraktować jako wydzielone przez autora uwarunkowania, tymczasem nadano im rangę oddzielnego tematu. Dlaczego? Podobnie jest z wyodrębnionym zagadnieniem reakcji na oskarżenia o antysemityzm i nadużycia – dlaczego nie został on włączony do części zatytułowanej *Rodzaje podejmowanych działań*?

Kolejna warta omówienia kwestia to założenia koncepcyjne. Trzeba wyrazić nie stwierdzić, że publikacja nie powstała w wyniku odautorskiej, oryginalnej inicjatywy – jest kolejnym z serii zbiorem źródeł dokumentacji polskiego rządu

na uchodźstwie. Rodzi się więc pytanie, czy to zapowiedź podserii poświęconej innym mniejszościom narodowym, np. Ukraińcom, czy może chodzi o podkreślenie Holocaustu jako zbrodni niemającej precedensu w długiej historii Europy. Ostatecznie to właśnie Zagłada była główną przyczyną akcji pomocowych. Brakuje w tej kwestii jasnego stanowiska autora. Na temat naukowych pobudek, jakie nim kierowały, wypowiedział się dopiero na s. 48:

Na marginesie warto wspomnieć, że inspiracją do wydania niniejszego zbioru był właśnie opublikowany przez PISM tom *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1940*, którego głównym zadaniem [...] było ukazanie pełnego spektrum polityki zagranicznej. Wówczas konieczność pokazania przede wszystkim źródeł politycznych czy dyplomatycznych wymusiła rezygnację z wielu dokumentów konsularnych ukazujących pomocowe działania placówek. Niemożność zamieszczenia w ramach serii znaczniejszego wyboru tego typu dokumentów zainicjowała proces, który doprowadził do publikacji niniejszego tomu³.

Powyższy ustęp można więc zrozumieć w ten sposób, że tematyka z zakresu *Holocaust studies* pojawiła się niejako przez przypadek, „na marginesie”, w toku innych prac. Wydaje się, że zacytowane słowa są dość niefortunną eksplikacją przyczyn powstania recenzowanego dzieła, zważywszy, że jest tu mowa o ludobójstwie skutkującym niemal całkowitą fizyczną likwidacją społeczności żydowskiej na okupowanych ziemiach polskich.

Przejdźmy teraz do kolejnych, równie ważnych, zagadnień. Dotyczą one podmiotu i przedmiotu tej pracy. Podtytuł publikacji to *Rząd RP na uchodźstwie wobec Żydów w latach 1939–1945*, tymczasem w treści zabrakło jasnej deklaracji, o czym w dwóch zakresach – podmiotowym i przedmiotowym – jest to opracowanie. Są one różnie przedstawiane, w zależności od części. W słowie wstępnym (*Nowa perspektywa*) poinformowano, że publikacja stanowi „pierwszą źródłową próbę całościowego ukazania uwarunkowań i mechanizmów działań realizowanych przez polski rząd na uchodźstwie”⁴. Rozumiemy zatem dosłownie, że autora interesują

³ W obliczu Zagłady. *Rząd RP na uchodźstwie wobec Żydów 1939–1945*, red. P. Długołęcki, Warszawa 2021, s. XLVIII.

⁴ *Ibidem*, s. VII.

tylko „uwarunkowania i mechanizmy” działań rządu. Holistyczne, zgodne z tytułem pracy podejście pojawia się dopiero w części pt. *Kryteria doboru dokumentów i postulaty badawcze*, gdzie zamieszczono passusy o celu tego dzieła, z których dowiadujemy się czegoś o podmiocie pracy. Skądinąd dlaczego tak ważna kwestia znalazła się dopiero w samym środku opracowania (na s. 33)? Tak więc podmiot w tej części to „emigracyjny rząd”, jednak innym razem chodzi „przede wszystkim” o przedstawicielstwa dyplomatyczno-konsularne. Autor najpierw prezentuje to w następujący sposób: „Głównym celem niniejszego zbioru jest jednak ukazanie całokształtu działań emigracyjnego rządu wobec Żydów”⁵, po czym zawęży podmiot i swoją perspektywę badawczą i stwierdza, że „celem tomu jest ukazanie przede wszystkim aktywności służby dyplomatyczno-konsularnej, a nie postaw społeczeństwa polskiego czy sytuacji Żydów w okupowanej Polsce”⁶. Gdybyśmy mieli jeszcze jakąś wątpliwość, to te same frazy pojawiają się w części *Dyplomacja polska wobec Holokaustu – przegląd publikacji*. W zaledwie kilkunastu słowach odstępnie czytamy:

Niniejszy tom zawiera wprawdzie dokumenty ilustrujące działania władz emigracyjnych w Londynie i przedstawiające sytuację Żydów w okupowanej Polsce, ale jego głównym zadaniem jest ukazanie działalności polskich przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych rozsianych po całym świecie. [...] Można tu jeszcze raz podkreślić, że niniejszy tom nie ukazuje dziejów [Z]agłady ani stosunku ludności polskiej do Żydów w czasie II wojny światowej, lecz ilustruje głównie działania polskich władz emigracyjnych ze szczególnym uwzględnieniem aktywności urzędników dyplomatyczno-konsularnych⁷.

Wynika z tego, że zbiór źródeł dotyczy całokształtu działań rządu polskiego na emigracji wobec Żydów, ale „głównie” aktywności konsularno-dyplomatycznej”... Uważny czytelnik może czuć się zagubiony również z tego powodu, że autor przy okazji omawiania celu swojego dzieła, z niezrozumiałych względów, trzykrotnie wypowiada się na temat tego, czy dokumenty ilustrują pełne spektrum sytuacji

⁵ *Ibidem*, s. XXXII.

⁶ *Ibidem*, s. XXXIII.

⁷ *Ibidem*, s. LIII.

Żydów, czy też nie, i dwa razy stwierdza, że nie, raz – że tak⁸. Wkraczamy tu więc w tematykę zakresu przedmiotowego. Abstrahując od zasadności takich rozważań, podkreślimy, że jeśli chodzi o przedmiot pracy, to zabrakło naukowej precyzji – mówi się bowiem niekonsekwentnie raz o Żydach podczas II wojny światowej, a innym razem o Żydach na okupowanych ziemiach polskich.

Zbyt swobodne podejście do definiowania zakresu podmiotowego i przedmiotowego ma także inne przejawy, autor bowiem błędnie utożsamia całokształt działań polskiego rządu wobec Żydów, w tym aktywność polskiej dyplomacji, z dającymi się jednak wyodrębnić akcjami pomocowymi. Granice między oboma typami działalności – tej standardowej i tej nadzwyczajnej (pomocowej) – zacierają się jednak, bo – jak pisze autor – są to „starania”⁹. Uświadamiamy to sobie podczas lektury poszczególnych partii tekstu. By uniknąć ponownego drobiazgowego wykazywania sprzeczności, podkreślimy jedynie, że najbardziej rażące jest postawienie znaku równości między działalnością rządu jako taką a działalnością pomocową w częściach *Nowa perspektywa* i *Rodzaje podejmowanych działań*¹⁰.

Kolejna sprawa to problem zdefiniowania wspomnianych „starzeń”. Jakie jest stanowisko autora w tej sprawie? Wyróżnia on działalność informacyjną, propagandową, prawną i – uwaga – „aktywność *stricte* pomocową”, a ta z kolei, jak napisano we wstępie do źródeł, „polega na znajdowaniu bezpiecznego schronienia czy umożliwieniu ewakuacji zagrożonym osobom”¹¹. Zatrzymajmy się przez chwilę przy tym zagadnieniu. Czy wymienione trzy pierwsze typy działalności (informacyjna, propagandowa i prawna) mogą w odpowiednim kontekście i sytuacji oznaczać zarazem działalność pomocową? Wydaje się, że tak. Ponadto nasuwa się kolejne pytanie, z jakich powodów „aktywność *stricte* pomocowa” miałyby zostać zredukowana do zapewniania schronienia i ewakuacji? Autor w ogóle nie zdefiniował, jak rozumie akcje pomocowe, i używa zarazem określenia „aktywność *stricte* pomocowa”. Czym różni się pomoc *sensu stricto* od pomocy?

Im dalej się posuwamy w lekturze wprowadzenia do tomu, tym wyraźniej daje o sobie znać brak spójności wykładu. Zaproponowana typologia działalności ulega

⁸ *Ibidem*, s. XXXIII, LIII.

⁹ *Ibidem*, s. VII.

¹⁰ *Ibidem*, s. VII–VIII, XII–XVIII.

¹¹ *Ibidem*, s. VII

nagle transformacji i przeistacza się w płaszczyzny – „przede wszystkim pomocową, informacyjno-propagandową oraz prawną”, po czym dowiadujemy się, że „specyficznym rodzajem pomocy” było fałszowanie i pozyskiwanie niezbędnej dokumentacji¹². Tym samym, jak rozumiem, została poszerzona (o dostarczenie dokumentów) podana uprzednio definicja działalności *stricto* pomocowej, tyle że tym razem nie poprzedza jej łacińskie słowo, zastąpione przez bliżej nieokreśloną specyficzność/specyfikę.

Dalej autor zapoznaje nas także z problematyką form pomocy. Wylicza: wysyłki paczek z lekarstwami, żywnością i odzieżą, próby przekazywania pieniędzy oraz – a jakże – „dostarczanie potrzebnych (prawdziwych i fałszywych) dokumentów”¹³. Na jednej stronie niezbędna dokumentacja, którą otrzymywali Żydzi, oznacza zarówno rodzaj działalności pomocowej, jak i jej formę. Czy takie ujęcie problemu, bez wyjaśnień, jest poprawne? Czy – jeśli się trzymać słownikowej definicji – rodzaj/typ to na pewno to samo co forma?

Inna kwestia, skoro autor wyodrębnił obszary pozyskiwania dokumentów, ich rodzaje i sposoby przekazywania użytkownikom, to podział należałoby raczej przeprowadzić według opozycyjnych względem siebie kryteriów: dokumenty – legalne/nielegalne; miejsca, dokąd one trafiały – okupowana Polska / Europa / Związek Sowiecki / pozostałe kraje; ich odbiorcy – obywatele polscy/cudzoziemcy. Zamiast tego, wydaje się, najprostszego i najbardziej oczywistego podziału, autor przekonuje do chyba dość oryginalnego sposobu widzenia tego zagadnienia. Mianowicie uważa, że fałszowanie i zdobywanie dokumentacji powinno dzielić się na następujące trzy kategorie:

Pierwszy z nich to pozyskiwanie prawdziwych dokumentów wystawianych przez placówki dyplomatyczne państw neutralnych, drugi – wydawanie polskich paszportów osobom, które nie były obywatelami polskimi, trzecim zaś rodzajem podejmowanych działań było sporządzanie dokumentów (świadczeń chrztu), których zasadniczym celem było ukrycie żydowskiego pochodzenia uchodźców¹⁴.

¹² *Ibidem*, s. XII.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*, s. XIV.

Pojawia się więc pytanie, czy fałszowanie polegało tylko na wystawianiu świadectw chrztu. Czy ten proceder nie dotyczył także paszportów, skoro otrzymywali je nie tylko obywatele polscy? Czy nie miały one wymiaru pomocowego, wręcz ratunkowego? Przecież wiemy, że w wielu miejscach zdesperowani Żydzi podawali różną, często nieprawdziwą, tożsamość, a urzędnicy polscy mieli tego świadomość. Ogólnie więc wszystkie tego typu działania miały funkcję ochronną – ukrywały rzeczywisty stan rzeczy.

Podsumowując – wszystkie powyższe zagadnienia składające się na obraz pomocowej działalności polskiej dyplomacji byłyby z pewnością bardziej klarowne, gdyby zaprezentowano je w spójny sposób, tj. gdyby wszystkie części były kompatybilne ze sobą i gdyby w jednym miejscu przedstawiono wyraźnie, o czym jest zbiór źródeł, co rozumiemy przez działalność rządu, w tym pomocową, jaka była typologia działań ze szczególnym uwzględnieniem pomocy (według skonkretyzowanych kryteriów, które także należałoby wymienić) i jakie były ich formy. W obecnym stanie mamy dość duże pomieszanie pojęć i zbędne, wynikające prawdopodobnie z braku precyzji językowej, doszukiwanie się domniemyanych „specyfik” i „odrębności” (od czego?)¹⁵.

Z pewnością całościowa analiza kwestii pomocowej nie należy do łatwych ze względu na dużą ilość materiału archiwalnego. Katalog działań pomocowo-ratunkowych, rozumianych jako inicjatywy ponadstandardowe, w miarę rozwoju badań będzie się rozrastał. Na pewno zaliczyć do nich możemy fałszowanie dokumentów (i każde nielegalne, pozaprawne działanie), ukrywanie tożsamości narodowej/religijnej, pomoc świadczoną obywatelom innych krajów, nadzwyczajne interwencje i zabiegi zmierzające do ochrony życia i zdrowia. To również działania, w których toku osoba je podejmująca narażała życie i zdrowie swoje oraz swoich współpracowników, a także los placówki, gdyż groziło jej np. zamknięcie. Z pewnością do szeroko rozumianych działań pomocowych zaliczały się również akcje o charakterze informacyjno-propagandowym, ale nie każde zdarzenie na tej niwie miało wymiar ochronno-pomocowy, jak prezentuje to autor. Wiele z nich więcej mówi nam o kierunku polskiej polityki wobec tzw. kwestii żydowskiej i uchodźców żydowskich, niż zaświadcza o wymiernym wsparciu. Ogólnie aktywność

¹⁵ *Ibidem*, s. XII.

pomocowa musiała mieć ekstraordynaryjny charakter, wykraczać poza standardowe zobowiązania prawnopaństwowe, wszak obowiązkiem państwa polskiego, a szczególnie korpusu konsularno-dyplomatycznego, była opieka nad wszystkimi obywatelami państwa polskiego przebywającymi poza granicami kraju, bez względu na wyznanie, narodowość itd. Tym samym działania zwykle musimy odróżnić od tych niecodziennych, które zakwalifikujemy jako pomocowe lub ratunkowe.

Na marginesie rozważań o siatce definicyjnej związanej z pomocą udzielaną Żydom wspomnijmy, że zapewne w niedalekiej przyszłości pojawi się konieczność rozróżnienia terminu „pomoc” i „ratowanie”, przy założeniu, że ten pierwszy może mieć szersze i węższe znaczenie. Porządkujący podział będzie odgrywał szczególnie dużą rolę w przypadku problematyki związanej z aktywnością pomocową polskiej dyplomacji, ponieważ tereny, na których te służby działały, miały zróżnicowany status – niepodległe, okupowane, neutralne i znajdujące się w strefach wpływów.

Skonfrontujmy się teraz z najważniejszymi tezami zawartymi w omawianym dziele. Od pierwszego zdania Piotr Długołęcki przekonuje, że oto mamy do czynienia z masowym charakterem działań („starań”) polskiego rządu na rzecz Żydów. Pomińmy, że nie jest jasne, jak należy je rozumieć, niemniej autor nie pozostawia wątpliwości, że ich drugą cechą była systemowość. Masowość i systemowość działań to dwa najważniejsze ustalenia autora. Oprócz tego, jak czytamy, „[w] zasadzie wszystkie polskie placówki były zaangażowane w działania pomocowe”, a „polscy urzędnicy i dyplomaci zorganizowali jedną z największych akcji pomocy Żydom przeprowadzoną podczas II wojny światowej”¹⁶. Skupienie się na sprawach żydowskich, jak stwierdza dalej autor, stało się najważniejszym aspektem polityki rządu polskiego, co „umożliwia spojrzenie na historię wzajemnych [polsko-żydowskich – A.G.] relacji w czasie II wojny światowej z nowej perspektywy”¹⁷.

O ile cecha masowości – a raczej powszechności – działań na rzecz Żydów nie wzbudza wątpliwości, o tyle użycie pojęcia systemowości w odniesieniu do aktywności rządu skłania do polemiki¹⁸. Jeśli rzeczywiście cechował ją taki atrybut,

¹⁶ *Ibidem*, s. VII, XIX.

¹⁷ *Ibidem*, s. VII, XVIII.

¹⁸ W innym miejscu autor napisał, że nie tyle sama pomoc miała charakter masowy, ile raczej instytucje państwa „wiele uwagi w swej działalności poświęciły kwestii niesienia pomocy uchodźcom rozsianym po całym świecie, a także osobom znajdującym się w okupowanym kraju” (*ibidem*, s. XXIX).

pojawia się pytanie, w ramach jakiego systemu była ona prowadzona. Na czym ów system polegał? Kiedy powstał i czym był mechanizm pomocowo-ratunkowy? Kluczowe jest też zagadnienie jego lokalizacji w strukturach rządu polskiego. Czy powstało swoiste centrum (centra?) decyzyjne, które mogło podejmować na bieżąco decyzje, czy działania miały jednak charakter zdecentralizowany, doraźny, interwencyjny i spontaniczny? Tego w ogóle zabrakło w opracowaniu, więc trudno na wiarę przyjąć argument o systemowości. Może chodziło o systematyczność pomocy?

Tezie o systemowości pośrednio przeczą słowa samego autora, gdy rozważa on problem braku rządowego opracowania, w którym dokonano by podsumowania całokształtu działań w odniesieniu do wszelkich spraw związanych z obywatelami polskimi narodowości żydowskiej. Autor doszedł do wniosku, że takowego dokumentu nie przygotowano, choć podejmowano w tym kierunku próby, głównie w kontekście odpierania zarzutów o antysemityzm, a najwyraźniej taką potrzebę sygnalizował Tadeusz Romer¹⁹. Wynika z tego, że udzielana pomoc, gdy mówimy o jej całokształcie, miała raczej charakter rozproszony, trudny do koordynacji, bez wyraźnego centrum, jednolitej struktury czy systemu, więc nie może dziwić, że sporządzenie komplementarnego opracowania na ten temat napotkało trudności. Na pewno zagadnienie to badacze będą analizować w niedalekiej przyszłości, wszak radzenie sobie np. z problemem masowości uchodźstwa nie świadczy jeszcze o tym, że polskie MSZ i jego placówki dyplomatyczne wypracowały pewien skonkretyzowany system pomocowy. Nie ulega wątpliwości, że swego rodzaju kanwą działań była sama struktura organizacyjna placówek konsularno-dyplomatycznych.

Na koniec tego wątku wypada poruszyć także kwestię skali pomocy, którą należało spróbować oddać w liczbach dokładnych lub szacunkowych. Dużą wadą recenzowanego tomu jest pominięcie tego zagadnienia. Warto by było zanalizować pojawiające się w dostępnych źródłach różne dane liczbowe dotyczące uchodźstwa. Jakkolwiek zjawisko to cechuje duża fluktuacja, nie jest to niemożliwe i nie zaszkodziłoby przedstawienie pewnych statystyk, by podbudować tezy o masowości i systemowości.

Następne ważne zagadnienie to sam Holokaust. Zaczniemy od narracyjnego umiejscowienia Zagłady w recenzowanym dziele – w opracowaniu z zakresu tematyki pomocowej powinniśmy oczekiwać jasnego stanowiska na temat głównych

¹⁹ *Ibidem*, s. LV.

przyczyn zainicjowania aktów pomocy i wsparcia, tymczasem w niniejszym tomie prześladowania, polityka antyżydowska, a następnie Zagłada zostały potraktowane jako „uwarunkowania”. Trudno zgodzić się z tym, że autor pisze o Zagładzie nie wprost i jakby na marginesie dopiero w części poświęconej zagadnieniu uwarunkowań. Holokaust powinien zająć ważniejsze miejsce w narracji – na pewno nie jako odległe tło, ponieważ jest generatorem wszelkich akcji ratunkowych i pomocowych. Symbolicznie o niewłaściwym pozycjonowaniu Zagłady świadczy to, że termin pierwszy raz się pojawia w informacji ujętej w nawias²⁰, a poza tym – w odniesieniu do ludobójstwa, zagłady Żydów – powinien być pisany wielką (a nie małą jak we wprowadzeniu) literą²¹.

Z drugiej strony o wadze problematyki Zagłady, jeśli właściwie odczytujemy intencje autora, świadczy ostatnia część pracy poświęcona przeglądowi literatury na temat działań polskiej dyplomacji podejmowanych w obliczu Holokaustu. Zanim odniesiemy się do kwestii merytorycznych, należy najpierw odnotować pewne braki w literaturze. Zabrakło pracy Ewy Pałasz-Rutkowskiej z Katedry Japonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego na temat ambasadora RP w Japonii, a następnie ministra spraw zagranicznych Tadeusza Romera²², nie ma też publikacji Izaaka Lewina czy Agnieszki Haskiej, które wprost omawiają działania ratunkowe²³. Trudno więc na poważnie brać stwierdzenie, iż żadna publikacja „nie koncentruje się jednak na działaniach ratunkowych prowadzonych przez placówki dyplomatyczno-konsularne czy różnego rodzaju przedstawicielstwa pomocowe”²⁴.

Niezrozumiałe jest również pomijanie wkładu Kazimierza Iranka-Osmeckiego²⁵ w przedstawianie typologii działań polskiej dyplomacji na rzecz Żydów. Była to pierwsza osoba, niebędąca zawodowym historykiem, która pokusiła się o ten rodzaj analizy²⁶. Publikacja Iranka-Osmeckiego została wydana w Londynie w roku 1968,

²⁰ *Ibidem*, s. IX.

²¹ *Ibidem*, s. LIII.

²² E. Pałasz-Rutkowska, *The Polish Ambassador Tadeusz Romer – A Rescuer of Refugees in Tokyo*, „Darbai ir dienos” 2017, nr 67, s. 239–254.

²³ A. Haska, „Proszę Pana o energiczną interwencję”. Aleksander Ładoś (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11, s. 299–309. O problemie pomijania dorobku Izaaka Lewina zob. A. Gontarek, *Dyplomacja polska...*, s. 156–158.

²⁴ *W obliczu Zagłady...*, s. LIII.

²⁵ K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Londyn 1968.

²⁶ Nieuwzględnienie Kazimierza Iranka-Osmeckiego jest tym bardziej zadziwiające, że była to bodaj jedyna osoba, która w latach powojennych próbowała pozyskać informacje o akcjach na rzecz

a wyróżnione przez autora dzieło Dawida Engla – jako to, które konstytuowało narrację o polskiej reakcji na Zagładę – dopiero w 1993. Oczywiście nie można obu pozycji ze sobą porównywać – w gruncie rzeczy obie należą już do historii historiografii relacji polsko-żydowskich, a wnioski w nich zawarte należy poddać gruntownej rewizji, wskazane braki nie pozwalają jednak żywić pełnego zaufania do autora jako eksperta w prezentowanej tematyce. Ogólnie, lektura tej części skłania do wniosku, że autor niekoniecznie rozumie genezę i przebieg burzliwej polsko-żydowskiej dyskusji na temat roli rządu RP, w tym dyplomacji, w ratowaniu Żydów. Jej kluczowymi uczestnikami z pewnością nie byli wyłącznie Jan Tomasz Gross i Dawid Engel. Warto wspomnieć, że wśród wielu osób wypowiadających się w tej sprawie znalazł się także Edward Raczyński²⁷. Pojawić się może pytanie, czy autor w ogóle dostrzegł potrzebę udzielenia głosu obu stronom debaty, wzięwszy pod uwagę wagę zagadnienia, z jakim się mierzy. Sporym problemem jest także sposób prezentacji omawianej literatury. Jej przegląd jest raczej swego rodzaju wypisem prac, a nie analizą ich zawartości.

Przejdźmy teraz do sformułowanych przez autora wniosków na temat działalności dyplomatycznej w obliczu Holokaustu. Czynić to należy z dużą dozą ostrożności, skoro akurat w „dyplomatycznej” części nie pojawia się szersza informacja o nocie dyplomatycznej z 10 grudnia 1942 r., zwanej „notą Raczyńskiego” – poświęcono jej zaledwie jedno zdanie²⁸. Skądinąd z całego *Wstępu* wynika, że największym osiągnięciem polskiego ministra spraw zagranicznych Edwarda Raczyńskiego były interwencje we Francji, której to sprawie poświęca autor sporo miejsca²⁹. Tymczasem to właśnie nota najdobitniej świadczy o kierunku polskiej polityki wobec Zagłady, i to ona – choć spóźniona – doprowadziła do umiędzynarodowienia problemu Holokaustu. Dzięki niej cały świat, a przynajmniej ówczesne elity przywódcze, miały okazję dowiedzieć się o ludobójstwie Żydów, nie tylko polskich, i mogły z tego uczynić sprawę publiczną. Trudno więc pojąć, dlaczego autor, wspominając w innym miejscu (zresztą ogólnikowo i jakby mimochodem)

Żydów od przedstawicieli służby dyplomatycznej, o czym zresztą autor wspominał. Zob. *W obliczu Zagłady...*, s. LVI.

²⁷ A. Gontarek, *Dyplomacja polska...*, s. 130.

²⁸ *W obliczu Zagłady...*, s. LI.

²⁹ *Ibidem*, s. XV–XVI.

o historycznych ocenach noty, także tych negatywnych, nie nakreślił, czym ona w ogóle była³⁰.

Kolejna kluczowa kwestia dotycząca Zagłady, która wymaga komentarza, to sprawa szeroko zakrojonej akcji paszportowej, jaką prowadziła polska dyplomacja w krajach południowoamerykańskich. Zmierzała ona do potwierdzenia przez wspomniane państwa ważności tych dokumentów i miała fundamentalne znaczenie dla ocalenia Żydów znajdujących się w obozach internowania, głównie we Francji (np. obóz Vittel). O ile podane przez autora ogólne fakty na ten temat są prawdziwe, o tyle interpretacje dotyczące wiedzy o niej strony niemieckiej i przyczyn niepowodzenia mogą budzić uzasadniony sprzeciw. Dowiadujemy się bowiem, że Niemcy do końca 1943 r. w ogóle nie byli świadomi procedury wystawiania przez polską dyplomację paszportów oraz że akcja natrafiła jakoby na przeszkody z winy samych Żydów i był to, rzekomo, czynnik przesądzający o jej niepowodzeniu. Pierwszemu twierdzeniu przeczy istniejący dorobek naukowy – zdaniem badaczy, Gestapo na okupowanych ziemiach polskich nie tylko miało wiedzę na ten temat, lecz także zaczęło wykorzystywać te dokumenty w celu zwabienia przez swoich agentów ukrywających się Żydów dla ich późniejszego zlikwidowania³¹. Jeśli chodzi o drugą kwestię, wielce kontrowersyjną interpretację, zacytujmy najpierw obszerniejszy fragment, w którym autor pisze o tym, z jakich powodów interwencja nie przebiegała po myśli strony polskiej:

W czerwcu 1944 r. tak podsumowano prowadzone działania: Ministerstwo nie szczędzi wysiłków, aby spowodować skuteczną akcję, która mogłaby uchronić Żydów zaopatrzonych w grzecznościowe paszporty łacińsko-amerykańskie [*sic!*] od deportacji do Polski i eksterminacji. Utrudnia tę akcję posiadanie szczytkowych tylko danych co do ilości osób dotkniętych i ilości paszportów poszczególnych republik amerykańskich. Ministerstwo jeszcze w marcu br. domagało się od organizacji żydowskich w Szwajcarii udzielenia możliwie kompletnych danych, które jednak dotychczas nie nadeszły³².

³⁰ *Ibidem*, s. XIII, XLVIII.

³¹ Jak np. w czasie „afery” Hotelu Polskiego w getcie warszawskim, szerzej zob. A. Haska, „*Jestem Żydem, chcę wejść*”. *Hotel Polski w Warszawie 1943*, Warszawa 2006.

³² *W obliczu Zagłady...*, s. XV.

Rozumiem, że brak dobrego kontaktu MSZ z „organizacjami żydowskimi w Szwajcarii” mógł być ważnym czynnikiem mającym wpływ na powodzenie akcji, ale czy rzeczywiście odgrywał on tak ważną rolę, skoro *gros* paszportów pozyskiwali członkowie Poselstwa RP w Szwajcarii we współpracy z Relico czy Waad Hacala? Czy poselstwo nie miało spisów osób, które otrzymały paszporty? Czy może wymienione wyżej organizacje nagle odmówiły współpracy? Jeśli tak, to z jakich powodów? Takowa lista jest chociażby dostępna w zespole MSZ w Archiwum Hoover Institution. Należałoby tę kwestię wyjaśnić, autor tymczasem pozostawia ją bez jakiegokolwiek komentarza.

Z Zagładą wiąże się w końcu zagadnienie strategii przetrwania Żydów. Należy docenić, że kwestia ta w kontekście działań polskich w ogóle została podjęta (i tym razem na właściwym miejscu, czyli jako uwarunkowanie). Autor słusznie przekonuje, że powstała wspólnota interesów polskiej dyplomacji i uchodźców: polskie przedstawicielstwa dążyły do pomocy żydowskim masom uchodźczym przez ich ewakuację, co korespondowało z celami, jakie mieli żydowscy uciekinierzy, którzy w pierwszej kolejności zmierzali do opuszczenia Europy³³. Warto jednak wspomnieć, że wielu zdesperowanych zbiegów żydowskich uciekało się do fałszowania na własną rękę swoich dokumentów podróży i próbowało korumpować polskich urzędników, by wydostać się z zagrożonych lub okupowanych krajów. Niekiedy rodziło to problemy związane z nadszarpnięciem zaufania do polskich placówek, jakim obdarzały je władze poszczególnych państw europejskich. Takie zdemaskowane przypadki wymagały wyjaśnień, licznych rozmów i zabiegów, ponieważ rodziły podejrzenia, że stały za tym polskie placówki. Groziło to nawet ich zamknięciem lub znacznym ograniczeniem aktywności. W ten sposób żydowskie strategie przetrwania można interpretować nie tylko jako działania sprzyjające działalności polskich placówek, ale paradoksalnie także jako czynnik je utrudniający.

Kwestia Holokaustu wpływa także w związku z zaproponowaną przez autora periodyzacją działań rządu RP na uchodźstwie wobec Żydów. Nie jest to zadanie łatwe, zbiór źródeł obejmuje bowiem cały okres II wojny światowej, a działania prowadzono niemal na całym globie. Pojawia się więc pytanie, jakie kryteria winny służyć wydzieleniu pewnych okresów tej aktywności? Czy ustalenie ogólnego

³³ *Ibidem*, s. XI.

podziału chronologicznego, jednorodnego dla całego tomu, okazało się poprawne i czy taka homogeniczność jest w ogóle zasadna, skoro na terenach okupowanych przez III Rzeszę Holokaust miał miejsce, a w ZSRS nie?

Piotr Długolecki dzieli działania rządu polskiego na uchodźstwie na następujące „fazy”: „początkowy okres wojny” (czyli ten do października 1940 r.), gdy „możliwa była emigracja osób pochodzenia żydowskiego z okupowanej przez Niemców Polski”, „okres bezpośredniej eksterminacji Żydów” (1941–1943) i „ostatnie wojenne lata” (1944–1945)³⁴. Taki podział budzi wątpliwości nie tylko dlatego, że abstrahuje od uwarunkowań w ZSRS, ale przede wszystkim z uwagi na to, że powstał na bazie mieszanki kryteriów – raz brano pod uwagę tylko wydarzenia rozgrywające się na ziemiach polskich (np. tworzenie gett), a innym razem w całej Europie. Zasadne byłoby rozpatrywanie działalności rządowej w dwóch, a nie trzech okresach – przed rozpoczęciem masowej eksterminacji, tj. do 1941 r. (a na pozostałych terenach do 1942 r.), oraz po uruchomieniu procesu masowych mordów, których celem było całkowite fizyczne wyeliminowanie Żydów. Dopuszczalne byłoby wzięcie pod uwagę, skoro przedmiotem zbioru źródeł są inicjatywy rządowe, także innej cezur, konkretnie – noty Raczyńskiego z 10 grudnia 1942 r. Badacze podkreślają, że sama w sobie stanowiła ważny moment w dziejach Holokaustu, a zarazem miała fundamentalne znaczenie dla oceny oficjalnej polskiej, ale też i światowej reakcji na Zagładę. W każdym razie w polskiej historiografii poświęcano jej dotąd zbyt mało uwagi – nie dostrzegano np., że interwencje polskiego rządu i placówek można podzielić na dwa okresy – sprzed publicznego ujawnienia prawdy o Zagładzie i po tym fakcie.

I w końcu trzecia kwestia związana z periodyzacją. Dotyczy ona nazwy trzeciej fazy – „ostatnie wojenne lata” (1944–1945), która może skłaniać do mylnego wniosku, że Holokaust trwał do roku 1943. Oczywiście autor tak nie twierdzi, wszak napisał, że trzeci okres wypełniony był przede wszystkim „udzielaniem pomocy głównie uchodźcom rozsianym po wielu krajach całego świata”, że był to również „czas apeli o powstrzymanie zagłady węgierskich Żydów i formułowanych przez stronę polską sugestii podjęcia działań odwetowych”³⁵. Mimo to może powstać

³⁴ *Ibidem*, s. IX–X.

³⁵ *Ibidem*, s. X.

wrażenie, że bezpośredniej eksterminacji już w tym okresie nie było, skoro to poprzednia faza wskazywała na proces Zagłady.

Nieudana jest także próba bardziej szczegółowego zdefiniowania trzeciego etapu działań – dlaczego akcentuje się tu tylko wątek związany z Żydami węgierskimi i działaniami odwetowymi? Czy rząd RP skupiał się w tym okresie wyłącznie na tych płaszczyznach aktywności³⁶, a inne sprawy zaniedbywał? Po to, jak rozumiem, wydziela się okresy i je charakteryzuje, by móc uchwycić dynamikę działań w zmieniającej się rzeczywistości, wprowadzona zaś przez autora periodyzacja nie odzwierciedla przebiegających procesów.

Poza tym rozważania o periodyzacji pojawiły się tylko w części *Uwarunkowania*, tymczasem powinny znaleźć się w innej – *Rodzaje podejmowanych działań*, wówczas wiedzielibyśmy, jakie typy/rodzaje działań miały miejsce w jakiej fazie. Autor wybrał inną drogę. Otóż, gdy pisał o rodzajach aktywności, pominął czynnik czasowy. Zamiast tego wylicza inicjatywy rządowe i resortowe, np. w sferze aktywności informacyjno-propagandowej były to: „noty, apele, rozmowy, publiczne przemówienia, wywiady radiowe, prasowe, inspirowane publikacje, edycje dokumentów, relacje, fotografie, broszury, biuletyny wydawane przez służby dyplomatyczno-konsularne, raporty publikowane przez »specjalnie do tego powołane instytucje« oraz przeciwdziałanie oskarżeniom o antysemityzm”³⁷. Dowiadujemy się więc czegoś o formach działalności rządu, ale nie wiemy, jak się one mają do uprzednio wydzielonych „faz”. Po co w ogóle zaproponowano te ostatnie – a nade wszystko – czy Zagłada oraz jej przebieg mają w tym aspekcie w ogóle jakieś znaczenie?

Odrębnego komentarza wymaga analiza warstwy źródłowej, zaprezentowana przez Piotra Długołęckiego. Poświęcił on temu zagadnieniu dwie części pracy – *Kryteria doboru dokumentów i postulatory badawcze* oraz *Podstawa źródłowa*. Kwestie edycyjne – jako techniczne – pominiemy, skupmy się na sprawie zasadniczej, mianowicie na układzie zebranej dokumentacji. Na pewno samo jej zgromadzenie w tak dużej ilości zasługuje na wyrazy uznania – to efekt tytanicznej pracy, świadczący o dogłębnym źródłowym rozpoznaniu tematyki przez autora. Niemniej nieco dyskusyjne jest dogmatyczne wzorowanie się na regułach obowiązujących

³⁶ *Ibidem*, s. IX–X.

³⁷ *Ibidem*, s. IX–X, XIII.

we wszystkich tomach PDD, które polegają na tym, że dokumentację układa się zawsze według klucza chronologicznego, całkowicie zaś pomija się czynnik zagadnieniowy. Wydaje się, że w przypadku podjętej tematyki lepszym rozwiązaniem byłoby zastosowanie wzorca chronologiczno-problemowego. Najważniejszym argumentem przemawiającym za takim rozwiązaniem jest globalny zasięg działań polskiego rządu. Działalność rządowa była realizowana w zróżnicowanych warunkach politycznych – w ramach co najmniej dwóch totalitaryzmów (niemiecki nazistowski i sowiecki na terenach, które III Rzesza i ZSRS zajęły/okupowały) oraz w realiach poszczególnych niepodległych państw, niekiedy o statusie neutralnym wobec toczącej się II wojny światowej. Dokumenty można więc podzielić na cztery części: pierwsza partia materiału źródłowego mogłaby prezentować te źródła, które dotyczą całokształtu ogólnej polityki rządu wobec kwestii żydowskiej, Żydów i Holocaustu, w kolejnych zaś zasadne byłoby oddzielne zamieszczenie dokumentacji na temat aktywności w państwach okupowanych przez III Rzeszę, na obszarze ZSRS oraz w pozostałych krajach. Przy takim podziale dobrym rozwiązaniem okazałoby się oczywiście odwzorowanie w układzie archiwaliów faktycznej struktury organizacyjnej rządu polskiego (lub przynajmniej podjęcie takiej próby). Układ wyłącznie chronologiczny nie jest najlepszy. Wspomnijmy jeszcze, że sam autor odnośnie do układu źródeł uzasadniał jedynie, dlaczego publikacja dokumentów w kolejności ich powstania ma przewagę nad koncepcją segregacji dokumentów według dat ich wysłania lub otrzymania³⁸. Takie podejście spowodowało, że recenzowana publikacja stała się w dużej mierze bardziej inwentarzowo-rejestracyjnym opracowaniem niż problemowo-analitycznym przedstawieniem podjętego problemu badawczego.

Jeśli chodzi o kryteria doboru archiwaliów, w tomie zamieszczono materiały wytworzone przez władze RP na uchodźstwie, którą to informację w niewielkim odstępie od siebie powtórzono dwa razy³⁹. To – skądinąd oczywiste – kryterium nie jest jednak przestrzegane, i nie jest jasne, z jakich powodów. Nie wiadomo np., dlaczego i w jakim celu (na zasadzie wyjątku, jak stwierdził autor) włączono do druku pewną liczbę dokumentów wytworzonych przez krajowe, okupacyjne

³⁸ *Ibidem*, s. XL.

³⁹ *Ibidem*, s. XXX, XXXI.

i zagraniczne organizacje żydowskie, a z rozmysłem nie zamieszczono odpowiedzi na notę z 10 grudnia 1942 r.⁴⁰ Ze względu na podjętą tematykę – w drodze ewentualnego wyjątku, z uwagi na jego dużą wagę i świadectwo wymiernego sukcesu polskiego rządu oraz jego dyplomacji – powinno się opublikować ten drugi dokument. Podobnie wątpliwe pod względem merytorycznym było uwzględnienie w tomie innych dokumentów, wytworzonych wprawdzie przez rząd polski, ale nie dotyczących tematyki żydowskiej. Mowa o otwierającym zbiór źródeł okólniku ministra spraw zagranicznych w sprawie napaści Niemiec na Polskę (1 września 1939 r.) oraz o ostatnim dokumencie tomu, którym jest nota protestacyjna rządu polskiego do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii w sprawie uznania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (6 lipca 1945 r.). Odnośnie do pierwszego dokumentu autor stwierdził: „Uznano, że rozpoczynanie tomu poświęconego II wojnie światowej od dokumentów z 17 czy 30 września byłoby zabiegiem sztucznym i zakłócającym narrację”⁴¹, uzasadnienie zaś drugiego ma wymiar czysto symboliczny – dokument ten znamionuje „kres dyplomatycznych działań emigracyjnego rządu również w sprawach żydowskich”⁴². Nie sądzę, by rozumowanie to było poprawne, wbrew intencjom przygotowującego tom właśnie ta metoda jest „sztuczna”. Po pierwsze dlatego, że przedmiotem zbioru dokumentów nie są wielowymiarowe i wielopłaszczyznowe działania rządu RP podczas II wojny światowej, interesuje nas bowiem węższa perspektywa. Należało więc odszukać pierwszy oraz ostatni istotny dokument świadczący o wojennej aktywności rządu wobec Żydów / problemu żydowskiego, a we wstępie wytłumaczyć ich wagę i znaczenie, jak też zamieścić informację, kiedy zaczęła się oficjalnie, a kiedy zakończyła działalność rządu polskiego na uchodźstwie.

Tego rodzaju odstępstw jest znacznie więcej, ponieważ – jak przekonuje autor – pojawiła się potrzeba osadzenia dokumentów w odpowiednim kontekście, a tym samym ułatwienia ich interpretacji⁴³. To specyficzna recepta na przygotowa-

⁴⁰ Materiały proveniencji żydowskiej autor zamieścił prawdopodobnie po to, by uniknąć zarzutu braku głosów żydowskich w tomie. Podał jednak do druku wiele dokumentów polskiej administracji, w których Żydzi się wypowiadali, więc na pewno zbiór źródeł nie wykluczał ich perspektywy. Zob. *ibidem*, s. XXXI.

⁴¹ *Ibidem*, s. XXIX.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, s. XXX.

nie zbioru źródeł, polegająca na wyjaśnianiu jednych dokumentów przez publikację innych, niezwiązanych z tematem. Może to właściwie oznaczać zupełną dowolność w doborze materiału źródłowego. Dobrze ją ilustruje zamieszczony w tomie osobny dokument dotyczący śmierci premiera Sikorskiego w katastrofie gibraltarskiej, niemający związku z problematyką żydowską⁴⁴. Im dalej posuwamy się w lekturze zbioru źródeł, tym bardziej przekonujemy się o tym, że nie tyle dotyczy on działalności rządu polskiego wobec Żydów, ile stanowi ilustrację różnego rodzaju dokumentacji przechowywanej w archiwach, jest obrazem zasobów archiwalnych na tematy żydowskie powiązane z działalnością rządu polskiego na uchodźstwie.

Nie do końca zrozumiałe jest również zastosowane przez autora „kryterium ilustracyjności” przy doborze materiału źródłowego w odniesieniu do dokumentacji proveniencji krajowej, potencjalnie ważnych dokumentów, które docierały z okupowanego kraju do polskich elit politycznych w poszczególnych resortach, a następnie były przez nie wykorzystane. Napisał on: „Dokumenty wytworzone w kraju i ukazujące okupacyjną codzienność zamieszczono ilustracyjnie lub w kontekście ich dalszego wykorzystania przez władze emigracyjne”⁴⁵. O jaką ilustrację chodzi, o jakie „dalsze wykorzystywanie” oraz o jakich kontekstach czy sytuacjach mowa, tego się nie dowiadujemy. Możemy jedynie przeczytać, że „dokumenty z kraju zamieszczono jedynie incydentalnie, niejako aby zilustrować tego typu archiwalia”⁴⁶. Czy na pewno taki był cel ich zamieszczania – ilustracja tych dokumentów?

Autor łącznie opracował i podał do druku 554 dokumenty pochodzące z 11 archiwów, w zdecydowanej większości nigdy niepublikowane. Odwołania do kolejnych kilkuset zawarto w przypisach. To rzeczywiście potężny materiał. Zaprezentowano 18 dokumentów z roku 1939, 65 z 1940, 69 z 1941, 155 z 1942, 112 z 1943, 116 z 1944 oraz 19 z 1945 r., jednak w pracy brakuje tego rodzaju precyzyjnego wyliczenia – w niniejszym artykule przedstawiono je więc w ramach obowiązku recenzenckiego na podstawie obliczeń własnych. Statystyka ta wskazuje, że największa część z nich pochodzi z lat 1942–1944.

Zabrakło niestety skrupulatności w prezentowaniu proveniencji źródeł. Poza ogólnymi danymi o wykorzystaniu dokumentacji z kilkuset zespołów we wspo-

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*, s. XXXII.

⁴⁶ *Ibidem*, s. XXII.

mnianych 11 archiwach oraz ich pobieżną charakterystyką w formie przypadkowego, jak się zdaje, wyliczenia zasobów, nie podano informacji, które z nich – w ujęciu procentowym lub w liczbach bezwzględnych – stanowią trzon opublikowanych dokumentów. Ma to znaczenie dla oceny przyczyn zaniedbań badawczych. Interesujące może być np. zagadnienie, ile z nich pochodzi z archiwów krajowych, a ile z zagranicznych, który z zespołów okazał się najbardziej obfitujący w informacje o problematyce żydowskiej. Czy rzeczywiście archiwalia przechowywane w Yad Vashem, jak napisał autor, stały się podstawą źródłową recenzowanego tomu⁴⁷? Wątpię, zwłaszcza że przygotowującego opracowanie interesowały dokumenty wytworzone przez stronę polską.

Przegląd zebranego materiału ułatwiają dwa indeksy – rzeczowy, w tym geograficzny, i osobowy. Dobrym rozwiązaniem okazało się wyróżnienie pogrubionych drukiem przy poszczególnych hasłach indeksowych tych dokumentów, które wprost dotyczą zapowiadanego tematu. Oddzielono tym samym dokumenty poświęcone w całości danej problematyce od tych, w których pojawiają się jedynie wzmianki.

Podsumowując, należy zauważyć, że wprowadzenie do zbioru źródeł zawiera wiele nieścisłości, sprzeczności i powtórzeń. Pojawiają się również błędy i ogólnie jest ono chaotyczne we wnioskowaniu. Wady te kładą się cieniem na całość pracy, która zawiera oczywiście także cenne przemyślenia. Po raz pierwszy poruszono np. kwestię pomocy prawnej, niemniej są to zaledwie wzmianki, które nie zostały odpowiednio wyeksponowane. Dogłębniej opracowano zagadnienie związane z oskarżeniami o antysemityzm i nadużycia. Ponadto interesujące i ważne dla całego środowiska historyków zajmujących się problematyką pomocową są szerzej omówione przez autora postulaty badawcze.

Niestety *Wstęp* nie przekonuje do głównych tez autora, ponieważ musimy uwierzyć mu na słowo, że to, co zaprezentował, oznacza nową perspektywę badawczą. Imponują nie tyle analiza i omówienie źródeł, ile pokaźnych rozmiarów opracowany zbiór archiwaliów, obejmujący ponad tysiąc stron, który zapewne kryje w sobie wiele cennych i nieznanych dotąd źródeł. Jednak aby się o tym przekonać, należałoby je przeanalizować strona po stronie – i to jest największą

⁴⁷ *Ibidem*, s. XXXVI.

wadą recenzowanego opracowania, brakuje w ogóle rozważań o nowo odkrytych dokumentach. Owszem, pojawiają się ich przywołania, egzemplifikacje, ale bez prezentacji ich hierarchii, podane są jakby przypadkowo, bez związku z kluczowymi zagadnieniami. W ogóle nie określono, jaki materiał tworzy podstawowy korpus źródłowy i dlaczego.

Nie wiadomo też, które z archiwaliów są najważniejsze w odniesieniu do dotychczasowych badań i jak zmieniają „starą” perspektywę badawczą. Chcielibyśmy także znać odpowiedź na pytanie, która grupa archiwaliów lub jakie dokumenty pogłębiają naszą wiedzę i ją uszczegółowiają. Znamienne, że gdy pojawia się próba omówienia dokumentacji, stanowi ona tylko tło narracji na inny nurtujący autora temat – dlaczego jeszcze podczas wojny nie powstało komplementarne rządowe opracowanie na temat działań rządu polskiego wobec Żydów. Powoduje to niezadowolenie opracowującego tom i na tym skupia on swoją uwagę. W takim ujęciu kilka ważnych wymienionych przez Piotra Długołęckiego dokumentów wydaje się nie mieć zbyt dużej wartości, ponieważ brakuje dokumentu „idealnego”, czyli takiego, w którym wszystko, co wiedział i zrobił w sprawie Holokaustu i kwestii żydowskiej rząd polski, zostałoby ujęte.

Powyższe uwagi, co dobitnie podkreślono na początku recenzji, nie przekreślają dużej wartości recenzowanego dzieła. Praca zasługuje na najwyższe uznanie, zwłaszcza że autor nigdy nie zajmował się problematyką żydowską (i może stąd wynikają różnego rodzaju niedociągnięcia). Dzieło stanowi kamień milowy w badaniach nad polską reakcją na Zagładę. Na pewno będą z niego czerpać kolejne pokolenia badaczy. Celem niniejszej recenzji, mimo krytycznych uwag, jest więc zachęcenie do korzystania z pracy Piotra Długołęckiego. Bardzo prawdopodobna jest teza, że przedstawione materiały wprowadzają nową perspektywę badawczą, trzeba ją jednak potwierdzić/uwiarygodnić w kolejnych pracach. Największym dokonaniem autora jest to, iż zebrał on tę ogromną dokumentację, zestawił ją w układzie chronologicznym i opracował (z zastrzeżeniem, że nie jest to wystarczające działanie naukowe, jakiego spodziewalibyśmy się po takiej pracy). W ten sposób zasygnalizował, jaki drzemie w niej potencjał, przy czym każdy musi przekonać się o tym samodzielnie, spędzając długie tygodnie na odkodowywaniu, na czym dokładnie owa nowa perspektywa polega. Inaczej bowiem będziemy ją rozpatrywać w kontekście reakcji na Holokaust, inaczej w odniesieniu do problemu

uchodźczego, a jeszcze inaczej wobec kwestii żydowskiej jako jednego z problemów politycznych.

Mimo wielu uwag omawiane dzieło spełniło swój podstawowy cel i zgodnie z życzeniem autora stanowi impuls do dalszych badań, szczególnie, jak sądzę, pomocowych. Jest to pierwsza publikacja, która w tak wyraźny sposób może przyczynić się do zmiany paradygmatu w badaniach nad pomocą – uświadamia, że ratowanie Żydów to problem szerszy, przekraczający obszar okupowanych ziem II Rzeczypospolitej. Za sprawą pracy Piotra Długołęckiego przekonujemy się dobitnie o tym, że pomoc udzielana Żydom jako zagadnienie badawcze ma wymiar krajowy, europejski, a w końcu globalny.

Martyna Grądzka-Rejak

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID 0000-0001-8805-0616

ANDRZEJ ŻBIKOWSKI, *O NADZIEI, CIERPIENIU, BÓLU.*
LUDNOŚĆ CYWILNA W CZASIE POWSTANIA W GETCIE
WARSZAWSKIM, WARSZAWA 2023, 216 S.

W 2023 r. przypadała 80. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim. Stała się ona katalizatorem do podjęcia licznych inicjatyw edukacyjnych, artystycznych, publicystycznych oraz naukowych, przygotowanych ku czci i pamięci żydowskich bojowniczyń i bojowców. Tworzono wystawy czasowe¹, nagrywano podcasty i audycje radiowe, przygotowywano programy dokumentalne i dodatki prasowe, by z przekazem o powstaniu dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców. Organizowano konferencje naukowe² i sesje edukacyjne oraz seminaria tematyczne. Warto zwrócić uwagę, że Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2023 Rokiem Pamięci Bohateerek i Bohaterów

¹ Jedną z inicjatyw była wystawa czasowa w Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin”, zatytułowana „Wokół nas morze ognia”. Ekspozycji towarzyszył obszerny katalog, wydany w języku polskim oraz w języku angielskim: „Wokół nas morze ognia”. *Losy żydowskich cywilów podczas powstania w getcie warszawskim*, red. Z. Schnepf-Kołacz, B. Engelking, Warszawa 2023.

² Jedną z nich była zorganizowana przez IPN konferencja pt. „Opór Żydów przeciwko Niemcom na okupowanych ziemiach polskich”, która odbyła się 21 IV 2023 r. w Przystanku Historia im. Janusza Kurtyki w Warszawie. Pokłosiem konferencji będzie monografia zbiorowa.

Getta Warszawskiego, by w ten symboliczny sposób uhonorować ich trudy. W tych różnych działaniach szczególnie kierowano się w stronę ludności cywilnej, która przebywała w warszawskim getcie w czasie powstania. Książka Andrzeja Żbikowskiego pt. *O nadziei, cierpieniu, bólu. Ludność cywilna w czasie powstania w getcie warszawskim*, wydana w 2023 r. nakładem Wydawnictwa Żydowskiego Instytutu Historycznego, wpisuje się w ten kierunek przywracania pamięci o „zwykłych”, cywilnych mieszkańcach getta i ich uwikłaniu w tryby wielkiej historii. Nieprzypadkowo problematyką tą zajął się historyk, związany z Żydowskim Instytutem Historycznym oraz Uniwersytetem Warszawskim, który od lat bada dzieje Żydów polskich, w tym wydarzenia okresu niemieckiej okupacji, żydowskiej konspiracji i getta warszawskiego. Żbikowski jasno sygnalizuje we wstępie, co zmotywowało go do przygotowania książki: „Zastanawiając się nad tragicznym losem warszawskich Żydów w czasie II wojny światowej, w pewnym momencie dochodzimy do pytania: co znaczy dla nas dzień – poniedziałek 19 kwietnia 1943 roku?”³. To pytanie – o sens wybuchu powstania, o uwikłanie zarówno bojowców, jak i ludności cywilnej w rozgrywające się w trakcie buntu wydarzenia – towarzyszy autorowi na kolejnych kartach książki i jest praprzyczyną stawianych następnych pytań badawczych.

Kompleksowe przedstawienie losu i doświadczeń ludności cywilnej podczas powstania w warszawskim getcie to zadanie z wielu powodów niełatwe. Problemów nastręcza już wskazanie danych statystycznych dotyczących tej grupy. Autor zaczyna swoje rozważania od tej kwestii. Z oficjalnych źródeł wynika, że od września 1942 r., po zakończeniu deportacji Żydów z getta do obozu zagłady w Treblince, na okrojonym terenie dzielnicy przebywało ok. 35 tys. Żydów. Badacze szacują, że jeszcze 15–20 tys. funkcjonowało tam bez pozwolenia⁴. Kolejną trudność napotyka-

³ A. Żbikowski, *O nadziei, cierpieniu, bólu. Ludność cywilna w czasie powstania w getcie warszawskim*, Warszawa 2023, s. 10.

⁴ Szerzej por. T. Berenstein, A. Rutkowski, *Liczba ludności żydowskiej i obszar przez nią zamieszkiwany w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn ŻIH” 1958, nr 2 (26), s. 73–114; B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2013; M. Ferenc, „Každy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Warszawa 2021; R. Sakowska, *Dwa etapy. Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w oczach ofiar. Szkic historyczny i dokumenty*, Wrocław 1986; eadem, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej. Z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej. Październik 1939 – marzec 1943*, Warszawa 1993.

my przy próbie podania bliższych informacji o płci, wieku czy statusie społecznym wszystkich tych osób. W styczniu 1943 r. Niemcy przystąpili do deportacji i wywieźli z getta do obozu zagłady w Treblince ok. 5 tys. osób. W kolejnych miesiącach część osób z getta trafiła do obozów pracy funkcjonujących jeszcze w Generalnym Gubernatorstwie. Niektórzy próbowali się przedostać z getta na tzw. aryjską stronę, inni do getta wracali. Przez tę fluktuację ludności jej liczba w zasadzie nie jest możliwa do doprecyzowania. Szczątkowe informacje, choć pojawiają się w różnych źródłach, nie pozwalają na dokonanie szacowań. W połowie kwietnia 1943 r., tuż przed nadchodzącym świętem Pesach, do getta przybyła bliżej nieokreślona liczba osób dotychczas ukrywających się po tzw. aryjskiej stronie. Tuż przed wybuchem powstania w getcie mogło być nawet 50–60 tys. Żydów. Podobnie ich liczebność szacuje Andrzej Żbikowski w swojej publikacji⁵. Kilkuset z nich w różnym stopniu zaangażowało się w działalność konspiracyjną, pozostali starali się przetrwać.

Autor, co oczywiste, oparł swoje ustalenia na materiałach źródłowych. Z jednej strony był to „urzędowy” raport Jürgena Stroopa⁶, z drugiej zaś relacje, pamiętniki i wspomnienia. Żbikowski formułuje zasadne pytanie, czy można ufać raportowi sporządzonemu przez pacyfikatorów powstania w getcie:

Wśród historyków są różne opinie na ten temat. Jedni twierdzą, że nie mógł kłamać, gdyż kontrolowali go często skonfliktowani z nim podwładni. Czy zaniżał własne straty i pomijał niepowodzenia? Być może, ale jeśli tak, to tylko w niewielkim stopniu⁷.

Odpowiedź nie jest jednoznaczna, ale stopień wykorzystania tego źródła w pracy wskazuje, że autor uznaje je za ważne. Żbikowski wielokrotnie na kartach książki odnosi się do kwestii źródłowych, omawiając zarówno pochodzenie źródeł, ich wartość poznawczą, jaki i możliwe pułapki. To duża zaleta recenzowanej publikacji.

⁵ A. Żbikowski, *O nadziei, cierpieniu, bólu...*, s. 13.

⁶ Andrzej Żbikowski jest autorem edycji tego raportu, wydanego w 2009 r. Wielokrotnie też wypowiedział się na temat zawartości tego źródła oraz jego wartości historycznej i pułapek, jakie ze sobą niesie. Zob. J. Stroop, *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje!*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2009.

⁷ A. Żbikowski, *O nadziei, cierpieniu, bólu...*, s. 17–18.

Losy ludności cywilnej, jak wynika z kolejnych kart książki, są rekonstruowane przede wszystkim na podstawie drugiej kategorii wykorzystanych przez autora źródeł – dokumentów osobistych osób, które przebywały w getcie w czasie powstania. Jeśli się weźmie pod uwagę wskazaną wyżej prawdopodobną liczbę ludności, która tam się wówczas znalazła, zachowało się niewiele źródeł, z których można dowiedzieć się czegoś więcej o jej losie podczas powstania w getcie. Żbikowski podkreśla:

Prawie wszystko, co wiemy o doświadczeniach cywilów ukrywających się w getcie warszawskim po 19 kwietnia 1943 roku, pochodzi z zapisanych w ukryciu po aryjskiej stronie lub powojennych wspomnień (spisywanych bądź nagrywanych), które powstały w różnym czasie, różnych okolicznościach i należą do bardzo różnych dyskursów pamiętnikarskich⁸.

Łącznie jest to ok. 50 tekstów, pisanych w różnych okolicznościach: w getcie „na bieżąco” w trakcie powstania, tuż po jego zakończeniu, zaraz po wojnie albo wiele lat po wojnie. Warto zwrócić uwagę, że do tych najczęściej wykorzystywanych w kontekście losów cywilów należą relacje kobiet. Jednym z takich źródeł jest szczątkowo zachowany pamiętnik kobiety o imieniu Maryla⁹ – pisany „tam i wtedy” o funkcjonowaniu schronów z perspektywy jednej z zamkniętych w nich osób. Fragmentaryczność zapisków, jak sama zaznaczała, wynikała ze skrajnych warunków, w jakich się znalazła. Dokument nie zachował się również w najlepszym stanie, stąd luki w tekście. Mimo tych ograniczeń dziennik Maryli pozostaje wyjątkowym świadectwem oporu cywilnego w getcie¹⁰. Czasowa bliskość spojrzenia na rozgrywające się wydarzenia i brak oceniającej perspektywy czasu stanowią zalety tego tekstu. Drugim źródłem jest znajdujący się w archiwum kibucu Bojowników Gett pamiętnik nieznanej z imienia i nazwiska autorki¹¹.

⁸ *Ibidem*, s. 48.

⁹ Ukazały się dwa wydania tego źródła: *Patrzyłam na usta... Dziennik z getta warszawskiego*, red. P. Weiser, Kraków–Lublin 2008; *Dziennik Maryli. Życie i śmierć w getcie warszawskim*, oprac. D. Libionka, Warszawa 2022.

¹⁰ Szerzej na ten temat zob. artykuł Dariusza Libionki w najnowszym wydaniu dziennika: *Dziennik Maryli...*

¹¹ Por. A. Żbikowski, *O nadziei, cierpieniu, bólu...*, s. 108.

Pozostałe relacje, z których korzystają badacze, pochodzą z okresu powojennego. Bardzo ważny w tym kontekście jest obszerny pamiętnik Stelli Fidelseid, w którym dosyć szczegółowo opisywała ona codzienność w bunkrach oraz ukrywanie się po zakończeniu powstania¹². Te i wiele innych wspomnień Żbikowski przytacza oraz analizuje na kolejnych kartach książki.

W wykorzystanych relacjach wiele jest odniesień nie tylko do szczegółów związanych z topografią getta, lecz także do stanów emocjonalnych oraz doświadczeń codzienności ukrywających się kobiet i innych osób, które z nimi przebywały. Należy w tym momencie zwrócić uwagę, że aspekt historii kobiet i ich przeżyć powiązanych z płcią mógłby być w książce bardziej zaakcentowany. Odnosnie do wykorzystanych w pracy źródeł – warto dokładnie prześledzić przypisy, jak też załączony wykaz publikacji i wykorzystanych zasobów archiwalnych. Umożliwiają one wgląd w analizowane źródła osobiste, pozwalają dogłębnie przyjrzeć się temu, na czyich relacjach autor oparł swoje rozważania. W oczy rzuca się brak źródeł z zakresu historii mówionej; nagrań wytworzonych na potrzeby archiwum USC Shoah Foundation – The Institute for Visual History and Education (dawniej Survivors of the Shoah Visual History Foundation), United States Holocaust Memorial Museum; Fortunoff Video Archive for Holocaust Testimonies. Wykorzystanie tych materiałów, podobnie jak szersze odwołanie się do współczesnej literatury przedmiotu, uwzględniającej dorobek socjologii, antropologii historycznej czy psychologii, z pewnością ubogaciłoby książkę i tym samym poszerzyłoby wiedzę jej czytelników o doświadczeniach ludności cywilnej w czasie powstania w getcie. Przyjęcie takiej szerszej perspektywy pozwoliłoby z pewnością na stworzenie obrazu jeszcze pełniejszego niż zaprezentowany. Być może autor uznał, że nie ma wśród tych relacji takich, które wniosłyby coś więcej ponad to, czego już dostarczyły wybrane teksty źródłowe. Jeśli tak, to kwestia ta powinna zostać omówiona i wyjaśniona we wstępie do publikacji.

Książka Andrzeja Żbikowskiego składa się z dwóch części poprzedzonych wstępem, zwieńczonych zakończeniem oraz bibliografią wykorzystanych źródeł i publikacji. Ze wstępu czytelnik dowiaduje się o najważniejszych faktach z histo-

¹² Dokument ten znajduje się w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Został także opublikowany: S. Fidelseid, *Pozostałam w gruzach...* (*Moje przeżycia po likwidacji getta warszawskiego kwiecień–grudzień 1943*), „Kwartalnik Historii Żydów” 2003, nr 2, s. 227–241.

rii getta warszawskiego, a także o ostatnich miesiącach przed kwietniem 1943 r. Pierwsza część, zatytułowana *Walki w getcie*, to w pewnym sensie militarne tło powstania. Autor zwięźle opisuje działania członków Żydowskiej Organizacji Bojowej i Żydowskiego Związku Wojskowego. Przedstawia pierwsze działania zbrojne w getcie, analizuje strategie i możliwości. Pokazuje, do którego momentu w getcie toczyły się najcięższe boje, a kiedy zmieniono taktykę. Krok po kroku, na podstawie źródeł, autor rekonstruuje walki bojowców i ataki Niemców, aż do ostatnich chwil powstania. To ważny kontekst, bez którego trudno byłoby zrozumieć losy cywilów, starających się jakoś egzystować w stale pogarszających się warunkach – szczególnie po zakończeniu pierwszej fazy walk, kiedy Niemcy przystąpili do systematycznego podpalania getta. Ta część książki jest relatywnie krótka, złożona z czterech podrozdziałów, obejmuje łącznie ok. 30 stron. Jest to zrozumiałe, nie walki zbrojne są przecież tematem przewodnim pracy. Niemniej to ważne osadzenie tytułowego tematu, bez którego dalsze rozważania nie byłyby czytelne.

Druga część, zatytułowana *Ludność cywilna w getcie*, skupia się już na zasadniczym, tytułowym temacie. Została ona podzielona na jedenaście podrozdziałów problemowych. Począwszy od zwięzłego omówienia tekstów o Zagładzie, stanowiących podstawę analizy, autor stara się ukazać czytelnikowi sytuację w bunkrach, kryjówkach i schronach, opisuje przebieg święta Pesach, które przypadało w czasie wybuchu powstania, omawia kolejne przestrzenie topograficzne getta, by na koniec pokazać możliwe drogi opuszczenia getta – kanałami na tzw. aryjską stronę albo przez Umschlagplatz, w bliżej niedookreślonym dla ludności kierunku. Z książki jasno wynika, że ludność cywilna od pierwszych godzin walk tworzyła w getcie „podziemne miasto”. Ukrywali się w schronach i kryjówkach w piwnicach, na strychach, pod schodami i w pomieszczeniach mieszkalnych, wszędzie, gdzie to było możliwe i dawało namiastkę bezpieczeństwa. W getcie wybudowano też (niejednokrotnie przy pomocy specjalistów) dobrze wyposażone i zaopatrzone bunkry, ulokowane głównie pod ziemią, w których mogło się pomieścić wiele osób.

Żbikowski, podążając za dokumentami osobistymi, w poszczególnych partiach tekstu pokazuje, jak gęstniała atmosfera w bunkrach. Ograniczona przestrzeń i konieczność przebywania z dawnymi sąsiadami, członkami rodziny, jak też z zupełnie obcymi ludźmi powodowały napięcia i przyczyniały się do konfliktów. Cywile byli ukryci w ciemnych, dusznych pomieszczeniach, w których brakowało intymności,

spokoju i chwili dla siebie. Kryjówki wypełniały się zapachami – piwnicznych pomieszczeń, niemytych ciał, potu, niepranych ubrań, kubłów z fekaliami, dymu z płonącego getta i strachu, który narastał niemal z godziny na godzinę. Ukrywający się – zdani jeden na drugiego – popadali w różne stany emocjonalne. Momenty spokoju przychodziły nocą, gdy zmniejszała się liczba niemieckich patroli na terenie getta. Wykorzystywano ten czas, by opuścić schronienie, poszukać żywności, przygotować posiłek albo dokonać zabiegów higienicznych. Wszystkie te elementy zostały przez Żbikowskiego wskazane, można jednak było pokusić się o głębsze omówienie szczególnie sfery emocjonalnej związanej z napięciami i odczuciami ukrywających się. Autor mógł też spróbować nieco bardziej plastycznie opisać analizowane realia. W odniesieniu do tej ostatniej kwestii, ważne i cenne jest jednak to, że autor obficie cytuje świadków wydarzeń, w wielu miejscach niejako ich słowami omawiając wybrane przez siebie zagadnienia.

Odnoszę także wrażenie, że publikacja byłaby bardziej czytelna, gdyby autor zaproponował nieco inny układ treści, taki, który wyraźnie wskazywałby na tematy, jakie podejmuje. Na przykład Żbikowski pisze o funkcjonowaniu w bunkrach i kryjówkach. W tym kontekście można więc było wyodrębnić podrozdziały o aprowizacji, zaopatrzeniu, dostępności poszczególnych kryjówek, codzienności w ukryciu, przemocy, seksualności, związkach formalnych i nieformalnych, relacjach między ludźmi, sytuacji kobiet, dzieci, rodzin itd. Warto zwrócić uwagę, co autor także niejednokrotnie podkreśla, że po pierwszych walkach, w kolejnych dniach powstania, Niemcy systematycznie niszczyli getto i palili kolejne kamienice. Nigdy się nie dowiemy, ile osób spaliło się żywcem albo uduśiło się z powodu dymu lub gazów wpuszczanych do bunkrów. Niektórzy wybierali jeszcze inną drogę – samobójstwo. Ten problem nie jest jednak szerzej omawiany w książce. Podobnie jak wspomniane przeze mnie wcześniej aspekty genderowe oraz te odnoszące się do kategorii przemocy. Otwiera to możliwość dalszego pogłębienia badań.

Publikacja *O nadziei, cierpieniu, bólu. Ludność cywilna w czasie powstania w getcie warszawskim* Andrzeja Żbikowskiego to niewątpliwie ważna pozycja w historiografii getta warszawskiego. Oparta na szerokiej bazie źródłowej i bibliograficznej, wprawnie napisana, a co najważniejsze – podejmująca temat, który do tej pory nie był gruntownie analizowany. I choć wiele już powstało prac

o powstaniu w warszawskim getcie, obraz tego zrywu pozostawał niepełny bez uwzględnienia roli i dramatycznego położenia ludności cywilnej przebywającej wówczas w getcie. Bez poświęcenia cywilów i ich cichego oporu powstanie nie trwałoby tak długo. Treść książki, przystępna zarówno dla specjalistów, jak i osób, które na co dzień nie zajmują się tematyką historyczną, pozwala przyjrzeć się funkcjonowaniu cywilów w ciągu kolejnych dni powstania i – szerzej – procesom walki o przetrwanie. Należy również podkreślić, że praca wywołuje kolejne pytania badawcze i motywuje historyków i innych badaczy do ich eksplorowania.

Martyna Grądzka-Rejak

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID 0000-0001-8805-0616

*KWESTIA CHARAKTERU. BOJOWNICZKI Z GETTA
WARSZAWSKIEGO*, RED. S. CHUTNIK, M. SZNAJDERMAN,
WOŁÓWIEC–WARSZAWA 2023, 344 S.

„Ta książka po prostu musiała powstać”¹ – tymi słowami Sylwia Chutnik i Monika Sznajderman rozpoczynają monografię zbiorową poświęconą kobietom żydowskim walczącym w powstaniu w warszawskim getcie. Musiała powstać i dobrze, że tak się wreszcie stało. Historie dziewcząt, dziewczuch, kobiet żydowskich w okresie okupacji, w tym tych zaangażowanych w różne podziemne inicjatywy, do tej pory nie znalazły kompleksowego odzwierciedlenia w publikacjach naukowych i popularnonaukowych dotyczących II wojny światowej i Zagłady². Ich świadectwa, na równi z relacjami mężczyzn, służyły i w wielu

¹ *Kwestia charakteru. Bojowniczkki z getta warszawskiego*, red. S. Chutnik, M. Sznajderman, Wołowiec–Warszawa 2023, s. 5.

² O obecności kobiet żydowskich w organizacjach podziemnych oraz ich zaangażowaniu w konspirację w różnych okresach okupacji oraz w czasie powstania w getcie zob. m.in. *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 1–36, Warszawa 2012–2023; T. Borzykowski, *Between Tumbling Walls*, tłum. z jidysz M. Kohansky, Beit Lochamei ha-Getaot 1972; I. Cukierman, *Nadmiar pamięci (siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*, tłum. Z. Perelmuter, Warszawa 2000; M. Edelman, *Getto walczy*, Warszawa 1945; Ch. Folman-Raban, *Nie rozstałam się z nimi...*, tłum. I. Wajsbrot, D. Sternberg, oprac. B. Engelking, Warszawa 2000; D. Goldkorn, *Wspomnienia uczest-*

pracach nadal służą do opisywania pewnej uniwersalnej historii tego okresu. Tym bardziej istotne jest, że autorki kolejnych rozdziałów recenzowanej publikacji nie poddały się ogólnym trendom historiograficznym, postawiły zupełnie inne pytania badawcze i z biografii wybranych bohaterek spróbowały wyciągnąć jak najwięcej informacji. Staraly się dotrzeć do kluczowych faktów z ich życia, a także próbowały analizować ich mentalność, przeżycia, poglądy, działalność w organizacji i sferę prywatną. Nie było to – ze względu na bardzo skromną bazę źródłową – łatwe zadanie. Jak zauważyły Chutnik i Sznajderman:

[...] skrawki życia i informacje rozsiane w archiwach, relacjach świadków lub publikacjach związanych z historią powstania w getcie warszawskim były jak pojedyncze okruchy, z których należało stworzyć opowieść. Stąd w niektórych tekstach widać zmaganie z formą, niemożność skreślenia pełnego obrazu, białe plamy i wahanie. To niewątpliwie atut, podobnie jak emocje, które zwykle nie kojarzą się przecież z fachową, „naukową” pracą³.

Podobne zdania, zarówno te dotyczące niedostatków źródłowych, luk, które chciałoby się wypełnić, ale brakuje informacji, jak i te o emocjach, pojawiają się w większości zamieszczonych w tomie tekstów. Czyż jednak dzieje tych kobiet można było opisać bez zaangażowania i pewnej dozy emocji?

Zawarte w recenzowanej pracy historie jedenastu bojowniczek przypominają o tym, że w czasie powstania w warszawskim getcie – tego największego z aktów żydowskiego zbrojnego oporu – także kobiety stanęły do walki. Rzuciły koktajlami

niczki powstania w getcie warszawskim, Warszawa 1951; C. Lubetkin, *Zagłada i Powstanie*, przekł. M. Krych, Warszawa 1999; H. Rufeisen-Schüpper, *Pożegnanie Młej 18. Wspomnienia łączniczki Żydowskiej Organizacji Bojowej*, Kraków 1996; J. Batalion, *The Light of Days. The Untold Story of Women Resistance Fighters in Hitler's Ghettos*, HarperCollins 2022; B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2013; B. Engelking, D. Libionka, *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Warszawa 2009; A. Grupińska, *Po kole. Rozmowy z żydowskimi żołnierzami*, Warszawa 1991; A. Grupińska, *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami Getta Warszawskiego*, Warszawa 2013; A. Grupińska, *Odczytanie listy. Opowieści o powstańcach żydowskich*, Kraków 2003; I. Gutman, *Walka bez cienia nadziei. Powstanie w getcie warszawskim*, Warszawa 1998; D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011; R. Sakowska, *Ludzie z dzielnic zamkniętej. Z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej. Październik 1939 – marzec 1943*, Warszawa 1993.

³ *Kwestia charakteru. Bojowniczki...*, s. 6.

Mołotowa, strzelały z broni palnej (jeśli ją miały, ale to problem na zupełnie inną dyskusję), a także prowadziły inne działania o charakterze militarnym. Walczyły przeciw Niemcom ramię w ramię ze swoimi żydowskimi kolegami. Przebywały w samym centrum wydarzeń i na tyłach walk. Niektóre, jak Dorka Goldkorn, otrzymały zadanie szukania drogi z getta na tzw. aryjską stronę przez kanały. Ale to niejedyna odsłona ich działalności. Kobiety były obecne i aktywne w konspiracji na wiele miesięcy przed wybuchem powstania. Otrzymywały różne zadania. Dbały o szeroko rozumianą logistykę, ze względu na swoje kontakty po drugiej stronie muru organizowały tzw. aryjskie dokumenty oraz lokale poza gettem. Wykorzystywały do tego wiedzę oraz doświadczenie zdobyte w działalności w przedwojennych żydowskich, syjonistycznych organizacjach (m.in. w Ha-Szomer ha-Cair czy Ha-Noar ha-Iwri „Akiba”). Icchak Cukierman w czasie procesu Adolfa Eichmanna mówił o nich:

Słowo „łączniczka” nie opisuje tego, czego dokonywały te kobiety. Nie były tylko posłankami. [...] szmuglowały broń, granaty, amunicję [...] ryzykowały swoje życie, przemieszczając się między gettami [...]. Trzeba nazwać te niesamowite dziewczyny kaszarijot, od słowa „keszer”, które oznacza więź⁴.

Kaszarijot – żydowskie łączniczki – przemieszczały się między miastami/gettami, by przewozić dokumenty, środki finansowe lub przekazywać informacje. Wymagało to od nich ogromnej odwagi, kreatywności oraz umiejętności zachowania spokoju niezależnie od okoliczności, komentarzy i sytuacji, których były świadkami. Niejedna odgrywała kluczową rolę w kierownictwie żydowskich organizacji podziemnych, inne były zaangażowane w akcje dywersyjne.

Praca w konspiracji i przygotowania do powstania w warszawskim getcie trwały od późnej jesieni 1942 r. Początkowo zajmowano się głównie konsolidowaniem wewnętrznych struktur oraz próbowano nawiązać porozumienie i współpracę między różnymi ugrupowaniami⁵. Następnie planowano, jakie działania należy podjąć, a także rozważano, czy w ogóle można będzie przeprowadzić zbrojne wy-

⁴ Cyt. za: K. Sulej, *Frania Beatus. Sziksa* [w:] *Kwestia charakteru. Bojowniczi...*, s. 254.

⁵ Szerzej na ten temat zob. B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik...*; D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze...*

stąpienie przeciw Niemcom. Również w tych czynnościach planistycznych kobiety brały intensywny udział. W styczniu 1943 r. – w reakcji na kolejne deportacje części przebywających w getcie osób do obozu zagłady w Treblince – rozpoczęła się walka. Po tym pierwszym zrywie powstańczym przystąpiono do rekrutacji nowych członków organizacji konspiracyjnych i do szkolenia już działających. Zachęcano ludność cywilną, by włączyła się do przygotowań. Apelowano o tworzenie sieci schronów, kryjówek i podziemnych tuneli. Na terenie getta przekazywano też informacje i kolportowano ulotki oraz odezwy nawołujące do przyłączenia się do ruchu oporu i motywujące do takiego kroku. Kobiety wszędzie tam były obecne i aktywne.

Badaczki i badacze z różnych dziedzin do dziś nie potrafią odpowiedzieć na wiele – wydawałoby się – podstawowych pytań dotyczących udziału kobiet w żydowskiej konspiracji. Nie jest jasne, ile dokładnie członkiń liczyły dwie największe zbrojne organizacje z getta warszawskiego: Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB) oraz Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW). Najczęściej szacuje się, że do powstania w kwietniu 1943 r. stało ogółem ok. 500 członków ŻOB oraz blisko 250 członków ŻZW. Ile było pośród nich kobiet, to nadal pytanie bez odpowiedzi. Te kwestie nie są szerzej omawiane również w recenzowanym tomie, ale też nie taki był jego cel. Autorki skupiły się na biografiach kilku kobiet walczących w powstaniu, ewentualne pisanie szerszej monografii tego tematu pozostawiwszy kolejnym badaczom.

Znane – i wciąż odkrywane – są raczej pojedyncze biografie Żydówek zaangażowanych w działalność podziemną. W literaturze przedmiotu najczęściej pojawiają się tylko imiona i nazwiska, pseudonimy wybranych kobiet i zdawkowe informacje na ich temat – obok znacznie obszerniejszych opisów biografii oraz aktywności ich kolegów z organizacji. Dzięki *Kwestii charakteru...* czytelnicy zyskali szansę dowiedzieć się czegoś więcej o takich ikonach żydowskiej konspiracji, jak Tosia Altman, Mira Fuchrer czy Cywia Lubetkin. Książka daje też szerszemu odbiorcy możliwość przyjrzenia się życiorysom tych mniej znanych kobiet, takich jak np. Frania Beatus, Rywka Pasamonik, Bronka Feinmesser czy Regina Fudem. Były to dziewczyny „młodsze i starsze. [...] Odważne, nieśmiałe, zdeterminowane i wahające się. »To kwestia charakteru«, mówi syn jednej z nich”⁶.

⁶ *Kwestia charakteru. Bojowniczk...*, s. 6.

Ani wybór samych biografii, ani osób, które je rekonstruowały, nie był przypadkowy. Redaktorki we wprowadzeniu podkreśliły:

Do opisywania bojowniczek z getta zaprosiłyśmy autorki, które w różny sposób zajmują się tematyką Zagłady, herstorii czy pamięci; które mówią własnym głosem i oprócz posiadanych kompetencji zawodowych, wiedzy i talentu są również emocjonalnie zaangażowane w kwestie związane z odzyskiwaniem przeszłości, zwłaszcza grup dotychczas niereprezentowanych⁷.

Książka składa się z wprowadzenia od redaktorek tomu, tekstu wstępnego Zuzanny Hertzberg, jedenastu artykułów tematycznych oraz dwóch tekstów przekrojowych o bohaterkach (jeden autorstwa Anny Szyby i Karoliny Szymaniak; drugi Hanki Grupińskiej), których biografie nie są tak szczegółowo odtworzone. Autorkami tekstów biograficznych są uznane badaczki, zajmujące się historią kobiet – herstorią – oraz *gender studies*: Kalina Błażejowska, Katarzyna Czerwonogóra, Agnieszka Dauksza, Patrycja Dołowy, Agnieszka Glińska, Hanka Grupińska, Agnieszka Haska, Natalia Judzińska, Magdalena Kozłowska, Joanna Ostrowska, Karolina Sulej, Anna Szyba, Karolina Szymaniak oraz Monika Tutak-Goll. Istotne uzupełnienie tomu stanowią także wspomniane już przeze mnie przekrojowe teksty o losach żydowskich bojowniczek, a także o metodologii badań i własnych z nimi doświadczeniach, przygotowane przez Zuzannę Hertzberg, Annę Szybę oraz Karolinę Szymaniak (artykuł pt. *Splatanie historii*), i Hankę Grupińską (artykuł pt. *Tak o nich wiem, tak słyszałam*).

Sparafrazowane słowa Dolka Liebeskinda, jednego z przywódców organizacji konspiracyjnej z getta krakowskiego – „Walczymy o trzy linijki w podręcznikach historii” – stały się niejako mottem pierwszego z zamieszczonych w tomie tekstów (pt. *Wstęp. Więcej niż tylko trzy linijki*) i osią przewodnią wszystkich odtworzonych w tomie biografii. Autorka artykułu Zuzanna Hertzberg, artystka, aktywistka, performerka i badaczka, dzieli się przemyśleniami o tym, jak zaczęła się zajmować herstoriami kobiet żydowskich, oraz własnymi doświadczeniami z pracy w archiwach – z odkrywania poszczególnych losów i ich rekonstrukcji ze strzępów informacji. To ciekawe studium, a wiele badaczek i badaczy podej-

⁷ *Ibidem*, s. 5–6.

mujących pracę nad historią mniejszościową może się utożsamiać z wyrażanymi w nim poglądami. Autorka zwraca uwagę na to, że część dotychczasowych ustaleń na temat udziału kobiet żydowskich w powstaniu w getcie wymaga ponownego przemyślenia i napisania na nowo:

Pojęcie herstorii domaga się tu uściślenia. Powstało wiele publikacji na temat udziału kobiet w warszawskim getcie autorstwa historyków, ale również kobiet reprodukujących w nieświadomy sposób męskie opowieści lub wytyczone przez nich mapy myślowe. Na tych mapach kobiety były tylko małą punktami w morzu męskiego heroizmu⁸.

I nawet jeśli nie wszyscy zgodzą się z tą dosyć radykalną oceną, warto z uwagą i większą świadomością czytać dotychczas przygotowane opracowania. Dużą wartością recenzowanego tomu jest to, że uwrażliwia on czytelnika na taki rodzaj lektury. Każdy artykuł tu zamieszczony cechuje się otwartością przekazu, krytyczną analizą oraz mniej typowym i stereotypowym spojrzeniem zarówno na źródła, jak i na teksty popularne oraz naukowe.

Kalina Błażejowska, filmoznawczyni i dziennikarka, w tekście: *Tosia Altman. Przebić głową mur*, stara się zrekonstruować ostatnie lata życia swojej bohaterki, która jako jedna z nielicznych o własnych siłach opuściła zdekonspirowany bunkier przy ul. Miłej 18. „Wiadomo o niej niewiele, choć znały ją setki osób. Większość z nich nie przeżyła Zagłady”⁹. Autorka analizuje dostępne relacje, ale także fotografie, na których widać uśmiechniętą, pewną siebie młodą kobietę. Pokazuje sieci kontaktów konspiracji żydowskiej między różnymi gettami. Szczególnie ważna jest podjęta przez nią próba odtworzenia ostatnich chwil życia Tosi Altman. Choć nie znajdziemy w tomie odpowiedzi na wiele pytań, to ważna jest dociekliwość autorki, umiejętność wydobywania informacji nawet ze strzępków źródeł oraz formułowanie nowych pytań badawczych.

Agnieszka Haska, socjolożka i badaczka, poświęciła swój artykuł Reginie Fudem ps. Lilit. Jej tekst to retrospekcja. Autorka zaczyna od powstania w getcie

⁸ *Ibidem*, s. 12.

⁹ *Ibidem*, s. 25.

warszawskim i ostatnich chwil życia Reginy. Do zadań „Lilit” należało m.in. wprowadzanie ludzi kanałami na tzw. aryjską stronę. Swoją misję traktowała bardzo odpowiedzialnie. Jednej z takich przepraw nie przeżyła. Na kolejnych kartach książki Haska przywołuje wcześniejsze wydarzenia z biografii bohaterki, a także informacje o osobach, z którymi była powiązana. Całość stanowi istotny przyczynek do historii kobiecej żydowskiej konspiracji, który przybliży sylwetkę jednej z jej aktywistek.

Szczególnie ważny z mojej perspektywy jest tekst poświęcony Mirze Fuchrer, napisany przez dziennikarkę i reporterkę Monikę Tutak-Goll. Do tej pory Mira funkcjonowała w literaturze przedmiotu jako „dziewczyna”, „partnerka” Mordechaja Anielewicza, przywódcy ŻOB w czasie powstania w getcie warszawskim. Dzięki temu artykułowi odzyskuje ona podmiotowość i sprawczość. Autorka pokazuje jej zaangażowanie w działalność organizacji Ha-Szomer ha-Cair oraz podejmowane przez nią działania w trakcie okupacji niemieckiej. Wszystko to sprawia, że Mira Fuchrer wychodzi z cienia Anielewicza, przestaje być jedynie „towarzyszką jego życia” i staje się pełnokrwistą bojowniczką ŻOB.

Agnieszka Dauksza, badaczka i adiunktka na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, przygotowała tekst o Rywce Pasamonik. Jej bohaterka ma złożoną biografię. Wywodziła się z tradycyjnej, religijnej rodziny, ale „wybrała inny kierunek, niereligijny, niekonserwatywny, niepatriarchalny, nieasymilacyjny i niehandlowy”¹⁰. Rywka Pasamonik przed wojną zaangażowała się w działalność Ha-Szomer ha-Cair i zamieszkała w kibucu (być może przy ul. Grochowskiej w Warszawie). Była aktywna na wielu polach: przy werbowaniu nowych członków organizacji, na kursach pierwszej pomocy, języka hebrajskiego, przy przysposobieniu do walki, w tym w nauce strzelania. Wszystkie te działania były istotne w okresie okupacji. Rywka Pasamonik zginęła 8 maja 1943 r. w bunkrze przy ul. Miłej 18.

Jedną z kluczowych postaci żydowskiej konspiracji w getcie warszawskim była Niuta (Rywa) Tajtelbaum i to jej poświęciła swój obszerny tekst Patrycja Dołowy, pisarka, artystka i działaczka społeczna. Jest to również jedna z najpełniej odtworzonych biografii w recenzowanej publikacji. Niuta była komunistką, członkinią „specgrupy” Gwardii Ludowej do zadań dywersyjnych, przetrwała powstanie

¹⁰ *Ibidem*, s. 91.

w getcie, zginęła jednak niedługo później, w lipcu 1943 r. Dołowy rozprawia się z mitami, jakie narosły wokół życiorysu Niuty Tajtelbaum, pokazuje także jej zaangażowanie i poświęcenie „dla sprawy”.

Joanna Ostrowska, historyczka, krytyczka filmowa i dramaturżka, przygotowała tekst o Dorce Goldkorn, działaczce Związku Młodzieży Socjalistycznej „Spartakus”, jednej z nielicznych, która napisała wspomnienia z czasów okupacji. Autorka podkreśliła, że biografia Dorki jest „pretekstem do historii zbiorowej. Jej życiorys stanowi oś opowieści o żydowskich nastolatkach i młodych kobietach zaangażowanych w radykalny ruch lewicowy tuż przed wybuchem II wojny światowej”¹¹. Jest to zatem kolejna kontekstowa biografia zawarta w tomie. Dzięki takim tekstom czytelnicy mogą się pełniej zorientować w powiązaniach między poszczególnymi osobami oraz organizacjami, a także zobaczyć, jak dalece dane losy wpisywały się bądź nie w profil pokolenia. Goldkorn zginęła tragicznie w 1947 r.

Magdalena Kozłowska, historyczka, judaistka i tłumaczka, przygotowała artykuł o Chai Bełchatowskiej, członkini ŻOB w getcie warszawskim, która walczyła w powstaniu, rzucając m.in. domowej roboty koktajle Mołotowa. Wraz z grupą innych bojowców wydostała się kanałami z płonącego getta, następnie przez pewien czas ukrywała się w lasach niedaleko Wyszkowa. Przeżyła wojnę. Niedługo po jej zakończeniu wraz z mężem Boruchem przez Szwecję wyemigrowała do Kanady. Tam przebywała do końca życia.

Cywii Lubetkin, „kobiecie legendzie”, jednej z najbardziej rozpoznawalnych postaci żydowskiej konspiracji, poświęciła swój artykuł Natalia Judzińska – kulturoznawczyni, wykładowczyni i aktywistka. To interesujące studium kolejnej kobiety, która nadal do pewnego stopnia pozostaje w cieniu swojego partnera, Icchaka Cukiermana, mimo że – jak pisze Judzińska – „Cywia Lubetkin, [to] najważniejsza i stojąca najwyżej w hierarchii wojskowej żołnierka Żydowskiej Organizacji Bojowej, której udało się przeżyć Zagładę, po powstaniu jedyna kobieta w komendzie”¹². Przeżyła wojnę, współtworzyła kibuc Bojowników Gett w Izraelu, była świadkinią w procesie Eichmanna, spisała wspomnienia o tym, co działo się w okresie niemieckiej okupacji. Judzińska zebrała wiele informacji

¹¹ *Ibidem*, s. 141.

¹² *Ibidem*, s. 188.

nie tylko o aktywności Lubetkin w żydowskiej konspiracji, lecz także o jej życiu prywatnym. Szczególnie te ostatnie są interesujące, ukazują bowiem bohaterkę niejako bez maski heroizmu.

Dwa kolejne artykuły, Agnieszki Glińskiej – aktorki, reżyserki oraz wykładowczyni Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie – poświęcony Bronce Feinmesser, oraz Karoliny Sulej – kulturoznawczynie i dziennikarki – o Frani Beatus, to prace przybliżające postaci mniej znanych żydowskich działaczek podziemia. Agnieszka Glińska zaczyna tekst o swojej bohaterce od słów: „Brała udział, ale nie występuje w napisach końcowych. Główną postacią jest tylko z jednej perspektywy. W starannie posklejanej ze strzępów i epizodów w fabularny przebieg opowieści syna o matce”¹³. Bronka Feinmesser, jedna z łączniczek, nie tylko przeżyła wojnę, ale również zostawiła po sobie spisane relacje. Jej zrekonstruowana biografia to ważne uzupełnienie historii powstania w getcie i przypomnienie, że kobiet takich było sporo, o wiele więcej niż kilka najczęściej wymienianych przy okazji kolejnych rocznic. Równie żmudną pracę wykonała Karolina Sulej, rekonstruując losy Frani Beatus, młodej łączniczki ŻOB, o „dobrym, aryjskim” wyglądzie, współpracującej z Icchakiem Cukiermanem. Takich tekstów można byłoby życzyć sobie więcej.

Ostatni z zamieszczonych w tomie artykułów biograficznych dotyczy Pniny Grynspan-Frymer i został przygotowany przez Katarzynę Czerwonogórę, edukatorkę i badaczkę. Istotną rolę w rekonstrukcji losów Pniny zajmuje wywiad, jaki przeprowadził z nią Nathan Beyrak na potrzeby Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. To jeden z krótszych tekstów w tomie, ale warto zwrócić uwagę na narrację, metodę badawczą zastosowaną przez autorkę i nowe ustalenia, które wprowadza do historiografii.

Warto dodać, że w artykule Karoliny Szymaniak i Anny Szyby pojawiają się przyczynki do biografii kolejnych działaczek i bojowniczek: Szoszany Kossower, Haliny Balter, Miriam Hajnsdorf oraz Miriam Szyfman. To bardzo wartościowa rekonstrukcja ich losów, która może stanowić inspirację do dalszych badań – zarówno do dokładniejszego poznania tych biografii, jak i prób odtwarzania losów kolejnych kobiet.

¹³ *Ibidem*, s. 211.

Nie ulega wątpliwości, że książka *Kwestia charakteru...* to praca ważna i wyjątkowa na mapie historiografii żydowskiego ruchu oporu i najgłośniejszego jego akordu, jakim było powstanie w getcie warszawskim. To historie kobiet pisane z perspektywy herstorycznej, historii mniejszościowej, językiem adekwatnym do analizowanej tematyki, bez patriarchalnego zadęcia, oceniania i patrzenia „z góry”. Chutnik i Sznajderman podkreśliły we wprowadzeniu:

Wydaje się to szczególnie ważne, aby kobiety dotychczas pomijane w oficjalnej narracji bądź „zagubione w pamięci” wreszcie odzyskały miejsce w historii – i aby to właśnie współczesne autorki stały się akuszerkami ich ponownego włączenia w oficjalny obieg¹⁴.

Treść poszczególnych artykułów została oparta na solidnej podstawie źródłowej oraz bibliograficznej. Załączono także fotografie, dzięki którym można zobaczyć twarze bohaterek. Całość, napisana wprawnym piórem, jest przystępna nie tylko dla specjalistów, lecz także dla osób, które na co dzień nie zajmują się tematyką historyczną. Wypada tylko raz jeszcze powtórzyć, że książka „po prostu musiała powstać”, i wyrazić nadzieję, że praca nad rekonstrukcją losów kolejnych bojowniczek z getta warszawskiego oraz innych gett na okupowanych ziemiach polskich będzie kontynuowana. „Muszą” bowiem powstać kolejne takie publikacje o innych bojowniczkach z getta warszawskiego oraz pozostałych gett na okupowanych ziemiach polskich.

¹⁴ *Ibidem*, s. 6.

Limore Yagil

Paris-IV-Sorbonne, France

Bar-Ilan University, Israel

Scopus Author ID 38262018700

*RYSZARD TYNDORF, WARTIME RESCUE OF JEWS BY THE
POLISH CATHOLIC CLERGY, THE TESTIMONY OF SURVIVORS
AND RESCUERS, T. 1–2, LUBLIN 2023, 1278 S.*

P rzypadek Polski przedstawia być może najostrzejszy z wielu paradoksów Holokaustu. Z jednej strony, z przeszło trzech milionów polskich Żydów, którzy wpadli w ręce nazistów, przeżyło tylko około trzech procent, co plasuje Polskę na samym dole statystyk wszystkich krajów okupowanej Europy. Z drugiej zaś w statystykach osób, o których wiadomo, że ryzykowały życie, aby ratować Żydów, Polska znajduje się na samym szczycie, a Polacy stanowią ponad jedną czwartą wszystkich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata uznanych przez Yad Vashem, oficjalny izraelski memoriał ofiar Holokaustu. Do stycznia 2022 r. 7232 osoby z Polski zostały uznane przez państwo Izrael za Sprawiedliwych. Naturalnie paradoks ten przyczynił się do wzbudzenia ostrych polemik, charakteryzujących się dużą liczbą pochopnych wniosków. Korelacja [między wspomnianymi okolicznościami według tych wniosków] jest oczywista – Polska była krajem szalejącego antysemityzmu, a większość polskich Żydów zginęła: przyczyna i skutek. Jednocześnie Polska jest krajem o silnych katolickich tradycjach gościnności, miłosierdzia i poświęcenia, stąd duża liczba Sprawiedliwych. Należy

jednakże zwrócić uwagę, że rola polskich kościołów katolickich i protestanckich w ratowaniu polskich Żydów wciąż czeka na kompleksowe badania.

Pierwszą obszerną pracą na temat znaczącej roli polskich zakonnic katolickich w ratowaniu żydowskich dzieci była publikacja Ewy Kurek-Lesik¹. Niedawno Joanna Beata Michlic² zaktualizowała i rozszerzyła dostępne informacje. W rzeczywistości pomoc udzielana przez konsekrowanych katolików (biskupów, księży, zakonnice) była dotychczas rzadko brana pod uwagę przez historyków zajmujących się sytuacją Żydów w Polsce. Ryszard Tyndorf nie jest historykiem w tym sensie, że historia nie jest jego głównym zajęciem. Mimo to powiodło mu się ponowne zestawienie faktów i świadectw dotyczących ocalałych i ratujących. Od wielu lat zbiera i weryfikuje rozstrzygające aspekty świadectw i informacji. Rezultatem tych prac jest ogromna publikacja, zawierająca tysiące świadectw z całej Polski, od 1939 do 1945 r. Ryszard Tyndorf stworzył wielką monografię (opublikowaną w internecie w wolnym dostępie³) pt. *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy, The Testimony of Survivors and Rescuers*, która powinna w znaczący sposób wpłynąć zarówno na studia nad Holokaustem, jak i bieżące kontrowersje w Polsce.

Sercem tej książki była próba ustalenia przez autora liczby Żydów ukrywających się nie tylko w Warszawie, ale i w całej Polsce. Ryszard Tyndorf wskazał, że ponad 500 instytucji kościelnych w przeszło 580 miejscowościach w całej okupowanej Polsce było zaangażowanych w proces ukrywania Żydów i przyczyniło się do ich ratowania. Zbudował „gigantyczną mozaikę”. Jego książka pokazuje także, jak wiele wysiłku włożono w przygotowanie takiej pracy oraz jak można zbierać informacje z różnych miejsc, by na ich podstawie zbudować niezwykle ciekawą, a niekiedy nawet ekscytującą opowieść.

Recenzowana dwutomowa publikacja Ryszarda Tyndorfa jest pierwszą anglojęzyczną monografią poświęconą pomocy duchowieństwa katolickiego niesionej

¹ E. Kurek-Lesik, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992, s. 49–54; eadem, *The Conditions of Admittance and the Social Background of Jewish Children Saved by Women's Religious Orders in Poland from 1939–1945*, „Polin” 1988, t. 3, s. 246–247. DOI: <https://doi.org/10.2307/j.ctv1rmj5z.17>; eadem, *The Role of Polish Nuns in the Rescue of Jews, 1939–1945*, New York University Press, 1992.

² Zob. np. J.B. Michlic, *Piętno Zagłady. Wojenna i powojenna historia oraz pamięć żydowskich dzieci ocalałych w Polsce*, Warszawa 2020.

³ Zob. <https://repozytorium.kul.pl/items/86f916e2-4bcd-4b40-ab19-32ddd8842fc>, dostęp 6 V 2024 r.

Żydom w Polsce podczas Holokaustu. Praca została wydana przez Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II we współpracy z Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL im. Abrahama J. Heschela. Tyndorf znalazł liczne świadectwa – choć nie było to łatwe, bo prezentowane przez niego historie nie są opowiadane „z pokolenia na pokolenie”, a także dokumenty i relacje. Wiele przypadków ratowania Żydów przez duchowieństwo rzymskokatolickie może nigdy nie zostać poznanych (lub w pełni poznanych). W wielu przypadkach jednak historie te nie miały zostać opowiedziane. Tyndorf starał się je odkryć i przedstawić opinii publicznej. Dzięki tej wyjątkowej pracy przyczynił się do lepszego zrozumienia tego okresu i ujawnił odważną postawę wielu Polaków, zwłaszcza duchownych.

Publikowane dane stanowią nazbyt rzadki przykład tego, jak historyk może łączyć źródła jakościowe i ilościowe, aby uzyskać pełniejszy obraz określonego momentu dziejowego. Źródła ilościowe, o których mowa, składają się głównie z zachowanych list ukrywających się Żydów, którzy otrzymali pomoc od organizacji pomocowych, podczas gdy źródła jakościowe to w dużej mierze wspomnienia. Takie podejście nie jest stosowane w wystarczającym stopniu, a szczególnie w badaniach nad Holokaustem zbyt często występuje niechęć do ilościowego ujmowania zjawisk z przeszłości. Tyndorf nie próbuje podejścia jakościowego, ale przedstawia wiele świadectw, na podstawie których każdy historyk lub socjolog może zaproponować nowe badania, bardziej precyzyjne i bardziej szczegółowe. Tyndorf pokazał, że wiele zakonnic i księży pomagało Żydom, że było to możliwe, ponieważ organizowali oni sieci składające się z kilku lub kilkunastu członków. Pomocy Żydom udzielali studenci socjalistyczni, członkowie „Żegoty” (Rady Pomocy Żydom) – polskiej organizacji podziemnej, która zaspokajała potrzeby socjalne Żydów – jak również lekarze, inżynierowie oraz nauczyciele. Pomocy Żydom udzielały także siostry miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, które prowadziły szpitale w całej okupowanej przez Niemców Polsce lub w nich pracowały, często jako pielęgniarki.

Żydom można było pomóc na kilka sposobów. Najważniejszym z nich była konwersja i dostarczanie nowych sfałszowanych dokumentów potwierdzających katolickie pochodzenie. Kolejnym znajdowanie dla żydowskich uciekinierów miejsc schronienia i ukrycia, zwłaszcza w klasztorach, sierocińcach i instytucjach

kościelnych. Na przykład klasztor dominikanów we Lwowie produkował dokumenty dla Żydów na dużą skalę. Siostry Sacré Coeur (siostry Najświętszego Serca Jezusowego) ukrywały wielu Żydów w swoich lwowskich klasztorach. Ksiądz kanonik Adam Łańcucki, proboszcz w Brzeżanach koło Tarnopola, dostarczył wiele fałszywych dokumentów tożsamości, które pomogły Żydom przetrwać wojnę. Książka ta obfituje w wiele takich przykładów.

W rozdziale drugim Tyndorf bardzo szczegółowo opisał sytuację duchowieństwa w [okupowanej] Polsce. Warunki, w jakich znalazł się wówczas Kościół katolicki, były nieporównywalnie gorsze niż w innych krajach okupowanych przez Niemców, zwłaszcza w Europie Zachodniej. Ta sytuacja nie ułatwiała działań na rzecz ratowania Żydów. Wielu księży trafiło do obozów koncentracyjnych. Intensywność prześladowań Kościoła katolickiego w okupowanej Polsce była znacząco zróżnicowana. Polscy Żydzi byli głównymi ofiarami zorganizowanego przez nazistowskie Niemcy Holokaustu. Przez cały okres okupacji niemieckiej Żydzi byli ratowani z Zagłady przez Polaków, z narażeniem życia swojego i swoich rodzin. Duchowieństwo katolickie, na równi z większością Polaków, było wstrząśnięte przemocą skierowaną przeciwko Żydom.

W rozdziale trzecim Tyndorf skupia się na pokazaniu reakcji polskiego duchowieństwa katolickiego na coraz trudniejszą sytuację Żydów w okresie od września 1939 do czerwca 1941 r., czyli zanim rozpoczęła się Zagłada. W rozdziale piątym autor opisał, w jaki sposób księża i siostry zakonne reagowali na coraz trudniejsze warunki, w jakich znajdowała się ludność żydowska, udzielając różnych form pomocy tym Żydom, którzy uciekali z gett w latach 1942–1944. Jedną ze strategii przetrwania Żydów, zwłaszcza w miastach, było przyjęcie chrztu i życie jako neofici. Najbardziej rozpowszechnionym sposobem udzielania pomocy było wydawanie przez księży metryk urodzenia i chrztu. Te dokumenty tożsamości są określane w relacjach z akcji ratunkowych i w literaturze po prostu jako świadectwa chrztu. Warunki na okupowanych ziemiach polskich zupełnie nie sprzyjały ratowaniu. Kościoły na wsi były zazwyczaj małe i niepodpiwniczone – nie nadawały się na schronienia. Parafie były ruchliwymi miejscami, często odwiedzanymi przez przedstawicieli władz niemieckich, które postrzegały polskich księży jako naturalnych przeciwników nazistowskich rządów. Polskie zakonnice żyły w ubóstwie, a w prowadzonych przez nie sierocińcach stale brakowało miejsc.

Biorąc pod uwagę odsetek duchownych w społeczeństwie w tym okresie, można stwierdzić, że liczba osób pomagających Żydom w tym środowisku była znacząca. W porównaniu z innymi krajami w Polsce każda osoba, która pomogła Żydowi, mogła zostać ukarana śmiercią. Liczba Polaków zamordowanych przez Niemców za pomaganie Żydom podczas Zagłady wciąż nie została precyzyjnie ustalona. 10 listopada 1941 r. gubernator Ludwig Fischer rozszerzył zakres czynów, za które Polakom groziła kara śmierci (w dystrykcie warszawskim), by włączyć do nich nawet udzielenie Żydowi pomocy w postaci noclegu, jedzenia lub transportu. Nawet sprzedaż żywności Żydom została objęta tym zakazem. Mimo to wielu Polaków nadal handlowało z Żydami i udzielało im schronienia. Chociaż polscy biskupi katoliccy zachęcali i aprobowali działania ratunkowe podejmowane przez duchowieństwo, nie zmuszali jednak swoich duchownych do dokonywania takich heroicznych czynów. Doskonale rozumieli, że nie mają moralnego upoważnienia do wydawania takich poleceń.

W istocie znaczna liczba księży, zakonników i zakonnic była zaangażowana w ratowanie Żydów, zwłaszcza dzieci, narażając się na poważne niebezpieczeństwo. Za ukrywanie Żydów groziły kary, które z czasem stawały się coraz surowsze. Każdy Polak, który zgodził się ukrywać Żyda lub mu pomagać, mógł zostać zastrzelony. Jakakolwiek pomoc Żydom była karana śmiercią ratującego i jego rodziny, a niedoszli ratujący działali w środowisku wrogim Żydom i ich ochronie byli narażeni na szantaż i denuncjację ze strony sąsiadów. Jednak około dwie trzecie wszystkich klasztorów żeńskich w Polsce wzięło udział w ratowaniu Żydów, najwyraźniej przy wsparciu i zachęcie hierarchii kościelnej. Te wysiłki były wspierane przez miejscowych biskupów polskich i sam Watykan. Na przykład arcybiskup Stanisław Gall, wikariusz kapitulny, a później administrator apostolski wakującej archidiecezji warszawskiej, apelował w grudniu 1940 r., po utworzeniu getta, o pomoc dla Żydów. Arcybiskup krakowski Adam Sapieha również starał się interweniować w sprawie żydowskich konwertytów na katolicyzm i apelował, by pomagać wszystkim. Za pośrednictwem ks. Ferdynanda Machaya, proboszcza parafii Najświętszego Salwatora w Krakowie, abp Sapieha dostarczał Żydom fałszywe metryki chrztu i urodzenia⁴.

⁴ R. Tyndorf, *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy, The Testimony of Survivors and Rescuers*, vol. 1, Lublin 2023, s. 112–116.

Bez wątpienia recenzowana książka jest ważnym wkładem w historię Żydów w Polsce podczas Holokaustu. Wzmiankuje wiele sposobów pomocy Żydom w różnych miejscowościach. Nie wszystkie akcje ratunkowe zakończyły się powodzeniem, ale od teraz, po opublikowaniu tej książki, nie możemy już zaprzeczać znaczeniu pomocy udzielanej Żydom przez polskich duchownych. Książka zachęci innych do badań i wzbudzi bogatą debatę. Przede wszystkim przyczyni się do zmiany naszego postrzegania postaw Polaków podczas Holokaustu 1939–1945. Książka Tyndorfa bez wątpienia wpłynie na historiografię w Polsce i na świecie dotyczącą Holokaustu, ratowania Żydów i postaw Polaków.



KRONIKA

Wojciech Hanus
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie
ORCID 0000-0003-0375-5663

„CHOĆ NAWET W LUDZKIM ROZUMIENIU DOZNALI
KAŻNI, NADZIEJA ICH PEŁNA JEST NIEŚMIERTELNOŚCI”¹.
SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI INSTYTUTU PAMIĘCI
NARODOWEJ W ZWIĄZKU Z UROCZYSTĄ BEATYFIKACJĄ
RODZINY ULMÓW

17 grudnia 2022 r., a więc 19 lat od wszczęcia procesu beatyfikacyjnego Rodziny Ulmów, papież Franciszek zatwierdził dekret o ich męczeństwie i upoważnił Dykasterię Spraw Kanonizacyjnych do jego opublikowania, co oznaczało, że wkrótce Józef i Wiktoria oraz ich siedmioro dzieci zostaną beatyfikowani². Ta polska rodzina została bestialsko zamordowana 24 marca 1944 r. w Markowej przez niemieckich żandarmów z posterunku w Łańcucie za pomoc udzieloną Żydom. Ulmowie przypuszczalnie w grudniu 1942 r. przyjęli pod swój dach osiem osób z rodzin Didnerów, Grünfeldów i Goldmanów³. Józef i Wiktoria, niosąc im pomoc, mieli świadomość ogrom-

¹ Mdr 3,4. Cytat ten został użyty na jednej z plansz wystawy „Śmierć za człowieczeństwo. Rodzina Ulmów”.

² 14 II 2023 r. archidiecezja przemyska poinformowała, że beatyfikacja Rodziny Ulmów odbędzie się 10 IX 2023 r. w Markowej.

³ Historia Ulmów oraz ich śmierci jest obecna w polsko- i obcojęzycznej literaturze, zob. m.in. M. Szpytma, *Sprawiedliwi i ich świat w fotografii Józefa Ulmy*, wyd. 3, Warszawa 2023; *idem, The Righteous and the Merciful. The Rescue of Jews by the Poles and the Tragic Consequences for Ulma Family from Markowa*, Warsaw 2023; W. Burda, *Ku szczytom świętości*, Przemyśl 2023; A. Bugała, *Ulmowie sprawiedliwi i błogosławieni*, Kraków 2023; *eadem, Ulmowci. Po stopach przeje błogosławionej rodziny*

nego ryzyka⁴. W ich przypadku, jak wskazują dokumenty zgromadzone przez historyków oraz przez księży prowadzących proces beatyfikacyjny, ewangeliczna miłość bliźniego przezwyciężyła strach, a wzmocniła heroizm oraz odwagę. Po raz pierwszy w historii Kościoła do chwały ołtarzy została wyniesiona rodzina, która poniosła śmierć za pomaganie Żydom w latach okupacji niemieckiej ziem polskich.

Uroczysta msza beatyfikacyjna, której przewodniczył wysłannik Ojca Świętego, prefekt watykańskiej Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro, odbyła się w niedzielę 10 września 2023 r. w Markowej. W liturgii uczestniczyło ponad 30 tys. wiernych z Polski, Litwy, Ukrainy oraz USA. Eucharystię koncelebrowało ok. 1000 księży, 6 kardynałów⁵, 80 biskupów, w tym przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki, prymas Polski Wojciech Polak oraz główny organizator – metropolita przemyski abp Adam Szal⁶. Była to jedna z najistotniejszych ceremonii religijnych w Polsce w ostatnich latach, wydarzenie bez precedensu, gdyż do chwały ołtarzy wyniesiono całą rodzinę, w tym dziecko nienarodzone, będące w chwili śmierci w łonie matki⁷.

v dejinách Cirkvi, Košice 2023; P. Adrianik-Rytel, M. Tulli, *Uccisero anche i bambini. Gli Ulma, la famiglia martire che aiutò gli ebrei Copertina flessibile*, Milano 2023; *eidem*, *Martyred and Blessed Together. The Extraordinary Story of the Ulma Family*, Huntington 2023; J. Olwen, Maynard. *No Greater Love. The Martyrdom of the Ulma Family*, London 2023; E. Szulikowska, *Markowskie bociany. Opowieść o bohaterskiej Rodzinie Wiktorii i Józefa Ulmów*, Przemyśl 2017; *eadem*, *Wiktorina Ulma. Opowieść o miłości*, Kraków 2023; P. Tołpa, *Samarytanie z Markowej. Błogosławiona Rodzina Ulmów*, Kraków 2023; J. Ulma, *Józef Ulma. Opowieść pisana życiem. O moim wujku „Ulmie” słów kilka*, Kraków 2024; W. Hanus, *Uniknęli kary. Ustalenia w sprawie Ericha Wildego, Michaela Dziewulskiego i Gustava Unbehenda, niemieckich żandarmów z posterunku w Łańcucie biorących udział w zbrodni w Markowej*, „Nasz Dziennik”, 6 IX 2023 („Dodatek Historyczny IPN”).

⁴ Zob. *Trzecie rozporządzenie żydowskie o ograniczeniu pobytu w Generalnym Gubernatorstwie, 15 X 1941 r.*, [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 2007, s. 645–646.

⁵ Oprócz wysłannika papieskiego kard. Marcella Semerara byli to kardynałowie: Stanisław Dziwisz, Gerhard Müller, Kazimierz Nycz, Grzegorz Ryś i Robert Sarah.

⁶ W liturgii beatyfikacyjnej uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych: prezydent Andrzej Duda wraz z pierwszą damą Agatą Kornhauser-Dudą, marszałek sejmu Elżbieta Witek, premier Mateusz Morawiecki, a także prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki i jego zastępcy dr hab. Karol Polejowski, dr Mateusz Szpytma i dr hab. Krzysztof Szwagrzyk, naczelny rabin Polski Michael Schudrich oraz wiceambasador Izraela w Polsce Shani Tayar.

⁷ Watykańska Dykasteria Spraw Kanonizacyjnych ogłosiła dziecko narodzonem i błogosławionym, przyjmując, że urodziło się w czasie zbrodni w chwili męczeństwa matki. Zob. komunikat Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych w Watykanie, 5 IX 2023 r., <https://www.causesanti.va/it/notizie/notizie-2023/nota-ulma.html>, dostęp 12 III 2024 r.

Prezydent RP Andrzej Duda, po ogłoszeniu przez Ojca Świętego Franciszka decyzji o beatyfikacji, 24 marca 2023 r. – w 79. rocznicę śmierci Rodziny Ulmów – w Markowej podczas obchodów Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką zainaugurował działalność Komitetu Prezydenta RP ds. Obchodów Towarzyszących Beatyfikacji Rodziny Ulmów. Jego celem miało być upowszechnianie wiedzy o dziedzictwie Rodziny Ulmów i budowanie wokół nich wspólnoty narodowej, a także przywracanie pamięci o Polakach ratujących Żydów w okresie okupacji niemieckiej⁸ (komitet zakończył działalność rok później, 24 marca 2024 r.).

Stojąca na czele tego gremium Grażyna Ignaczak-Bandych, szef Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, podczas jednego ze spotkań organizacyjnych podała m.in. następującą przyczynę jego powołania: „Komitet powstał dlatego, żebyśmy skoordynowali i zebrali pod wspólnym szyldem i we współpracy różne dzieła, które są i jeszcze będą podejmowane. Wolą Pana Prezydenta było to, aby to ważne wydarzenie przeżyć w sposób wspólnotowy i narodowy. Sama beatyfikacja należy do strony kościelnej, nasze grono ma wspólnie przygotować natomiast wydarzenia towarzyszące”⁹.

Wśród licznych inicjatyw podjętych przez prezydencki Komitet ds. Obchodów we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej w 2023 r. należy wyróżnić organizację konferencji popularnonaukowych i wystaw. IPN przygotował dwie wystawy tematyczne – „Śmierć za człowieczeństwo. Rodzina Ulmów” i „Błogosławieni sprawiedliwi, albowiem...». Opowieść o Rodzinie Ulmów”¹⁰.

⁸ Z ramienia Kancelarii Prezydenta RP do komitetu zostali powołani: szef KPRP Grażyna Ignaczak-Bandych, sekretarz stanu w KPRP Wojciech Kolarski i ambasador Polski w Watykanie Adam Kwiatkowski. Skład komitetu uzupełnili: Marzena Machalek – sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki; Jarosław Sellin – sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego; Piotr Rychlik – szef Służby Zagranicznej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych; Barbara Socha – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej; Ewa Leniart – wojewoda podkarpacki; abp Adam Szal – metropolita przemyski; Mateusz Szpytma – zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej; Władysław Ortyl – marszałek województwa podkarpackiego; Monika Krawczyk – dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego; Adam Krzysztoń – starosta łańcucki; i Mirosław Mac – wójt gminy Markowa.

⁹ <https://dzieje.pl/wiadomosci/dzialania-towarzyszace-procesowi-beatyfikacyjnemu-rodziny-ulmow>, dostęp 28 XII 2023 r.

¹⁰ W odpowiedzi na zapotrzebowanie wiernych w kościołach, które przyjmowały relikwie błogosławionej Rodziny Ulmów podczas peregrynacji, powstała również wystawa pt. „Błogosławieni Ulmowie z Markowej” autorstwa dr. Pawła Rokickiego z Biura Edukacji Narodowej w Warszawie, która od 4 II 2024 r. pokazywana jest w różnych diecezjach rzymskokatolickich w Polsce oraz na świecie.

Pierwsza z nich – plenerowa – została przygotowana przez Oddział IPN w Rzeszowie. Jej pomysłodawcami byli dr Mateusz Szpytma, zastępca prezesa IPN, i dr hab. Dariusz Iwaneczko, dyrektor oddziału rzeszowskiego. Autorami scenariusza wystawy byli dr Wojciech Hanus (IPN Rzeszów), dr Maciej Korkuć (IPN Kraków) i dr Mateusz Szpytma. Za projekt graficzny, rysunki i skład odpowiadała Katarzyna Hudzicka-Chochorowska (IPN Rzeszów). Na wystawie wykorzystano kilkadziesiąt zdjęć i dokumentów, część z nich została użyta po raz pierwszy.

Uroczystego otwarcia ekspozycji 21 sierpnia 2023 r. przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie dokonała Grażyna Ignaczak-Bandych¹¹, która w swym wystąpieniu podkreśliła, że wystawa ta „to w bardzo skondensowanej formie opowieść nie tylko o rodzinie Ulmów, ale także o Polakach, o tamtych czasach, o tym, że pomagali i płacili za to najwyższą cenę”. Szef KPRP wskazała również „optymistyczny akcent”: „to opowieść także o tych, którzy przetrwali”¹². Przemawiający po niej dr Szpytma zwrócił uwagę zgromadzonych na jeszcze inny aspekt: „W czasach okupacji funkcjonariusze niemieckiej władzy grozili śmiercią za to, co w wolnej Polsce było normalnością – przyjmowanie kogoś pod własny dach, gościnność, podzielenie się chlebem. Zwyczajne ludzkie odruchy Rzesza Niemiecka ogłosiła przestępstwem. Proste zachowanie człowieczeństwa stało się aktem odwagi”¹³. Jako kolejny głos zabrał dr hab. Iwaneczko, który zaprezentował ekspozycję. Tego dnia wszystkim przybyłym rozdano 20-stronnicowy katalog *Śmierć za człowieczeństwo. Rodzina Ulmów*¹⁴ przygotowany przez Oddział IPN w Rzeszowie. Wystawę prezentowano do 7 września, następnie została ona przewieziona do Markowej, gdzie 9 września przed kościołem parafialnym pw. św. Doroty nastąpiło jej drugie otwarcie¹⁵.

¹¹ Wśród zaproszonych na otwarcie gości byli m.in. metropolita łódzki kard. Grzegorz Ryś i podsekretarz stanu w MRiPS Barbara Socha. Instytut Pamięci Narodowej, oprócz wymienionych już dr. Mateusza Szpytmy i dr. hab. Dariusza Iwaneczki, reprezentowali Marzena Kruk – dyrektor Archiwum IPN, dr Adam Pleskaczyński – dyrektor BEN, dr Maciej Korkuć – naczelnik OBUWiM IPN w Krakowie, a także liczni pracownicy.

¹² <https://www.pap.pl/aktualnosci/smierc-za-czlowieczestwo-rodzina-ulmow-wystawa-przed-palacem-prezydenckim-nasze-wideo>, dostęp 28 XII 2023 r.

¹³ <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/189552,W-Warszawie-zaprezentowano-wystawe-poswieconą-rodzinie-Ulmow.html>, dostęp 28 XII 2023 r.

¹⁴ Katalog można pobrać pod poniższym linkiem: <https://rodzinaulmow.ipn.gov.pl/ulm/wystawy/20830,Wystawa-Smierc-za-czlowieczestwo-Rodzina-Ulmow-PLENG.html>, dostęp 31 X 2023 r.

¹⁵ W otwarciu wystawy w Markowej udział wzięli m.in. Karol Nawrocki, Mateusz Szpytma, Dariusz Iwaneczko, Ewa Leniart, Władysław Ortyl i ks. dr hab. Waldemar Janiga reprezentujący abp. Adama Szala.

„Śmierć za człowieczeństwo. Rodzina Ulmów” pokazywano także poza granicami państwa polskiego, m.in. w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku (otwarcie wystawy 23 sierpnia 2023 r.), w katedrze magistralnej pw. św. Justusa i Pastora w Alcali pod Madrytem (23 sierpnia 2023 r.), w bazylice św. Jana w Berlinie (9 września 2023 r.) oraz na dziedzińcu kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wilnie (25 września 2023 r.). Prezentacja ekspozycji za granicą była możliwa dzięki Polskiej Fundacji Narodowej¹⁶.

Druga z ekspozycji – „»Błogosławieni sprawiedliwi, albowiem...«. Opowieść o Rodzinie Ulmów” – została przygotowana przez Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we współpracy z Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej. Pomysłodawcą także tej wystawy był Mateusz Szpytma, kuratorami zostali: Marzena Kruk – dyrektor Archiwum IPN, Mateusz Szpytma i Paweł Zielony – z Archiwum IPN, koncepcję wystawy opracowali Jarosław Kłaput i Marzena Kruk.

Wernisaż wystawy odbył się 9 września 2023 r. w Muzeum Polaków Ratujących Żydów w Markowej¹⁷. Podczas otwarcia głos zabrał dr Karol Nawrocki, który powiedział m.in.: „Rodzina Ulmów, ich życie i śmierć, wypełnia całe kazanie Jezusa Chrystusa na górze w Galilei. Stali się po prostu światłem świata i nadzieją całego świata na zachowanie człowieczeństwa w obliczu sytuacji, w obliczu hekatomby, pandemonium, jakie rozpętały Niemcy i Sowieci na terenie Rzeczypospolitej. To oni dzisiaj – podkreślił prezes Instytutu Pamięci Narodowej – wysyłają w cały świat sygnał, że można zachować człowieczeństwo pomimo tego pandemonium,

¹⁶ W ramach prowadzonej przez Polską Fundację Narodową kampanii informacyjnej mającej przybliżyć światu sylwetkę błogosławionych samarytan z Markowej wystawa „Śmierć za człowieczeństwo. Rodzina Ulmów” była prezentowana w szkołach polskich w USA. Trasę objazdową zainaugurowano 29 IX 2023 r. w Polskiej Szkole Sobotniej im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Derby. Ekspozycja odwiedziła łącznie 22 polskie placówki edukacyjne w Nowym Jorku i innych miastach Wschodniego Wybrzeża Stanów Zjednoczonych. Projekt trwał do 25 III 2024 r., a ostatnim punktem na mapie była Sobotnia Szkoła Języka Polskiego im. Jana Pawła II w Bostonie.

¹⁷ Gości przywitał dr hab. Dariusz Iwaneczko – dyrektor Oddziału IPN w Rzeszowie. W otwarciu uczestniczyli dr Karol Nawrocki – prezes IPN, dr Mateusz Szpytma – zastępca prezesa, Waldemar Rataj – dyrektor Muzeum Polaków Ratujących Żydów, a także przedstawiciele władz samorządowych i duchowieństwa. Wśród nich m.in.: dr Ewa Leniart – wojewoda podkarpacki, Władysław Ortyl – marszałek województwa podkarpackiego, i Mirosław Mac – wójt gminy Markowa, ks. dr hab. Waldemar Janiga – reprezentujący metropolicę przemyskiego abp. Adama Szala, ks. Roman Chowaniec – proboszcz parafii pw. św. Doroty w Markowej, a także przedstawiciele służb mundurowych (straży granicznej, wojska i służby więziennej) oraz dzieci, wnuki i prawnuki rodzeństwa Józefa i Wiktorii Ulmów.

pomimo okrucieństwa i zła, bo na świecie wszystkie rzeczy mają swoją wartość, którą można zastąpić, dla której można znaleźć ekwiwalent, ale ludzka godność ma wartość, która wychodzi poza przestrzeń tego świata i rodzi się z Ewangelii, którą tak głęboko wyznawali”¹⁸. Z kolei dyrektor Kruk, zapraszając przybyłych do zapoznania się z ekspozycją, zwróciła uwagę na to, że z jednej strony ukazuje ona mord i tych, którzy go dokonali – niemieckich żandarmów, z drugiej zaś skupia się na tych, którzy w straszliwych czasach pokazali, czym jest człowieczeństwo¹⁹.

Wystawa miała kameralny charakter i nawiązywała do lokalnej kultury. Intencją autorów było zaproszenie zwiedzających do prywatnego świata Ulmów, umożliwienie im poznania atmosfery ich domu. Zaprezentowano modlitewniki i książki należące do Józefa i Wiktorii, pochodzące ze zbiorów potomków rodzeństwa Józefa Ulmy: Jerzego Ulmy, Agaty Frendo i Piotra Sagana, a także oryginalne dokumenty z zasobu Archiwum IPN oraz przedmioty wydobyte podczas ekshumacji z grobu Rodziny Ulmów na cmentarzu w Markowej i w miejscu zbrodni (m.in. guzik z bluzki Wiktorii, którą miała na sobie w chwili śmierci, gwoździe i fragmenty trumny, a także niemieckie pociski i łuski). Planowano, że ekspozycja w Muzeum Polaków Ratujących Żydów w Markowej będzie dostępna dla zwiedzających do 30 listopada 2023 r., ale z racji olbrzymiego zainteresowania termin wielokrotnie przedłużano, w końcu przyjęto, że potrwa ona do 30 listopada 2024 r., a więc do pierwszej rocznicy beatyfikacji.

Ponadto w ramach inicjatyw prezydenckiego Komitetu ds. Obchodów prezentowano dodatkowo wystawę pt. „Samarytanie z Markowej” autorstwa Mateusza Szpytmy²⁰. Po raz pierwszy można ją było oglądać 24 marca 2010 r. w Warszawie, od tego czasu odwiedziła ona wiele polskich i zagranicznych miast na sześciu kontynentach. Po sześciu latach – w związku z otwarciem muzeum w Markowej – została uzupełniona o dodatkowe zdjęcia i nową grafikę²¹. Ta odnowiona wersja została

¹⁸ <https://rodzinaulmow.ipn.gov.pl/ulm/wydarzenia/20947,W-Markowej-otwarto-wystawe-IPN-Blogoslawieni-Sprawiedliwi-albowiem-Opowiesc-o-Ro.html>, dostęp 28 XII 2023 r.

¹⁹ Z relacją z otwarcia wystawy można zapoznać się pod poniższym linkiem: <https://rodzinaulmow.ipn.gov.pl/ulm/wydarzenia/20947,Blogoslawieni-Sprawiedliwi-albowiem-Opowiesc-o-Rodzinie-Ulmow-otwarcie-wystawy-A.html>, dostęp 31 X 2023 r.

²⁰ Wystawę można pobrać pod poniższym linkiem: <https://rodzinaulmow.ipn.gov.pl/ulm/wystawy/20595,Wystawa-Samarytanie-z-Markowej-Ulmowie-Polacy-zamordowani-przez-Niemcow-za-pomoc.html>, dostęp 2 XI 2023 r.

²¹ <https://dzieje.pl/wystawy/26-krajow-odwiedzila-odnowiona-wystawa-samarytanie-z-markowej-o-rodzinie-ulmow>.

przygotowana przez IPN Oddział w Krakowie i Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego. W miesiącach poprzedzających beatyfikację wystawę można było obejrzeć m.in. podczas Światowych Dni Młodzieży w Lizbonie (1–6 sierpnia 2023 r.) czy w czasie XXXII Krajowej Wystawy Rolniczej w Częstochowie towarzyszącej ogólnopolskim dożynkom na Jasnej Górze (2 września 2023 r.), a tuż po uroczystościach beatyfikacyjnych, od 14 września 2023 r. – na Katolickim Uniwersytecie w Rosario w Argentynie.

Równie istotnym wydarzeniem zorganizowanym przez Instytut Pamięci Narodowej we współpracy z Kancelarią Prezydenta RP w ramach Komitetu Prezydenta RP ds. Obchodów Towarzyszących Beatyfikacji Rodziny Ulmów była konferencja popularnonaukowa podsumowująca dotychczasowe badania nad niemiecką zbrodnią w Markowej pt. „Niemiecki mord na Ulmach. Represje za pomoc ludności żydowskiej w kontekście realiów czasu Zagłady”, która odbyła się 7 września 2023 r. w Belwederze. Sesja została podzielona na trzy panele dyskusyjne: „Stan wiedzy na temat Polaków ratujących Żydów podczas okupacji niemieckiej”, „Niemiecki terror i represje wobec ludności cywilnej za pomoc Żydom” i „Niemiecki mord na Ulmach jako element terroru okupanta na ziemiach polskich”. W pierwszym z nich udział wzięli dr hab. Sebastian Piątkowski (Delegatura IPN Radom), dr Tomasz Domański (Delegatura IPN Kielce) i dr Alicja Gontarek (IPN Lublin), w drugim – dr hab. Bogdan Musiał, dr hab. Grzegorz Berendt (Uniwersytet Gdański, dyrektor Muzeum II Wojny Światowej), dr Maciej Korkuć (IPN Kraków), w trzecim zaś – dr Mateusz Szpytma, dr Wojciech Hanus (IPN Rzeszów) i ks. dr Witold Burda (dyrektor Wydziału ds. Kanonizacyjnych Kurii Metropolitalnej w Przemyślu). Podczas ostatniego panelu omówiono wiele szczegółowych zagadnień poświęconych Rodzinie Ulmów. Uczestnicy mieli okazję poznać motywacje, którymi kierowali się Józef i Wiktoria ukrywający w swoim domu ośmioro Żydów, a także okoliczności mordu, jego dokładny przebieg oraz losy niemieckich funkcjonariuszy żandarmerii biorących udział w zbrodni w Markowej.

Podsumowując konferencję w Belwederze, dr Szpytma powiedział: „[...] chciałbym, aby Niemcy i jako państwo, i jako społeczeństwo wiedziały znacznie więcej o zbrodniach, które Rzesza Niemiecka popełniła na ziemiach polskich w latach 1939–[19]45. Ważnym sygnałem o woli poznania realiów tamtych dni byłoby pokazanie w publicznej telewizji niemieckiej filmu *Historia jednej zbrodni*, opo-

wiadającego nie tylko o zbrodni na wielodzietnej rodzinie Ulmów ukrywającej Żydów, ale i powojennych losach Eilerta Diekena, który podczas wojny dowodził akcjami, podczas których wymordowano wielu Żydów i Polaków”²².

Wśród innych działań prezydenckiego Komitetu ds. Obchodów warto wymienić m.in. prezentację 13 lipca 2023 r. na Dworcu Centralnym w Warszawie lokomotywy z grafiką przedstawiającą Rodzinę Ulmów i podpisem „Zamordowani przez Niemców za ratowanie Żydów podczas II wojny światowej”. Do 4 września 2023 r. pociąg ten kursował na trasie Przemyśl–Berlin. Równolegle w holu głównym dworca do 24 lipca 2023 r. podróżujący mogli się zapoznać z wystawą „Samarytanie z Markowej”.

Ważnymi wydarzeniami wpisującymi się w działalność prezydenckiego Komitetu ds. Obchodów i odbywającymi się z udziałem przedstawicieli IPN były uroczystości związane z nadaniem dworcowi PKP w Łąncucie 30 sierpnia 2023 r. imienia Rodziny Ulmów²³ oraz ogłoszenie 8 września 2023 r. konkursu dla nauczycieli na najlepszy scenariusz lekcji „Sprawiedliwi z Markowej”. Konkurs został zorganizowany przez Instytut Pamięci Narodowej i Ministerstwo Edukacji i Nauki.

Przygotowując się do obchodów beatyfikacyjnych, IPN stworzył dwujęzyczną stronę internetową poświęconą Rodzinie Ulmów²⁴ i zawierającą wiele ważnych informacji na ten temat. Są tam m.in. dokumenty Józefa i Wiktorii Ulmów (w tym zawiadomienie o ukończeniu przez Józefa Krajowej Szkoły Rolniczej w Pilźnie, kenkarta Wiktorii Ulmy czy dyplom honorowy „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”), materiały archiwalne będące integralną częścią Archiwum IPN (w tym protokół przesłuchania świadka Franciszka Szylara, akt oskarżenia i fragment wyroku z 30 sierpnia 1958 r. Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, który skazał Josefa Kokotta, jednego z żandarmów niemieckich biorących udział w zbrodni w Markowej, na karę śmierci). Na stronie można także przeczytać o publikacjach i wystawach IPN poświęconych Ulmom, obejrzeć nagrane dyskusje, filmy oraz pobrać foldery edukacyjne dotyczące polskich Sprawiedliwych.

²² <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/189835,Konferencja-naukowa-Niemiecki-mord-na-Ulmach-Represje-za-pomoc-ludnosci-zydowski.html>, dostęp 13 III 2024 r.

²³ W czasie uroczystości odsłonięto również tablicę pamiątkową oraz mural poświęcony Rodzinie Ulmów autorstwa Arkadiusza Andrejkowa.

²⁴ <https://rodzinaulmow.ipn.gov.pl/>.

Biuro Nowych Technologii IPN przygotowało interaktywny projekt edukacyjny o losach Rodziny Ulmów pt. „Świadectwo poMOCY”, składający się z dwóch zasadniczych części – etiudy filmowej w wirtualnej rzeczywistości i wystawy immersyjnej. Instalacja znajdowała się w specjalnie wykonanym mobilnym kontenerze. Premiera immersyjnej etiudy filmowej odbyła się 9 września 2023 r. przed budynkiem Oddziału IPN w Rzeszowie. Każdy z pokazów poprzedzony był kilkuminutową prelekcją pracowników oddziału.

W dniu beatyfikacji na kanale IPNTV wyemitowano (w trzech wersjach językowych – polskiej, angielskiej i hiszpańskiej) etiudę filmową przygotowaną przez Biuro Współpracy Międzynarodowej IPN. Film składa się z trzech części: pierwsza opowiada o życiu rodzinnym widzianym oczami Wiktorii Ulmy, druga to tło historyczne (okupacja i terror niemiecki), trzecia jest omówieniem procesu beatyfikacyjnego. Ścieżka dźwiękowa, podobnie jak obraz, także jest trójelementowa, składają się na nią muzyka chóralna, tradycyjna melodia ze wsi Markowa w wykonaniu Kapeli Ludowej „Markowianie” oraz specjalnie skomponowany utwór oddający grozę okupacji²⁵.

Jeśli chodzi o słowo drukowane, to Instytut Pamięci Narodowej z okazji procesu beatyfikacyjnego wznowił książki autorstwa Mateusza Szpytmy pt. *Sprawiedliwi i ich świat w fotografii Józefa Ulmy* i *The Righteous and the Merciful* oraz wydał publikację popularyzatorską pt. *Nie tylko o Ulmach. O pomocy udzielanej Żydom przez Polaków podczas okupacji niemieckiej w latach 1939–1945* pod red. Tomasza Domańskiego i Alicji Gontarek²⁶. Ta ostatnia publikacja, do której wstęp napisał prezes IPN Karol Nawrocki, rozpoczyna się wywiadem z dr. Mateuszem Szpytmą pt. *Heroizm przezwycięzył lęk*, przeprowadzonym przez Jana M. Rumana. Na całość składa się jeszcze pięć artykułów: *Co wiemy o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w okresie II wojny światowej?* Tomasza Domańskiego i Alicji Gontarek, *Niemiecka polityka gospodarcza w okupowanej Polsce a materialne warunki niesienia pomocy Żydom* Grzegorza Berendta, *Rada Pomocy Żydom „Żegota” w strukturach*

²⁵ Z etiudy filmową można zapoznać się pod poniższym linkiem: <https://www.youtube.com/watch?v=PfjhLvsnyQg&list=PLqh0OnxCcUeSyZ-zQjaXoo5PwySwVpap2&index=4>, dostęp 2 XI 2023 r.

²⁶ *Nie tylko o Ulmach. O pomocy udzielanej Żydom przez Polaków podczas okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa 2023. Publikacja wydana została także w języku angielskim.

Polskiego Państwa Podziemnego Waldemara Grabowskiego, *Pomoc uciekinierom żydowskim po stronie aryjskiej Krakowa* Romana Gieronio oraz 99 ofiar. *Niemiecka pacyfikacja wsi Białka pod Parczewem w dystrykcie lubelskim w odwecie za pomoc ukrywającym się Żydom i jeńcom sowieckim* Rafała Drabika.

Staraniem Kurii Metropolitalnej w Przemyśle została wydana praca zbiorowa pt. *Ulmowie. Przestrzeń świętości*²⁷, która jest kompleksowym spojrzeniem na życie, poświęcenie, wiarę i ofiarę Józefa i Wiktorii oraz ich siedmiorga dzieci. Liczący ponad 400 stron wolumin składa się z 28 artykułów naukowych i jest podzielony na 3 bloki tematyczne: historyczny, biblijno-teologiczny oraz pastoralny. Do książki tej także weszły artykuły pracowników IPN: *Polnische Polizisten jako element realizacji niemieckiej polityki okupacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie* Tomasza Domańskiego, *Josef Kokott „Diabeł Łańcucki”*. *Funkcjonariusz posterunku żandarmerii niemieckiej w Łańcucie, zbrodniarz niemiecki. Współsprawca zbrodni na Rodzinie Ulmów w Markowej i ukrywanych u nich Żydach* oraz *Lata wojny i okupacji na terenie wschodniej części byłego woj. lwowskiego. Proces zagłady i pomoc Polaków dla tamtejszej ludności żydowskiej* Wojciecha Hanusa; *Świadomość historyczna a kształtowanie uczuć patriotycznych* Krzysztofa Kaczmarek, *Rodzina Ulmów – wzór męstwa w nieludzkich czasach* Mariusza Krzysztofińskiego, *Ideologia narodowosocjalistyczna w szkoleniu niemieckiej policji porządkowej w Generalnym Gubernatorstwie ze szczególnym uwzględnieniem wątków antypolskich i antykatolickich* Marcina Przeglądki oraz *Samarytanie z Markowej. Słudzy Boży Ulmowie – rodzina, która oddała swoje życie za pomoc Żydom* Mateusza Szpytmy.

Należy także wspomnieć Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN, które od 30 marca do 1 kwietnia 2023 r. przeprowadziło ekshumację szczątków Rodziny Ulmów na cmentarzu parafialnym w Markowej. Oględzin antropologicznych i sądowo-lekarskich dokonali pracownicy Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu we współpracy z BUWiM. Ponadto na cmentarzu w Markowej IPN zrekonstruował nagrobek Rodziny Ulmów, będący wierną kopią historycznego grobu z lat sześćdziesiątych XX w. (który z racji nietrwałości materiału uległ całko-

²⁷ *Ulmowie. Przestrzeń świętości*, red. W. Janiga, Przemyśl 2023.

witej destrukcji)²⁸, a także wykonał nowy nagrobek dla Jana i Heleny Cwynarów, w których domu końca okupacji niemieckiej doczekał Abraham Segal. 5 czerwca 2023 r. z inicjatywy dr. Nawrockiego IPN przeprowadził również prace archeologiczne w miejscu rozstrzelania Rodziny Ulmów i ukrywanych przez nich Żydów²⁹.

Innym działaniem BUWiM IPN podjętym w ramach przygotowań do beatyfikacji było upamiętnienie Żydów z rodzin Goldmanów, Grünfeldów i Didnerów, którzy zostali zamordowani wraz z Ulmami. Te rodziny żydowskie – podobnie jak inne poddane eksterminacji w Markowej – nie miały w miejscu swojego pochówku tradycyjnej żydowskiej steli nagrobnej. 10 września 2023 r. na Cmentarzu Wojennym Ofiar Hitlerizmu w Jagielle-Niechciałkach odsłonięto ufundowany przez IPN pomnik w kształcie macewy³⁰, poświęcony pamięci Żydów obywateli II Rzeczypospolitej zamordowanych w Markowej w latach 1942–1944 przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego³¹.

Elementem działalności edukacyjnej Instytutu Pamięci Narodowej było przygotowanie trzech dodatków historycznych, które po opublikowaniu w prasie zostały zamieszczone na stronie internetowej IPN. Pierwszy z nich – *Rodzina Ulmów*.

²⁸ Akt opieki nad byłym grobem Rodziny Ulmów został przekazany oddziałowi parafialnemu Akcji Katolickiej.

²⁹ W trakcie prac archeologicznych przeprowadzonych w miejscu zbrodni odnaleziono monetę 20-groszową wybitą w 1923 r. w Warszawie – znajdowała się w wierzchniej warstwie ziemi za tablicą upamiętniającą; łuskę amunicji systemu Mauser kal. 7,92 mm, wyprodukowaną w zakładach Märksches Walzwerk GmbH w Strausbergu, 7. partia z 1941 r. – tkwiła w wierzchniej warstwie ziemi, 4–5 m od ww. tablicy upamiętniającej, a także pocisk pistoletowy kalibru 9 mm – leżał w jednej z dwóch jam grobowych (140–160 cm pod poziomem gruntu), stanowiących pierwotne miejsca pochówku rozstrzelanych.

³⁰ W uroczystościach na cmentarzu w Jagielle-Niechciałkach uczestniczyli prezydent Andrzej Duda z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą i ministrowie z Kancelarii Prezydenta RP, m.in. Grażyna Ignaczak-Bandych, Piotr Ćwik, Wojciech Kolarski. Obecni byli także Ewa Leniart, Władysław Ortyl, Karol Nawrocki, Mateusz Szpytma oraz przedstawiciele środowisk żydowskich. Modlitwę przed pomnikiem odmówili naczelny rabin Polski Michael Schudrich oraz kard. Grzegorz Ryś, przewodniczący Komitetu KEP ds. Dialogu z Judaizmem, i kard. Marcello Semeraro, wysłannik Ojca Świętego, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych.

³¹ Treść inskrypcji brzmi: „Pamięci Żydów obywateli II Rzeczypospolitej zamordowanych w Markowej w latach 1942–1944 przez funkcjonariuszy niemieckich formacji okupacyjnych ekshumowanych z miejsc kaźni i przeniesionych na ten cmentarz w 1947 r. Tu spoczywają błogosławionej pamięci zamordowani z Rodziną Ulmów Saul Goldman, Mechel Goldman, Joachim Goldman, Baruch Goldman, Mojżesz Fajwel Goldman, Gołda (Genia) Grünfeld, Lea Didner, Reszla (Reiszel) Didner oraz Masia Grinbaum, Rojza Grinbaum, Ryfka Grinbaum, Szloma Loberfeld, Lejzor Lombarfeld, Hadasa Miller, Szmul Tencer i 34 osoby nieznane”.

Samarytanie z Markowej – ukazał się 16 lutego 2023 r. w dwumiesięczniku „W Sieci Historii”³². Znalazły się tam następujące artykuły: *Ukarane człowieczeństwo* Karola Nawrockiego, *„Ratując życie innych, złożyli w ofierze własne...” Rodzina Ulmów z Markowej* Wojciecha Hanusa i *Samarytanie z Markowej – droga do chwały ołtarzy* ks. Witolda Burdy. Pierwszy tekst opisuje pokrótce postać Eilerta Diekena, komendanta posterunku żandarmerii niemieckiej w Łańcucie, który wydał rozkaz zamordowania Rodziny Ulmów i ukrywanych przez nich Żydów, drugi przedstawia historię życia Józefa i Wiktorii oraz ich dzieci od narodzin aż po męczeńską śmierć, a także proces ich upamiętnienia, ostatni wyjaśnia historię i przebieg procesu beatyfikacyjnego Rodziny Ulmów.

Dwa pozostałe dodatki dołączono do poczytnych dzienników krajowych. 6 września 2023 r. w „*Naszym Dzienniku*” ukazał się pierwszy z nich – *Błogosławieni z Markowej*³³ – w którym zamieszczono artykuły *Ulmowie i ich kaci* Karola Nawrockiego oraz *Uniknęli kary* Wojciecha Hanusa, a także wywiad Dariusza Pogorzelskiego z dr. Mateuszem Szpytmą, zatytułowany *Waga ofiary Ulmów*. W drugim, zamieszczonym 8 września 2023 r. w „*Gazecie Polskiej Codziennie*”³⁴, opublikowano *Przypowieść o błogosławionych Ulmach i łańcuckim diable* Karola Nawrockiego, *Josef Kokott – zbrodniarz niemiecki, współodpowiedzialny za śmierć rodziny Ulmów z Markowej i ukrywanych u nich Żydów* Wojciecha Hanusa oraz wywiad Marii Kobylińskiej z dr. Mateuszem Szpytmą, zatytułowany *Dziedzictwo Ulmów*.

Z artykułami popularnonaukowymi w wersji cyfrowej można się było zapoznać na portalach internetowych: *Wszystko Co Najważniejsze* (Karol Nawrocki, *Męczeństwo, czyli świadectwo*³⁵; Mateusz Szpytma, *Na czym polega wyjątkowość rodziny Ulmów?*³⁶) oraz *Przystanek Historia* (Wojciech Hanus, *Josef Kokott. Funkcjonariusz*

³² Dodatek jest dostępny on-line: <https://rodzinaulmow.ipn.gov.pl/ulm/publikacje-o-ulmach/dodatki-prasowe/20652,Rodzina-Ulmow-Samarytanie-z-Markowej-dodatek-historyczny-IPN-w-magazynie-W-sieci.html>, dostęp 3 XI 2023 r.

³³ Dodatek jest dostępny on-line: <https://rodzinaulmow.ipn.gov.pl/ulm/publikacje-o-ulmach/dodatki-prasowe/20970,Blogoslawieni-z-Markowej-dodatek-historyczny-Instytutu-Pamieci-Narodowej-do-Nasz.html>, dostęp 3 XI 2023 r.

³⁴ Dodatek jest dostępny on-line: <https://rodzinaulmow.ipn.gov.pl/ulm/publikacje-o-ulmach/dodatki-prasowe/21007,Dodatek-historyczny-Instytutu-Pamieci-Narodowej-do-Gazety-Polskiej-Codziennie-po.html>, dostęp 3 XI 2023 r.

³⁵ <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/karol-nawrocki-wiktoria-i-jozef-ulmowie/>, dostęp 3 XI 2023 r.

³⁶ <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/mateusz-szpytma-wyjatkowosc-rodziny-ulmow/>, dostęp 3 XI 2023 r.

żandarmerii niemieckiej współodpowiedzialny za śmierć rodziny Ulmów; Wojciech Hanus, *Michael Dziewulski. Funkcjonariusz żandarmerii niemieckiej współodpowiedzialny za śmierć rodziny Ulmów*; Agnieszka Szajewska, *Ulmowie – Błogosławieni z Markowej*; Mateusz Szpytma, *Błogosławieni Sprawiedliwi. Życiorys Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich rodziny*).

Pod koniec roku 2023 Instytut Pamięci Narodowej przygotował 20 kilkunastominutowych podcastów poświęconych Polakom pomordowanym za pomoc Żydom, w których nagraniu udział brali pracownicy IPN, wśród nich uczestnicy Centralnego Projektu Badawczego „Dzieje Żydów w Polsce i stosunki polsko-żydowskie w latach 1917–1990”. Każdy z filmów opowiadał historię jednej rodziny lub osoby. Bohaterami poszczególnych odcinków były m.in. rodziny Kowalskich czy Baranków. Nagrania uzupełnione o materiały ikonograficzne i archiwalne były sukcesywnie prezentowane w kolejnych miesiącach³⁷.

Przez miesiące przygotowań do beatyfikacji pracownicy IPN wygłaszali wykłady³⁸, referaty³⁹ i prelekcje⁴⁰ poświęcone Zagładzie, Polakom ratującym Żydów

³⁷ W nagraniach wzięli udział: Tomasz Domański (Delegatura IPN Kielce), Roman Gieroń (IPN Kraków), Tomasz Gonet (IPN Katowice), Martyna Grądzka-Rejak (IPN), Wojciech Hanus (IPN Rzeszów), Janusz Kłapeć (IPN Lublin), Maciej Korkuć (IPN Kraków), Edyta Krężolek (Delegatura IPN Kielce), Aleksandra Namysło (IPN Katowice), Sebastian Piątkowski (Delegatura IPN Radom) i Damian Sitkiewicz (Oddział IPN Warszawa).

³⁸ 28 VI 2023 r. w Domu Arcybiskupów Warszawskich odbyła się konferencja zatytułowana „Rodzina Ulmów – świadectwo i testament”. Organizatorem wydarzenia była Fundacja na rzecz Wymiany Informacji Katolickiej we współpracy z Katolicką Agencją Informacyjną. Udział w konferencji wzięli: Waldemar Rataj (dyrektor MPRŻ w Markowej), ks. dr Witold Burda (postulator w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym Rodziny Ulmów), a także pracownicy IPN – dr Martyna Grądzka-Rejak (BBH IPN), która wygłosiła referat pt. „Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej”, oraz dr Mateusz Szpytma (zastępca prezesa IPN) z referatem „Ulmowie, Szylarowie i inni – jak wieś Markowa pomagała Żydom”.

³⁹ 31 VIII 2023 r. w ramach szkolenia dla nauczycieli pt. „Pomoc Żydom w czasie II wojny światowej na przykładzie Ulmów”, zorganizowanego przez Wojewódzki Ośrodek Metodyki w Rybniku, dr Marcin Chorażki wygłosił wykład „Wieś polska podczas niemieckiej okupacji na przykładzie Markowej. Codziennosc w rzeczywistości okupacyjnej”. Tenże historyk w ramach kolejnego szkolenia dla nauczycieli, zorganizowanego tym razem przez Śląskie Kuratorium Oświaty Delegatura w Gliwicach, 12 X 2023 r. on-line zapoznał słuchaczy z tematem „Polacy Ratujący Żydów podczas II wojny światowej na przykładzie rodzin z Markowej”, a 22 XI 2023 r. w Muzeum Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej mówił o „Sytuacji polskiego społeczeństwa pod okupacją niemiecką ze szczególnym uwzględnieniem położenia ludności żydowskiej”.

⁴⁰ Prelekcja dla młodzieży szkolnej „Rodzina Ulmów. Bohaterowie z Markowej” w Bydgoszczy, 7 IX 2023 r.; prelekcja towarzysząca otwarciu wystawy „Samarytanie z Markowej. Ulmowie – Polacy zamordowani przez Niemców za pomoc Żydom” w Gietrzwałdzie, 8 IX 2023 r.; prelekcja dr. Marcina Chorażkiego dla uczniów klas VII i VIII Szkoły Podstawowej nr 4 im. Stefana Żeromskiego w Jaro-

i historii Rodziny Ulmów, brali udział w warsztatach⁴¹ i dyskusjach⁴², udzielali wywiadów mediom, służyli konsultacjami merytorycznymi reżyserom filmów oraz uczestniczyli w nagraniach⁴³. 9 czerwca 2023 r. odbyła się premiera *Historii jednej zbrodni* w reżyserii Mariusza Pilisa z udziałem dr. Macieja Korkucia i dr. Joanny Lubeckiej; 25 sierpnia 2023 r. filmu *Ulmowie. Błogosławiona rodzina* w reżyserii Dariusza Walusiaka, a 9 września 2023 r. – *Przykazanie miłości. Historia rodziny Ulmów z Markowej* w reżyserii Marty Pietrasiewicz.

Nie sposób pominąć działalności Komitetu Organizacyjnego Roku Rodziny Ulmów na Podkarpaciu, zrzeszającego Samorząd Województwa Podkarpackiego, Samorząd Powiatu Łańcuckiego, Samorząd Gminy Markowa, Parafię pw. św. Doroły w Markowej, Szkołę Podstawową w Markowej, Towarzystwo Przyjaciół Markowej, Fundację im. Rodziny Ulmów SOAR, Filharmonię Podkarpacką, Muzeum w Przeworsku, Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej

ślawni pt. „Nasi sąsiedzi, Żydzi... Losy Żydów, obywateli polskich z Kreis Jaroslau (1939–1944)”, 11 XI 2023 r., prelekcje pt. „Rodzina Ulmów jako przykład Polaków ratujących Żydów” dla szkół w Szczecinie, Koszalinie, Krakowie i Gorzowie Wielkopolskim.

⁴¹ Oddział IPN w Lublinie 6 IX 2023 r. w swojej siedzibie przy ul. Wodopojnej przygotował warsztaty dla uczniów szkół ponadpodstawowych pt. „Fotografia życia rodziny Ulmów”. Pracownicy Oddziału IPN w Białymstoku w dniach 11–22 IX 2023 r. przeprowadzili warsztaty z nauczycielami na podstawie teki edukacyjnej „Polacy ratujący Żydów”. 6 X 2023 r. w Oddziale IPN w Gdańsku odbyło się seminarium dla nauczycieli pt. „Ulmowie i inni Sprawiedliwi. Na ratunek Żydom w czasie II wojny światowej” z udziałem dr. Tomasza Domańskiego (IPN Kielce).

⁴² 4 IX 2023 r. w kinie Iluzjon w Warszawie wyświetlono film *Historia jednej zbrodni*. Po projekcji odbyła się dyskusja z udziałem reżysera Mariusza Pilisa, dr. Mateusza Szpytmy, dr. Macieja Korkucia i prowadzącego Marcina Wikły. 5 IX 2023 r. pokaz filmu i dyskusja z udziałem Mariusza Pilisa, Mateusza Szpytmy, Eldada Becka (korespondenta izraelskiego dziennika „Israel Hayom”) i Florianą Petersa (Miejsce Pamięci Cichych Bohaterów) odbyły się w siedzibie Instytutu Pileckiego w Berlinie. 18 IX 2023 r. film ten pokazano także w Dolnośląskim Centrum Filmowym we Wrocławiu. Tym razem w debacie – oprócz reżysera – uczestniczyli dr Marcin Chorążki (OBBH IPN w Krakowie), dr Wojciech Hanus (OBBH IPN w Rzeszowie) i dr Michał Siekierka (OBBH IPN we Wrocławiu). Organizatorem tego ostatniego wydarzenia było OBEP IPN we Wrocławiu. Z kolei Oddział IPN w Rzeszowie w ramach Podkarpackiego Kongresu Pamięci Narodowej 5 X 2023 r. zorganizował panel dyskusyjny pt. „Miłość bliźniego w nieludzkich czasach – świadectwo rodziny Ulmów z Markowej” z udziałem dr Aleksandry Namysło, dr. Mateusza Szpytmy, ks. dr Witolda Burdy, dr. hab. Sebastiana Piątkowskiego i Mateusza Dzieduszyckiego.

⁴³ Autor niniejszego tekstu był konsultantem merytorycznym filmu realizowanego przez TVP Polonia pt. *Przykazanie miłości. Historia rodziny Ulmów z Markowej* w reżyserii Marty Pietrasiewicz, który miał premierę 9 IX 2023 r. w TVP Polonia. Ponadto historycy IPN: dr hab. Elżbieta Rączy, dr hab. Mariusz Krzysztofiński i dr Wojciech Hanus, uczestniczyli w zdjęciach do filmu nagrywanego przez TVP Historia i TVP Rzeszów pt. *Porzucone kwiaty* w reżyserii ks. Józefa Brzostowskiego, opowiadającego o losach rodziny Ulmów.

w Markowej oraz Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie. Komitet zbierał się co miesiąc w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie. W ramach jego działań Instytut Pamięci Narodowej przy współpracy z Departamentem Promocji, Turystyki i Współpracy Gospodarczej podkarpackiego urzędu marszałkowskiego przygotował broszurę pt. *Błogosławieni i miłosierni. Rodzina Ulmów z Markowej* autorstwa Marcina Bukały (IPN Rzeszów) i Wojciecha Hanusa (IPN Rzeszów), projekt graficzny, skład i łamanie – Katarzyna Hudzicka-Chochorowska (IPN Rzeszów). Broszura była kolportowana 8 czerwca 2023 r., w święto Bożego Ciała, podczas koncertu *Jednego Serca Jednego Ducha* w Rzeszowie, przy okazji różnych innych wydarzeń poprzedzających beatyfikację, a także w jej dniu.

* * *

Reasumując – Instytut Pamięci Narodowej do dnia beatyfikacji podjął bardzo wiele różnych inicjatyw i działań, których celem było upamiętnianie Rodziny Ulmów i Polaków ratujących Żydów na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką oraz rozpowszechnianie wiedzy na ten temat. W powyższym artykule opisano głównie te realizowane do 10 września 2023 r. przez Centralę i Oddział IPN w Rzeszowie, który swoim zasięgiem terytorialnym obejmuje wieś Markowa. Należy podkreślić, że IPN nie ustaje w wysiłkach na rzecz zachowania pamięci o Ulmach jako o symbolu poświęcenia i męczeństwa wszystkich Polaków ratujących Żydów, sam zarówno organizuje, jak i wspiera inne przedsięwzięcia temu służące.

Tomasz Domański
Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach
ORCID 0000-0002-9992-4160

NIEMIECKA AKTION „REINHARDT”
W DZIAŁALNOŚCI NAUKOWEJ, EDUKACYJNEJ
I MEMORATYWNEJ INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ –
SPRAWOZDANIE W ZWIĄZKU Z OBCHODAMI 80. ROCZNICY¹

Problematyka Zagłady jest obecna w działaniach poszczególnych pionów IPN od jego zarania. Instytutu Pamięci Narodowej stale włącza się w obchody rocznic, które w polskiej kulturze służą pielęgnowaniu wiedzy i pamięci o ważnych, często tragicznych wydarzeniach z przeszłości. Można wskazać chociażby na rocznice początku II wojny światowej, przemianowania ZWZ w AK, wybuchu powstania warszawskiego czy powstania w getcie warszawskim. W naturalny sposób IPN jest jednym z głównych strażników pamięci publicznej o ofiarach. Tę misję realizował również w latach 2022–2023 podczas obchodów 80. rocznicy Aktion „Reinhardt”, przeprowadzonej przez niemieckie władze okupacyjne w General-

¹ Działalność Oddziału IPN w Krakowie, najbardziej zaangażowanego w obchody ku czci ofiar zbrodniczej Aktion „Reinhardt”, została omówiona przez Romana Gieronia w poprzednim numerze „PJS”, dlatego w niniejszym tekście potraktowano ją już zdawkowo (R. Gieron, „Ofiary wołają do nas o pamięć”. *Sprawozdanie z działalności Oddziału IPN w Krakowie w związku z 80. rocznicą rozpoczęcia Aktion „Reinhardt”*, „Polish-Jewish Studies” 2023, nr 4, s. 443–450).

nym Gubernatorstwie oraz Bezirk Białystok (Okręgu Białystok), będącej częścią „Endlösung der Judenfrage” („ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”).

Najbardziej zbrodniczy etap eksterminacji Żydów na okupowanych przez Niemcy ziemiach polskich zaczął się w 1941 r. na dawnych Kresach Wschodnich II RP oraz na terenach wcielonych do Rzeszy (np. obóz zagłady Kulmhof). Jego kulminacją była Aktion „Reinhard”, rozpoczęta w GG w marcu 1942 r. W wyniku ludobójstwa śmierć poniosło blisko 2 mln Żydów, w większości obywateli polskich, ale także przedstawicieli innych państw europejskich. W nocy z 16 na 17 marca 1942 r. funkcjonariusze niemieckiej policji, z dowódcą SS i policji w dystrykcie lubelskim Odilem Globocnikiem na czele, przeprowadzili pierwsze „wysiedlenie” Żydów do SS-Sonderkommando Belzec (obóz natychmiastowej zagłady w Bełżcu). Od tego momentu przez kolejne półtora roku okupacyjne władze niemieckie systematycznie deportowały Żydów z miast, miasteczek i wsi w pociągach śmierci także do innych ośrodków zagłady, jak SS-Sonderkommando Sobibor i SS-Sonderkommando Treblinka. Natychmiast po przybyciu Żydzi byli mordowani w komorach gazowych. Akcja likwidacyjna objęła również Warszawę, gdzie znajdowało się największe getto w okupowanej Europie. Rozpoczęła się ona 22 lipca 1942 r., a zakończyła 21 września tego roku. Do obozu zagłady w Treblince skierowano ponad 250 tys. Żydów. Wielu z nich – przede wszystkim chorzy, starcy i dzieci – ginęło już na miejscu deportacji od kul i ciosów zadawanych przez funkcjonariuszy niemieckich formacji policyjnych, ponieważ nie mogli dołączyć do kolumn marszowych i przez to „zaburzali plan wysiedlenia”. Aktion „Reinhardt” zakończyła się w listopadzie 1943 r., kiedy w kilku miejscowościach dystryktu lubelskiego – KL Lublin na Majdanku, w Poniatowej i Trawnikach – w ciągu kilku dni zamordowano łącznie około 42 tys. Żydów w ramach operacji, której cynicznie nadano kryptonim „Erntefest” („Dożynki”).

Ponieważ IPN strukturalnie (oddziały, delegatury) dostosowany jest do podziału administracyjnego (i sądowego) państwa polskiego w granicach ustanowionych w 1945 r., w oczywisty sposób wydarzenia towarzyszące rocznicy Aktion „Reinhardt” były w sposób szczególny organizowane w jednostkach tej instytucji, które obecnie obejmują tereny, na których Zagłada była przez Niemców prowadzona. Mowa tu o oddziałach IPN w Krakowie, Lublinie, Łodzi (część obejmująca okupacyjny dystrykt radomski), Rzeszowie i Warszawie oraz delegaturach w Kielcach i Radomiu. W minimalnym zakresie – także w związku z wojną na Ukrainie – ob-

jęto obchodami teren okupacyjnego dystryktu Galicja, który niemal w całości znajduje się na terytorium Ukrainy. Obchody rocznicowe odbywały się w różnym czasie, zgodnie z lokalną historią Zagłady. Na przykład pracownicy Delegatury IPN w Radomiu zaangażowani w nie byli od sierpnia 2022 do stycznia 2023 r., ponieważ Akcja „Reinhardt” trwała na tym terenie od sierpnia 1942 do stycznia 1943 r.

W działaniach podejmowanych przez Instytut w celu poszerzania wiedzy o niemieckim ludobójstwie można wydzielić trzy najważniejsze sfery: naukową, edukacyjną oraz memoratywną.

Obchody rocznicowe z udziałem przedstawicieli polskiego rządu, samorządu, Kościołów i związków wyznaniowych oraz organizacji społecznych i państwowych, w tym prezesa IPN dr. Karola Nawrockiego, zostały zainaugurowane przez Instytut oraz Państwowe Muzeum na Majdanku 15 marca 2022 r., w przeddzień 80. rocznicy pierwszej deportacji z Lublina². Wyrażając szacunek dla ofiar, przedstawiciele IPN organizowali lub współorganizowali podniosłe obchody zagłady gett w poszczególnych miejscowościach położonych w centralnej i wschodniej Polsce. Często kontynuowano już wcześniej podjęte inicjatywy, w których uczestniczył IPN, a z racji rocznicy nadawano im szczególną oprawę oraz rozszerzano je o wydarzenia towarzyszące³. Wyjątkową aktywnością na tej niwie wykazał się Oddział IPN w Krakowie, którego pracownicy współorganizowali obchody w osiemnastu miejscowościach województwa małopolskiego. Podobne miały miejsce m.in. w Białymstoku, Chmielniku, Jędrzejowie, Kielcach, Radomiu i Tykocinie.

9 marca 2022 r. w Centralnym Przystanku Historia IPN im. Janusza Kurtyki w Warszawie odbyło się sympozjum naukowe z udziałem badaczy Instytutu zatytułowane „Aktion »Reinhardt« i Zagłada polskich Żydów – w kręgu mechanizmów i sprawców”. W ten sposób IPN rozpoczął naukowe obchody ku czci ofiar Akcji „Reinhardt”. Spotkanie otworzył zastępca prezesa IPN dr Mateusz Szpytma, a uczestniczyli w nim również zastępca prezesa IPN dr hab. Karol Polejowski oraz dyrektor Biura Badań Historycznych IPN dr Sebastian Pilarski. W referatach przy-

² Zob. R. Gieroń, *„Ofiary wołają do nas o pamięć”...*, s. 445.

³ Można tu wymienić uroczystości 8 XII 2021 r. w Chełmnie nad Nerem upamiętniające ofiary obozu zagłady Kulmhof, którego 80-lecie powstania przypadało w 2021 r. W czasie II wojny światowej Niemcy wymordowali w nim ok. 200 tys. osób, w zdecydowanej większości Żydów z Kraju Warty (Wartheland).

blizono sylwetki oraz próby powojennego rozliczenia głównych realizatorów Zagłady: Odila Globocnika (dr Soraya Kuklińska, BBH IPN) i Hansa Franka (dr Paweł Kosiński, BBH IPN), a także mało znanych, aczkolwiek niezwykle ważnych wykonawców maszyny Edlösung w skali lokalnej: Wilhelma Josefa Bluma (dr hab. Sebastian Piątkowski, Delegatura IPN w Radomiu), Wilhelma Haasego (dr Roman Gieroń, OIPN Kraków), Wilhelma Atenloha i Fritza Friedela (Paweł Kornacki, OIPN Białystok), funkcjonariuszy I Zmotoryzowanego Batalionu Żandarmerii SS (dr Sebastian Drabik, BBH IPN) oraz sprawców zbrodni na Żydach w Ponarach i na Wileńszczyźnie (dr hab. Monika Tomkiewicz, BBH IPN)⁴. Wystąpienia prelegentów poprzedził panel dyskusyjny z udziałem dr. hab. Grzegorza Berendta (Uniwersytet Gdański, Muzeum II Wojny Światowej), dr Martyny Grądzkiej-Rejak (BBH IPN, Muzeum Getta Warszawskiego) oraz dr Aleksandry Namysło (OIPN Katowice, Muzeum Historii Polski), podczas którego przedstawiono najważniejsze etapy niemieckiej polityki antyżydowskiej i Zagłady na okupowanych ziemiach polskich.

Kolejna konferencja omawiająca Zagładę, tym razem w skali mikro – „Akcja »Reinhardt« w regionie kieleckim” – odbyła się 7 października 2022 r. w miasteczku Chmielnik (woj. świętokrzyskie). Została przygotowana przez Delegaturę IPN w Kielcach oraz Ośrodek Edukacyjno-Muzealny „Świętokrzyski Sztetl” w Chmielniku. Referaty, które wygłosili prof. Wacław Wierzbieniec (Uniwersytet Rzeszowski), dr Tomasz Domański (OIPN Kielce), dr Alicja Gontarek (OIPN Lublin, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), dr hab. Edyta Majcher-Ociesa (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), dr Karolina Trzeskowska-Kubasik (BBH IPN), dr Agnieszka Dziarmaga (Świętokrzyski Sztetl), dr Marek Maciągowski (Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej) oraz dr Jacek Andrzej Młynarczyk (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), dotyczyły przede wszystkim lokalnych wątków niemieckiej polityki antyżydowskiej w okresie II wojny światowej, takich jak: warunki życia w gettach regionu kieleckiego, przebieg Zagłady w dystrykcie radomskim, koniec żydowskich miasteczek w świetle *Zwoliner izkor buch*, Aktion „Reinhardt” w pamięci Polaków na podstawie materiałów konkursu „Nasi

⁴ Zob. <https://centrumedu.ipn.gov.pl/ph/archiwum-1/2022/28879,Aktion-Reinhardt-i-Zaglada-polskich-Zydow-w-kregu-mechanizmow-i-sprawcow-9-marca.html>, dostęp 7 III 2024 r. Konferencję oraz poruszane zagadnienia opisuje Paweł Kornacki w niniejszym tomie. Część referatów została opublikowana w „Polish-Jewish Studies” 2023, nr 4.

sąsiedzi Żydzi”⁵, zniszczenie getta w Chmielniku oraz prześladowania Żydów w latach 1942–1945. Konferencji towarzyszyło również widowisko słowno-muzyczne *Sztetl. Życie i śmierć miasteczka*⁶.

Obchody upamiętniające ofiary Akcji „Reinhardt” zbiegły się w czasie z 80. rocznicą wybuchu powstania w getcie warszawskim, przypadającą 19 kwietnia 2023 r. Z tej okazji IPN zorganizował konferencję naukową „Opór Żydów przeciwko Niemcom na okupowanych ziemiach polskich”, która odbyła się 21 kwietnia 2023 r. w Centralnym Przystanku Historia im. Janusza Kurtyki. Otworzył ją dr Mateusz Szpytma. W referatach poruszono m.in. zagadnienia związane z różnymi formami oporu Żydów w Zagłębiu Dąbrowskim (dr Aleksandra Namysło), Kraju Warty (dr Kinga Czechowska), Polesiu (dr hab. Grzegorz Berendt), fabrykach Hasag (dr Alicja Bartnicka) oraz getcie białostockim (Paweł Kornacki). Omówiono na indywidualnych przykładach działalność partyzancką Żydów (dr Wojciech Hanus, dr hab. Sebastian Piątkowski). W jednym z referatów dr Tomasz Domański i dr Alicja Gontarek przedstawili nieznanne dotychczas dokumenty wywiadowcze Armii Krajowej dotyczące powstania w getcie warszawskim – największego zrywu powstańczego Żydów w okupowanej Europie⁷.

Niezwykle cennym wydarzeniem w obszarze naukowych obchodów rocznicy Akcji „Reinhardt” było wydanie przez IPN monografii Marka Bema *SS-Sonderkommando Sobibor. Niemiecki obóz zagłady w Sobiborze 1942–1943* (Warszawa 2023). W obszernym opracowaniu autor (niedawno zmarły) opisał okres budowy obozu, jego funkcjonowanie, załogę, warunki życia i pracy więźniów oraz ich bunt. W końcowej części książki przedstawił także z jednej strony losy tych, którzy przeżyli, z drugiej próby rozliczeń sprawców ludobójstwa w Sobiborze⁸.

⁵ Organizatorami konkursu edukacyjnego „Nasi sąsiedzi Żydzi” były trzy podmioty Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Ośrodek Edukacyjno-Muzealny „Świętokrzyski Sztetl” w Chmielniku oraz Delegatura IPN w Kielcach.

⁶ Zob. www.swietokrzyskiszetl.pl/asp/pl_start.asp?typ=13&menu=10&artykul=905&akcja=art_ykul, dostęp 7 III 2024 r.

⁷ Zapis konferencji zob. <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/konferencje-naukowe/183358,Konferencja-naukowa-Opor-Zydow-przeciwko-Niemcom-na-okupowanych-ziemiach-polskie.html>, dostęp 11 III 2024 r. Artykuł na temat wartości źródeł historycznych wytworzonych przez kontrwywiad AK dotyczących powstania w getcie warszawskim: T. Domański, A. Gontarek, *Polskie relacje o walce w getcie. Nieznane dokumenty VI Brygady Kontrwywiadowczej Obszaru Warszawskiego Armii Krajowej o powstaniu w getcie warszawskim*, „Biuletyn IPN” 2023, nr 11, s. 101–112.

⁸ Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/ksiazki/194545,SS-Sonderkommando-Sobibor-Niemiecki-oboz-zaglad-y-w-Sobiborze-1942-1943.html>, dostęp 8 III 2024 r.

Godnym podkreślenia wkładem naukowców z IPN w badania nad Zagładą oraz pamięcią o niej był ich udział w wydarzeniach organizowanych przez instytucje zewnętrzne. Doktor Aleksandra Namysło (OIPN Katowice), dr Martyna Grądzka-Rejak (BBH IPN), Marta Kupczewska i Paweł Kornacki (OIPN Białystok) wzięli udział w międzynarodowej konferencji „80 lat po Akcion »Reinhardt« (1942–1943). Reakcje społeczne i upamiętnienie” zorganizowanej 21–22 września 2022 r. w Warszawie przez Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma. Doktor Namysło wygłosiła referat na Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Akcja »Reinhardt« i zagłada Żydów polskich”, która odbyła się w dniach 27–29 listopada 2022 r. z inicjatywy Muzeum Historii Żydów Polskich Polin. Z kolei dr Tomasz Domański i dr Martyna Grądzka-Rejak uczestniczyli w konferencji „Żydowscy obywatele polskich miast i ich żydowskie dziedzictwo. Rok pamięci Żydów kieleckich” zorganizowanej przez Muzeum Narodowe w Kielcach, Stowarzyszenie im. Jana Karskiego oraz Instytut Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Doktor Grądzka-Rejak wzięła ponadto udział w konferencji Polskiego Towarzystwa Studiów Żydowskich „Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich” (Kraków, 28–30 września 2022 r.). Badacze z IPN problematykę Zagłady podejmowali również w tekstach naukowych publikowanych w periodykach naukowych i w opracowaniach zbiorowych⁹.

Pod auspicjami IPN powstało wiele prac popularnonaukowych i edukacyjnych. Doktor hab. Sebastian Piątkowski opracował broszurę *Zagłada ludności żydowskiej regionu radomskiego w latach 1939–1945*¹⁰, wydaną przez Delegaturę IPN w Radomiu. Delegatura IPN w Kielcach przygotowała dodatki do prasy lokalnej: *Życie i śmierć żydowskich Działoszyc. W 80. rocznicę Akcion »Reinhardt«* – niemieckiego ludobójstwa Żydów na okupowanych ziemiach polskich¹¹ (dr Tomasz Domański z Delegatury IPN w Kielcach oraz dr Agnieszka Dziarmaga z Muzeum Wsi Kieleckiej, oraz *Niemiecka Akcion »Reinhardt« w regionie kieleckim*, a także tekst informacyjny *Akcion »Reinhardt« na okupowanych ziemiach polskich 1942–1943*

⁹ Były to m.in. teksty na łamach czasopism naukowych „Polish-Jewish Studies” i „Studia Łomżyńskie”, na portalu „przystanek.historia.pl” oraz artykuły w prasie lokalnej.

¹⁰ S. Piątkowski, *Zagłada ludności żydowskiej regionu radomskiego w latach 1939–1945*, Lublin 2022.

¹¹ A. Dziarmaga, T. Domański, *Życie i śmierć żydowskich Działoszyc. W 80. rocznicę Akcion »Reinhardt«* – niemieckiego ludobójstwa Żydów na okupowanych ziemiach polskich, „Echo Dnia”, 2 IX 2022.

(dr Domański)¹². Oddział IPN w Rzeszowie opracował dodatek historyczny do prasy lokalnej dotyczący akcji „Reinhardt” na Rzeszowszczyźnie i we wschodniej części byłego województwa lwowskiego. Składa się on z artykułów dr hab. Elżbiety Rączy (OIPN Rzeszów, Uniwersytet Rzeszowski), dr. hab. Wacława Wierzbienca (Uniwersytet Rzeszowski), dr. Wojciecha Hanusa (OIPN Rzeszów) i Andrzeja Krępy, a także fotografii i materiałów archiwalnych¹³. Cztery dodatki do prasy, również we współpracy z lokalnymi badaczami i pasjonatami historii, stworzył Oddział IPN w Krakowie. Pierwszy przedstawia zbrodnię Holokaustu w dystrykcie krakowskim na tle wydarzeń na okupowanych ziemiach polskich, kolejne zaś dotyczą zagłady Żydów w Tarnowie, Nowym Sączu, Mszanie Dolnej oraz na Podhalu¹⁴. Należy ponadto wymienić popularnonaukową broszurę z mapą getta krakowskiego, której autorami są Jerzy Sokołowski oraz Michał Zajda z Oddziału IPN w Krakowie. Przedstawia ona zarys historii getta i umożliwia odnalezienie jego śladów we współczesnym Krakowie. Została wydana w języku polskim i angielskim. Wszystkie wskazane publikacje kolportowano bezpłatnie podczas wydarzeń organizowanych lub współorganizowanych przez IPN¹⁵.

Oddziałowe archiwum IPN w Lublinie opublikowało na stronie internetowej oraz na swoim profilu na Facebooku wybór materiałów archiwalnych związanych z Akcją „Reinhardt”. I tak w marcu 2022 r., w przeddzień uroczystości rocznicowych w Bełżcu, w mediach społecznościowych zaprezentowano dokumenty z zasobu IPN dotyczące likwidacji getta w Lublinie w nocy z 16 na 17 marca 1942 r. oraz deportacji Żydów do SS-Sonderkommando Belzec, opatrzone zdjęciami z gett w Lublinie i we Lwowie oraz obozu zagłady w Bełżcu. W maju 2022 oraz października 2023 r. (w 80. rocznicę buntu w SS-Sonderkommando Sobibor) zaprezentowano kolejną część dokumentów, tym razem poświęconą niemieckiemu obozowi zagłady w Sobiborze.

Naturalne przy takiej rocznicy zwiększone zainteresowanie opinii publicznej skłoniło pracowników IPN do podjęcia niezwykle szerokich działań w zakresie

¹² Tekst przygotowany do ulotki promującej udział IPN w XXX Targach Książki Historycznej w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim w Warszawie 24–27 XI 2022 r.

¹³ Zob. <https://rzeszow.ipn.gov.pl/pl8/aktualnosci/161179,Dodatek-Instytut-Pamieci-Narodowej-80-lat-od-Akcji-Reinhard.html>, dostęp 11 III 2024 r.

¹⁴ Szerzej zob. R. Gieroń, „*Ofiary wołają do nas o pamięć*”..., s. 447–448.

¹⁵ *Ibidem*, s. 448.

edukacji historycznej na temat Zagłady. Dysponując siecią wyspecjalizowanych biur edukacji narodowej oraz centrów edukacyjnych „Przystanek Historia” oraz współpracując z instytucjami zewnętrznymi, nierzadko w małych ośrodkach, skierowali oni bogatą ofertę do nauczycieli, uczniów oraz osób zainteresowanych zagadnieniami Holocaustu i II wojny światowej. Przede wszystkim wymienić należy panele dyskusyjne związane z historią Zagłady organizowane przez IPN lub z udziałem jego pracowników. Odbyły się one w Szczecinie (26 maja 2022 r.), Kielcach (19 sierpnia) i Bodzentynie (16 września) oraz w Warszawie 14 kwietnia 2023 r. podczas Kongresu Pamięci Narodowej zorganizowanego przez IPN. W tym ostatnim panelu – pt. „Walka i opór społeczności żydowskiej podczas okupacji niemieckiej w Polsce” – udział wzięli dr hab. Grzegorz Berendt, dr hab. Sebastian Piątkowski, dr Alicja Gontarek i dr Tomasz Domański.

Obchodom rocznicy Akcji „Reinhardt” towarzyszyły wernisaże wystaw tematycznych. Instytut Pamięci Narodowej promował tzw. wystawę elementarną pt. „Akcja »Reinhardt« 1942–1943” (w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej), którą przygotował dr hab. Sebastian Piątkowski z Delegatury IPN w Radomiu. Otwarto ją 15 marca 2022 r. przy centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Ekspozycję mogli zobaczyć ponadto widzowie w Radomiu, Piaskach, Tarnowie, Nowym Sączu, Bochni, Wolbromiu, Dąbrowie Tarnowskiej, Żabnie, Jędrzejowie, Chmielniku i Koziennicach. Inna wystawa, „Zagłada Żydów europejskich”, ekspozowana była w Kielcach, Tarnowie, Lublinie, Olkuszu, Nowym Sączu i Żabnie. Do wydarzeń Akcji „Reinhardt”, których tragiczną rocznicę obchodziliśmy, nawiązywały także wystawy „Niemieckie obozy zagłady” oraz „Zagłada Romów i Sinti w Europie”. Pokazom towarzyszyło zazwyczaj wystąpienie merytoryczne naukowca lub edukatora z IPN, a także uroczystość memoratywna – zapalenie zniczy lub złożenie kwiatów w hołdzie ofiarom. W uroczystościach pod pomnikiem Ofiar Getta Lubelskiego 30 stycznia 2023 r. w Lublinie brali udział uczniowie oraz władze miejskie i samorządowe, a 4 sierpnia 2022 r. w rocznicę zagłady getta w Radomiu – także przedstawiciele Wojska Polskiego oraz Wojsk Obrony Terytorialnej.

Poszczególne jednostki organizacyjne IPN opracowały także wystawy o charakterze lokalnym lub biograficznym. Pracownicy Oddziału IPN w Łodzi są autorami wystawy „Zagłada żydowskich miasteczek”, pokazywanej w 21 miastach województwa łódzkiego (Bełchatowie, Kaliszu, Kutnie, Łasku, Łowiczu, Łodzi,

Opocznie, Ozorkowie, Pabianicach, Piotrkowie Trybunalskim, Radomsku, Rawie Mazowieckiej, Sieradzu, Skierniewicach, Tomaszowie Mazowieckim, Warcie, Widawie, Wieluniu, Zduńskiej Woli, Zgierzu i Żychlinie). Przedstawia ona losy społeczności żydowskich przedwojennego województwa łódzkiego, w tym historię gett w powiatach koneckim, piotrkowskim, radomszczańskim i tomaszowskim, które znalazły się w granicach GG i zostały zlikwidowane w ramach Akcji „Reinhardt”. Delegatura IPN w Kielcach pokazała wystawę „Nieobecni – z dziejów społeczności żydowskiej w Sandomierzu”, oddział krakowski – „Przerwana historia. Losy krakowskich Żydów w czasie II wojny światowej”. Oddział warszawski na 80. rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim opracował wystawę plenerową „Prosimy Cię Boże o walkę krwawą...”¹⁶. 19 kwietnia 2023 r. otworzyli ją prezes IPN dr Karol Nawrocki i dyrektor oddziału dr Tomasz Łabuszewski. Ponadto pracownicy Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Warszawie przygotowali biograficzną wystawę elementarną poświęconą postaci wybitnego pedagoga żydowskiego Janusza Korczaka, zamordowanego podczas Akcji „Reinhardt” wraz z podopiecznymi.

W obszarze działań edukacyjnych należy wyróżnić dwa konkursy skierowane do uczniów, ogłoszone przez Oddział IPN w Białymstoku: „Historia najnowsza Polski w poezji dzieci i młodzieży” oraz „Wiem, upamiętniam. Zagłada ludności żydowskiej województwa białostockiego w czasie II wojny światowej”. Wynikiem pierwszego jest antologia wierszy nawiązujących do tematyki Zagłady. Jak przekonują pomysłodawcy konkursu, Holocaust jest tematem znanym wśród młodzieży, budzącym zainteresowanie i współczucie. Uczestnicy drugiego konkursu mieli wykonać pracę multimedialną opisującą miejsce związane z zagładą ludności żydowskiej w swoim regionie oraz zaprojektować tablicę informującą o historii konkretnego miejsca w przestrzeni miasta, w którym dokonywała się Zagłada. Laureaci wzięli udział w wyjeździe edukacyjnym do miejsc pamięci w dawnych niemieckich obozach zagłady KL Treblinka i KL Stutthof. Ostatnim etapem konkursu było zapalenie zniczy 2 listopada 2022 r. w miejscach pamięci; tego dnia 80 lat wcześniej Niemcy przystąpili w Bezirk Białystok do likwidacji mniejszych gett

¹⁶ Zob. <https://wystawy.ipn.gov.pl/wys/aktualne/ii-wojna-swiatowa/zaglada-zydow/192652,Prosimy-Cie-Boze-o-walke-krwawa.html>, dostęp 10 III 2024 r.

i wywożenia ludności żydowskiej do obozów zagłady, a 16 sierpnia 1943 r. dokonali likwidacji getta w Białymstoku, kładąc kres istnieniu społeczności żydowskiej przedwojennego województwa białostockiego. Delegacja IPN wraz z laureatami zapaliła znicze i złożyła kwiaty w miejscach pamięci.

Do zaangażowania się młodzieży szkolnej w obchody rocznicy niemieckiej zbrodni skłaniały również projekty edukacyjne Oddziału IPN w Lublinie: „Na granicy dwóch światów” oraz „Na granicy życia, śmierci i nadziei”, w których wzięło udział ponad stu uczniów. Uczestnicy drugiego projektu 13 października 2023 r. zwiedzali Jeszywas Chachmej Lublin, niegdyś największą uczelnię talmudyczną na świecie. Zapoznano ich z historią tego obiektu, przybliżono życie codzienne społeczności żydowskiej w Lublinie przed 1939 r., jej tradycję i kulturę. Następnie zaproszono młodzież na spacer edukacyjny ul. Lubartowską, stanowiącą dawniej najdłuższą arterię dzielnicy żydowskiej w Lublinie. Pokazano historyczne zabudowanie żydowskie, m.in. dawny szpital, rodzinny dom pisarki Anny Langfus z d. Szternfinkiel, a także synagogę Chewra Nosim (obecnie Izba Pamięci Żydów Lublina). Ponadto uczestnicy obejrzeli film dokumentalny *Lubelskie ślady akcji „Reinhardt”*, wzięli też udział w warsztatach „»Ostatni przystanek na ziemi« – SS-Sonderkommando Sobibór w relacjach byłych więźniów”. Podobny spacer edukacyjny – „Getto warszawskie. Śladami Janusza Korczaka” – zorganizowany został 7 czerwca 2022 r. przez pracowników Oddziału IPN w Warszawie.

Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Lublinie zorganizowało dwa objazdy edukacyjne: dla uczniów na trasie Lublin–Włodawa–Sobibór pod hasłem „Ci z Was, którzy przeżyją, niech dadzą świadectwo. Niech świat się dowie, co się tutaj działo”, dla nauczycieli natomiast trasę z Lublina przez Wojsławice, Chełm do Sobiboru „Śladami zagłady Żydów na Lubelszczyźnie”.

Pamięć o Zagładzie i Akcion „Reinhardt” obecna była również w działalności IPN związanej z wykorzystaniem współczesnych środków przekazu – tradycyjnych (telewizji, radia i prasy) oraz nowoczesnych (portali internetowych oraz mediów społecznościowych). 27 stycznia 2022 r. Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Białymstoku we współpracy z Muzeum w Tykocinie przygotowało projekcję o zagładzie społeczności żydowskiej w tym mieście w czasie II wojny światowej. Udostępniony on został na stronie internetowej oraz w mediach społecznościowych oddziału białostockiego. Tomasz Domański z Delegatury IPN

w Kielcach wielokrotnie przypominał w Radiu eM Kielce i TVP3 Kielce o zagładzie Żydów – w ujęciu ogólnym (omówienie procesu ludobójstwa Żydów w GG) oraz lokalnym (w Kielcach i Chmielniku). Wystąpił również w charakterze eksperta w reportażu dokumentalnym *Akcja »Reinhardt« w Chmielniku* realizowanym przez TVP Kielce i Świętokrzyski Sztetl. Asystent prasowy delegatury kieleckiej Dariusz Skrzyniarz przygotował do umieszczenia na Facebooku delegatury cykl postów poświęconych ofiarom Aktion „Reinhardt” w regionie kieleckim. Internauci mogli poznać historię gett w Radomiu, Szydłowcu, Kielcach, jak również dowiedzieć się o tragedii Żydów na podstawie unikatowych w skali światowej wspomnień żydowskiego chłopca Dawida Rubinowicza z podkieleckiego Bodzentyna czy o losach urodzonego w Ostrowcu Świętokrzyskim Leona Szpilmana – brata słynnego pianisty. Pracownicy Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Lublinie przygotowali nagranie dźwiękowe na temat buntu w SS-Sonderkommando Sobibor (pliki audio do pobrania zamieszczone na stronie IPN w zakładce Komunikaty w 80. rocznicę). Wiedzę o Holokauście IPN propagował ponadto za pomocą prezentacji multimedialnej w pociągach Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej¹⁷. Poza tym pracownicy Instytutu przypominali o Zagładzie podczas wielu prelekcji, wykładów otwartych i spotkań, które odbywały się także na terenach geograficznie niezwiązanych z Aktion „Reinhardt”, jak Gdańsk czy Wejherowo. Część z nich dostępna jest na kanale IPN TV.

Wydarzeniem towarzyszącym obchodom ku czci ofiar Aktion „Reinhardt” była realizacja międzynarodowego projektu edukacyjnego IPN „Obraz Treblinki w oczach Samuela Willenberga”. W styczniu 2020 r., w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu, IPN sprowadził z Izraela wystawę rzeźb z brązu autorstwa Samuela Willenberga – świadectwo więźnia SS-Sonderkommando Treblinka i część światowego dziedzictwa Holokaustu. Na kanwie wystawy, uzupełnionej przez IPN planszami informacyjnymi w językach polskim, angielskim i hebrajskim, powstał projekt edukacyjny – z pokazem filmu *Treblinka's Last Witness* (w angielskiej i polskiej wersji językowej), warsztatami dla młodzieży, tablicami informacyjnymi oraz wirtualnym spacerem po wystawie rzeźb

¹⁷ Natomiast staraniem oddziału krakowskiego IPN powstał film dokumentalny *Akcja »Reinhardt» w dystrykcie krakowskim*, reż. Jarosław Migoń, którego pokazy zorganizowano w wielu szkołach regionu (R. Gieroń, „Ofiary wołają do nas o pamięć”..., s. 447).

(lastwitness.eu). Udział w jego powstawaniu miała Ada Willenberg, wdowa po Samuelu, ocalała z Holokaustu. W latach 2020–2023 IPN zorganizował ekspozycję w swoich pomieszczeniach w Warszawie, Lublinie, Krakowie, Kielcach, a także w gdańskim Muzeum II Wojny Światowej, Muzeum Częstochowskim, Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu oraz w mniejszych ośrodkach, w przeszłości ważnych miejscach osadnictwa żydowskiego, takich jak Chmielnik i Opatów w obecnym województwie świętokrzyskim.

2 sierpnia 2023 r. w związku z uroczystościami upamiętniającymi 80. rocznicę buntu więźniów SS-Sonderkommando Treblinka Biuro Współpracy Międzynarodowej IPN opracowało autorską wystawę plenerową „Obraz Treblinki w oczach Samuela Willenberga”, która stanęła na terenie Muzeum Treblinka. W obchodach rocznicy wzięli udział licznie zgromadzeni przedstawiciele władz państwowych, wielu organizacji, Kościołów i związków wyznaniowych z Polski i Izraela. Instytut Pamięci Narodowej reprezentował dr hab. Karol Polejowski, który w okolicznościowym wystąpieniu podkreślał, że misją Instytutu jest zachowanie pamięci o bohaterach i ofiarach XX-wiecznych totalitaryzmów. Ponadto Biuro Współpracy Międzynarodowej było inicjatorem upamiętnienia rodziny Pereca i Samuela Willenbergów w Warszawie. Współpraca BWM oraz Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN zaowocowała przygotowaniem tablicy pamiątkowej (w językach polskim, angielskim i hebrajskim), która została umieszczona na budynku przy ul. Marszałkowskiej, w którym Perek Willenberg podczas Powstania Warszawskiego namalował na ścianie wizerunek Jezusa miłosiernego. Jak wierzą mieszkańcy kamienicy, uchroniło to budynek przed niemieckim bombardowaniem i uratowało życie lokatorów¹⁸.

Omówienie wkładu IPN w obchody rocznicy Akcion „Reinhardt” nie byłoby pełne bez wskazania inicjatyw memoratywnych w przestrzeni publicznej mających na celu oddanie hołdu ofiarom niemieckiej zbrodni. Tablice pamiątkowe lub informacyjne zapisują trwały ślad w pamięci indywidualnej i zbiorowej. Dlatego wiele takich obiektów zostało ufundowanych przez IPN lub przy jego współ-

¹⁸ W uroczystym odsłonięciu tablicy udział wzięli m.in. wdowa po Samuelu Ada Krystyna Willenberg, ambasador Izraela Jacov Livne, wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Kidawa-Błońska, naczelny rabin Polski Michael Schudrich, przedstawiciele władz wojskowych oraz mieszkańcy kamienicy przy Marszałkowskiej 60. IPN reprezentował zastępca prezesa IPN dr Mateusz Szpytma.

udziale. 9 marca 2022 r. odsłonięto tablicę pamiątkową w Mielcu. W uroczystości uczestniczył dr hab. Dariusz Iwaneczko, dyrektor Oddziału IPN w Rzeszowie, i dr Piotr Szopa, naczelnik OBUWiM. Dyrektor Iwaneczko odczytał list prezesa IPN dr. Karola Nawrockiego, który podkreślił, że „to właśnie w Mielcu rozpoczęła się akcja, która trwała w sumie 2 lata i pochłonęła 2 miliony ludzkich istnień – przede wszystkim Żydów będących obywatelami II RP”¹⁹. Oddział rzeszowski ufundował też tablicę informacyjną na temat Akcion „Reinhardt”, odsłoniętą 11 sierpnia 2023 r. w Jasienicy Rosielnej²⁰. Tablicę upamiętniającą żydowskie ofiary w Nasielsku odsłonięto 3 grudnia 2023 r. z udziałem dyrektora oddziału warszawskiego IPN dr. Tomasza Łabuszewskiego. We współpracy z Muzeum Getta Warszawskiego 21 lutego 2024 r. w Żyrardowie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Macewa Pamięci poświęconego Żydom z Żyrardowa i okolic zamordowanym przez niemieckich okupantów w latach 1940–1943. W wydarzeniu udział wzięł dyrektor Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN Adam Siwek. Kolejną Macewę Pamięci odsłonięto 21 marca 2024 r. w Łowiczu z udziałem zastępcy prezesa IPN dr. Mateusza Szpytmy²¹.

Pamięć historyczna obejmuje także upamiętnienia niematerialne, tj. wydarzenia kulturalne. Dla uczczenia pamięci bohaterów getta Oddział IPN w Białymstoku wraz ze Stowarzyszeniem Historycznym im. Danuty Siedzikówny „Inki” zorganizował 18 sierpnia 2023 r. w kinie Ton koncert *Psalmy Dawidowe*, którego pomysłodawcą był Bogdan Romaniuk z Fundacji im. Rodziny Ulmów „Soar”, a twórcą muzyk, kompozytor, multiinstrumentalista i aranżer Mateusz Pospieszalski²².

¹⁹ Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/160930,Odsloniecie-pamiatkowej-tablicy-poswieconej-ofiarom-niemieckiej-Akcji-Reinhardt-.html>, dostęp 11 III 2024 r.

²⁰ Zob. <https://rzeszow.ipn.gov.pl/pl8/aktualnosci/189193,Odsloniecie-tablicy-upamietniajacej-81-rocznice-Akcji-Reinhardt-Jasienica-Rosiel.html>, dostęp 11 III 2024 r. Krakowskie Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa we współpracy z burmistrzem Pińczowa ufundowało tablicę ku czci obywateli RP narodowości żydowskiej zamordowanych przez Niemców. Okolicznościowe tablice wmurowano również w Zakliczynie i Makowie Podhalańskim – we współpracy z burmistrzem tego miasta (R. Gieroń, „Ofiary wołają do nas o pamięć”..., s. 445).

²¹ Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/biezaca-dzialalnosc-biu/182346,Odsloniecie-tablicy-poswieconej-mieszkancom-Nasielska-ktorzy-zgineli-z-rak-Sowie.html>; <https://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/biezaca-dzialalnosc-biu/197944,Odsloniecie-Macewy-Pamieci-Zyrardow-21-lutego-2024.html>; <https://1943.pl/artikul/osloniecie-macewy-pamieci-w-lowiczu>, dostęp 12 III 2024 r.

²² 12 III 2023 r., w przededniu 80. rocznicy rozpoczęcia przez Niemców likwidacji krakowskiego getta, został zorganizowany kolejny Marsz Pamięci, w którym wzięła udział delegacja IPN z dyrektorem oddziału dr. hab. Filipem Musiałem na czele. Zbliżony w swoim charakterze IX Marsz Pamięci

Z kolei w Lublinie 19 kwietnia 2022 r. pracownicy OBEN wzięli udział w spacerze pamięci organizowanym przez Państwowe Muzeum na Majdanku. Był on częścią muzealnego projektu „Pamiętamy... 17 marca – 19 kwietnia”, który ma na celu przybliżenie historii Lublina (w tym KL Lublin) w okresie niemieckiej okupacji.

Na koniec należy wspomnieć, że bardzo wiele wątków dotyczących Zagłady na okupowanych ziemiach polskich wybrzmiało w działaniach edukacyjnych realizowanych przez IPN w związku z obchodami Dnia Pamięci o Polakach Ratujących Żydów w czasie II wojny światowej. Obchody miały w 2023 r. szczególny wymiar w związku z beatyfikacją rodziny Ulmów i zainteresowaniem polskiej i światowej opinii publicznej historią tej rodziny oraz polskimi Sprawiedliwymi (Ratownikami). W dniu beatyfikacji rodziny Ulmów prezydent RP Andrzej Duda odsłonił na cmentarzu w Jagielle ufundowaną przez IPN macewę poświęconą Żydom zamordowanym w Markowej, w tym ukrywanym przez Ulmów i zabitym wraz z nimi²³.

Zaprezentowany pokrótce opis odzwierciedla ważny wkład i zaangażowanie Instytutu Pamięci Narodowej, jego władz oraz pracowników różnych pionów i oddziałów w popularyzowanie wiedzy oraz propagowanie pamięci o ofiarach Zagłady, a zwłaszcza niemieckiej Akcji „Reinhardt”, której większość stanowili polscy obywatele.

Ofiar Obozu Zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem, zorganizowany przez muzeum tego obozu oraz Starostwo Powiatowe w Kole, odbył się 21 IV 2022 r. W sposób szczególnie upamiętniono Żydów wywiezionych z przeszło 50 gett utworzonych przez Niemców w przedwojennych województwach poznańskim, łódzkim, pomorskim i warszawskim. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele administracji lokalnej, licznych szkół, instytucji kultury, służb mundurowych, duchowni, przedstawiciele wielkopolskich posłów na Sejm RP. Oddział IPN w Poznaniu reprezentował naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych prof. UAM dr hab. Konrad Białecki.

²³ Szerzej zob. sprawozdanie dr. Wojciecha Hanusa w niniejszym tomie.

Paweł Kornacki

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

ORCID 0000-0002-3454-8256

SPRAWOZDANIE Z SYMPOZJUM NAUKOWEGO
„AKTION »REINHARDT« I ZAGŁADA POLSKICH ŻYDÓW –
W KRĘGU MECHANIZMÓW I SPRAWCÓW”,
WARSZAWA, 9 MARCA 2022 ROKU

9 marca 2022 r. w Centralnym Przystanku Historia im. Janusza Kurtyki w Warszawie odbyło się sympozjum „Aktion »Reinhardt« i zagłada polskich Żydów – w kręgu mechanizmów i sprawców”¹. Jego bezpośrednią okazją była 80. rocznica rozpoczęcia przez Niemców akcji „Reinhardt”², czyli masowej eksterminacji Żydów znajdujących się na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Badania związane z różnymi aspektami akcji prowadzone są od wielu lat³. Pomimo

¹ Część artykułów będących pokłosiem sympozjum została opublikowana w „Polish-Jewish Studies” 2024, nr 4.

² Kryptonim Aktion „Reinhardt” został użyty po raz pierwszy w czerwcu 1942 r. Jednak za początek tej operacji uznaje się deportację z getta lubelskiego z połowy marca 1942 r., a za koniec wymordowanie 3 i 4 XI 1943 r., w ramach akcji „Erntefest” („Dożynki”), 42 tys. Żydów z obozu koncentracyjnego na Majdanku oraz obozów pracy w Trawnikach i Poniatowej.

³ W 2022 r. akcji „Reinhardt” poświęcono kilka konferencji naukowych. 23 i 24 maja w Państwowym Muzeum na Majdanku w Lublinie odbyła się konferencja „Infrastruktura akcji »Reinhardt«. Miejsca, źródła i postulaty badawcze” (ukazała się następnie publikacja: *Infrastruktura akcji »Reinhardt*”, red. T. Kranz, Lublin 2023); 21 i 22 września w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie konferencja „80 lat po Aktion »Reinhardt« (1942–1943): reakcje społeczne i upamiętnienie”; od

tego relatywnie niewiele wiadomo o sprawcach Holokaustu, zarówno tych, którzy na różnych poziomach niemieckiego aparatu wydawali rozkazy, jak i ludzi je wykonujących. Celem sympozjum było wypełnienie choćby w pewnym stopniu tej luki badawczej. Wygłoszone referaty dotyczyły konkretnych osób, a także efektywności prowadzonych po wojnie starań o ukaranie zbrodniarzy.

Sympozjum otworzył prezes IPN dr Mateusz Szpytma, który zarysował chronologię niemieckiej akcji „Reinhardt”. Zdefiniował ją jako najbardziej ludobójczą akcję, która kiedykolwiek miała miejsce na ziemiach polskich. Wyjaśnił, że zaczęła się w marcu 1942, a skończyła w listopadzie 1943 r. i pochłonęła dwa miliony istnień ludzkich. Stwierdził, że jednym z celów IPN jest upamiętnienia ofiar tego ludobójstwa. Zaapelował do samorządowców i organizacji społecznych, aby włączyli się w związane z tym przedsięwzięcia.

Pierwszy referat, zatytułowany „Zagłada Żydów w »Dzienniku« Hansa Franka”, został wygłoszony przez dr. Pawła Kosińskiego z Biura Badań Historycznych IPN. Prelegent przedstawił najpierw życiorys generalnego gubernatora i jego unikatowy „Dziennik”, który obejmuje łącznie 40 tomów i ponad 11 tys. stron. W źródle tym znajduje się ponad trzysta fragmentów odnoszących się do Żydów lub spraw żydowskich, jednak tylko około trzydziestu z nich ma związek z Zagładą. Dla zilustrowania tego faktu dr Kosiński przedstawił kilka wyimków pochodzących z 1942 i 1943 r. Była w nich mowa m.in. o „przesiedleniach” Żydów oraz o wykorzystaniu ich jako siły roboczej w przemyśle zbrojeniowym, ani razu nie zostało jednak wspomniane, jaki spotkał ich los. Ponadto w przywołanych fragmentach nie znajdziemy informacji o bezpośrednim udziale generalnego gubernatora w Zagładzie. Wątek ten pojawił się dopiero w dokumencie nazywanym „spowiedzią” Hansa Franka. Gubernator spisał go na krótko przed swoją egzekucją. Stwierdził w nim, że stanął przed sądem niejako w zastępstwie Hitlera. Uznał zasadność wymierzonej mu kary, przyznał się do współuczestnictwa w Holokauście i zbrodniach popełnionych wobec innych narodów. „Jest to najlepszy dowód na to – mówił dr Kosiński – że funkcjonariusze tego szczebla, nawet jeśli to nie oni wydawali rozkazy bezpośrednio dotyczące zagłady Żydów, wiedzieli doskonale o tym, że

27 do 29 listopada w muzeum Polin w Warszawie międzynarodowa konferencja „Akcja »Reinhardt« i zagłada Żydów polskich”.

Żydzi są mordowani, a nie transportowani na wschód, i niestety nadal działali na swoich stanowiskach, pełniąc różne funkcje w aparacie III Rzeszy. Jak wiadomo, nie było żadnego zbiorowego protestu”⁴.

Jako druga wystąpiła dr Soraya Kuklińska, pracownik BBH, z referatem pt. „Od-ilo Globocnik – zarys biografii”, w którym podsumowała aktualny stan wiedzy o brigadeführerze SS. Współpracownicy nazywali go pieszczotliwie „Globus”; zapamiętali go jako dobrego szefa i miłego człowieka, który urządzał dla kolegów comiesięczne przyjęcia. Kontrastowała z tym działalność funkcjonariusza. Pocho-dzący z Karyntii Globocnik od jesieni 1939 r. był dowódcą SS i policji w dystrykcie lubelskim, gdzie kierował wieloma zbrodnictwami, m.in. organizował pierwszy obóz pracy w Lublinie. Był owładnięty ideą zgermanizowania powierzonych mu terenów i osiedlenia tu Niemców. Jego pomysły wzbudzały olbrzymie zainteresowanie Heinricha Himmlera. Jednak to Aktion „Reinhardt” była najistotniejszym przedsięwzięciem, w którym uczestniczył Globocnik. W listopadzie 1941 r. rozpoczęła się budowa obozu zagłady w Bełżcu. W kolejnych miesiącach powstały obozy w Sobiborze i Treblince. Jak podkreślała Kuklińska, wiosną 1942 r. przedmiotem szczególnej troski Globocnika stała się niska wydajność podległych mu obozów zagłady oraz przeciążenie linii kolejowych. Czynniki te powodowały opóźnienia w realizacji przydzielonych mu zadań. Efektywność mordowania wzrosła w momencie zastosowania cyklonu B, co z kolei było powodem do radości brigadeführera SS. Przez długi czas skuteczność Globocnika wzbudzała podziw nazistów. Jesienią 1943 r. stracił on jednak przychylność Himmlera i został oddelegowany do Triestu. Tam również organizował eksterminację Żydów.

Kolejny referat, „Wilhelm Joseph Blum – koordynator Aktion »Reinhardt« w dystrykcie radomskim”, został wygłoszony przez dr. hab. Sebastiana Piątkowskiego z Delegatury IPN w Radomiu. Historyk stwierdził, że początkowo Blumowi zarzucano wyłącznie zbrodnie popełnione na Polakach. Jego udział w Zagładzie wyszedł na jaw dopiero po ekstradycji do Polski w 1945 r.; w odpowiedzi na ogłoszenie zamieszczone w prasie zaczęli się wówczas zgłaszać świadkowie żydowscy

⁴ Komplet 33 dokumentów z pierwszego tomu diariusza czynności gubernatora generalnego Hansa Franka oraz trzy dokumenty z pierwszego tomu protokołów i stenogramów różnego rodzaju posiedzeń gremiów kierowniczych GG zostały udostępnione czytelnikom w publikacji *Rok 1939 w dzienniku Hansa Franka*, tłum. V. Grotowicz, oprac. P. Kosiński, Warszawa 2019.

i zeznawać przed sądem. Blum urodził się w 1890 r. w Essen, udział w I wojnie światowej zakończył jako bohater. W 1930 r. wstąpił do NSDAP i SS. W 1941 r. dołączył do sztabu Odila Globocnika, był jednym z organizatorów obozu w Sobiborze. 1 sierpnia 1942 r. trafił do Radomia. Tam w nocy z 4 na 5 sierpnia jako *hauptsturmführer* SS wziął udział w likwidacji getta. Ponieważ miał już doświadczenie w likwidacji gett na Lubelszczyźnie, akcja ta dla funkcjonariuszy niemieckich w Radomiu miała charakter szkoleniowy. Blum instruował ich, jak opanować wielotysięczny tłum skazanych na zagładę. Uczestniczył też w likwidacji innych gett, a następnie nadzorował obozy pracy w dystrykcie radomskim. W nagrodę został awansowany na *sturmbannführera* SS. Piątkowski mówił: „w hierarchii oprawców Blum znajdował się gdzieś pośrodku. Był realizatorem i pomysłodawcą pewnych akcji wymierzonych w Żydów, ale jeśli istniała potrzeba, by wziąć broń do ręki i uczestniczyć w likwidacji getta, nie wahał się i to robił”. Blum został skazany na karę śmierci, wyrok wykonano 10 kwietnia 1948 r., a jego ciało przekazano Akademii Medycznej w Lublinie. Chociaż był tylko drobnym trybikiem w mechanizmie Zagłady, to jego droga życiowa potwierdza, że z takich właśnie ludzi składało się środowisko realizatorów akcji „Reinhardt” – podsumował wystąpienie Sebastian Piątkowski.

Doktor Roman Gieroń z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie mówił o Wilhelmie Haase i jego procesie. *Sturmbannführer* SS Wilhelm vel Willi Haase w latach 1942–1944 był szefem sztabu dowódcy SS i policji w Krakowie Juliana Schernera. Podczas akcji „Reinhardt” dowodził dwiema akcjami likwidacyjnymi w getcie krakowskim (28 października 1942 oraz 13–14 marca 1943 r.), likwidacją tzw. żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Bochni oraz obozu w Szepieniu. Wielu świadków zapamiętało go jako „mordercę w białych rękawiczkach”, eleganckiego i uprzejmego. Na początku 1944 r. Haase wraz ze Schernerem został odwołany ze stanowiska za łapownictwo i inne nadużycia. W 1948 r. sąd brytyjski skazał go na dwa lata więzienia za przynależność do SS i NSDAP. Ekstradowano go do Polski w 1950 r., czyli już w okresie, gdy władze alianckie zasadniczo zaprzestały wydawania polskim organom ścigania osób oskarżanych o popełnienie zbrodni wojennych. Postawiony przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie, Haase bronił się podobnie jak inni zbrodniarze niemieccy. Tłumaczył, że działał na rozkaz, nie miał też pełnej wiedzy o Zagładzie. Próbował przekonać sąd, że nie był gorliwym

funkcjonariuszem partii. Zeznania świadków nie pozostawiały jednak wątpliwości co do jego roli w machinie zbrodni i Haase został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 23 maja 1952 r. w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich.

Paweł Kornacki z OBBH IPN w Białymstoku wygłosił referat pt. „Herbert Zimmerman, Wilhelm Altenloh, Fritz Friedel – ukarani współsprawcy Zagłady w okręgu białostockim?”. Celem tego wystąpienia było zaprezentowanie pewnego paradoksu. Otóż 26 października 1949 r. w Białymstoku został skazany na śmierć Fritz Gustaw Friedel, nazywany „katem białostockiego getta”. Wedle zeznań żydowskich świadków był odpowiedzialny za większość zbrodni popełnionych na terenie tzw. żydowskiej dzielnicy zamkniętej w Białymstoku. Nie ulega wątpliwości, że był mordercą, a wyrok wydany przez sąd był słuszny. Niemniej w hierarchii niemieckich struktur bezpieczeństwa Friedel zajmował podrzędne stanowisko. Tymczasem główni architekci Zagłady w Okręgu Białystok zarówno w latach tużpowojennych, jak i później pozostawali poza zasięgiem polskich sądów, gdyż ich ekstradycja nie doszła do skutku. Dopiero w latach sześćdziesiątych niemiecki wymiar sprawiedliwości podjął próbę ich osądzenia. Ciągący się przez wiele lat proces w Bielefeld doprowadził w końcu do skazania szefa białostockiej policji bezpieczeństwa i SD Wilhelma Altenloha na osiem lat więzienia, z czego zbrodniarz odsiedział tylko kilka tygodni. Współoskarżony w tym samym postępowaniu jego następca Herbert Zimmerman w czasie pobytu w areszcie popełnił samobójstwo. Z kolei dowódcy białostockiej SS i policji Werner Fromm i Otto Hellwig w ogóle nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności. O zbrodniach tych funkcjonariuszy współodpowiedzialnych za śmierć blisko 300 tys. ludzi prawie nikt z białostoczan dziś nie pamięta, gdyż w powszechnej świadomości historycznej to Friedel uosabia niemieckie zbrodnie popełnione na Żydach. Korekta tego obrazu wydaje się niezbędna.

Następnie dr hab. Monika Tomkiewicz z BBH w Warszawie, od lat zajmująca się zbrodnią w Ponarach, wygłosiła referat pt. „Ściganie i karanie sprawców zbrodni popełnionych na Żydach w Ponarach i innych miejscach straceń na Wileńszczyźnie”. Mimo że wystąpienie nie dotyczyło czynów popełnionych podczas akcji „Reinhardt”, pokazało w perspektywie porównawczej pewien wycinek powojennych rozliczeń ze sprawcami zbrodni na ludności żydowskiej. Prelegentka pokrótce omówiła kilka powojennych porządków prawnych, m.in. sowiecki, litewski, polski oraz niemiecki, zgodnie z którymi sądzono oskarżonych o przestępstwa popeł-

nione w byłym województwie wileńskim. Jeszcze w czasie wojny przedstawiciele wielkiej koalicji ustalili, że zbrodniarze wojenni zostaną osądzeni przez sądy tych państw, na których terenie popełnili swe czyny. W Związku Sowieckim różne organy wymiaru sprawiedliwości zajmowały się ściganiem przestępców wojennych, m.in. sprawców mordów w Ponarach, głównie członków komanda egzekucyjnego Ypatingasis būrys; skazywano ich na karę śmierci lub 25 lat obozu. W postępowaniach toczonych w RFN dowódca tego oddziału SS-Hauptscharführer Martin Weiss otrzymał wyrok dożywotniego pozbawienia wolności, po 27 latach został jednak zwolniony z więzienia. Po 1958 r. kilkanaście postępowań wszczęła Centrala Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu. Również w Polsce przed sądami stanęło trzech członków Ypatingasis būrys. Monika Tomkiewicz omówiła interesujący przypadek skazanego w 1974 r. Władysława Butkuna, który został przesłuchany kilkadziesiąt lat po wojnie w charakterze świadka przez prokurator Elżbietę Rojowską z OKŚZpNP w Gdańsku w trakcie prowadzonego przez nią śledztwa. Spytały, czy żałuje tego, że był w oddziale specjalnym, stwierdził, że przeprasza tych, których skrzywdził. Według Tomkiewicz jednak, ten starszy człowiek tuż przed śmiercią nie okazywał większej skruchy. Spośród uczestników zbrodni w Ponarach jako ostatni stanął przed sądem litewskim ekstradowany w 1996 r. ze Stanów Zjednoczonych Aleksandras Lileikis, były szef litewskiej Saugumy w okręgu wileńskim, zmarł jednak przed wydaniem wyroku.

Ostatnim prelegentem był pracownik BBH w Warszawie dr Rafał Drabik, który wygłosił referat pt. „Udział funkcjonariuszy I Zmotoryzowanego Batalionu Żandarmerii SS w Akcja »Reinhardt«”. Drabik skonstatował, że podczas okupacji niemieckiej na Lubelszczyźnie nieustannie dochodziło do pacyfikacji, a podstawowym problemem historyka są ograniczone możliwości identyfikacji jednostek biorących udział w tych zbrodniach. Ich przynależności nie potrafili określić zeznający po wojnie polscy i żydowscy świadkowie, natomiast to, co wiadomo, pochodzi z niemieckiej dokumentacji. Jedną z jednostek, które prowadziły tu akcje pacyfikacyjne, był I Zmotoryzowany Batalion Żandarmerii SS. Został on sformowany w Warszawie w czerwcu 1942 r. Liczył około 600 funkcjonariuszy; 75 proc. z nich pochodziło z Austrii, 25 proc. z Niemiec. Składał się z czterech kompanii, stacjonujących w różnych miejscach. Podstawową rolę batalionu było wzmocnienie lokalnych sił niemieckich. W ciągu dwóch lat działalności członkowie batalionu wzięli udział

w pacyfikacji około 160 miejscowości. Działania antyżydowskie najczęściej przebiegały podobnie: żołnierze otaczali daną miejscowość, oddzielali Żydów od Polaków i mordowali tych pierwszych. Nie licząc udziału w akcji „Erntefest” i likwidacji dużych gett, żandarmi z I Batalionu ponoszą odpowiedzialność za śmierć około 7 tys. Żydów. Miejszem ich pierwszej zbrodni była spora wieś Aleksandrów. Zginęło wówczas 17 Polaków, 41 Żydów oraz jeden żołnierz sowiecki. Kolejna ważna akcja, o której wspominał prelegent, została przeprowadzona w grudniu 1942 r. w Lasach Parczewskich. Znajdowało się tam co najmniej kilkadziesiąt schronów, w których ukrywali się Żydzi oraz jeńcy sowieccy. Niemcy otoczyli ten teren i przez kilka dni prowadzili walki, podczas których zginęło kilkaset ukrywających się osób. Akcję powtórzono w styczniu 1943 r., zabito co najmniej kilkudziesięciu ludzi. W odwecie za pomoc udzielaną Żydom i jeńcom sowieckim Niemcy zamordowali również 98 mężczyzn – polskich mieszkańców wsi Białka. Po wojnie w Niemczech i Austrii kilkakrotnie próbowano postawić członków batalionu przed sądem. W rezultacie trwających po wiele lat postępowań tylko jeden z nich został skazany na śmierć, a kilku trafiło do więzienia. Większość sprawców zbrodni pozostała bezkarna.

Konferencję podsumował dr hab. Sebastian Piątkowski. Skonstatował, że mimo szeroko zakrojonych badań oraz mnóstwa publikacji przed historykami jest wciąż wiele pracy, zwłaszcza że niewiele wiadomo o konkretnych zbrodniarzach i oddziałach, które dokonywały akcji pacyfikacyjnych. Dotkliwie brakuje słownika biograficznego, zawierającego życiorysy m.in. kapitanów i poruczników niemieckich, którzy dowodzili w poszczególnych akcjach, a czasem również pociągali za spust. Potrzebne są monografie niemieckich jednostek policyjnych sięgających terroru na okupowanych ziemiach polskich. „Warto pochylać się nad tą tematyką – przekonywał Piątkowski. – Warto prowadzić badania ze świadomością, że kwerendy nie zostaną nigdy zamknięte”. Należy nieustannie zgłębiać najróżniejsze aspekty omawianych na sympozjum wydarzeń, by pamiętać o zbrodniach i ich ofiarach przekazywać następnym pokoleniom.

Tematem opisanego sympozjum byli funkcjonariusze państwa niemieckiego, realizatorzy Zagłady i ich losy. Niektórzy z nich – Frank, Blum czy Friedel – nie uniknęli kary. Globocnik i Zimmerman popełnili samobójstwo. Większość funkcjonariuszy Rzeszy Niemieckiej, którzy brali udział w różnego typu zbrodniach, pozostała bezkarna.

